studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH – WIELICZKA

XXIII

STUDIA I MATERIAŁY DO DZIEJÓW
ŻUP SOLNYCH W POLSCE

MINISTERSTWO KULTURY
DEPARTAMENT DZIEDZICTWA NARODOWEGO

Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce

TOM XXIII

2003

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Komitet redakcyjny:

ELŻBIETA BEDNAROWSKA-GUZIK (sekr. red.), PIOTR FRANASZEK, ALEKSANDER GARLICKI, ANTONI JODŁOWSKI (red. nacz.), ADAM MAŁKIEWICZ, JÓZEF PIOTROWICZ

ISSN 0137-530 X

Tekst angielski tłum.: I. Pelczar

Rysunki: W. Markowski, M. Skubisz

Fotografie: A. Grzybowski, F. Kalwajtys

SPIS TREŚCI

Antoni Jodłowski
W 25. rocznicę wpisania Zabytkowej Kopalni Soli w Wieliczce na Pierwszą Międzynarodową Listę Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO ... 7

Józef Charkot
PROBLEMATYKA ZABEZPIECZANIA I KONSERWACJI ZABYTKOWYCH WYROBISK KOPALNI WIELICKIEJ ... 9
Wstęp ... 9
Historyczny rys prac zabezpieczających (do 1976 r.) ... 11
Prawne i finansowe uwarunkowania ochrony konserwatorskiej ... 13
Prace zabezpieczające i konserwatorskie w wyrobiskach zabytkowych ... 20
Podsumowanie ... 32
Summary ... 35

Elżbieta Kalwajtys
KAPLICA ŚWIĘTEJ KUNEGUNDY W KOMORZE BOCZANIEC ... 37
Wstęp ... 37
Powstanie i historia kaplicy ... 40
Funkcja kulturowa kaplicy ... 49
Podsumowanie ... 50
Summary ... 51

Łukasz Walczy
POSTĘP TECHNICZNY W SALINIE WIELICKIEJ W OKRESIE ADMINISTRACJI AUSTRIACKIEJ ... 53
Wstęp ... 53
Innowacje w dziedzinie transportu ... 57
Mechanizacja wrębienia i nawiercania otworów strzałowych. Nowości w dziedzinie zastosowania materiałów wybuchowych ... 75
Wykorzystanie prądu elektrycznego jako źródła światła i siły ... 80
Podsumowanie ... 82
Summary ... 83

Marcin Marynowski
ROZWÓJ NAZIEMNEGO TRANSPORTU KOLEJOWEGO W WIELICZCE ... 85
Wstęp ... 85
Kolej Bieżanów-Wieliczka ... 87
Naziemna kolej salinarna ... 100
Kolej linowa ... 104
Zakończenie ... 106
Summary ... 107

Klementyna Ochniak
ARCHITEKTURA HISTORYCZNYCH NADSZYBI W WIELICZCE ... 109
Wstęp ... 109
Przemiany budowli nadszybowych ... 115
Przegląd nadszybi ... 125
Zakończenie ... 137
Summary ... 139

Marek Skubisz
AUSTRIACKA TWIERDZA POLOWA W WIELICZCE Z 1778 r. ... 141
Aneks ... 157
Summary ... 158

Aleksandra Mazur
FOTOGRAFIA DOKUMENTEM PRZESZŁOŚCI WIELICZKI ... 159
Wstęp ... 159
Początki wielickiej fotografii ... 160
Fotografowie amatorzy i wydawcy kart pocztowych ... 163
Zakłady fotograficzne w okresie międzywojennym ... 168
Artyści fotograficy ... 173
Uwagi końcowe ... 176
Summary ... 177

Iwona Pawłowska
PRZEWODNIKI TURYSTYCZNE O WIELICZCE ... 179
Summary ... 193

Leszek Rzepka
KOLEKCJE RODZINNE W ZBIORACH MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA 1583–1963 ... 195
Summary ... 202

Źródła
POSTRZEŻENIA NAD KOPALNIAMI SOLI W WIELICZCE P. BERNIARDA Z 1775 r. (opracował i wydał: Łukasz Walczy) ... 203
Wstęp ... 203
Tekst relacji P. Berniarda ... 214
Summary ... 223

J. M. Fraś, K. Reguła
BADANIA ARCHEOLOGICZNE PROWADZONE PRZEZ MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA W LATACH 2001–2002 ... 225
Summary ... 244

Recenzje i omówienia
Kalwaria Zebrzydowska Polska Jerozolima – skarbem Kościoła i Narodu Polskiego (Iwona Pawłowska) ... 247

Kronika Muzeum Żup Krakowskich za rok 2003 (oprac. Wojciech Gawroński) ... 251

Spis ilustracji ... 259
Indeks nazwisk ... 263

W 25. rocznicę wpisania Zabytkowej Kopalni Soli w Wieliczce na Pierwszą Międzynarodową Listę Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO

We wrześniu 2003 r. minęła 25. rocznica wpisania Zabytkowej Kopalni Soli w Wieliczce na Pierwszą Międzynarodową Listę Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO. Decyzja podjęta została na plenarnym posiedzeniu UNESCO w Waszyngtonie w dniach 5-8 września 1978 r., ale samą listę zawierającą 12 obiektów zabytkowych z całego świata przygotowano już na posiedzeniu roboczym Biura Komitetu Dziedzictwa Światowego w Paryżu w dniach 8-9 czerwca 1978 r.

Idea stworzenia takiej listy powstała jednak kilka lat wcześniej. W 1972 r. Komitet Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO) opracował dokument pod tytułem „Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego", który określał warunki i cel całego przedsięwzięcia. Jego głównym założeniem było zachęcenie społeczności międzynarodowej do ochrony, zachowania i przekazywania przyszłym pokoleniom najcenniejszych obiektów kulturalnych oraz przyrodniczych na świecie, stanowiących wspólne dziedzictwo i dorobek całej cywilizacji ludzkiej.

Wśród 12 obiektów na Pierwszej Liście Dziedzictwa Światowego oprócz Zabytkowej Kopalni Soli w Wieliczce oraz centrum historyczno-architektonicznego Krakowa znalazły się także: Narodowy Park Historyczny L'Anse aux Meadows (Kanada), Park Narodowy Nahanni (Kanada), Wyspy Galapagos (Ekwador), Miasto Quito (Ekwador), Świątynie Lalibeli (Etiopia), Park Narodowy Simen (Etiopia), Katedra w Akwizgranie (Niemcy), Wyspy Goree (Senegal), Park Narodowy Mesa Verde (USA) i Park Narodowy Yellowstone (USA). Były to najwartościowsze budowle historyczne i parki naturalne z krajów – ówczesnych sygnatariuszy konwencji.

Aktualnie dokument Konwencji parafowały 174 państwa ze 192 krajów świata, a na Liście Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego znajduje się ponad 750 obiektów, w tym 31 zabytków techniki z 13 najstarszymi i unikatowymi ośrodkami górniczymi.

Z terenu Polski wpisano na Listę 17 obiektów. Należą do nich – oprócz wspomnianych już Krakowa i Wieliczki (1978 r.) – Białowieski Park Narodowy (1979 r.), Obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu (1979 r.), Zabytkowe centrum Warszawy (1980 r.), Stare centrum Zamościa (1992 r.), Średniowieczna starówka Torunia (1997 r.), Zamek Krzyżacki w Malborku (1997 r.), Zespół kulturowo-krajobrazowy z klasztorem oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej (1999 r.), Kościoły Pokoju w Jaworze i Świdnicy (2001 r.) oraz wpisane ostatnio 6 kościołów drewnianych z Małopolski w Binarowej, Bliznem, Dębnie Podhalańskim, Haczowie, Lipnicy Murowanej i Sękowej (2003 r.).

Status Dziedzictwa Światowego nadaje wszystkim obiektom wysoką rangę i prestiż, ale równocześnie zobowiązuje państwo oraz ich użytkowników do zapewnienia właściwej ochrony a także zabezpieczenia. Działania konserwatorskie powinny zagwarantować w pierwszej kolejności zachowanie tych elementów dla danego obiektu, które stanowiły podstawę do umieszczenia go na Międzynarodowej Liście UNESCO.

Dla kopalni wielickiej przyjęto kryteria historyczne, górnicze i geologiczne, określające jej wartość zabytkową i rolę kulturotwórczą w rozwoju zarówno techniki jak i kultury górniczej na ziemiach polskich od średniowiecza do XX w. włącznie. Tworzą je walory: historyczne (wiek wyrobisk i urządzeń górniczych), geologiczne (odsłonięcia ilustrujące budowę i tektonikę złoża wraz z reliktami fauny i flory mioceńskiej), górnicze (ślady metod i systemów eksploatacji łącznie z formami zabezpieczeń wyrobisk poeksploatacyjnych), sakralne (liczne kaplice i miejsca kultu religijnego), dawne narzędzia i urządzenia kopalniane zachowane w starych wyrobiskach (maszyny do transportu pionowego i poziomego, sprzęt oświetleniowy, narzędzia kopackie, itp.) oraz dzieła sztuki, jak obrazy, rzeźby, wyroby rzemiosła artystycznego, mapy i inne przedmioty wykonane przez twórców inspirowanych tematyką kopalni wielickiej, związane z dziejami tego obiektu.

Dokonana na ich podstawie analiza wartości kulturowych i przyrodniczych zabytkowych wyrobisk kopalnianych w Wieliczce wzbudziła uznanie międzynarodowych ekspertów UNESCO dla wielickiej kopalni soli, a wypracowane tutaj kryteria zostały przyjęte za obowiązujące przy ocenie wszystkich wpisywanych później na Listę Dziedzictwa Światowego obiektów górniczych.

Antoni Jodłowski

Józef Charkot

PROBLEMATYKA ZABEZPIECZANIA I KONSERWACJI ZABYTKOWYCH WYROBISK KOPALNI WIELICKIEJ

WSTĘP

Kopalnia soli w Wieliczce od zarania swej działalności aż po dzień dzisiejszy pozostaje przedsiębiorstwem państwowym. Jej zabezpieczanie i utrzymywanie właściwego poziomu technicznego przez właściciela aż do końca XVIII w. związane było przede wszystkim z podtrzymywaniem funkcji produkcyjnej i bezpieczeństwem położonego nad nią miasta. Od początku XIX stulecia mocno akcentowano nowy aspekt tego zagadnienia – utrzymanie i wystrój wytyczonej przez Austriaków trasy turystycznej, zdecydowanie większej w porównaniu do sytuacji obecnej[1].

Od kwietnia 1976 r. zabezpieczanie i konserwacja zabytkowych wyrobisk jest ustawowym obowiązkiem w związku z wpisaniem wielickiej kopalni do rejestru zabytków[2]. Jej ranga znacząco wzrosła, gdy 8 września 1978 r. umieszczono ją na Pierwszej Międzynarodowej Liście Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO obejmującej zaledwie 12 obiektów na całym świecie[3]. W latach 1989-98 umieszczano ją w specjalnym wykazie obiektów będących w zagrożeniu sporządzanym przez powyższą agendę ONZ. Ugruntowaniu w świadomości społecznej znaczenia tego ponad 700-letniego zabytku ma służyć także uznanie go przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 1994 r. za Pomnik Historii[4].

[1] Składała się ona z blisko 60 wyrobisk i zwiedzało się ją od 4 do 6 godzin – zobacz: J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wien 1842, s. 249-274; F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historyi naturalnej, dziejów i kąpieli*, Bochnia, 1843, s. 7-13.

[2] Decyzja w sprawie wpisania dobra kultury do rejestru zabytków Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Krakowie z 2.04.1976 r., Nr rejestru A-580.

[3] Raport końcowy Komitetu Ochrony Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego, Waszyngton 5-8.09.1978 r.

[4] Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 8 września 1994 r. w sprawie uznania za Pomnik Historii, Dziennik Ustaw Nr 50, poz. 427 z 1994 r.

Z dniem 1 I 1996 r. kopalnia wielicka zakończyła eksploatację soli[5]. Z działalności zakładu zostało wydzielonych kilka funkcji , których obsługą zajęły się jednoosobowe kopalniane spółki z o.o. zorganizowane w ramach Kopalni Soli Wieliczka. Podstawowym zadaniem przedsiębiorstwa państwowego w chwili obecnej pozostaje konserwatorskie zabezpieczanie zabytkowych wyrobisk oraz ich wyposażenia. Pierwsza i właściwie jedyna szersza specjalistyczna debata na ten temat odbyła się w 1986 r. Wówczas to Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków – Oddział w Krakowie, Wydział Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Krakowa i Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka zorganizowały sesję problemową pt. „Zasady postępowania konserwatorskiego przy konserwacji zabytkowej kopalni soli w Wieliczce"[6]. Rok wcześniej Rada Konserwatorsko-Górnicza przy Muzeum Żup Krakowskich opracowała dokument pt. „Podstawowe zasady konserwatorskie obowiązujące przy pracach w zabytkowej kopalni soli w Wieliczce"[7]. 1 IV 1984 r. powołany został Konserwator Zabytków Wieliczki. W latach 1976-2001 funkcjonowało kilka ciał doradczych i opiniodawczych związanych z zabezpieczeniem i ochroną konserwatorską tego wspaniałego obiektu. Ukazało się też sporo opracowań w większym lub mniejszym stopniu zajmujących się tą tematyką[8]. Wyraźny regres w tym zakresie obserwowaliśmy w latach 90. XX w. Podejmowane wówczas działania doprowadziły do ograniczenia strefy ochrony konserwatorskiej w kopalni w związku z nasilającymi się zagrożeniami górniczymi i ograniczonymi środkami na ich zwalczanie.

Celem niniejszego artykułu jest spojrzenie na dotychczasowe dokonania w dziedzinie zabezpieczania i konserwacji kopalni jako zabytku w sensie prawnym. Zagadnienie to przedstawione zostało na tle podobnych przedsięwzięć podejmowanych w wielowiekowej historii jej funkcjonowania.

[5] Projekt „Docelowego programu zabezpieczenia zabytkowej Kopalni Soli „Wieliczka" z 1985 r. przewidywał na bazie złoża Wieliczki utrzymanie produkcji solanki przez 47 lat i ograniczonej produkcji soli kamiennej (20 tys. ton rocznie) przez lat 50. Analogiczny dokument z 1993 r. zakładał już tylko produkcję solanki przez 7 do 8 lat, w tym tylko przez 3 lata ze złoża Wieliczki, w pozostałym okresie w kopalni otworowej Barycz. Ostatecznie produkcję w Wieliczce zakończono w 1996 r., w Baryczy 2 lata później.

[6] Sesja odbyła się w dniach 27-28 X 1986 r. w podziemiach kopalni wielickiej (obrady w komorze *Budryka*). Wygłoszono na niej 11 referatów, z których 2 dotyczyły zabezpieczania zabytkowej struktury miasta. Kilka z nich opublikowanych zostało w XV tomie „Studiów i Materiałów do Dziejów Żup Solnych w Polsce".

[7] Dokument ten uzyskał akceptację władz konserwatorskich szczebla wojewódzkiego.

[8] Do najważniejszych zaliczyć należy następujące: W. Jaworski, P. Kurowski, R. Kurowski: *Charakterystyka zabytkowych wyrobisk kopalni soli w Wieliczce*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: *SMDŻ*), t. XIII, Wieliczka 1984, s. 17-104; I. Markowski: *Problematyka zabezpieczenia i ochrony zabytkowej kopalni soli w Wieliczce*, tamże, t. XI, 1982, s. 29-44; A. Jodłowski: *Problematyka ochrony zabytkowej kopalni soli w Wieliczce oraz aktualny stan i program badań naukowych*, tamże, t. XV, 1989, s. 149-167; E. Kalwajtys: *Stan zachowania i problemy konserwatorskie zabytków sztuki górniczej w kopalni wielickiej*, tamże, t. XV, 1989, s. 175-184; A. Jodłowski: *Żupa Solna w Wieliczce*, Wieliczka 2000 r.

HISTORYCZNY RYS PRAC ZABEZPIECZAJĄCYCH (DO 1976 R.)

Świadomość unikatowego charakteru kopalni wielickiej znacznie wyprzedzała akty prawne przyznające jej status zabytku. Natomiast konieczność prowadzenia prac zabezpieczających pojawiła się już wraz z rozpoczęciem górniczej eksploatacji w Wieliczce. W przypadku szybów i chodników wiązało się z potrzebą należytego utrzymania dróg transportowych i wentylacyjnych. Zapewnienie stabilności dużych przestrzeni wyeksploatowanych komór to ochrona miasta przed szkodami górniczymi, a kopalni przed zalaniem wodami. W pierwszych wiekach podstawowym materiałem zabezpieczającym było drewno. Obudowywano nim szyby i chodniki prowadzone w słabym górotworze. W komorach stawiano kaszty, często wypełniane płonnym urobkiem. Później konstrukcje te zastępowano filarami solnymi[9]. Ważnym elementem dla bezpieczeństwa od początków eksploatacji były metody wybierania złoża. Fundamentalną rolę w tym zakresie spełniała w komorach pozostawiana wokół wyrobiska solna łuska ochronna grubości ok. 1 m. Do XVI w. były to metody skuteczne. Z końcem tego stulecia pojawił się poważny problem zawałów dużych komór, pociągających za sobą powstawanie zapadlisk powierzchniowych. Bezpośrednią ich przyczyną bywały często pożary (wypalenie się kasztów). Podstawowe źródło tkwiło jednak w zaniżonych nakładach na prace zabezpieczające. Największe nasilenie zjawiska powstawania zapadlisk przypada na wieki XVII i XVIII[10].

Kopalnia już od końca XV w. zaczęła być obiektem szczególnego zainteresowania wybitnych ludzi epoki renesansu. Stale rosnąca liczba zwiedzających Wieliczkę skłoniła austriacki zarząd kopalni do utworzenia na początku XIX w. trasy turystycznej składającej się z ponad 60 wyrobisk[11]. Stosowane odtąd konieczne zabezpieczenia w komorach projektowano tak, by nadać ich monumentalnym wnętrzom niepowtarzalne walory estetyczne. Znamy je dzisiaj z komór *Michałowice, Drozdowice, Piłsudskiego*, czy ze znajdującej się obecnie poza trasą komory *Gołuchowskiego*. Równolegle przystosowywano nowo wyeksploatowane wyrobiska do potrzeb ruchu turystycznego (m. in. komory *Staszica*, *Weimar*, kaplica *św. Kingi* w komorze *Panzenberger II*)[12].

Austriacki zarząd kopalni zdawał sobie sprawę z tego, że zintensyfikowanej od końca XVIII w. eksploatacji muszą towarzyszyć wzmożone działania zapewniające stabilność górotworu. Wobec wysokich kosztów i piętrzących się trudności z zaopatrzeniem w drewno, już na przełomie lat 20. i 30. XIX w. podjęto próby podsadzania wyrobisk ziemią sprowadzaną z powierzchni. Stwierdzono jednak szybko, iż wydzielająca się z niej wilgoć powoduje ługowanie solnego otoczenia[13].

[9] Kaszty budowano już w XIV w, filary solne pozostawiano od XV w. – zob. A. Jodłowski: *Żupa solna...*, s. 53.

[10] K. Kolasa, K. Kubik: *Poeksploatacyjne zapadliska wielickie*, *SMDŻ*, t. XII, 1983, s. 7-62.

[11] J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte...*, Wien 1842, s. 249-274;

[12] P. Kurowski: *Trasy Turystyczne w kopalni wielickiej*, *SMDŻ*, t. XVI, 1990, s. 125-140.

[13] K. Dziwik: *Zabezpieczenie kopalni soli w Wieliczce w latach 1832-1939 (zarys historyczny)*, *SMDŻ*, t. XIII, 1984 s. 110-111.

Ten fakt oraz niski poziom techniczny transportu podziemnego przyczyniły się do zaniechania wówczas tego sposobu zabezpieczania. Do lat 70. XIX w. stosowano więc metody tradycyjne. Duże ilości materiału podsadzkowego pochodzenia powierzchniowego zaczęto sprowadzać pod ziemię dopiero przy wypełnianiu pustek powstałych po katastrofalnych wypływach w poprzeczniach *Kloski* i *Colloredo* w latach 1868-79. Zwiększona przepustowość szybów (maszyny parowe) oraz budowa salinarnej kolei naziemnej i podziemnej stworzyły w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. dogodne warunki techniczne do podsadzania komór zagrożonych zawałem materiałami pochodzenia powierzchniowego. Zasadniczy przełom w tempie sprowadzania tego rodzaju podsadzki nastąpił jednak dopiero na początku XX w. Wówczas bowiem wybudowano kolejkę linową z odkrywkowej kopalni piasku na Psiej Górce w rejon szybu *Daniłowicza*. Tu – na przedłużeniu szybiku *Steinhauser* – wywiercono otwór podsadzkowy do poziomu I. Kolejkę przedłużono w 1914 r. do szybu *Górsko*, którym po modernizacji nadszybia także sprowadzano materiał podsadzkowy pod ziemię. Obok rozbudowy infrastruktury technicznej na powierzchni prowadzono intensywne prace miernicze pod ziemią. Umożliwiły one niwelację istniejących i budowę nowych chodników dla sprawnego rozwożenia piasku po kopalni. Poczynione inwestycje stworzyły solidną bazę dla podsadzania zagrożonych wyrobisk wykorzystywaną do wybuchu II wojny światowej[14]. Powołana w 1925 r. przez Okręgowy Urząd Górniczy w Krakowie komisja rzeczoznawców wytypowała komory przeznaczone do zasypania ze względu na zły stan techniczny. Urząd Górniczy określił kolejność i tempo realizacji prac, a zakres ich wykonania sprawdzała Najwyższa Izba Kontroli[15].

W latach 1936-63 r. w wielu komorach przeznaczonych do podsadzenia lokowano żużel z kotłowni kopalnianej[16]. Niestety, ze względu na bardzo dużą ściśliwość, nie spełnia on przewidzianej funkcji wzmocnienia górotworu, przez lata stanowił natomiast poważny problem ze względu na wydzielający się z niego tlenek i dwutlenek węgla.

Lata tuż po II wojnie światowej to najtrudniejszy okres dla zabytkowej substancji. Wszelkie przedsięwzięcia zabezpieczające podejmowane do 1959 r.[17] miały na celu utrzymanie ruchu produkcyjnego kopalni. Realizacja wyśrubowanych pla-

[14] W latach 1902-14 sprowadzano pod ziemię przeciętnie 17680 m^3 „materiału światowego" (piasku) w ciągu roku, w latach 1915-24 – 4305 m^3, a od 1925 do 1939 – 21 055 m^3 rocznie, zob. K. Dziwik: *Zabezpieczenie kopalni...*, s. 130-143.

[15] Tamże, s. 133-139, komisja rzeczoznawców komory przeznaczone do podsadzania podzieliła na trzy grupy w zależności od stopnia zagrożenia zawałowego i określiła minimalną roczną ilość podsadzki sprowadzanej z powierzchni na 25 000 m^3.

[16] I. Markowski: *Problematyka zabezpieczenia...*, *SMDŻ*, t. XI, 1982, s. 40.

[17] W 1959 r. Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów ustanowiła fundusz na przystosowanie niektórych obiektów w Polsce do zwiedzania przez turystów zagranicznych. Środki z tego funduszu przyznane Wieliczce umożliwiły górnicze przystosowanie wyrobisk i urządzenie ekspozycji podziemnej Muzeum Żup Krakowskich. Przeznaczone były także na prace zabezpieczające i uzupełnienie wystroju na trasie turystycznej.

nów produkcyjnych oraz pozyskiwanie soli metodami ługowniczymi w centralnej części złoża przyniosły niepowetowane straty. Nie doszło wprawdzie wówczas do spektakularnych klęsk (poza zapadliskiem *Schmidt* – 1960 r.), jednak efektem rabunkowej gospodarki są nasilające się do dzisiaj zmiany w najcenniejszej substancji zabytkowej.

PRAWNE I FINANSOWE UWARUNKOWANIA OCHRONY KONSERWATORSKIEJ

Pierwsze decyzje ochronne o charakterze prawnym w kopalni wielickiej dotyczyły *Groty Kryształowej*. W 1928 r. Minister Przemysłu i Handlu wydał zarządzenie stwarzające formalne możliwości kontrolowania stanu *Groty* osobom spoza kopalni. Powstał wówczas Komitet Nadzorczy Groty Kryształowej składający się z wybitnych geologów i kierownictwa kopalni. Po II wojnie światowej reaktywował on swoją działalność i na jego wniosek oraz Państwowej Rady Ochrony Przyrody w 1949 r., wojewoda krakowski wydał zarządzenie dotyczące ochrony *Groty* wraz z jej otoczeniem. Wydawane wówczas decyzje nie miały jednak właściwego umocowania ustawowego[18].

Właściwe uwarunkowania prawne dla ochrony całej substancji zabytkowej kopalni stworzyła dopiero Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach z 1962 r.[19] Na tej podstawie Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie, na wspólny wniosek Dyrekcji Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka i Kopalń Soli Wieliczka-Bochnia, dokonał 2 IV 1976 r. wpisu kopalni wielickiej do rejestru zabytków. Ochroną konserwatorską objęto wówczas poziomy I, IIw i IIn w całości oraz poziomy od III do VIII z pominięciem krańców wschodnich i zachodnich. Już w tym samym miesiącu przedłożony przez Prezydenta Miasta Krakowa Ministrowi Kultury i Sztuki wniosek o uznanie kopalni za Pomnik Historii nie uzyskał dalszego biegu[20]. Status taki uzyskał ten obiekt dopiero 8 IX 1994 r. na mocy zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. 8 września 1978 r. cała strefa zabytkowa umieszczona została przez Komitet Dziedzictwa Światowego UNESCO na pierwszej Międzynarodowej Liście Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego[21]. Jednak już w listopadzie 1978 roku poziomy od VI do VIII uznane zostały przez władze konserwatorskie za strefę ochronną dla substancji najcenniejszej znajdującej się na poziomach I – V[22]. W latach 1989-98 kopalnia umieszczana była na Liście Dziedzictwa Światowego w Niebezpieczeństwie. Zasadniczą przesłanką tej

[18] *Groty Kryształowe w Kopalni Soli Wieliczka*, praca zbior. pod red. Z. Alexandrowicz, „Studia Naturalne", nr 46, Kraków 2000, s. 29-34.

[19] Ustawa o ochronie dóbr kultury i muzeach z dnia 15.02.1962 r., Dziennik Ustaw nr 10, poz. 48.

[20] Pismo Prezydenta Miasta Krakowa do Ministra Kultury i Sztuki z dnia 6.04.1976 r.

[21] Raport końcowy Komitetu Ochrony Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego, Waszyngton 5-8.09.1978 r.

[22] Pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki z dnia 13.11.1978 r.

decyzji były problemy wynikające z warunków mikroklimatycznych i zagrożenia wodnego. Istotnych zmian w zakresie ścisłej ochrony konserwatorskiej (w obrębie poziomów I do V) dokonał Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie postanowieniem z grudnia 2000 r.[23] Uściśla i zawęża ono wyrobiska podlegające ochronie do 218 komór i 190 chodników[24].

Z chwilą wpisania kopalni wielickiej do rejestru zabytków wszelkie prace w strefie objętej ochroną wymagały akceptacji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie. Wobec nietypowego charakteru obiektu Dyrekcje Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka i Kopalń Soli Wieliczka-Bochnia wystąpiły z inicjatywą utworzenia Rady Konserwatorsko-Górniczej jako organu opiniodawczego dla Konserwatora. Skład i zakres działania Rady zatwierdził on już w czerwcu 1976 r.[25] Jej członkami byli pracownicy Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, Kopalni Soli Wieliczka i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Początkowo posiedzeniom przewodniczyli na przemian przedstawiciele poszczególnych Instytucji, w 1979 r. ukonstytuował się Zarząd Rady z profesorem Aleksandrem Garlickim z AGH jako jej Przewodniczącym (Dyrektorzy MŻKW i KSW-B zostali wiceprzewodniczącymi). Ciało to opiniowało m. in. dwuletnie plany ruchu kopalni, projekty prac w strefie zabytkowej, interweniowało w przypadkach stwierdzenia nieprawidłowości w ich realizacji. Posiedzenia Rady odbywały się z bardzo dużą częstotliwością (nie rzadziej niż raz w miesiącu). W początkowym okresie zwoływał je Dyrektor Muzeum, funkcjonowała ona bowiem pod szyldem „Rady Konserwatorsko-Górniczej przy Muzeum Żup Krakowskich". Owocem prac tego gremium było m.in. opracowanie ważkiego dokumentu pt. „Podstawowe zasady konserwatorskie obowiązujące przy pracach w zabytkowej kopalni soli w Wieliczce" zatwierdzonego w 1986 r. przez Prezydenta Miasta Krakowa i służby konserwatorskie[26].

Równolegle z konstytuowaniem się Rady Konserwatorsko-Górniczej powołany został przez Ministra Przemysłu Chemicznego „Zespół do spraw zabezpieczania pod względem górniczym Kopalni Soli Wieliczka" pod kierownictwem Rektora AGH[27]. Jego zadaniem było opracowywanie programów wieloletnich i akcji doraźnych górniczego zabezpieczania zabytku.

[23] Postanowienie Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie nr SOZ I/4612/2000. Podjęte zostało ono na podstawie opracowań Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka pt. *Zabytkowe wyrobiska w kopalni soli w Wieliczce w aspekcie konserwatorskim,* Wieliczka 1995 i Centrum Badawczo – Projektowego Miedzi „CUPRUM" pt. *Analiza geomechaniczna zabytkowej części Kopalni Soli „Wieliczka" w aspekcie weryfikacji wyrobisk zabytkowych i określenia docelowej struktury kopalni,* Wrocław 1999 r. maszynopisy w Dziale Kultury Materialnej Górnictwa Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Dz. Kult. Mat. Górn. MŻKW).

[24] Tamże. Opracowania powyższe wraz z Postanowieniem Konserwatora precyzują wyrobiska chronione konserwatorsko.

[25] Pismo Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie z dnia 2.06.1976 r. Nr OZI – 1092/76.

[26] Podstawowe zasady konserwatorskie obowiązujące przy pracach w zabytkowej kopalni soli w Wieliczce, mpis, Dz. Kult. Mat. Górn. MŻKW.

[27] Zarządzenie Ministra Przemysłu Chemicznego z dnia 27.05.1976 r.

Od chwili wpisania kopalni na Listę UNESCO panowało przekonanie, iż ze względu na rangę obiektu, decyzje konserwatorskie powinny zapadać na szczeblu Ministerstwa Kultury i Sztuki i być podpisywane przez Generalnego Konserwatora Zabytków. Jednak po wstępnych ustaleniach organizacyjnych w praktyce podejmowania decyzji konserwatorskich po 8 IX 1978 r. nie zaszły żadne zmiany[28]. Rozumiejąc wartość i specyfikę obiektu środowisko lokalne od początku lat 80. czyniło zgodne starania o ustanowienie dla kopalni wielickiej kompetentnego konserwatora, podległego Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków w Krakowie. Ostatecznie dopiero 1 kwietnia 1984 r. Prezydent Miasta Krakowa powołał Konserwatora Zabytków Wieliczki w osobie mgra inż. architekta Andrzeja Gaczoła, który w latach 1992-2002 pełnił jednocześnie funkcję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie.

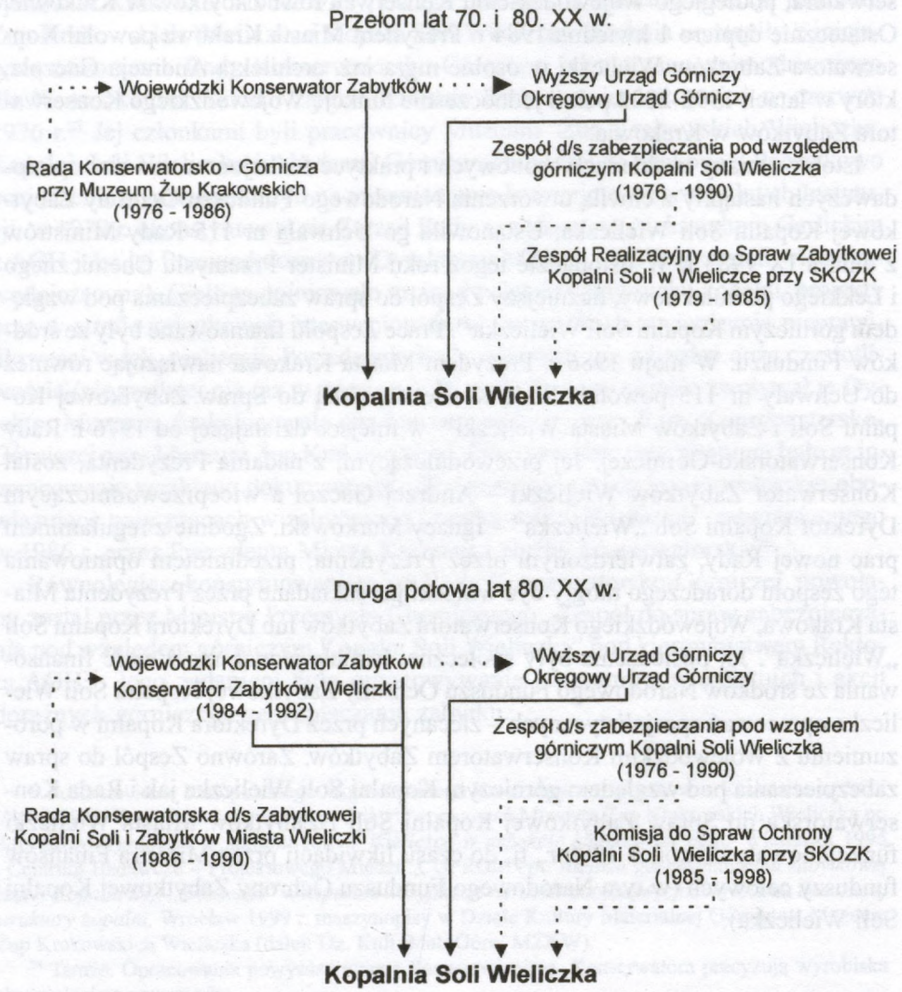
Istotne zmiany w składach osobowych i praktyce funkcjonowania ciał opiniodawczych nastąpiły z chwilą utworzenia Narodowego Funduszu Ochrony Zabytkowej Kopalni Soli Wieliczka. Ustanowiła go Uchwała nr 115 Rady Ministrów z dnia 8 IX 1983 r. W listopadzie tegoż roku Minister Przemysłu Chemicznego i Lekkiego powołał nowy, liczniejszy Zespół do spraw zabezpieczania pod względem górniczym Kopalni Soli Wieliczka[29]. Prace Zespołu finansowane były ze środków Funduszu. W maju 1986 r. Prezydent Miasta Krakowa nawiązując również do Uchwały nr 115 powołał Radę Konserwatorską do Spraw Zabytkowej Kopalni Soli i Zabytków Miasta Wieliczki[30] w miejsce działającej od 1976 r. Rady Konserwatorsko-Górniczej. Jej przewodniczącym, z nadania Prezydenta, został Konserwator Zabytków Wieliczki – Andrzej Gaczoł a wiceprzewodniczącym Dyrektor Kopalni Soli „Wieliczka" – Ignacy Markowski. Zgodnie z regulaminem prac nowej Rady, zatwierdzonym przez Prezydenta, przedmiotem opiniowania tego zespołu doradczego mogły być wnioski przedkładane przez Prezydenta Miasta Krakowa, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków lub Dyrektora Kopalni Soli „Wieliczka". Jej posiedzenia były społeczne. Istniała jednak możliwość finansowania ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Zabytkowej Kopalni Soli Wieliczka opracowań specjalistycznych – zlecanych przez Dyrektora Kopalni w porozumieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Zarówno Zespół do spraw zabezpieczania pod względem górniczym Kopalni Soli Wieliczka jak i Rada Konserwatorska do Spraw Zabytkowej Kopalni Soli i Zabytków Miasta Wieliczki funkcjonowały do końca 1990 r., tj. do czasu likwidacji przez Ministra Finansów funduszy celowych (w tym Narodowego Funduszu Ochrony Zabytkowej Kopalni Soli Wieliczka).

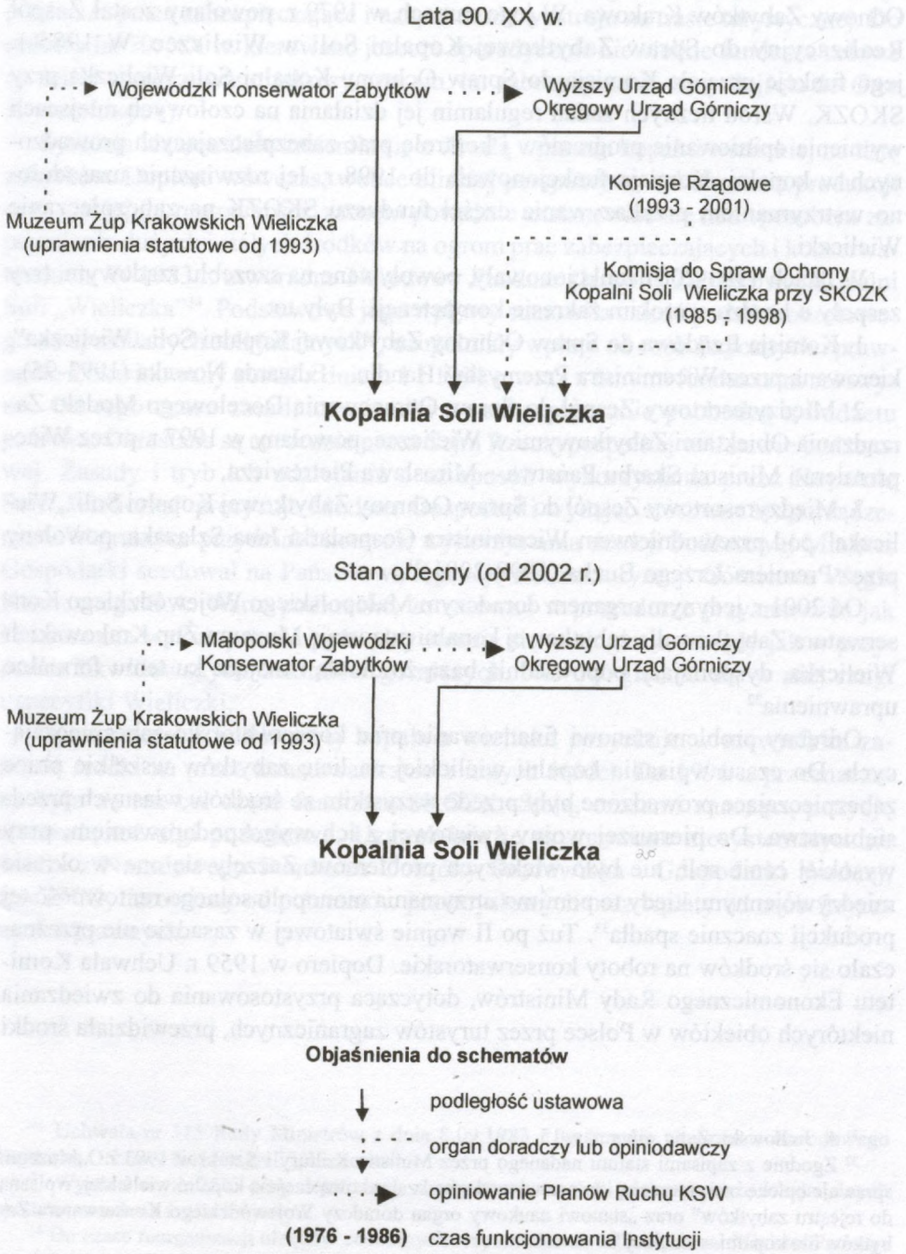
[28] Korespondencja w tej sprawie w Dz. Kult. Mat. Górn. MŻKW.

[29] Zarządzenie Nr 233/83 Ministra Przemysłu Chemicznego i Lekkiego z dnia 21.11.1983 r. Przewodniczącym Zespołu został prof. Roman Ney.

[30] Decyzja Nr 65/86 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 27.05.1986 r. w sprawie powołania Rady Konserwatorskiej do Spraw Zabytkowej Kopalni Soli i Zabytków Miasta Wieliczki.

Organizacja konserwatorskiego i technicznego nadzoru zabezpieczania zabytkowej kopalni soli w Wieliczce





Obok wymienionych wyżej organów decyzyjnych oraz specjalistycznych ciał opiniodawczych patronat nad zabezpieczaniem kopalni objął Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa. W jego ramach w 1979 r. powołany został Zespół Realizacyjny do Spraw Zabytkowej Kopalni Soli w Wieliczce. W 1985 r. jego funkcje przejęła Komisja do Spraw Ochrony Kopalni Soli Wieliczka przy SKOZK. Wśród licznych zadań regulamin jej działania na czołowych miejscach wymienia opiniowanie programów i kontrolę prac zabezpieczających prowadzonych w kopalni. Komisja funkcjonowała do 1998 r. Jej rozwiązanie uzasadniono wstrzymaniem przekazywania części funduszu SKOZK na zabezpieczanie Wieliczki.

W latach 1993-2001 funkcjonowały, powoływane na szczeblu rządowym, trzy zespoły o bardzo szerokim zakresie kompetencji. Były to:

1. Komisja Rządowa do Spraw Ochrony Zabytkowej Kopalni Soli „Wieliczka", kierowana przez Wiceministra Przemysłu i Handlu – Edwarda Nowaka (1993-95),
2. Międzyresortowy Zespół do Spraw Opracowania Docelowego Modelu Zarządzania Obiektami Zabytkowymi w Wieliczce, powołany w 1997 r. przez Wicepremiera i Ministra Skarbu Państwa – Mirosława Pietrewicza,
3. Międzyresortowy Zespół do Spraw Ochrony Zabytkowej Kopalni Soli „Wieliczka" pod przewodnictwem Wiceministra Gospodarki Jana Szlązaka, powołany przez Premiera Jerzego Buzka (1998-2001)[31].

Od 2001 r. jedynym organem doradczym Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków dla zabytkowej kopalni pozostaje Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, dysponujące odpowiednią bazą źródłową i mające ku temu formalne uprawnienia[32].

Odrębny problem stanowi finansowanie prac konserwatorsko-zabezpieczających. Do czasu wpisania kopalni wielickiej na listę zabytków wszelkie prace zabezpieczające prowadzone były przede wszystkim ze środków własnych przedsiębiorstwa. Do pierwszej wojny światowej z ich wygospodarowaniem, przy wysokiej cenie soli, nie było większych problemów. Zaczęły się one w okresie międzywojennym, kiedy to pomimo utrzymania monopolu solnego rentowność tej produkcji znacznie spadła[33]. Tuż po II wojnie światowej w zasadzie nie przeznaczało się środków na roboty konserwatorskie. Dopiero w 1959 r. Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, dotycząca przystosowania do zwiedzania niektórych obiektów w Polsce przez turystów zagranicznych, przewidziała środki

[31] A. Jodłowski: *Żupa solna...*, s. 15.

[32] Zgodnie z zapisami statutu nadanego przez Ministra Kultury i Sztuki w 1993 r. „Muzeum sprawuje opiekę merytoryczną i konserwatorską nad zabytkową częścią kopalni wielickiej, wpisaną do rejestru zabytków" oraz „stanowi naukowy organ doradczy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków dla kopalni wielickiej".

[33] K. Dziwik: *Zagadnienie nierentownych salin i koncentracji produkcji soli w Polsce międzywojennej*, *SMDŻ*, t. XI, 1982, s. 101-116.

dla Wieliczki. Przeznaczono je na górnicze przystosowanie wyrobisk i urządzenie ekspozycji podziemnej Muzeum Żup Krakowskich. Wykorzystano je także na najpilniejsze prace zabezpieczające i uzupełnienie wystroju na trasie turystycznej. Do połowy lat 70. XX w. kierowano jeszcze sporadycznie niewielkie fundusze celowe na ściśle sprecyzowane zakresy prac (m. in. zabezpieczanie trasy dojścia do *Grot Kryształowych*).

Sytuacja diametralnie zmieniła się z chwilą wpisania kopalni wielickiej na listę zabytków. Dopiero wówczas, wobec bliskiej perspektywy zakończenia produkcji oraz niskiej jej rentowności, zaczęto poważnie zastanawiać się nad sposobem zapewnienia dużych i stałych środków na ogrom prac zabezpieczających i konserwatorskich. W 1983 r. utworzono Narodowy Fundusz Ochrony Zabytkowej Kopalni Soli „Wieliczka"[34]. Podstawowe jego wpływy stanowiła całość podatku obrotowego od sprzedanych soli jadalnych[35], uzupełniały wpłaty od osób fizycznych i prawnych. Zlikwidowany został z dniem 1 I 1991 r. wraz z innymi funduszami celowymi. Od tego czasu zasadnicze środki na zabezpieczanie pochodzą z budżetu państwa. Określane są corocznie przez Sejm Rzeczypospolitej w Ustawie budżetowej. Zasady i tryb ich udzielania oraz sposób wykorzystania przez Kopalnię Soli „Wieliczka" precyzuje Minister Gospodarki wydając stosowne rozporządzenia[36]. W praktyce przydział i kontrolę wykorzystania dotacji budżetowej Minister Gospodarki scedował na Państwową Agencję Restrukturyzacji Górnictwa Węgla Kamiennego S.A. Warto podkreślić, że zarówno w procedurze przyznawania jak i rozliczania wykorzystania pieniędzy stosuje się analogiczne zasady jak w przypadku likwidowanych zakładów górniczych. Nie uwzględnia się w niej rangi i specyfiki Wieliczki.

Oprócz dotacji budżetowej kopalnia wielicka pozyskuje w niewielkim zakresie środki na prace konserwatorskie z innych źródeł. Do 1996 r. przeznaczana była na ten cel część funduszu SKOZK. Stałą, czasami znaczącą pozycję stanowią też ulgi podatkowe. Uzupełniają je asygnowane niesystematycznie środki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, UNESCO, darowizny od potentatów przemysłowych oraz wpłaty od osób fizycznych i prawnych.

[34] Uchwała nr 115 Rady Ministrów z dnia 8.09.1983 r. w sprawie utworzenia Narodowego Funduszu Ochrony Kopalni Soli „Wieliczka".

[35] Wynosił on to 25% ceny detalicznej, a odprowadzany był od wszystkich soli jadalnych sprzedawanych na rynku krajowym.

[36] Do czasu reorganizacji urzędów centralnych rozporządzenia takie wydawał Minister Przemysłu, któremu organizacyjnie podlegała Kopalnia. Obecnie kompetencje takie przynależą Ministerstwu Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej.

PRACE ZABEZPIECZAJĄCE I KONSERWATORSKIE W WYROBISKACH ZABYTKOWYCH

Zasadniczy wysiłek organizacyjny Kopalni i największe środki finansowe w ostatnich kilkunastu latach skupiają się na realizacji procesu podsadzania wyrobisk w strefie ochronnej. Ma ono zapewnić stabilizację górotworu, a tym samym zapobiec zagrożeniu zawałowemu w rejonach lokalizacji najcenniejszej substancji zabytkowej. Pod koniec lat 80. i w pierwszej połowie 90. XX w. budowana była przede wszystkim podsadzkowa infrastruktura powierzchniowa i podziemna. Później wypełnianie komór piaskiem nabrało już dużego tempa. Ostatnio likwiduje się w ten sposób ok. 90 tys. m^3 wyeksploatowanych przestrzeni w ciągu roku. Prace te prowadzone są przede wszystkim w strefie ochronnej. Wydzielono w niej trzy rejony podsadzania: zachodni, centralny, i wschodni. W ostatnich latach najwięcej piasku ulokowano w rejonie centralnym, znajdującym pod Trasą Turystyczną i podziemną ekspozycją Muzeum, w niewielkim zakresie prowadzone są w dwóch pozostałych rejonach. Zdecydowana większość komór wypełniana jest piaskiem transportowanym przy użyciu solanki (tzw. podsadzka płynna), tylko pojedyncze wyrobiska likwiduje się lokując w nich piasek na sucho lub tworzywa wypełniająco-uszczelniające. Przez ostatnie 25 lat prowadzenia prac likwidacyjnych całkowicie lub częściowo podsadzono ponad 200 komór. Badania wykonane w drugiej połowie lat 90. XX w. wykazały poważne odkształcenia w strefie zabytkowej spowodowane podsadzaniem. Dlatego wskazuje się w nich m.in. na konieczność skorygowania kolejności i sposobu likwidacji wyrobisk[37].

Od dawna oczywistym faktem było to, iż jednym z podstawowych fundamentów konserwatorskiej ochrony kopalni jest właściwe zabezpieczenie jej przed zagrożeniem wodnym. Wypływ w poprzeczni *Mina* unaocznił po raz drugi[38], że wyrobiska mogą ulec całkowitemu zatopieniu. Wydarzenie to sprawiło, iż środki na zwalczanie tego niebezpieczeństwa trzeba było zdecydowanie zwiększyć, co – przy niezmienionym zasadniczo poziomie dotacji na zabezpieczanie kopalni – znacząco ograniczyło możliwości prowadzenia prac ściśle konserwatorskich. Kopalnia wielicka, zgodnie z decyzją Okręgowego Urzędu Górniczego zaliczona została do najniższego – I stopnia, za wyjątkiem niewielkich rejonów o II i III stopniu zagrożenia wodnego. Problemy, jakie powstały w 1992 r. potwierdziły, znaną już od dawna rzeczywistość, iż największe niebezpieczeństwo dla kopalni

[37] G. Kortas, W. Jagiełło, A. Suślik: *Wstępna prognoza geomechaniczna skutków realizacji programu podsadzania w Wieliczce* (w:) *Naturalne zagrożenia w kopalni soli (materiały z IV spotkania Polskiego Stowarzyszenia Górnictwa Solnego*, Ślesin k. Konina, 16-18.10.1997 r.), mpis w Bibliotece MŻKW.

[38] Po raz pierwszy miało to miejsce w II połowie IX w. Katastrofalny wypływ wody spoza północnej granicy złoża w poprzeczni *Kloski* na poziomie V spowodował w 1868 r. zatopienie dwóch najniższych wówczas poziomów kopalni – V i VI. Podobne skutki wywołał wypływ w poprzeczni *Colloredo* na poziomie IV w 1879 r.

koncentruje się wzdłuż granic złoża[39]. Stały się impulsem do podjętych na szeroką skalę działań badawczych, efektem których są różnorakie propozycje posunięć praktycznych[40]. Realizowane są one zarówno w podziemiach kopalni jak i na jej powierzchni. Prace zabezpieczające i największe środki finansowe przez ostatnie 10 lat skoncentrowane są przede wszystkim w poprzeczni *Mina* oraz dosyć szerokim jej otoczeniu. Zlikwidowane zostały m.in. północne końcówki porzeczni *Poniatowski* (poz. IIn) i *Kunegunda* oraz chodnik *Dobudowa do szybu Regis* (poz. IIw). Wzmacniane jest najbliższe otoczenie samej poprzeczni *Mina*, zarówno w złożu jak i na jego przedpolu. Stosuje się przy tym na szeroką skalę nowatorską technologię wypełniania przestrzeni poeksploatacyjnych, jak i pustek powstałych wskutek erupcji wody, metodą iniekcji rurociągowej lub otworowej[41]. Jako materiału wypełniającego używa się opatentowanych w ostatnich latach zaczynów uszczelniających sporządzanych na bazie solanki[42].

Wszelkie działania konserwatorsko-zabezpieczające w wyrobiskach podlegających ścisłej ochronie powinny być poprzedzone pracami inwentaryzacyjno-dokumentacyjnymi i badawczymi. Penetrację wybranych rejonów kopalni rozpoczął już założyciel Muzeum Żup Krakowskich – Alfons Długosz. Efektem jego prac było zorganizowanie największej na świecie podziemnej ekspozycji muzealnej, otwartej uroczyście w 1966 r. oraz wydanie kilkunastu rozpraw poświęconych dziejom wielickiej żupy. Inwentaryzację naukową wyrobisk, w celu dokonania ich klasyfikacji i oceny historyczno-zabytkowej oraz wytypowania do zabezpieczenia najwartościowszych partii kopalni, rozpoczęto w 1975 r. Powołany wówczas zespół złożony z pracowników Muzeum Żup Krakowskich i Kopalni Soli Wieliczka działał do 1987 r. W pierwszym etapie (do 1978 r.) dokonał on ogólnego przeglądu wyrobisk, w drugim przeprowadził inwentaryzację szczegółową. Założono karty techniczno-naukowe dla poszczególnych komór i chodników zabytkowych zawierające dokładne opisy ich wyposażenia i stanu zachowania. Integralną częścią tej

[39] Zdecydowanie największe jest wzdłuż granicy północnej.

[40] Wymienić tu należy wśród wielu: *Kompleksową koncepcję zabezpieczenia zabytkowej Kopalni Soli „Wieliczka" przed zagrożeniem wodnym* zrealizowaną przez bardzo szerokie grono specjalistów pod redakcją prof. dr hab. inż. A. Garlickiego jako praca zlecona przez Komitet Badań Naukowych, Kraków XII 1995; opracowania: W. Jaworski, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Geneza katastrofalnego wycieku w poprzeczni „Mina"*, *SMDŻ*, t. XVIII, 1994, s. 117-126; Z. Szczerbowski, J. Wiewiórka: *Zagrożenie zabytkowej kopalni soli i miasta Wieliczki wynikające z wypływu wody w poprzeczni „Mina"*, tamże, t. XX, 1997, s. 7- 25; G. Kortas, J. Sękiewicz: *Syntetyczny obraz zagrożenia wodnego Kopalni Soli Wieliczka w powiązaniu z ruchami górotworu* (w:) *Materiały z III Spotkania Polskiego Stowarzyszenia Górnictwa Solnego „Likwidacja zagrożenia wodnego dla zabezpieczenia Kopalni Soli Wieliczka"*, Wieliczka 1995.

[41] A. Gonet, S. Stryczek: *Iniekcja rurociągowa i otworowa nowoczesnym sposobem zabezpieczania kopalń* (w:) „Przywracanie wartości użytkowych terenom górniczym, Stare kopalnie – nowe perspektywy", Materiały sympozjum Warsztaty 2001 nt. Zagrożeń naturalnych w górnictwie, wyd. PAN Kraków 2001, s. 319-325.

[42] A. Gonet, S. Stryczek: *Dobór zaczynów do wzmacniania górotworu solnego* (w:) „Przywracanie wartości..., s. 327-335.

inwentaryzacji jest dokumentacja fotograficzna. Zgromadzony w ten sposób materiał, uzupełniony informacjami z przekazów pisanych oraz danymi kartograficznymi i ikonograficznymi, stanowi podstawową bazę źródłową do licznych studiów i opracowań[43].

Obok inwentaryzacji podstawowej opracowanych zostało kilka dokumentacji specjalistycznych dla najcenniejszych wyrobisk. Należy do nich m.in. inwentaryzacja podziemnych kaplic i miejsc sakralnych sporządzona przez Dział Sztuki i Etnografii Muzeum Żup Krakowskich, dokumentacja interesujących stanowisk geologicznych wykonana przez Dział Geologiczny Kopalni Soli „Wieliczka", Dział Geologiczny Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka i Instytut Ochrony Przyrody PAN w Krakowie. Szeroko zakrojony program badawczy finansowany przez Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, realizowany pod kierunkiem prof. Zofii Alexandrowicz dotyczył głównie *Grot Kryształowych*[44]. Jego uwieńczeniem było ustanowienie w 2000 r. *Rezerwatu Grot Kryształowych*. Bardzo cenne są również szczegółowe dokumentacje wybranych, najcenniejszych wyrobisk; fotogrametryczna wykonana przez Krakowskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne oraz fotograficzna Henryka Hermanowicza[45].

W latach 80. XX w. realizowanych było kilka programów badawczych. Opracowana została przez Stefana Knapika technologia odtwarzania niszczejących zabytków solnych oparta o materiał solopodobny oraz metodę adherentnych form powłokowych. Z konserwatorskiego punktu widzenia budzi ona jednak wiele zastrzeżeń i nie wyszła poza etap badań. Wpływem mikroorganizmów na zabytki znajdujące się w kopalni zajmował się Bolesław Smyk. Prace badawcze nad metodami konserwacji zabytków żelaznych zachowanych w kopalni prowadziła Elżbieta Nosek[46]. Wyniki badań i stan zaawansowania prac nad ochroną kopalni wielickiej w 1986 r. zaprezentowane zostały na sesji problemowej „Zasady postępowania konserwatorskiego przy konserwacji zabytkowej kopalni soli w Wieliczce". Część referatów wygłoszonych na niej ukazała się drukiem[47]. Zagrożeniami zabytkowej substancji wynikającymi z warunków mikroklimatycznych panują-

[43] I. Markowski: *Problematyka zabezpieczenia...*, *SMDŻ* t. XI, 1982, s. 29-44; W. Jaworski, P. Kurowski, R. Kurowski: *Charakterystyka zabytkowych wyrobisk kopalni soli w Wieliczce*, tamże, t. XIII, 1984, s. 17-104; A. Jodłowski: *Żupa solna...*; liczne opracowania historyczno-konserwatorskie dla poszczególnych wyrobisk wykonane przez pracowników MŻKW.

[44] Prace prowadzone były w latach 1993-95.

[45] Dokumentacja fotogrametryczna powstawała sukcesywnie w latach 1976-87 i przechowywana jest w Dz. Kult. Mat. Górn. MŻKW. Dokumentację fotograficzną wykonano w połowie lat 70. XX w. Opracowana została w Dz. Kult. Mat. Górn. MŻKW, a przechowywana jest w Zbiorze Specjalnym MŻKW.

[46] Referaty S. Knapika, B. Smyka i E. Nosek na powyższe tematy dostępne są w materiałach z Sesji problemowej „Zasady postępowania konserwatorskiego przy konserwacji zabytkowej kopalni soli w Wieliczce", Wieliczka 1986, mpis w Dz. Kult. Mat. Górn. MŻKW.

[47] Opublikowano referaty R. Kędry, A. Jodłowskiego, R. Kurowskiego, i E. Kalwajtys, *SMDŻ*, t. XV, 1989, s. 141-184.

cych w kopalni zajmowano się w ramach polsko-amerykańskiego programu badawczego realizowanego w latach 1991-94[48]. Wyniki tych badań jednoznaczne wskazywały na konieczność szybkiego zastosowania klimatyzacji przy szybie *Daniłowicza*, pełniącego funkcję szybu wdechowego dla najcenniejszego rejonu kopalni[49]. Kompleksowego przeglądu i weryfikacji substancji zabytkowej w aspekcie konserwatorskim dokonał zespół pracowników Muzeum Żup Krakowskich w 1995 r.[50], a cztery lata później Centrum Badawczo-Projektowe Miedzi „Cuprum" przeprowadziło analizę geomechaniczną zabytkowej części kopalni[51]. Na podstawie powyższych opracowań Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał w grudniu 2000 r. postanowienie, na mocy którego zmniejszona została ilość wyrobisk podlegających ścisłej ochronie konserwatorskiej[52].

Zrealizowany dotychczas zakres prac dokumentacyjno-inwentaryzacyjnych i badawczych oraz bogata dostępna baza źródłowa pozawalają na opracowanie „Studium historyczno-konserwatorskiego zabytkowych wyrobisk kopalni soli w Wieliczce". Powinno ono stanowić podstawę do dalszych działań, od przygotowania koncepcji ogólnych po projekty techniczne prac w poszczególnych wyrobiskach.

Najstarsze sposoby zabezpieczania komór, jak już wcześniej wspomniano, polegały na pozostawianiu solnej łuski ochronnej na granicy bryły soli i utworów płonnych o grubości od 1 do 5 m. Później uzupełniono je o budowę stosów drewnianych (kasztów), początkowo pustych, następnie wypełnianych płonnym urobkiem. Kolejną metodą podtrzymywania stateczności coraz obszerniejszych komór było pozostawianie nie wybranych fragmentów bryły soli w postaci filarów, podpierających strop wyrobiska. W złożu pokładowym natomiast zastosowano filarowo-komorowy system eksploatacji. O konserwatorskim zabezpieczaniu w sensie prawnym możemy mówić dopiero od 1976 r. Wobec wysokich wymogów zdecydowano się wówczas na zaadaptowanie obudowy kotwowej do warunków mioceńskiego złoża solnego, stosowanej już w górnictwie węglowym i rudnym. Ten sposób zabezpieczania umożliwia z reguły zachowanie przestrzeni wyrobisk w niezmienionym kształcie, bez konieczności budowy dodatkowych umocnienień, nawet w trudnej sytuacji górniczej. Z konserwatorskiego punktu widzenia jest on niezwykle cenny. Stał się już od przełomu lat 70. i 80. XX w. standartową metodą utrzymania stateczności zabytkowych komór. Kotwami wzmacnia się zarówno stropy jak i ociosy wyrobisk. Stabilizuje się przy ich pomocy sporadycznie

[48] R. Kozłowski: *Zagrożenia zabytkowej substancji kopalni soli w Wieliczce wynikające z warunków mikroklimatycznych i problematyka ochrony*, Kraków 1996, mpis w Dz. Kult. Mat. Górn. MŻKW.

[49] Urządzenia klimatyzacyjne pracują przy szybie w miesiącach wiosennych i letnich od 1997 r.

[50] Zabytkowe wyrobiska w kopalni soli w Wieliczce w aspekcie konserwatorskim, 1995, mpis w Dz. Kult. Mat. Górn. MŻKW.

[51] *Analiza geomechaniczna zabytkowej części...*, 1999, mpis w Dz. Kult. Mat. Górn. MŻKW.

[52] Zob. przyp. 23.

nawet pochyłe spągi[53]. Używane są także do mocowania siatek trałowych, zabezpieczających rejony pozbawione solnej łuski ochronnej.

Kotwie stosowane w kopalni wielickiej to szklano-epoksydowe lub stalowe pręty. Szerokie zastosowanie w warunkach złoża solnego znalazły zwłaszcza te pierwsze. Odporne na działanie środowiska, wklejane (cementowane) na całej długości otworu kotwowego, stanowią solidne i należy sądzić długotrwałe wzmocnienie górotworu, zwłaszcza odspajających się, zeszczelinowanych lub spękanych solnych łusek ochronnych komór. Najczęściej stosowane kotwy tego typu mają od 6 do 10 m długości i standartową średnicę 26 mm. W przekroju podłużnym są w kształcie cylindra o zewnętrznych ścianach ukształtowanych lekko faliście, wewnętrznych – gładkich, tworzących otwór do zatłaczania medium mocującego je w górotworze[54]. Wzmacnia się nimi górotwór, stosując najczęściej siatkę kotwienia (odstępy) 1 × 1 m[55]. Rzadziej, i to raczej w przypadku zabezpieczania tą metodą ociosów, projektuje się większe odległości. Kotwie stalowe, z reguły nie przekraczając 3 m długości, używane są najczęściej do mocowania siatek trałowych oraz wzmocnienia przytwierdzenia do górotworu obudowy drewnianej, używanej zwłaszcza do zabezpieczenia lokalnych odsłonięć utworów płonnych na stropach i ociosach w procesie tzw. bonowania. Są to pręty stalowe o średnicy 22 mm, zewnętrznie żebrowane, zakończone gwintem dla nakrętek podtrzymujących zazwyczaj trójkątne blachy oporowe. Druga końcówka tego rodzaju kotwi jest zaopatrzona w przyspawany spiralnie drut lub spłaszczona i rozcięta. Rozwiązanie to umożliwia otwarcie naboju z klejem opakowanym w folię, umieszczanego w otworze tuż przed montażem kotwi oraz równomierne rozprowadzenie medium klejącego między ścianami otworu i kotwy.

Pionierską rolę w konserwatorskim zabezpieczaniu wyrobisk przy użyciu nowych metod odegrała komora *Saurau*[56]. To w niej po raz pierwszy zastosowano na szeroką skalę obudowę kotwową. Zabezpieczano nimi zarówno strop wyrobiska, ociosy, jak i filary solne. Zabudowę każdej partii kotew poprzedzano tu wierceniami badawczymi określającymi rodzaje i miąższości skał nadległych. Najbardziej zagrożoną, wiszącą, południową część ociosu starano się przytwierdzić do położonego nad nim w niedużej odległości pokładu soli spizowej. Dużą powierzchnię tegoż ociosu i stropu po odpadnięciu solnej łuski ochronnej wzmocniono przymocowaną do kotwi siatką trałową, chroniącą przed obsypywaniem się skał płonnych złoża bryłowego. Siatkę pokryto warstwą betonu, imitując nim wygląd soli i odtwarzając jej zabezpieczające działanie. Podobnie, także bardzo starannie, maskowano wloty otworów, w których posadowiono kotwy. W komorze zastosowano też tradycyjne metody zabezpieczania – postawiono między innymi dwie piętrowe wiązki stojaków podpierających lokalną przewieszkę stropową, zbudowano kilka kasztów drewnianych oraz filar żelbetonowy. Tylko ostatnie rozwiązanie, ze względu na swoją sztywność i posadowienie dużej masy betonu na podatnym na ściskanie filarze solnym, wydaje się być problematyczne. Prace konserwatorskie w komorze, jednej z największych w kopalni wielickiej, prowadzone były z niewielkimi przerwami przez okres blisko 10 lat. W 14 lat po ich zakończeniu i dopuszczeniu wyrobiska do ruchu turystycznego, nie odnotowano w nim poważniejszych problemów górniczych.

Analogiczne rozwiązania jak w komorze *Saurau*, wybranej w ogromnej bryle soli zielonej, zastosowano również w rozległej komorze *Pieskowa Skała*, eksploatowanej w złożu pokładowym. Tu również podstawowy sposób zabezpieczenia wyrobiska, podlegającego poważnym destrukcjom, polegał na kotwieniu solnej łuski ochronnej. Przy obudowie stropu i ociosów stosowano kotwie szklano-epoksydowe[57], podobnie zabezpieczano także silnie nachylony spąg. Ten rodzaj prac uzupełniano lokalnie stosowaniem kotwi stalowych i siatki trałowej maskowanej zaprawą betonową. Dla bezpiecznej stabilizacji rozległego stropu wyrobiska w jego centralnej części postawiono kaszt pełnodrzewny. Pierwotne planowaną obudowę drewnianą szybiku *Krzysztofory*, mającego wlot w górnej części komory, zastąpiono także kotwami szklano-epoksydowymi. Oryginalne pod względem widokowym „grzebienie solne", powstałe wskutek dostosowania eksploatacji do zmiennej budowy geologicznej podkładu soli spizowej, podparto zastrzałami z okrąglaków. Komorę zabezpieczano w pierwszej połowie lat 90. XX w. w dwu etapach. Nabyte już doświadczenia przy tego rodzaju pracach pozwoliły na ich przeprowadzenie w ciągu zaledwie 13 miesięcy[58]. Prowadzenie ciągłych obserwacji i pomiarów po ukończeniu prac zabezpieczających pozwoliło na podjęcie w 2001 r. decyzji o likwidacji kasztu pełnodrzewnego w centralnej części komory. Było to rozwiązanie niezwykle korzystne dla przywrócenia pełni wyjątkowych walorów widokowych wyrobiska.

Zdecydowanie bardziej skomplikowany jest proces utrzymania i zabezpieczania komór posiadających już zabytkową, ulegającą destrukcji, obudowę w postaci kasztów, a zwłaszcza bardziej skomplikowanych konstrukcji drewnianych. Duże

[53] W ten sposób zabezpieczono niektóre fragmenty sągu w komorze *Pieskowa Skała*.

[54] Jest nim szybko wiążący cement sporządzony na bazie magnezytu prażonego i chlorku magnezu.

[55] Siatka kotwiena tworzy zwykle regularny układ kwadratów lub trapezów.

[56] Zabezpieczenie komory realizowano na podstawie ekspertyzy naukowo technicznej autorstwa E. Posyłek J. Mazur, J. Godziek, D. Stopnicki, pt. *Dobór środków zabezpieczających komory Maria Teresa (rezerwat) i Michał – Saurau w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce,* Mysłowice 1976 r. (mpis) i opracowanej przez K. Rułka, J. Godziek, J. Mazur *Koncepcję zabezpieczenia technicznego komory Michał – Saurau w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce*, Mysłowice 1979 oraz projektów technicznych poszczególnych etapów prac z lat 80. XX w.

[57] Stosowano tu także kotwie szklano-epoksydowe długości 6 i 10 m oraz siatkę kotwienia 1 × 1 m lub 0,8 × 0,8 m. W północno-zachodniej części komory, pierwotne projektowane stropowe i ociosowe kotwie długości 10 m, trzeba było w trakcie prac skrócić do 6 m ze względu na zawilgocone iły, w celu uniknięcia ryzyka udrożnienia wypływu z tej warstwy.

[58] *Dokumentacja powykonawcza zabezpieczenia komory „Pieskowa Skała" w Kopalni Soli „Wieliczka"*, OBR Chemkop, Kraków VIII 1996 r., mpis w KSW.

wyzwanie pod tym względem stanowiła komora *Piłsudskiego*[59]. W jej przypadku, podobnie jak przy dwóch wyżej omawianych komorach, podstawę zabezpieczenia silnie zeszczelinowych łusek solnych w ociosach oraz na stropie stanowiła obudowa z kotwi szklano-epoksydowych. Dopiero po jej montażu wymieniano i naprawiano kaszty oraz obudowę drewnianą, przytwierdzając ją także lokalnie do górotworu kotwami. Liczne większe szczeliny w solnej łusce ochronnej wypełniano cementem. Wyrobisko podspągowe o objętości ok. 130 m^3 w rejonie wschodniego ociosu komory wypełniono mieszaniną cementową. Oddzielny problem stanowiła hydroizolacja spągu dla stanowiącego tu od dziesięcioleci atrakcję turystyczną jeziora solnego. Przybraną w tym celu półmetrową caliznę spągu pokryto kolejno: 35 cm warstwą iłu[60], zgrzewaną odcinakami folią grubości 1 mm i następną 15 cm warstwą ubitego iłu[61]. Niestety izolacja nie została skutecznie wykonana, gdyż próby wypełnienia wyrobiska solanką kończyły się szybkim jej przenikaniem w dół.

Podobne, choć o nieco innej specyfice, problemy wynikały przy zabezpieczaniu komory *Wessel*. Duże spustoszenia poczyniła w niej nienasycona solanka, która przedostała się do wyrobiska między 1966 a 1981 r.[62] Podługowania przyspągowej części ociosów sięgały w niej lokalnie nawet do 4 m. Przyczyniły się one do utraty stateczności licznych w wyrobisku filarów solnych. Także w przypadku tej komory zasadnicze wzmocnienie stropu, ociosów oraz niektórych filarów stanowiły kotwie, natomiast podługowania wypełniono murem z cegły klinkierowej. Nową obudową murowaną zabezpieczono te fragmenty wyrobiska i chodników dojściowych, które posiadały takie zabezpieczenie już wcześniej. Lokalnie ograniczono się tylko do jej renowacji. Ubytki solne w filarach i ociosach uzupełniono betonem. Część komory stanowiąca tzw. „chodnik obwodowy" obudowana została drewnem, podobnie jak niektóre fragmenty stropu komory *Wessel*. Naprawiono też zniszczone fragmenty przyociosowych drewnianych galeryjek widokowych. Podobnie jak w przypadku komory *Piłsudskiego* przeprowadzono tu, przy odrobinie zmienionej technologii, hydroizolację spągu. Polegała ona na ułożeniu 15-20 cm warstwy betonu, wyłożeniu go oraz brzegów (na wysokość 10-15 cm powyżej przyszłego lustra solanki) folią szybową, którą z kolei pokryto warstwą iłu o grubości 10 cm[63].

[59] Zabezpieczano ją w dwóch etapach – w latach 1987-90 i 1991-95.

[60] W pasie szerokości ok. 2,2 m zamiast tej warstwy iłu wykonano wylewkę z betonu jako fundament pod tory, po których miał „płynąć" prom przytwierdzony do podwozia.

[61] *Dokumentacja powykonawcza zabezpieczenia komory „Jezioro Piłsudskiego"*, Centrum Badawczo-Projektowe Miedzi „Cuprum", XII 1995 r., mpis w KSW.

[62] *Dokumentacja powykonawcza robót zabezpieczających w komorze „Jeziora Wessel"*, sporządzona przez Centrum Badawczo-Projektowe „Cuprum", XII 1995 r., s. 7, mpis w KSW.

[63] Tamże, s. 9-14. W przeciwieństwie do komory *Piłsudskiego*, taka sama technologia hydroizolacji w komorze *Wessel* zdała egzamin. Wszystkie rozwiązania zastosowane w komorze w 8 lat po zakończeniu prac należy ocenić za udane.

Czasu i ogromu prac wymagało zabezpieczenie najwyższego i jednego z największych kubaturowo wyrobiska – komory *Staszica*. W latach 1986-91 prowadzono tu doraźne zabezpieczanie najbardziej zagrożonych fragmentów komory. Prace właściwe realizowano w trzech etapach – od 1991 do 1997 r. Stosowano przy nich większość opisanych wyżej technik zabezpieczenia: kotwienie (kotwy szklano-epoksydowe i stalowe), opinkę siecią trałową, obudowę drewnianą w postaci tzw. bon. Należy podkreślić, iż zastosowanie obudowy kotwowej umożliwiło trwały demontaż kasztu zlokalizowanego na półce ociosowej. W miejscu jego posadowienia urządzono platformę widokową dla turystów dostępną z poziomu IIn. Dla wzmocnienia stateczności komory przebudowano liczne chodnikowe dojścia do niej. Podczas wykonywania otworów pod kotwienie w wybranych selektywnie kilkudziesięciu z nich prowadzono ciągłą analizę zwiercin. Umożliwiła ona dokładne zbadanie budowy geologicznej otoczenia komory na przestrzeni 6 do 10 m oraz wychwycenie stosunkowo licznych kilkucentymetrowych szczelin. O skali przedsięwzięcia związanego z zabezpieczaniem komory mogą świadczyć następujące liczby: 1695 szt. zabudowanych kotew szklano-epoksydowych, 395 szt. stalowych, pod które łącznie trzeba było wywiercić ponad 13 km otworów. Siatką trałową, pokrytą warstwą solopodobnego betonu, wzmocniono 213 m^2, a siatką MM[64] – 6 m^2 powierzchni stropu i ociosów[65].

Oddzielne i zdecydowanie bardziej skomplikowane zagadnienie stanowi problematyka utrzymania podziemnych zabytków sakralnych. Obok zapewnienia stateczności wyrobisk, w których zostały one zlokalizowane, wchodzi tu w grę konserwatorskie zabezpieczenie ich zabytkowego, często niezwykle cennego wystroju. Największe wyzwanie w tej dziedzinie stanowi, najstarsza w całości zachowana (koniec XVII w.), kaplica *Św. Antoniego*. Położona w bezpośrednim sąsiedztwie szybu *Daniłowicza* na poziomie I, od początku istnienia narażona była na destrukcyjne oddziaływanie wpływającego nim wilgotnego powietrza. Jego fatalny wpływ na solne rzeźby nasilił się z chwilą zastąpienia w kopalni wentylacji naturalnej wymuszonym obiegiem powietrza[66]. Mimo dobrej izolacji kaplicy od podszybia[67] oraz przewietrzania jej tylko na zasadzie cyrkulacji powietrza, jego ługujące oddziaływanie w miesiącach wiosenno-letnich z każdym rokiem pogłębiało destrukcję całego zabytkowego wystroju. Sytuacja pod tym względem uległa zdecydowanej poprawie od 1997 r., kiedy to nad wdechowym szybem *Daniłowicza* umieszczono instalację klimatyzacyjną, schładzającą i osuszającą powietrze do parametrów panujących

[64] Siatka stalowa patentu ministrów górnictwa z lat 70. XX w. – Mitręgi i Malary

[65] Dane na podstawie *Dokumentacji powykonawczej zabezpieczenia komory Staszica* wykonanej przez Przedsiębiorstwo Usługowo-Produkcyjno-Handlowe Geo-Ekoekspert, Wrocław 2000 r., mpis w KSW.

[66] Wentylację taką wprowadzono w kopalni w 1926 r.

[67] Mur z kostki solnej odcinający wentylacyjnie podszybie szybu *Daniłowicza* od przedsionka Kaplicy wykonano dopiero w 1961 r. Częściowej rekonstrukcji poddano wówczas rzeźby znajdujące się w przedsionku.

w kopalni. Nie mniej groźne oddziaływanie na całą strukturę obiektu miał wyciek z nadległej komory *Włodkowice*, migrujący przez strop kaplicy. Niebezpieczne jest także wzmożone ciśnienie górotworu związane lokalizacją zabytku w filarze szybu i sąsiedztwie licznych wyrobisk komorowych o dużej kubaturze. W ostatnich latach prowadzono liczne działania, mające na celu zminimalizowanie niekorzystnego wpływu obu powyższych czynników[68]. Mimo licznych badań i wysuwania przez różne autorytety naukowe wielu pomysłów, nie udało się dotychczas opracować skutecznej metody konserwatorskiego zabezpieczenia wystroju kaplicy. Wydaje się, iż obecnie jedynym możliwym rozwiązaniem jest podejmowanie działań zapobiegających dalszej jego destrukcji[69].

Zdecydowanie korzystniejsze jest położenie, a w związku z tym także sytuacja innego wspaniałego obiektu sakralnego, jakim jest najmłodsza kaplica *Św. Kingi*[70]. Jednak i w niej konieczne było przeprowadzenie niezbędnych prac zabezpieczających. Wykonano wymianę obudowy drewnianej w przystropowej części ociosu południowego. Chroni ona przed obsypywaniem się skał płonnych z naruszonej tu granicy bryły soli zielonej. Przeprowadzono też kotwienie stropu nad prezbiterium. Niestety zabieg ten otworzył drogę przez otwory kotwiowe dla migrującej w warstwach nadległych solanki. Rezultatem tego są procesy wtórnej krystalizacji w tej części kaplicy. Ostatnio obserwuje się wyraźne pęknięcie ociosu północnego wzdłuż słabszej warstwy soli jarczystej, będące efektem wzmożonych naprężeń górotworu. Kaplica pozostaje wciąż obiektem „żywym". Wprowadza się w niej nadal pewne uzupełnienia i zmiany[71].

W historii kopalni wielickiej funkcjonowało około 40 kaplic lub nieco mniejszych podziemnych miejsc kultu religijnego. Z większości z nich pozostały już tylko przekazy historyczne lub ikonograficzne. Część jednak przetrwała do naszych czasów w różnym stanie zachowania. Głównie z powodu skąpych środków finansowych ratuje się przede wszystkim te, które znajdują się w obrębie trasy turystycznej. W lipcu 2002 r. powstała fundacja „Magnum Sal", która podjęła się wspomóc programowo i finansowo przeniesienie drewnianego wystroju kaplicy *Św. Jana*, urządzonej w połowie XIX w. w komorze *Lipowiec* na poziomie I. Ma ona znaleźć swoje lokum w bezpośrednim sąsiedztwie trasy turystycznej na poziom III. Zarówno współczesne uzupełnienia w kaplicy *Św. Kingi*, jak i działania związane z kaplicą *Św. Jana* nie są chyba w pełni właściwym wykorzystaniem

[68] Stan zachowania kaplicy *Św. Antoniego* i działania podejmowane w celu jej zabezpieczenia omówiła szeroko E. Kalwajtys: *Kaplica Św. Antoniego w kopalni soli w Wieliczce*, *SMDŻ*, t. XIX, 1996, s. 49-110.

[69] Tamże, s. 102-109.

[70] Historię powstania i wystrój kaplicy przedstawiła K. Paluch-Staszkiel: *Kaplica Bł. Kingi w kopalni soli w Wieliczce*, *SMDŻ*, t. X, 1981, s. 103-151.

[71] W 1999 r. umieszczono w niej solną rzeźbę jego świątobliwości papieża Jana Pawła II, a w 2002 r. zdemontowano część balustrady oddzielającej nawę od prezbiterium oraz wykonano w nim mensę ołtarzową, pulpit, tron papieski oraz krzyż zawierające sole ze wszystkich dostępnych obecnie kopalń soli w Polsce.

środków i ludzkiej energii. Wydaję się, iż warto byłoby duże możliwości organizacyjne i liczne talenty artystyczne współczesnego pokolenia górników wykorzystać do wykonania nowego obiektu sakralnego. W tym kontekście już przed kilkunastu laty zgłoszona została idea budowy kaplicy papieskiej, mająca wszelkie podstawy do jej realizacji[72].

Wśród zabezpieczanych komór kopalni wielickiej warto wyszczególnić wyrobiska tzw. specjalnego przeznaczenia. Należą do nich m. in. stajnie, magazyny, dworce kolejowe. W nich, podobnie jak w kaplicach, oprócz zapewnienia bezpieczeństwa górniczego wyrobisku, konieczne jest konserwatorskie zabezpieczenie wyposażenia z nim integralnie związanego. Czasami pozostaje już tylko możliwość jego wiernej rekonstrukcji. Działania tego rodzaju podejmowane były przy zabezpieczaniu *Stajni Gór Wschodnich*, gdzie renowacji lub rekonstrukcji poddawano żłób, mur z cegły z barierką drewnianą oraz inne elementy wystroju – m.in. tablice z napisami i oznaczeniami[73]. Podobne wyzwania stają przy prowadzonych obecnie pracach konserwatorskich w komorach *Michałowice* i *Gołuchowskiego*[74]. W komorze *Michałowice*[75] wzmacnia się obudowę drewnianą, pochodzącą z lat 70. XIX i początku XX w., dodatkowymi filarami wiązkowymi z drewna jodłowego. Wymieniane są też zniszczone elementy zabytkowej konstrukcji. Dzięki nowej technologii kotwienia stropu[76] udało się uniknąć zabudowy dużej wolnej przestrzeni wschodniej części komory dodatkowymi masywnymi filarami z drewna. Rozwiązanie takie przewidywał niestety pierwotny projekt zabezpieczenia wyrobiska. Istniejące kaszty wzmacniane są przez wypełnienie nowej generacji piankami cementowymi o dużej wytrzymałości na ściskanie, znacznej elastyczności i niewielkim ciężarze właściwym[77]. Trudne

[72] Autorem pomysłu zgłoszonego w II połowie lat 80. XX w. jest mgr inż. Janusz Wiewiórka. Lokalizację kaplicy proponowano w sąsiedztwie wyrobisk sanatoryjnych na poziomie V. Powstał też górniczy projekt jej wykonania autorstwa A. Matysika i J. Chmury opracowany w Instytucie Budowy i Projektowania Kopalń AGH. Idea ta uzyskała akceptację metropolitalnych władz kościelnych w Krakowie po zasięgnięciu opinii na Watykanie. Istnieją techniczne możliwości ewentualnego sytuowania nowej kaplicy także w rejonie objętym zwiedzaniem przez turystów.

[73] *Dokumentacja powykonawcza zabezpieczenia komory Stajnia Gór Wschodnich*, Geo-Ekoekspert, Wrocław 1999, mpis w KSW.

[74] J. Charkot, W. Jaworski, J. Wiewiórka: *Studium historyczno-konserwatorskie komory Agenora Gołuchowskiego na poziomie III Kopalni Soli Wieliczka*, Wieliczka 1999, mpis w Dz. Kult. Mat. Górn. MŻKW.

[75] Ma być przywrócona turystom w grudniu 2003 r.

[76] Polega ona na stosowaniu do mocowania kotew kleju tiksotropowego (o nazwie technologicznej KL). Wprowadzany jest do otworu pod niewielkim ciśnieniem przed wprowadzeniem do niego kotwy. Dzięki temu i swym właściwościom fizyko-chemicznym obok mocowania nim kotew w sposób bezpieczny, stosowany jest do wypełniania niewielkich szczelin występujących w otoczeniu komór (zwłaszcza tych nad stropem). W przeciwieństwie do klejów magnezytowych gwarantuje on szczelność otworu kotwowego przed migracją solanek.

[77] Piankę tego typu o nazwie durafoam stosuje się od kilku lat. Sporządzana na bazie wody i cementu z jednej tony zaczynu daje kubaturę aż 7 m^3 wypełnienionych pustek. Charakteryzuje się tym samym niewielkim ciężarem właściwym. Oprócz wzmacniania kasztów wypełnia się nią większe szczeliny. Umożliwia to później prowadzenie kotwienia w silnie zeszczelinowanym i rozwarstwionym górotworze.

usytuowanie geomechaniczne komory *Gołuchowskiego*, stawiało pod znakiem zapytania szanse uratowania tego cennego wyrobiska. Tu również decydującym czynnikiem okazało się zastosowanie nowych technologii przy pracach zabezpieczająco – konserwatorskich. Podsadzka, w usytuowanej tuż pod zabezpieczanym wyrobiskiem komorze *Wałczyn Głębszy*, jest doszczelniana i wiązana klejem cementowym, nieznacznie w porównaniu z innymi materiałami obciążającym górotwór[78]. Duże szczeliny powstałe w łusce ochronnej komory *Gołuchowskiego* zostały wypełnione pianką cementową, co umożliwiło w dalszej kolejności proces mocowania (kotwienia) dużych, odspojonych łat soli do górotworu. Dzięki temu zachowane zostały w tych miejscach ślady eksploatacji ręcznej klinowej. Ta technologia zabezpieczania umożliwi ich czytelność w miejscach, gdzie dotychczas musiały być przesłonięte obudową drewnianą (kasztami lub wykładką z desek). Duży obwał solnej łuski ochronnej ze stropu komory spowodował niebezpieczne osłonięcie na znacznej przestrzeni skał płonnych. Od dwóch lat testowana jest na niej nowa generacja torkretu[79]. Cienka jego warstwa (ok. 5 mm) narzucana na skały bardzo dobrze wiąże się z nimi i spaja rozluźnione ich elementy, doskonale izoluje je od wilgoci, ma dużą wytrzymałość i jest przy tym elastyczna. Łatwo można dostosowywać zabarwienie tego torkretu do soli i skał otaczających. Wydaje się iż będzie on pod wieloma względami lepszym środkiem od stosowanych dotychczas w takich przypadkach siatek trałowych mocowanych na kotwach i maskowanych zaprawą cementową. Komora *Gołuchowskiego*, której uratowanie niektóry stawiali pod znakiem zapytania, dzięki najnowszej generacji materiałom i technologiom może odzyskać dawny swój blask, a niektóre jej walory górnicze będą bardziej czytelne niż przed zabezpieczaniem.

Z konserwatorskiego punktu widzenia ważne jest także udokumentowanie i dodatkowa prawna ochrona obiektów przyrodniczych pod ustawowo ustanowioną w 1991 r. kategorią „stanowisk dokumentacyjnych"[80]. W kopalni wyodrębniono 40 takich obiektów, obejmujących zespoły lub pojedyncze wyrobiska, czasami tylko najciekawsze geologicznie ich fragmenty[81]. Oznaczono je na dole przez umieszczenie drewnianych tablic informacyjnych. Taka forma ochrony stanowi ważny

[78] Klej o nazwie teksil wiąże luźne elementy podsadzki suchej i wypełnia wolne przestrzenie powstałe w wyniku jej osiadania lub niedokładnego zlikwidowania wyrobiska. Dzięki niewielkiemu ciężarowi właściwemu (z 1 tony zaczynu uzyskuje sie 2m^3 wypełnienia pustek) i elastyczności przyczynia się do stworzenia bardzo dobrego fundamentu dla zabezpieczanej komory.

[79] Torkret o nazwie tekfleks zbrojony jest włóknem szklanym i pozostaje jeszcze na etapie badań oraz udoskonaleń. Dąży się między innymi do uzyskania większej jego przyczepności do powierzchni gładkich i wilgotnych (m.in. „wypolerowanych" wilgotnym powietrzem płaszczyznach solnych). Nowe technologie zabezpieczania wdraża w kopalni wielickiej firma AMC. Informacje o nich uzyskałem od mgr inż. Andrzeja Lasonia, kierującego pracami zabezpieczającymi prowadzonymi od lat przez tą firmę w Wieliczce.

[80] Ustawa o ochronie przyrody z dnia 16 października 1991 r.

[81] Rozporządzenie nr 10 Wojewody Krakowskiego z dnia 6.06.1997 r. wydane na podstawie art. art. 29 i 32 Ustawy o ochronie przyrody z 1991 r.

argument dla zachowania licznych walorów geologicznych, niszczonych w przeszłości bardzo często przez nieuzasadnione górniczo lokowanie obudowy lub projektowanie jej w sposób nieadekwatny do występujących zagrożeń[82]. Szeroki zakres prac badawczych dotyczył także niezwykłego tworu przyrody, jakim są w kopalni wielickiej *Groty Kryształowe*. Ich efektem jest utworzenie rezerwatu, ustanowionego w 2000 r. decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody w Krakowie. Dla ochrony obiektu powołano Radę Naukową Rezerwatu Grot Kryształowych. Podjęto też działania, mające na celu zminimalizowanie szkodliwego oddziaływania wentylacji na ich substancję przyrodniczą[83]. Nie zapewniają one jednak pełnego bezpieczeństwa dla tego bezcennego rejonu kopalni.

Prace zabezpieczające prowadzono w ostatnim czasie w dwóch zabytkowych szybach: *Daniłowicza* i *Regis*. W pierwszym zastosowano tradycyjną obudowę drewnianą, nie zmieniono też dotychczasowego prześwitu wyrobiska. Roboty przeprowadzono w latach 1987-89 wstrzymując, wobec braku rozwiązania alternatywnego, na dwa sezony ruch turystyczny. Ich wykonawcą było Przedsiębiorstwo Budowy Szybów Mysłowice. Od 1995 r., z przerwami spowodowanymi brakiem funduszy, realizowana jest przebudowa szybu *Regis*[84]. Dotychczasową obudowę drewnianą zastępuje się, ze względu na trudne warunki hydrogeologiczne i górnicze, nowoczesną obudową murowaną. Obecnie po ponad 2 latach przerwy realizowana jest końcowa faza przebudowy rury szybowej[85]. Pozostają jeszcze kosztowne uzbrojenie techniczne szybu i zakup maszyny wyciągowej.

Przedstawione zostały tylko niektóre, zdaniem autora najbardziej reprezentatywne, problemy i zagadnienia związane z konserwatorskim zabezpieczaniem wyrobisk oraz ich zabytkowego wyposażenia. Intensyfikacja tego rodzaju prac nastąpiła po umieszczeniu kopalni na liście zabytków. Dodatkowym impulsem było umieszczenie jej na pierwszej Liście Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO. Mimo upływu od tego czasu już ćwierćwiecza, efektów podjętych działań nie można uznać za zadawalające. Kompleksowo zabezpieczonych zostało zaledwie ponad 20 komór na blisko 220 zakwalifikowanych jako zabytkowe[86]. Prace skoncentrowane były głównie w obrębie wyrobisk trasy turystycznej. Tylko dwie, całościowo zabezpieczone komory, znajdują się poza jej obszarem[87], a kolejne dwie na terenie podziemnej ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich[88]. W kilku roboty takie są prowadzone. Chodzi tu przede wszystkim

[82] W obrębie 6 stanowisk dokumentacyjnych planuje się uruchomienie ogólnodostępnej trasy geologicznej. Autorem koncepcji jej urządzenia jest mgr inż. Janusz Wiewiórka.

[83] Tematykę tę omówiono w monograficznym opracowaniu pod redakcją Z. Alexandrowicz: *Groty Kryształowe*....

[84] Wykonawcą prac jest Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Lubin.

[85] Prace wznowiono w marcu 2003 r.

[86] Zaznaczyć trzeba, iż nie wszystkie komory zabytkowe wymagają podjęcia w nich współcześnie prac zabezpieczających.

[87] Są to komory *Wessel* i *Stajnia Gór Wschodnich*.

[88] Komory *Saurau* i *Długosza*.

o przepiękne komory *Michałowice* i *Gołuchowskiego*, gdzie są daleko zaawansowane oraz *Maria Teresa II* i *Margielnik*, w których z braku środków zostały zatrzymane[89]. Ponadto w kilkunastu wyrobiskach zabytkowych wykonano niezbędne interwencyjne zabezpieczenia o charakterze górniczym.

PODSUMOWANIE

W swojej ponad 700-letniej historii kopalnia wielicka zabezpieczana była nieustannie. Zmieniały się tylko nasilenie i charakter prowadzonych prac. W pierwszych wiekach jej funkcjonowania miały one na celu przede wszystkim utrzymanie produkcyjnego lub usługowego charakteru wyrobisk. Później pojawił się nowy ich aspekt – bezpieczeństwo położonego nad kopalnią miasta. Epoka odrodzenia, przez pośrednictwo odwiedzających kopalnię licznych podróżników, przynosi jej rozgłos w Europie. Ugruntowują go w wiekach XVII i XVIII coraz liczniejsze wydawnictwa[90]. Elitarne zwiedzanie saliny Austriacy przekształcili na początku XIX w. w zorganizowany ruch turystyczny w ramach ściśle wytyczonej, obszernej trasy. Przy zabezpieczaniu wyrobisk wchodzących w jej skład obok aspektów górniczych coraz częściej uwzględnia się estetyczne. W tymże stuleciu coraz intensywniej myśli się też o właściwym zabezpieczeniu całości kopalni[91]. W końcowych jego dziesięcioleciach rosnące szybko pustki poeksploatacyjne[92] zaczęto wypełniać, obok tradycyjnych materiałów – drewna i płonnego urobku, coraz częściej piaskiem. Od początku XX w. do 1939 r. staje się on podstawowym środkiem utrzymania stateczności górotworu. Najtrudniejsze pod tym względem były lata 50. i 60. XX w. Narzucane, bardzo wysokie jak na możliwości złoża, plany produkcyjne, lokowanie prac wydobywczych w centralnej części złoża pod najstarszymi robotami górniczymi przy jednoczesnym niemal całkowitym zaniechaniu prac zabezpieczających, spowodowały niepowetowane szkody. Ich nasilające się skutki obserwujemy do dzisiaj. W tej sytuacji na szczególne uznanie zasługuje niezwykle aktywna działalność prof. Alfonsa Długosza, twórcy Muzeum Żup Krakowskich. To przede wszystkim jemu zawdzięczamy uratowanie ogromnej ilości zabytków techniki górniczej ich zabezpieczenie i udostępnienie zwiedzającym.

[89] Prace zabezpieczające w komorze *Maria Teresa II* wznowiono pod koniec 2003 r.

[90] Jako przykład można podać Encyklopedię Diderota i d'Alemberta wydaną w Paryżu w 1768 r., która w atlasie rycin miedziorytniczych między innymi zamieszcza widok miasta i idealny przekrój przez kopalnię wielicką. Duże znaczenie miały też miedziorytnicze wydania planów miasta i trzech poziomów kopalni W. Hondiusa w 1645 r. i J. E. Nilsona z lat 60. XVIII w.

[91] Od 1867 r., tj. w dobie tzw. autonomii galicyjskiej, w procesie tym coraz większy udział ma kadra polskiego pochodzenia. To z jej inicjatywy utworzona zostaje m.in. kaplica *Św. Kingi*. Zwiedzenie kopalni przez światłych Polaków ówczesnej epoki staje się wręcz patriotycznym obowiązkiem.

[92] Rosnący wówczas popyt na sól wiązał się w dużej mierze z rozwojem przemysłu chemicznego.



Fot. 1. Filar solny wzmocniony kasztem pełnodrzewnym w komorze Margielnik



Fot. 2. Komora Józefa Piłsudskiego podczas prac zabezpieczających prowadzonych w latach 1987-95



Fot. 3. Uszkodzenia zabytkowej obudowy komory Michałowice



Fot. 4. Wzmacnianie obudowy komory Michałowice wiązkowymi filarami z drewna (wrzesień 2003 r.)



Fot. 5. Uszkodzenia obudowy drewnianej i tunelu bezpieczeństwa w komorze Gołuchowskiego (zachodnia część wyrobiska – wrzesień 2003 r.)



Fot. 6. Stan prac konserwatorsko-zabezpieczających w komorze Gołuchowskiego w październiku 2003 r.



Fot. 7.
Wiercenie otworu pod kotwy w komorze Maria Teresa II (maj 1997 r.)



Fot. 8.
Montaż kotwy szklano-epoksydowej w komorze Maria Teresa II



Fot. 9. Zabezpieczony drewnem i siatką trałową wylot szybiku oraz ślady maskowania otworów kotwowych w komorze Maria Teresa II



Fot. 10. Przebudowa szybu Regis na głębokości poziomu I (styczeń 1998 r.). W głębi drewniana obudowa rząpia przyszybowego

Przełomowa dla obiektu była II połowa lat 70. XX w. Współpraca Kopalni Soli Wieliczka i Muzeum Żup Krakowskich umożliwiła dokładne udokumentowanie jego niepowtarzalnych walorów. Wspólne starania obu instytucji uwieńczone zostały w 1976 r. formalnym uznaniem kopalni za zabytek, a w dwa lata później umieszczeniem jej na pierwszej Liście Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO. Dopiero od tego czasu prace zabezpieczające mają formalnie charakter konserwatorski. Nadzorowane są przez właściwe służby konserwatorskie, a do 1998 r. kontrolę nad ich przebiegiem sprawowały także organizacje społeczne. Zapewnione zostały niezbędne środki na ich prowadzenie. W latach 1983-90 pochodziły one z Narodowego Funduszu Ochrony Zabytkowej Kopalni Soli Wieliczka, później z budżetu państwa.

Zabezpieczanie obiektu polega na realizacji dwóch zasadniczych zadań . Pierwsze z nich ma na celu uzyskanie stateczności i bezpieczeństwa górotworu. Realizowane jest głównie przez podsadzanie wybranych przestrzeni – przede wszystkim w tzw. strefie ochronnej, którą stanowią wyrobiska najniższych poziomów, w uzasadnionych przypadkach także poza jej obrębem. Niebagatelne znaczenie w tym zakresie ma ochrona przed zagrożeniem wodnym, zwłaszcza od katastrofalnego wypływu w poprzeczni *Mina*. Drugie skupia się na zachowaniu najcenniejszej substancji historycznej. Polega na górniczym zabezpieczaniu komór i chodników z zachowaniem pełni ich różnorakich walorów. W niektórych przypadkach konieczne jest wykonanie uzasadnionych konserwatorsko prac rekonstrukcyjnych. Podsadzanie wyrobisk oraz prace związane z likwidacją zagrożenia wodnego i zawałowego realizowane są przede wszystkim w ramach własnych możliwości technicznych i kadrowych kopalni. Zdecydowana większość zadań o charakterze zabezpieczająco-konserwatorskim zlecana jest firmom specjalistycznym. Od czasu wpisania kopalni wielickiej na listę zabytków pełny wymiar tego typu prac przeprowadzony został w ponad 20 komorach. W kilku kolejnych zostały one rozpoczęte, a w kilkunastu przeprowadzono je w ograniczonym interwencyjnym zakresie. Nie są to liczby imponujące, jeżeli zestawimy je z 218 komorami i 190 chodnikami uznanymi za zabytkowe, nawet przy świadomości, iż nie wszystkie z nich wymagają pilnej interwencji[93].

Ostatnie ćwierćwiecze charakteryzuje się wprowadzaniem i konsekwentnym stosowaniem nowoczesnych technik zabezpieczania wyrobisk. Bazują one na niemal powszechnym stosowaniu obudowy kotwowej, zapożyczonej z górnictwa węglowego i rudnego, a przystosowanej do warunków złoża solnego. Umożliwia ona utrzymanie stateczności wyrobisk i co szczególnie cenne, zachowanie w nienaruszonym stanie ogromu przestrzeni poszczególnych komór wielickich, stanowiącej o niepowtarzalnym w skali światowej charakterze tej kopalni. Obudowę tą stosuje się także w połączeniu z zabezpieczaniem przy użyciu siatek trałowych.

[93] Projekty *Docelowego programu zabezpieczania zabytkowej kopalni soli w Wieliczce* z połowy lat 80. XX w. zakładały konserwatorskie zabezpieczanie 10 komór w skali jednego roku.

Wzmacniają one odsłonięte, słabo zwięzłe utwory płonne, a maskowane są solopodobnymi masami betonu. Kotwi się do górotworu także tradycyjną obudową drewnianą. W ostatnich latach wprowadza się w tych dziedzinach najnowsze technologiczne osiągnięcia. Siatki trałowe i maskujące je betony zastąpione mogą być narzucaną bezpośrednio na skały cienką warstwą torkretu, spełniającego wszystkie funkcje dotychczasowego rozwiązania. Do montażu kotew używa się nowej generacji kleju odpornego na działanie solanki i nie oddziałującego destrukcyjnie na szczeliny występujące w górotworze. Opracowane zostały receptury pianek i klejów cementowych o niskim ciężarze właściwym, którymi wzmacnia się kasztY, wypełnia szczeliny i wiąże luźne elementy podsadzek suchych. Dotychczasowe obserwacje potwierdzają skuteczność podejmowanych działań. Najnowsze rozwiązania techniczne umożliwiają zachowanie a czasami nawet wyeksponowanie zabytkowych walorów wyrobisk przesłoniętych wcześniejszymi konstrukcjami zabezpieczającymi. Dają też szanse na zachowanie dla przyszłych pokoleń tych komór, co do których techniczne możliwości ich uratowania jeszcze do niedawna stały pod dużym znakiem zapytania. Niewątpliwie największe konserwatorskie wyzwanie stanowi obecnie problem trwałego zabezpieczenia solnego wystroju wyrobisk. Pomimo wielu badań i prób w tej dziedzinie nie udało się dotychczas opracować skutecznej metody.

Poważną barierę w pracach konserwatorskich stanowią bardzo często ostre przepisy wynikające z prawa geologicznego-górniczego. Tworzone są dla trudnych warunków panujących w kopalniach węglowych i w praktycznie niezmienionej formie transponowane do górnictwa solnego, choć nie mają tu w bardzo wielu przypadkach racjonalnego uzasadnienia. Prowadzona od ponad 20 lat dyskusja nad ich modyfikacją do rzeczywistej skali zagrożeń i problemów panujących w tym zabytkowym obiekcie nie przyniosła pozytywnych rezultatów.

Kopalnia wielicka, ze względu na swoją specyfikę i niepowtarzalność, bogatą przeszłość, posiadająca wszelkie przesłanki na wspaniałą przyszłość jako obiekt o charakterze muzealnym, przyrodniczym, turystycznym i leczniczym, wymaga nieszablonowego traktowania przez autorów wszelkich uregulowań prawnych jak i decydentów.

J. Charkot

PROBLEMS OF THE RESTORATION AND PROTECTION OF THE HISTORIC HEADINGS OF WIELICZKA MINE

Summary

The article discusses a widely understood problem of the restoration protection of the historic headings of Wieliczka mine included in the list of the monuments of the Cracow Province in 1976 and in the UNESCO World Heritage List in 1978. In the first part of the study, as a form of introduction to the subject, the protective work conducted in the mine since the beginning of exploitation until the mine was formally recognized as a historic site has been described briefly. The main part of the discussed problem has been divided into several aspects. The most significant law acts have been presented as well as the conservation supervision in Wieliczka, which has changed several times, similarly to the ways of financing protective work. The liquidation undertakings in the protective sphere concerning the most valuable part of the mine as well as the protection against the greatest hazard as for its existence that is water have been discussed in more detail. The ways and stages of fulfiling conservational tasks in the historic headings have been described most thoroughly.

Since the mine was included in the list of monuments, the full range of that kind of work has been conducted in more than 20 chambers. In a few others, the work has been started and in some the intervention work has been done to a limited extent. Unfortunately, these are not impressive numbers if we juxtapose them with 218 chambers and 190 pavements considered historic. In the last 25 years, modern techniques of preserving the headings were introduced and consistently applied. Generally those techniques rely on the application of roof bolting. It enables the headings to remain stable and, what is particularly valuable, preserves intact the vastness of the particular chambers, which determines about the worldwide uniqueness of the mine. In the recent years, the most modern technological solutions have been applied in those fields. Wire drag gauze and camouflaging them concrete are replaced with a thin layer of gunite serving all the functions of the old solution. The recipes of foamed concrete and cement of a low specific gravity, which strengthen cribs, fills the cracks and binds loose elements of dry fillings. The most modern technological solutions make it possible to preserve or sometimes even expose the historic value of headings obscured previously by the scaffolding or other protective equipment. The chambers whose existence until recently was open to doubt have been given a chance of being preserved for future generations. Undoubtedly, presently the greatest conservational challenge is the permanent protection of the salt decor of the headings (especially in the chapels.) Despite an extensive research in that field, an effective method has not been worked out yet.

Elżbieta Kalwajtys

KAPLICA ŚWIĘTEJ KUNEGUNDY W KOMORZE BOCZANIEC

WSTĘP

Dzieje kaplicy Świętej Kunegundy (nazwanej tak w tradycji górniczej zanim św. Kinga została błogosławioną) w komorze *Boczaniec* na I poziomie kopalni wielickiej wiążą się z jej najbardziej dramatycznymi wydarzeniami. Pierwszym był pożar w 1644 r. w szybie *Boner*, który najprawdopodobniej stał się bezpośrednią przyczyną powstania kaplicy, drugim – pożar wzniecony w samej kaplicy w 1697 r., bodaj największy i najgroźniejszy z pożarów, trwający przez ponad rok. Kolejne odbudowy, zmiany jej wystroju, a nawet usytuowania w obrębie komory, mimo niezbyt sprzyjających warunków, mające na celu utrzymanie kaplicy świadczą o znaczeniu kultu św. Kingi – najważniejszej patronki dla miejscowych górników. Z kolei, narastające zagrożenie, pogarszający się stan komory i ostatecznie zawał, spowodowały podjęcie decyzji o budowie nowej kaplicy pod tym samym wezwaniem, na poziomie II w komorze *Panzenberg II*, czyli najokazalszej obecnie kaplicy Św. Kingi. Szczątkowo zachowana kaplica na *Boczańcu*, praktycznie niedostępna, jako niezmiernie ważna dla zapoczątkowania i rozwoju tradycji budowania podziemnych miejsc kultu w żupach krakowskich zasługuje na osobne opracowanie mające na celu jej dokumentację, zrekonstruowanie dziejów, a tym samym ocalenie od zapomnienia.

Kaplica usytuowana jest na poziomie I kopalni soli w Wieliczce, w komorze *Boczaniec,* w odległości ok. 100 m w kierunku południowo-wschodnim od szybu *Regis*. Wnętrze kaplicy dostępne jest jedynie po przejściu pomiędzy belkami ażurowego kasztu, którym jest zabudowana.

Wykuta została w caliźnie skały zielonej, gruboziarnistej, z warstwowymi przerostami iłów, sypkich i kruchych. Zajmuje przestrzeń o wymiarach: szer. 350, dł. 310, wys. 440 cm.

Na ociosie, na wprost zachowane są elementy konstrukcji ołtarza oraz dwie rzeźby wykute z soli. Prostokątna skrzynia ołtarza na jednym stopniu, połączona

jest z cokołami rzeźb, cofniętymi uskokowo w stosunku do jej lica, wykutymi w caliźnie soli zielonej. Na skrzyni usytuowana jest dwustopniowa predella z bardzo czystej, białej soli spizowej. Figury przy ołtarzu wykute są również z soli spizowej: stojąca – po prawej i przewrócona – po lewej stronie. Figura po lewej ma wyraźny atrybut – kotwicę. Rzeźby są wyługowane stożkowato. Głowy rzeźb z powodu nadmiernego wyługowania szyi odkruszyły się (znajdują się obok, położone na belkach kasztu). Głowy są nieproporcjonalnie małe, jednakże zachowały wyraźny kształt, sugerujący nakrycie – infułę. Nad predellą, na ścianie zachowały się elementy pierwotnego szalunku – ukośnie mocowane deski obrabiane ręcznie (tarcice), gęsto nabijane drewnianymi kołkami. Obwał lewej i w lewym narożniku czołowej – ołtarzowej ściany kaplicy spowodował częściowe przysypanie wnętrza solnym rumem i prawdopodobnie także przewrócenie rzeźby[1].

Temat kaplicy Świętej Kunegundy nie był dotychczas przedmiotem osobnego opracowania. Kaplicami podziemnymi interesował się zarządca górniczy inż. Edward Windakiewicz, który zebrane wiadomości opublikował w artykule pt. „Kaplice w kopalni wielickiej", w 1938 r.[2] Znajdujemy tu ogólne informacje o dziewięciu kaplicach, w tym również o kaplicy Świętej Kunegundy oraz wzmianki o sześciu innych, zdaniem autora istniejących w przeszłości, a także o pięciu ołtarzach i obrazach. Autor, nie sięgając do źródeł starszych, w wielu przypadkach opierał się na dziewiętnastowiecznych materiałach znajdujących się w dawnym archiwum salinarnym, korzystając z nich bezkrytycznie. Wspomina on o pożarze i całkowitym zniszczeniu kaplicy Świętej Kunegundy, do której wnętrza najwyraźniej nie dotarł.

W czasie prowadzonej akcji penetracyjnej przez pracowników Muzeum, celem poszukiwania zabytków kultury górniczej, dokonano odgruzowania, pomiarów i wstępnego rozpoznania kaplicy[3].

Inwentaryzacja wyrobisk górniczych dokonana w latach 1976-82 oraz szczegółowa weryfikacja miejsc sakralnych w latach 1979-80, stała się podstawą do współczesnych badań w tym zakresie. Badania źródłowe z wykorzystaniem materiałów archiwalnych, kartograficznych i ikonograficznych pozwoliły na podstawowe ustalenia dotyczące ilości i historii kaplic wielickich. Wyniki prowadzonych badań nad podziemnymi kaplicami w Wieliczce i Bochni, w tym także kaplicy Świętej Kunegundy, oprócz opracowań inwentaryzacyjnych, publikowane były w artykułach o charakterze naukowym i popularno-naukowym[4].

[1] Opis inwentaryzacyjny sporządzony przez autorkę i dokumentacja fotograficzna kaplicy autorstwa Filipa Kalwajtysa powstały w sierpniu 1980 r. Stan zachowania obiektów sakralnych, w tym także kaplicy na Boczańcu przedstawiono na sesji i w publikacji – patrz: E. Kalwajtys: *Stan zachowania i problemy konserwatorskie zabytków sztuki górniczej w kopalni wielickiej*, „Sesja problemowa – Zasady postępowania konserwatorskiego przy konserwacji zabytkowej Kopalni Soli w Wieliczce", Wieliczka 1986, s. 68-82.

[2] E. Windakiewicz: *Kaplice w kopalni wielickiej*, „Życie Techniczne", 1938, z.5, s.188-191.

[3] Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Zb. Spec. MŻK), *Komora Boczaniec i kaplica w komorze Boczaniec*, opr. T. Janisz, fot. M. Nędza, Wieliczka 1969, mpis, nr inw. MŻK 825/zb. sp.

Podstawę źródłową niniejszego opracowania stanowi zespół *Protokołów Lustracyjnych*, w których na przestrzeni od 1642 do 1762 r., znajdujemy informacje najbardziej wiarygodne i w wielu kwestiach rozstrzygające narosłe w dziejach kaplicy wątpliwości[5]. W drugim zespole źródeł – *Instrukcjach górniczych dla Żup Krakowskich z XVI-XVIII w.* znajdujemy nieliczne, ale istotne materiały dotyczące interesującej nas problematyki[6]. Dalej, zasadniczo pomocna w opracowaniu jest – „Inkwizycja względem ognia na dole wielickim" – dotycząca pożaru w kaplicy Świętej Kunegundy w komorze *Boczaniec* i zarządzenia Komisji z 1697 r. o zakazie budowania kaplic drewnianych[7]. Do najciekawszych i niezmiernie istotnych dla prowadzonych badań źródeł pisanych należy zaliczyć rękopisy pochodzące z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w., autorstwa Macieja Alojzego Seykotty. Autor, urzędnik salinarny o historycznych zainteresowaniach pokusił się o opisanie żupy wielickiej. W materiałach zebranych w tzw. *Tece Seykotty* znajdujących się w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich występują opisy wyrobisk, wraz z ustaleniami historycznymi ich autora[8]. Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772-1867, spisany przez L.Cehaka[9], *Protokoły Konsultacyjne* obejmujące drugą poł. XIX i początek XX w.[10] oraz inne akta rękopiśmienne przechowywane w Archiwum Muzeum, wnoszą nieliczne, pojedyncze wzmianki dotyczące kaplicy. Jedyną dokumentację wystroju kaplicy, zarejestrowaną już po obwale stropu stanowią

[4] E. Kalwajtys: *Sakralne zabytki w kopalni soli w Wieliczce,* „Spotkania z Zabytkami", Lublin 1983, z. 2, s. 25-30; E. Kalwajtys: *Patronka wielickiej kopalni*, „Ostoja", Kraków 1992, nr 2, s. 54-55; E. Kalwajtys: *Kaplica Św. Antoniego w kopalni soli w Wieliczce,* „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: SMDŻ), Wieliczka 1996, t. XIX, s.47-110; E. Kalwajtys: *Świadectwa kultu świętej Kingi w górnictwie solnym*, SMDŻ, 2001, t. XXI, s. 257-272.

[5] Zespoły tych źródeł znajdują się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: Bibl. Ossol.), Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Bibliotece Narodowej Uniwersytetu Lwowskiego we Lwowie (dalej:BNUL), Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (dalej: Bibl. Jagiell.), Bibliotece Muzeum Czartoryskich w Krakowie (dalej: Bibl. Czart.), Bibliotece Kórnickiej (dalej: Bibl. Kórnickiej), dostępne również w postaci mikrofilmów w Dziale Historycznym Muzeum Żup Krakowskich, oraz w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Arch. MŻK).

[6] *Instrukcje górnicze dla żup krakowskich z XVI-XVIII w.* (dalej: *Instrukcje górnicze...*) opr. A. Keckowa, „Źródła do Dziejów Nauki i Techniki", t. IV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963. W zespole tym najciekawsze informacje zawierają: „Instruktarz w Żupach wielickich i bocheńskich pro prima iannuarii a.d. 1743", a także „Postanowienie wydawania łoju ... do kaplic", s. 117-119, 131.

[7] Tamże, s. 118, 140-142.

[8] Arch. MŻK, M. Seykotta: *Opisy i historia komór, chodników, kaplic i szybów kopalni wielickiej* (dalej: M. Seykotta: *Opisy...*), rkps sygn. 90, k. 98, 100, 100v; tamże, *Przewodnik po kopalni wielickiej* (dalej: M. Seykotta: *Przewodnik...*), k.1-41, rkps sygn. 83.

[9] Arch. MŻK, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum salinarnego za lata 1772-1867*, t. I-IV, .sygn. 205-208.

[10] Arch. MŻK, *Protokoły Konsultacyjne żupy wielickiej z lat 1772-1906*, sygn. 53-68.

rysunki i szkice wspomnianego wyżej autora M.A. Seykotty, które na tyle dokładnie rejestrują wygląd kaplicy, że dzięki nim mamy możliwość konfrontacji ze stanem obecnym i rozpoznania pozostałych na miejscu elementów. Niezależnie od ich nieudolności artystycznej, błędów w rozpoznaniu czy w odczytaniu szczegółów są kapitalnym uzupełnieniem zachowanych opisów tegoż autora, stanowiąc razem podstawowy materiał dokumentacyjno-porównawczy dla naszego obiektu[11]. Źródła opisowe i ikonograficzne w niniejszym opracowaniu mają zasadnicze znaczenie wobec obecnego stanu zachowania kaplicy, której pełne rozpoznanie bez posługiwania się nimi byłoby niemożliwe. Szczególnie istotne w badaniach nad powstaniem kaplicy i jej pierwszym okresem funkcjonowania okazało się porównanie najstarszych map kopalni wielickiej – autorstwa Marcina Germana z 1638 r., (poziom I znany jest jedynie z odrysu), z wydanymi na ich podstawie miedziorytami wykonanymi przez Wilhelma Hondiusa w 1645 r. i następnym chronologicznie zespołem miedziorytów J.E. Nilsona wydanym w 1766 r.[12] Występujące na nich różnice w oznakowaniu kaplicy w zestawieniu z informacjami zawartymi w źródłach pisanych pozwalają na dokonanie stosunkowo precyzyjnych ustaleń.

POWSTANIE I HISTORIA KAPLICY

Niewątpliwie należała ona do najstarszych kaplic, aczkolwiek nie można wykluczyć istnienia równocześnie innych miejsc o charakterze sakralnym, a zwłaszcza pojedynczych przedmiotów kultu. W *Notatach i odpisach źródłowych dotyczących nazw komór, szybów i chodników w kopalni wielickiej* M. A. Seykotta podaje, że komora *Boczaniec* już za Zygmunta III, w 1608 r. została wyłączona z eksploatacji. Znajdujemy tu także informację, że w 1658 r. zabezpieczono komorę, przez którą przejście zagrażało życiu, bardzo kosztowną obudową[13]. Jeżeli M. A. Seykotta miał na myśli kaszty drewniane, to nastąpiła tu pewna nieścisłość czasowa w konfrontacji ze źródłami kartograficznymi.

Na mapie poziomu I kopalni W. Hondiusa z 1645 r. komora *Boczaniec* (nr 40), oznaczona jest krzyżem umiejscowionym w pobliżu dwóch kasztów. Stąd wiadomo nam, że owa „kosztowna obudowa" musiała być postawiona wcześniej. Informacja z 1670 r. zawarta w protokole komisji królewskiej mówi o dwóch słupach solnych dźwigających strop, które jednak już „napuszały", dlatego trzeba kasztem wesprzeć strop między nimi. Pilnemu dozorowi urzędników dolnych zalecono, aby nikt nie ważył się słupów solnych „podkruszać"[14]. Kaszt postawiono dopiero po 1685 r.,

[11] M.A.Seykotta: rysunki w zbiorze Działu Sztuki i Etnografii nr inw.: MŻK IV/1305, 1306, oraz w Bibl. Czart., rkps nr 2965/III.

[12] Zbiory Kartograficzne (dalej: Zb. Kart.) MŻK: nr inw.: VII/459, VII/460, VII/464, VII/466.

[13] Arch. MŻK, M. A. Seykotta: *Przewodnik...*, k. 34; tenże: *Notaty i odpisy źródłowe dotyczące nazw komór, szybów i chodników w kopalni wielickiej*, rkps, k.13.

[14] BNUL, *Komisja w Żupach Wielickich i Bocheńskich 20 VI-4 VIII 1670 r.*, rkps 429/III, k. 216.

bowiem komisja z tego czasu ponawia polecenie ustawienia go przy zniszczonym filarze solnym[15]. Byłby to już trzeci kaszt, ustawiony w pobliżu poprzednich. Niestety, właśnie te kaszty stanowiły później łatwą strawę dla ognia[16].

Na winiecie Hondiusa ilustrującej plan poziomu I kopalni istnieje wizerunek kaplicy, jako wnęki z ołtarzem i krzyżem na ołtarzu, obok dwóch kasztów – wysokiego i mniejszego, widocznego tuż za nim. Wyobrażenie to odpowiada, co trzeba od razu podkreślić, lakonicznemu opisowi kaplicy na *Boczańcu* przedstawionemu przez wizytujące kopalnię komisje królewskie, a także, ponad 50 lat później, przez świadków pożaru.

Spośród udokumentowanych źródłowo najstarszych kaplic kopalnianych, współczesnych kaplicy Świętej Kunegundy kilka obiektów musimy równocześnie brać pod uwagę, mając o nich jedynie enigmatyczne, ogólne wiadomości. Nie można bowiem wykluczyć, że kaplica przedstawiona na winiecie W. Hondiusa, może zarówno odnosić się do konkretnego obiektu na poziomie I, jak też prezentować pewien wytworzony typ: ołtarz z krucyfiksem, mensą na stopniach, usytuowany w odpowiednio przygotowanej wnęce. Na wspomnianym planie M. Germana figuruje „Kaplica nad Świdwą", o której nie mamy żadnych innych informacji źródłowych, a wręcz przeciwnie, pewne wątpliwości, czy było to miejsce o charakterze sakralnym[17]. Podobieństwo do wizerunku wykazuje opis tzw. Kaplicy Korytnianej, o której pierwsza wzmianka w źródłach pisanych pochodzi z 1674 r., mówiący o istnieniu w pobliżu komory *Korytno* „Pasji Drewnianej"[18]. Inne wyobrażenie podziemnego obiektu sakralnego sugeruje nam lakoniczna informacja z 1642 r., według której drewniany posąg Najświętszej Marii Panny ustawiony był w niszy wykutej w wielkim, wolno stojącym, filarze solnym[19]. Mamy więc tutaj przesłanki co do istnienia czterech obiektów sakralnych, których powstanie sięga w głąb XVII w. Istnienie i funkcjonowanie dwóch spośród nich – „Kaplicy Korytnianej" i kaplicy „na Boczańcu" – potwierdzają źródła z XVII w. i późniejsze, podczas gdy o dwóch pozostałych nigdzie się nie wspomina. W każdym jednak przypadku, określenie jako najstarszej kaplicy Św. Kunegundy przez protokolantów komisji w końcu XVII i w XVIII w., opierających się na wiedzy i miejscowej tradycji, przekazanej przecież przez nieodległe pokolenia górników, jest dla współczesnego badacza najbardziej zobowiązujące przy próbach ustaleń historycznych faktów.

[15] Bibl. Czart., *Komisja w Żupach Krakowskich 30 VI - 14 VIII 1685*, rkps 1022/IV, k.19.

[16] *Instrukcje górnicze...*, Wypis z komisji interregni (po śmierci Jana III Sobieskiego – komisja funkcjonowała od 10 I do 1 II 1697 r.) „Przypadek Ognia w żupach wielickich na dole", s. 139-140.

[17] H. Łabęcki: *Słownik górniczy*, Warszawa 1868, hasło: Kaplica? Olkusz 1640? – komora podszybowa, nisza podszybowa. Patrz także: S. Gisman.: *Słownik górniczy*, Katowice 1949, hasło: Kaplica patrz podszybie? – komora podziemna przy szybie na danym poziomie. Określenie „kaplica" stosowane było zatem do niewielkich wnęk, pomieszczeń, używanych jako podręczne składy w okolicach szybów i szybików.

[18] Bibl.Ossol., *Komisja w żupach krakowskich 3 VII 1674 - 16 III 1676*, rkps 211/II, k. 43.

[19] BNUL, *Komisja w żupie wielickiej 1 V 1642.r.*, rkps nr 3608/II, k.15, 52; E. Kalwajtys: *Sakralne zabytki...*, s. 25-30.

Niewątpliwie podstawą założenia tej kaplicy był szeroko ugruntowany kult księżnej Kingi wśród załogi górniczej żup krakowskich. J. Długosz odnotował pielgrzymkę górników bocheńskich do jej grobu w Starym Sączu w 1441 r., w czasie wielkiego pożaru, który dzięki wznoszonym tam modlitwom wygasł, nie powodując większych szkód. Pielgrzymka wielickich górników do jej grobu, po tragicznym pożarze w 1644 w szybie *Boner,* udokumentowana jest wpisem w dniu 22 lipca 1645 r.[20]

Według F. Piestraka w Muzeum Salinarnym w Wieliczce znajdował się obraz przedstawiający to wydarzenie, na którym „obok Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus widzimy z lewej strony patrona kościoła wielickiego Św. Klemensa, z prawej św. Kingę, u stóp zaś płonący szyb Bonera i ofiary tej strasznej katastrofy."[21] Niestety autor nie przekazał ani nazwiska malarza, nie podał też czasu jego powstania, stąd informacja ta ma znaczenie jedynie jako jeden z wielu dowodów kultu, świadczy też o silnym oddziaływaniu faktu tej katastrofy w historii i tradycji miejscowego środowiska. Katastrofa ta była jedną z największych w kopalni, ponieważ na skutek spalenia się drewnianych podpór wiele komór i opuszczonych już wyrobisk runęło, na powierzchni powstały szczeliny, a następnie zawaliska groźne dla miasta i jego mieszkańców.

Istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że właśnie to tragiczne wydarzenie – pożar w szybie *Boner*, a następnie dziękczynna pielgrzymka, w której oprócz rzeszy robotników, wzięli udział najwyżsi przedstawiciele żupy wielickiej: Adam Kazanowki – żupnik, Aleksander Morsztyn – podżupek i bachmistrz, Adam Włodkowski – notariusz żupny, stały się przyczyną urządzenia pod ziemią kaplicy czczonej patronki. Przemawiają za tym wspomniane wyżej źródła kartograficzne – czyli zmiana jaką wprowadził W. Hondius w stosunku do germanowskiego pierwowzoru – oznaczenie kaplicy krzyżem łacińskim przy ociosie północnym, w pobliżu dwóch kasztów. Należy zaznaczyć także, że krzyż łaciński jest jedynym w całym komplecie czterech miedziorytów W. Hondiusa przedstawiających powierzchnię i trzy poziomy kopalni wielickiej. Ta pozornie niewielka różnica, w zestawieniu z przytoczonymi faktami – pożaru w kopalni i pielgrzymki do grobu św. Kingi, które miały miejsce w tym samym okresie, jak się okazuje ma kluczowe znaczenie. Najwyraźniej wskazuje nam czas założenia kaplicy – na drugą połowę 1645 r. Zapewne inicjatorami jej założenia byli uczestniczący w pielgrzymce zarządcy kopalni. Najprawdopodobniej główną rolę odegrał w tym wydarzeniu żupnik Adam Kazanowski[22]. Doradca i powiernik króla Władysława IV, żupnikiem wielickim był w latach 1642-47, przyczyniając się do opublikowania planów miasta i kopalni M. Germana, przez W. Hondiusa. Żupnik i nadworny artysta królewski zapewne znali się osobiście. W polskich

[20] F. Piestrak: *Przewodnik po Wieliczce i jej kopalniach*, Wieliczka, 1912, s. 20, podaje treść napisu na tablicy ufundowanej w klasztorze w Starym Sączu.

[21] Tamże, s. 20-21.

[22] Kazanowski Adam (1599-1649), h. Drzymała – kasztelan sandomierski, podkomorzy koronny, podkomorzy wielki koronny, marszałek nadworny koronny. Patrz: *Polski Słownik Biograficzny*, W. Czapliński, A. Przyboś: Kazanowski Adam, t. IX, 1964-65, s. 250-253.

zbiorach muzealnych zachowały się portrety A. Kazanowskiego wykonane przez W. Hondiusa[23]. Nic więc nie stało na przeszkodzie, aby obydwaj uzgodnili oznaczenie krzyżem świeżo założonej kaplicy w szerzyźnie *Boczaniec* na płycie miedziorytu przedstawiającej poziom I kopalni wielickiej oraz przedstawienie jej na winiecie.

W pierwszych wzmiankach, z których najstarszą odnotował podróżnik Ulryk Werdum w 1670 r.[24] nie podaje się nazwy kaplicy, odnotowując jedynie, że znajduje się tam „wielka Pasja", późniejsze jednak relacje, dotyczące jej odbudowy po pożarze określają, że była to kaplica najstarsza i poświęcona Kunegundzie, a M.A. Seykotta wyraźnie podkreśla, że po odbudowie, „nazwa kaplicy Św. Kunegundy pozostała"[25]. Nie można się w tym przypadku zgodzić z kolegami J. Piotrowiczem i Ł. Walczym, którzy określają kaplicę na *Boczańcu* wezwaniem „Kaplica Męki Pańskiej", opierając się na tym, że w ołtarzu znajdował się krucyfiks[26]. Kinga została „wyniesiona na ołtarze" dopiero po procesie beatyfikacji w 1690 r., stąd brak jej wyobrażenia w ołtarzu głównym, co jednak nie przeszkadzało poświęceniu kaplicy jej imieniu, jako szczególnie czczonej patronki. Już w 1670 r. król Michał Korybut Wiśniowiecki ufundował stałe doroczne nabożeństwo ku czci Kingi w kościołach Wieliczki i Bochni oparte na dochodach z Żup Krakowskich[27].

Szczegółowe przekazy pisane o pierwszej kaplicy Świętej Kunegundy w komorze *Boczaniec*, zawierają dość dokładne dane co do jej wyglądu przed spaleniem. Drobiazgowo odnotowana relacja tragedii – wybuchu groźnego pożaru na poziomie I w 1697 r., który rozpoczął się właśnie w kaplicy zawiera równocześnie najważniejsze informacje o jej wyglądzie i pierwotnym wystroju. Według zeznań starych górników na „Boczańcu" była kaplica, osłonięta przegrodą sporządzoną z tarcic, w której była drewniana brama i dwa okna szklane, aby widno było przechodzącym robotnikom gdy we wnętrzu paliły się świece albo lampy. W kaplicy był ołtarz drewniany, na nim wielka figura Męki Pańskiej, drewniana, do samego kaszciku przybita, a przy niej czterech aniołów klejonych z papieru i obrazy papierowe na ścianach, po obu stronach poprzylepiane. Ołtarz okrążały także drewniane balasy. Stół zawsze był obrusami nakryty, a na nim stały różne kwiaty papierowe, tudzież świece, które zawsze do śpiewania litanii zapalano. Taż kaplica rok po roku bywała młodą choiną zdobiona przed Wielkim Piątkiem, gdyż głoszono w niej kazanie pasyjne. Nieszczęśliwy ten wypadek przydarzył się po Nowym Roku, kiedy to choina była już sucha, w dodatku naprzeciwko kaplicy stał kaszt wielki a drugi niedaleko, w komorze *Srocik*.

[23] Adam Kazanowski, marszałek nadworny koronny, aut. W. Hondius, 1646, Muzeum Narodowe w Warszawie, reprod: *Portrety i sceny polskie w sztychach Falcka i Hondiusza*, Gdańsk 1955, il. 36,

[24] X. Liske: *Cudzoziemcy w Polsce*, Kraków 1876, s. 130.

[25] M. A. Seykotta: *Przewodnik* ..., k. 34, M. A. Seykotta: *Opisy*..., k.100v.

[26] J. Piotrowicz: *Patronki górnictwa w Polsce*, Zabrze 1993, nlb.; Ł. Walczy: *Kult bł. Kingi w ośrodkach górnictwa solnego*, SMDŻ, 1994, t. XVIII, s.32; szerzej na ten temat patrz: E. Kalwajtys: *Świadectwa kultu*..., s. 258, 262.

[27] BNUL, *Komisja w żupach wielickich i bocheńskich 20 VI - 4 VIII 1670*, rkps nr 429, k. 235; patrz także: E. Kalwajtys: *Świadectwa kultu*... s. 257.

Górnicy – sztygar Czaiński ze stróżem Grzegorzem Dobrzańskim, zjechawszy na dół po północy i zaświeciwszy świece w kaplicy, sami dalej w góry odeszli. Inaczej tedy być nie mogło tylko, albo świeca przewróciła się na obrus, albo choina na świecę spadła, zapaliwszy najpierw sposobniejsze do przyjęcia ognia materiały, potem zajęły się ołtarz i kaszcik przy którym stał, i cała kaplica. Zgorzał też kaszt wielki, stojący naprzeciwko, a i trzeciemu cokolwiek się dostało. Pożar trwał prawie cały rok, następnie, gdy już się ogień przydusił, otworzono tarasy (tamy) i przez sześć tygodni fetory (dymy i gazy) ustąpiły". Dalej zapisy z przesłuchania świadków pożaru dokumentują także przebieg ratowania kopalni oraz ludzką, osobistą tragedię[28].

Pożar ten starano się ograniczyć i stłumić poprzez stawianie szczelnych tam, pod które pobożni górnicy zanosili relikwie, wierząc w opiekę i pomoc świętych. Następstwami żywiołu ognia były ogromne zniszczenia, które stwierdzono po uzyskaniu dojścia do komory *Boczaniec* – w wielu miejscach ukazały się spękania, załomy i niekontrolowane wycieki wodne. Starano się zabezpieczyć ten rejon dzięki postawieniu nowych kasztów i obudów.

Z powyższych materiałów wyłania się dość dokładny obraz pierwotnej kaplicy. Była to kaplica drewniana, w zamkniętym wnętrzu, obudowanym tarcicami. W obudowie wmontowano drzwi oraz dwa okna przeszklone, przez które widoczne było światło palące się wewnątrz, mające znaczenie równocześnie jako punkt orientacyjny dla przechodzących w ciemnościach kopalni górników. Ołtarz umieszczony był przy małym kaszcie, przy czym „wielki", krucyfiks był bezpośrednio do niego przybity, nad skrzynią ołtarzową przystawioną do kasztu. Po obu stronach krucyfiksu znajdowały się cztery wizerunki aniołów, wyklejone z papieru. Na ścianach bocznych – obrazy, również papierowe, przyklejone bezpośrednio do obudowy. Ołtarz odgradzały łukiem balaski. Na ołtarzu stały drewniane lichtarze na świece, a także liczne kwiaty i ozdoby papierowe[29]. Taki wygląd posiadała kaplica przed samym spaleniem. Najwcześniejsze, lakoniczne o niej wzmianki w protokołach komisji królewskich wymieniają jedynie Pasję – czyli krucyfiks oraz słupy solne w komorze, które należało wzmocnić kasztami drewnianymi.

Nie znamy tematyki przedstawień na wspomnianych, papierowych obrazach, możemy jedynie przypuszczać, że skoro kaplica ta poświęcona była patronce kopalni, a w ołtarzu głównym znajdował się krucyfiks, co najmniej jeden z nich powinien zawierać wizerunek św. Kingi.

Inną wersją jej wyglądu, którą też należy brać pod uwagę, byłoby przedstawienie typowej grupy Ukrzyżowania, w której po bokach krucyfiksu znajdują się wyobrażenia (w tym przypadku papierowe) Najświętszej Marii Panny i św. Jana. Tą drugą możliwość sugerowałoby porównanie tejże kaplicy, dokonane przez świadka pożaru, do kaplicy cmentarnej przy kościele parafialnym Św. Klemensa. Jakkolwiek, mimo iż kaplica cmentarna również nie przetrwała do naszych czasów, to jednak

[28] *Instrukcje górnicze...*, (*Instruktarz dla żup krakowskich* 1 I 1743), s. 140-141.
[29] E. Kalwajtys: *Patronka...*, s. 54-55; *Instrukcje górnicze...* s.141-142.

przedstawienie Ukrzyżowania z Matką Bożą i św. Janem stojących u stóp krzyża było najbardziej typowe i popularne, także w okresie Baroku, zwłaszcza przy cmentarzach przykościelnych. Niemniej, dywagacje te muszą pozostać w sferze przypuszczeń, ponieważ innych materiałów porównawczych nie posiadamy.

Wspomniany wyżej wizerunek kaplicy przedstawiony przez W. Hondiusa zawiera jedynie główne – i trzeba dodać – typowe elementy wyposażenia: ołtarz na trzech stopniach z krucyfiksem na mensie przykrytej obrusem, z dwoma stojącymi lichtarzami ze świecami. Przekonywujące jest sąsiedztwo wysokiego kasztu drewnianego i mniejszego, widocznego z tyłu za nim, a stykającego się bezpośrednio z ołtarzem. Także na planach, przy wejściu do szerzyzny *Boczaniec* są oznaczone dwa kaszty i krzyż sygnalizujący usytuowanie kaplicy w ich pobliżu, od strony wewnętrznej wyrobiska. Zgodność tych elementów wizerunku z opisami kaplicy przedstawionymi przez świadków pożaru zapewne jest nieprzypadkowa. Szczególnie obecność kasztów przemawia za postawieniem tezy, iż przedstawiono tu właśnie kaplicę na *Boczańcu*, tuż po jej założeniu. Należy domniemywać, że bogato przystrojone jej wnętrze, jakie opisują świadkowie pożaru, powstawało w przeciągu pięćdziesięciodwuletniego okresu, tj. do czasu jej spalenia.

Kaplica ta, jaką możemy sobie wyobrazić mieści się w ramach pewnego typu obiektów, którym rządzi kontynuowana, a tym samym potwierdzona później pewna prawidłowość: obiekty kultu przynoszono z zewnątrz, na miejscu do tego celu wybranym budowano ołtarz drewniany, albo obudowywano całe drewniane wnętrze lub wykuwano nisze, organizując całość zapewne według wzorów znanych z miejscowych kościołów.

Szczególnie pieczołowite i szybkie odnowienie tej kaplicy uzasadniają przewijające się w dokumentach argumenty – otóż była ona poświęcona św. Kunegundzie, zajmującej wśród miejscowych świętych czołowe miejsce „jako patronka tego skarbu" oraz to, że była najstarszą kaplicą w podziemiach wielickich („najstarsza w fodynach")[30].

Po pożarze odbudowana kaplica pozostała w obrębie komory *Boczaniec,* jednakże zmieniła miejsce, na co wyraźnie wskazuje porównanie planu pierwszego poziomu kopalni W. Hondiusa z odpowiednim planem wykonanym przez J.G. Borlacha (z 1719 r.). Wykuto dla niej prostokątną, niewielką przestrzeń w ociosie południowym, wyrysowaną już na planie J.G. Borlacha, z zaznaczeniem mensy ołtarzowej. Natomiast na miedziorycie przedstawiającym I poziom kopalni wykonanym przez J.E. Nilsona interesująca nas komora oznaczona jest także krzyżem (błędnie greckim, który na mapach kopalnianych oznacza kierat). Należy od razu podkreślić,

[30] Bibl. Ossol., sygn. 3295/III, *Komisja w żupach krakowskich, komorach mazowieckich i składach wielkopolskich, 20 I 1743 r.* (dalej: *Komisja...1743*), k. 146: „ ...Tej kaplice ... jako jest antiquitatis y Patronki skarbu...", patrz także: Bibl. Kórnicka, rkps 461, *Komisja w Żupach Krakowskich, komorach Mazowieckich i Składach Wielkopolskich, 15 VII 1762 - 11 IV 1763,* k. 196: „...Ob reverentiam świętej skarbu tego patronki memoriam et conservationem kaplicy najpierwszej w Fodynach...".

że do dzisiaj kaplica pozostała w tym miejscu. Na podstawie treści protokołów komisji królewskich, późniejszych opisów i rysunku M. A. Seykotty oraz z porównania ich ze stanem obecnym możemy zrekonstruować wygląd kaplicy po odbudowie.

Kaplica nie zmieniła nazwy. W ołtarzu głównym, pośrodku umieszczono obraz malowany – św. Kunegundy, a konstrukcję ołtarza i figury po bokach wykuto z soli. Na ścianie prawej znalazł miejsce wielki krucyfiks drewniany, na lewej – ołtarzyk „rżnięty złocisty", czyli rzeźbiony w drewnie i złocony, przedstawiający scenę Najświętszej Marii Panny Konającej w otoczeniu Apostołów (w innym miejscu określany mylnie, jako przedstawienie Wszystkich Świętych). Obok kaplicy, pozostała nieznanej nam treści tablica, „odnowiona" równocześnie z odbudowaniem kaplicy. Odnosiła się ona prawdopodobnie do faktu założenia kaplicy pierwotnej, nie zachowały się jednak po niej żadne ślady. Kaplicę odbudowano dzięki staraniom, a także, jak się to określa w innym miejscu „sumptem" im. Pana Lubienieckiego, stolnika Ziemi Dobrzyńskiej, podżupka wielickiego[31]. Odbudowa ta musiała nastąpić w dość krótkim czasie. Cezurą jest okres pełnienia funkcji podżupka wielickiego przez jej fundatora czyli dwa lata – od 1698 do 1700 r.[32]

Porównanie powyższego opisu podanego w materiałach źródłowych, do jedynego wizerunku kaplicy autorstwa M. A. Seykotty i jej obecnego stanu, pozwala stwierdzić, że przetrwała ona do dzisiaj, jednakże w znacznie zubożonej formie. Fakt ten pozwala na rozszyfrowanie pozostałych na miejscu elementów jej wyposażenia – głównie figur solnych, które nie zostały określone w istniejących opisach. Szczególnie ważne w wystroju kaplicy są dwie rzeźby znajdujące się po bokach ołtarza. Nie ma wątpliwości, że przedstawiają one świętych, posiadających pomimo znacznego wyługowania wyraźne nakrycia głowy – kształtem zbliżone do infuły. Nie budzi wątpliwości postać po lewej stronie, obecnie przewrócona, ale z czytelnym atrybutem – kotwicą, przedstawiająca św. Klemensa, patrona górników, a także Kościoła Parafialnego w Wieliczce[33]. Natomiast figura po prawej, bez atrybutów, z czytelnym gestem rąk nie wnoszącym jednakże żadnej treści, wymaga interpretacji.

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na to, że odbudowa kaplicy Świętej Kunegundy nastąpiła krótko po ukończeniu kaplicy Św. Antoniego, której pierwsza oficjalna prezentacja przed komisją królewską odbyła się w 1697 r., a w następnym odprawiono w niej pierwszą mszę św. [34] Podobny układ ołtarza: w centrum obraz

[31] BNUL, *Komisja Żup Wielickiej i Bocheńskiej 31 XII 1709 - 24 IV 1710*, rkps 430/III, k. 301v;

[32] H. Łabęcki: *Spisy chronologiczne dawnych żupników w Polsce*, s. 822. Trzeba tu jednak dodać, że najprawdopodobniej (Jeremiasz, w innym miejscu Jan Paweł) Lubieniecki tytułu „stolnika ziemi dobrzyńskiej" używał nieprawnie, nie występuje bowiem w spisie, patrz: *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku, Urzędnicy kujawscy i dobrzyńscy XVI-XVIII wieku*, Kórnik 1990, T. VI, z. 2, gdzie we wstępie zastrzeżono iż nieprawnie tzn. bez podstawy nominalnej w Małopolsce stwierdzono aż 48 takich przypadków w okresie od 1655-1793.

[33] Ks. S. S. D. (Snarski Stanisław Dominikanin ks.): *Żywoty świętych i błogosławionych na każdy dzień całego roku*, Warszawa 1876, (dalej: Snarski: *Żywoty...*) s. 350.

[34] E. Kalwajtys: *Kaplica Św. Antoniego...*, s. 75-76.

patrona malowany (odpowiednio – św. Kingi i św. Antoniego), po bokach dwie solne figury, z których św. Klemens występuje w obu kaplicach wskazuje wyraźnie na bezpośrednie wykorzystanie kaplicy Św. Antoniego jako najbliższego wzorca. Nie mając żadnych innych przesłanek, oprócz kształtu infuły na głowie zniszczonej mocno rzeźby, jedynie na tej podstawie można przypuszczać, że druga figura przedstawiała najprawdopodobniej św. Stanisława Szczepanowskiego, biskupa krakowskiego, patrona diecezji krakowskiej[35].

Podsumowując zebrane informacje o pierwotnym wystroju drugiej kaplicy na *Boczańcu*, możemy stwierdzić, iż prezentowała się ona interesująco i bogato. Obraz bł. Kingi, był prawdopodobnie jej najstarszym wizerunkiem w kopalni. Odpowiednie wzorce przedstawień istniały już w kościele starosądeckich klarysek, a także w licznych publikacjach graficznych[36]. Szczególnie ekscytującą jest informacja o ołtarzyku „Najświętszej Panny Marii konającej z Apostołami". Jego tematyka sugeruje, iż mógł być on wzorowany na scenie Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny ze słynnego ołtarza Wita Stwosza w krakowskim Kościele Mariackim. Promieniowanie tego niezwykłego i sławnego dzieła na sztukę Małopolską udokumentowane było wieloma powtórzeniami, wśród których można wymienić bodaj najbardziej udany przykład w Książnicach Wielkich. Mając jednakże znikome dane niemożliwym jest rozpatrzenie kuszącej tezy o powieleniu słynnego wzorca w wielickich podziemiach.

Obydwa, zapewne najcenniejsze obiekty – krucyfiks i „ołtarzyk" zostały z kaplicy wyniesione w okresie pomiędzy 1733 a 1743 r., wobec pokazania się znacznych rys w ścianach komory, którą zabezpieczono tarcicami. Przeniesiono je do *Starych Gór*, jednakże materiały źródłowe nie wskazują konkretnego miejsca[37]. Wiadomo nam, że kaplic i miejsc wyposażonych w krucyfiks było w kopalni najwięcej, najczęściej też były przenoszone z miejsca na miejsce. Analiza źródeł pozwala na przypuszczenie, że figura Chrystusa Ukrzyżowanego została przeniesiona do kaplicy Pana Jezusa i Błogosławionej Dziewicy Marii w szerzyźnie *Mistrzejowice* (*Stare Mistrzejowice*), w pobliżu szybiku, właśnie w *Starych Górach*. Kaplica ta wzmiankowana jest po raz pierwszy w protokole *Komisji Lustracyjnej* z 1743 r.[38] Można przypuszczać, że to podwójne wezwanie odnosi się do obydwu przeniesionych obiektów. Jednak wymieniony ołtarzyk nigdzie już w źródłach nie występuje.

[35] Snarski: *Żywoty...* s. 128; F. Koneczny: *Święci w dziejach narodu polskiego*, wyd.II, Kraków 1985, s. 62-63; *Hagiografia Polska. Słownik bio-bibliograficzny*, pod red. R. Gustawa, t. II, Poznań-Warszawa-Lublin 1972, s. 419.

[36] Przykładem może być boczny ołtarz z obrazem św. Kingi w prawej nawie w kościele ss. klarysek w Starym Sączu; Z przedstawień graficznych do najpopularniejszych należał wizerunek św. Kingi na karcie tytułowej: *Vita beate Kunegundis*, wydanego w drugim procesie beatyfikacyjnym z lat 1684-1687, publikowany: L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot błogosławionej Kingi i dzieje jej kultu*, Tarnów 1992, s. 40.

[37] AGAD, B.Nar. 27, *Rewizja dolna żupy wielickiej*, 19.04.1733, k. 8; Bibl. Ossol., sygn. 3295/III, *Komisja...1743*, s.146.

[38] Bibl. Ossol., sygn. 3295/III, *Komisja...1743*, s.143 „ Szerzyzna, na której ad praesens znajduje się kaplica Christi Dni et Beatissimae Virginis Mariae...".

Jak już wyżej wspomniano, rysunek M.A. Seykotty z 1840 r. rejestruje stan kaplicy zbliżony do obecnego. Widzimy na nim kaplicę już zdewastowaną – w ołtarzu na wprost brak centralnego przedstawienia, widoczna jest tylko skrzynia ołtarzowa, obok po prawej, na cokole figura biskupa, przed nim na spągu, klęcząca postać z twarzą zwróconą w kierunku widza, oraz po lewej, blisko wejścia – figura stojąca, przedstawiająca postać trzymającą w ręku przedmiot (berło?). Obok niej zachowane fragmenty drewnianego ogrodzenia w postaci poprzecznej belki wspartej na słupku. Sklepienie, ściany boczne, wyraźny obwał po stronie lewej, przedstawione w sposób naiwnie dekoracyjny, sugerują jednakże rodzaj calizny solnej, gęsto uwarstwionej, z dużą zawartością kruchych, niespójnych iłów, co staje się czytelne w porównaniu z obecnym, rzeczywistym wyglądem wnętrza kaplicy. Figury solne najwyraźniej nie były już rozpoznawalne dla autora rysunku. Świadczy o tym zarówno mylne przedstawienie niektórych szczegółów, jak i pominięcie opisu wystroju jej wnętrza w pozostawionych przez autora materiałach pisanych, w których w przypadkach innych kaplic rysunek i opis uzupełniają się nawzajem[39].

Klęcząca postać przy ołtarzu na rysunku M. Seykotty może sugerować postać mnicha. Wskazywałaby ona, że wykonawcy kaplicy odwzorowali również solne rzeźby mnichów adorujących ołtarz w kaplicy Św. Antoniego. Po ostatecznym zniszczeniu kaplicy na *Boczańcu*, najprawdopodobniej przeniesiono je do Kaplicy Św. Krzyża, założonej na poziomie II wyższym (obecnie trasa turystyczna) ok. poł. XIX w. Podobieństwo znajdujących się tam rzeźb do pierwowzoru, pomimo znacznego stopnia wyługowania jest niezaprzeczalne. Charakteryzują się one także stożkowatym kształtem, wynikającym ze specyficznego procesu ługowania soli spływającej wzdłuż figury, co jest wyraźnie widoczne w przypadku figur pozostałych w komorze *Boczaniec*. Natomiast postać z lewej strony rysunku – sugerująca posąg króla (św. Kazimierza Królewicza?), wydaje się być fantazją M.A. Seykotty, co do przedstawienia szczegółów, w tym właśnie atrybutów. Jest raczej nieprawdopodobne, żeby wizerunek króla (szeroko opisywany w źródłach w przypadku posągu Augusta II w kaplicy Św. Antoniego), nie został odnotowany ani przez kolejne komisje królewskie opisujące wyposażenie kaplicy Św. Kunegundy, ani przez autora rysunku. Mówi się w nich jedynie ogólnie o solnych figurach. Stąd, najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem może być określenie jej jako drugiej postaci mnicha, wyciągniętej z gruzów i odsuniętej w pobliże wejścia do kaplicy.

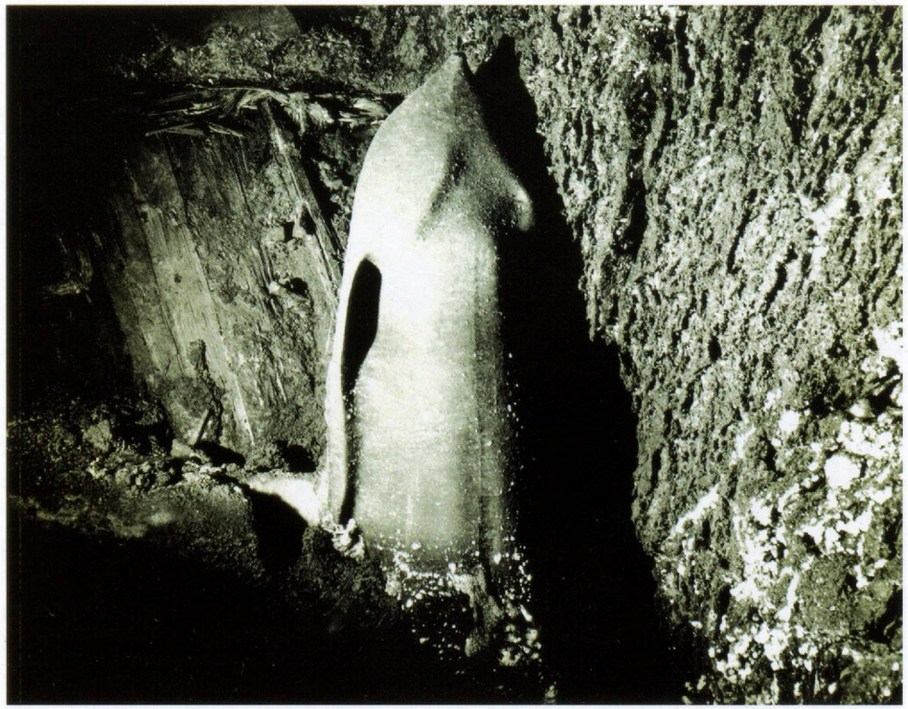
Zachowane szczątki obudowy drewnianej na ścianie czołowej i prawej w postaci tarcic gęsto nabijanych drewnianymi kołkami, świadczą o tym, że wnętrze jej zostało oszalowane, a następnie pokryte zaprawą tynkową i zapewne pomalowane, celem zwiększenia zalecanego przez komisje królewskie bezpieczeństwa pożarowego[40].

[39] Najlepszy przykład stanowi kaplica Św. Antoniego, której opis składa się z dwóch części: widoku od wejścia i widoku od ołtarza w kierunku wejścia, pokrywające się w szczegółach z zachowanymi rysunkami. Patrz. E. Kalwajtys: *Kaplica Św. Antoniego*... s. 62.

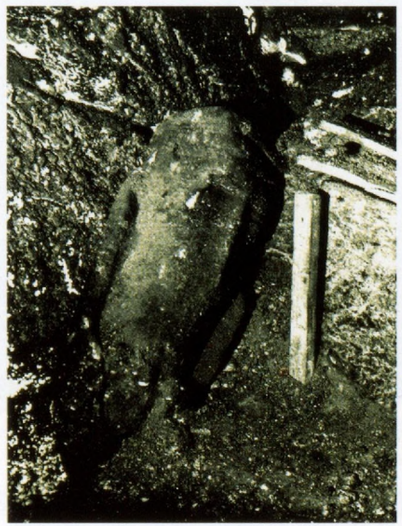
[40] E. Kalwajtys: *Stan zachowania*..., s. 69-70.



Fot. 1. Sct. Cunegunde Capelle in Boczaniec, M.A. Seykotta, 1840 r.



Fot. 2. Ołtarz z figurą św. Stanisława Szczepanowskiego (?) i predellą na mensie, stan z 1980 r.



Fot. 3. Przewrócona figura św. Klemensa, stan z 1980 r.



Fot. 4. Potężne kaszty w komorze Boczaniec, stan z 1980 r.



Fot. 5. Cuda świętej Kingi, kwatera obrazu przedstawiająca pożar kopalni bocheńskiej i pielgrzymów z darami u jej grobu, 1680 r.

FUNKCJA KULTOWA KAPLICY

Kaplica Świętej Kunegundy służyła jako miejsce modlitwy dla „robotników dolnych" pracujących w tzw. *Starych Górach*, schodzących i zjeżdżających szybem *Regis*, zarówno przed spaleniem, jak i po odbudowaniu (1698-1700). Tam zaczynali szychtę śpiewając litanię przy świetle świec, a potem miedzianej lampy łojowej, po czym po ordynacji rozchodzili się do wyznaczonych miejsc pracy. W kaplicy tej w Wielki Piątek głoszone było kazanie pasyjne, a przed Bożym Narodzeniem przystrajano ją ściętymi świeżo choinkami. Litanię śpiewano w niej do ok. 1743 r. Od tego czasu nabożeństwo to odprawiali wspólnie górnicy *Starych* i *Nowych Gór* w kaplicy św. Krzyża w komorze *Lizak*. Niemniej, aż do jej ostatecznego opuszczenia zapalano tam lampę skarbową dla orientacji i wygody robotników.

Planowane przeniesienie ze Starego Sącza relikwii św. Kingi i umieszczenie w ołtarzu głównym kaplicy Św. Antoniego przez austriackiego administratora salin wielickich Aleksandra Heitera von Schonweth w 1782 r., świadczy o tym, że już wtedy kaplica na *Boczańcu* była zagrożona, a zatem straciła swoje pierwotne znaczenie, stąd nie brano jej pod uwagę jako właściwego miejsca do tego celu[41].

Przesłanką, również pośrednio dotyczącą opuszczenia kaplicy na *Boczańcu*, jest pojawienie się obrazu św. Kingi przy wejściu do komory *Urszula*. Dwie informacje, pierwsza z 1842 r. J. N. Hrdiny i druga, potwierdzająca pierwszą, z 1903 r. Adama Kaczurby, wymieniają ten obraz jako umieszczony przy schodach, w pobliżu ozdobnego portalu wymurowanego w 1830 r.[42] Ponieważ późniejsza z nich rejestruje równocześnie obraz św. Kingi pędzla F. Olesińskiego, znajdujący się w tym czasie w kaplicy Bł. Kingi na poziomie II, mamy pewność, że jest to inny obraz. Istnieje więc możliwość, że obraz przy komorze *Urszula* mógł pochodzić ze zdewastowanej już w tym czasie kaplicy na *Boczańcu*. Niestety, nie dotrwał on do naszych czasów, nie wiadomo też jakie były dalsze jego losy.

W latach 20. i 30. XIX w. komorę *Boczaniec* obudowano gęsto kasztami. Wskazują na to źródła kartograficzne, których analiza wskazuje, że obudowa kasztowa powstała przy południowym i północnym ociosie komory, z pozostawieniem przejścia do niewielkiego wnętrza kaplicy w okresie pomiędzy 1823 a 1836 r.[43] Kaszty po bokach wnętrza kaplicy zarejestrował M.A. Seykotta w swoich rysunkach. Wspomniany rysunek M. A. Seykotty jest również dowodem na opuszczenie kaplicy – brak obrazu patronki i stopień jej zniszczenia świadczy o tym, że minął długi okres od czasów jej świetności.

[41] L. Kowalski, S. Fischer: *Żywot...*, s. 205-212, oraz: Ł. Walczy: *Kult bł. Kingi ...*, s. 33.

[42] J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wien 1842, s. 253-254; A. Kaczurba: *Wieliczka czyli „świat podziemny" oraz msza pasterska tysiąc stóp pod ziemią*, Lwów 1903, s. 6, 14.

[43] Zb. Kart. MŻK, *Mapa I poziomu kopalni wielickiej*, b.a., datowana 1823-28, nr inw. VII/443; Plan*: Uber einen horizontelen Betrieb von Niedziałek nach Srotyk*, 1836 r. nr inw. VII/224.

Trudno obecnie ustalić kiedy wybudowano kaszt przesłaniający całkowicie wejście do kaplicy. E. Windakiewicz opisując kaplice wielickie w 1938 r. najwyraźniej kaplicy tej nie widział pisząc, że nie ma już po niej śladu, „widać tylko zawalisko i silnie okopcone kaszty"[44].

PODSUMOWANIE

Drewniane filary i obudowy zachowujące strukturę wielickiego labiryntu ochroniły również wiele świadectw kultury duchowej. Potężne kaszty w komorze *Boczaniec*, do budowy których użyto również ocalałych z pożaru, okopconych i nadpalonych pni są dla współczesnych imponujące i godne podziwu. Mizerne szczątki kaplicy skryte za obudową, szczęściem pozostawione in situ, nie obiecują tak bogatej, wielowątkowej i dramatycznej historii, jaką udało się wyłonić ze źródeł pisanych, kartograficznych i ikonograficznych. Dominuje w nich kult i cześć dla św. Kingi, wiara w jej opiekę i pomoc w sytuacjach tragicznych dla kopalni i pracujących w niej ludzi.

Z przeprowadzonych badań wynika, że kaplica powstała najprawdopodobniej w 1645 r. jako wotum dla Patronki wobec ogromnego zagrożenia jakim był pożar w szybie *Boner*. Decyzję o jej założeniu podjęli zapewne uczestniczący w pielgrzymce do grobu św. Kingi do Starego Sącza zarządcy kopalni – Adam Kazanowski, Aleksander Morsztyn i Adam Włodkowski. Urządzono ją w centralnym punkcie kopalni w pobliżu najstarszego, czynnego w tym czasie szybu *Regis*. Pierwotnie, umieszczono w niej na kaszcie krucyfiks drewniany, a przez następne lata obudowano wnętrze, dołożono kolejne elementy wyposażenia i wystroju. Po 52 latach funkcjonowania, w 1697 r. w kaplicy wybuchł pożar, który strawił nie tylko jej wyposażenie, ale i znajdujące się w najbliższym sąsiedztwie drewniane obudowy. Została ona odbudowana w krótkim czasie po katastrofie, w latach 1698-1700, z fundacji podżupka wielickiego J. Lubienieckiego, który bogato ją wyposażył. Urządzenie drugiej kaplicy na *Boczańcu* najwyraźniej wzorowane było na ołtarzu głównym nowo powstałej kaplicy Św. Antoniego. Można nawet przypuszczać, że do wykonania rzeźb solnych zatrudniono tych samych górników. Do ok. 1743 r. kaplica na *Boczańcu* należała do najważniejszych miejsc sakralnych w kopalni wielickiej. Wobec zagrożenia zawałowego, przed 1743 r. częściowo usunięto z niej wyposażenie, pozostawiając na miejscu obraz św. Kingi i figury solne. Przeniesiono także nabożeństwa do kaplicy Św. Krzyża na *Lizaku*. Przed wizerunkiem św. Kingi jednakże nadal paliła się lampa łojowa. Postępująca destrukcja komory zmusiła zarządców kopalni do obudowania ścian kasztami co nastąpiło w latach 1823-36. Do ołtarza kaplicy pozostawiono przejście. Zapewne jeszcze przed 1840 r. wyniesiono z niej

[44] E. Windakiewicz: *Kaplice...*, s. 188.

obraz patronki. Fakt ten należy uznać za ostateczne zakończenie funkcji kultowej kaplicy.

Czas całkowitego zabudowania przejścia do wnętrza kaplicy przez dołożenie kasztu jest trudny do uchwycenia. Informację na ten temat podaje jedynie E. Windakiewicz dopiero w 1938 r., stwierdzając, że po kaplicy nie ma już śladu.

Bogata historia najstarszej kaplicy w wielickiej kopalni jest jednym z najbardziej interesujących świadectw kultury duchowej górników. Zapoczątkowuje tradycję budowania podziemnych miejsc kultu, trwającą do czasów współczesnych i promieniującą na inne ośrodki górnicze. Wraz z powstaniem kaplicy pojawia się zjawisko mecenatu – zarządcy kopalni decydują o wyłączeniu potrzebnej grupy pracowników do budowy kaplicy, a także fundują wyposażenie wnętrza. W swej pierwotnej formie, była wzorcem dla typu kaplic drewnianych, po odbudowie należy ją zaliczyć do kaplic solno-drewnianych. Jej niewielkie wnętrze przez ok. 350 lat przechowało pamięć i cześć dla św. Kingi, której żywy kult rozwinął się na przestrzeni dziejów i zaowocował wieloma artystycznymi realizacjami w ośrodkach górnictwa solnego Wieliczki i Bochni. W obydwu kopalniach w XIX w., powstały największe w dziejach podziemne kaplice poświęcone św. Kindze jako głównej patronce małopolskiego górnictwa solnego.

E. Kalwajtys

ST KUNEGUNDA CHAPEL IN BOCZANIEC CHAMBER

Summary

The history of the chapel is connected with the cult of St Kinga, the main patroness of salt miners. A deeply rooted faith that it was St Kinga who participated in the magnificent, historic event of rock salt discovery in the Cracow region in the 13th century was the foundation of her cult in both mines. Two pilgrimages, from Bochnia in 1441 and from Wieliczka in 1644, were the spectacular as well as the earliest evidence of that faith. Both pilgrimages, connected with fires in the mines, were frequently referred to in written sources, literature and even depicted in art. The course of those events shows the range of hazards the mines were forced to face as well as the conditions in which their faith developed.

The source and cataloguing research on the underground chapels in Wieliczka allow to form a thesis that it was in Wieliczka after the pilgrimage in 1645 that the most prominent representatives of Wieliczka saltworks: Adam Kazanowski – the saltworks master, Aleksander Morsztyn the saltworks supervisor and the saltworks master, Adam Włodkowski also a saltworks notary, founded the first underground chapel in Boczaniec chamber, dedicating it to St Kunegunda.

Namely, on the oldest maps of the mine drawn in 1638 by a surveyor, Marcin German, there is a wide corridor Boczaniec, on level I, in the vicinity of Regis Shaft, where the exploitation was completed already at the beginning of the 17th century. Whereas on the copperplate done by Wilhelm Hondius in 1645 based on the maps by M. German, there is an innovation, the interior of Boczaniec chamber was marked with a Latin cross placed close to two cribs. The vignette by W. Hondius illustrating Level I of the mine depicts the chapel as a recess with an altar and a cross on it next to a tall crib and a smaller one. This depiction fits the description of the chapel in Boczaniec presented by royal

commissions visiting the mine, as well as, a description done almost fifty years later by the witnesses of the fire which took place in the very chapel in 1697.

The chapel depicted by W. Hondius contains only the main typical elements such as an altar on three posts with a cross on the mensa covered with a tablecloth and two candlesticks with candles. From its creation until it burnt, the chapel served as the place for praying for the "underground workers" working in the so called New Mountains using Regis Shaft. It was where they would start their shift by singing a litany, and after the ordination, which took part by candlelight, later by the light of a copper tallow lamp, they left for appointed working stations. On Good Friday, in the chapel, a passion sermon was given, whereas before Christmas, the chapel was decorated, apart from the tablecloth and paper flowers which were traditionally there, with fresh Christmas trees. After its restoration (1698-1700), the chapel served as a place meant for religious services until about 1743.

After the fire, the chapel was rebuilt thanks to the affords of Lubieniecki, the saltworks master from Dobrzyński Region. Especially for the purpose, in the northern sidewall of the same Boczaniec Chamber, a recess was chiseled. In the middle of the main altar, a painting of St Kunegunda was placed. The construction of the altar and the side figures were carved in salt. On the right wall, a huge wooden crucifix was placed, on the left one, a golden wooden altar depicting Dying Virgin Mary surrounded by the apostles. The side figures of the main altar presented, the left one St Clemens and the right one, most likely St Stanisław. At the foot of the altar, the figures of kneeling monks were sculptured modeled on recently finished St Anthony Chapel.

Due to a growing danger of collapsing, the rich multi-cultural furnishings were removed from the chapel in about 1743. Thus it lost its importance as the place of mass services, which was moved to St Cross chapel in Lizak chamber. Nevertheless St Kunegunda painting above the altar as well as the salt figures remained in the chapel, which served as the place of individual worship. A lamp was lit in there for better orientation and the convenience of miners who could light their own lamps if there was such a need.

In the thirties of the 19th century, Boczaniec Chamber required serious reinforcement. Enormous cribs were built along the northern and southern sidewall, leaving a passage in the middle as well as ground clearance with the access to the interior of the chapel. This did not prevent the chapel from collapsing, which finally happened before 1840 when it was depicted in the drawing by M. A. Seykotta. Soon after the sculptures of kneeling monks were removed from the chapel and placed in St Cross Chapel on Level II, within the tourist route.

The abandoned chapel can be seen only between the bars of cribs, which obscure it completely.

The rich history of the oldest chapel in Wieliczka mine is one of the most interesting testimonies to the spiritual culture of miners. The chapel initiated the tradition of building underground places of cult lasting up to the present and adopted in other mining centers. Along with the underground chapels, the phenomenon of patronage appeared. The mining authorities would decide about assigning the task of building the chapel to a group of workers as well as would finance the interior furnishings. In its original form, it served as a model for the wooden type of chapels. However, after its restoration it should be rated as salt and wooden chapels. For over 350 years, its small interior preserved her memory and gave homage to St Kinga cult. The flourishing worship developed over the centuries and resulted in numerous artistic depictions in the salt mining centers in Wieliczka and Bochnia.

Łukasz Walczy

POSTĘP TECHNICZNY W SALINIE WIELICKIEJ W OKRESIE ADMINISTRACJI AUSTRIACKIEJ

WSTĘP

Studium niniejsze ukazuje się bezpośrednio po dwóch uzupełniających się opracowaniach, przedstawiających rozwój przestrzenny kopalni wielickiej (częściowo także bocheńskiej) w latach 1772-1918 oraz – w ogólnym zarysie – przemiany zachodzące w sposobie eksploatacji soli tamże w tym samym okresie[1]; jest ich naturalną kontynuacją w obrębie szerzej zakreślonego tematu: *Żupy Krakowskie pod zaborem austriackim*[2].

Wśród literatury przedmiotu najważniejszych informacji dostarczyły – podobnie jak w przypadku wspomnianych wyżej opracowań – rozdział *Dziejów Żup Krakowskich* poświęcony czasom zaboru, autorstwa Kazimierza Dziwika oraz (w mniejszym stopniu) monografia Johanna Nepomuka i Ludwiga Emanuela Hrdinów[3]; a jeśli chodzi o czasy bliższe, tj. II połowę XIX i początek XX w. – prace Feliksa Piestraka i Edwarda Windakiewicza[4]. Między publikacjami omawiającymi zagad-

[1] Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny i przemiany w technice eksploatacji w kopalniach Wieliczki i Bochni w początkowym okresie administracji austriackiej (1772-1809)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. XXI, Wieliczka 2001, s. 117-142; tenże: *Rozwój przestrzenny i przemiany w technice eksploatacji w kopalni wielickiej w latach 1810-1918*, tamże, t. XXII, 2003, s. 24-54.

[2] Zob. Ł. Walczy: *Przemiany organizacyjne oraz kadra urzędnicza w Żupach Krakowskich w początkowym okresie administracji austriackiej*, „SMDŻ", t. XIX, 1996, s. 111-156; tenże: *Die Krakauer Salinen Wieliczka und Bochnia in der Anfangsperiode der österreichischen Verwaltung (1772-1918)* (w:) *Kulturgeschichte des Salzes 18. bis 20. Jahrhundert,* Wien-München 2001, s. 195-201.

[3] K. Dziwik: *Saliny Krakowskie w latach 1772-1918* (w:) *Dzieje Żup Krakowskich*, Wieliczka 1998, s. 223-303; J.N. Hrdina, L.E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wien 1842.

[4] F. Piestrak: *Saliny w Galicji i na Bukowinie*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy" (dalej: „PGH"), t. VII, Dąbrowa Górnicza 1910, nr 15, s. 512-513, nr 16, s. 539-542, nr 17, s. 573-578; E. Windakiewicz: *Wieliczka, „Berg- und Hüttenmännisches Jahrbuch der k.k. Bergakademien zu Leoben und Přibram und der königlich ungarischen Bergakademie zu Schemnitz"*, t. XLV, Wien 1897, s. 127-324; tenże: *Solnictwo. Sole kamienne, potasowe i solanki, ich własności, fizjografia, górnictwo i warzelnictwo*, cz. IV, Kraków 1930.

nienia szczegółowe należy wymienić na pierwszym miejscu cykl sprawozdań z prowadzonych w salinie wielickiej prób z wiertarkami oraz wrębiarkami różnych typów; teksty te, w części sygnowane przez inżynierów zatrudnionych w Wieliczce i nadzorujących te próby z urzędu (Alojzego Janotę, Józefa Wajdowicza, Edwarda Windakiewicza), w części anonimowe, ale niemal z pewnością tego samego autorstwa, drukowane na łamach „Österreichische Zeitschrift für Berg- und Hüttenwesen", mają walor tekstów źródłowych[5] (to samo czasopismo zawiera bogaty materiał porównawczy dotyczący urządzeń technicznych w zakładach górniczych obu półkul[6]). Prace Mariana Serka o maszynach używanych w kopalni wielickiej w II połowie XIX w. oraz Teofila Wojciechowskiego o urządzeniach transportowych w Wieliczce i Bochni do chwili wprowadzenia maszyn parowych, zawierają dane źródłowe już przetworzone i uporządkowane, są zatem doskonałymi przewodnikami w dalszych badaniach[7]. Innych problemów dla okresu 1772-1918 nie opracowywano szczegółowo. Tam, gdzie chodziło o pokazanie Wieliczki na tle porównawczym polskich żup karpackich i salin europejskich, służyły pomocą opracowania z przełomu XIX i XX w. autorstwa Ottokara Buschmana[8] oraz zestawienie statystyczne dotyczące wszystkich salin w ówczesnych granicach państwa austriackiego według stanu z 1902 r. – tę ostatnią pozycję należałoby właściwie uznać za źródło drukowane[9].

Wśród opracowań nie drukowanych wyzyskano w drobnych fragmentach studia historyczno-techniczne wielickich szybów dziennych *Loiss* i *Regis*, wykonane

[5] E. Lorenz: *Die Schrämmaschine, System Hurd u. Simpson*, „Österreichische Zeitschrift für Berg- und Hüttenwesen" (dalej: „ÖZBH"), t. XXIV, Wien 1876, nr 10, s. 99-100; J. Waydowicz: *Schrämmversuche mit der patentirten Handschrämmaschine von Lilienthal im k.k. Salzbergwerke in Wieliczka*, tamże, t. XXVI, 1878, nr 18, s. 184-185, nr 19, s. 195-197; A. Janota: *Die Handshrämm-Maschine von Dniestrzański und Reska*, tamże, t. XXVII, 1879, nr 4, s. 41-43; *Neuere Erfahrungen beim Betriebe der Handschrämm-Maschine von Dniestrzański und Reska und von Lilienthal in Wieliczka;* tamże, t. XXVIII, 1880, nr 13, s. 169: E. Windakiewicz (?): *Ulrich's Gesteinsbohrmaschine und ihre Verwendung im k.k. Salzbergbaue Wieliczka*, tamże, t. XLII, 1894, nr 32, s. 381-382; *Mittheilungen über einige Neuerungen und Erfahrungen beim galizischen und Bukowinaer Salzbergbau und Sudhüttenbetrieb*, tamże, t. XLVIII, 1900, nr 27, s. 353.

[6] Np. napęd indywidualnymi silnikami elektrycznymi wiertarek stosowanych na dole – w Stassfurcie: *Bohrmaschine mit elektrischem Antriebe*, „ÖZBH", t. XLV, 1897, nr 9, s. 124; elektryczne lokomotywy dołowe w kopalniach węgla kamiennego w USA: *Elektrische Grubenlocomotive*, tamże.

[7] M. Serek: *Narzędzia mechaniczne używane przy urabianiu soli kamiennej w kopalni wielickiej od połowy XIX wieku*, „SMDŻ", t. VII, 1978, s. 79-90; T. Wojciechowski: *Urządzenia transportowe w Żupach Krakowskich do 1860 roku*, tamże, t. XV, 1989, s. 47-104.

[8] J.O. Buschman: *Das Salz, dessen Production, Vertrieb und Verwendung in Österreich, mit besonderer Berücksichtigung der Zeit von 1848 bis 1898*, Wien 1898 (formacja solonośna po polskiej stronie Karpat – s. 2-3; Wieliczka – s. 22-26, Bochnia – s. 26-27, Małopolska Wsch. czyli Żupy Ruskie – s. 27-34, Kaczyka na Bukowinie – s. 34); tenże: *Das Salz, dessen Vorkommen und Verwertung in sämtlichen Staaten der Erde*, t. I: Europa, Leipzig 1909 (polskie saliny karpackie ogólnie – s. 224-228, Wieliczka – s. 259-264, Bochnia – s. 264-267, Małopolska Wsch. – s. 267-279, Kaczyka – s. 279-281).

[9] J.O. Buschman, M. Ratsburg, A. Schnabel: *Die Salinen Österreichs im Jahre 1902. Bericht über die Betriebs-, Verschleiss-, finanziellen und Personalverhältnisse des Salzgefälles, erstattet vom Departement XI des Finanzministeriums*, Wien 1904.

w Muzeum Żup Krakowskich (Dział Kultury Materialnej Górnictwa wspólnie z Działem Geologicznym)[10] oraz *Historię saliny wielickiej* autorstwa Antoniego Müllera (inżyniera zatrudnionego długie lata w wielickim Zarządzie Salinarnym, gdzie doszedł aż do stanowiska naczelnika saliny)[11].

Główna część danych źródłowych wykorzystanych w niniejszym opracowaniu pochodzi z przechowywanego w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich zespołu *Akt Salinarnych* – przede wszystkim z „grupy IX" tego zespołu, skupiającej dokumentację dotyczącą mechanizacji urządzeń górniczych oraz zastosowania pary i elektryczności do ich napędu – zarówno na powierzchni jak i pod ziemią (a także spraw mniej nas w tej chwili interesujących, a dziejących się wyłącznie na „świecie", takich jak budowa i utrzymanie dróg i mostów oraz konserwacja cieków wodnych). Materiał tu zawarty obejmuje lata 1846-1917, a składa się nań głównie korespondencja Zarządu Salinarnego z jednej strony z firmami wytwarzającymi i dostarczającymi urządzenia techniczne z drugiej z władzami zwierzchnimi: Galicyjską Dyrekcją Skarbu we Lwowie i Ministerstwem Finansów w Wiedniu[12]. Spożytkowano – choć nie w takim zakresie, jak w przypadku *Rozwoju przestrzennego* – zespół wielickich *Protokołów Konsultacyjnych* z lat 1784-1906[13].

Pomocne okazały się teksty źródłowe znajdujące się tamże w zespole tzw. „rękopisów bibliotecznych". Najcenniejszym z nich jest inwentarz dawnego archiwum salinarnego, opracowany ok. 1930 r. przez inż. Leona Cehaka, zawierający streszczenia licznych dokumentów z lat 1772-1867, dziś przeważnie nie istniejących[14].

[10] W. Jaworski, J. Charkot, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Szyb Loiss. Historia budowy i przebudowy. Zjawiska hydrogeologiczne,* Wieliczka 1994, mpis – Muzeum Żup Krakowskich, Dział Kultury Materialnej Górnictwa (dalej: MŻKW, Dz. Kult. Mat.), niesygn., W. Jaworski, R. Kurowski: *Studium historyczne szybu Regis w Wieliczce,* 1996, mpis – MŻKW, Dz. Kult. Mat., niesygn.

[11] A. Müller: *Historia saliny wielickiej*, Wieliczka ok. 1932, kserokopia z maszynopisu, Muzeum Żup Krakowskich, Zbiory Specjalne (dalej: MŻKW, Zb. Spec.), nr 883.

[12] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Arch. MŻKW), *Akta Salinarne* (dalej: *Akta Sal.*), rkps nr 1085, 1277, 1278, 1488-1493, 1700-1709, 1909-1918, 2121-2130, 2393-2406. Por. L. Rzepka: *Informator o zasobie historycznym Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*, „SMDŻ", t. XIX, 1996, s. 243. W zespole przeważa język niemiecki – sprawozdania szły do Wiednia przez Lwów, polecenia i zarządzenia tą samą drogą w kierunku przeciwnym; korespondencję handlową prowadzono przeważnie z firmami z terenu Austrii, Czech, Moraw i Śląska Austriackiego (Cieszyńskiego i Opawskiego) – a te posługiwały się niemczyzną. Język polski pojawia się krótko przed 1880 r. w korespondencji z polskimi firmami z Krakowa, ze starostwem powiatowym wielickim i magistratem miasta Wieliczki; w korespondencji z Dyrekcją Skarbu na szerszą skalę dopiero po 1900 r. i tylko w sprawach, w których była ona instancją ostatnią. Co ciekawe: nieliczne pisma przychodzące od Zarządów Salinarnych z Małopolski (Galicji) Wsch., zachowane począwszy od lat 70. XIX w., są pisane zawsze po polsku! Po 1900 r. wkracza pismo maszynowe na miejsce ręcznego w coraz większym zakresie (w latach poprzednich trafiają się teksty powielane techniką litograficzną z matryc kaligrafowanych ręcznie).

[13] Arch. MŻKW, *Protokoły Konsultacyjne* (dalej: *Prot. Kons.*), rkps nr 1-70. Szczegółowa charakterystyka zespołu zob. Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny 1772-1809*, s. 119 i przyp. 9-11; tenże: *Rozwój przestrzenny 1810-1918*, s. 25-26.

[14] Arch. MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego* (dalej: L. Cehak: *Inwentarz...*), t. I: 1772-1799, rkps nr 205; t. II: 1800-1825, rkps nr 206; t. III: 1826-1850, rkps nr 207; t. IV: 1851-1867, rkps nr 208.

Tutaj mieszczą się również (wykorzystane już przy *Rozwoju przestrzennym*) raporty pierwszego austriackiego administratora salin krakowskich Aleksandra Heitera v. Schonweth z 1773 i 1775 r., zachowane w odpisie sporządzonym przez markszajdra bocheńskiego i historyka-amatora Andrzeja Fischera – jako dwa tomy jego *Tek*[15]; opis kopalni wielickiej autorstwa tamtejszego markszajdra (głównego mierniczego, odpowiedzialnego za pomiary, przenoszenie ich wyników na mapy oraz umieszczanie znaków pomiarowych pod ziemią i na powierzchni) Mathiasa v. Lebzelterna z 1782 r. – również w kopii A. Fischera[16], wreszcie wolumen, w którym A. Fischer zebrał podstawowe wydarzenia lat 1772-1856[17]. Autor sięgnął również – specjalnie przy opracowywaniu podjętego obecnie tematu – do jednego z tomów notatek Macieja Seykotty (tzw. *Tek Seykotty*), mieszczącego opis kopalni wielickiej według stanu ok. 1870-80 r., wzbogacony o zwięzły wywód dziejów każdego opisywanego przedmiotu[18].

Jak w przypadku własnych opracowań wcześniejszych, wielokrotnie wyżej powoływanych, tak i tutaj autor poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania Kolegom: mgrowi inż. Januszowi Wiewiórce oraz mgrowi inż. Józefowi Charkotowi za życzliwie udzielone informacje i uwagi.

Praca niniejsza omawia wprowadzenie na terenie kopalni wielickiej w ciągu bez mała 150 lat rządów austriackich kolejnych nowości technicznych w zakresie transportu poziomego i pionowego oraz urabiania soli (w tym zwłaszcza mechanizacji wycinania wrębów wokół bloków przeznaczonych do odstrzelenia i wiercenia otworów strzałowych), a także wejście na przełomie XIX/XX w. do kopalni elektryczności jako źródła światła i siły. Zagadnienia związane z zabezpieczaniem wyrobisk (obudowa, odwadnianie) i bezpieczeństwem ruchu kopalni (elektryczna sygnalizacja szybowa, łączność telefoniczna z „dołem" itp.) postanowił autor ująć w osobnym

[15] Arch. MŻKW, *Haupt-Bericht ueber die Bestellung deren Salinen zu Wieliczka und Bochnia vom J. 1773, den 6. April, von Hofrath und ersten Salinen-Administrator Heiter von Schonweth an Graf Bergen* (!) (Johann v. Pergen – Ł. W.), *galizischen Landes-Gouverneur*, rkps nr 50, s. 1-89 (k. 1-45v.); *Erster nach der Uebernahme der Salinen entworfene Personal- und Besoldungs-Status der Wieliczkaer und Bochniaer Salinen*, tamże, k. 46-47v.; *Die Haupt-Verfassung bey den Bochniaer Salinen*, tamże, k. 48-51; Arch. MŻKW, *Visitation und Relation der Salinen-Amte Wieliczka und Bochnia 1775*, rkps nr 51. Odnośnie *Tek Fischera* zob. Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny 1772-1809*, s. 120 i przyp. 13.

[16] Arch. MŻKW, M. J. Lebzeltern: *Lage, innerliche Einrichtungen, Manipulations-Betrieb der Salinen 1782*, rkps nr 25.

[17] Tamże, rkps nr 46. Zob. też Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny 1772-1809*, s. 120 przyp. 13.

[18] Arch. MŻKW, rkps nr 82. W tomie znajdują się m.in. wzmianki dotyczące istniejących i nie istniejących szybów wielickich: *Goryszowski, Świątkowski, Janina, Józef, Kunegunda, Leszno, Górsko, Seraf, Ligęza, Boża Wola, Boner, Loiss, Regis (Franciszek Józef* – k. 89-90, 110-115 – tu też mowa o pierwszej maszynie parowej zainstalowanej nad wspomnianym szybem), *Wodna Góra* (k. 91-94) i *Daniłowicz* (k. 105-106), a także podziemnej kolei szynowej (k. 12) i młyna solnego (k.31). Prócz tego sporo miejsca w tekście zajmują opisy różnych obiektów – salinarnych i innych – w mieście na powierzchni. Por. K. Dziwik: *Katalog rękopisów Muzeum Żup Krakowskich z lat 1518-1971*, Wieliczka 1988, s. 55-56; *Teki Seykotty*, Arch. MŻKW, rkps nr 67-91; por. K. Dziwik: *Katalog rękopisów...*, s. 47-60.

opracowaniu. Również osobno zostaną potraktowane dzieje reaktywowania produkcji warzelniczej w Wieliczce, uwieńczone pod sam koniec zaboru uruchomieniem warzelni próżniowej w rejonie nadszybia *Cesarzowej Elżbiety (Św. Kingi)*.

INNOWACJE W DZIEDZINIE TRANSPORTU

Transport poziomy

Pierwszą zmianą w dziedzinie transportu poziomego, dokonaną przez administrację austriacką na terenie Żup Krakowskich, było wprowadzenie „psów węgierskich" – wózków pchanych (bądź ciągnionych) przez ludzi po duktach drewnianych wpuszczanych w spąg.

Podstawową część składową „psa" jest łoże dla przewożonego ładunku – podłużna platforma w kształcie grubej deski, wzmocniona u dołu wzdłuż osi symetrii belką, w połowie długości pogrubioną. Platforma owa toczyła się na czterech kołach z lanego żelaza, osadzonych na dwu żelaznych osiach, przy czym para kół o większej średnicy znajdowała się w połowie długości platformy, natomiast druga para kółek mniejszych na przedzie, tj. po stronie przeciwnej niż uchwyt drewniany do pchania („rogi"). Nad mniejszymi kołami umieszczano (przybijając gwoździmi do platformy) występ zapobiegający zsunięciu się ładunku w przód. Wózek posiadał też dwa poziome haki – z przodu i z tyłu; służyły do zaczepiania szlei, jakie nakładał na siebie wozak pchający „psa" – a przy większym ładunku także drugi człowiek, który ciągnął[19]. Podobnie skonstruowany był wózek do przewozu soli drobnej, z tą różnicą, że na głównej belce konstrukcyjnej znajdowała się nadbudowana skrzynia z desek, okuta żelazem[20]. Przymiotnik „węgierski", towarzyszący stale nazwom obu pojazdów, wskazuje miejsce, w którym użytkowano je przed zastosowaniem w Wieliczce: kopalnie kruszcowe Górnych Węgier (obecnej Słowacji).

Podjęcie transportu psami było konsekwencją wprowadzenia nowej formy gotowego produktu solnego: „kruchów formalnych", tj. kostek prostopadłościennych o wadze 21 cetnara wiedeńskiego czyli około 56 kg. Wdrożenie obu nowości przypadło na okres zarządzania Żupami przez pierwszego administratora austriackiego, Aleksandra Heitera von Schonweth. Mowa o nich – jako o rzeczach godnych natychmiastowego zastosowania – już w pierwszym jego raporcie o stanie Żup z 1773 r. Autor

[19] MŻKW, Dz. Kult. Mat., karta naukowa obiektu II/175 (oryginał w stałej ekspozycji podziemnej – kom. *Kraj*). Wymiary wózka: wysokość 1000mm (=1m), długość 1430 mm (1,43m), szerokość 320 mm (=0,32 m). „Psy" przedstawił prof. A. Długosz na obrazie wykonanym pastelą (or. w stałej ekspozycji podziemnej – poprz. *Russegger*) w nieco innej konstrukcji: na głównej belce konstrukcyjnej nadbudowana rama z dwóch fragmentów kantówki o przekroju kwadratowym bądź niemal kwadratowym, połączonych poprzecznie. Por. E. Kalwajtys: *Rysunki ilustracyjne Alfonsa Długosza w ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*, „SMDŻ", t. VI, 1977, wkładka po s. 48, ilustracja: *Wozacze*.

[20] MŻKW, Dz. Kult. Mat., karta naukowa obiektu II/177.

raportu znał kruchy z siedmiogrodzkich kopalń soli, psy z tamtejszych kopalń kruszcowych; Siedmiogród – miejsce jego służby w latach poprzedzających pracę w Wieliczce – był podówczas i pozostał aż do końca I wojny światowej integralną częścią Węgier. Wprowadzenie psów oznaczałoby zdaniem Heitera ogromną oszczędność na koniach – w dotychczasowym staropolskim systemie przewozu większych ciężarów sanicami („szlafami") już ładunek o wadze 6 cetnarów, tj. około 336 kg, wymagał siły pary koni[21].

Między pomysłem a jego realizacją upłynęło 10 lat. 17 IX 1783 r. Wyższa Administracja Salinarna zatwierdziła projekt położenia duktów (*Hundgestänge*) na poziomie I kopalni wielickiej w *Górach Janińskich* (chodnik *Józef* od szybiku *Brühl* ku zachodowi aż do przodku). Z końcem stycznia 1785 r. długość duktów w tym polu wynosiła 713 sążni wiedeńskich czyli 1283,40 m; w *Starych Górach* były 223 sążnie, tj. 401,40 m. Dukty w *Górach Janińskich*, położone wcześniej, wykonano z miękkiego drewna jodłowego; dukty w *Starych Górach*, podobnie jak wszystkie późniejsze, z drewna bukowego. Dostosowanie do ruchu psów ciągów komunikacyjnych już istniejących zakończono w 1790 r. później nowo drążone chodniki zaopatrywano w dukty na bieżąco[22]. Przygotowania do wprowadzenia nowego środka transportu można dostrzec jeszcze przed 1783 r.: A. Heiter v. Schonweth już w pierwszym raporcie chwalił się podjętym równaniem spągu i sypaniem z materiału płonnego grobel przez komory, których spąg opada pod poziom przecinającego chodnika[23].

Pierwszą praktyczną próbę transportu psami przeprowadzono w styczniu 1784 r. w kopalni bocheńskiej. Próbowano wózki sześcio- i czterokołowe; czterokołowe okazały się poręczniejsze w manewrowaniu i takie zaleciła Kamera Nadworna ds. Mennictwa i Górnictwa pismem z dn. 19 III tegoż roku. W listopadzie tego samego roku ta sama władza delegowała do Salin Krakowskich czterech wozaków (Hundstösser) z Bańskiej Szczawnicy (Schemnitz). Przybyli na miejsce w styczniu 1785 r., zrazu dwóch do Bochni i dwóch do Wieliczki; od 10 III tegoż roku pracowali już wszyscy czterej w różnych miejscach w Wieliczce. Daty końca ich misji nie znamy[24]. Nie wiemy też, czy i kiedy psy wyrugowały starsze środki transportu poziomego (sanice czyli „szlafy", „walenie" czyli przetaczanie bałwanów) – stało się to w każdym razie po 1809 r.[25]

[21] Arch. MŻKW, rkps nr 50, s. 55, 64-65, 87. Miejscami pracy A. Heitera w Siedmiogrodzie były Vizakna (Salzburg, Ocna Sibiului) oraz Kolozs (Cojocna), por. Ł. Walczy: *Przemiany organizacyjne...*, s. 135 przyp. 98.

[22] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 655, s. 200, nr 129, s. 234-235; Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 4/1, k. 52; rkps nr 8, k. 17; rkps nr 10, k. 75, 164, 200; rkps nr 11/1, k. 4v.

[23] Arch. MŻKW, rkps nr 50, s. 10, 22.

[24] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I. nr 1887, s. 213, nr 116, s. 234, nr 93, s. 250, nr 212, s. 251, nr 328, s. 254. Znamy nazwiska wozaków delegowanych najpierw do Bochni: Dibala i Pastierik (przytoczone przez L. Cehaka za tekstem niemieckim jako: *Debala, Pastirig* – por. tamże, nr 328, s. 254); o ile wolno sądzić na podstawie nazwisk, byli Słowakami.

[25] Jeszcze w 1807 r. zamawiano 600 sztuk żerdzi bukowych na tory dla psów; por. tamże, t. II, nr 326, s. 156.

Idea transportu poziomego pod ziemią przy pomocy kolei szynowej pojawiła się w odniesieniu do kopalni wielickiej w styczniu 1836 r. jako część projektu racjonalizatorskiego A. Fischera, podówczas adiunkta wielickiego Zarządu Salinarnego. W projekcie tym chodziło o kolej pomyślaną tak, że koła były już prowadzone przez parę szyn równoległych, jednak jeszcze nie żelaznych, lecz drewnianych. Wybór materiału dla szyn wynikał w tym przypadku z prostego spostrzeżenia: drewno w środowisku solnym konserwuje się, natomiast żelazo koroduje i to znacznie szybciej niż na otwartym powietrzu. Kolej proponowana przez A. Fischera nie doczekała się realizacji. Pomysł ocenił negatywnie administrator Salin Krakowskich, Josef von Ferro, stwierdzając krótko, że korzyści z jego urzeczywistnienia byłyby wątpliwe[26].

Rzecz ciekawa, że niedługo potem podjęto istotnie – mimo owej ujemnej opinii – eksperyment z koleją podziemną, i to nie z szynami drewnianymi (jak planował Fischer), lecz żelaznymi. Szyny takie położono – o czym świadczą ślady zachowane na miejscu – w odcinku poprzeczni *Maria Teresa* wybiegającym ku północy poza podłużnię *Karol* (w rejonie komory *Maria Teresa V*). Ich rozstaw wynosił 51-52 cm; przebiegały nie środkiem chodnika, lecz przy ociosie – jak dukty dla psów; podobnie jak w przypadku psów, tak i tutaj ludzie popychali pojedyncze wozy. Orientacyjny termin budowy wspomnianej drogi szynowej wyznacza data końcowa drążenia poprzeczni w kierunku północnym – 1839 r.[27]

Sprawa kolei odżyła na dobre 18 lat po projekcie Fischera. 28 XII 1854 adiunkt miernictwa (Markscheids-Adjunkt) Wilhelm Brujmann przedłożył władzy zwierzchniej mapę kopalni wielickiej (w znacznie pomniejszonej skali) z wrysowaną proponowaną trasą podziemnej kolei konnej[28]. Sprawa nie miała jeszcze natychmiastowego dalszego ciągu. Wiadomo z przekazów pośrednich, że przebieg wspomnianej kolei zaprojektowano tak, aby skoncentrować wydobycie na szybach dziennych *Regis* i *Józef*, Pismem datowanym 14 X 1856 r. Ministerstwo Finansów żądało szczegółowej informacji, jakie ciągi podziemnej kolei żelaznej byłyby konieczne dla uzyskania zamierzonego skupienia wydobycia. Ze swej strony zaleciło, aby kolej zakładać tylko na poziomie III (tj. na „niebieskim horyzoncie"[29]); upad głównego ciągu komunikacyjnego powinien wynosić 5 linii na sążeń, tj. 1 cm na 1,80 m; rozstaw szyn – 30 cali, tj. 75 cm. Zapowiedziano zarazem wysłanie do Wieliczki doradcy: mistrza maszynowego (*Kunstmeister*) Rudolfa Sauera z rozwiązanego właśnie Urzędu Górniczego w Morawskiej Ostrawie (człowiek ten otrzymał zarazem polecenie opracowania planów i kosztorysów nowego budynku nad szybem *Regis*,

[26] Tamże, t. III, nr 214, s. 137-142.

[27] Ślady szyn znaleźli podczas penetracji wiosną 2003 r. inż. J. Wiewiórka oraz mgr inż. J. Charkot (o czym poinformowali autora). Termin końcowy pędzania poprzeczni ku pn. wyznacza data kuta na ociosie. Autorowi nie udało się dotychczas uzyskać potwierdzenia faktu kładzenia szyn żelaznych pod ziemią już ok. 1839 r. na podstawie źródeł pisanych.

[28] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, nr 511, s. 52. (Mapy brak w Zbiorze Kartograficznym MŻKW).

[29] Poz. III oznaczano na mapach kopalni wielickiej zazwyczaj kolorem niebieskim (choć nie konsekwentnie na wszystkich); por. Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny 1810-1918*, s. 35 przyp. 57.

w którym miała stanąć parowa maszyna wyciągowa). Kolejne pismo ministerialne z 18 XI tegoż roku wskazywało – wyliczając imiennie wyrobiska – trasę, na której należało położyć szyny w pierwszej kolejności. Trasa ta powinna mianowicie połączyć szyb *Regis* z szybikami *Karol* i *Wałczyn*, komorą *Marianna* oraz szybikiem *Caballini* – biegłaby zatem linią łamaną: najpierw nieznacznie ku zachodowi, potem ku południowi, wreszcie ku wschodowi, od szybu, który planowano wyposażyć jako pierwszy w parową maszynę wyciągową, w rejony poziomu III, gdzie prowadzono intensywną eksploatację. Ministerstwo wydało w tymże piśmie również zarządzenia szczegółowe: do prostowania i poszerzania chodników, w których przewidziano położenie szyn, nakazano oddelegować 30-40 żeleźników[30]; z podjęciem tej pracy należało zaczekać, aż markszajder Leopold Hombesch wróci z Jaworzna[31]. Nie wiemy, kiedy tę pracę rozpoczęto, w każdym razie nie wcześniej, niż wiosną 1857 r.; czas potrzebny na jej wykonanie szacowano na 10-11 miesięcy[32].

Przygotowania do samego kładzenia szyn rozpoczęto najwcześniej w 1858 r. Z tego roku pochodzą uwagi dotyczące kolei podziemnej autorstwa inż. Karla Deckera (nie zaopatrzone datą miesięczną ani dzienną). Rozstaw szyn został zaprojektowany jako 30 cali, tj. 75 cm. Szyny z żelaza walcowanego powinny mieć całkowitą wysokość (od dolnej powierzchni stopy do górnej powierzchni główki) 2 cale, tj. 5 cm; tyleż miałaby wynosić szerokość stopy, natomiast szerokość główki – 5/4 cala, tj. nieco ponad 3,3 cm. Nachylenie górnej płaszczyzny szyn do wewnątrz wybrano według stosunku 1:9, odpowiednio do stożkowatej zbieżności powierzchni tocznych kół wozów. Szyny miały być przybijane do podkładów drewnianych gwoździmi trzycalowymi (tj. długimi 7,5 cm), bez podkładek. Same podkłady (progi) powinny być na 3 cale zagłębione w spąg, tak aby po narzuceniu podsypki powstała wygodna droga dla koni (materiału dla podsypki mogły dostarczyć w nadmiarze odpady płonne oraz z soli znacznie zanieczyszczonej).

Projektowana kolej powstawała z myślą o transporcie soli twardej w kawałkach rozmaitej wielkości oraz soli drobnej w beczkach; z tego względu wozy zostały zaprojektowane bez burt – aby bałwany i beczki można było wtaczać na nie po przenośnych pochylniach, podobnie jak na „psy" (inż. Decker wspomniał w swych uwagach, że prowadzono już próby wtaczania ładunku na doświadczalny egzemplarz wozu i że próby te wypadły zadowalająco). Ładowność wozu przekraczała 1300 funtów, tj wynosiła mniej więcej 700 kg. W różnych wariantach obciążenie

[30] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, nr 392, s. 129-130, nr 432, s. 131-132; MŻKW, Zb. Kart., *Karte mit Grund- und Aufriss des k.k.Steinsalzwerkes zu Wieliczka, aufgenommen durch den k.k. Salinen-Markscheider Leopold Hombesch, copirt durch Emil Kuczkiewicz* (1855), sygn. 52.

[31] W latach 1847-55 kopalnie węgla w Jaworznie i okolicy podlegały organizacyjnie Dyrekcji Górniczej, Salinarnej i Leśnej z siedzibą w Wieliczce (por. K. Dziwik: *Saliny...*, s. 230) – stąd obecność markszajdra wielickiego w Jaworznie jeszcze w 1856 r.

[32] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, nr 432, s. 131-132. Powołane pismo Dyrekcji Górniczej w Wieliczce od Ministerstwa Finansów, datowane 25 III 1857 r..

stanowiły 2 beczki całe po 560 funtów względnie 4 półbeczki po 280 funtów – w obu przypadkach 1120 łącznie; 4 bałwany po 330 funtów – razem 1320 funtów; 14 kruchów formalnych po 90 funtów – razem 1260 funtów; 24 złomki nieregularne (Naturalstücke) po 50 funtów – razem 1200 funtów. Średnica kół wozu (bez kołnierza) miała wynosić 16 cali czyli 40 cm; ciężar własny – około 6 cetnarów, tj. nieco ponad 330 kg[33].

W pierwszym etapie budowy kolei poprowadzono ją na poziomie III wychodząc od szybu *Regis* (*Franciszek Józef*) ku wschodowi i zachodowi równocześnie. Droga szynowa od szybu biegła ku wschodowi podłużnią *Karol* aż do poprzeczni *Wałczyn*; za nią łagodnym łukiem z dwoma zakrętami (najpierw w lewo, potem w prawo) wchodziła w ciąg dwu podłużni: *Ferdynand d'Este i Tworzyjanki* – aż do połączenia z poprzecznią *August* i nią ku południowi aż do podłużni *Hauer* (z którą łączyła się w rejonie komory *Marianna*). Ku zachodowi tor wiódł spod szybu również podłużnią *Karol* do poprzeczni *Karol Wiktor* (dziś *Kaniów*) – i nią ku południowi do podłużni *Hauer*, którą przebiegał ku wschodowi, zamykając obwód wielkiego prostokąta[34]. W etapie następnym – w końcowych latach 60. XIX w. – rozpoczęto wyprowadzać tory od podłużni *Hauer* ku południowi: poprzecznią *Wiesiołowski* do komory *Górny Wiesiołowski*, poprzecznią *Taaffe* w rejon komory *Mailath* (położonej poniżej) oraz poprzecznią *Lilienbach*[35].

Dostępne w zachowanych źródłach informacje nie pozwalają niestety śledzić bieżącego postępu rozbudowy kolei podziemnej. Wiadomo tylko, że przed końcem 1878 r. zamierzano rozpocząć układanie szyn w głównym ciągu komunikacyjnym poziomu V, tj. w podłużni *Lascy*, pomiędzy szybami dziennymi *Franciszek Józef* (*Regis*) i *Elżbieta* (obecnie *Kinga*) – decyzję w tej sprawie podjął Zarząd Salinarny w Wieliczce 24 X tegoż roku, bezpośrednio po ukończeniu „regulacji" wspomnianej podłużni[36]. Mamy tu zatem uchwycony moment (prawdopodobnie najpóźniejszy z możliwych), od którego począwszy rozbudowa szlaków szynowych pod ziemią zrównała się z budową samych dróg komunikacyjnych tamże (w ślad za postępem drążenia chodnika i zakładania w nim obudowy układano szyny). Łączna długość

[33] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1278, k. 116-116v. (K. Decker: *Erläuterungen zur Herstellung des Grubenbahn-Oberbaues*, 1858).

[34] MŻKW, Zb. Kart., *Karte uiber die zum Betriebsplan ersichtliche Nachweisung der für die in der Wieliczkaer Saline projectirten Pferdebahn erforderlichen First- und Sohlen-Nachnehmungen, dann Durchbrüche oder Durchsetzungen der bogenförmigen Wendungen und Aufsatlungen der dazu nöthigen Strecken*, L. Hombesch, 1857, sygn. 352. Na mapie zaznaczono jako przebitki do wykonania: 1) łuk na połączeniu podł. *Karol* i podł. *Ferdynand d'Este*, 2) połączenie: podł. *Hauer* – poprz. *August*.

[35] Tamże, *Eisenbahn-Karte der oestlichen Grubenfeldes*, H. Zwirner, b.d., sygn. 300.

[36] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1707, k. 321-322. Przy późniejszym zamówieniu 200 mb szyn, dokonanym 29 VI 1837 r., mowa wyraźnie, że są one potrzebne dla kładzenia toru w przedłużanych poprzeczniach *Kraszewski, Gussmann, Niedźwiedzki i Mortis* (w ten sposób uzasadniano konieczność zakupu wobec Krajowej Dyrekcji Skarbu) – por. tamże, rkps nr 1915, k. 113. Nadążanie kolei podziemnej za postępem drążenia widać tu już jak na dłoni.

torów kolei podziemnej osiągnęła w 1889 r. 32 km, a w 1903 r. przekroczyła 55 km[37].

Przyjęty dla kolei podziemnej i zastosowany tam rzeczywiście rozstaw szyn wyrażał się – po przyłożeniu do niego miar metrycznych – okrągłą wartością 80 cm[38]; stosowano go do końca okresu zaborczego i później przez całe 20 lat II Rzeczypospolitej. Dopiero podczas ostatniej wojny niemieckie władze okupacyjne zarządziły zwężenie torów do 60 cm, stosownie do norm obowiązujących w Rzeszy – co pozostało w mocy aż do dziś[39].

Głównym dostawcą szyn (wraz ze śrubami i łącznikami) oraz zestawów kołowych do wozów był przez cały okres zaboru Arcyksiążęcy Zarząd Przemysłowy (Erzherzogliche Industrial-Verwaltung) z siedzibą w Cieszynie (praktycznie zakłady hutnicze w Ustroniu i Węgierskiej Górce); prócz tego nabywano wspomniane artykuły także w zakładach Gwarectwa Górniczo-Hutniczego w Witkowicach (Berg- und Hüttengewerkschaft Witkowitz) oraz w zakładach hr. Harracha w Janowicach na Morawach[40]. Zrazu używano zestawów kołowych (oś i dwa koła osadzone na jej końcach) żeliwnych, a począwszy od 1886 r. – ze stali odlewanej (Gusstahl)[41].

Nie udało się uchwycić dokładnej daty wprowadzenia w podziemnym transporcie poziomym szynowych wozów skrzyniowych konstrukcji całkowicie żelaznej. Najprawdopodobniej był to 1868 r., w którym po raz pierwszy uruchomiono młyn solny na powierzchni – nad szybem *Elżbieta*[42] (pełne wozy wydawano od tej chwili na „świat" w klatce napędzanej przez parową maszynę wyciągową).

Do samego końca zaboru wyłączną siła pociągową w transporcie poziomym był koń; jego siłę wspierała nierzadko – tak jak i w poprzednich stuleciach – siła mięśni ludzkich.

[37] Tamże, rkps nr 1917, k. 73-73v. (pismo Zarządu Salinarnego do Okręgowego Urzędu Górniczego w Krakowie 25 III 1889); rkps nr 2395, k. 110 (Ministerstwo Finansów domagało się od Zarządu Salinarnego pismem 12 V 1903 wyjaśnienia, dlaczego „statystyka zakładowa" podaje łączną długość toru kolejowego pod ziemią jako 55 457 m, zaś „statystyka górnicza" tę samą długość jako tylko 51 754 m).

[38] Z podziału 80 cm na 30 cali wypada długość 1 cala odpowiadająca w przybliżeniu 2,67 cm. Można zatem powiedzieć, że zachowano pierwotnie zaplanowany rozstaw 30-calowy. Do rozstawu szyn równego 80 cm są dostosowane wozy wystawione w stałej ekspozycji podziemnej Muzeum Żup Krakowskich (poprz. *Russegger* czyli tzw. *Szerzyzna*); po takich samych szynach poruszały się wózki pochylnianego urządzenia hamulczego („pramsu"), dziś eksponowanego w kom. *Maria Teresa II*. Informacja mgr inż. J. Charkot.

[39] Informacja: inż. J. Wiewiórka, mgr inż. J. Charkot.

[40] Przykłady zamawiania szyn w Arcyksiążęcym Zarządzie Przemysłowym: Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1707, k. 322 (1878 r.); rkps nr 2127, k. 638-642 (1897 r.). Zamówienie szyn w Witkowicach: tamże, k. 678 (również 1897 r. – szyny zakupiono w sytuacji znacznego zapotrzebowania, mimo różnic między profilem oferowanym a żądanym). Zakup zestawów kołowych w zakładach hr. Harracha: tamże, rkps nr 1493, k. 311 (1870 r.).

[41] Tamże, rkps nr 1914, k. 277-278 (próbne zamówienie 100 szt. kół stalowych w zakładach „Elbertzhagen und Glassner" w Witkowicach).

[42] Tamże, rkps nr 1493, k. 292-292v. (wzmianka o uruchomieniu młyna w 1868 r.).

Transport pionowy

W chwili przejmowania Żup Krakowskich przez Austrię 8 z 10 wielickich szybów dziennych: *Bużenin, Loiss, Boża Wola, Regis, Wodna Góra, Górsko, Daniłowicz i Janina*, było uzbrojonych w maszyny wyciągowe (z dwóch pozostałych *Seraf* był szybem drabinowym – zejściowym dla załogi, a schody kręcone w szybie *Leszno* służyły wyższym urzędnikom oraz gościom zwiedzającym kopalnię). Nad 7 szybami pracowały kieraty z poziomym wałem linowym; jedynie szyb *Regis* był obsługiwany od czasu pogłębienia poniżej poziomu I po 1730 r. przez kierat saski z pionowym wałem i bębnem linowym, wyposażony w 6 ramion zaprzęgowych, zatem obracany przez aż 12 koni. Nad szybikami funkcjonowały kieraty polskie – mniejszych rozmiarów niż na powierzchni, albo krzyże gaplowe z wałem pionowym (urządzenia techniczne stanowiące pierwowzór względnie początkowe stadium rozwojowe kieratu saskiego)[43].

Maszyny te wzbudziły zainteresowanie urzędników austriackich przybyłych do Żup Krakowskich, a ich charakterystyki znalazły się w pierwszych raportach o stanie kopalni wielickiej, składanych władzom zwierzchnim. W 1773 r. Aleksander Heiter von Schonweth poświęcił nieco uwagi krzyżom gaplowym obsługującym szybiki – dzięki jego opisowi znamy jednorazowy udźwig takiego krzyża: 10 cetnarów wiedeńskich czyli około 560 kg, wiemy też, że wraz z zatoczeniem przez konie pełnego obwodu koła koniec liny przesuwał się w pionie 90 cm. Z tego źródła znamy również jednorazowy udźwig kieratu polskiego: 20 cetnarów, czyli około 1120 kg[44]. Konstrukcję tegoż kieratu ocenił pozytywnie w 1782 r. markszajder Mathias von Lebzeltern, zarówno ze względu na trwałość, jak i na wydajność; zwrócił jednak uwagę na istotną cechę ujemną: konie obracające kierat musiały biec kłusem i opadały z sił tak szybko, że trzeba było je zmieniać w rytmie dwugodzinnym[45]. Prawdopodobnie ten wzgląd zaważył na decyzji o stopniowym zastąpieniu dotychczas używanych kieratów polskich i saskich kieratami „węgierskimi" – wykształconą w kopalniach siedmiogrodzkich odmianą kieratu saskiego (w modelu tym przy zmianie kierunku nie trzeba było przeprzęgać koni, a trybarze podczas ruchu maszyny mogli siedzieć).

[43] T. Wojciechowski: *Urządzenia transportowe w Żupach Krakowskich do 1860 roku*, „SMDŻ", t. XV, 1989, s.76, 86-87, 94; Arch. MŻKW, rkps nr 25, k. 9.

[44] Arch. MŻKW, rkps nr 50, s. 60-61. W *Finanz- und Hofkammerarchiv* w Wiedniu zachowały się rysunki dokumentacyjne wielickich maszyn wyciągowych: kieratów nad szybami *Daniłowicz* i *Regis* (1791 r.) oraz krzyża gaplowego nad szybikiem *Nadachów* (1785r.), sporządzone przez oficera Josefa Scharlacha (*Karten und Pläne*, sygn.230/1, 230/2; *Münz- und Bergwesen*, fasc. 3361, k. 278). Por. A. Keckowa: *Z dziejów kontaktów kopalń wielicko-bocheńskich z rumuńskim okręgiem solnym w Maramureş w 2. poł. XVIII w.*, „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa", t. XIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 68 ryc. 5, 6.

[45] Arch. MŻKW, rkps nr 25, k. 8v.-10; T. Wojciechowski: *Urządzenia transportowe...*, s. 87.

Pomogła w tym walnie opinia specjalistów goszczących w Wieliczce w latach 80. XVIII w.: Johanna Josefa Grosschmidta, administratora salin marmaroskich oraz Szeleczkiego, profesora akademii górniczej w Bańskiej Szczawnicy (Schemnitz)[46].

Cykl wymiany kieratów na nowe rozpoczął się od szybu *Górsko*. W 1790 r., wkrótce po podjęciu pogłębiania poniżej poziomu I, ustawiono na nadszybiu kierat (prawdopodobnie węgierski), przystosowany do 12-konnego zaprzęgu. W tymże roku nowy kierat typu węgierskiego otrzymał szyb *Regis*, w 1811 r. (dwa lata po rozpoczęciu pogłębiania i przebudowy) – szyb *Wodna Góra*, a przed 1818 r. – szyb *Loiss*[47]. Nad *Bożą Wolą* kierat węgierski stanął w 1830 r. – przetrwał najdłużej ze wszystkich, aż do 1881 r., zastąpiony kołowrotem ręcznym, przy pomocy którego opuszczano konie do kopalni[48]. Nad trzema szybami dawne kieraty polskie przetrwały do końca: nad *Bużeninem* i *Janiną* aż do zasypania szybów (odpowiednio 1825 i 1865 r.), nad *Daniłowiczem* aż do 1869 r., kiedy to podjęto jego gruntowny remont – przystosowanie do ruchu maszyną parową[49].

Spośród nowych szybów, powstałych na polecenie administracji austriackiej jeszcze w okresie dominacji siły konia, szyb *Józef* (obecnie *Kościuszko*), zgłębiony do poziomu I między grudniem 1790 a październikiem 1791 r., został wyposażony w kierat węgierski jeszcze jesienią tegoż 1791 r. Projektantem kieratu był markszajder M. v. Lebzeltern, nadzorujący całość prac przy szybie[50]. Natomiast wybity w 1812 r. w bliskim sąsiedztwie *Daniłowicza* szyb *Cesarza Franciszka* (*Franciszek*, *Francisci* – dziś *Paderewski*) został pomyślany od początku jako szyb schodowy, mający zapewnić dogodną komunikację między powierzchnią a poziomem I. (Można dodać, że powstały jeszcze w średniowieczu *Seraf*, wspomniany nieco wcześniej wśród szybów nie posiadających w czasach polskich maszyny wyciągowej, zachował aż do zasypania w 1883 r. funkcję szybu zejściowego, jedynie w 1826 r. w miejsce drabin wbudowano schody; podobnie nigdy nie było urządzeń wyciągowych nad szybem *Leszno*, zlikwidowanym w 1882 r.)[51]

[46] T. Wojciechowski: *Urządzenia transportowe...*, s. 95-96; A. Keckowa: *Z dziejów kontaktów...*, s. 57 przyp. 4, 5. J.J. Grosschmidt przebywał w Wieliczce dwukrotnie: w 1785 i 1791 r. Wcześniej, w 1775 r., markszajder wielicki A. Friedhuber odbył podróż studyjną do kopalń marmaroskich.

[47] T. Wojciechowski: *Urządzenia transportowe...*, s. 76-77; Arch. MŻKW, rkps nr 46, k. 73v.; W. Jaworski, R. Kurowski: *Studium historyczne szybu Regis...*, s. 7-9; W. Jaworski, J. Charkot, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Szyb Loiss...*, s. 3, 10.

[48] J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline...*, s. 151-152; A. Müller: *Historia saliny wielickiej...*, s. 151; Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1910, k. 292-293v.; rkps nr 1911, k. 24-25v. (haspel ręczny dostarczył Arcyks. Zarząd Przem. z Cieszyna, zamontowano go nad szybem w 1882 r.)

[49] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, nr 68, 118, s. 456; nr 258, s. 457; Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny 1810-1918*, s. 40; Arch. MŻKW, rkps nr 82, k. 105-106; A. Müller: *Historia saliny wielickiej...*, s. 116. W maju 1858 r. był gotów projekt kieratu węgierskiego dla szybu *Janina* (projektant: adiunkt Franz Müller) – prawdopodobnie jednak nie zbudowano go. Por. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, nr 1687, s. 184.

[50] Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny 1772-1809*, s. 128-129.

[51] Tenże: *Rozwój przestrzenny 1810-1918*, s. 40 i przyp. 85; Arch. MŻKW, rkps nr 46, k. 81v.

W początkach okresu austriackiego także nad szybikami zastępowano stopniowo dawne urządzenia transportowe kieratami węgierskimi – np. nad szybikiem *Wojciech* po 1784 r., nad szybikiem *Mirów* w 1789 r. i nad szybikiem *Gruszczyn* w 1790 r.[52]; później, im dalej w głąb XIX w., transport szybikami tracił na znaczeniu w miarę pogłębiania szybów dziennych. Byli też w gronie urzędników salinarnych zwolennicy zastosowania przy tym rodzaju transportu nie kieratów, lecz kół dreptakowych. Ich szerokie zastosowanie pozwoliłoby zwolnić znaczną liczbę koni od innych prac, nadto można by, zawieszając klatkę na końcu liny, podawać do góry psy i skrzynie węgierskie załadowane urobkiem[53].

Pozostając przy kieratach konnych warto wspomnieć o wynalazku radcy górniczego Johanna Pachmanna dokonanym w latach 20. lub 30. XIX w., znacznie ułatwiającym transport szybikami i szybami w kierunku powierzchni. Był to wózek kołowy, toczący się po szynach żelaznych na krótkim odcinku – od szybu w głąb podszybia i z powrotem. W głębi podszybia ładowano, tylko kładąc na wózku, a nie przymocowując do niego, za to „narażając" na koniec liny, porektę: bałwana, beczkę lub sieć wypełnioną kruchami formalnymi. Gdy kierat ruszał na sygnał „do góry!", koniec liny zrazu cofał się w stronę szybu, ciągnąc wózek po szynach aż do kozła oporowego, po czym płynnie podnosił ładunek z platformy. Odpadało w ten sposób praktykowane dawniej wleczenie porekty po spągu podszybia[54]. Jeszcze w latach 1786-87 adiunkt Augustin Wüst i geometra Karl Fleckhammer von Aystätten opracowali niezależnie od siebie projekty ulepszenia kieratu polskiego. Nie wiemy, co zaproponował A. Wüst. Istota modyfikacji K. Fleckhammera polegała na zastąpieniu liny przewojowej dwiema przeciwbieżnymi linami nawojowymi. Bębny nawojowe, umieszczone – jak bęben linowy dotychczasowej konstrukcji – na wale poziomym bezpośrednio nad szybem, miały otrzymać kształt stożków złączonych podstawami pośrodku długości wału; rozwiązanie takie umożliwiało kilkuwarstwowe nawijanie liny, a zatem obsługę głębszych szybów. W źródłach brak choćby śladu

[52] Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 1/5, k. 115v.; rkps nr 8, k. 8, 48; rkps nr 9, k. 125v. Egzemplarz kieratu znad szybiku *Mirów* znajduje się – wtórnie zestawiony – w stałej ekspozycji podziemnej Muzeum Żup Krakowskich (kom. *Kraj)*; por. T. Wojciechowski: *Urządzenia transportowe...*, s. 76. Warto zauważyć, że bracia Hrdinowie w swej monografii zamieścili – w części tekstu poświęconej transportowi szybikami – pochwałę hamulców szczękowych stosowanych w kieratach węgierskich (naciśnięcie dźwigni zatrzymuje kierat w miejscu, nawet podczas opuszczania drzewa); por. J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline...*, s. 201-202.

[53] Raport A. Heitera z 1773 r. zawiera postulat zastąpienia kieratów konnych maszynami napędzanymi przez ludzi – i to zarówno nad szybikami, jak i nad szybami dziennymi; bliższej charakterystyki tych maszyn niestety brak. Hrdinowie, popierając umieszczenie kół dreptakowych nad wszystkimi szybikami, piszą o nich jako o czymś, co już w niektórych miejscach funkcjonuje – i sprawdza się doskonale. Por. Arch. MŻKW, rkps nr 50, s. 69-70 (A. Heiter wspomina, że posiada modele, które wykonał jeszcze podczas służby w Siedmiogrodzie); J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline...*, s. 196. Inne źródła nie potwierdzają obecności dreptaków w kopalni wielickiej.

[54] J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline...*, s. 204. Byłoby to zastosowanie szyn żelaznych być może jeszcze wcześniejsze, niż ok. 1839 r. w poprzeczni *Maria Teresa* (zob. przyp. 27.).

informacji o realizacji wspomnianych projektów – prawdopodobnie w obu przypadkach skończyło się na pomyśle[55].

Do 1854 r. używano w transporcie szybami i szybikami lin konopnych (średnicę lin szybowych mamy udokumentowaną źródłowo – wynosiła 3-4 cale, tj. mniej więcej 7,5-10 cm)[56]. W ciągu dwulecia 1854-56 liny we wszystkich szybach dziennych (oprócz *Janiny*) wymieniono na plecione z drutu stalowego. Liny druciane (Drahtseile) założono najpierw – na przełomie maja i czerwca 1854 r. – w szybie *Górsko*. Wymianą lin kierował tutaj specjalista oddelegowany z Bańskiej Szczawnicy, Jan Bodor, stamtąd też pochodziły nowe liny zakładane na *Górsku* i kolejno w innych szybach[57]. W czerwcu 1854 r. otrzymał liny druciane szyb *Wodna Góra*, we wrześniu 1855 r. – *Józef*, w listopadzie tegoż roku – *Loiss*, w maju 1856 r. – *Regis* i w październiku tegoż roku – *Boża Wola*[58]. Główną korzyścią uzyskaną poprzez tę wymianę była możliwość znacznie ciaśniejszego nawinięcia liny na bęben, a zatem sięgnięcia dłuższą liną głębiej – i to bez zwiększenia obciążenia koni pracujących w kieracie. Doraźnie uzyskano w tej dziedzinie nawet oszczędności: przy pierwszej porekcie szybem *Górsko* na linie drucianej 24 V 1854 r. okazało się, że zamiast 12 koni 10 wystarczało[59]. Już na długo przed ową akcją wymiany lin stała na porządku dnia sprawa znacznie istotniejsza: zastąpienie w ruchu szybami dziennymi siły konia mocą pary wodnej. Myśl ustawienia nad szybami parowych maszyn wyciągowych pojawia się po raz pierwszy w 1836 r. w tym samym projekcie racjonalizatorskim A. Fischera, w którym mowa o podziemnej kolei szynowej[60]. 16 VII 1853 r. Ministerstwo Finansów nakazało dokonanie kalkulacji oszczędności spodziewanych po wprowadzeniu maszyn parowych (to samo rozporządzenie zawierało też nakaz dotyczący lin szybowych: gdy lina konopna zużyje się poza granicę bezpiecznej eksploatacji, zdjąć ją i dać na jej miejsce drucianą). Żądana kalkulacja, ukończona we wrześniu 1853 r., wykazała, że wyciągając urobek szybem *Regis* napędem parowym i odwożąc z nadszybia koleją można zaoszczędzić ponad 17.000 fl. rocznie[61]. W ślad za dalszymi kalkulacjami, prowadzonymi w salinie wielickiej w ciągu 1854 r., dn. 18 XI 1856 r. zapadła decyzja Ministerstwa Finansów wskazująca ostatecznie szyb *Regis* jako miejsce instalacji pierwszej maszyny parowej[62].

[55] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 2426, s. 293, nr 609, s. 311, nr 948, s. 317; T. Wojciechowski: *Urządzenia transportowe...*, s. 96. Rysunek przedstawiający kierat polski z modyfikacjami K. Fleckhammera znajduje się w Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni (sygn. MB-H/723).

[56] Arch. MŻKW, rkps nr 25, k. 9-9v. (M.v. Lebzeltern – opis z 1782 r.).

[57] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, nr 159, s. 48, nr 228, s. 50, nr 2371, s. 107.

[58] Tamże, nr 206, s. 161-162.

[59] Arch. MŻKW, rkps nr 82, k. 42v.

[60] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. III, nr 214, s. 137-142.

[61] Tamże, t. IV, nr 338, s. 39, nr 360, s. 77 (dokładna kwota: 17 498 fl. 35 xr).

[62] Tamże, nr 511, s. 52, nr 432, s. 131-132. W 1854 i 1857 r. rozważano możliwość założenia maszyny nad szybem *Loiss* – nawet przed wyposażeniem w maszynę szybu *Regis*. Zob. tamże, nr 330, s. 51, nr 168, s. 161.

W 1859 r. wstrzymano ruch w szybie, w roku następnym drewno pozostałe po rozbiórce kieratu i klety sprzedano przez licytację[63].

Maszynę parową dla *Regisu* wraz z wyposażeniem kotłowni wykonały zakłady mechaniczne książąt von Salm w Blansku na Morawach. Całość prac, poczynając od wzniesienia murowanego budynku nadszybowego, musiano zakończyć jesienią 1860 r. jeszcze przed mrozami – już bowiem 16 I 1861 r. odbył się pierwszy odbiór techniczny kotła[64]. 13 VII 1861 r. maszynę i nadszybie uroczyście poświęcono, nadając przy tej okazji szybowi imię *Cesarza Franciszka Józefa*[65]. Początek regularnego ruchu nastąpił dn. 2 IX tegoż roku. Za jedną jazdą (wyciągiem końca liny) można było wydać na „świat" 4 bałwany albo 15 kruchów albo 2-3 całe beczki albo 5 półbeczek, albo 15 worków soli zmielonej (w młynie podziemnym) – jako porekta wyjeżdżały bezpośrednio na powierzchnię wyładowane wozy, przy czym konstrukcja maszyny i klatki narzucały ograniczenie: jedna jazda – jeden wóz[66].

Częściową charakterystyką maszyny dysponujemy dzięki przekazowi późniejszemu, z 1892 r., gdy – zdemontowana z szybu *Regis* – już prawie 20 lat obsługiwała jazdę ludzi (załogę i gości zwiedzających kopalnię) szybem *Daniłowicza* i rozważano jej przyszłość. Wg tego przekazu kocioł maszyny o 33 m^2 powierzchni ogrzewanej wytrzymywał ciśnienie zaledwie 4 atm. Dla regularnej jazdy ludzi było to za mało: po 4-5 jazdach ciśnienie w kotle opadało do 3 atm. i trzeba było „podnosić parę", przez co maszyna stawała się przez pewien czas niedyspozycyjna. Drugą wadą było dostosowanie bębnów linowych do lin płaskich (Bandseile), słabszych niż okrągłe; trzecią – niekorzystnie położone stanowisko maszynisty. Mimo wskazanych ułomności maszyna mogłaby jeszcze pracować w charakterze kołowrotu parowego (Dampfhaspel) przy zgłębianiu nowego szybu od powierzchni (na Zwólce k. Wieliczki albo Kałuszu)[67]. W samej budowie reprezentowała jeden z najstarszych modeli maszyny jednocylindrowej leżącej (tj. z posuwem tłoka w poziomie), z wyrównaniem obrotów wału przez koło zamachowe[68] – posiadała punkt martwy, z którego samą siłą pary nie mogła ruszyć (ze względu na jazdę ludzi była to dodatkowa okoliczność dyskwalifikująca)[69].

[63] A. Müller: *Historia saliny wielickiej...*, s. 153; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, nr 71, s. 208 (drewno nabył na materiał bednarz wielicki Erazm Windakiewicz za 601 fl.).

[64] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, nr 1439, s. 224-225 (koszt maszyny z przynależnym wyposażeniem: 14 760 fl. 17 xr); nr 229, s. 230. Całkowity koszt, maszyny i budynku nadszybia przekroczył 90 000 fl.; por. tamże, nr 2609, s. 244, nr 2069, s. 255.

[65] Arch. MŻKW, rkps nr 82, k. 111-114 (dokładny opis uroczystości – łącznie z przytoczeniem tekstów napisów na transparentach i przemówienia okolicznościowego markszajdra L. Hombescha).

[66] Tamże, k. 114v. Egzemplarz klatki współpracującej w szybie *Regis* z pierwszą maszyną parową w stałej ekspozycji podziemnej Muzeum Żup Krakowskich (kom. *Russegger* IV).

[67] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 2123, k. 434-435 (29 XI 1892: sprawozdanie „inspektora budowli" Przetockiego dla Krajowej Dyrekcji Skarbu).

[68] J. N. Franke: *Poradnik dla obsługi i nadzoru maszyn i kotłów parowych*, Lwów 1891, s. 178-187.

[69] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 2122, k. 339 (1 X 1892: S. Strzelecki – wyjaśnienie dla Okręgowego Urzędu Górniczego w Krakowie odnośnie możliwości przebudowy maszyny nad szybem *Daniłowicza*).

Usunięcie pierwszej maszyny wyciągowej z szybu *Regis* i montaż tamże nowej nastąpiły po 1868 r. (wybuch wody w *Kloskach*). O właściwościach owej drugiej maszyny żadne przekazy nie zawierają informacji[70]. Przy obu maszynach parowych budynek nadszybowy nie miał wieży wyciągowej – tarcze linowe były podwieszone na konstrukcji dachowej, odpowiednio wzmocnionej[71].

Kotłownia nad szybem *Regis* zasilała oprócz maszyny wyciągowej także pompę zasilającą („maszynę wodociągową"), a od 1891 r. również młyn solny na nadszybiu[72]. Uruchomienie pompy odwadniającej wiązało się z przerzuceniem tutaj najważniejszego punktu koncentracji wód podziemnych – szyb *Wodna Góra* z dn. 16 VII 1861 r. zakończył działalność (w 1866 r. rozebrano kierat i kletę, a w 1869 r. szyb zasypano – w reakcji na inwazję wody w porzeczni *Kloski* rok wcześniej)[73].

Jako pierwszy w całej kopalni *Regis* otrzymał elektryczną maszynę wyciągową. Decyzja w tej sprawie zapadła w początkach XX w. Przeznaczenie tego właśnie szybu do elektryfikacji ruchu w pierwszej kolejności tłumaczy się niemal samo przez się – chodziło o likwidację kotłowni zadymiającej centrum miasta. W 1909 r. rozebrano maszynę parową. Nowa maszyna ruszyła – po przebudowie nadszybia i ustawieniu wieży wyciągowej – latem 1912 r., wraz z podjęciem pracy przez elektrownię salinarną[74]. Konstrukcję wieży wykonała Fabryka Maszyn, Kotłów i Wagonów w Sanoku (przedsiębiorstwo z kapitałem akcyjnym polskim, ówcześnie w trakcie przejmowania przez firmę „L. Zieleniewski" z Krakowa); maszynę dostarczyła firma Siemens-Halzke z Wiednia[75] (nie przyjęto oferty firmy krajowej „Sokolnicki-

[70] Tamże, rkps nr 2123, k. 434. Być może – bez gwarancji pewności – do tej właśnie maszyny odnosi się zamówienie złożone 9 XII 1868r. w zakładach janowickich hr. Harracha na maszynę wysokiego ciśnienia mocy 50 KM, średnicy cylindra 19,5 cala, tj. ok. 48 cm, o skoku tłoka 32 cale, tj. ok. 80 cm; zob. tamże, rkps nr 1490, k. 237-237v.

[71] Litografie J. Brydaka w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich (panorama Wieliczki od północy ku południowi) z czasu po 1860 r. ukazują nadszybie *Regis* bez wieży, z kominem kotłowni. W sprawie rozwoju historycznego budynków nadszybowych i wież wyciągowych w ogóle zob. H. Lackner: *Fördergerüste und- türme des österreichischen Kohlenbergbaues*, „Anschnitt. Zeitschrift für Kunst und Kultur im Bergbau", t. 41, z. 1, Bochum 1989, s. 19-27.

[72] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1709, k. 372v.-373 (zestawienie maszyn parowych nad szybami kopalni wielickiej – 1881 r.); A. Müller: *Historia saliny wielickiej...*, s. 153.

[73] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, nr 260, s. 236; A. Müller: *Historia saliny wielickiej...*, s. 116.

[74] W. Jaworski, R. Kurowski: *Studium historyczne szybu Regis...*, s. 9; Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 2404, k. 75 (dn. 1 VI 1912 r. Ministerstwo Finansów nagliło o jak najszybsze uruchomienie elektrowni i podjęcie ruchu nową maszyną).

[75] Dokumentacja sprawy obficie reprezentowana w dwóch fascykułach: Arch MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 2403, rkps nr 2404. Firma „Sokolnicki-Wiśniewski" już w 1904 r. nadsyłała do Zarządu Salinarnego prospekty reklamowe, w których chwaliła się dokonanymi elektryfikacjami gmachów publicznych we Lwowie: siedziby namiestnictwa (później Urząd Wojewódzki – ul. Czarnieckiego, czyli „Wały Bosackie" wzgl. „Gubernatorskie"), kompleksu klinik Uniwersytetu Jana Kazimierza (ul. Piekarska) i biblioteki uniwersyteckiej (ul. Mochnackiego – w tym przypadku szło o zakładanie instalacji w budynku właśnie wznoszonym). Współwłaściciel firmy Gabriel Sokolnicki (1877-1975) otrzymał w 1921 r. katedrę urządzeń elektrycznych na Politechnice Lwowskiej – jako profesor opracował w 1929 r. pierwszy plan sieci elektroenergetycznej obejmującej całe terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W 1945 r. podjął decyzję o pozostaniu we Lwowie mimo okupacji obcej i przy tym wyborze wytrwał do końca. Zob. Z. Siciński: *Wkład Politechniki Lwowskiej w polską elektrotechnikę*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 98-101.

-Wiśniewski" ze Lwowa). Maszyna ta przetrwała do lata 1944 r., kiedy to Niemcy wywieźli ją na zachód[76].

Jako drugi otrzymał parową maszynę wyciągową szyb *Cesarzowa Elżbieta* (*Św. Kinga*) – w 1868 r., wkrótce po zakończeniu budowy (wybicie szybiku *Kübeck* na powierzchnię). Poświęcenie szybu i maszyny odbyło się dn. 29 IX 1868 r.[77] Rok później uruchomiono także „maszynę wodociągową" (szyb od początku istnienia funkcjonował jako punkt koncentracji wód *Gór Zachodnich* – dawnych *Janińskich*). Podobnie jak w przypadku szybu *Regis*, tak i tutaj nadszybie murowane (wzniesione w latach 1867-68) nie posiadało pierwotnie wieży. Od 1868 r. działał nad szybem młyn solny (którego maszynę w 1890 r. wymieniono na silniejszą)[78].

O pierwszej maszynie wyciągowej nad *Elżbietą* wiadomo niewiele – właściwie tylko to, że stała w 1873 r. z powodu uszkodzenia i w 1880 r. z uwagi na remont szybu. Reprezentowała najpewniej nowszy model dwucylindrowej leżącej maszyny bliźniaczej (Zwillingsmaschine), ruszającej samoczynnie z każdego położenia[79]. Dostawcą była fabryka w Blansku – ta sama, która wykonała poprzednio pierwszą maszynę dla szybu *Regis*[80]. Maszyny na obydwu szybach służyły wyłącznie wydobyciu – jazdę ludzi stanowczo wykluczały jednoznaczne postanowienia organów nadzoru górniczego[81].

Postępująca koncentracja wydobycia szybem *Elżbieta* (w 1888 r. podawał na „świat" 2/3 całej produkcji – gdy np. wydobycie szybem *Józef* w latach poprzedzających systematycznie malało[82]) wymusiła zaopatrzenie go w nowe urządzenie trans-

[76] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka i ruch oporu w rejonie Wieliczki (1939-1945)*, (w:) *Wieliczka. Dzieje miasta (do roku 1980)*, Kraków 1990, s. 278. Wieża wyciągowa stała jeszcze do schyłku lat 60. XX w.

[77] Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny 1810-1918*, s. 42; Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1490, k. 497 (okólnik Zarządu Salinarnego datow. 28 IX 1868 r., zapowiadający uroczystość nazajutrz; 29 IX był to dzień św. Michała Archanioła, uznanego oficjalnie za patrona „Królestwa Galicji i Lodomerii").

[78] A. Müller: *Historia saliny wielickiej...*, s. 115-116, 156. Nadszybie bez wieży przedstawia datowana na 1898 r. akwarela Henryka Uziembły: *Bocznica kolejowa przy szybie Kinga* (MŻKW, Dział Sztuki, sygn. 1554).

[79] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1702, k. 210; rkps nr 1709, k. 319; J.N. Franke: *Poradnik dla obsługi i nadzoru maszyn...*, s. 117.

[80] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1491, k. 445 (9 IV 1869: Ministerstwo Finansów poleca uszkodzone wentyle od maszyny znad szybu *Elżbieta* nadesłać sobie – reklamację w fabryce w Blansku przeprowadzi samo).

[81] Tamże, rkps nr 2125, k. 262-266 (III 1895: korespondencja Zarządu Salinarnego z Okręgowym Urzędem Górniczym w Krakowie w sprawie zgody na jazdę szybem *Elżbieta* pojedynczych pracowników zatrudnionych na podszybiach różnych poziomów – z ostateczną odmową).

[82] Tamże, rkps nr 1916, k. 73 (17 IV 1888: znaczenie szybu przywiedzione w prośbie Zarządu Sal. do OUG o zezwolenie na prowadzenie prac remontowych w nim w wymiarze 1,5 szychty, tj. 12 godzin dziennie), k. 105-117v. (sprawozdanie Zarządu Sal. o ruchu maszyn parowych w 1886 r.)

portowe. W 1897 r. Zarząd Salinarny był już zdecydowany w kwestii jego parametrów: wybór padł na maszynę dwucylindrową złożoną (Compound-Maschine) z dwustopniowym rozprężaniem pary przechodzącej kolejno przez oba cylindry (najpierw przez węższy cylinder „cisnący", następnie przez obszerniejszy cylinder „ekspansyjny") – rozwiązanie to było w 1889 r. prezentowane jako nowość na wystawie powszechnej w Paryżu[83]. Średnica cylindrów powinna wynosić: cisnącego 500 mm, ekspansyjnego 720 mm; skok tłoka w obu cylindrach po 1200 mm, średnica bębnów linowych 3,6 m (jeden trwale spojony z wałem przez zaklinowanie, drugi luźny ze sprzęgłem), tyleż samo średnica tarcz linowych, umieszczonych na wieży o ażurowej konstrukcji stalowej. Jako źródło pary przewidziano 4 kotły systemu *Fairbairn*, każdy o średnicy 2100 m, długości 6500 mm, z powierzchnią ogrzewaną 110 m^2, rurkami płomiennymi i średnicy wahającej się między 750 a 850 mm, wytrzymujący ciśnienie do 8 atm. W chwili wejścia maszyny do ruchu głębokość szybu dostępna dla jazdy nie przekraczała 280 m (poziom VII) – przystosowano ją jednak od razu do głębokości 350 m (! – planowanie zejścia szybu na taką głębokość jest świadectwem panującej wówczas jeszcze w żupie wielickiej niedokładnej znajomości budowy złoża i optymistycznej nieświadomości co do jego rzeczywistych zasobów – w istocie nigdy nie sięgnął poniżej poziomu VIII, czyli 300 m[84]). Maksymalną prędkość klatki ustalono na 8,5 m/sek. Maszynę wyciągową otrzymała do wykonania drogą ograniczonego przetargu ofertowego Pierwsza Czesko-Morawska Fabryka Maszyn (Erste Böhmisch-Mährische Maschinenfabrik) w Pradze-Libni (Praha-Liben, Prag-Lieben), kotły – fabryka maszyn „Ernst Krackhard" w Brnie, wieżę – fabryka książąt v. Salm w Blansku; komin kotłowni (okrągły, zwężający się ku górze, wysoki na 28 m) – firma „Ludwig Gussenbauer" z Wiednia[85]. Instalacja maszyny rozpoczęła się jesienią 1897 r., rozruch przypadł już na rok następny[86]. Jej moc osiągała 120 KM[87]. Przetrwała w czynnej służbie do 1938 r., gdy zastąpiono ją maszyną elektryczną[88].

Rozbiórką kieratu i klety rozpoczęło się w 1869 r. dostosowywanie szybu *Daniłowicza* do ruchu maszyną parową[89]. W roku następnym podjęto przebudowę szybu (sięgającego podówczas poziomu II niższego[90]), wyodrębniając przedział schodowy i wznosząc budynek nadszybowy konstrukcji ryglowej („mur pruski").

[83] J. N. Franke: *Poradnik dla obsługi i nadzoru maszyn...*, s. 193-194.

[84] Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny 1810-1918*, s. 42, 49.

[85] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 2127, k. 422-425v., 427-429v., 431-436v., 620-623v.

[86] Tamże, k. 695 (wyznaczenie terminu próby wodnej jednego z kotłów na 7 IX 1897), k. 727 (firma „L. Gussenbauer" może rozpocząć budowę komina 4 X 1897).

[87] Informacja: mgr inż. Witold Kuc.

[88] Wspomina o niej E. Windakiewicz: *Solnictwo,* cz. IV, Kraków 1930, s. 241. Informacja o maszynie elektrycznej: p. Władysław Makówka (emerytowany długoletni maszynista maszyn wyciągowych na szybach *Kinga* i *Daniłowicz*, przez lata prezes KS „Górnik" w Wieliczce).

[89] A. Müller: *Historia saliny wielickiej...*, s. 116; Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1493, k. 194-194v. (V 1870: ogłoszenie o sprzedaży licytacyjnej drewna z kieratu).

[90] Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny 1810-1918*, s. 41.

3 VIII 1872 r. zapadła decyzja pozytywna Krajowej Dyrekcji Skarbu odnośnie powtórnego wykorzystania na *Daniłowiczu* pierwszej wielickiej maszyny parowej, zdjętej z szybu *Regis*. W ciągu 1873 r. maszynę „dokompletowywano" (m.in. dorabiając dwie klatki do jazdy ludzi) – wszystkich brakujących elementów i zespołów dostarczyły zakłady w Blansku. Latem 1874 r. była już gotowa – Okręgowy Urząd Górniczy na 13 VII zapowiadał odbiór[91]. Regularny ruch: zjazd i wyjazd załogi oraz zwiedzających, podjęto dn. 20 IX 1874 r. Przejazd szybem był możliwy do poziomu III włącznie, do którego to poziomu szyb pogłębiono w tym właśnie roku[92].

Maszyna, przeniesiona z szybu *Regis* nad szyb *Daniłowicza*, pracowała tam do 1892 r. Już rok wcześniej, równo w 30-lecie jej pierwszego uruchomienia, została głośno wyrażona potrzeba jej gruntownego unowocześnienia. Formalną inicjatorką była Krajowa Dyrekcja Skarbu, domagająca się od Zarządu Salinarnego opracowania wytycznych modernizacji maszyny nad *Daniłowiczem*[93], a także tej, która ją zastąpiła nad szybem *Regis*. Uwaga skupiała się przede wszystkim na tej pierwszej: była najstarsza pod względem daty budowy (1861 r.), a co ważniejsze, obsługiwała jazdę ludzi, w tym gości zwiedzających kopalnię, wśród których mogli się znaleźć w każdej chwili „Członkowie Najwyższego Dworu". Gości, zwłaszcza tak znamienitych, nie wypadało skazywać na niepewność i lęk towarzyszące przedłużającemu się oczekiwaniu na zjazd lub wyjazd w klatce już zamkniętej w sytuacji, gdy trzeba było maszynę ruszyć z punktu martwego siłą zewnętrzną – mięśni ludzkich. Ówczesny naczelnik saliny wielickiej Stanisław Strzelecki odpowiadając na żądania Dyrekcji wyjaśniał, że wskazana wada jest tylko „niedogodnością", a sama maszyna pracuje całkowicie bezpiecznie posiadając aż 3 hamulce: szczękowy działający na koło zamachowe, uruchamiany dźwignią nożną ze stanowiska maszynisty; hamulec w kształcie pasa żelaznego działającego na koło hamulcze osadzone na wale, zaciskany dźwignią ręczną przez „pramsowego" i dodatkowo blokowany śrubą; hamulec szczękowy oddziałujący na krawędź bębna luźnego (nie spojonego trwale z wałem). Tym niemniej kwestii ewentualnej budowy maszyny dwucylindrowej zwrócił się o opinię od Okręgowego Urzędu Górniczego, ten zaś stwierdził, że z punktu widzenia bezpieczeństwa najlepsza byłaby maszyna bliźniacza leżąca z bezpośrednim przeniesieniem ruchu posuwistego tłoków na wał z bębnami linowymi. Przy niej bezpieczna dla ludzi prędkość klatki w szybie mogłaby osiągnąć nawet 4 m/sek. (za wartość nieprzekraczalną uchodziły wówczas i długo później 2m/sek.[94]). 4 II 1893 r. Dyrekcja

[91] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1701/II, k. 240; rkps nr 1702, k. 32-33, 198; rkps nr 1703, k. 143-144.

[92] Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny 1810-1918*, s. 41; A. Müller: *Historia saliny wielickiej...*, s. 116.

[93] Od lutego 1889 r., zatem kilka dni po tragedii w Mayerlingu, szyb zaczęto określać mianem *szybu Arcyksięcia Rudolfa* (zmiana daje się dokładnie wychwycić w dokumentach zawartych w zespole *Akt Salinarnych*). Bezzwłocznie po odzyskaniu niepodległości powrócono do nazwy właściwej.

[94] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 2127, k. 259-262v. (*Regulamin dla zjazdu osobowego maszyną w szybie Arcyksięcia Rudolfa,* S. Miszke, J. Dietze, 15 IX 1896).

Skarbu wyraziła uściślone dezyderaty względem maszyny: miała być bliźniacza bezpośredniego działania, z bębnami dostosowanymi do lin okrągłych, nadająca klatce w szybie prędkość 3-4 m/sek.[95]

Dwa alternatywne projekty wstępne opracowali w ciągu 1894 r. „c.k. inż. budowli i machin" Franciszek Włodarczyk, zatrudniony podówczas w Dyrekcji Skarbu na zasadzie oddelegowania z Wieliczki oraz radca górniczy Wacław Benda, z wielickiego Zarządu Salinarnego. Koncepcja inż. Bendy została przyjęta przez władze górnicze niemal bez uwag, dlatego też Dyrekcja jemu właśnie poleciła wykonać plany szczegółowe maszyny z kotłownią, wieży wyciągowej i przebudowy nadszybia[96]. Był z tym gotów do kwietnia roku następnego. W tym właśnie miesiącu Ministerstwo Finansów przyznało kredyt nadzwyczajny 55 000 złr. (do czego była potrzebna parafka samego cesarza)[97], a to otwarło drogę od rozpisania przetargu ofertowego zamkniętego. Zwyciężył w nim wytwórca maszyny poprzedniej – fabryka książąt v. Salm w Blansku[98]. Montaż maszyny trwał od IX 1895 r. (nadejście pierwszych elementów składowych) do września roku następnego. 14 IX 1896 r. odbyła się komisyjna wizja lokalna, a wkrótce po niej Okręgowy Urząd Górniczy wydał zezwolenie na eksploatację[99].

Maszyna nad szybem *Daniłowicza*, uruchomiona pod koniec 1896 r., pracowała aż do 1960 r. W roku następnym została zastąpiona elektryczną (uruchomioną na Barbórkę 1961 r.)[100].

Była to dwucylindrowa maszyna leżąca, bliźniacza mocy 40 KM zasilana parą przez dwa kotły systemu Tischbein, każdy o powierzchni ogrzewanej 52 m^2, wytrzymujący ciśnienie 8 atm. Pojedynczy cylinder posiadał średnicę 350 mm i skok tłoka 650 mm, przy czym cylindry były wyposażone w samoczynne smarownice. Przeniesienie siły na wał linowy (z jednym bębnem stale zaklinowanym, drugim wolnym ze sprzęgłem) odbywało się poprzez koła zębate przy stosunku transmisji 1:4; sterowanie maszyną – poprzez stawidło systemu Goach'a. Średnica bębnów wynosiła 3000 mm, szerokość pojedynczego bębna 650 mm; ich powierzchnie posiadały rowki dostosowane do lin okrągłych średnicy 24 mm. Tarcze linowe miały średnicę 2800 mm. Klatka, mieszcząca 5 osób poruszała się w szybie z prędkością 2 m/sek. Bezpieczeństwo ruchu zapewniały hamulce oddziałujące na wał i bębny linowe:

[95] Tamże, rkps nr 2122, k. 336-348v. (1 X 1892: S. Strzelecki – wyjaśnienia dla Okręgowego Urzędu Górniczego), k. 368-369v. (26 X 1892: instrukcja OUG w sprawie maszyn najbezpieczniejszych dla jazdy ludzi); rkps nr 2123, k. 182-182v.

[96] Tamże, rkps nr 2124, k. 269, 285-285v., 325-328.

[97] Tamże, rkps nr 2125, k. 280-280v., 295-295v. (17 IV 1895 Dyr. Skarbu zawiadamia Zarząd Sal., że cesarz „najwyższym postanowieniem" z dn. 27 III tegoż roku uruchomił nadzwyczajny kredyt z przeznaczeniem w większości na maszynę nad szybem *Daniłowicza* (*Rudolfa*), w małej części także na modernizację młyna nad szybem *Elżbieta*).

[98] Tamże, k. 334 i n.; k. 470, 488. Odrzucono m. in. oferty Zieleniewskiego oraz „Pierwszego Galicyjskiego Zakładu Budowy Wagonów i Fabryki Maszyn Kazimierza Lipińskiego" w Sanoku.

[99] Tamże, rkps nr 2126, k. 397; rkps nr 2127, k. 383.

[100] Informacja: W. Makówka.

2 ręczne, 1 nożny uruchamiany przez maszynistę i 1 próżniowy. Położenie klatek w szybie uwidaczniał szybowskaz, w którym wskazówki otrzymywały ruch od śruby ślimakowej sprzęgniętej z wałem; wszelkie zmiany prędkości rejestrował tachograf[101]. Z późniejszego zestawienia danych technicznych tej maszyny wiemy ponadto, że jazda na poziom V (do którego zgłębiono szyb 1888 r.[102]) trwała 1 min 45 sek. i tyleż z poziomu V na „świat". Przerwa między jazdami dawała się skrócić maksymalnie do 15 sek., a w ciągu godziny robiono 30 jazd. Liny były skręcone z 60 drutów, á 2 mm ze stali odlewanej, 1 metr bieżący liny pokrytej smarem ważył ok. 2 kg. Ciężar klatki (pustej) wynosił 1300 kg.[103]

Początek dostosowywania szybu *Józef* do ruchu maszyną parową wyznaczył przypadek: pożar, który w 1866 r. zniszczył kierat i kletę. W 1868 r. wzniesiono nowe nadszybie z „muru pruskiego", w którym rok później zamontowano jednocylindrową maszynę wyciągową[104]. Niedługo potem, w 1873 r. zaszła potrzeba jej remontu przy czym przed ponownym montażem należało sprawdzić dokładnie fundament, wykazujący na powierzchni liczne spękania (nie okazały się groźne i wystarczyło je tylko zalać cementem). W 1874 r. zamówiono dla szybu linę rezerwową długości 305 m, wytrzymującą obciążenie 1800 kg[105].

Zasadnicze dane maszyny znamy dzięki protokołowi wizji lokalnej odbytej 19 III 1895 r. (wizja była częścią postępowania wdrożonego przez Okręgowy Urząd Górniczy na wniosek Zarządu Salinarnego, występującego o warunkowe dopuszczenie jazdy ludzi szybem – czego Urząd odmówił). Wg tego protokołu maszyna nie posiadała ani ekspansji, ani kondensacji (para dochodziła do cylindra przez cały czas przesuwu tłoka, zużyta była po przejściu przez cylinder i wykonaniu tam pracy wypuszczana w powietrze, a nie skraplana – w sumie oddawała maszynie nikłą część zawartej w sobie energii[106]). Była wyposażona w tłoczysko przelotowe (Durchgehende Kolbenstange). Przeniesienie ruchu z koła zamachowego na wał linowy odbywało się poprzez przekładnię zębatą. Średnica wewnętrzna cylindra wynosiła 514 mm, skok tłoka 842 mm; tłok posiadał stawidło nasadkowe (muszlowe) i jarzmo Goach'a (układ taki dozwalał na niewielkie rozprężanie pary, co ułatwiało włączanie biegu przeciwnego; skądinąd zbyt wielki luz w skrzyni suwaka powodował stuki przy „dawaniu kontrapary"). Koło zamachowe miało średnicę 3,4 m; na nie był nałożony (żelazny? drewniany?) pierścień hamulczy grubości

[101] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 2125, k. 281-294v.; rkps nr 2127, k. 154v.-155.

[102] Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny 1810-1918,* s. 41. Możliwość jazdy także obecnie kończy się na poz. V (200m). Szyb przedłużono co prawda w 1922 r. do poz. VI, jednak tym odcinkiem klatka nigdy nie jeździła.

[103] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 2406, k. 584-585v. (15 III 1915: koncept odpowiedzi, opracowany przez inż. Koneczngo, na zapytanie firmy „Breitfeld-Daněk" z Pragi odnośnie danych maszyny nad *Daniłowiczem*, skierowane do Zarządu Sal. jeszcze 11 IX 1914 !).

[104] A. Müller: *Historia saliny wielickiej...*, s. 157.

[105] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1702, k. 3v.; rkps nr 1703, k. 216.

[106] J. N. Franke: *Poradnik dla obsługi i nadzoru maszyn...*, s. 175.

17 cm – na ten pierścień działał hamulec nożny. Bębny linowe z żelaza kutego miały oba po 2,8 m średnicy. Liny były wykonane ze stali lanej. Lina „górna" (na bębnie lewym) średnicy 21 mm, składała się z 6 splotów, á 6 drutów, każdy o średnicy 2,6 mm; lina „dolna"(na bębnie prawym – kierunki określane najpewniej ze stanowiska maszynisty), średnicy 26 mm, wagi 2,1 kg/m – z 8 splotów á 6 drutów, każdy o średnicy 2,1 mm; w każdym splocie znajdowała się „dusza" druciana, nadto pomiędzy splotami była przepleciona „dusza" konopna (Hanfseele) średnicy 13 mm. Tarcze linowe z żelaza lanego średnicy 3 m posiadały po 8 szprych każda; żłobek na linę, o przekroju półkolistym, nie był niczym wyłożony. Tarcze były zawieszone 9 m powyżej „wieńca światowego" szybu i odległości poziomej 9,5 m od bębnów – stąd tangens kąta linowego (zawartego między liną biegnącą od bębna do tarczy a liną zwisającą w pionie do otworu szybowego) zamykał się ułamkiem 9,5/9. Poza wyszczególnieniem podstawowej charakterystyki maszyny protokół punktował jako niedostatki istnienie jedynie prymitywnego głębokościowskazu „uruchamianego za pomocą sznura" (bliższego opisu brak) oraz fakt, że wejścia nie posiadają żadnych zamknięć[107]. Przed 1881 r. zainstalowano nad szybem „maszynę wodociągową"[108].

Pod koniec lat 80. XIX w. wydobycie szybem *Józef* systematycznie malało (1884 r.: 700 t; 1885 r.: 560 t; 1886 r.: 280 t)[109]. Zarząd Salinarny spodziewał się rychłego odwrócenia sytuacji. Przekonanie, że pogłębiając szyby *Józef i Elżbieta* udostępni się zasoby soli równe już wyeksploatowanym od początku działalności kopalni po 3. ćwierci XIX w. włącznie, wyrażone w 1872 r. pisemnie przez mierniczego (później naczelnika saliny) S. Strzeleckiego[110], miało nadal walor imperatywu nie podlegającego dyskusji. Na podstawie tego przekonania podjęto w 1894 r. przedłużanie przemysłowego toru kolejowego od nadszybia *Elżbiety* do nadszybia *Józefa*; nad samym szybem wybudowano w latach 1895-96 młyn solny (miał mleć sól, która po skażeniu wychodziłaby na rynek jako sól przemysłowa) i ustawiono nową maszynę wyciągową, wykonaną przez „Pierwszą Czesko-Morawską Fabrykę Maszyn" w Pradze (na decyzji o wymianie maszyny zaważyły na pewno niemało także uwagi krytyczne władzy górniczej w stosunku do poprzedniej)[111]. Nie posiadamy jej danych technicznych, poza przekazem A. Müllera, jakoby była jednocylindrowa, przy czym drugi cylinder miano by dodać w 1908 r. Ten sam autor wspomina też o dokonanej w latach 1900-02 przebudowie nadszybia na całkowicie murowane[112].

Nad szybem *Górsko* kierat i kletę rozebrano w 1876 r., pozostawiając szybowi zrazu wyłącznie funkcję wentylacyjną. Dopiero w 1914 r. ustawiono nad szybem

[107] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 2125, k. 262-264v.

[108] Tamże, rkps nr 1709, k. 372v.-373 (zestawienie maszyn parowych w kopalni wielickiej – 25 I 1881).

[109] Tamże, rkps nr 1916, k. 105-117v. (sprawozdanie Zarządu Sal. dla Dyrekcji Skarbu o ruchu maszyn parowych w 1886 r. – datowane 19 X 1888 r. !).

[110] Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny 1810-1918*, s. 49 i przyp. 139.

[111] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 2124, k. 87-88v.; rkps nr 2125, k. 222, 226-227.

[112] A. Müller: *Historia saliny wielickiej...*, s. 157.

kołowrót hamulczy dla opuszczania piasku podsadzkowego. Było to następstwem przedłużenia aż tutaj (od otworu podsadzkowego na przedłużeniu szybiku *Steinhauser*, wypadającego na powierzchni na terenie parku salinarnego za nadszybiem *Daniłowicza*) kolejki linowej wożącej od 1902 r. materiał podsadzkowy z Bogucic („Psia Górka"). W 1899 r. wzniesiono nad *Górskiem* nadszybie murowane istniejące do dziś, przy czym pierwszym przeznaczeniem nowego budynku miało być pomieszczenie prądnicy zasilającej wspomnianą kolejkę i maszyny parowej napędzającej prądnicę[113].

Zajmując się transportem pionowym i poziomym wypada też poświęcić nieco uwagi transportowi pochylnianemu. Nowości techniczne docierały tu z obu pokrewnych rodzajów transportu z drobnym opóźnieniem: na bębny hamulcze nakładano liny druciane w miejsce konopnych, miejsce skrzyń sunących po spągu pochylń względnie toczących się nimi na drewnianych kółkach zajęły wozy jeżdżące po torach szyn żelaznych, takich jak układane w ciągach komunikacyjnych przebiegających w poziomie. Godną uwagi wydaje się nieznana w dotychczasowej literaturze próba mechanizacji tego transportu przy odwróceniu kierunku, którym zwykle podążał urobek (ciągnięcie do góry – zamiast opuszczania na dół). Otóż 25 VIII 1886 r. inż. W. Benda opiniował pozytywnie możliwość wykorzystania przy wyciąganiu urobku z odkrywki *Haus Österreich* pochylnią na poziom V, noszący podówczas tę samą nazwę[114], kołowrotu parowego używanego w salinie w Kosowie (na Pokuciu). Parę jako źródło energii miałoby zastąpić sprężone powietrze doprowadzone z kompresora na nadszybiu *Elżbieta*[115]. Brak w źródłach śladów, aby rzecz wyszła poza pomysły i propozycje.

MECHANIZACJA WRĘBIENIA I NAWIERCANIA OTWORÓW STRZAŁOWYCH. NOWOŚCI W DZIEDZINIE ZASTOSOWANIA MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH

W początkach rządów austriackich stosowano „robotę strzelaną" w Żupach Krakowskich – w tym zwłaszcza w kopalni wielickiej – jedynie przy pędzeniu chodników (podobnie jak wcześniej w czasach I Rzeczypospolitej) i tylko wówczas, gdy pędzony chodnik „najechał" na kamień. Począwszy od 1776 r. używano prochu przy

[113] Tamże, s. 153-154; Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 65, k. 78v., 89, 122v., 129v.; K. Dziwik: *Saliny...*, s. 257.

[114] Poz. V nosił od założenia nazwę *Haus Österreich* („Dom Austriacki" czyli panująca dynastia Habsburgów); potocznie mówiono (i pisano w *Protokołach Konsultacyjnych*) o przedmiotach i wyrobiskach znajdujących się „na poziomie Austryjaka" lub „w Austryjaku", o drogach wiodących „do Austryjaka" itp. W II Rzeczypospolitej nazwę przetłumaczono na: *Austria*; Polska Ludowa nadała poziomowi nazwę: *Lenino* – i tak pozostało do dziś.

[115] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1914, k. 248-249v. (podstawowe dane kołowrotu: średnica tłoka 158 mm, skok 278 mm; przeniesienie zębate ruchu z wału korbowego na wał linowy w stosunku 15:72; na wale linowym 2 bębny średnicy 712 mm, szerokości po 700 mm; długość pojedynczej liny 300 m; udźwig 750 kg).

drążeniu chodników zawsze, niezależnie od górotworu. Wszystkie prace przygotowawcze przed każdym kolejnym strzałem: owrębienie (oszramowanie) bloku przeznaczonego do odstrzelenia i wykucie w nim otworów strzałowych do zapełnienia ładunkami prochowymi, pozostawały wyłącznie w rękach ludzkich uzbrojonych w „żelaza górnicze"[116]. Przy odbudowie jako takiej prochu (jeśli nie liczyć pojedynczego przypadku z przedednia Wigilii Bożego Narodzenia 1789 r., gdzie mogło chodzić o eksperyment[117]) nie stosowano. Ta wstrzemięźliwość jest łatwa do wytłumaczenia: znaczna część soli trafiała na rynek w dobrze znanej nabywcom formie bałwanów, a te można było pozyskać tylko z kłapci odbitych ręcznie „robotą klinową". Rozszerzenie strzelki od pocz. lat 70. XIX w. na odbudowę złoża solnego ma za przyczynę najpewniej nadciągający nieuchronnie 1872 r. – datę wygaśnięcia traktatu handlowego austriacko-rosyjskiego, gwarantującego zbyt określonego kontyngentu bałwanów na teren Królestwa Kongresowego. O traktacie tym wiedziano już, że strona rosyjska go nie przedłuży. Zatem w związku z datą 1872 należy widzieć sprowadzenie w 1871 r. do Wieliczki instruktorów ze Stassfurtu – i chociaż nie zastosowano w całej rozciągłości proponowanego przez nich sposobu odbudowywania złoża wyłączną strzelką, przy całkowitej rezygnacji z wrębu, to jednak zaadaptowano do tej pracy system stosowany wcześniej przy drążeniu chodników: odstrzeliwanie bloków uprzednio oszramowanych. Głównym problemem stało się znalezienie maszyn i narzędzi mechanicznych mogących usunąć bezpośrednio pracę ręczną zarówno z wycinania wrębu jak i wiercenia otworów[118].

Dzieje poszukiwań w tej dziedzinie rozpoczynają się w 1870 r., kiedy to firma „Hagans" z Erfurtu zaoferowała Zarządowi Salinarnemu wiertarkę ręczną ze zróżnicowanymi obrotami, zatem mogącą pracować dobrze zarówno w soli, jak i w zwięzłym górotworze płonnym, a także wrębiarkę napędzaną jakoby z łatwością przez jednego człowieka. Zarząd korespondował w tej sprawie z dwoma Inspektoratami Górniczymi: w Stassfurcie i Erfurcie. Obydwa Królewsko-Pruskie Inspektoraty Górnicze (Königliche Preussische Berginspektion) odpowiedziały, że w podlegającym im obszarze, w tym zwłaszcza w kopalni soli w Stassfurcie, są używane z dobrym skutkiem wiertarki ręczne sytemu „Lisbeth" – w przeciwieństwie do wrębiarek oferowanych przez tę firmę[119]. Wiertarki „Lisbeth", wytwarzane przez zakłady „Schaeffer-Budenberg" w Magdeburgu-Buckau, pracowały istotnie w Wieliczce już począwszy od 1870 r. (pierwsze 3 egzemplarze zakupione poprzez firmę „Hagans", dalsze poprzez wiedeński dom handlowy „Waldeck-Wagner-Benda"; części zapa-

[116] K. Dziwik: *Saliny*..., s. 238; Arch. MŻKW, *Prot, Kons*., rkps nr 8, k. 23, 83, 85, 129; rkps nr 9, k. 3, 5, 15 (lato 1790 r. – pędzenie poprz. *Schonweth* „robotą strzelaną").

[117] Dn. 23 XII 1789 r. kopacz Antoni Wilk odstrzelił oszramowanego kłapcia od ściany (zamiast odbić go klinami), uzyskując 50 nieforemnych złomków – za nie zapłacono mu po 20 xr, w sumie 16 fl. 40 xr; nie ma śladu, by go ukarano, choć użył prochu w sposób niedozwolony. Zob. Arch. MŻKW, *Prot, Kons*., rkps nr 7, k. 77, 86.

[118] K. Dziwik: *Saliny*..., s. 238–239.

[119] Arch. MŻKW, *Akta Sal*., rkps nr 1493, k. 249-249v., 253-253v., 259.

sowe do nich zaczęto wkrótce zamawiać w zakładach przemysłowych monarchii)[120]. W tymże 1870 r. firma „Sievers" z Kalk k. Deutz nad Renem (okolice Kolonii) oferowała wiertarki systemu „Döring" i „Sachs"; podjęciu oferty przeszkodziła wojna francusko-pruska[121]. W 1875 r. Towarzystwo Akcyjne Budowy Maszyn „Humboldt" z tej samej miejscowości proponowało wiertarkę z napędem sprężonym powietrzem, o wydajności wiercenia 26-36 cm/min.; ofertę Zarząd odłożył ad acta[122].

Wiosną 1876 r. rozpoczęła się w kopalni wielickiej trwająca około dwóch dziesięcioleci historia wiertarek ręcznych, których konstrukcję opracowali dwaj Czesi: Abund Staněk i František Reska, podejmując zarazem ich wytwarzanie we własnym zakładzie w Pradze-Bubnach[123]. Zarząd Salinarny posiadał już nadesłane drogą służbową sprawozdanie radcy górniczego Augusta Aignera z prób przeprowadzonych w salinie Bad Ischl[124], nadto w kwietniu 1876 r. inż. Alojzy Janota widział ten model przy pracy w kopalni węgla kamiennego (pokład *Urania* w Ostrawie Polskiej) i na podstawie obserwacji wnioskował o zakup dwóch egzemplarzy[125]. Dalsze nabywano – już po upadku firmy „Staněk-Reska" – w „Spółce Akcyjnej Budowy Maszyn, dawniej Breitfeld-Daněk" (Maschinenbau A.G., vormals Breitfeld-Danek – Akciová Spoločnost Strojírny, dřivě Breitfeld-Daněk) w Pradze-Karlinie (Praha-Karlin, Prag-Karolinenthal)[126].

Wiertarka ręczna systemu „Stanek-Reska" ważyła 46 kg. Wiertła dawały się łatwo wymieniać bez obawy uszkodzenia zębatych kół stożkowych przenoszących napęd. Postęp wiercenia wynosił w soli 5,4 cm/min; do wiercenia w kamieniu można było nałożyć na koronę wiertła nasadkę (Bohrratsche) – wówczas postęp był nieznacznie mniejszy, niż w soli. Korba obracała się lekko, nadto można było – dzięki przekładni – wiercić otwór przed siebie ustawiając maszynę tuż przy ociosie równolegle do niego i napędzając ją półobrotami korby. Suma osiągów maszyny w stosunku do wiercenia ręcznego dawała się ująć nader prosto: przy jej pomocy jeden człowiek wykonywał pracę 7 ludzi[127].

[120] Tamże, rkps nr 1493, k. 138; rkps nr 1701/II, k. 41-41v. (18 I 1872 – zamówienie 6 szt. wierteł w Arcyksiążęcym Zarządzie Przemysłowym w Cieszynie).

[121] Tamże, rkps nr 1493, k. 214-215v.

[122] Tamże, rkps nr 1704, k. 215-216v.

[123] Tamże, rkps nr 1707, k. 13 (firma „Staněk-Reska" przesyła wzory podpisów trzech współwłaścicieli – trzecim był Hugo Faber – upoważnionych do sygnowania korespondencji).

[124] Tamże, rkps nr 1705, k. 226-232 (sprawozdanie z prób, datowane w Ebensee 3 V 1876 r.).

[125] Tamże, k. 178-182v. Ostrawa Polska (w tekście niem.: Polnisch-Ostrau) leży na prawym brzegu Ostrawicy, przynależnym do Śląska Cieszyńskiego (Ostrawa Morawska na lewym brzegu). I republika Czechosłowacka wprowadziła nazwę Slezská Ostrava. Po II wojnie światowej, gdy Śląsk Cieszyński (Zaolzie) i Śląsk Opawski znalazły się w ramach CSSR w Kraju Północnomorawskim, oba miasta połączono.

[126] Tamże, rkps nr 1915, k. 90-90v. (odpowiedź na zapytanie z Kaczyki 27 IV 1887).

[127] Tamże, rkps nr 1705, k. 230v.-231v. (sprawozdanie radcy A. Aignera 3 V 1876: podczas prób w Bad Ischl wiertarka konstrukcji prof. Karla v. Balzberga wykazała się nieco lepszą wydajnością, pracując za 8 ludzi – była jednak trudniejsza w obsłudze).

Z początkiem 1894 r. Zarząd Salinarny zamówił w firmie „Fr. Ulrich" w Leopoldshall k. Stassfurtu 2 egzemplarze skonstruowanej przez nią wiertarki ręcznej. Gdy nadeszły do Wieliczki w kwietniu tegoż roku, inż. Edward Windakiewicz (z czasem jeden z pierwszego grona profesorów Akademii Górniczej w Krakowie) przeprowadził próby porównawcze, podczas których w ciągu 15 minut pracy odwiercono maszynką systemu „Lisbeth" 0,75 m, systemu „Reska" 1,10 m, systemu „Ulrich" 1,30 m[128]. W 1896 r. zakupiono pierwsze 4 egzemplarze wiertarek systemu „Elliot", następnie egzemplarze systemu „Ratchett". Próby wykazały ich przewagę nad modelami użytkowanymi dotychczas, dlatego począwszy od 1899 r. zaczęły wypierać je ze służby. Przetrwały w użytkowaniu do 1922 r.[129]

W 1891 r. wypróbowano egzemplarz ręcznej wiertarki słupowej typu „Cantin", dostarczony przez paryską firmę „C. Bornert". Próby wykazały podstawowy minus w zestawieniu ze sprzętem już eksploatowanym: wiertarka „Cantin" potrzebowała stale dwóch ludzi do obsługi, przy innych wystarczał jeden[130].

Wiosną i wczesnym latem 1914 r. inż. J. Włodarczyk prowadził próby z wiertarkami napędzanymi sprężonym powietrzem: obrotowymi „Litle Wavid", udarowymi „B.Br. 13", „Flottmann", „Ingersoll". Wybuch I wojny światowej przerwał próby przed zakończeniem. Wiertarki „Flottmann" weszły do użytkowania dopiero w 1922 r.[131]

W lutym 1875 r. Zarząd Salinarny rozpoczął korespondencję z firmą „Stanek-Reska", w kwietniu zamówił tamże wrębiarkę powietrzną tarczową systemu „Hurd-Simpson" wraz z kompresorem. Kompresor miał stać w maszynowni nadszybia *Elżbieta* i otrzymywać parę z tamtejszej kotłowni; powietrze z kompresora planowano tłoczyć przewodami średnicy 2,5 cala przez 230 m łącznie – do zbiornika wyrównawczego za kompresorem, przez szyb na odpowiedni poziom i do miejsca pracy maszyny, bezpośrednio przed którą planowano umieścić drugi zbiornik wyrównawczy[132].

Wrębiarka posiadała 2 cylindry powietrzne, każdy średnicy 15 cm i skoku tłoka 30 cm; ruch był przenoszony z tłoków na wał, stamtąd systemem kół zębatych na tarczę wrębową z ostrzami, wykonującą 5-6 obrotów w ciągu minuty. Maszyna ważyła 1700 kg i liczyła tylko 60 cm wysokości (rezultat jej przystosowania do pracy na niskich pokładach węglowych)[133].

[128] Tamże, rkps nr 2124, k. 154, 183, 207-207v.; M. Serek: *Narzędzia...*, s. 87-88; E. Windakiewicz (?): *Ulrich's Gesteinsbohrmaschine...*, s. 381.

[129] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 2126, k. 475-475v.; M. Serek: *Narzędzia...*, s. 88; *Mittheilungen über einige Neuerungen und Erfahrungen beim galizischen und Bukowinaer Salzbergbau...*, s. 353.

[130] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 2121, k. 115-118, 145-146 (instrukcja obsługi), 197-198 (sprawozdanie z prób).

[131] M. Serek: *Narzędzia...*, s. 88-89.

[132] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1704, k. 34-35v., 49-57v., 107-113v. (konspekt umowy o dostawę z danymi techn. kompresora).

[133] Tamże, rkps nr 1705, k. 178-182v. (24 IV 1876: A. Janota – sprawozdanie z obserwacji wrębiarki przy pracy w Ostrawie Polskiej).

Próby z wiertarką „Hurd-Simpson" prowadzono do dn. 16 XII 1876 r., czyli przez pół roku od montażu i pierwszego uruchomienia (20 VII 1876 r.). Dawała 83 % soli zdatnej do sprzedaży i 17% odpadów – był to postęp w porównaniu ze szramowaniem ręcznym, gdzie stosunek wynosił 75% : 25%[134]. Wycinała wrąb 8 cm szeroki (w pionie lub w poziomie), głęboki 77-85 cm. Posiadała zasadniczą wadę: prace przygotowawcze, w tym zwłaszcza układanie szyn, po których maszyna się poruszała, trwały dłużej niż czas, w jakim wykonywała pracę użyteczną. Z tego powodu nie znalazła zastosowania w Wieliczce[135].

Na początku 1878 r. góromistrz Józef Wajdowicz wypróbował wrębiarkę tarczową ręczną konstrukcji Ottona Lilienthala z Berlina – wynalazcy i jednego z pionierów lotnictwa. Maszyny takie były już wówczas stosowane w normalnym ruchu w kopalniach węgla na terenie Saksonii. Można było nimi wycinać wręby poziome lub pionowe głębokości 0,75 m i długości 1,8 m (z jednego stanowiska). Potrzebowała 2 ludzi, którzy kręcili korbą zmieniając się co 10-15 minut. Wrębienie przy jej pomocy było dwukrotnie wydajniejsze niż ręczne (1,7-1,9 m^2 na dniówkę wobec 0,8 m^2). Była w eksploatacji przez 2 lata: 1878 i 1879 – w drugim roku pracowała z nowymi ostrzami konstrukcji góromistrza *Gór Zachodnich* Hilarego Dniestrzańskiego[136]. W 1878 r. Zarząd Salinarny zamówił 5 dalszych egzemplarzy (oprócz próbnego); wszystkie wkrótce trzeba było wycofać. Wykazywały istotne wady, maszyna silnie wibrowała, śruby mocujące tarczę do słupów dźwigających całą konstrukcję ustawicznie pękały, części ruchome wszędzie napotykały na opory, noże na tarczy pękały jeden za drugim. Wad tych nie był w stanie usunąć sam konstruktor (mimo że w lipcu 1878 r. asystował na miejscu przy montażu zamówionych 5 egzemplarzy); w 1882 r. wytwarzania wrębiarek w ogóle zaniechał[137].

W ciągu tych samych 2 lat próbowano też wrębiarkę ręczną tarczową F. Reski. Okazała się zupełny niewypałem – uzyskiwano nią wydajność mniejszą niż wrębem ręcznym[138]. Zapadła więc decyzja o rezygnacji z niej – mimo wyjaśnień S. Strzeleckiego w sprawozdaniach z prób, że robotnicy zaniżają umyślnie wyniki maszyn, chcąc „wywalczyć" ponowne przeniesienie do ręcznej roboty żeleźniczej[139]. Ostatecznie po okresie eksperymentów z wrębiarkami wrócono do wrębienia ręcznego – natomiast otwory strzałowe wykonywano wiertarkami. Tak już zostało do końca zaboru.

[134] Tamże, rkps nr 1706, k. 109-113 (18 III 1877: tenże – sprawozdanie z prób w Wieliczce).

[135] E. Lorenz: *Die Schrämmaschine, System Hurd-Simpson...*, s. 99; A. Müller: *Historia saliny wielickiej...*, s. 117; M. Serek: *Narzędzia...*, s. 84-85.

[136] M. Serek: *Narzędzia...*, s. 85-86; J. Waydowicz: *Schrämmversuche mit der patentirten Handschrämmaschine von Lilienthal...*, s. 184-185, 195-197.

[137] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1707, k. 45-45v., 82-88, 130-131, 185-186.

[138] *Neuere Erfahrungen beim Betriebe der Handschrämm-Maschinen von Dniestrzański-Reska und von Liliethal...*, s. 169; A. Janota: *Die Handschrämm-Maschine von Dniestrzański und Reska...*, s. 41; M. Serek: *Narzędzia...*, s. 87.

[139] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1707, k. 336v.

Przy samym strzelaniu stosowano głęboko w latach 90. XIX w. proch czarny (dymny). W 1879 r. próbowano strzelać karboazotyną. Efekt miał się do rezultatu uzyskanego prochem czarnym jak 11:8, inaczej: 16 dkg karboazotyny odpowiadało 22 dkg prochu[140].

W listopadzie i grudniu roku następnego eksperymentowano z janitem (nazwa wywiedziona od nazwiska austriackiego wynalazcy tego środka, Antona Jahna). Janit posiadał liczne zalety: trudno wchłaniał wilgoć, leżąc na wolnym powietrzu był trudno zapalny, dawał znikomą ilość dymu, nie brudził odstrzelonej soli. Proporcja ilościowa janitu do ładunku prochu czarnego wynosiła przy jednakowym działaniu około 1:6. W przeliczeniu na pieniądze wydrążenie 1 mb chodnika przy użyciu janitu było o 13 ct. tańsze, oszczędność na 100 t urobionej soli wynosiła 8 złr. 8ct.[141] W 1891 r. odbyły sie próby z prochem bezdymnym. Próbki – naboje w łuskach z blachy cynkowej, w trzech standartowych wielkościach 50 g, 62 g, 75 g, pochodziły z fabryki „Mayr-Roth" w Felixdorf. Materiał ten posiadał wady: był nieskuteczny w spękanej soli spizowej (gazy uwolnione podczas wybuchu ulatniały się szczelinami), nabój bez przybitki nie wybuchał, lecz po inicjacji płonął spokojnie, co było plusem z uwagi na bezpieczeństwo, minusem z punktu widzenia eksploatacji (trafiały się niewypały bądź „strzały zawiedzione", gdy ładunek eksplodował chybiając zamierzonego efektu). Zaletami były słabe dymienie (okoliczność ważna przy drążeniu pochylni upadem), a przede wszystkim siła, przewyższająca 4-5 razy siłę prochu czarnego[142]. 1891 r. można więc uznać za datę początkową strzelania prochem bezdymnym.

Aż do końca zaboru nie stosowano w kopalni wielickiej dynamitu ani środków pokrewnych[143].

WYKORZYSTANIE PRĄDU ELEKTRYCZNEGO JAKO ŹRÓDŁA ŚWIATŁA I SIŁY

Dzieje elektryczności jako źródła światła rozpoczynają się w salinie wielickiej w 1883 r. W roku tym odbywała się w Wiedniu „Powszechna Wystawa Elektryczna", na którą pojechali w delegacji służbowej inż. A. Müller i mierniczy Józef Fryt[144]. Przez następne 3 lata Zarząd Salinarny prowadził obfitą korespondencję z pokrewnymi zakładami przemysłowymi, w których była już elektryczna instalacja oświetle-

[140] Tamże, rkps nr 1709, k. 20-25 (S. Strzelecki: *Bericht über die im Jahre 1879 gemachten Versuche und Erfahrungen,* 23 II 1880).

[141] Tamże, rkps nr 1909, k. 11-12 (H. Dniestrzański: *Versuche mit dem Sprengmittel Janit*, I 1881).

[142] Tamże, rkps nr 2121, k. 206v., 209-209v. (J. Dietze: *Sprengversuche mit dem rauchschwachen Pulver*).

[143] J. O. Buschmann, M. Ratsburg, A. Schnabel: *Die Salinen Österreichs...*, s. 52.

[144] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 1911, k. 16-16v.

niowa (kopalnia soli Maros-Ujvár w Siedmiogrodzie[145]) jak i z firmami elektryfikującymi rozmaite obiekty (poczynając od „Ganza" w Budapeszcie[146]). W ciągu 1885 r. zapadła decyzja co do obiektu elektryfikowanego w pierwszej kolejności – nadszybie *Elżbieta*, oraz firmy, która otrzymała zlecenie – „Gülcher" w Białej Krakowskiej[147]. Montaż prądnicy z napędzającą ją maszyną parową (dostarczoną przez wiedeńskie przedsiębiorstwo „Schranz-Rödiger") i rozprowadzenie przewodów wykonano w listopadzie-grudniu tegoż roku. 12 I 1886 r. prądnica ruszyła i w pomieszczeniach zabudowań nadszybowych rozbłysło światło z nowego, nieznanego dotychczas w Wieliczce źródła[148].

Prądnica dostarczała prądu stałego o napięciu 110 V[149]. W 1894 r. firma „Gülcher" dostarczyła nową prądnicę dla napięcia 65 V, o której nie wiemy dokładnie, czy pracowała równolegle z poprzednią, czy zamiast niej[150].

Drugą prądnicę rozpoczęto instalować z początkiem 1900 r. w nadszybiu *Górsko*[151]. Dostarczała również prądu stałego – przy czym głównym odbiornikiem prądu miała być kolejka linowa wożąca piasek podsadzkowy z „Psiej Górki", napędzający ją silnik był zapewne pierwszym silnikiem elektrycznym w Wieliczce. Zanim jeszcze uruchomiono kolejkę, co stało się 16 VII 1902 r.[152], prądnica od lata 1900 r. oświetlała pomieszczenia biurowe Zamku Żupnego, Szkołę Górniczą, a także lampy na wolnym powietrzu (dziedziniec Zamku, ul. Krzyszkowska przed Szkołą, park salinarny)[153].

Latem 1912 r. ruszyła – wraz z warzelnią – elektrownia salinarna dostarczająca prądu zmiennego trójfazowego. W pierwszym okresie działalności głównym odbiorcą wytwarzanej przez nią energii była właśnie warzelnia oraz maszyna wyciągowa nad szybem *Regis*. Stan ten utrzymał się aż do końca okresu zaborczego[154].

Warto zauważyć, że jeszcze w chwili, gdy sprawa pierwszej prądnicy nad szybem *Elżbieta* była dopiero przedmiotem rozważań, planowano złożenie równolegle prądnicy nad szybem *Daniłowicza* i oświetlenie elektrycznością głównych wyrobisk ówczesnej trasy turystycznej (kaplica Św. Antoniego, komory: *Urszula, Michałowice,*

[145] Tamże, rkps nr 1913, k. 61-67 (15 II 1882: *Electrische Grubenbeleuchtung zu Maros-Ujvár*). Instalacja obejmowała 14 lamp łukowych po 400 świec każda, zasilanych – po 7 – z dwóch generatorów (w każdym obwodzie lampy łączone szeregowo). Oświetlała komory trapezowe, w których prowadzono odbudowę. Działała od 1880 r.

[146] Tamże, rkps nr 1911, k. 19-22v. (prospekt firmy „Ganz" – elektryfikowała m. in. saliny Maros-Ujvár i Aknaszlatina).

[147] Tamże, rkps nr 1913, k. 39-45v.

[148] Tamże, rkps nr 1913, k. 48-60v.; rkps nr 1914, k. 68-69v.

[149] W Aktach Salinarnych po 1886 r. powtarzają się zakupy żarówek na oba napięcia: 65 V i 110 V. Być może żarówki niższego napięcia łączono szeregowo po dwie albo zniżano napięcie opornicą.

[150] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 2124, k. 329-330v.

[151] Tamże, *Prot Kons.*, rkps nr 65, k. 78v., 114v., 122v.

[152] Tamże, rkps nr 66, k. 184.

[153] Tamże, rkps nr 65, k. 129v., 136v.

[154] Tamże, *Akta Sal.*, rkps nr 2403, k. 75. W 1912 r. był już również rozpisany przetarg na windę elektryczną w szybie *Górsko* – zob. tamże, k. 92.

Drozdowice, Cesarz Franciszek, Arcyksiążę Fryderyk, „Dworzec Gołuchowskiego", Rosetti-Majer (Jezioro Piłsudskiego), Steinhauser, Łętów). Planów tych nie doprowadzono do skutku[155].

PODSUMOWANIE

Okres, w którym Wieliczka znajdowała się pod władzą zaborcy austriackiego, to 146 lat między 1772 a 1918 r. (z kilkuletnią zaledwie przerwą za Księstwa Warszawskiego). W tych latach mieści się cały wiek XIX, „wiek pary i elektryczności", wiek tworzący podstawy tego postępu technicznego, który dziś nas oszałamia.

Lata zaboru to okres, w którym kopalnia wielicka wchodziła z kieratami konnymi, wychodziła z niego z parowymi maszynami wyciągowymi i jedną elektryczną. Gdy na początku przy odbudowie złoża pracowali ludzie swoimi tylko siłami, pod koniec przyszła im na pomoc siła zamknięta w materiale wybuchowym. Wiele rzeczy, których na początku zaboru nie było, rozwinęły się pod jego koniec – tu można wymienić prace podsadzkowe: na początku przerzucanie urobku płonnego z jednego wyrobiska do drugiego, na końcu kolejka linowa z napędem elektrycznym; na początku bezużyteczne wylewanie solanki, tj. wód zasolonych wydawanych na powierzchnię, na końcu – warzelnia próżniowa. Wiele rzeczy dopiero wówczas mogło się pojawić, jak np. sygnalizacja szybowa lepsza niż dzwonek uruchamiany liną czy łączność telefoniczna między „światem" a „dołem".

Epoka rozbiorów jest i będzie chyba zawsze oceniana poprzez jedno pytanie: czy i na ile utrata niepodległości zahamowała postęp społeczny, w tym postęp w sferze materialnej – a czy może zabory w tej czy innej dziedzinie przyniosły efekty pozytywne? Poszukując owych korzyści na terenie Wieliczki chętnie wskazuje się wstecz na dobry stan wyrobisk kopalni w czasach austriackich, na trasę turystyczną tamtego czasu... – tymczasem są przykłady oddziaływania negatywnego – chociażby rezygnacja z wrębiarek na rzecz wrębienia ręcznego. Rozważanie przyczyn takiej decyzji doprowadza w końcu do „nędzy galicyjskiej" z jej nadmiarem rąk do pracy. Z samego funkcjonowania saliny wielickiej jako przedsiębiorstwa państwowego zarządzanego przez państwo zaborcze wynikał fakt, że główni dostawcy znajdowali się na ziemiach obcych – w Austrii i Czechach (jeśli elektryczna maszyna wyciągowa – to Siemens, jeśli maszyny parowe – to fabryki czeskie, jeśli liny szybowe – to Dyrekcja Górnicza w Przybramiu, również w Czechach – wszystko to mimo istnienia zakładów zbliżonego profilu w Krakowie, jak np. Zieleniewski, a także trochę dalej w kraju, jak np. Sokolnicki-Wiśniewski we Lwowie). Przykład krępowania postępu technicznego przez biurokrację monarchii austro-węgierskiej z terenu

[155] Tamże, rkps nr 1912, k. 23-24 (V 1884 – specyfikacja oświetlenia elektrycznego na trasie).

Wieliczki wystarczy jeden – potrzeba było wybuchu wojny, aby salina mogła swobodnie sprzedawać nadwyżki prądu odbiorcom prywatnym, a zatem, aby można było wykorzystać elektrownię salinarną do elektryfikacji miasta[156].

Rzecz tę będzie można zapewne rozważyć głębiej przy sposobności obszerniejszego opracowania tematu.

Ł. Walczy

TECHNICAL PROGRESS IN THE WIELICZKA SALINE IN THE PERIOD OF THE AUSTRIAN ADMINISTRATION

Summary

During 146 years of its operation, the Austrian administration introduced essential changes in horizontal and vertical transport as well as in the technique of salt deposit exploitation. Those changes were connected with the introduction of new sources of energy: explosives, steam, and electricity.

In the horizontal transport, the so-called "Hungarian dogs" pushed on wooden ducts were introduced after 1780, then after 1860, carts moving on iron tracks. This lead to an increase in the effectiveness of the use of power without changing its source (men and horses.)

In the vertical transport steam machines (since 1861) and ropes plaited of steel wires made it possible to conduct exploitation along the lengthened day shafts direct onto the surface, skipping the small shafts. The use of more efficient hoisting machines made it also possible to use those shafts which were the most useful as for the rationalization of the mining transport.

About 1870, chipped salt blocks were fired from the unmined salt. (Additionally, since 1891 black powder was gradually replaced by smokeless one.) To drill the blast-holes hand drills *Stanêk-Reska* were used in 1876, and since 1899, newer models *Elliot* and *Ratchett*. Cuts were still done by hand (the cutters which were experimented with proved useless.) The introduction of drills powered by compressed air was prevented by the outbreak of World War I.

Electricity has been used as the light source since 1886 (the lightning system of the buildings above Elżbieta that is Kinga Shaft) whereas as the source of power in 1902. (The engine of the railway transporting filling sand, powered by an aggregate above Górsko Shaft.) In both cases, it was still direct current. In 1912, a saline power-station producing alternating three phase current along with an electric hoisting machine above Regis Shaft started operating.

[156] Arch. MŻKW, *Akta Sal.*, rkps nr 2739, k. 29-30.

Marcin Marynowski

ROZWÓJ NAZIEMNEGO TRANSPORTU KOLEJOWEGO W WIELICZCE

WSTĘP

Kolej stanowi dziś jeden z wielu możliwych środków transportu ludzi i towarów. Jej podstawy ukształtowały się na przełomie XVIII oraz XIX stulecia, natomiast najważniejszy postęp w rozwoju i wykorzystaniu tego rodzaju transportu miał miejsce w XIX w.[1] Tak jak wówczas, także współcześnie rozróżnia się kolej do transportu publicznego i niepublicznego, np. przemysłowego lub kopalnianego. Wieliczka ze względu na swój charakter łączyła zapotrzebowanie na transport kolejowy zarówno osobowy, jak i towarowy, co odbiło się wyraźnie na sieci kolejowej w mieście. Znaczną przewagę miały tu linie dojazdowe do różnych szybów oraz połączenia gwarantujące sprawną pracę kopalni soli, natomiast sama kolej publiczna przez długi czas kończyła się z dala od centrum miasta.

Problematyka transportu kolejowego jest obszernie reprezentowana w literaturze. Artykuł – mimo że dotyka tematu kolei w Wieliczce – nie może ograniczyć się więc jedynie do faktów związanych z jej historią. Przy pisaniu niniejszego tekstu pomocne były, oprócz materiałów źródłowych znajdujących się w posiadaniu Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka oraz literatury dotyczącej między innymi sprawy salinarnego transportu kolejowego, także liczne prace ogólnie omawiające kolej na ziemiach polskich[2].

[1] Pierwszą linię kolejową na świecie z ruchem pasażerskim uruchomiono w Anglii w 1825 r., a już w latach 30. XIX w. kolej zaczęła pojawiać się w innych państwach, por. T. Lijewski, S. Koziarski: *Rozwój sieci kolejowej w Polsce,* Warszawa 1998, s. 14.

[2] Wykorzystane zostały materiały archiwalne i literatura przedmiotu znajdujące się w następujących instytucjach: Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: MŻKW), Archiwum i Biblioteka (dalej: Arch. MŻKW), Zbiory Specjalne MŻKW (dalej: Zb. Spec. MŻKW), Mapy znajdujące się pod opieką Działu Kultury Materialnej Górnictwa (dalej: Zb. kart. MŻKW); Archiwum Państwowe w Krakowie, Inwentarz „Starostwo Górnicze" (dalej: Arch. Kr.); Biblioteka Jagiellońska, zbiory kartograficzne (dalej: BJ kart.), zbiory grafiki (dalej: BJ graf.), rękopisy (dalej: BJ rkps.); Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w Krakowie przy Oddziale Regionalnym PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. w Krakowie (dalej: Bibl. PKP).

Spośród autorów zajmujących się dziejami żup krakowskich, zwłaszcza kopalni wielickiej, tematowi naziemnego transportu kolejowego poświęcili swą uwagę Kazimierz Dziwik[3] i Józef Piotrowicz[4]. Wymienić też należy monografię poświęconą Wieliczce[5]. Autorzy wymienionych prac czerpali swą wiedzę ze źródeł, które przydały się także przy pisaniu niniejszego artykułu. O ile jednak dotychczas źródła te były jedynie wspominane, to obecnie przyjrzano się im wnikliwie pod kątem tematu kolei naziemnej. Należą do nich: wielickie akta salinarne[6], *Protokoły konsultacyjne* z lat 1871-1906, *Historia saliny wielickiej* Antoniego Müllera[7], fotografie, widokówki, pamiętniki[8] oraz mapy przedstawiające kolej w mieście[9]. Ciekawym materiałem badawczym okazały się także przewodniki, które dostarczyły wiele danych o kursowaniu pociągów z Krakowa do Wieliczki[10]. Także zbiory znajdujące się poza Muzeum Żup Krakowskich wniosły wiele ważnych informacji[11].

[3] K. Dziwik: *Saliny krakowskie w latach 1772-1918* (w:) *Dzieje żup krakowskich,* praca zbiorowa, Wieliczka 1988, s. 223-303; tenże: *Zabezpieczenie kopalni soli w Wieliczce podsadzką w latach 1832-1939 (zarys historyczny),* „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. XIII, Wieliczka 1984, s. 107-152.

[4] J. Piotrowicz: *Dzieje miasta Wieliczki w zarysie (do r. 1918),* „SMDŻ", t. VIII, 1979, s. 7-45.

[5] *Wieliczka, dzieje miasta (do roku 1980),* red. S. Gawęda, A. Jodłowski, J. Piotrowicz, Kraków 1990.

[6] Arch. MŻKW, *Dawne Archiwum Salinarne* (dalej: *AS*), grupa IX: *Drogi, mosty, kanały, trakcja parowa i elektryczna, mechanizacja urządzeń górniczych.* Wykorzystano teczki tej grupy obejmujące lata 1860-1914.

[7] A. Müller: *Historia saliny wielickiej*, Wieliczka, ok. 1932, kserokopia z maszynopisu, Zb. Spec. MŻKW, nr 883.

[8] Zb. Spec. MŻKW, zbiór kilkudziesięciu fotografii i kart pocztowych z koleją naziemną, podziemną i linową, tamże pamiętniki: S. Pamuła: *Moje wspomnienia,* Wieliczka 1977, rkps nr 864; R. Guzik: *Moje wspomnieniaz lat 1914-1956 o Kopalni Soli w Wieliczce,* Wieliczka 1977, rkps nr 863.

[9] Zb. kart. MŻKW, mapy kopalniane: Leopolda Hombescha z 1857 r., sygn. VII/352, Henryka Zwirnera (nie datowana, ten sam okres co mapa L. Hombescha), sygn. VII/300; tamże mapy Wieliczki: „Stadt Wieliczka 1847" z późniejszymi zmianami, oraz „Plan der KK Freien Bergstadt WIELICZKA. Behufs der projectiren Eisenbahnen", sprzed 1861 r., sygn. VII/730.

[10] Biblioteka MŻKW, *Przewodnik dla zwiedzających żupy solne w Wieliczce, z drzeworytami,* Kraków 1860, sygn. 3675; J. K. Turski: *Przewodnik dla zwidzających* [sic!] *kopalnie Wieliczki,* Kraków 1868, sygn. 1234; *Przewodnik z katalogiem salin w Wieliczce wydany w roku 1879,* Kraków 1879, sygn. 3673; *Ilustrowany Przewodnik informacyjny dla P. T. Zwiedzających kopalnie soli w Wieliczce,* Wieliczka 1893, sygn. 1021; F. Piestrak: *Kilka słów o Wieliczce i jej kopalniach z ilustracyami Jana Czerneckiego,* Kraków 1903, sygn. 316; (autor zapisany jedynie): Czesław: *W podziemiach wielickich z ilustracyami Jana Czarneckiego,* Kraków 1903, sygn. 3010; Z. Kamiński: *Przewodnik dla zwiedzających kopalnię wielicką, szkic opisowy z rycinami w tekście,* Kraków 1919, sygn. 3240; *Wieliczka,* ok. 1925, sygn. 4073; J. Słowik: *Wieliczka, nowy ilustrowany opis salin wielickich ze szczególnem uwzględnieniem części turystycznej kopalni,* Wieliczka 1927, sygn. 691; K. Estreicher: *Kraków, przewodnik dla zwiedzających miasto i jego okolice,* Kraków 1931, *Wieliczka,* sygn. 4069; T. Bukowiecki: *Wieliczka,* rok 1948, sygn. 4071.

[11] Plan okolic Krakowa, Zakład Litograficzny Johanna Gottloba Bacha w Lipsku [Kraków Nakładem Księgarni Daniela Edwarda Friedleina 1864], mapy BJ kart.: sygn. M 41/74; *Stadtplan Wieliczka Sonderausgabe A, VIII 1944,* sygn. M 40/62; grafiki BJ graf: J. Brydak: *Wieliczka od strony północnej,* 1869, sygn. 22/III J. 1215 T 22; A. Szubert: *Wieliczka* (album), sygn. 1331 II ALBUMY; *Sytuacja szybów 1:2500,* sygn. 721/75 nr 13; Arch. Kr.: zbiór „Starostwo Górnicze", sygn. SG II 370, 371, 372, 374, 375, 376, 377, 382; Bibl. PKP, *Notatki Zdzisława Podchraskiego*, rkps nie sygn.

Cenną wiedzę zawierały publikacje o historii kolejnictwa i Galicji. Skorzystano z książek i prac autorstwa Teofila Lijewskiego i Stanisława Koziarskiego, Marka Pisarskiego, Eugeniusza Raabe, Stanisława Szuro, Stanisława Grodziskiego, Janiny Bieniarzównej i Jana M. Małeckiego, Andrzeja Chwalby, Leszka Mazana i innych[12]. Tak więc na treść artykułu wpłynęły źródła, materiały ikonograficzne, wspomnienia, pamiętniki, przewodniki.

Ramy czasowe niniejszej pracy obejmują okres od momentu pojawienia się kolei w mieście w 2 połowie XIX w. aż do czasów II Rzeczpospolitej. Otwarcie połączenia Wieliczki z Bieżanowem to jedynie początek wykorzystywania transportu kolejowego przy zbycie soli. Ukształtowanie sieci kolejowej w Wieliczce miało miejsce jeszcze w okresie austriackim, ale autor nie wprowadził w tekście cezury czasowej, gdyż wiele źródeł o dużej wartości poznawczej pochodzi z lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Artykuł podzielony został na części omawiające: połączenie Bieżanów-Wieliczka osobowe i towarowe oraz kolej salinarną naziemną i linową. Kolejność w przypadku kolei salinarnej ma podłoże historyczne, odpowiada bowiem etapom pojawiania się poszczególnych połączeń.

Przy opracowaniu tematu cennymi okazały się również wskazówki doświadczonych pracowników Muzeum: dra Łukasza Walczego i mgra inż. Józefa Charkota.

KOLEJ BIEŻANÓW-WIELICZKA

Powstanie połączenia kolejowego Bieżanów-Wieliczka wiąże się bezpośrednio z ożywionym rozwojem budowania nowych tras kolejowych w Galicji od końca lat 40. do początku lat 60. XIX w. W 1847 r. kolej dotarła do Krakowa[13], a około 1850 r. zaczęto rozważać projekt przedłużenia linii z Krakowa do Lwowa. W tym czasie rozpoczęto wykupywanie niektórych gruntów w Krakowie, w tym także w Podgórzu obok składów solnych nad Wisłą[14]. W planie było połączenie z Dębicą z odga-

[12] T. Lijewski, S. Koziarski: *Rozwój sieci kolejowej...*; *Geschichte der Eisenbahnen der Oesterreichisch-Ungarischen Monarchie,* Karol Prochaska, Wien-Teschen-Leipzig, 1898 i nast.; M. Pisarski: *Koleje polskie 1842-1972,* Warszawa 1974; *150 lat kolei na ziemiach polskich,* Warszawa 1995; E. Raabe: *Kolejki linowe,* Warszawa 1936; *Kolej elektryczna Kraków-Zakopane,* Kraków 1939; S. Szuro: *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji, Koleje żelazne w Galicji w latach 1847-1914,* red. H. Madurowicz-Urbańska, Kraków1997; L. Mazan: *150 lat dróg żelaznych w Galicji,* Warszawa 1997; o kolejach wspominają: S. Grodziski: *Wzdłuż Wisły, Dniestru i Zbrucza. Wędrówki po Galicji dyliżansem, koleją, samochodem,* Kraków 1998; a także J. Bieniarzówna, J. M. Małecki: *Dzieje Krakowa*, t. 3, *Kraków w latach 1796-1918,* Kraków 1994; A. Chwalba: *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000.

[13] Było to połączenie Kraków-Mysłowice otwarte 14 X 1847 r. Właścicielem tego odcinka było w tym czasie Towarzystwo Kolei Krakowsko-Górnośląskiej (od 4 IV 1845), później został on przejęty przez Austriackie Koleje Państwowe (30 IV 1850), następnie przez Kolej Północną Cesarza Ferdynanda (1 I 1858) i wreszcie Austriackie Koleje Państwowe (31 X 1906). Por.: S. Szuro: *Informator...,* s. 23, tab. nr 2, s. 34, tab. nr 3, s. 33, tab. nr 2.

[14] J. Bieniarzówna, J.M. Małecki: *Dzieje Krakowa...*,s. 181-183.

łęzieniem m.in. do Wieliczki. Warto dodać w tym miejscu, że oparto się na projekcie z dokumentu koncesyjnego wydanego przez cesarza Ferdynanda I dnia 4 III 1836 r. dla Domu Bankowego Rotschildów, który zakładał budowę połączenia Wiedeń-Bochnia z ominięciem Wolnego Miasta Krakowa. W dokumencie tym wymieniane są odgałęzienia do magazynów soli w Dworach i Wieliczce[15]. Zatem nie bez znaczenia przy planowanym szlaku kolejowym, na którym znaleźć się miała Wieliczka był fakt, że przyczynić się to miało do polepszenia warunków transportu soli przewożonej z kopalni w Wieliczce do składów solnych przy równoczesnym obniżeniu kosztów transportu. Potwierdzeniem tego jest powstanie w przyszłości połączenia Podłęże-Niepołomice, dzięki czemu wszystkie składy solne w niewielkiej odległości od Wieliczki uzyskały z nią komunikację kolejową. Jeszcze jeden argument dużego znaczenia planowanej linii kolejowej do Wieliczki wynika z monografii poświęconej rozwojowi sieci kolejowej w Polsce, w której autorzy dokonali klasyfikacji ważności odcinków budowanych w różnym okresie. Okres budowy głównych połączeń kolejowych to czas od lat 40. XIX w. do około 1880 r., a budowy linii drugorzędnych i dojazdowych, w tym wąskotorowych, to lata od około 1880 do 1914 r.[16]

Dnia 26 stycznia 1857 r. otwarty został odcinek kolejowy Bieżanów-Wieliczka. Przynależność tej krótkiej, bo liczącej 5 km 344 m odnogi trasy mającej połączyć w przyszłości Kraków z granicą austriacko-rosyjską w Podwołoczyskach, zmieniała się wielokrotnie. Podobnie zresztą, jak wcześniej wspomnianego połączenia Kraków-Mysłowice i innych, nie wymienianych tu linii kolejowych na terenie Galicji. W momencie otwarcia trasa Bieżanów-Wieliczka należała do Austriackich Kolei Państwowych (na terenie Galicji), następnie wykupiona została od państwa przez Galicyjską Kolej Karola Ludwika z mocą od 1 I 1858 r., by powrócić do Austriackich Kolei Państwowych 1 I 1892 r. Zmiany właścicieli galicyjskich przedsiębiorstw kolejowych były w 2 poł. XIX w. powszechne[17].

Otwarcie kolei do Wieliczki miało doniosłe znaczenie i spowodowało wiele przemian w dotychczasowym funkcjonowaniu życia w mieście. Można przyjąć, że pojawienie się kolei podnosiło rangę danej miejscowości, stanowiło pewnego rodzaju powód do dumy[18]. Odcinek do Wieliczki dał miastu z pewnością szansę lepszego komunikowania się ze światem, otwierając możliwość transportu zarówno soli do składów w Podgórzu i Niepołomicach[19] (odcinek Podłęże-Niepołomice otwarto 16 IX 1858 r.), jak i taniego transportu węgla oraz innych surowców na potrzeby

[15] Bibl. PKP, *Notatki Z. Podchraskiego*, przepisany oryginalny tekst w jęz. niemieckim z nadaniem koncesji.

[16] T. Lijewski, S. Koziarski: *Rozwój sieci kolejowej...*, s. 14.

[17] S. Szuro: *Informator...*, s. 27, tab. 3 , s. 54, tab. 2; patrz też: M. Pisarski: *Koleje polskie...*, s. 32.

[18] W sobie właściwy sposób określił otwarcie połączenia do Krakowa L. Mazan: *150 lat...*, s. 27: „przyłączenie świata do Krakowa stało się faktem". Inny przykład pochodzi z książki S. Grodziskiego: *Wzdłuż Wisły...*, s. 268, gdzie autor pisze: „stacja Grodkowice znajduje się we wsi Szarów, od właściwych Grodkowic oddalonej o ładnych siedem kilometrów. Podobno to kaprys panów Żeleńskich, osiadłych tu od pokoleń; pragnęli w ten sposób podkreślić prestiż swego majątku".

[19] J. Piotrowicz: *Dzieje miasta...*, s. 41.

kopalni, a także miasta, wreszcie przewozu pasażerów, wśród których pojawiali się również turyści zamierzający zwiedzać kopalnię soli. Nie wszyscy jednak byli zadowoleni z pojawienia się kolei, z pewnością nie zachwyciła ona tych, którzy pozbawieni zostali zarobku jaki czerpali z rozwożenia dotąd soli transportem konnym. Trasa kolei z Bieżanowa do Wieliczki nie sięgała centrum miasta, kończyła się od niego w sporej odległości, przed budynkiem Turówki. Z dworca do szybu *Daniłowicza*, przeznaczonego dla zwiedzających, było nieco ponad kilometr, a do centrum miasta jeszcze pięćset metrów. Wynikało to zapewne z wygody przedsiębiorstwa budującego kolej, które w ten sposób nie musiało starać się o wykup gruntów prywatnych i salinarnych leżących w mieście. Rzeczywiście w 1861 r. otwarto przedłużony odcinek kolei z dworca kolejowego obok Turówki aż do szybu *Regis*, ale jako kolej salinarną.

Otwarcie kolei do Wieliczki zauważone zostało w wielotomowej monografii *Geschichte der Eisenbahnen der Oesterreichisch-Ungarischen Monarchie*. Oprócz wzmianki na temat odnogi z Bieżanowa do Wieliczki (i interesującego również z oczywistych powodów odcinka Podłęże-Niepołomice), Wieliczkę wyraźnie wyróżniono poprzez umieszczenie fotografii dworca kolejowego. Ponadto na mapie zatytułowanej *Karte der Kais. Ferdinands Nordbahn (...) 1860* zaznaczono koleje do Wieliczki (i Niepołomic) dodając adnotację „Karl Lud Bahn"[20].

Zatrzymując się na chwilę przy dworcu kolejowym zauważyć można, że ulegał on zmianom architektonicznym. Dworzec tuż po otwarciu kolei do Wieliczki został przebudowany. Trójskrzydłowy budynek jednokondygnacyjny, kryty dwuspadowym dachem, zmieniono na wyższy, jednopiętrowy, bryłowy, nadając mu kształt przypominający styl klasycystyczny. Czas tej przeróbki można w przybliżeniu określić na lata między 1903 r. a 1908 r. Bowiem opis rozpadającego się w gruzy dworca występuje w przewodniku z 1903 r., a nowy widnieje na pocztówce z około 1908 r.[21] Obecny dworzec Wieliczka, to budynek z czasu po wprowadzeniu zmian, choć pozbawiony wielu detali architektonicznych nie jest już tak okazały jak przed laty. Przypadek przebudowy dworca w Wieliczce nie był odosobniony, gdyż wzdłuż całej, liczącej ponad 500 km magistrali Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika wzniesiono (na początku często prowizorycznie) prawie dwa tysiące obiektów (były wśród nich dworce, parowozownie, budynki techniczne, mieszkalne, wiadukty, mosty, domki dróżników). Zdarzały się więc zmiany w wyglądzie i funkcjonalności części z nich, a przykładano do tego sporą wagę, gdyż wiadomo, że np. dworce często projektowane były w Wiedniu i odznaczały się najwyższą starannością architektoniczną. Zabiegi te doprowadziły m.in. do tego, że na Kolei Karola Ludwika nie było dwóch jednakowych realizacji budowlanych[22].

[20] *Geschichte der Eisenbahnen...*, s. 308: „Bahnhof Wieliczka", s. 346, s. 378:„Karte..."; w Bibl. PKP dostępnych jest 6 tomów (z tym, że ostatni z nich ma 2 części) wydawanych w latach 1898-1908.

[21] Zb. Spec. MŻKW, kartka pocztowa „Dworzec kolejowy-Bahnhof", ok. 1908, sygn. 1497/1.

[22] L. Mazan: *150 lat...*, s. 49.

Z pewnością na uwagę zasługuje fakt pominięcia istniejącego już połączenia kolejowego z Bieżanowa do Wieliczki na *Planie okolic Krakowa* datowanym na 1864 r.[23] Plan powstał w Zakładzie Litograficznym Johanna Gottloba Bacha w Lipsku, a wydano go w Krakowie nakładem księgarni Daniela Edwarda Friedleina. Brak połączenia Bieżanów-Wieliczka jest na tyle poważny, że opisano tę sytuację w komentarzu na karcie katalogowej tejże mapy. Zwrócono uwagę na wątpliwości co do datacji, której dokonał Karol Estreicher. Określił on powstanie planu na 1864 r., kiedy już ta trasa istniała. Powstały zatem dwie hipotezy, z których pierwsza zakłada błąd polegający na powtórnym wydaniu starszej mapy bez wprowadzenia zmian (jednak mapa taka musiałaby zostać wydana nie później niż w 1856 r., gdyż widnieje na niej odcinek linii kolejowej Kraków-Bochnia otwarty 26 I 1856 r.), druga sugeruje, że rozjazd linii z Bieżanowa do Wieliczki winien mieścić się w samym prawym dolnym narożniku mapy – mógł więc po prostu nie zostać uwzględniony przez kartografów[24].

Powstanie połączenia Wieliczki z Krakowem zostało także odnotowane w przewodnikach dla turystów. Ich autorzy wspominają o możliwości dojazdu do Wieliczki również koleją. Są to bardzo cenne źródła informacji od początku funkcjonowania transportu osobowego na tej trasie, aż do okresu międzywojennego. Pokazują też sposoby postrzegania kolei na tle innych środków transportu, także w porównaniu z cenami za przejazd.

Już przewodnik z 1860 r. doradza najwygodniejszy sposób przyjazdu do Wieliczki koleją żelazną. Nie wiadomo ile trwała podróż (dorożką pięć kwadransów), ale podano, że z Krakowa pociąg odjeżdżał o godz. 11.00, a z Wieliczki wracał o godz. 18.00. Za przejazd płaciło się według trzech taryf: w klasie I – 72 kr., w klasie II – 54 kr., a w klasie III – 36 kr. Czy to było dużo czy mało w porównaniu do ceny zwiedzania kopalni? Przewodnik odnotowuje, że w kopalni nie ma żadnych opłat obowiązkowych, jedynie płaciło się za towarzyszące zwiedzaniu oświetlenie. Według różnych wariantów opłaty te zaczynały się od 18 kr. [25]

Wydany osiem lat później inny przewodnik nie ustrzegł się odnośnie do kolei krytycznego komentarza. Pociągiem z Krakowa, gdzie na dworcu trzeba być o godz. 10.45, dojeżdża się do Wieliczki o 12.00, ale podróż, mimo że tańsza od dorożki (która kosztowała 2 złr.), nie dostosowana jest czasowo dla turysty. Na miejscu bowiem musi czekać do godz. 15.00 na otwarcie kancelarii górniczej, wydającej pozwolenie zwiedzania salin. „Trzech godzin czasu straconego, którego nie ma czem wypełnić, nie nagrodzi zysk kilkudziesięciu centów" – dodaje autor przewodnika. W tym czasie za zwiedzanie kopalni turysta płacił od 20 ct. Pociągiem z Wieliczki wrócić można było do Krakowa o godz. 18.15. W tym czasie (1866 r.)

[23] BJ kart.: „Plan okolic Krakowa...", sygn. M 41/74.
[24] Tamże, karta katalogowa.
[25] *Przewodnik dla zwiedzających...*, Kraków 1860, s. 3-4.

z Krakowa odjeżdżały codziennie pociągi: dwa do Wiednia i Lwowa, po jednym do Wrocławia, Warszawy i Wieliczki[26].

W 1872 r. Zarząd Salinarny w odpowiedzi na komunikat Dyrekcji Ruchu Kolei Karola Ludwika przesłał pismo do Starostwa w Wieliczce, w którym proponował zmiany w kursowaniu pociągów z Wieliczki do Krakowa. Zarząd zwracał uwagę na niepraktyczność obecnego rozkładu i proponował nieco inne pory odjazdu pociągów. Pismo to jest bardzo cenne, gdyż wynika z niego jednoznacznie, że w tamtym roku dwa pociągi dziennie przemierzały trasę Wieliczka-Kraków i odwrotnie. Sugerowano bowiem, aby pociąg poranny odchodził z Wieliczki o 8.00 (tzn. później niż do tej pory), a wieczorny o 18.00 (wcześniej niż dotychczas)[27].

Przewodnik z 1879 r. odnotowuje jednak tylko jedno połączenie kolejowe pociągiem osobowym z Krakowa do Wieliczki i z powrotem. Z Krakowa o godz. 12.00, z Wieliczki o godz. 18.00. Zwraca przy tym uwagę, że linia ta służy głównie do przewozu soli. Pociąg na wspomnianej trasie jechał od 35 do 40 minut, a bilet kosztował, znów w zależności od klasy, w I – 62 ct., w II – 50 ct., w III – 27 ct. Dla porównania turysta za wypożyczenie bluzy ochronnej płacił 30 ct., drugie tyle za „spuszczenie się lub powrót windą"[28].

Nie wiadomo jaka była frekwencja podróżujących pociągiem na omawianej trasie, ale dotychczasowe jedno połączenie zwiększono do dwóch, co musiało mieć znaczenie dla osób miejscowych, jak też turystów. W 1893 r. można było wyjechać z Krakowa do Wieliczki o godz. 12.00 i 20.10. W odwrotną stronę pociągi wyjeżdżały o 7.23 i 18.10 (przy okazji zwraca uwagę tak precyzyjna godzina porannego odjazdu przy niewielkim natężeniu ruchu). Dwa połączenia kolejowe nie mogły jednak konkurować z ośmioma kursami omnibusu na trasie Podgórze-Wieliczka-Podgórze. Cen za przejazdy nie podano, turysta mógł jedynie dowiedzieć się, że za dorożkę z dworca w Wieliczce do kopalni zapłaci 40 ct., a po Wieliczce dorożką pojeździ za 20 ct.[29]

Wyjątkowy i godny większej uwagi jest przewodnik z 1903 r. Dostarcza opisu jedynego w swoim rodzaju, mianowicie relację z osobistymi refleksjami dotyczącymi podróży pociągiem z Krakowa do Wieliczki. Autor nie szczędzi kolejom słów krytyki, widocznej w niektórych wypowiedziach. Oto fragmenty opisu: „ (...) Nareszcie dojeżdżamy: Wieliczka! (...) Po przybyciu na stacyę kolei, przeraziłem się na widok tych obszarpanych budynków stacyjnych, rozpadających się w gruzy, które dobroczynnie zasłoniły tylko dyskretne drzewa przed okiem przyjezdnych. (...) mogłem udać się *per pedes* do miasta. (...) Kawał to drogi od kolei do miasta, może wiorsta, a może i więcej." Na zakończenie swojej książeczki autor dodał: „Znużeni, ale oczarowani Wielickiemi cudy wracaliśmy w brudnych wagonach, (które oby

[26] J. K. Turski: *Przewodnik...*, Kraków 1868, s. 19-20; J. Bieniarzówna, J. M. Małecki: *Dzieje Krakowa*, t. 3..., s. 308.
[27] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1701 t.1, k. 348.
[28] *Przewodnik z katalogiem...*, Kraków 1879, s. 3-4.
[29] *Ilustrowany przewodnik...*, Wieliczka 1893, s. 3 nlb.

na lepsze się zmieniły!) do Krakowa. (...)"[30]. Zatem dworce nie zawsze godnie reprezentowały miasta, a wagony także pozostawiały wiele do życzenia. Niemniej kilka lat później dworzec w Wieliczce przejść musiał gruntowną renowację i zaczął prezentować się wielce okazale, co uwidoczniła pocztówka z około 1908 r.

Nie wszystkie przewodniki sprzed 1918 r. podają informacje o pociągach osobowych. Już po odzyskaniu niepodległości pojawiały się znowu wskazówki dla podróżujących koleją. Przewodnik z 1919 r. informuje, że wycieczki udają się z dworca do szybu *Daniłowicza*[31]. Nasuwa to przypuszczenie, że stacją końcową dla pasażerów wciąż była Wieliczka, a nie Wieliczka Miasto (Rynek). Potwierdzałyby to fotografie wykonane podczas robót miejskich na Rynku Dolnym po 1918 r. Przedstawiają one wagony towarowe przed szybem *Regis*, co może wskazywać na użytkowanie tego połączenia tylko przez kolej salinarną[32]. Faktem jest jednak, że pociągi dojeżdżały do dworca w centrum miasta w 1927 r.[33] Pociągi z lokomotywą zatrzymywały się z dala od centrum miasta, na stacji Wieliczka, a kolej motorowa dojeżdżała dalej, aż na Rynek. W Zbiorach Specjalnych Muzeum znajduje się fotografia przedstawiająca taki skład oraz podróżnych na peronie dworca „Miasto Wieliczka", czyli Wieliczka Rynek[34]. Ukazuje tłum ludzi, wśród których rozróżnić można osoby zamożne i biedne, Żydów, księdza, młodzież szkolną (harcerzy?), kolejarzy, przekupki. Widać zagospodarowanie peronu, ogrodzony klomb z kwiatami, stylową lampę, wreszcie budynek dworca. Na ścianie budynku widnieje napis „Bufet". Usługi gastronomiczne na dworcu w Wieliczce świadczone były już przed I wojną światową, być może od czasu przebudowy starego dworca. Był tam zlokalizowany „bar przekąskowy" (oferujący dania zimne i napoje, w odróżnieniu od „barów" podających również obiady). Podział na takie bary ustalił się około połowy ostatniej dekady XIX w. i utrzymał się do 1914 r. [35] Bufet na omawianej fotografii był więc następcą wcześniejszych barów przekąskowych.

Ważnych informacji o kolejach dostarcza także inny międzywojenny przewodnik, uzupełniając fakty poznane już wcześniej. Otóż ceny biletu z Krakowa do Wieliczki nie zależały od klasy przedziału (jak to było w czasach austriackich), ale od rodzaju pociągu, którym odbywano podróż. Na pociąg zwykły bilet kosztował 70 gr., na pociąg motorowy 1 zł. Różnica w cenie wynikała zapewne z czasu podróży, który w zależności od pociągu wynosił od 25 do 42 minut. Pociągi kursowały po południu co godzinę. Dla porównania cen, wstęp do kopalni wynosił od 1,30 zł do 3,01 zł[36].

Osobowe połączenie kolejowe przysłużyło się Wieliczce z wielu powodów. Dla mieszkańców miasta dawało możliwość szybkiego i wygodnego połączenia z Kra-

[30] Czesław: *W podziemiach...*, Kraków 1903, s. 5-10, 56.
[31] Z. Kamiński: *Przewodnik...*, Kraków 1919, s. 10.
[32] Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1025/2 i 1025/3. Na pierwszej fotografii widoczne napisy „Szyb Regis" oraz „osobom obcym wstęp wzbroniony".
[33] J. Słowik: *Wieliczka...*, s. 76.
[34] Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1025/4 i 1025/5.
[35] D. Opaliński: *Usługi gastronomiczne na kolejach galicyjskich*, „Kwartalnik historii kultury materialnej", R. XLIX, Nr 3, Warszawa 2001, s. 213.
[36] *Wieliczka...*, s. 11 nlb., 12 nlb.

kowem, dla turystów stanowiło sprawny środek komunikacji, utrwalając w świadomości informację o możliwości dojazdu do Krakowa w 30 min. co godzinę[37].

Kolej usprawniała też przewóz poczty, zaopatrzenie mieszkańców w węgiel, drewno. Niezależnie od zapotrzebowania przez salinę, także dla miasta trzeba było sprowadzać rozmaite surowce. Stąd przy dworcu Wieliczka usytuowano skład węgla i drzewa oraz magazyn towarowy, tartak i heblownię, a dojazd do tych miejsc zapewniały osobne bocznice[38]. Niewiele wiadomo o ruchu towarowym wynikającym z transportu wspomnianych materiałów, jednak trochę światła rzucają na to dokumenty z krakowskiego Archiwum.

W Archiwum Państwowym w Krakowie przechowywane są materiały związane z funkcjonowaniem Starostwa Górniczego. Zarządzało ono kopalniami węgla, soli, ropy naftowej i innymi na terenie Galicji. Wśród zgromadzonych dokumentów część dotyczy kopalni soli oraz miasta Wieliczki. Niektóre z nich związane są z transportem kolejowym, osobowym i towarowym. Szczątkowe, ale istotne dane związane są z latami 1906-10 i dotyczą stawek za transport węgla do Wieliczki oraz stawek za przewóz soli.

W 1908 r. rozpoczęła się, używając dzisiejszej terminologii, debata w sprawie reformy taryf kolejowych dla towarów przewożonych przez Galicję, rodzimych i obcych. Głos w dyskusji – za pomocą memoriałów, kwestionariuszy, odezw, opinii, uwag – zabierały m.in. Ministerstwo Kolejowe w Wiedniu, Wydział Krajowy we Lwowie, Dyrekcja Kolei Państwowych, Starostwo Górnicze w Krakowie. Spodziewając się podniesienia cen za przewozy towarowe chciano zmienić niekorzystny do tej pory układ, w którym towary obce korzystały z niższych stawek niż krajowe[39]. Problem ten dotykał Wieliczkę ze względu na duże kolejowe transporty węgla, a w interesie Starostwa Górniczego leżała przede wszystkim sprzedaż węgla krajowego. W 1906 r. do Wieliczki koleją sprowadzono tylko z kopalni w Jaworznie 2287 ton tego surowca. Wykaz miesięcznych dostaw przedstawia tabela:

Tab. 1. Węgiel w tonach przywożony drogą kolejową z kopalni w Jaworznie do Wieliczki w 1906 r. [40]

Dostawy węgla z kopalni w Jaworznie do Wieliczki w tonach w 1906 r.													
miesiące	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	razem
tony	172	210	155	153	188	257	173	215	223	127	192	222	2287

[37] Por. K. Estreicher: *Przewodnik...*, Kraków 1931, s. 268; *Wieliczka, rok 1948*, s. 15.
[38] Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1025/9, 1025/10, fotografie przedstawiające wymienione obiekty, okres międzywojenny.
[39] Arch. Kr., Inwentarz „Starostwo Górnicze", sygn. SG II/374, k. 1, 55, 63, 65, 123, 151, 169, 183.
[40] Tamże, k. 82.

W 1908 r. wśród propozycji zmian opłat za transport węgla do różnych miejscowości, znalazły się również zmiany dla Wieliczki. Były one korzystne dla miasta, gdyż obniżały stawki transportowe z kopalni węgla w Mysłowicach i Dąbrowie (Śląsk Austriacki). Projekt ten zawiera tabela:

Tab. 2. Propozycje zmiany taryf przewozu koleją węgla do Wieliczki z kopalni w Mysłowicach i Dąbrowie w 1908 r.[41]

Cena za tonę węgla dostarczonego koleją do Wieliczki w halerzach		
	z kopalni w Mysłowicach	z kopalni w Dąbrowie
Taryfa do 31 VII 1908	420	626
Taryfa do 1 VIII 1908	390	560

Reforma transportu towarowego nie była jeszcze skończona, a w 1909 r. wciąż trwała ożywiona dyskusja o zmniejszenie wspomnianych taryf. Projekt rządowy ustalający ceny za transport węgla do Wieliczki natrafił na kontrpropozycje. Z Jaworzna do Wieliczki rząd zamierzał ustalić taryfę 440 halerzy za tonę, z Sierszy do Wieliczki 370 halerzy za tonę. Z innych miejscowości wg projektu rządowego koszt transportu wynosił: z Mysłowic – 500 h., Brzezinki – 588 h., Katowic – 607 h., Szczakowej – 390 h., Krzeszowic – 290 h.[42] Miastu z przyczyn ekonomicznych zależeć musiało na niskich taryfach, a z powodów ideowych na kupowaniu węgla krajowego, nie obcego. W końcu, w 1910 r., już po zakończeniu prac nad reformą, statystyka kolejowych transportów węgla za rok 1909 do Wieliczki wyglądała zdecydowanie na korzyść węgla galicyjskiego. Przedstawia to tabela, jednak bez podania źródeł dostaw i ostatecznych taryf:

Tab. 3. Kolejowy transport węgla do Wieliczki w 1909 r. [43]

Ilość węgla w tonach przewieziona koleją do Wieliczki	
z kopalni galicyjskich	z kopalni pruskich
20 511	5221

[41] Tamże, k. 12-13.
[42] Tamże, k. 183, 320, 323, 325.
[43] Tamże, k. 135.

Tabela 3. uzmysławia ilość transportów kolejowych, które rocznie dojeżdżały do Wieliczki. Biorąc pod uwagę również transporty drewna oraz soli wyjeżdżające z Wieliczki, a także fakt, że kolej Bieżanów-Wieliczka na prawie całym odcinku była jednotorowa, można skonstatować, że wcześniej wspomniane przewozy osobowe stanowiły nieznaczny procent wszystkich przejazdów na tej trasie. Linia ta głównie obciążona była przez transport towarowy.

W 1909 r. Ministerstwo kolei planowało podnieść stawki za przewóz soli. Projekt ten w uzależnieniu od odległości transportu przedstawia tabela:

Tab. 4. Projekt zmiany taryfy za kolejowy przewóz soli w 1909 r.[44]

Taryfa przewozu kolejowego soli w halerzach za 100 kg			
odległość w km	jest	projekt	zmiana
1-10	16	17	1
11-20	20	21	1
21-30	26	28	2
31-40	32	34	2
41-50	37	40	3
51-60	42	46	4
61-70	47	52	5
71-80	52	59	7
81-90	57	65	8
91-100	62	71	9
191-200	106	120	14
291-300	146	168	22
341-350	162	192	30

Reforma taryfy towarowej na kolei przynieść miała zyski głównie skarbowi państwa (w tym czasie wcześniejsze prywatne linie kolejowe były już z powrotem przejęte przez państwo), ale mogła też zwiększyć lub zmniejszyć obroty handlowe przedsiębiorstwom krajowym oraz zagranicznym. Dla saliny wielickiej była korzystna, wzrosła bowiem sprzedaż soli i zwiększył się na nią popyt[45]. Jeśli dodamy, że transport odbywał się głównie koleją, stwierdzenie o dobrodziejstwach reformy wydaje się uzasadnione. Zyski ze sprzedaży płynęły do saliny, ale część z nich mogła trafić

[44] Tamże, k. 424-425, 650-651.
[45] *Dzieje żup krakowskich...*, s. 292.

do Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie. Często bowiem transport na odcinku Wieliczka-Kraków odbywał się dzięki umowom kopalni z koleją. Lokomotywy salinarne kursowały tylko w obrębie szybów i stacji przeładunkowej w Wieliczce, ciągnąc puste lub załadowane solą wagony towarowe. Dalej przyczepiano je do lokomotyw Kolei Karola Ludwika, a od 1892 r. Kolei Państwowych. Gdy lokomotywy niesalinarne świadczyły usługi salinom, za ich wynajęcie kopalnia musiała płacić. Stawki za te usługi przedstawiła Dyrekcja Kolei Państwowych w 1910 r., po tym gdy salina odstąpiła od zamiaru budowy toru przemysłowego na części odcinka Bieżanów-Wieliczka. Widocznie taniej było wynajmować lokomotywy od kolei. Ceny wynosiły: 4 Korony za każdy kwadrans użytkowania lokomotywy, 0,60 K. za dostawę wozu i 0,60 K. za kilometr drogi przebytej przez lokomotywę z Podgórza-Płaszowa do Bieżanowa i z powrotem[46].

Na początku XX w. nie tylko reforma taryf kolejowych łączyła sprawy transportu kolejowego z Wieliczką. Od 1857 r., kiedy pojawiło się połączenie Kraków-Wieliczka, wciąż miasto było stacją końcową (bądź początkową). Sytuacja ta mogła ulec zmianie dzięki obiecującemu projektowi kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana Dolna. Połączenie to przyczynić się mogło do rozwoju przemysłowego i ekonomicznego tych regionów (np. poprzez transport drzewa, kamienia), zwiększyć mogło ruch handlowy oraz osobowy. Ponieważ połączenie Krakowa z Zakopanem istniało już w tym czasie[47], dlatego projektowana linia mogła ułatwić komunikację z Wieliczki do samej stolicy Tatr.

Możliwość powstania takiego połączenia wynikła z programu przyjętego przez Radę Państwa w 1901 r., zakładającego rozwój linii kolejowych i kanałów żeglugowych do 1912 r. Niewiele z tych planów zrealizowano, czego przykładem jest pozostawienie jedynie w sferze projektów także trasy Wieliczka-Myślenice-Mszana Dolna[48].

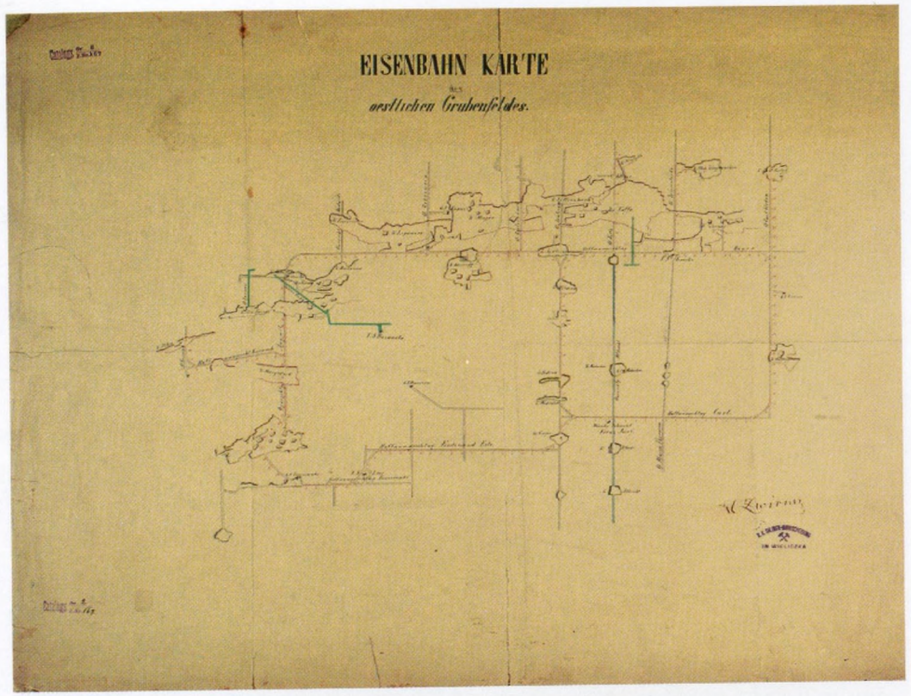
Na linię kolejową na tej trasie zgodziło się Ministerstwo Kolejowe w sierpniu 1907 r., zezwalając aby Karol Czecz podjął się jej realizacji[49]. Wydział Krajowy

[46] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2402, k. 674-674 v.

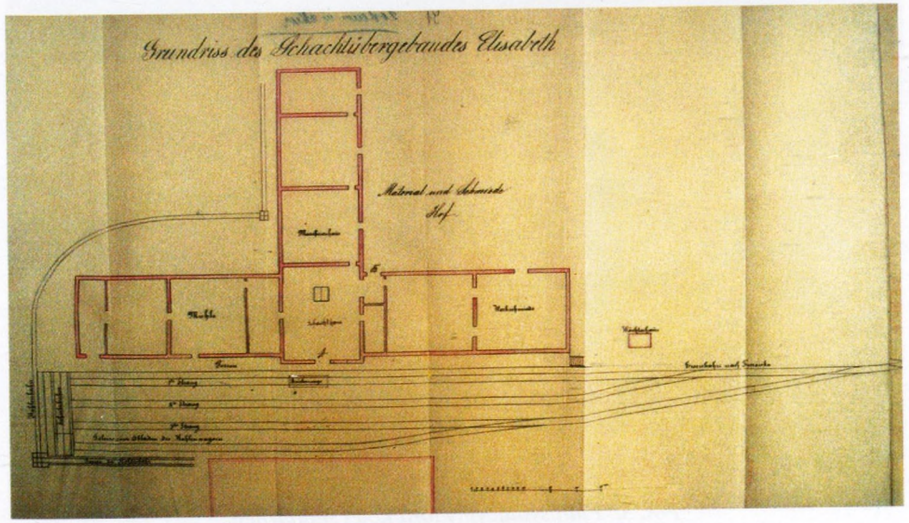
[47] Połączenie to otwarto 25 X 1899 r., patrz: J. Bieniarzówna, J. M. Małecki: *Dzieje Krakowa...*, t. 3, s. 183. Jednym z jego inicjatorów był Władysław Zamoyski, od 1889 r. właściciel Kościeliska i Zakopanego, zob.: A. Chwalba: *Historia Polski...*, s. 561.

[48] Ten sam los spotkał kanał Dunaj-Odra-Wisła, zob.: A. Chwalba: *Historia Polski...*, s. 512. Jeśli chodzi o połączenie Wieliczki z Myślenicami udało się za to zrealizować planowaną w 1870 r. drogę Wieliczka-Myślenice (oraz Wieliczka-Dobczyce). Projekty tych dróg rozrysowano na mapie z 25 lutego 1870 r. pt. „Sieć dróg które są w związku z projektowanemi drog. Pow. Wielicko-Dobczycką i Wielicko-Myślenicką", Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1493, k. 42.

[49] Omawiany projekt znajduje liczne odbicie w materiałach archiwalnych, w przeciwieństwie do zagadkowego projektu kolei z Podgórza przez Wieliczkę i Dobczyce do Myślenic. Krajowa Dyrekcja Skarbu we Lwowie 5 XII 1903 r. zaprosiła naczelnika Zarządu Salinarnego Edmunda Mümlera do wzięcia udziału w rewizji tej trasy. Miały się odbyć 10 i 11 XII 1903 r. Oprócz tego pisma nie ma żadnego innego na temat projektu takiej trasy. Istnieje co prawda pismo Dyrekcji Kolei Państwowej w Krakowie do Zarządu Salinarnego w Wieliczce na temat przesłania planu sytuacyjnego przy rozszerzaniu stacji kolejowej Wieliczka (datowane w Krakowie 26 V 1904 r.), nie wiemy jednak, czy prace te związane były z wyżej wspomnianym projektem, czy prowadzono je całkiem przypadkowo w tym właśnie czasie.



Fot. 1. „Eisenbahn Karte", mapa Henryka Zwirnera, ok. 1857 r.



Fot. 2. Połączenia kolejowe przy szybie Elżbieta, 1881 r.



Fot. 3. Plan sytuacyjny toru kolei salinarnej koło szybu Franciszka Józefa, 1893 r.



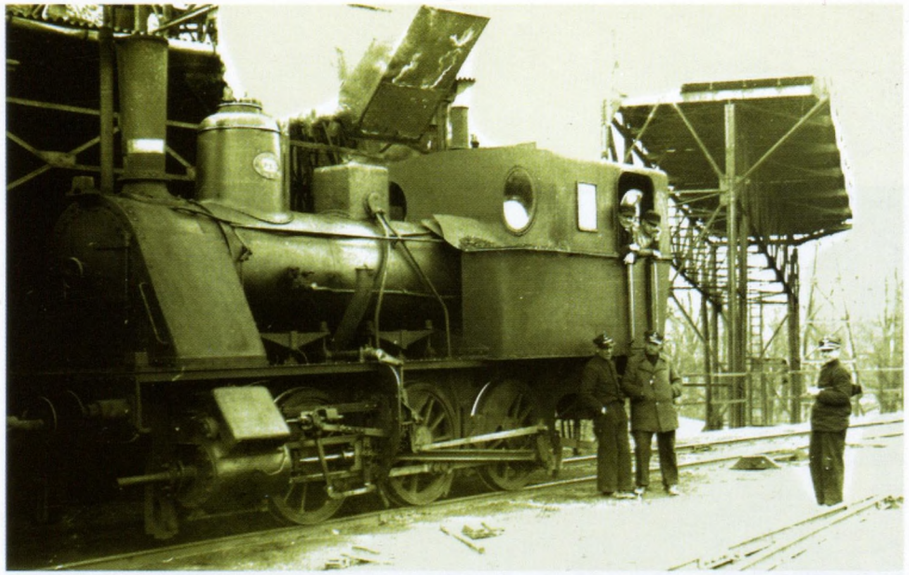
Fot. 4. Akwarela Henryka Uziembły „Bocznica kolejowa przy szybie «Kinga» *w Wieliczce", 1898 r.*



Fot. 5. „Wieliczka od dworca kolei", reprodukcja z albumu A. Szuberta „Wieliczka", 2 poł. XIX w.



Fot. 6. Dworzec kolejowy w Wieliczce, ok. 1908 r.



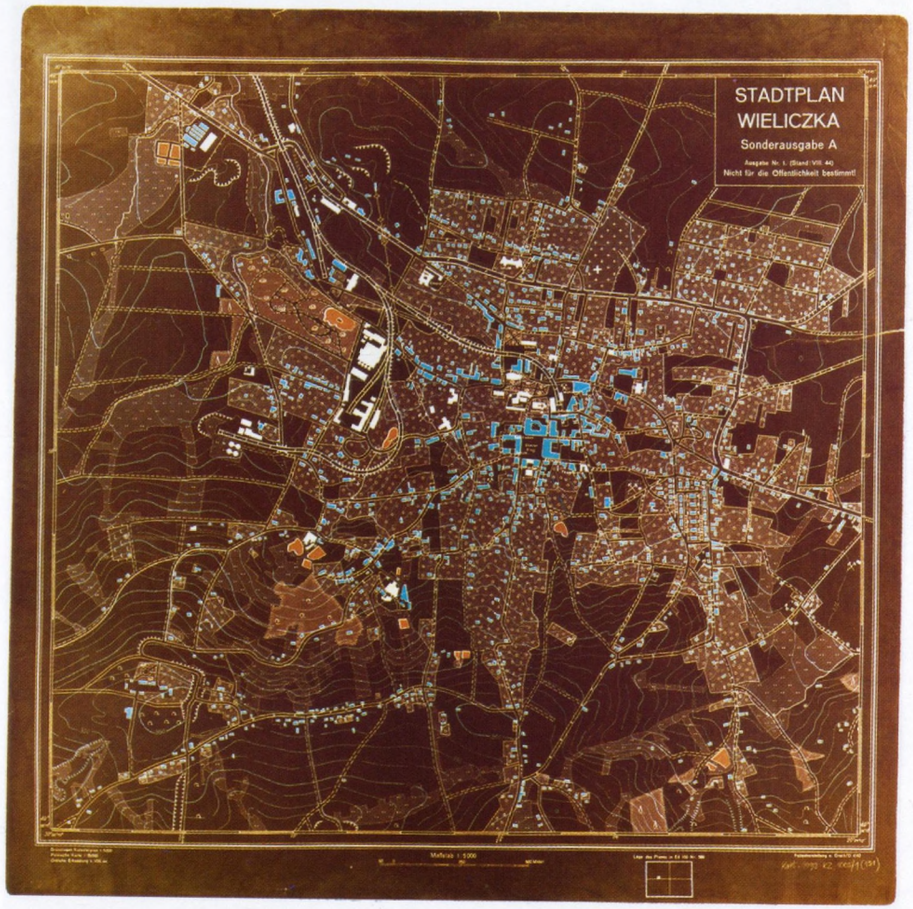
Fot. 7. Lokomotywa salinarna i przęsła kolei linowej, fot. Henryk Poddębski, okres międzywojenny



Fot. 8. Plan połączeń kolejowych przy szybach Kopalni Soli Wieliczka, lata 20. XX w.



Fot. 9. Kolej motorowa na stacji „Miasto Wieliczka”, fot. Władysław Gargul, okres międzywojenny



Fot. 10. „Stadtplan Wieliczka", 1944 r.

Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim we wrześniu tego samego roku ustanowił dwie sekcje kierownicze. Pierwszą z siedzibą w Wieliczce dla odcinka Wieliczka-Myślenice (kierować miał nią starszy inżynier Wydziału Krajowego Maurycy Machalski), a drugą w Myślenicach dla odcinka Myślenice-Mszana Dolna. Roboty polowe zacząć się miały około 20 września 1907 r.[50] Budową omawianej linii interesował się również ks. Kazimierz Lubomirski. Przedłożył własny projekt, który (jak się później okazało), był bardzo zbliżony do pierwszego, przewidywał jedynie mniejszą ilość stacji po drodze. Wiele miejscowości powiatu wielickiego uwzględniono na planowanej trasie, a jeszcze więcej chciało się na niej znaleźć. Przez pierwszy rok trwały ożywione dyskusje, w których miejscowościach będą przystanki, przez które pojedzie kolej. Właściciele miejscowości i lokalne komitety przedstawiały argumenty za przyłączeniem, zbliżeniem bądź pozostawieniem ich na trasie planowanej kolei. Z okolic Wieliczki rozmowy dotyczyły miejscowości: Sygneczów, Bogucice, Grabówki, Koźmice Wielkie, Koźmice Małe, Pawlikowice, Raciborsko, Jankówka, Winiary, Rudnik, Sieraków, Dobczyce. Głos zabierali także mieszkańcy miejscowości leżących zupełnie na uboczu trasy, jak Gdów i Łapanów. Pod koniec września 1908 r. wszystkich zainteresowanych Namiestnictwo zaprosiło do udziału w rozprawach komisyjnych, które miały odbyć się w Wieliczce i w Myślenicach. Zaplanowano rozmowy, objazd trasy, wspólne postanowienia. Oprócz obydwu projektodawców i przedstawicieli miejscowości zaproszono też delegatów miasta Krakowa, Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, Wydziału Krajowego i wreszcie Zarządu Salinarnego w Wieliczce. Ponieważ projektowana linia przebiegać miała przez grunty salinarne, a także częściowo po torach kolei salinarnej, jest jak najbardziej zrozumiałe, że salina mogła tu mieć coś do powiedzenia. Komisje spotkały się od 21 do 25 października na pięciu rozprawach, po czym spisano stanowiska wszystkich stron[51].

Spośród wielu opinii dla nas najbardziej interesujące są te związane bezpośrednio z Wieliczką. Reprezentanci miasta Wieliczki stwierdzili, że projekt kolei lokalnej z Wieliczki do Mszany Dolnej jest bardzo korzystny dla miasta, przyczynić się może do podniesienia dobrobytu, zwiększenia ruchu osobowego i towarowego. Ale zauważono, że będzie to możliwe jedynie wtedy, gdy Wieliczka będzie stacją nie początkową, lecz przechodnią. Faktycznie, pociągi mogły jeździć przez Wieliczkę np. z Podgórza. Taka możliwość była jak najbardziej realna, a skorzystać zamierzano z krakowskiej linii obwodowej biegnącej od Dworca Głównego wałem fortecz-

[50] Arch MŻKW, *AS*, sygn. 2399, k. 161-162 v. Z decyzją tą zapoznano też Zarząd Salinarny, a podpisali się A. Müller – naczelnik, radcy górniczy J. Fryt i J. Dietze, inspektor bud. i masz. K. Słotwiński, fizyk salinarny S. Steiner, starsi zarządcy górniczy E. Barącz, A. Folusiewicz, W. Geppert, skarbnik salinarny K. Szaszewski, zarządcy górniczy J. Bartuś, S. Skoczylas, zarządca materiałowy S. Winter, adiunkci Z. Wolski, J. Kordecki, T. Goetel, S. Niewiadomski, lekarz salinarny dr M. Kazrlik.

[51] Tamże, sygn. 2400, k. 673-675 v.; 2403, k. 207 i nast. (s. 7-10, 20-22, 35-38, 63-86); Arch. Kr., zespół „Starostwo Górnicze", sygn. SG II/372, k. 476-481, 843-845, 849, 865-868.

nym (dzisiejsza Aleja Trzech Wieszczów) przez most Dębnicki do Podgórza[52]. Włączenie Podgórza w projekt mogło przyczynić się do uratowania istniejącej tam infrastruktury kolejowej, tym bardziej, że w nieodległej już perspektywie była likwidacja krakowskiej kolei obwodowej. Gmina Wieliczka skłonna była odstąpić grunty miejskie, pod warunkiem spełnienia postulatu Wieliczki jako stacji przechodniej. Wtedy linia kolejowa prowadziłaby łukiem po ominięciu dworca w kierunku parku miejskiego (czyli na południe), wzdłuż ulic Kuczkiewicza i Matejki na Nowy Świat, następnie koło szybu *Józef* (obecnie *Kościuszko)* w stronę Sierczy. Przystanek dla podróżnych miał być w okolicach parku. Miasto reprezentowali podpisani pod oświadczeniem: burmistrz Franciszek Aywas, Konstanty Słotwiński, Wojciech Sosiński, Jan Wymiatałek, Franciszek Srokowski, Elias Hirsch Friedmann, dr Gwido Friedberg, Stanisław Skoczylas[53].

Zdanie jakie na ten temat miała salina wielicka wyraził jej naczelnik, Antoni Müller. W długim oświadczeniu zwrócił uwagę na kilka kwestii. Trasa kolei biec miała przez wieś Grabówki. Znajdował się tam staw salinarny, dostarczający wodę dla potrzeb ruchu zakładu, a w planie było założenie kolejnego stawu. Pierwsze zastrzeżenie dotyczyło zatem tego, aby trasa nie przechodziła przez grunty stawu istniejącego, projektowanego oraz ich dopływów. Jeśli chodzi o zagrożenie dla prac prowadzonych pod ziemią, A. Müller rozwiał obawy o przecięciu przez kolej niektórych chodników w zachodniej części kopalni. Jego obawy budziła jednak trasa proponowana przez reprezentantów gminy Wieliczka, w pobliżu szybu *Józef*. Wyrobiska znajdujące się w tym miejscu narażone były na niebezpieczeństwo, a zagrożenia dotyczyły ruchu kopalnianego i kolejowego. Równocześnie Naczelnik Zarządu Salinarnego stwierdził, że nie może brać żadnej odpowiedzialności za bezpieczeństwo ruchu w tym miejscu. Proponował więc poprowadzenie trasy kolejowej na wschód od miasta. Konflikt w tej kwestii między saliną a miastem był nie do uniknięcia[54].

Mimo tego projekt budowy kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana Dolna wzmocnił się po wspólnym oświadczeniu dotychczasowych konkurentów, Karola Czecza i ks. K. Lubomirskiego, że odtąd będą działać wspólnie. Ostatnim etapem tej części prac było przedstawienie nowych projektów trasy kolei[55].

[52] Ta linia obwodowa powstała w latach 1884-88, istniała do 1911 r., zob.: J. Bieniarzówna, J. M. Małecki: *Dzieje Krakowa...*, t. 3, s. 183, 363; Arch. Kr., zespół „Starostwo Górnicze", sygn. SG II/372, k. 860-861.

[53] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2403, k. 207 i nast. (s. 12-14); Arch. Kr., zespół „Starostwo Górnicze", sygn. SG II/372, k. 403-406.

[54] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2400, k. 678-679, 2403, k. 207 i nast. (s. 15-19); Arch. Kr., zespół „Starostwo Górnicze", sygn. SG II/372, k. 408-415.

[55] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2403, k. 207 i nast. (s. 5-6); Arch. Kr., zespół „Starostwo Górnicze", sygn. SG II/372, k. 393, 844. Ustalono, że cała trasa biec będzie przez obszary gmin: Wieliczka, Bogucice, Grabówki, Krzyszkowice, Siercza, Sygneczów, Koźmice Wielkie, Koźmice Małe, Pawlikowice, Raciborsko, Jankówka, Sieraków, Dziekanowice, Dobczyce, Brzączowice, Borzęta, Dolna Wieś, Myślenice, Górna Wieś, Stróża-Chełm, Pcim, Lubień, Kasinka Mała, Mszana Dolna.

W opisie technicznym stacji kolejowych i poszczególnych odcinków trasy, który był efektem ustaleń rozpraw komisyjnych, wskazano Wieliczkę jako stację pośrednią pomiędzy Podgórzem a Myślenicami. Przystanek w Wieliczce planowano w parku na torze trzecim przedłużonym o 360 m poza dworzec. W ten sposób pociągi mogły by swobodnie kursować na wskazanym wyżej odcinku bez konieczności przejeżdżania przez stację Wieliczka. Urządzenia obsługujące lokomotywy nie były zatem przewidziane w Wieliczce, gdyż znajdowały się w Podgórzu, skąd miały kursować pociągi[56].

Dodatkowo Namiestnictwo we Lwowie przedstawiło Starostwu Górniczemu w Wieliczce swoje zdanie popierające wersję uwzględniającą Wieliczkę jako stację przechodnią, natomiast Ministerstwo Kolejowe nakazało Wydziałowi Krajowemu porozumieć się z Gminą Wieliczka i Zarządem Salinarnym w celu wypracowania wspólnego stanowiska.

Budowy interesującej nas kolei nie rozpoczęto w następnych latach, ale też nie zapomniano o niej. W 1913 r. ponownie zaplanowano rewizje trasy, w czasie których miały odbyć się dyskusje nad generalnym projektem dla odcinków Wieliczka-Myślenice i Myślenice-Mszana Dolna. Rewizje odbyły się między 27 a 29 października 1913 r. [57] Nie dysponujemy oświadczeniami podobnymi do tych z pierwszej rewizji. Nie bardzo zatem wiadomo jak odniesiono się do kwestii początku trasy, którą kilka lat wcześniej miało być Podgórze. Czy tę rolę miał spełniać Płaszów? Czy miasto i kopalnia doszły do porozumienia w sprawie kierunku dla wyjazdu pociągu z Wieliczki? Na niepowodzenie wybudowania kolei lokalnej złożyły się różne czynniki. Trasa Wieliczka-Myślenice-Mszana Dolna nie została zrealizowana na pewno z powodów ekonomicznych, zbyt wielu rozbieżności pomiędzy zainteresowanymi stronami oraz wybuchu wojny światowej, po której do projektu popieranego przez austriacką Radę Państwa już nie wrócono.

Na koniec tej części wspomnieć można o innym ciekawym planie z lat 1910-13, mianowicie połączeniu Wieliczki i Krakowa tramwajem elektrycznym (tak nazywano kolej elektryczną). Niestety koszt samych wstępnych studiów w tym kierunku wynosił około 10 tys. Koron. Władze miasta Krakowa chciały wyłożyć 3/4 tej sumy, a o pokrycie co najmniej 1/4 kosztów prosiły Magistrat Wieliczki. Na tym się jednak skończyło. Władze Wieliczki, mimo że pierwsze wystąpiły z tą propozycją 3 sierpnia 1910 r., sprawę tramwaju odłożyły do szuflady z adnotacją „nieaktualne". Wieliczka więc zamiast elektryfikacji linii kolejowej już około 1913 r., doczekała się jej dopiero w roku 1960[58].

[56] *Technischer Bericht, 1. Station Wieliczka*, Arch. Kr., zespół „Starostwo Górnicze", sygn. SG II/372, k. 860-861.

[57] Arch. Kr., Tamże, k. 937-949.

[58] Pismo Prezydenta m. Krakowa do Magistratu Król. Górn. Woln. Miasta Wieliczki z 7 II 1911 r. Adnotacja „nieaktualne" z datą 28 X 1913 r., Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2403, k. 305-307 v.; T. Lijewski, S. Koziarski: *Rozwój sieci kolejowej...*, s. 194. Warto przy tym wspomnieć, że już w okresie międzywojennym znów głośne były dyskusje na temat elektryfikacji różnych linii kolejowych. Aby przyspieszyć prędkość podróży zamierzano zelektryfikować trasę Kraków-Zakopane: *Kolej elektryczna Kraków-Zakopane*, Kraków 1939.

Znamy również pewien fakt dotyczący życia prywatnego kolejarzy w Wieliczce. Wiadomo, że w sali teatralnej miały miejsce różne wydarzenia towarzyskie, w tym także spotkania i zabawy rodzin kolejarskich. Dotyczy to konkretnie 1910 r., ale zapis o należności za oświetlenie sali teatralnej podczas takich zabaw sugeruje, że odbywały się one nie tylko w podanym roku[59].

Mało kto wie, że kolejarze, między innymi z Wieliczki, odegrali bardzo istotną rolę w momencie przejmowania władzy od Austriaków na przełomie października i listopada 1918 r. Mowa tu o orkiestrze kolejowej, która 31 X 1918 r., o godz. 8 rano przeszła grając ulicami Krakowa od ul. Floriańskiej przez Rynek i ul. Grodzką aż do Podgórza. Zwróciła ona uwagę mieszkańców miasta, tym bardziej, że w południe ta sama orkiestra powróciła z oddziałem żołnierzy z biało-czerwonymi kokardami na czapkach (które wisiały w miejscu tzw. „bączków", czyli emblematów austriackich „F.J.I") i wmaszerowała na Rynek przed odwach, gdzie wartę pełnili żołnierze austriaccy. Nastąpiła zmiana warty żołnierzy austriackich, którzy ustąpili, a ich miejsce zajęli żołnierze polscy. Relacje dodają, że ceremonia odbyła się w akompaniamencie muzyki, wśród okrzyków i entuzjazmu zgromadzonej publiczności. Orkiestra kolejowa była przez wiele miesięcy jedyną orkiestrą w Krakowie. Należeli do niej także wieliccy kolejarze-muzycy[60].

Podsumowując, kolej Bieżanów-Wieliczka powstała, jak wiele innych w tym czasie, dla wzrostu rozwoju ekonomicznego i przemysłowego, głównie dla polepszenia transportu soli oraz innych materiałów niezbędnych kopalni i miastu. Przeszła w ręce prywatne, by na początku ostatniej dekady XIX w. znów wrócić do Austriackich Kolei Państwowych. Wniosła wiele pozytywnych zmian, otwierając możliwości przemieszczania się dla dotychczas mało mobilnego społeczeństwa. Dała nadzieję na jeszcze lepszy rozwój powiatu poprzez plany powstania kolei w miejscach, gdzie jej nie było. Koleją mogli podróżować mieszkańcy miasta, okolicznych miejscowości i turyści. Dzięki niej można było nawiązywać kontakty, wyjeżdżać, zwiększyło się tempo obiegu informacji[61]. Wraz z nią pojawiła się nowoczesność, moda, nowinki, miasto szybciej się rozwijało. Kolej w początkach odrodzonej Polski była już częścią Wieliczki, wpisując się na stałe w jej wizerunek.

NAZIEMNA KOLEJ SALINARNA

Kolej salinarna łącząca kopalnię, a dokładnie szyb *Franciszek Józef* (obecnie *Regis*) z dworcem w Wieliczce i magazynem w Turówce powstała niedługo po

[59] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2403, k. 194.

[60] S. Pamuła: *Moje wspomnienia* , s. 8; Ten sam autor dodaje w innym miejscu, że posiada też wspomnienia z pracy zawodowej w kolejnictwie w Wieliczce w latach 1920-59, ale tu je pomija (s. 15). Nigdzie natomiast nie natrafiłem na ślad tychże wspomnień.

[61] Por. A. Chwalba: *Historia Polski...*, s. 71.

uruchomieniu połączenia Kraków-Wieliczka[62]. W 1860 r. rozpoczęto jej budowę, a skończono i oddano do użytku rok później. Koszty budowy i utrzymania ponosiła salina, starając się też o rozwój naziemnych połączeń kolejowych w przyszłości. Rozpoczynając od planów kolei salinarnej przeanalizować należy pierwszy z istniejących, mianowicie „Plan der KK Freien Bergstadt WIELICZKA Behufs der Projectirten Eisenbahnen"[63]. Za czas powstania mapy przyjąć trzeba lata 50. XIX w. Wskazuje na to stan zabudowy nadszybia *Regis* (przemianowany w 1861 r. na *Franciszek Józef*). Mapa przedstawia projekty kolei salinarnej od dworca w Wieliczce do szybu *Franciszek Józef* (dwie wersje trasy) i do szybu *Józef* (obecnie *Kościuszko*, jedna wersja). Ostatecznie żaden z tych projektów nie został w całości zrealizowany. Pierwsza wersja łącząca dworzec z szybem *Franciszek Józef* zaczyna się przed Turówką. Przechodzi dokładnie przez środek budynku (z kierunku zachodniego) i biegnie dalej wzdłuż obecnej alei Żeromskiego w stronę centrum miasta na południe od muru klasztoru OO. Reformatów. Dalej skręca lekkim łukiem przechodząc przez grunty prywatne i przez budynek powrozowni aż przed szyb. Ostatni odcinek torów pokrywał się z później powstałym połączeniem. Druga wersja zaczynała się przy południowym skrzydle Turówki, prowadziła podobnie jak wcześniejsza wzdłuż muru klasztornego, ale następnie omijała budynek powrozowni i grunty prywatne ostrymi zakrętami, tworząc półkolistą trasę w kształcie odwróconej litery „S". Biegła łukiem przy placu materiałowym (obecnie rejon Sztygarówki), obok muru Zamku Północnego i wzdłuż północnej części budynku szybu *Wodna Góra*, dochodząc w końcu do szybu *Franciszek Józef*. Projekt łączący dworzec z szybem *Józef* wychodzi od południowej strony Turówki. Biegnie wzdłuż dzisiejszej ul. Matejki na południe, a przy rozjeździe drogi w stronę szybów *Janina* i *Józef* skręca na zachód w kierunku szybu *Józef*. Ten projekt nie został zrealizowany. W późniejszym okresie doprowadzono tory najpierw do szybu *Elżbieta* (obecnie *Kinga*) i dopiero stąd do szybu *Józef*.

Oddany w 1861 r. pierwszy odcinek kolei salinarnej miał łączną długość 1390 m, z czego 1180 m wynosiło połączenie od stacji do szybu *Franciszek Józef* (łącznie z odgałęzieniami do Turówki), a 210 m liczyły dwa boczne tory położone przy wspomnianym szybie. Historyczną datą rozpoczynającą etap kolejowego transportu soli jest 14 października 1861 r. Wtedy odbył się pierwszy przewóz soli koleją żelazną do Królestwa Polskiego. Warto dodać, że tor od szybu w kierunku stacji kolejowej miał nachylenie umożliwiające swobodne puszczenie wagonów do dworca. Z powrotem wagony wracały ciągnięte przez konie. Tory układano na progach oddalonych od siebie co 0,8 m, zaś ciężar szyn wynosił 26 kg/1 mb[64]. Podobny sposób transportu

[62] Na początki i rozwój kolei salinarnej w bardzo dużej mierze rzucają światło: *Dzieje Żup Krakowskich...*, s. 293; A. Müller: *Historia Saliny...*, s. 112-113, 129, 131-133, Arch. MŻKW, *Protokoły konsultacyjne* i zasób *AS*, Grupa IX, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772-1867*, sygn. 205-208.

[63] Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/730, pomiarów dokonał L. E. H., rysował A. Riel.

[64] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2399, k. 135.

odbywał się na powstałym kilka lat później torze łączącym Turówkę z szybem *Elżbieta*. Długość tego toru wynosiła 620 m, a trzy boczne tory położone przy szybie miały łączną długość 465 m. A. Müller podaje 1867 r. jako czas powstania tego połączenia[65]. Na podstawie innych materiałów znajdujących się w Archiwum Muzeum można dokonać sprostowania. W 1867 r. Ministerstwo Skarbu nakazało dokonać wywłaszczenia gruntów miejskich pod omawianą kolej. Kwota na wywłaszczenie wynieść miała 5220 złr. 1 sierpnia 1868 r. Urząd Powiatowy poinformował Zarząd Salinarny w Wieliczce, że sprawy wywłaszczenia zostały załatwione, a budowa kolei może się rozpocząć 3 sierpnia tego roku[66]. W tym czasie trwały rozmowy kopalni z właścicielami gruntów prywatnych, gdzie kwoty za wywłaszczenie sięgały rzędu kilkunastu tysięcy złr.[67] Nieco wcześniej, bo w maju i w lipcu Zarząd Salinarny dokonał wyboru między oferentami starającymi się o wykonanie prac budowlanych na tym odcinku[68]. Ostatecznie połączenie kolejowe łączące Turówkę z szybem *Elżbieta* powstało w drugiej połowie 1868 r.[69]

W połowie 1869 r. Rada Miejska w Wieliczce poinformowała Zarząd Salinarny w Wieliczce o swej zgodzie na wybudowanie połączenia szybu *Wodna Góra* z koleją Turówka – szyb *Franciszka Józefa*. Ten krótki odcinek miał służyć podwożeniu ziemi do zasypywania dolnej części tego szybu[70].

W omawianym dotąd okresie kolej salinarna wciąż była konną koleją żelazną. Kopalnia zaczęła planować zaprowadzenie ruchu lokomotywą w lipcu 1887 r. Rozpoczęto starania o zgodę na zakup lokomotywy, równocześnie podjęto budowę budynków niezbędnych do jej obsługi. W sierpniu wydano zgodę na zakup lokomotywy, a zamówiono ją w fabryce w Wiener-Neustadt (stamtąd również pochodziły inne dwie lokomotywy zamówione przed I wojną światową), gdzie w grudniu odbyła próbną jazdę. Do Wieliczki sprowadzono ją na początku 1888 r., a próbna jazda miała miejsce 5 stycznia. Od tego czasu czekano na pozwolenie otwarcia ruchu lokomotywowego na kolei salinarnej. Sama lokomotywa jak i tory po których miała jeździć, zostały zabezpieczone przed skutkami wyrzucania iskier z komina, co mogło

[65] A. Müller: *Historia Saliny...*, s. 112-113.

[66] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1490, k. 465.

[67] Tamże, k. 470-473.

[68] Tamże, k. 428-441, 453.

[69] Szyb *Elżbieta* ze swoim kolejowym łączem stał się obiektem zainteresowania nie tylko w związku z funkcjonowaniem kopalni. Oprócz fotografii i planów przedstawiających przekrój budynku, pracę przy rampie kolejowej, warto przedstawić całkowicie artystyczną, choć realistyczną wizję tego miejsca. W Dziale Sztuki i Etnografii Muzeum znajduje się akwarela Henryka Uziembły z 1898 r. zatytułowana „Bocznica kolejowa przy szybie Kinga w Wieliczce" (w okresie powstania dzieła szyb nosił nazwę *Elżbieta*). Oprócz wrażeń artystycznych akwarela jest też źródłem wiadomości historycznych, o czym informuje w opisie na karcie katalogowej p. Elżbieta Kalwajtys, historyk sztuki. Obraz przedstawia cztery tory kolejowe, rampę załadunkową, wagony towarowe, budynki przy szybie, w głębi klasztor OO. Reformatów. Jest to niezwykły przykład inspiracji artystycznej obiektem przemysłowym.

[70] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1491, k. 83.

spowodować pożar okolicznych zabudowań. Po spełnieniu wszystkich wymogów dnia 1 lipca 1889 r. lokomotywa na kolei salinarnej zaczęła oficjalnie pracę[71]. Pierwszym maszynistą lokomotywy salinarnej został w styczniu 1890 r. Ludwik Widomski, po sześciomiesięcznym szkoleniu oraz zdaniu egzaminów z obsługi lokomotywy i przepisów kolejowych[72].

Ostatnim etapem w rozwoju naziemnego transportu kolejowego było zbudowanie toru do szybu *Józef*. Powstał on jako odgałęzienie od toru prowadzącego do szybu *Elżbieta*. Projekt toru powstał w grudniu 1894 r., a zrealizowano go do 27 grudnia 1895 r. Długość nowego odcinka wynosiła 950 m, a długość torów na stacji przy szybie *Józef* 466 m[73].

Z odnotowanych mniejszych inwestycji kolejowych wspomnieć można o pracach z lat 1900-03. Zbudowano w tym czasie tor przemysłowy do magazynów przy szybie *Elżbieta* oraz most żelazny na rzece Seraf[74]. Most żelazny na Serafie był w planach Zarządu Salinarnego już w 1892 r. Wtedy powstał we Lwowie jego projekt, zakładający możliwość kursowania po nim lokomotywom tak salinarnym, jak i kolei państwowej. W konstrukcji mostu wzięto pod uwagę obciążenie 30 tonową lokomotywą[75]. W grudniu 1901 r. oddano po kilkumiesięcznej budowie budkę stróża kolejowego przy szybie *Franciszek Józef*, a tory ogrodzono żelaznym płotem[76]. Rok później, gdy oddano do użytku kolejkę linową, Wieliczkę pokryła prawie pełna sieć połączeń kolejowych państwowych i salinarnych istniejących w mieście do końca okresu austriackiego. Inwestycje kolejowe zakończono w 1914 r., gdy przedłużono kolej linową.

Jeśli chodzi o przeprowadzanie napraw taboru kolejowego wiadomo, że poważne usterki usuwano w macierzystych firmach, jak to miało miejsce np. przy naprawie lokomotyw produkowanych w fabryce w Wiener-Neustadt. Zdarzały się jednak zlecenia możliwe do wykonania bądź na miejscu (choćby w odlewni i warsztatach przy kopalni), bądź w innych miastach. Tu wymienić można choćby naprawy prowadzone w Krakowie, Sanoku czy Przemyślu, które odnotowane zostały w ko-

[71] *Dzieje Żup Krakowskich...*, s. 293; A. Müller: *Historia Saliny...*, s. 129; *Protokoły konsultacyjne*, sygn. 58, k. 82 v, 89, 95 v, 102, 109, 114 v, 122, 128; sygn. 59, k. 4 v, 11 v, 19 v.

[72] *Protokoły konsultacyjne*, sygn. 60, k. 106.

[73] A. Müller: *Historia Saliny...*, s. 131, *Protokoły konsultacyjne*, sygn. 63, k. 161 v, sygn. 64, k. 4 v (punkt IV: Budownictwo, a/ nowe budowle, passim). Budowa kosztowała 42000 Florenów plus 2,5 % kosztów administracyjnych. Budową zajęła się Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie. Po wywłaszczeniu gruntów zbudowano nową drogę dojazdową do szybu *Józef*, zbudowano nasyp kolejowy, przepust wodny nad potokiem Klasno, dwa żelazne mosty, wiadukt nad potokiem Klasno, położono progi i szyny. Po ogłoszeniu zakończenia budowy (27 XII 1895 r.) rozpoczęły się jednak prace reperacyjne na skutek osuwania się nasypów. Trwały one cały 1896 r., w tym czasie zbudowano też budkę kolejową przy szybie *Józef*.

[74] A. Müller: *Historia Saliny...*, s. 133.

[75] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2122, k. 400-452.

[76] *Protokoły konsultacyjne*, sygn. 66, k. 42, 52 v, 60 v, 69 v, 80 v, 94, 105, 115.

respondencji Zarządu Salinarnego w Wieliczce[77]. Natomiast do obowiązków saliny należało dbanie o utrzymanie w należytym stanie urządzeń i miejsc związanych z funkcjonowaniem kolei salinarnej. Należały do nich m.in.: reperacje szlaków kolejowych, murów, mostów, naprawy poręczy, kanałów odpływowych, ogrodzenia, konserwacja rur, czyszczenie z błota, prace na rzece Seraf [78].

Kopalnia starała się także o odpowiednią kadrę dobrze wyszkolonych pracowników kolejowych, zwłaszcza maszynistów. Wyższa Szkoła Przemysłowa w Krakowie na początku 1911 r. przesłała zawiadomienie o mającym odbyć się kursie dla maszynistów prowadzących lokomotywy. Miał trwać w marcu i kwietniu tamtego roku. Uczestniczyć w nim mogły osoby po ukończonych kursach obsługi kotłów parowych i maszyn. W programie kursu, za który trzeba było zapłacić 2 K., były zajęcia na następujące tematy: kocioł parowy lokomotywowy, uzbrojenie lokomotywy i kotła, lokomotywy, wozy, ich podział, służba na lokomotywie, na stacji i w rezerwie, przerwy w ruchu, wypadki kolejowe, czyszczenie lokomotywy i jej płukanie, stacje wodne i dworce kolejowe[79].

Ostatnim zamówieniem dla kolei salinarnej w Wieliczce z okresu austriackiego był wagon techniczno-naprawczy. Produkowano takie w Sanoku, a potwierdzenie tamtejszej fabryki o rozpoczęciu realizacji zamówienia wysłano pismem z dnia 17 czerwca 1914 r.[80]

Koniec zarządzania kopalnią soli w Wieliczce przez władze austriackie zbiegł się z okresem kończącym etap rozwoju połączeń kolejowych w mieście[81].

KOLEJKA LINOWA

Kolejka linowa powstała na początku XX w. Przeznaczona była do transportu ziemi do kopalni. Jej budowa miała na celu usprawnienie prac przy tzw. podsadzce, czyli zasypywaniu ziemią pustych wyrobisk, które mogły ulec zawaleniu, co narażało na duże niebezpieczeństwo tak kopalnię, jak i miasto. Zaczynała się ona od Psiej Górki i biegła kilka metrów nad ziemią do otworu podsadzkowego *Steinhauser*

[77] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 1911 k. 283.
[78] Tamże, sygn. 1912, k. 367-368.
[79] Tamże, sygn. 2403, k. 310.
[80] Tamże, sygn. 2406, k. 146.
[81] Drogi kolejowe przedstawione zostały na planach, które pochodzą z późniejszych lat, ale bardzo dokładnie oddają stan sprzed wybuchu I wojny światowej. Pierwszy z nich to mapa *Stadtplan Wieliczka Sonderausgabe A, VIII 1944*, sygn. M 40/62 znajdująca się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, pokazuje całe miasto, jest niezwykle szczegółowa (np. zaznaczono na niej, że kolej linowa posiadała na swej trasie 14 przęseł), widać połączenia kolejowe z szybami (wtedy już) *Regis, Kinga, Kościuszko,* rozpoznać można wszystkie omówione wcześniej bocznice kolejowe. Drugi plan to *Sytuacja szybów 1:2500,* sygn. 721/75 nr 13, ze zbiorów rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej. Dla nas cenniejsze są połączenia kolei salinarnej narysowane z ogromną precyzją. Oba plany dopełniają wiedzę i rozjaśniają temat kolei w Wieliczce.

obok szybu *Daniłowicza* i dalej do szybu *Górsko*, gdzie była stacja końcowa kolejki. Księgi *Protokołów konsultacyjnych* zaczynają o niej wzmiankować w 1899 r., wtedy bowiem, 29 marca przedłożono do zatwierdzenia przez Krajową Dyrekcję Skarbu we Lwowie plany i kosztorys planowanej kolejki oraz stacji elektrycznej, mającej ją napędzać[82]. Stację elektryczną zaplanowano umieścić przy szybie *Elżbieta*. Dyrekcja Skarbu specjalnym rozporządzeniem z dnia 1 sierpnia tego samego roku zezwoliła na budowę wspomnianych urządzeń. Prace trwały trzy następne lata. Sama budowa mogła trwać o wiele krócej, ale nie sprzyjały jej różne okoliczności. Mimo że kolejka linowa w sumie miała mieć długość nieco ponad 1400 metrów, dużo czasu zabrało nie samo wzniesienie konstrukcji, ale uzyskanie zgody właścicieli gruntów, nad którymi miała przebiegać.

Nie wiadomo jak toczyły się rozmowy z właścicielami gruntów, ale pomiary i wyznaczona trasa musiały ulec zmianie. Z powodu trudności w tym względzie, opóźniały się prace nad ustawianiem betonowych podpór. Na domiar złego w marcu 1900 r. zmarł adwokat dr Jakub Dziewański, któremu powierzono zawarcie kontraktów z właścicielami gruntów nie należących do saliny, na ich wykup. Zatem budowa kolejki wciąż nie mogła ruszyć, mogło to nastąpić dopiero po wytyczeniu nowej trasy, wykonaniu odpowiednich planów i zatwierdzeniu ich przez Starostwo w Wieliczce. Koncesję na tę budowę salina otrzymała co prawda od Starostwa 7 lutego 1901 r., ale w ciągu następnych miesięcy pracy nie podejmowano. Nie wiadomo więc, czy wcześniejszą koncesję zgubiono, czy utraciła ważność z jakichś innych względów, faktem jest, że dopiero od sierpnia 1901 r. pracowano sprawniej przy budowie kolejki, a wcześniej zmieniono konstrukcję niektórych podpór i wykonywano nowe plany i rysunki.

Trasa kolejki była nieskomplikowana. Stacja początkowa na Psiej Górce kierowała wagoniki nad ulicą Narutowicza w dół, między klasztorem OO. Reformatów a budynkiem cegielni aż do stacji kątowej niedaleko szybu *Elżbiety*. Ten odcinek liczył 790 m. Nad ulicą Narutowicza, która wówczas była główną drogą na trasie Kraków-Tarnów, wybudowano specjalny most ochronny, również nad nasypem kolejowym wykonano odpowiednie umocnienia. Od stacji kątowej odcinek kolejki do otworu *Steinhauser* liczył niecałe 200 m, a do szybu *Górsko*, czyli do stacji końcowej (ten odcinek wybudowano w 1914 r.), około 450 m. Części składowe kolejki linowej zamówiono w 1899 r. w firmie Adolf Bleichert & Comp. w Lipsku i firma ta nadzorowała cały przebieg prac, aż do ostatnich czynności przy montowaniu i rozruchu urządzeń. W tym miejscu warto wspomnieć, że za wybudowanie omawianej kolejki główny wykonawca otrzymał 66200 K. 20 h[83]. W czerwcu 1902 r. kolejkę puszczono na próbę „z zupełnie dodatnim i celom odpowiadającym skutkiem" i choć trzeba było jeszcze dokończyć pokrycie dachowe nad stacją kątową i wykonać drobne prace zabezpieczające, już 10 lipca kolejkę puszczono w ruch,

[82] *Protokoły konsultacyjne,* sygn. 65 passim, cz. IV: Budownictwo.
[83] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2394, k. 196.

a 12 i 29 lipca odbyło się komisyjne odebranie wykonanej pracy. Starostwo wielickie wydało Zarządowi Salinarnemu koncesję na ruch kolejki linowej. W ten sposób od sierpnia 1902 r. dostarczano do kopalni ziemię, piach i glinę z Psiej Górki w specjalnych wózkach, z których każdy mieścił 2,5 m^3 ziemi. O skuteczności użytkowania kolejki linowej świadczą zaprotokołowane ilości przetransportowanej ziemi, np. w sierpniu 8348 m^3, czyli 20870 wózków, a we wrześniu 8709 m^3, czyli 21773 wózki. Oczywiście transport tą metodą uzależniony był także od pory roku i warunków atmosferycznych, zatem jesienią a także zimą ilości transportowanej ziemi spadały. Wspomniana wcześniej odlewnia salinarna wykonywała części również do kolejki linowej, i to nie tylko wielickiej, ale również bocheńskiej (uruchomionej w początku XX w. łączącej szyb *Campi* ze stacją kolejową)[84]. Kolejka linowa funkcjonowała stale do 1939 r., używano jej też podczas wojny i zaraz po niej, lecz ostatecznie funkcję transportu do kopalni ziemi do podsadzania przejęły samochody ciężarowe i pociągi towarowe. Kolejka była najprostszym i tanim sposobem dostarczania ziemi. Dziś zostały po niej skromne fragmenty betonowych podpór, liczne fotografie oraz opisy w przedwojennych źródłach i literaturze[85]. Ze stacji początkowej zostały fragmenty nasypu i betonowe podpory pod pierwsze przęsło. Domek stróża, który znajdował się obok, został przebudowany i dziś służy jako dom mieszkalny. Budynek stacji końcowej pod koniec lat 50. XX w. został zamieniony na mieszkania, przy czym na ścianach widać wyraźnie zamurowane otwory, którymi przechodziły wózki i po obrocie wewnątrz budynku (wtedy maszynowni) wracały na Psią Górkę. Na południowej ścianie szybu *Górsko* odnaleźć można ślady po drewnianych wrotach, przez które wprowadzano do windy wózki z ziemią zwożoną do podsadzania pustek kopalnianych. Betonowe bądź stalowe fragmenty po podporach odnaleźć można przy torach kolejowych niedaleko muru klasztoru OO. Reformatów, w Parku Kingi (tam np. fragment latarni elektrycznej z napisem „Zarząd Salinarny w Wieliczce 1906" znajdującej się pomiędzy nasypem kolei salinarnej i stacją kątową kolejki linowej) oraz przy stacjach początkowej i końcowej.

ZAKOŃCZENIE

Kolej, która połączyła Wieliczkę z Krakowem w drugiej połowie XIX w., wpłynęła z całą pewnością na przyspieszony rozwój miasta oraz saliny. Działo się tak, gdyż wszelkie inwestycje w koleje żelazne wychodziły z kręgów sfer przemysłowych i kupieckich. Każde więc nowe połączenie obliczone było na spodziewane zyski. Jeśli chodzi o kolej publiczną, przeszła ona z rąk państwowych w prywatne, by na powrót stać się koleją państwową. Był to stan typowy w połowie XIX w., masowo wyprzedawano koleje państwowe i udzielano licznych koncesji, nie licząc

[84] *Dzieje Żup Krakowskich...*, s. 293; Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2398, k. 105, 108.
[85] Zb. Spec. MŻKW, sygn. 670/1,3,6,7; 926;1025/22, 1214/26.

się z narażeniem Skarbu Państwa na poważne straty. Państwo utraciło kontrolę nad kolejami i dopiero liczne nadużycia prywatnych spółek doprowadziły do przejmowania na powrót przez państwo linii kolejowych[86]. Kolej w Wieliczce obsługiwała przede wszystkim transport soli, a ponieważ był to towar dokładnie kontrolowany przez władze, o żadnych nadużyciach nie mogło być mowy. Zdarzały się pojedyncze przypadki próby kradzieży soli z transportów bądź magazynów kolejowych, jednak surowe kary z wyrzuceniem z pracy w salinie włącznie skutecznie zniechęcały do takich nadużyć.

Dla społeczności wielickiej kolej stała się swoistym oknem na świat, a dla przybyszów z zewnątrz otwierała drzwi w niezwykły labirynt podziemnych wyrobisk, którego sława sięgała najodleglejszych krajów. Żałować jedynie można, że nie powiodły się plany wydłużenia kolei poza miasto, do miejsc leżących z dala od głównych szlaków komunikacyjnych.

Dla funkcjonowania saliny kolej okazała się niezbędna wobec znacznego wzrostu produkcji i zapotrzebowania na sól. Do takiego postępu przyczynił się ogólny rozwój mechanizacji, a kopalnia bez kolei stałaby się przedsiębiorstwem zacofanym.

M. Marynowski

THE DEVELOPMENT OF THE OVERHEAD RAILWAY TRANSPORT IN WIELICZKA

Summary

The article describes the history and development of railway in Wieliczka as well as of saline railway functioning in the mine. Including Wieliczka in the railway junction was strictly connected with the growing use of this type of transport all over Europe in the 19th century. In Galicia, in the middle of the 19th century, the building of the most important railway routes was begun. The introduction of railway to Wieliczka in 1857 gave the town even more significance as it made it easier to transport salt to the salt warehouses in Podgórze, Niepołomice. It made it also possible to bring in greater amounts of coal, wood and other indispensable resources for the town and the mine.

The railway brought numerous positive changes, enabling inhabitants to travel more than they used to. It gave hope for better development of a big area around the town through the plans of building railway in those places where there was none. The town inhabitants, the inhabitants of the neighboring towns and villages, tourists, patients of Wieliczka sanatorium all used railway. Owing to railway, making contacts, travelling was much easier. The pace of exchanging information became quicker. Along with trains, modernity, fashion, news came into the town, which developed faster.

Saline railway was divided into the underground, overhead and line railway. It served the mine. On the surface, saline railway connecting shafts *Franciszek Józef*, *Elżbieta*, Józef with a warehouse in Turówka and a train station. The tracks were gradually placed to these shafts in the years 1861-1895. The last construction was building cable railway transporting ground from *Psia Górka* to shafts

[86] M. Pisarski: *Koleje polskie...*, s. 29, 32.

Steinhauser and *Górsko*, that ground was necessary for filling empty headings. This cable railway was first used after three years of its building in 1902, but the last its section was added in 1914.

The author of the article used the sources and collections of the Cracow Saltworks Museum as well as other institutions, such as the National Archive in Cracow, the Jagiellonian Library, the Railway Archive in Cracow.

Klementyna Ochniak

ARCHITEKTURA HISTORYCZNYCH NADSZYBI W WIELICZCE

WSTĘP

Przez stulecia w pejzaż miast i osad górniczych były nierozerwalnie wrośnięte sylwetki budowli wznoszonych ponad szybami, którymi eksploatowano złoża. Wygląd tych budynków podlegał licznym zmianom i ewoluuje nadal, lecz cechą przekształceń naszych czasów – epoki restrukturyzacji przemysłu w Polsce – są nie tylko szybkie i radykalne zmiany, ale często wręcz znikanie takich obiektów z krajobrazu. Zjawisko to wiąże się z większym procesem odchodzenia od ekonomicznie nieuzasadnionych konstrukcji w nowej sytuacji postindustrialnej gospodarki. Przekształcenia gospodarczo-własnościowe i technologiczne niestety najczęściej bezlitośnie obchodzą się z obiektami poprzemysłowymi. Nie zawsze dostrzega się, że budowle nadszybowe, podobnie jak inne dzieła techniki i architektury przemysłowej, obok wartości użytkowych kryją w sobie walory dobra kultury. Często sama dawna metryka nadaje im wartość zabytku. Dodatkowo „zyskują na randze, gdy są charakterystyczne dla dawnych i nowoczesnych form gospodarki, techniki i nauki, kiedy pozostają unikatami lub też wiążą się z ważnymi etapami postępu cywilizacyjnego”[1]. Historyczne budowle przemysłowe, takie jak nadszybia górnicze, współtworzą krajobraz kulturowy swoich terenów. Ich łatwo rozpoznawalne sylwetki są świadectwem miejscowej przeszłości i stanowią bardzo istotną wartość dla lokalnej tożsamości mieszkańców. Równocześnie kształtują swoiste, bardzo indywidualne dziedzictwo architektoniczne regionu.

Chociaż pojęcie *dziedzictwo przemysłowe* (*industrial heritage* lub *industrial archeology*) nie jest jeszcze w powszechnej świadomości wystarczająco mocno zakorzenione, to problem, którego dotyczy – badanie i ochrona dziedzictwa przemysłowego – nie jest już w Europie problemem nowym[2]. Zamierzeniem autorki

[1] *Dzieła techniki – dobra kultury*, red. S. Januszewski, Wrocław 2002, s. 11.

[2] *Rewitalizacja zabytków techniki. Nowe życie w starych zakładach przemysłowych. Materiały z konferencji. Włocławek 9-10 czerwca 1994*, red. M. Smoktunowicz, Warszawa 1994, s. 35. Pod auspicjami Rady Europy w latach osiemdziesiątych miała miejsce seria specjalistycznych kolokwiów, np. *The industrial heritage, what policies?* (Lyon), *Engineering and public works: a new dimension*

niniejszego artykułu jest dołączenie studium architektury i budownictwa salin Wieliczki i Bochni do ciągle nielicznych polskich opracowań z dziedziny architektury i zabytków przemysłowych. Zróżnicowana i niezwykle w przeszłości bogata architektura salinarna wymaga kompleksowych i wielostopniowych badań ustalających historię oraz dawny wygląd obiektów, uwarunkowania techniczne, a wreszcie zagadnienia artystyczne i konserwatorskie. Dlatego za cel niniejszej pracy przyjęto wstępne rozpoznanie zmieniających się budynków ponad szybami w Wieliczce w zakresie ich historii, ikonografii i stanu zachowania. W artykule ujęto problematykę budownictwa powstałego na powierzchni, w otoczeniu zarówno istniejących jak i zasypanych już szybów w Wieliczce. Rozważania dotyczą generalnie architektury historycznej i jej przemian aż po 1918 r. Jednakże chociaż cezura odzyskania niepodległości jest bardzo istotna – niemal wszystkie szyby dzienne powstały wcześniej – to nie może być postrzegana rygorystycznie, a raczej orientacyjnie.

Dotychczas architektura przemysłowa saliny wielickiej, wraz z budowlami nadszybowymi, nie doczekała się opracowań monograficznych. Najwięcej ustaleń dotyczących historii budynków nadszybowych w Wieliczce odnaleźć można w katalogu zbiorczego *Studium historycznego miasta Wieliczki*[3]. Autorzy tego wielotomowego, niepublikowanego dzieła Zbigniew Beiersdorf oraz Bogusław Krasnowolski zamieścili w nim opisy istniejących nadszybi (*Regis*, *Daniłowicz*, *Górsko*, *Kinga*, *Kościuszko*) oraz ich pozostałości (*Boża Wola*, *Loiss*, *Janina*), przy czym stan zarejestrowany przez nich w latach 1883-84 w wielu miejscach różni się już od obecnego. Informacje ważne dla historii nadszybi wielickich czerpać można z opracowań historycznych Antoniny Keckowej, Antoniego Jodłowskiego, Ignacego Markowskiego, Łukasza Walczego, jak również z obszernej monografii *Dzieje żup krakowskich* oraz mniejszych opracowań zbiorowych[4]. Prócz tych dosyć ogólnych pozycji na wzmiankę zasługują dwa monograficzne studia szybów

of the heritage (Madryt), *Mining engineering monuments as a cultural heritage* (Bochum), *Recording the industrial heritage* (Durham). Temat dziedzictwa przemysłowego górnictwa poruszano także w Polsce podczas sesji naukowej *Architektura przemysłowa i zabytki techniki na Śląsku w dobie restrukturyzacji* w Katowicach w dn. 14-16 września 2000.

[3] Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski: *Wieliczka. Studium Historyczno-urbanistyczne.* Część *Materiały ikonograficzne i planistyczne* oraz *Katalog zabytków Wieliczki* (dalej: *Katalog...*), Kraków 1983, mpis. Egzemplarze znajdują się w Zbiorach Specjalnych Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce (dalej: Zb. Spec. MŻKW) oraz w Archiwum Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie.

[4] A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI-XVIII wieku (do 1772 roku)* (dalej: *Żupy...*), Wrocław-Warszawa-Kraków 1969; A. Jodłowski: *Wieliczka. Zabytkowa kopalnia soli*, Warszawa 1986; I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego kopalni wielickiej*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. 7, Wieliczka 1978, s. 7-28; Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny i przemiany w technice eksploatacji w kopalniach Wieliczki i Bochni w początkowym okresie administracji austriackiej (1772-1809)*, (dalej: *Rozwój ... (1772-1809)*), „SMDŻ", t. 21, 2001, s. 117-142; tegoż: *Rozwój przestrzenny i przemiany w technice eksploatacji w kopalni wielickiej w latach 1810-1918*" (dalej: *Rozwój... w latach 1810-1918*), „SMDŻ", t. 22, 2002, s. 23-55; *Dzieje żup krakowskich*, (dalej: *Dzieje żup...*) Wieliczka 1988; *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce. Województwo krakowskie*, t. 18, cz. 2, Warszawa 1995, s. 286, 287.

Loiss i *Regis*, w których ujęto problematykę górniczą, historyczną i hydrogeologiczną[5]. Okazję do kompleksowego spojrzenia na problematykę nadszybi stworzyła także wystawa *Szyby wielickie* (1999 r.) zorganizowana w Muzeum Żup Krakowskich przez mgra inż. Józefa Charkota. Podkreślenia wymaga, że wszystkie wymienione pozycje, za wyjątkiem opracowania Z. Beiersdorfa i B. Krasnowolskiego, nie zawierają niemal żadnych uwag odnoszących się do problematyki architektonicznej – wyglądu nadszybi, faz ich przebudowy, autorstwa planów oraz związków z polskimi i europejskimi realizacjami tego rodzaju.

Jako źródła do niniejszego opracowania posłużyły materiały kartograficzne, planistyczne, ikonograficzne, a zwłaszcza dokumenty pisane, zgromadzone w Muzeum Żup Krakowskich. Wśród tych ostatnich w pierwszym rzędzie wymienić należy mikrofilmowe kopie opisów żup i komisji żupnych z lat 1592, 1622, 1762 i in[6]. Dla okresu galicyjskiego szczególnie ważne są notatki Macieja Seykotty, wykonywane w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w., a także wypisy archiwalne Leona Cehaka tworzące czterotomowy *Inwentarz Archiwum Salinarnego*, które wobec niedostępności współcześnie wielu akt mają znaczenie źródła historycznego[7]. Rozdział dotyczący szybów zamieścił Antoni Müller w niepublikowanej pracy *Historia saliny wielickiej*, korzystając obficie z wcześniejszych opracowań m. in. Macieja Seykotty i Jana Nepomucena Hrdiny[8]. Cenną wartość źródłową posiadają jego uwagi dotyczące okresu jemu współczesnego, zwłaszcza czasu gdy pełnił funkcję naczelnika saliny (1907-12). Akta Salinarne dotyczące nadszybi zebrane są głównie w grupie VII *Remonty i budowle naziemne* w Archiwum Muzeum.

Wygląd dawnych nadszybi pomagają odtworzyć stosunkowo bogate źródła ikonograficzne. Widoki budowli zaznaczono na licznych mapach miasta i kopalni, przechowywanych w zbiorze kartograficznym Muzeum, poczynając od najstar-

[5] W. Jaworski, J. Charkot, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Szyb Loiss. Historia budowy i przebudowy. Zjawiska hydrogeologiczne*, Wieliczka 1994, mpis, niesygn.; W. Jaworski, R. Kurowski: *Studium historyczne szybu Regis w Wieliczce*, Wieliczka 1996, mpis, niesygn. Oba maszynopisy znajdują się w Dziale Kultury Materialnej Górnictwa Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

[6] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, *Komisja w żupach krakowskich*, (dalej: *Komisja z 1592*), rkps, sygn. Dz. XVIII nr 94, s. 25-28; Archiwum Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Arch. MŻKW), *Comissia generalna króla JMci na rewidowanie Żup Wielickich (...) in anno 1622* (dalej: *Komisja z 1622 r.*), , rkps, sygn. 4; pag. 279- 284; Riksarkivet Sztokholm, Skoklostersamligen, *Komisja w żupie wielickiej* (dalej: *Komisja z 1628 r.*), rkps, sygn. E/8671, nlb; Biblioteka Ossolińskich, *Komisja w żupach krakowskich*, (dalej: *Komisja z 1661 r.*), rkps, sygn. 6140/II, pag. 173; Biblioteka Kórnicka, *Komisja w żupach krakowskich, komorach mazowieckiech i składach wielkopolskich* (dalej: *Komisja z 1762 r.*), rkps, sygn. 461, p. 63-94. (Teksty znajdują się również w Zbiorze Mikrofilmów Działu Historycznego Muzeum Żup Krakowskich – sygn. mkf 2/2, mkf 2/6, mkf 32/2, mkf 5/5, mkf 14/4.)

[7] Arch. MŻKW, rkps. sygn. 82, (dalej: *Teki Seykotty*), k. 21-106; tamże, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772-1867* (dalej: *Inwentarz...*), rkps, sygn. 205-208, t. 1- 4.

[8] Zb. Spec. MŻKW, A. Müller: *Historia saliny wielickiej* (dalej: A. Müller: *Historia...*), Wieliczka ok. 1932, rkps, sygn. 883.

szej, opracowanej przez Marcina Germana i sztychowanej przez Wilhelma Hondiusa w 1645 r. Ze względu na bogactwo szczegółów budowli wyróżniają się mapy F. Cyglera z ok. 1772 r. i A. Fischera z 1817 r., opatrzone winietami z widokami elewacji nadszybi[9]. Szczególnie pod tym względem wartościowa jest także grupa rysunków dokumentacyjnych wykonanych przez M. Seykottę. W skład zespołu znajdującego się w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie wchodzą widoki budowli, ich rzuty poziome i przekroje poprzeczne[10]. Stan budowli salinarnych w początkach XX w. dokładnie inwentaryzuje *Księga Posiadłości Salinarnych*, sporządzona ok. 1908 r. i obejmująca część rysunkową i opisową wraz z krótkimi notami historycznymi. Towarzyszy jej współczesna dokumentacja fotograficzna[11]. Dziewięć planów nadszybi wielickich datowanych na 1908, 1913, 1924 r., można odnaleźć w *Dokumentacji kartograficznej żupy solnej w Wieliczce* (zespół nr 202) w bocheńskim oddziale Archiwum Państwowego w Krakowie. Cennym uzupełnieniem są dzieła malarskie i graficzne znajdujące się dosyć licznie w zbiorach Działu Sztuki i Etnografii muzeum wielickiego, np. litografie J. Brydaka, akwarele A. Eislera, H. Uziembły[12].

Oprócz poszukiwań źródłowych integralną częścią badań nad architekturą nadszybi była inwentaryzacja istniejących zabudowań kopalnianych, która nie tylko umożliwiła autorce określenie ich obecnego stanu zachowania, lecz również pomogła w zrekonstruowaniu historii ich przekształceń[13].

W konstrukcji artykułu wprowadzono podział na dwie główne części. Pierwsza syntetycznie charakteryzuje rozwój form nadszybi wielickich z zaznaczeniem uwarunkowań technicznych i analizą architektury. Wizerunek nadszybi dopełnia część druga, zawierająca systematyczne omówienie kolejnych budowli nad poszczególnymi szybami. Umieszczono w niej szczegółowe informacje na temat ich historii, wyglądu i stanu zachowania W tym miejscu precyzyjnie wyliczono źródła (pisane i ikonograficzne wiadomości), niekiedy pomijane w części poprzedniej dla jasności wywodu. Rozważania poprzedzono krótkimi uwagami dotyczącymi terminologii i rozwoju przestrzennego kopalni wielickiej w omawianym okresie.

Od czasu odkrycia soli kamiennej na terenie Wieliczki w XIII w. złoże solne udostępniano do eksploatacji drążąc szyby służące do wentylacji, transportu urob-

[9] Zbiory Kartograficzne Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Zb. Kart. MŻKW), *Miasto Wieliczka*, 1645, sygn. VII/462; tamże, *Plan miasta Wieliczki i przekrój przez kopalnię*, F. Cygler, ok. 1772, sygn. VII/491; tamże, *Haupt Karte des Wieliczkaer Steinsalzwerkes*, A. Fischer, sygn. VII/429. Szczegółowe odsyłacze do innych map i planów znajdują się we właściwym tekście.

[10] Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, *Rękopisy do dziejów Wieliczki M. A. Seykotty* (dalej: *Rękopisy...*), sygn. IV 2965, t. 2.

[11] Zb. Kart. MŻKW, nr VII/2195 – VII/2106; Zb. Spec. MŻKW nr 1269.

[12] Zbiory Sztuki Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Zb. Sztuki MŻKW), *Wieliczka od strony północnej*, J. Brydak 1869 r., nr IV/292; tamże, *Szyb arcyksięcia Rudolfa*, H. Uziembło 1897, nr IV/1556 oraz *Bocznica kolejowa przy szybie Kinga*, 1898, nr IV/1554 i in.

[13] Za zgodę na przeprowadzenie inwentaryzacji autorka składa podziękowanie Dyrekcji Kopalni Soli w Wieliczce.

ku, pracowników i potrzebnych materiałów. Dla prawidłowego funkcjonowania szybów i innych części kopalni niezbędne było usytuowanie w pobliżu szybów urządzeń wyciągowych, podręcznych magazynów na sól, narzędzia i materiały, warsztatów, itp. W tym celu na powierzchni, bezpośrednio powyżej szybu oraz w jego otoczeniu powstawały zabudowania tzw. nadszybi. Budynki nadszybowe miały również chronić przed zmianami pogody ludzi pracujących u wylotu szybu oraz znajdujące się tam maszyny i pozostałe urządzenia.

„Nadszybie" to współczesna, polska nazwa wykształcona w początkach XX w. gdy Stowarzyszenie Polskich Inżynierów i Techników na łamach *Czasopisma Technicznego* podjęło z pobudek patriotycznych trud stworzenia polskiej terminologii technicznej, która pozwoliłaby zastąpić słowa obcojęzyczne. W terminologii górniczej nadszybie definiuje się jako pomost u wylotu szybu, na którym odbiera się urobek oraz odbywa się wsiadanie i wysiadanie górników[14]. Na potrzeby niniejszego artykułu przyjęto nieco szersze znaczenie nadszybia, określając nim cały budynek mieszczący wspomniany pomost.

Od średniowiecza używało się w Wieliczce na określenia kopalni oraz szybów słowa „Góra"[15]. W najstarszych zachowanych opisach żup krakowskich z 1518 r. nazwa owa figuruje w wersji łacińskiej jako „mons", montis"[16]. Z kolei w komisjach żupnych z lat 1592 i 1622 r. stosuje się już polskie słowo „Góra". Czasami rozciągano to określenie także na zabudowania nadszybowe, o czym świadczy nagłówek w komisji żupnej z 1592 r. : „Góry albo domy nad Szyby"[17]. Właściwe budowle bywały nazywane „szopami", „budynkami nad Gorami" i „kletami"[18]. Instrukcja Jana Gottfryda Borlacha z 1747 r. mówi o „budynkach albo szybach nadgórnych"[19]. W 1762 r. spotykamy się z określeniem „nadgórze" w odniesieniu do właściwego pomieszczenia nad szybem z kieratem[20]. Na niemieckojęzycznych planach powierzchniowych z XVIII w. miejsca nadszybi oznacza się jako „der Berg", a pobliskie budynki magazynów solnych bywają opisywane jako „Saltz Klite"[21]. Od czasów saskich, a zwłaszcza po aneksji żup przez Austrię upowszechniło się określenie „hüthaus"[22] (niem. der Hüter – dozorca, hüten – pilnować, strzec,

[14] *Encyklopedyczny słownik techniczny,* red. S. Czerni, Warszawa 1968, s. 324.

[15] Jego pochodzenie i znaczenie nie budzi wątpliwości. W pobliżu drążonych i działających szybów powstawały „góry" czyli hałdy z wydobytej ziemi i skały płonnej, usuwanej z wnętrza.

[16] Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, *Opis żup krakowskich z 1518 roku*, rkps, sygn. 942.

[17] *Komisja z 1592 r.*, s. 78

[18] *Komisja z 1592 r.*, s 26, *Komisja z 1622 r.*, pag. 279, *Komisja z 1762 r.* , pag. 63.

[19] H. Walczak: *Instrukcja Jana Gottfryda Borlacha z 1747 r. o zabezpieczaniu żupy i miasta Wieliczki przed pożarem*, „SMDŻ" t. 10, 1981, s. 208.

[20] *Komisja z 1762 r.*, pag. 89.

[21] Zb. Kart. MŻKW, *Grund Riss von dem Berg Regis mit denen angräntzenden Gründen*, 1745, sygn. VII/524; tamże, *Grund Riss von dem Berg Janina mit denen angräntzenden Gegenden*, 1745, sygn. VII/526 i in.

[22] Tamże, *Grund-Riss des Huts Hausses Regis ... Abr. 1739*, sygn. VII/517; L. Cehak: *Inwentarz...* , t. 2, 1785 r., s.141, nr 1083.

zatem hüthaus to dom dla dozoru, zarządcy szybu.) Już w okresie staropolskim używało się określenia „izby Hutmańskiej", stanowiącej mieszkanie hutmana, tj. zarządcy szybu. Na szerszą skalę stosowano jednak inne niemieckie określenie „Schachthaus„ oraz „Schachtgebäude" wykorzystując niem. „Schacht" czyli szyb[23]. Polskim terminem „nadszybie" oraz „budynek nadszybowy" posługuje się F. Piestrak w 1907 r.[24]

W Wieliczce od XIII w. wybito conajmniej 26 szybów dziennych, tzn. osiągających powierzchnię[25]. Grupa najstarszych szybów zlokalizowana była równoleżnikowo wzdłuż północnej granicy złoża. Najstarszy spośród nich szyb na Zamku Żupnym został zasypany już przed połową XIII w. Po szybkiej utracie znaczenia przez takie szyby jak *Goryszowski* (wybity ok. 1288 r.), *Świadkowski* czy *Świętosławski* z XIV w., głównym szybem wydobywczym kopalni aż do połowy XV w. był szyb *Regis*, wybity ok. 1334 r. W pochodzącej z tego samego czasu, pobliskiej *Wodnej Górze* wydobywano wyłącznie surowicę czyli nienasyconą solankę[26]. Otwarcie w XV i XVI w. ogromnych zasobów soli w centralnej i wschodniej części złoża spowodowało przeniesienie ciężaru wydobycia na nowo wybite szyby: *Seraf*, *Boner*, *Bużenin*, *Loiss*[27]. Od XVII w. szyby drążono na zachód od nich (*Górsko*, *Daniłowicz*, *Leszno*, *Janina*) i aż do lat czterdziestych XVIII w. na nich spoczywał główny ciężar eksploatacji. Ten kierunek utrzymała następnie administracja austriacka wybijając szyb *Józef* (1790-91) i *Elżbieta* w (1864)[28].

W dziejach kopalni wielickiej okres zaboru austriackiego to czas zasadniczych zmian w dziedzinie funkcjonowania i ilości szybów dziennych. W początkach tego czasu działały szyby: *Bużenin*, *Loiss*, *Boża Wola*, *Regis*, *Górsko*, *Wodna Góra*, *Seraf*, *Danielowiec*, *Janina*, *Leszno*, *Lubomierz*. Do 1918 r. sześć z nich zlikwidowano (*Lubomierz* w 1789 r., *Bużenin* – 1825 r., *Wodna Góra* – 1861 r., *Janina* – 1865 r., *Leszno* – 1882 r., *Seraf* – 1883 r.), a wybudowano trzy nowe (*Józef II* w latach 1790-91), *Franciszek* – 1812 r., *Elżbieta* – 1864 r.). Najmłodszy szyb *Wilson* przebito w latach 1914-20. U schyłku okresu galicyjskiego, w 1912 r.

[23] L. Cehak: *Inwentarz...* , t. 3, 1830, s. 114, nr 1403; Arch. MŻKW, sygn. 2366, k. 302v.

[24] F. Piestrak: *Szkic monograficzny salin dolińskich*, „Czasopismo Techniczne", Lwów 1907, nr 2, s. 22, nr 3, s. 42.

[25] W kolejności chronologicznej były to: szyb obok Zamku Żupnego, *Goryszowski*, *Swadkowski*, *Świętosławski*, *Regis* (nazywany imieniem cesarza Franciszka Józefa, potem Stefana Okrzei), *Wodna Góra* (*Góra Surowicza*), *Seraf* (*Nowa Góra*), *Boner*, *Bużenin*, *Loiss*, *Lubomierz*, *Kunegunda*, *Boża Łaska*, szyb bez nazwy przy obecnej ul. Niepołomskiej, kolejny bez nazwy w Krzyszkowicach, *Górsko*, *Ligęza*, *Daniłowicz* (*Danielowiec*, *Arcyksiążę Rudolf*), *Teresa*, *Boża Wola*, *Leszno*, *Janina*, *Kościuszko* (*Cesarza Józefa II*), *Ignacy Paderewski* (*Cesarz Franciszek*), *Kinga* (*Cesarzowa Elżbieta*), *Wilson* (*Marian Buczek*).

[26] *Komisja z 1592 r.*, pag. 25; J. Wyrozumski: *Jordan Jan* (w:) *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 9, s. 276; Ł. Walczy: *Rozwój ... (1772-1809)*, s. 126; J. Piotrowicz: *Żupy krakowskie w pierwszych wiekach rozwoju od połowy XIII do początków XVI wieku* (w:) *Dzieje żup...*, s. 123-124.

[27] W. Jaworski, R. Kurowski: *Studium...*, s. 4.

[28] I. Markowski: *Rozwój...*, s. 18, Ł. Walczy: *Rozwój ... (1772-1809)*, s. 127-129; tegoż: *Rozwój... w latach 1810-1918*, s. 39.

szybami wyciągowymi, służącymi do wydobywania urobku były szyby: *Regis* (*Cesarz Franciszek Józef*), *Kinga* (*Cesarzowa Elżbieta*), *Kościuszko* (*Cesarz Józef II*). Do przewietrzania kopalni służyły *Loiss*, *Boża Wola*, *Górsko* oraz *Regis*. Szyb *Daniłowicz* (*Arcyksiążę Rudolf*) służył jako zjazdowy i wyjazdowy dla pracowników i turystów, a w razie potrzeby był wspierany przez szyb *Paderewski* (*Franciszek*). Szyb *Boża Wola* wykorzystywany był do transportu koni[29].

PRZEMIANY BUDOWLI NADSZYBOWYCH

Wobec braku źródeł pisanych dotyczących wyglądu najstarszych, trzynastowiecznych konstrukcji nad szybami w Wieliczce, o ich wyglądzie informacji muszą dostarczyć źródła materialne uzyskane drogą badań archeologicznych[30]. Pozostałości po konstrukcjach nadszybowych odkryto w trakcie badań szybu przy Zamku Żupnym. Pionowe pale rozmieszczone półkoliście w odległości ok. 1,5 m wokół otworu szybowego są interpretowane jako słupy stanowiące szkielet budowli, uzupełniony wypełnieniem. Jak przypuszcza prof. A. Jodłowski najstarsze klety szybowe nie odbiegały wyglądem od innych wznoszonych wówczas budowli. Budowano je na prostokątnym rzucie o konstrukcji szkieletowej, z wypełnieniem wyplatanym lub glinianym. Dachy dwu- lub wielospadowe kryto słomą.

W późniejszym okresie ponad szybami powstawały budowle drewniane o rozmiarach i ilości budynków powiększającej się proporcjonalnie do zwiększanej produkcji. Mimo pewnej szczupłości przekazów historycznych przyjąć można, że stosunkowo mało trwałe budowle z drewna, periodycznie odbudowano na miejscach poprzednich budynków. Potrzeba budowy nowych pomieszczeń pojawiała się między innymi w związku z licznymi pożarami. Prócz spustoszeń dokonanych przez ogień, w obliczu bliskiego zagrożenia pobliskie zabudowania szybowe po prostu rozbierano zapobiegawczo. Jan Gotffryd Borlach w 1746 r. zalecał: „Ponieważ na tym miejscu gdzie budynki wszystkie drewniane i niskie są, najskuteczniejszy ten do gaszenia pożaru może być sposób, ażeby budynki ogniowi najbliższe pocięte i rozerwane były"[31].

Nowo budowane nadszybia były modyfikowane w miarę potrzeb, jednak ze względów ekonomicznych najczęściej wykorzystywano dawne fundamenty. Komisja z 1762 r. notuje o nadszybiu szybu *Regis*: „Ten Budynek za Administracyi Krolewskiey a fundamentis de novo totaliter erigowany, in Anno 1742 tak wzdłuż

[29] *LI. Sprawozdanie Dyrekcyi C. K. szkoły górniczej w Wieliczce za rok 1911/12* (dalej: *LI. Sprawozdanie Dyrekcyi...*), Wieliczka 1912, s. 24.

[30] A. Jodłowski: *Wczesnośredniowieczny szyb górniczy w Wieliczce* (w:) *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w roku 1968*, Wieliczka 1968, s. 37-48; tenże: *Rozpoczęcie badań archeologicznych w Kopalni Soli w Wieliczce w rejonie szybu Goryszowskiego* (w:) *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w 1979 r.*, Wieliczka, s. 61-67.

[31] H. Walczak: *Instrukcja Jana Gottfryda Borlacha...*, s. 220.

iako y wszerz rozprzestrzeniony, na fundamentach circum circa pod ściany murowanych, ab intra ziemię w górę". Z kolei fragment o nadszybiu *Seraf* mówi, że „Budynek (...) a fundamentis jest wystawiony, ściany od spodu z drzewa powyżej delami obite, Dach pod gontami"[32]. Przykładowo przytoczone fragmenty pozwalają wnioskować, że budowle nadszybowe budowane były z belek drewnianych, pokrywanych deskami. Do pokrycia dachów aż do XIX w. stosowano gonty drewniane.

Usprawnienia techniczne, głównie urządzeń wyciągowych, od początku wpływały na sukcesywnie wprowadzane zmiany w budowlach nadszybowych. W ich bryle zewnętrznej szczególnie wyróżniały się charakterystyczne formy centralne – „rotundy" czyli wieloboczne w rzucie części o stożkowatych lub wielospadowych dachach. W sylwetce nadszybi były to najwyższe elementy, bowiem mieściły się w nich potężne i wysokie konstrukcje kieratów – urządzeń transportu pionowego, wykorzystujących konie. Wydaje się, że centralne formy rotundowe były szczególnie typowe na pomieszczenie kieratu saskiego, konstruowanego od lat czterdziestych XVIII w. i powszechnie stosowanego w nadszybiach wielickich przez 80 lat, począwszy od początku XIX w.

Na formy nadszybi rzutowały nie tylko nowe rozwiązania techniczne, ale również udoskonalanie dotychczasowych, poprzez powiększanie rozmiarów konstrukcji kieratowych. Wielkość budowli nadszybowych uzmysławiają wymiary kół kieratowych. Szacuje się, że średnica koła talerzowego kieratu trybowego (tzw. polskiego) *Bużenin* z początku lat dwudziestych XVIII w. sięgała ok. 15 m, a nieco starszego kieratu w *Wodnej Górze* ok. 11,5 m. przy średnicy koła pionowego ok. 6,5 m[33]. Ponieważ sporo usprawnień kieratów miało miejsce w okresie saskim (konstrukcja kieratu saskiego na nadszybiu *Regis*, usprawnienia kieratu trybowego dla szybu *Bużenin*) z tym faktem należy wiązać również ówczesne ożywienie ruchu budowlanego, kiedy nie tylko często remontowano budowle nadszybowe, ale również budowano zupełnie nowe.

W okresie staropolskim zespoły nadszybi składały się z jednego, dwóch, a rzadziej z kilku budynków, niekiedy przykrywanych wspólnym dachem. W nadszybiach powstających w pierwszej połowie XVIII w. (np. szybu *Górsko*, *Danielowiec*, *Janina*) zauważa się powtarzanie bryły złożonej z trzech charakterystycznych członów: mieszkania zarządcy, części szybowo-kieratowej i składu soli lub beczek. Poszczególne części były wyodrębnione w linii dachów gontowych, rozdzielanych rynnami[34]. Ten prosty, praktyczny podział – na część produkcyjną, magazynową i mieszkalną budowli – spotyka się również w innych salinach z tego czasu, np. budynkach salin szwajcarskich w Aigle, Salines du Rhône, Devans, Roche (kanton Vaud).

Znaczącą częścią nadszybia w Wieliczce było mieszkanie zajmowane przez zarządcę szybowego, które lokalizowano w pobliżu lub w samym budynku nad-

[32] *Komisja z 1762 r.*, pag. 74, 80.
[33] T. Wojciechowski: *Urządzenia transportowe w żupach krakowskich do 1860 roku*, „SMDŻ", t. 15, 1989, s. 82, 86-87.
[34] *Komisja z 1762 r.*, pag. 83, 87-90.

szybowym. Na przykładzie nadszybia *Regis* można się przekonać, że niewielka izdebka wymieniana w 1596 r. z przeznaczeniem dla zarządcy z czasem rozwija się i powiększa aż do „rezydencyi hutmanskiej", usytuowanej w oddzielnej „kamienniczce" o dwóch kondygnacjach. Tzw. rezydencja górna hutmańska w 1762 r. obejmowała sień, izbę, alkierz, kuchenkę, strych. Wejście do niej prowadziło przez zewnętrzne schody z gankiem. Dodatkowo na zewnątrz funkcjonowało locus necessarius czyli ubikacja. Standard i wyposażenie mieszkania również z czasem znacznie się polepszały, chociaż od początku było stosunkowo wysokie, skoro zarządca pod koniec XVI w. korzystał z pieca kaflowego, a okna jego mieszkania były przeszklone, co ówcześnie było dosyć kosztownym rozwiązaniem[35]. Najczęściej w skład mieszkania zarządcy wchodziły jednak dwie izby i kuchenka.

Oprócz pomieszczeń mieszkalnych i szybowych w nadszybiach znajdowały się dodatkowo pomieszczenia z wagą (lub oddzielnymi wagami do ważenia soli oraz lin), magazyny ciesielskie, pomieszczenia kancelaryjne i przeznaczone dla górników oraz tzw. łojownie, gdzie górnikom wydzielano łój potrzebny do oświetlenia kaganków (np. na nadszybiu *Seraf*)[36].

W pobliżu właściwego nadszybia sytuowane były budowle pomocnicze, podobnie jak nadszybia nazywane szopami. Przeznaczone były głównie na magazyny (depositoria), zarówno soli, jak i materiałów (drewno, beczki, konopie, itp.) Oddzielne klety w kompleksie nadszybia bywały budowane wyłącznie do celów odwadniania, np. kleta w nadszybiu *Seraf* z 1731 r.[37] Ponieważ każdemu szybowi towarzyszył zazwyczaj jeden lub dwa rząpia odwadniające, poczesne miejsce zajmowały liczne instalacje wodne. Najczęstszą ich formą były drewniane rynny prowadzone zarówno w ziemnych wykopach, jak także w postaci naziemnych konstrukcji wiodących aż do karbarii czyli warzelni[38]. Kolejnym rodzajem pomieszczeń wchodzących w skład nadszybi były stajnie końskie. Koniom służącym w kieratach najpierw wygospodarowywano części pomieszczeń w obrębie budynku szybowego, a w późniejszym okresie budowano oddzielne budynki, przeznaczone na osiem koni. (Cztery konie napędzające kierat trybowy musiano zmieniać co dwie godziny.) Z czasem ilość koni zwiększała się jeszcze bardziej. Aż 12 koni wykorzystywano do obsługi kieratu saskiego skonstruowanego ponad szybem *Regis* przez J. G. Borlacha i C. G. Schobera[39]. Nad stajniami przechowywano siano, istniały także tzw. owsiarnie. W XVIII w. upowszechniły się budynki brogów przy szybach. Całe zespoły przy szybach często ogradzano, tworząc podwórka, a czasami też ogrody ze studniami. Studnia istniała na przykład przy nadszybiu *Seraf* w XIX w. Ponieważ przy budynkach nadszybowych sól sprzedawno i wydawano, wymagało to zapewnienia odpowiedniego

[35] *Komisja z1592 r.*, pag. 27.
[36] H. Walczak: *Instrukcja Jana Gottfryda Borlacha...*, s. 208.
[37] *Komisja z 1762 r.*, pag. 82.
[38] *Komisja z 1628 r.*, nlb.
[39] T. Wojciechowski: *Urządzenia...*, s. 75-77, 87.

zaplecza[40]. Łatwą komunikację zapewniały szerokie wrota, wiodące do właściwego nadszybia. Ich ilość w nadszybiach z czasem się zwiększała, poczynając od jednych lub dwóch, a kończąc na czterech, które w XVIII w. były najpowszechniejsze. Wokół nadszybia *Regis* w 1762 r. jest wzmiankowany bruk kamienny[41].

W czasie wzmożonego ruchu budowlanego epoki saskiej na coraz większą skalę były wprowadzane nowe, trwalsze materiały w miejsce drewnianych ścian. Prócz muru z cegły interesujące jest pojawienie się wówczas konstrukcji szachulcowej, budowanej przez tworzenie specyficznego stelaża muru z belek drewnianych, które następnie wypełniano innymi materiałami – murem, gliną ze słomą, itp. Skontrastowanie materiałowe belek i wypełnień zapewniało charakterystyczny rysunek ścian. Omawiana konstrukcja stosunkowo rzadko występowała na ziemiach polskich, natomiast była popularna w krajach niemieckich. W Wieliczce „wiązanie drzewa z pruska dane" zastosowano m.in. w nowo budowanych nadszybiach *Regis*, *Górsko*, *Boża Wola* oraz konstrukcjach przyszybowych brogów, tj. składów siana[42]. Bez obawy błędu można stosowanie konstrukcji szachulcowej w Wieliczce łączyć z ówczesnym napływem do żup urzędników saskich i rozlicznymi kontaktami z Saksonią.

Chociaż wraz z upływem czasu upowszechniały się trwalsze i kosztowniejsze budowle murowane, jednakże zwłaszcza do połowy XIX w. ciągle było bardzo popularne stosowanie drewna jako budulca. Wykonane w tym czasie rysunki dokumentacyjne M. Seykotty pokazują, że użytkowane były nadszybia w całości wykonane z drewna (*Danielowiec*, *Janina*) oraz inne (*Boża Wola*, *Loiss*, *Górsko*), w których jedynie wieloboczne części mieszczące kieraty były murowane. Najczęściej używano konstrukcji sumikowo-łątkowej, w której ściany budowane są z poziomych elementów drewnianych (sumików), wpuszczanych w pionowe wyżłobienia słupków narożnych i pośrednich (łątek). Chociaż ostatnią kletę drewnianą wraz z kieratem rozebrano w 1881 r. powyżej szybu *Boża Wola*, to pamiętać trzeba, że jeszcze w początkach XX w., ok. 1905 r. powstało drewniane nadszybie *Franciszek*, wybudowane na miejscu poprzedniego, murowanego budynku. Jego bardzo interesująca architektura, wyróżniająca się niewielką loggią wejściową oraz smukłą wieżą ponad szybem, nie jest jednak typowa dla nadszybi Wieliczki. Szyb *Franciszek* nie działał bowiem jako szyb wydobywczy, lecz zejściowy (schodowy) dla załogi, a w miejsce instalacji wyciągowych urządzono w nim sklepioną salę akustyczną służącą do ćwiczeń orkiestry salinarnej.

Oprócz trwałości, do preferowania ścian murowanych nad drewniane przyczyniła się również ich większa odporność na pożary. Nawet drewniane nadszybia w miarę możliwości starano się zabezpieczać przed ogniem. W 1813 r.

[40] Do 1821 r. działało 8 składnic przy szybach: *Janina*, *Górsko*, *Daniłowicz*, *Loiss*, *Boża Wola*, *Regis*, *Józef* i *Bużenin*. W tym ostatnim w 1821 r. pomieszczenia magazynowe i dom mieszkalny zajął Urząd Sprzedaży, wydzielony jako odrębna jednostka z saliny. Por. L. Cehak: *Inwentarz...* , t. 2, 1823 r., s. 411, nr 61.

[41] *Komisja z 1762 r.*, pag. 74.

[42] Tamże, pag. 86, 93.

inspektor górniczy Maciej Lebzeltern wprowadzał ogniotrwałe pokrycia dachowe, nasączając dachy gontowe specjalnie opracowaną przez siebie mieszanką[43]. Właśnie ze względu na zagrożenie pożarowe od 1812 r. salina zabiegała o pokrycie dachu nadszybia *Wodna Góra* blachą miedzianą lub żelazną, co ostatecznie sfinalizowano w żelazie w 1816 r. Prócz pokryć blachowych spopularyzowanych w dobie nadszybi wyposażonych w maszyny parowe, z końcem XIX w. występowały dachówki i eternit w budynkach nadszybowych.

Nadszybia drewniane cechowało wprowadzanie wysokich, stromych dachów w stosunku do niezbyt wysokich ścian. Występowanie tej charakterystyczna formy klet szybowych było typowe również w budowlach tego rodzaju na terenach Słowacji. Obserwuje się ją w zachowanej klecie w Soliwarze, koło Preszowa oraz w znanym z dokumentacji fotograficznej nadszybiu szybu *Amalia* w Bańskiej Szczawnicy, które wykazuje zresztą również inne podobieństwa do nadszybi wielickich (kształt i rozmieszczenie niewielkich lukarn, zwieńczenie dachu części rotundowej)[44].

Kształty dachów były dostosowane ściśle do kształtu budynków. Wieloboczne „rotundy" kieratowe kryto najczęściej dachem wielospadowym lub rzadziej stożkowatym. Zwłaszcza w XIX w. zauważa się popularność dachów czterospadowych, przykrywające odrębnie poszczególne części składowe budowli, zapewne dzięki łatwiejszej budowie. Jednocześnie podkreślić trzeba, że wśród konstrukcji dachowych w XVIII w. i 1 połowie XIX w. występowały bardzo skomplikowane formy, związane ze skomplikowanym rzutem licznych nadszybi, łączących centralne części rotundowe z częściami podłużnymi dołączonymi poprzecznie lub ukośnie, np. w nadszybiu *Loiss*, *Wodna Góra*.

Od XVIII w. stosowano dachy łamane, niejednokrotnie bardzo okazałe, np. w nadszybiu *Regis*, *Seraf*, *Górsko*, *Janina*. Z reguły doświetlano poddasza przez okna w lukarnach. Niekiedy w części budynków nadbudowywano również niewielkie piętra (*Regis*, *Wodna Góra*)[45]. Drewniane nadszybia z kieratami wyróżniały się w panoramie miejskiej zarówno charakterystyczną formą jak i znacznymi gabarytami. Nie uległo to zmianie również w kolejnym okresie rozwojowym architektury nadszybowej – epoki zastosowania siły pary i elektryczności do transportu szybowego – chociaż formy nadszybi zostały poddane zasadniczym zmianom.

Eksperymenty z zastosowaniem różnego rodzaju maszyn i aparatów parowych do odwadniania kopalń angielskich sięgają początków XVIII w. Od lat dwudziestych i trzydziestych pojawiają w kopalniach Szwecji, Francji i Słowacji (Bańska Szczawnica)[46]. Wynalazek maszyny parowej łączy się z nazwiskiem angielskiego

[43] L. Cehak: *Inwentarz...* , t. 2, 1813 r., s. 261, nr 1493.

[44] E. Kladivík, I. Ladziansky: *Banské muzeum v prírode. Banská Štiavnica*, Banská Štiavnica 1988, s. 43.

[45] Zb. Kart. MŻKW, *Plan miasta Wieliczki i przekrój przez kopalnię*, F. Cygler, ok. 1772, nr VII/491; tamże, *Haupt Karte des Wieliczkaer Steinsalzwerkes*, A. Fischer, nr VII/429.

[46] A. Klich: *Rozwój konstrukcji urządzeń wyciągowych w górnictwie węgla kamiennego w Polsce do połowy XIX w.*, „Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa", Warszawa 1965, t. 9, s. 82, 83, 176-183.

mechanika Jamesa Watta, który od lat sześćdziesiątych do osiemdziesiątych XVIII w. dokonał zasadniczych usprawnień i zmian w jej konstrukcji. Niskociśnieniowe maszyny J. Watta przez długi czas nazywano „maszynami ogniowymi", ponieważ łączył się z nimi ustawiony obok kocioł parowy, opalany początkowo drewnem, a później węglem. Mogły być wykorzystywane do odwadniania kopalń oraz jako maszyny wyciągowe. Już w 1788 r. z inicjatywy pruskiego Urzędu Górniczego uruchomiono pompę parową w kopalni kruszców *Fryderyk* w rejonie Tarnowskich Gór[47]. Konstrukcja maszyny parowej ulegała szybkim i licznym technicznym udoskonaleniom; od XIX w. w kopalniach używano maszyn wysokoprężnych o dwóch cylindrach. Kiedy maszyna parowa znalazła zastosowanie w górnictwie, wtedy ostatecznie zastąpiono drewniany budynek nadszybia murowanym, mając na uwadze niebezpieczeństwo pożaru pochodzące z instalacji kotłowej. W wielu przypadkach nadszybiom nadano takie rozmiary, aby pod jednym dachem można było pomieścić wszystkie ważne urządzenia i pomoce warsztatowe[48]. Tak też się i stało w Wieliczce, gdzie pierwszą maszynę parową uruchomiono w 1861 r. w specjalnie wybudowanym nadszybiu szybu *Regis* (odtąd o zmienionej nazwie – imienia cesarza Franciszka Józefa I). Prace projektowe rozpoczął inżynier Rudolf Sauer, jednak ostatecznie do maja 1858 r. plany opracował inny inżynier – Karol Decker. Oddelegowany w tym celu z Bańskiej Szczawnicy, dla zdobycia potrzebnych doświadczeń i obserwacji, przez 3-4 tygodnie służbowo przebywał w Ostrawie na Morawach, gdzie zapewne szukać można wzorów dla wielickich rozwiązań[49]. Pierwszy budynek nadszybia przeznaczonego dla maszyny parowej zbudowano w latach 1860-61 na planie podłużnym, projektując jednocześnie bocznicę kolejową, która miała zapewnić dostawy opału i transport wydobytej soli. Piętrowy budynek nadszybia był ujęty po bokach przez dwa aneksy parterowe. Od strony południowej przylegała do niego parterowa maszynownia i kotłownia, a jeszcze dalej piętrowy skład opału. Wszystkie elewacje były opracowane dekoracyjnie, wieńczył je wydatny gzyms arkadkowy. Narożniki budynków zostały wzmocnione szerokimi lizenami (możliwe, że dla wzmocnienia konstrukcji), silnie podkreślonymi w partii gzymsów. Liczne drzwi i okna były zamknięte półkoliście i zaakcentowane dekoracyjnymi gzymsami nadokiennymi. Fasada od strony północnej podzielona była horyzontalnie gzymsem międzykondygnacyjnym. Dolną kondygnację dzieliły dodatkowo dwa filary przyścienne, wyznaczając trzy osie – wejścia i dwóch okien. Dachy dwuspadowe (nad aneksami-pulpitowe) pokryto blachą. Do kotłowni od strony zachodniej przylegał potężny komin, również dekoracyjnie

[47] B. Rudnicki: *200 lat maszyny parowej na ziemiach polskich*, „Przegląd Górniczy", Katowice 1988, nr 10, s. 24-28.

[48] H. Schönberg: *Die technische Entwicklung der Fördergerüste und -türme des Bergbaus* (w:) B. i H. Becher, H. Schönberg, J. Werth: *Die Architektur der Förder- und Wassertürme*, München 1971, s. 268 i in.

[49] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 4, 1857 r., s. 158, 160, nr 4385, 29., 1858 r., s. 168, nr 1362.

opracowany w cegle[50]. Równocześnie z budową nadszybia powstała bocznica kolejowa, uwzględniona w projekcie nadszybia, ponieważ zwiększone wydobycie uwarunkowane było również od możliwości transportowych, a od ok. 1850 r. w budownictwie górnictwa europejskiego zaczęto posiłkować się koleją żelazną.

Pod względem technicznym budynek nadszybia był de facto rodzajem murowanej konstrukcji wspierającej urządzenia i maszynę wyciągową. Aby nie naruszać statyki murów wobec wstrząsów w czasie pracy wydobywczej, przewidziano niezależne od dachu i ścian obwodowych dźwigary kół linowych, spoczywające na dodatkowych, wewnętrznych ścianach wieży. Znaczna masywność budowli najstarszego w Wieliczce nadszybia z maszyną parową była wywołana potrzebą pomieszczenia rozległych mechanizmów wyciągowych i odwadniających pod jednym dachem. Jak przy innych tego rodzaju budowlach w latach pięćdziesiątych, przy ustalaniu wysokości wieży szybowej decydującą rolę odgrywało właśnie odwadnianie i głębokość szybu.

Niewątpliwie na zewnątrz budowli starano się zatuszować czysto techniczny charakter wewnętrznych konstrukcji przez szereg złożonych rozwiązań architektonicznych i zdobień. Także większość innych konstrukcji tego rodzaju wykazywała w swoim wyglądzie zewnętrznym wiele technicznie niekoniecznych, a ozdobnych elementów, w czym celowały zwłaszcza nadszybia nazywane wieżami Malakow lub małachowskimi (np. wieża kopalni Dahlbusch z 1857 r. w Gelsenkirchen-Rotthausen w Zagłębiu Ruhry, wieża szybu *Andrzej* w Rudzie Śląskiej)[51]. Ich bardzo masywne konstrukcje zdobiły dekoracje na gzymsach, nadbudowane wieże, blanki i fryzy arkadkowe, które były wyrazem wyczucia piękna tego okresu. Podobne elementy ozdobiły omawiane nadszybie wielickie. Podkreślić należy, że charakterystyczny fryz arkadkowy pod dachem oraz półkoliste nadokienniki, ponad podobnie półkoliście ukształtowanymi oknami, jak również grupowanie okien parami to znamienne wyróżniki tzw. rundbogenstil, nawiązującego do romanizmu kostiumu stylowego, rozpowszechnionego w architekturze z lat sześćdziesiątych XIX w. Jego elementy w postaci wspomnianego fryzu oraz niewielkich, półkoliście zamkniętych okien (grupowanych w pary) znalazły się również na elewacjach kolejnego nadszybia wyposażonego w maszynę parową. Wzniesione w latach 1864-67 nadszybie *Elżbieta* różniło się dyspozycją od niewiele wcześniejszego budynku szybu *Regis*. Jego plan był bardziej rozczłonkowany, wzniesiony na podobieństwo litery „T". W korpusie usytuowano maszynownię i kotłownię. Najważniejsze pomieszczenie szybowe znajdowało się w miejscu zetknięcia obu części podłużnych i wyróżniało się największą wysokością w całej budowli. Do nie-

[50] *Kaiser Franz Joseph I Schacht-haus* (w:) *Rękopisy...*, sygn. IV 2965, t.2, rys. 150/73/3/; 152/73/4/; 154/73/5/; 156/73/6/.

[51] D. Stemmerich: *Malakowtürme* (w:) J. Biecker, W. Buschmann: *Bergbauarchitektur*, Bochum 1986, s. 27-45. H. Schönberg: *Die technische Entwicklung...*, fot. 104-105; E. Szady: *Ewolucja architektury górniczych wież wyciągowych*, „Przegląd Górniczy", nr 9, Katowice 1991, s. 33.

go po obu stronach przylegały piętrowe skrzydła młyna i kancelarii (od południa) oraz pakowalni soli wraz z kancelarią spedycyjną (od północy). Skrzydło północne kończyło się piętrowym magazynem beczek (używanych w kopalni do ok. 1880 r.), a południowe również piętrowym magazynem soli zmielonej i pomieszczeniem wagi. Dzięki takiemu ukształtowaniu budowli jej ściana wschodnia, będąca główną elewacją, zyskała charakterystyczny schodkowy układ[52]. Podobna schodkowa fasada, obniżająca się ku bokom, cechowała również nadszybie, które wzniesiono w 1890 r. nad szybem *Józef*. Zastąpiło ono wcześniej istniejące, wyposażone w maszynę parową. Na rok przed uruchomieniem tej maszyny w 1869 r. gotowa była już budowla nadszybowa, wybudowana w konstrukcji szachulcowej.

Nieodłącznym wyróżnikiem wszystkich nadszybi wyposażonych w maszynę parową był wysoki komin, sytuowany przy kotłowni połączonej z maszynownią. Bardzo charakterystycznym elementem stały się również wieże wyciągowe, wznoszone bezpośrednio powyżej szybu. W miarę pogłębiania się szybów, wspomniane wieże początkowo o niezbyt dużych rozmiarach rozrastały się do coraz większej wysokości, wyraźnie wyodrębniając się ponad dachami budynków szybowych.

W latach siedemdziesiątych wzniesiono dwa dalsze nadszybia w konstrukcji szachulcowej – *Górsko* i *Daniłowicz*. Widok tego ostatniego jest znany dzięki fotografii Awita Szuberta z 1891 r.[53] Budowla ukończona w 1870 r. (maszynę uruchomiono w 1874 r.) wznosiła się na planie zbliżonym do litery „T", z centralną częścią szybową piętrową, dwoma parterowymi skrzydłami bocznymi oraz maszynownią, zlokalizowaną w korpusie litery „T". Wszystkie części były kryte dachami dwuspadowymi. Wygląd tego nadszybia był znacznie bardziej skromny niż nadszybia *Franciszek Józef*. Wpływała na to już sama użyta konstrukcja – szachulcowa – znacznie tańsza od budowli z tradycyjnego muru. Mimo utylitarnej prostoty i skromności formy w nadszybiu uwidoczniła się dbałość o estetykę. Drewniane belki konstrukcji szachulcowej ułożone były bardzo starannie i symetrycznie, tworząc dosyć ozdobny rysunek lica murów. Dekoracyjnie ukształtowany był też niewielki ganek poprzedzający wejście w środkowej części, jak również partie dachów, o delikatnej ornamentyce drewnianej. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych scharakteryzowane nadszybie, nazywane już imieniem Arcyksięcia Rudolfa, zostało przebudowane w związku z przekształceniami maszyny wyciągowej dla której dobudowano oddzielne pomieszczenie na zapleczu części szybowej. Przebudowa prowadzona w dwóch etapach – w latach 1895–96 i w 1898 r. – zmieniła budowlę na murowaną. Nie zmieniły się jednak jej gabaryty, a nowa budowla powtórzyła formę poprzedniczki (wysoka część środkowa-szybowa, dwa skrzydła boczne oraz maszynownia z kotłownią).

[52] Arch. MŻKW, rkps, sygn. 1475, k. 15, 17.

[53] Zb. Spec. MŻKW, sygn. 493 nr 1. Widok tego nadszybia znajduje się również na fotografii przedstawiającej panoramę Wieliczki, przechowywanej w Archiwum Państwowym w Krakowie (sygn. A. K. Pot. 3411/44).

Wzrost głębokości szybu *Regis* sprawił, że w 1892 r. przebudowano nadszybie, podwyższając wieżę wyciągową do wysokości 25 m, co w sylwetce nadszybia uwidoczniło się nadbudową wieży w oszalowaniu z desek. Prostokątna w rzucie część o dwuspadowym, bardzo płaskim dachu ściśle nawiązywała do istniejącej architektury nadszybia – w drewnie powtórzono fryz arkadkowy pod dachem oraz zaakcentowano narożniki lizenami.

Na przełomie XIX i XX w. w nadszybiach wielickich pojawił się zupełnie nowy element. W latach dziewięćdziesiątych w związku z przebudową urządzeń wyciągowych na nadszybiach *Józef*, *Arcyksiążę Rudolf*, w latach 1901-02 *Elżbieta*, a w 1913 r. w nadszybiu *Franciszek Józef* zastosowano stalową wieżę wyciągową nazywaną wówczas „wieżą linotarczową". Kratownicowe konstrukcje wznosiły się bezpośrednio ponad szybami, przewyższając znacząco murowane nadszybia i górując ponad ich dachami. Konstrukcje podpierające koła linowe wzmacniane były ukośnymi zastrzałami od strony maszyny wyciągowej, prezentując typ popularny w krajach niemieckich.

Warto pamiętać, że aż do lat siedemdziesiątych XIX w. stosowano przeważnie drewno i mur jako materiały budowlane do budowy linowej konstrukcji podporowej. Pierwsza, udokumentowana źródłowo konstrukcja wyciągowa ze stali[54] została zbudowana we Francji w roku 1864 r. w kopalni *Saint Alphonse* koło Hainaut, w czasie, kiedy stal była popularnym materiałem w budowie mostów i przestronnych budowli. Około 1880 r. stal ostatecznie sprawdziła się jako materiał do budowy dużych konstrukcji wyciągowych. Budownictwo stalowe przejęło od budownictwa drewnianego dźwigar kratownicowy (w latach czterdziestych XIX w.), który szybko stał się na długi czas najważniejszą konstrukcją budownictwa stalowego[55].

W połowie lat siedemdziesiątych XIX w. w Zagłębiu Ruhry inżynier Promnitz opracował nowy, ulepszony rodzaj konstrukcji wyciągowej. Stalowa wieża wyciągowa dźwigająca koło linowe wzmocniona została ukośnym zastrzałem, który był zwrócony w kierunku maszyny wyciągowej dla zrównoważenia znacznych sił linowych w czasie pracy wydobywczej. Stabilność konstrukcji zapewniała także piramidalna forma kratownicowej wieży stalowej. Od ok. 1880 r. stalowe konstrukcje podporowe stosowano w austriackich kopalniach węglowych. Ok. 1900 r. niemiecka konstrukcja z zastrzałem stanowiła już jedną z dwóch jedynie stosowanych w Europie form konstrukcji wyciągowych w maszynach wyciągowych bębnowych i bobinowych (obok tzw. kozła angielskiego)[56] i właśnie jej formę, sprzyjającą instalacji przyszybowych urządzeń wodnych, zastosowano w Wieliczce.

[54] W ślad za literaturą przedmiotu w niniejszym artykule celowo nie różnicuje się konstrukcji z żeliwa i stali, przyjmując ostatnią nazwę jako typową dla konstrukcji wyciągowych.

[55] H. Schönberg: *Die technische Entwicklung...*, s. 268-276, 281-284

[56] Tamże, s. 274, 275, 299, 300; H. Lackner: *Fördergerüste und- türme des österreichischen Kohlenbergbaus*, „Anschnitt. Zeitschrift für Kunst und Kultur im Bergbau", t. 41, z. 1, Bochum 1989, s. 19-27.

Nadszybie *Regis* zostało poważnie przebudowane w latach 1911-13 w związku z instalacją nowej maszyny wyciągowej o napędzie elektrycznym. Efektem sprawnej adaptacji poprzedniego nadszybia stał się bardzo reprezentacyjny gmach. Zachowano układ przestrzenny poprzedniej budowli, składającej się z właściwego nadszybia, maszynowni i części południowej – cechowni. Dodano stalową wieżę wyciągową. Całkowicie przekomponowano wygląd budowli w duchu późnego historyzmu o licznych elementach neobarokowych. Masywne gzymsy zaczęły oddzielać dolną kondygnację od górnej – piętra. Ściany dolnej kondygnacji zyskały masywne boniowania. Na fasadę główną wprowadzono olbrzymie okno półkoliste oraz zwieńczono ją plastycznym gzymsem z frontonem na środku i kamiennymi kulami nad narożnikami. Elewacje cechowni (południowa i północna) zyskały faliste szczyty. Zmieniono także oprawę architektoniczną okien i drzwi – ich półkoliste wykroje od góry zostały ujęte w masywne opaski z zaznaczonymi kluczami. Bogate i pompatyczne rozwiązania architektoniczne odpowiadały programowi ideowemu, który zaznaczono na fasadzie głównej. Półkoliste okno obiegał duży napis: *SZYB IMIENIA CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA Igo*. Po bokach okna znalazły się dwa godła górnicze, a całą budowlę wieńczył dwugłowy orzeł austriacki, umieszczony na okazałym frontonie powyżej gzymsu dachowego. Po bokach wejścia znalazły się dwie daty – 1848 i 1908 – jednoznacznie wiążące nowy gmach nadszybia z jubileuszem pięćdziesięciolecia panowania cesarza Franciszka Józefa, głośno obchodzonym w całej monarchii habsburskiej. Okazała budowla nadszybia została wpisana w grono jubileuszowych realizacji architektonicznych zadedykowanych cesarzowi.

Przykład nadszybia *Regis* dobitnie świadczy, że formy budowli nadszybowych, chociaż zdeterminowane pełnioną funkcją, kształtowane bywały znacznie bardziej okazale, niż by to nakazywał jedynie utylitarny funkcjonalizm. Ich architektura podlegała również stylizacjom architektonicznym, typowym dla architektury monumentalnej. Nadawano im wygląd zgodny z aktualnymi tendencjami stylowymi, zwłaszcza z cenionym w XIX w. historyzmem. Powstałe w latach sześćdziesiątych nadszybia *Elżbieta*, a zwłaszcza *Franciszek Józef* prezentują typowe cechy tzw. stylu arkadkowego (*rundbogenstil*), popularnego wówczas w budowlach koszar, szkół i kamienic. Wydaje się, że zastosowane w nadszybiu *Franciszek Józef* formy najbliższe są wiedeńskiej redakcji tego stylu, nazywanej niekiedy stylem koszarowym właśnie od charakterystycznych form dużego kompleksu koszarowego, powstałego w Wiedniu w latach pięćdziesiątych XIX w.

W świetle powyższych uwag można stwierdzić, że architektura nadszybi w salinie wielickiej posiada wysokie walory artystyczne. Przykład niektórych budynków nadszybi świadczy o istotnym wykraczaniu ponad poziom zwyczajnego budownictwa mającego jedynie cele utylitarne, produkcyjne. Stwierdzenie to odnosi się również do okazałych budowli kieratowych, przykrywanych dachami łamanymi, np. szybu *Wodna Góra, Regis*. Bez wątpienia zaprezentowane przykłady z epoki maszyny parowej i elektrycznej udowadniają, że architektura przemysłowa może

posiadać równocześnie cechy architektury monumentalnej. Drążąc dalej ten wątek dochodzi się do wniosku że budowlom produkcyjnym celowo nadano reprezentacyjną formę, która miała symbolizować, nieść przekaz o potędze nie tylko wielkiego przedsiębiorstwa produkcyjnego, ale zwłaszcza jego właściciela – monarchii austriackiej. Nieprzypadkowo wszystkim wznoszonym i przebudowywanym nadszybiom w okresie galicyjskim nadawano imiona członków domu habsburskiego, a najważniejsze i najokazalsze nadszybie nazwano ku czci samego panującego – cesarza Franciszka Józefa. Notabene ten znamienny zwyczaj utrzymano również po odzyskaniu niepodległości, kiedy nie tylko powrócono do nazw historycznych, ale także zmieniono nazwy szybu *Franciszek* na *Ignacy Paderewski*, a *Cesarz Józef* na *Kościuszko*. Tendencja utrzymała się również po drugiej wojnie światowej, gdy za najodpowiedniejsze dla nazw szybów uznano imiona działaczy komunistycznych – Stefana Okrzei i Mariana Buczka.

Budowy i zmiany w wieku XX hołdowały już stricte technologicznemu wyglądowi budowli. Całkowicie pomijano wzorce architektury monumentalnej i jej stylizacji. Echem „dawnej potęgi" i dekoracyjnego formowania architektury nadszybi jest nadszybie szybu wentylacyjnego *Wilson*, ukończone w 1925 r. Jego skromna, niewielkich rozmiarów bryła wykonana jest w cegle z wyraźną dbałością o jej dekoracyjne zastosowanie. Mimo skromnej skali, architektura nadszybia *Wilson* przynależy jeszcze do epoki galicyjskiej, która zaznaczyła się monumentalnymi rozwiązaniami nadszybia *Regis*. Jak długą drogę nadszybia wielickie przeszły do dnia dzisiejszego dowodzą obecne zabudowania ponad szybem *Kościuszko*. W latach osiemdziesiątych XX w. wzniesiono je na miejscu rozebranego nadszybia z 1890 r. Banalne konstrukcje stalowe – mało starannie pokryte blachą falistą prostopadłościany – na miano architektury niestety nie zasługują.

PRZEGLĄD NADSZYBI

Nadszybia scharakteryzowano omawiając w pierwszej kolejności obiekty istniejące, a następnie niezachowane. W ramach tego podziału uszeregowano je według chronologii powstania szybów. Celowo pominięto budynki przy niektórych szybach, o których architekturze brakuje wystarczających danych historycznych i ikonograficznych[57].

S z y b R e g i s został wybity ok. 1334 r. staraniem Hanka, późniejszego wójta myślenickiego i właściciela Zakliczyna, protoplasty rodu Jordanów. W 1490 r. wzmiankowany był nad szybem kierat[58]. Plan miasta Wieliczki wykonany przez

[57] Chodzi o szyby: *Świętosławski*, *Goryszowski*, *Świątkowski*, *Boża Łaska*, przy obecnej ul. Niepołomskiej oraz w Krzyszkowicach, *Ligęza*, *Leszno*, *Kunegunda*.

[58] J. Wyrozumski: *Jordan Jan* (w:) *PSB*, t. 9, s. 276; J. Piotrowicz: *Żupy krakowskie w pierwszych wiekach rozwoju od połowy XIII do początków XVI wieku* (w:) *Dzieje żup...*, s. 150.

W. Hondiusa w 1645 r. ukazuje schematycznie drewnianą kletę o wysokim, czterospadowym dachu. Nadszybie *Regis* było wielokrotnie odbudowywane i modernizowane, m.in. w 1742 r. wybudowano obszerny budynek dla pomieszczenia kieratu nowego typu – saskiego. Budowla była wzniesiona na planie prostokąta o wymiarach 102 × 50 łokci drezdeńskich i miała cztery podwójne, szerokie wjazdy-bramy. Od północnego-wschodu przylegały do niej piętrowe zabudowania z licznymi pomieszczeniami mieszkalnymi, obejmujące tzw. rezydencję dolną i rezydencję górną hutmańską. Oprócz tego rozbudowano wówczas jeszcze kletę („Saltz Klite"), służącą na magazyn soli twardej[59]. W 1791 r. skonstruowano przy szybie kolejny kierat. Powstała następna kleta z częścią rotundową, a przy niej pomieszczono dwa mieszkania urzędnicze w 1819 i 1820 r. Znany z bogatej ikonografii drewniany budynek wyróżniał się znacznymi rozmiarami. Składał się z wielobocznej części kieratowej, połączonej przewiązką z obszerną, czworoboczną częścią właściwego nadszybia. Przykrywały go wysokie dachy gontowe, przy czym partia nadszybowa miała czterospadowy dach łamany. Doświetlenie poddaszy niewielkimi okienkami w lukarnach pozwalało na ich pełne zagospodarowanie[60]. Instalacja w 1856 r. lin z drutu zapoczątkowała modernizację urządzeń nadszybia. W tym samym roku zatwierdzono plany wprowadzenia wyciągowo-odwadniającej maszyny parowej. Prace miał zaprojektować Rudolf Sauer i planowano je na 10-11 miesięcy, lecz ostatecznie plany murowanego nadszybia z halą maszyn pierwszej wyciągowej maszyny parowej w Wieliczce opracował do maja 1858 r. inż. Karol Decker. Po sprzedaniu do rozbiórki dawnego budynku z kieratem Erazmowi Windakiewiczowi, w latach 1860-61 wzniesiono piętrową budowlę na planie podłużnym o architekturze typowej dla budowli monumentalnych w kostiumie tzw. rundbogenstil. W skład budynku weszły pomieszczenia właściwego nadszybia, hali maszyn, kotłowni i składu opału oraz 32-metrowy komin. Jednocześnie doprowadzono do nadszybia tor kolejowy i zmieniono nazwę na szyb *Franciszek Józef*[61]. Od 1861 r. szyb przejął funkcję odwadniającą kopalnię w miejsce dotychczasowego szybu *Wodna Góra*, a w roku kolejnym zaczęły przy nim funkcjonować dobrze wyposażone warsztaty maszynowe. W roku 1892 przebudowano nadszybie podwyższając wieżę wyciągową[62]. W 1909 r. usunięto maszynę parową i ogłoszono przetarg na całkowitą przebudowę nadszybia i wieży szybowej.

[59] *Komisja z 1762 r.*, pag. 74-78; Zb. Kart. MŻKW, *Grund Riss von dem Berg Regis mit denen angränzenden Gründen*, 1745, nr VII/524.

[60] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 1, 1791 r., s. 353, nr 13; t. 2, 1820, s. 380, nr 475; Zb. Kart. MŻKW, *Entwurf zur Regulierung der Stadt Wieliczka,* S. Fischer, 1840, sygn. VII/2065; *Regis alter schacht*, (w:) *Rękopisy...*, sygn. IV 2965.

[61] *Teki Seykotty*, k. 90; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 4, 1856 r., s. , 139-141, nr 392, 432; 1857 r., s. 161, 162, nr 206, 1860 r., s. 208, nr 71; *Kaiser Franz Joseph I Schacht-haus* (w:) *Rękopisy...*, sygn. IV 2965, t. 2, rys. 150/73/3/; 152/73/4/; 154/73/5/; 156/73/6/.

[62] Zb. Kart. MŻKW, *Szyb wyciągowy ces. Franc. Józef I*, nr VII/2195; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 4, 1861 r., s. 58, 236, 237, nr 260, 357; A. Müller: *Historia ...*, s. 130, 153.

W trakcie przebudowy wykonanej w latach 1911-12 przez firmę krakowskiego budowniczego, Kazimierza Hroboniego budowla zyskała obecną bryłę, o otynkowanych elewacjach i neobarokowym detalu. Konstrukcje metalowe nadszybia dostarczyła firma Zieleniewski z Krakowa. Z kolei elektryczną maszynę wyciągową zamówiono w firmie Siemens w Wiedniu i po jej uruchomieniu niepotrzebny komin nadszybia został zburzony po 1913 r.[63] W 1918 r. przywrócono historyczną nazwę *Regis*. W 1944 r. zdemontowano elektryczną maszynę wyciągową. Młyn solny został zburzony w 1954 r. Zlikwidowano także odcinek toru od szybu *Regis* do stacji *Wieliczka Rynek*, a później również wieżę szybową. W 1960 r. nadszybie zostało zaadaptowane na halę sportową z dobudową aneksu od wschodu i nadal jest w ten sposób użytkowane. W południowej części mieści się ponadto redakcja lokalnej gazety, a na poddaszu mieszkanie. W przyziemiu części południowej znajduje się sala służąca do ćwiczeń orkiestry górniczej. W 1986 r. nadszybie umieszczono w Rejestrze Zabytków Nieruchomych województwa krakowskiego, a rok później rozpoczęto remont szybu[64]. Nadal są prowadzone kolejne etapy prac na rzecz przystosowania szybu i nadszybia do obsługi ruchu turystycznego.

Współcześnie nadszybie *Regis* to budowla wolno stojąca w Rynku Dolnym o dominujących cechach późnego historyzmu. Murowana, tynkowana i kryta dachówką, składa się z trzech części: właściwego nadszybia (wyższa część północna), dawnej hali maszyn ze składem opału (niższa przewiązka – część środkowa) i cechowni (wyższa część południowa). W obecnym wyglądzie są widoczne dwie fazy budowy – z początku lat sześćdziesiątych XIX w. w duchu stylu arkadkowego (rundbogenstil) oraz neobaroku (1911 r.). Elewacje są zróżnicowane. Właściwe nadszybie jest zwieńczone gzymsem z neoromańskim fryzem arkadkowym; z dużym półkolistym oknem w elewacji szczytowej (północnej). Szczyt południowy (cechowni) jest falisty z mniejszym oknem półkolistym. Otwory przyziemia są zamknięte od góry arkadowo. Dachy są dwuspadowe, jedynie współczesny aneks po zachodniej stronie został przykryty dachem pulpitowym.

Zespół nadszybia Górsko jest usytuowany po południowej stronie drogi prowadzącej z Rynku Górnego do Klasna. Składa się z budynku nadszybia i dawnego salinarnego domu mieszkalnego po wschodniej stronie.

Szyb Górsko wybity został po 1620 r. za żupnictwa Andrzeja Górskiego przez góromistrza Andrzeja Morsztyna[65]. Pierwotne nadszybie wzniesione przed 1622 r. i zaznaczone na planie Hondiusa, mieściło oprócz kieratu także kołowrót do odwadniania. Na mieszkanie dozorcy wykorzystywany był początkowo starszy dom w pobliżu, obejmujący prócz sieni i głównej izby jeszcze pięć dalszych po-

[63] Arch. MŻKW, sygn. 2367, rkps, k. 180; Archiwum Państwowe w Krakowie Oddział w Bochni (dalej: Arch. Państ.) *Szyb Franciszek Józef*, 1908, sygn. 202/Wiel. 5; tamże, *Schachtanlage Kaiser Franz Josef I in Wieliczka*, P. Wałach, 1913, sygn. 202/Wiel. 6; A. Müller: *Historia ...*, s. 153; W. Jaworski, R. Kurowski: *Studium ...*, s. 9; *LI. Sprawozdanie Dyrekcyi...*, s. 24.

[64] B. Krasnowolski, Z. Beiersdorf: *Katalog...*, s. 74-75.

[65] A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI-XVII wieku* (w:) *Dzieje żup...* s. 164; S. Pełeszowa: *Górski Andrzej* (w:) *PSB*, t. 8, s. 433-4.

mieszczeń, z których cztery zostały przekształcone na magazyny solne pomiędzy 1622 a 1628 r. Na ten cel wzniesiono jeszcze jedną *szopę*, a drugą, którą wówczas wybudowano, przeznaczono na magazyn beczek. Kolejne nadszybie zbudowano z drewna i pokryto deskami w 1715 r. Po naprawach w 1759 r. była to budowla składająca się z trzech części, przykryta również trzyczęściowym dachem gontowym. W jej skład wchodziło mieszkanie zarządcy (dwa pokoje, kuchenka, sień i strych), pomieszczenie szybowe z kieratem oraz kleta, w której magazynowano bałwany solne[66]. Wobec groźby zawalenia, w 1783 r. podjęto naprawę szybu. Nadszybie drewniane z murowaną tzw. rotundą przeznaczoną na kierat zostało zbudowane na początku XIX w. Rozebrano je w 1862 r., a następnie wzniesiono niewielki budynek, przebudowany w konstrukcji szachulcowej w 1877 r.[67] Pod kierunkiem M. Lebzelterna w 1804 r. przy nadszybiu wybudowano dom dla urzędników, w którym później zamieszkiwał zarządca spedycji soli, Albert Schemer. Obecne nadszybie zostało zbudowane w 1896 r., rozbudowane w 1906 r. W 1914 r. w nadszybiu zainstalowano elektryczną maszynę wyciągową wraz z urządzeniem do transportowania ziemi do podsadzki. Maszynę wyciągową w 1954 r. przeniesiono do kopalni w Bochni. Nadszybie w 1986 r. zostało wpisane do Rejestru Zabytków Nieruchomych, a nastepnie było remontowane w latach 1986-87[68]. W 1999 r. miał miejsce remont obejmujący zmianę ścian działowych. W styczniu 2003 r. zaistniało niebezpieczeństwo katastrofy budowlanej, które wywołało opuszczenie budynku przez Miejski Dom Kultury.

Nadszybie przy ul. Górsko charakteryzuje się skromną architekturą w duchu historyzmu. Parterowa budowla jest murowana, tynkowana i kryta dachówką. Wzniesiona została na planie litery „L", o dwóch skrzydłach. Dachy są dwuspadowe, a na kalenicy zachowała się stalowa wieża wyciągowa[69].

Zespół nadszybia Daniłowicz jest usytuowany we wschodniej części parku Kingi i przy ul. Daniłowicza. W skład historycznego zespołu wchodził budynek nadszybia, maszynowni, wolno stojącej oficyny mieszkalnej po południowo-wschodniej stronie nadszybia (w pierzei ul. Daniłowicza), wolno stojącego budynku dawnych łazienek salinarnych po południowo-zachodniej stronie nadszybia oraz ogrodzenie z bramkami w pierzei ul. Daniłowicza.

Szyb został wybity w latach 1635-40 staraniem żupnika Mikołaja Daniłowicza[70]. Sztych W. Hondiusa z 1645 r. ukazuje pierwotne nadszybie w formie niskiej, prostokątnej budowli, przykrytej wysokim, czworobocznym dachem, z dwoma

[66] *Komisja z 1622 r.*, pag. 71, 72; *Komisja z 1762 r.*, pag. 83-85.

[67] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 1, 1783 r., s. 74, nr 900; t. 4, 1862 r., s. 248, nr 5028; Arch. MŻKW, rkps, sygn. 2366, k. 180, 180v. A. Müller podaje rok 1876 jako datę rozbiórki klety z kieratem i budowy nadszybia murowanego, zob. A. Müller: *Historia...*, s. 153.

[68] L. Cehak: *Inwentarz ...* , t. 2, 1804, s. 43, nr 474; t. 4, 1852 r., s. 14, nr 46; Arch. MŻKW, sygn. 2366, rkps, k. 180, 180v.; A. Müller: *Historia...*, s. 154.

[69] Stan z lutego 2003 r.

[70] A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI-XVII wieku* (w:) *Dzieje żup...*, s. 164.



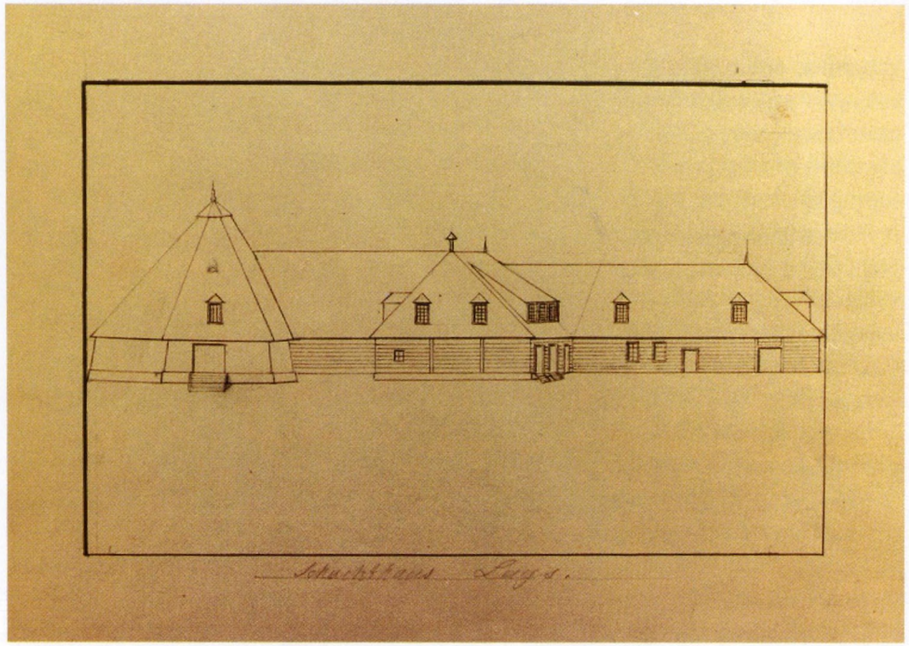
Fot. 1. Nie istniejąca kleta Wodna Góra, rys. A. Eisler, 1835 r.



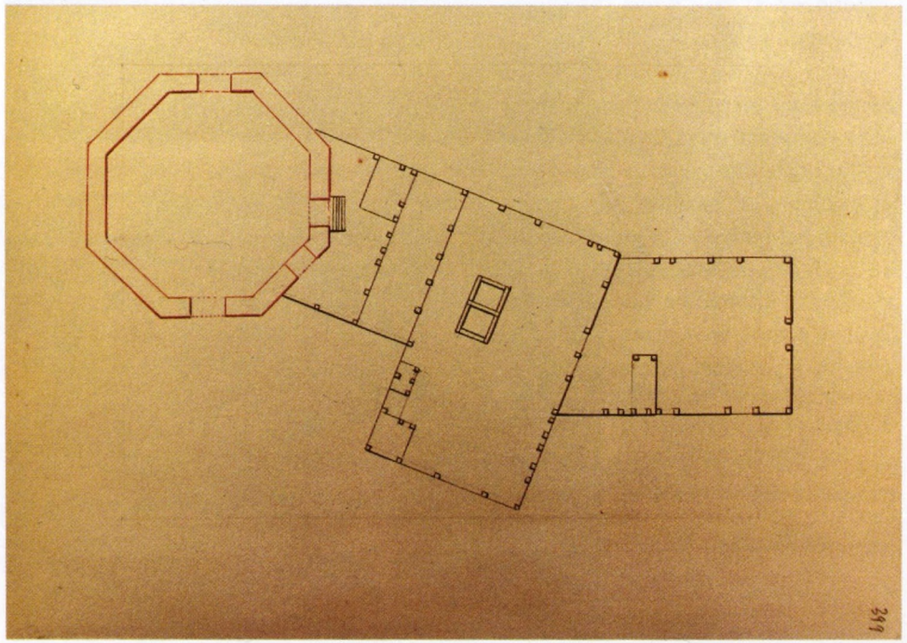
Fot. 2. Nie istniejące nadszybie Daniłowicz (Arcyksięcia Rudolfa), fot. Awit Szubert, 1891r.



Fot. 3. Nie istniejące nadszybie I. Paderewski (Franciszek), fot. Władysław Gargul, 1922 r.



Fot. 4. Widok i rzut nie istniejącego nadszybia Loiss, rys. M. Seykotta

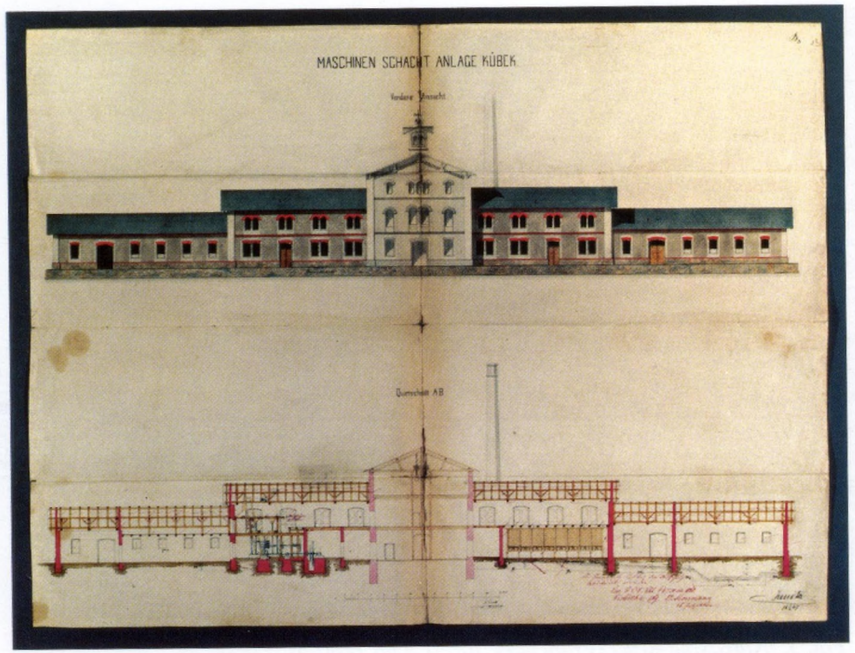




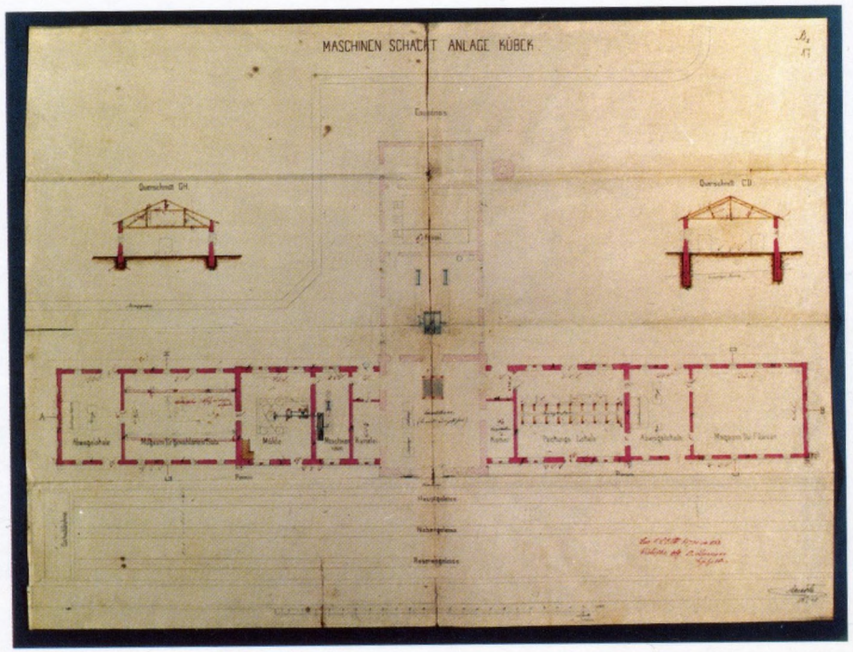
Fot. 5. Nadszybie Regis (Franciszek Józef), z lat 1860-61, z dobudową wieży w 1892, fot. Jan Czernecki, ok. 1908 r.



Fot. 6. Nadszybie Regis (Franciszek Józef), fot. Jadwiga Machowiczowa, ok. 1913 r.



Fot. 7. Plany nadszybia Kinga (Elżbieta), 1867 r.



dobudowanymi wzdłuż jego boków prostokątnymi częściami o oddzielnych, również czworobocznych, lecz niskich dachach. Zbudowane w 1714 r. kolejne nadszybie było budynkiem na rzucie kwadratu i mieściło mieszkanie zarządcy i magazyn soli[71]. Po przebudowie w 1783 r., wywołanej groźbą zawalenia, obszerny, prosty budynek o niskich ścianach z poziomych belek drewnianych nadal mieścił kierat konny i skład soli. W wysokim czterospadowym dachu znajdowały się okienka doświetlające poddasze[72]. Szyb używano do zjazdów na linie, zarówno przez urzędników, jak i gości. W 1868 r. wybudowano w szybie schody, których zaczęli używać turyści, schodząc po 392 stopniach na pierwszy poziom kopalni. W 1869 r. rozebrano drewniane nadszybie, a w kolejnym roku powstał nowy budynek o konstrukcji szachulcowej. 20 maja 1874 r. zamontowano w nim parową maszynę wyciągową o jednym cylindrze, lecz od lat siedemdziesiątych szyb służył jedynie jako zejściowy i turystyczny[73]. Przy okazji wyprawy szybu w 1895 r. kolejna przebudowa zastąpiła budynek o konstrukcji szachulcowej. Realizowano ją w dwóch etapach. Pierwszy z nich rejestruje akwarela H. Uziembły. W 1895 i w 1896 r. powstała środkowa część obecnego nadszybia, na którym zamontowano nową dwucylindrową, parową maszynę wyciągową. Powstała także wtedy nowa maszynownia, kotłownia i komin. W 1898 r. dotychczasowe boczne skrzydła z muru pruskiego zastąpiono nowymi, a nadszybie przyjęło w rzucie formę litery „T"[74]. Pierwotna wieża wyciągowa i maszynownia zostały wymienione przy okazji instalacji elektrycznej maszyny wyciągowej w 1962 r. Po remontach z lat 1987-89 szyb jest nieprzerwanie wykorzystywany do celów turystycznych i wentylacyjnych.

Budynek nadszybia *Daniłowicz* jest wolno stojący, murowany, tynkowany i kryty dachówką. Budynek o skromnych cechach historyzmu powstał na rzucie wydłużonego prostokąta. Składa się z piętrowej części środkowej, mieszczącej wyciąg turystyczny oraz dwóch parterowych skrzydeł. Fasada główna od strony wschodniej jest trzynastoosiowa z ryzalitowo rozwiązaną częścią środkową. Trzyosiową część środkową wieńczy trójkątny szczyt, ozdobiony płaskim, ostrołukowym obramieniem. Główne wejście znajduje się w części środkowej fasady, jest poprzedzone kamiennymi stopniami i nakryte daszkiem na metalowych wspornikach. Powyżej w szczycie znajduje się płycina z nazwą szybu. Obramienia otworów są profilowane w tynku. Budynek przykrywają dachy dwuspadowe: nad częścią środ-

[71] Zb. Kart. MŻKW, *Grund Riss von dem Berg Danielowiec*, 1745 r., nr VII/523.

[72] L. Cehak: *Inwentarz...* , t. 1, s. 38, 39, nr 262; t. 2, 1783, s. 85, nr 923; t. 3, 1785 r., s. 11, nr. 1309; *Schachthaus Danielowiec* (w:) *Rękopisy...*, sygn. IV 2965, t. 2.

[73] L. Cehak: *Inwentarz ...* , t. 2, 1783, s. 88, nr 1192, t. 4, 1857, s. 161, 162, nr 206; A. Müller, *Historia...*, s. 154; *Przewodnik z katalogiem salin w Wieliczce* (dalej: *Przewodnik z katalogiem salin...*), Kraków 1879, s. 7, 10.

[74] Zb. Sztuki MŻKW, *Szyb arcyksięcia Rudolfa*, mal. H. Uziembło, 1897, nr IV/1556; Zb. Kart. MŻKW, *Szyb zjazd. Arcyks. Rudolfa*, nr VII/2197; Arch. Państ., *Szyb Arcyksięcia Rudolfa*, P. Wałach, 1913, sygn. 202/Wiel. 10.

kową o kalenicy prostopadłej, nad bocznymi o równoległej do fasady. Budynkowi nadszybia towarzyszy dobudowana w latach sześćdziesiątych XX w. nowa maszynownia o ahistorycznych formach.

Zespół nadszybia Kinga jest położony na zachodnim skraju Parku Kingi, pomiędzy dawnym stawem parkowym w dolinie dopływu Srawy a ul. J. Matejki. Historyczny kompleks składał się z budynku nadszybia z młynem solnym, zabudowy magazynowej z budynkiem bramnym, lokomotywowni.

Szyb został wybity w latach 1864-66 jako szyb *Cesarzowej Elżbiety*, adaptujący starszy szybik wentylacyjny *Kübeck*. Już w sierpniu 1863 r. przygotowano grunt pod budowę szybu, przejmując go od miasta. Budowę zabudowań nadszybowych ukończono w 1867 r, nadając jej w rzucie kształt litery „T". Część centralna – szybowa – była najwyższa, dwukondygnacyjna, przykryta dwuspadowym dachem z niewielką wieżą linową. Flankowały ją niższe, również dwukondygnacyjne części, a do nich przylegały dalsze partie już parterowe. Parterowy korpus usytuowany na osi szybu od strony zachodniej mieścił maszynownię i kotłownię. Od strony północnej kotłowni wznosił się wysoki komin[75]. W 1867 r. na nadszybiu zainstalowano wyciągową maszynę parową, o dwóch cylindrach, uruchomioną w kolejnym roku. W 1868 r. zainstalowano młyn do kruszenia soli. Szyb wyposażony był także w maszynę odwadniająca o sile 250 koni mechanicznych, którą można było wykorzystywać do celów przeciwpożarowych. W 1881 r. w północnym skrzydle nadszybia urządzono warsztat ślusarski, a w 1895 r. dobudowano do młyna magazyn na sól bydlęcą. Po 1897 r. nadszybie przebudowano z uwzględnieniem pełnienia nowej funkcji podsadzkowej. Dlatego w kolejnym roku zdemontowano dotychczasową maszynę wyciągową, zastępując ją czterokotłową maszyną „sprzężoną" – służącą również do pompowania podsadzki[76]. W miejsce drewnianej wieży linotarczowej w latach 1901-02 wybudowano stalową wieżę wyciągową, nadal zachowaną. Kolejna rozbudowa budynku nadszybia miała miejsce w latach trzydziestych XX w. W 1938 r. zainstalowano obecną maszynę wyciągową o napędzie elektrycznym firmy Siemens. Całe skrzydło południowe zostało zmienione i rozbudowane ku zachodowi w czasie niemieckiej okupacji. Podobnie rozbudowano skrzydło północne[77].

Nadszybie *Kinga* to budynek wolno stojący o głównym wejściu do pomieszczenia szybowego od strony wschodniej. Budynek jest murowany, tynkowany i kryty dachówką. Został wzniesiony na planie litery „T", ze skrzydłem środkowym piętrowym, mieszczącym właściwe nadszybie z wieżą wyciągową, maszy-

[75] Arch. MŻKW, sygn. 1475, k. 10-17; Zb. Sztuki MŻKW, *Wieliczka od strony północnej*, lit. J. Brydak,1869 r., nr IV/292; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 4, 1863, s. 244, nr 1609.

[76] Arch. MŻKW, sygn. 2127, rkps, k. 154, 155; *Przewodnik z katalogiem salin...*, s. 7; A. Müller: *Historia...*, s. 126, 156; MŻKW, Zb. Kart. nr VII/2199/1-4; Arch. Państ., *Szyb imienia Ces. Elżbiety* oraz *Nadszybie imienia Ces. Elżbiety*, P. Wałach, 1913, sygn. 202/Wiel. 2, 3.

[77] Rozbudowę dokumentuje fotografia z lat okupacji w posiadaniu mgra inż. J. Wiewiórki, któremu autorka dziękuje za udostępnienie.

nownią i kotłownią oraz ze skrzydłami bocznymi, pierwotnie niższymi, a obecnie nadbudowanymi. W południowym skrzydle dawnego młyna i magazynów solnych znajduje się obecnie cechownia, łaźnia a także pomieszczenia administracyjne. Północne skrzydło zachowało początkowe przeznaczenie – pomieszczenie warsztatów mechanicznych. W części centralnej właściwego nadszybia są widoczne pierwotne wejścia, okna i detal ceglany, typowy dla skromnego historyzmu. Przebudowane skrzydła o wysokich oknach prostokątnych są modernistyczne. Wieża wyciągowa jest stalowa, z kratownicowym ukośnym zastrzałem.

Zespół nadszybia Kościuszko jest położony w zachodniej części Wieliczki, a prowadzi do niego ul. Kościuszki. Przedwojenny zespół był złożony z budynków nadszybia, maszynowni i młyna solnego oraz dawnego salinarnego domu mieszkalnego. Z historycznej zabudowy jest zachowany jedynie wschodni fragment nadszybowego młyna z 1895 r. (murowany i tynkowany z ceglanym detalem) oraz dom mieszkalny.

Szyb został wybity w 1790-91 r. jako szyb *Cesarza Józefa II* pod kierunkiem mierniczego salinarnego M. Lebzelterna. Zbudowano wówczas obszerny budynek nadszybia z częścią dla sprzedaży i kieratem konnym. Nadszybie składało się z dwóch drewnianych, podłużnych skrzydeł, zestawionych na kształt litery „T" oraz centralnej części rotundowej, murowanej. Parterowa budowla w części szybowej (ponad zrębem szybu) miała nadbudowane pięterko z czterema oknami[78]. Po zniszczeniu przez pożar w 1866 r., kolejne nadszybie zostało zbudowane w 1868 r. z zastosowaniem konstrukcji szachulcowej. W kolejnym roku zamontowano w nim maszynę parową, która służyła także do odwadniania. Nowe urządzenia wodociągowe zamontowano w 1885 r. W 1890 r. wymurowano z cegły kolejny budynek nadszybia – wolno stojący budynek piętrowy z parą parterowych aneksów po bokach. Przykryty był dwuspadowym dachem z dachówek, powyżej wznosiła się stalowa wieża wyciągowa. W jednym z aneksów mieścił się pokój obsługi i podręczny magazyn, a drugi połączony był pomostem z sąsiednim młynem wybudowanym w 1895 r. Nadszybie posiadało charakterystyczną pięcioosiową fasadę o schodkowym układzie. Tynkowany budynek ozdobiono detalami ceglanymi. W 1898 r. postawiono obok niego obszerny budynek murowany, parterowy, mieszczący halę maszyn i kotłownię. W 1900 r. przekształcono budynki szybowe z uwzględnieniem pełnienia funkcji podsadzkowej, m. in. dawne maszynownie zastępując nowymi. W 1908 r. powiększono parową maszynę wyciągową przez zamontowanie drugiego cylindra. Urządzenia wentylacyjne zamontowano na szybie w 1924 r[79]. Budowlę nadszybia z epoki historyzmu rozebrano w latach osiem-

[78] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 1, 1791 r., s. 353, 354, nr 13, 129; *Ll. Sprawozdanie Dyrekcyi...*, s. 25; Ł. Walczy: *Rozwój ... (1772-1809)*, s. 127-129; A. Müller: *Historia...*, s. 90; *Grundriss des Tagschachtes Joseph* (w:) *Rękopisy...*, sygn. IV 2965, t. 2, rys. 74/24/; tamże, *Schachthaus Joseph.*

[79] Zb. Kart. MŻKW, *Nadszybie ces. Józef II*, nr VII/2200/1-2; A. Müller: *Historia...*, s. 131, 157; Arch. Państ., *Fundamenta i przekroje bud. maszyn młyna i nadszybia Cesarza Józefa II*, P. Wałach, 1913, sygn. 202/Wiel. 9.

dziesiątych XX w., zastępując ją nadszybiem współczesnym w związku z planami wykorzystania szybu jako szyb materiałowy. Z powodu zaprzestania eksploatacji górniczej prac montażowych nie ukończono. Obecne nadszybie ma formę prostopadłościanu o szkielecie stalowym, pokrytym blachą falistą. Posiada nowoczesną, stalową wieżę wyciągową. Współczesny budynek, o banalnych rozwiązaniach i niskim poziomie wykonawstwa, nie posiada wartości architektonicznej.

S z y b W i l s o n, położony we wschodniej części Wieliczki, wydrążono w latach 1913 i 1914 r., a eksploatować zaczęto jako szyb wentylacyjny już po odzyskaniu niepodległości. Budynek nadszybia został zbudowany w latach 1924 i 1925 r. – wówczas zamontowano w nim wentylator[80]. Szyb pełni nadal funkcje wentylacyjne jako szyb wlotowy dla wschodniego układu wentylacji kopalni. Niewielka wolno stojąca, parterowa budowla wznosi się na planie podłużnym i obejmuje dwa kwadratowe w rzucie pomieszczenia hali maszyn i nadszybia. Murowana z użyciem metalowego stelażu, eksponuje ceglane lica z dekoracyjnie uformowanym fryzem.

N i e i s t n i e j ą c e n a d s z y b i a:

S z y b W o d n a G ó r a działał od 1 poł. XIV w. W 1384 r. bachmistrz wielicki Hanko z Zakliczyna (wójt myślenicki) kupił prawo do dwóch otroków w szybie *Wodna Góra*. Nazwa *Wodna Góra* lub inaczej *Góra Surowicza* wskazuje na funkcję szybu – odwadnianie kopalni[81]. (Wydobywano nim wyłącznie surowicę czyli nienasyconą solankę). Od początku XVI w. na podszybiu *Wodnej Góry* znajdował się główny zbiornik (rząp) kopalni zbierający wody wyciągane następnie na powierzchnię, na użytek warzelni. W 1592 r. ponad szybem znajdowała się tzw. „szopa wielga", a w niej oprócz kieratu i kadzi na solankę, także dwupokojowe mieszkanie z kuchenką. Przed 1622 r. dobudowano kolejne pomieszczenia, zamieszkiwane czasowo przez trybarza. Nowy budynek nadszybowy został wybudowany w 1727 r. z kasztów drewnianych, obitych deskami z dachem gontowym. Oprócz kieratu i urządzeń do odprowadzania wody mieścił liczne pomieszczenia mieszkalne (izba, alkierz, tzw. komnata, komórka, spiżarka, kuchenka, schody na strych i in.)[82]. Według projektów M. Lebzelterna w 1812 r. powstało kolejne nadszybie. Murowany budynek był budowlą dosyć okazałą, obejmujący wieloboczną część kieratową oraz prostokątną w rzucie partię nadszybową z pomieszczeniami mieszkalnymi. Parterowe nadszybie jedynie w części mieszczącej zrąb szybu zostało nadbudowane do wysokości piętra i przykryte oddzielnie dachem. Skomplikowanemu rzutowi odpowiadał taki sam układ dachów wielospadowych. Niewielka, ośmioboczna wieżyczka wznosiła się ponad częścią mieszkalną, co uwidoczniła akwarela z 1835 r. Nad jednym z dwóch wejść znajdowało się austriackie godło – dwugłowy orzeł. Wnętrze nadszybia było oświetlone przez liczne okna umieszczone w ścianach i dachach[83]. Projektowane w 1812 r. pokrycie budynku blachą żelazną i miedzianą nie doszło początkowo do skutku. W myśl polecenia z Wiednia w 1814 r. zastosowano tanie pokrycie gontowe, nasączone ogniotrwałą mieszanką wynalezioną przez M. Lebzelterna. Jednakże ze względu na zagrożenie pożarem w bliskim sąsiedztwie zamku, kościoła i szybu *Regis* salina zabiegała o trwalsze pokrycie i ostatecznie w 1816 r. zastosowano blachę żelazną. Po zaprzestaniu wydobycia solanki szybem (1861 r.) i zburzeniu nadszybia (1866 r.), na powierzchni w miejscu szybu powstał niewielki pawilon, ogrodzony balustradą[84]. Zasypanie szybu nastąpiło w 1869 r.

S z y b S e r a f znany również jako *Nowa Góra*, rozpoczęto zgłębiać ok. 1442 r. za żupnictwa Mikołaja Serafina, który na ten cel zaciągnął znaczne pożyczki od szlachty i dostojników w latach 1436-9[85]. U schyłku XVI w. tzw. szopa nad szybem mieściła prócz kieratu także dwa pomieszczenia mieszkalne, sień i komorę, w której ważono sól. W 1621 r. cały budynek nadszybowy był w złym stanie, silnie osłabiony wskutek wstrząsów pochodzących z szybu. W pobliżu budynku z kieratem i mieszkaniem zarządcy (Hutmana) znajdowały się wówczas jeszcze dwie klety przeznaczone na magazyny soli[86]. W 1731 r. na fundamentach poprzedniego został wzniesiony nowy budynek nadszybowy, kryty gontem. Wybudowano go na rzucie zbliżonym do kwadratu z drewnianych belek, przykrytych z wierzchu deskami. Mierzył 42 × 43,5 łokci drezdeńskich i mieścił mieszkanie zarządcy złożone z aż sześciu pomieszczeń (dwóch pokoi, kuchni, spiżarki, komory i piwnicy)[87]. Ponieważ od 1724 r., wyposażony w drabiny szyb służył jedynie do zejść robotników, to prostokątne nadszybie zamiast kieratu mieściło pomieszczenia do wydawania łoju i narzędzi dla robotników oraz pomieszczenie kancelaryjne, gdzie rozdzielano prace[88]. W 1762 r. w odrębnej klecie, nad rząpiem, znajdował się kierat krzyżowy z kunsztem służący do wyciągania wody. W 1815 r. wymurowano nowe nadszybie na rzucie zbliżonym do kwadratu, przykryte dachem kopertowym. Następnie nadszybie zostało powiększone, uzyskując formę obszernej, trzyczę-

[80] Ł. Walczy: *Rozwój ... w latach 1810-1918*, s. 40; A. Müller: *Historia...*, s. 151; Arch. Państ., *Projekt na wykonanie nadszybia i hali maszynowej nad wentylatorem na szybie „Wilson"*, J. Greniuch, 1924, sygn. 202/Wiel. 11.

[81] J. Piotrowicz: *Rozwój żup krakowskich w średniowieczu* (w:) *Dzieje żup...*, s. 124; A. Keckowa: *Żupy...*, s. 30; S. Gawęda: *Hanko* (w:) *PSB*, t. 9, s. 277.

[82] *Komisja z 1592 r.*, pag. 25; *Komisja z 1622 r.*, pag. 284, *Komisja z 1628 r.*, nlb ; *Komisja z 1762 r.*, pag. 72, 73.

[83] Zb. Sztuki MŻKW, *Szyb Wodna Góra*, mal. A. Eisler, 1835 r, nr IV/99; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 2, 1812 r., s. 239, nr 408, 499; *Wodnagora. K.K. Tag und Wasserhebung – Schacht* (w:) *Rękopisy...*, sygn. IV 2965, t.2.

[84] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 2, 1812 r., 1814 r, s. 246, 257, s. 265; nr 1575, 198, t. 4, 1861 r., s. 58, nr 260; A. Müller: *Historia...*, s. 157; Zb. Kart. MŻKW, nr VII/2206/1-2.

[85] W. Bukowski: *Serafin Mikołaj* (w:) *PSB*, t. 36, s. 286; A. Keckowa: *Żupy...*, s. 30; A. Jodłowski: *Wieliczka...*, s. 42.

[86] *Komisja z 1596 r.*, pag. 25; *Komisja z 1621 r.*, pag. 68.

[87] *Komisja z 1762 r.*, pag. 81, 82.

[88] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 2, 1785 r., s. 40, 41, nr 1085.

ściowej i parterowej budowli, którą ukazuje rysunek M. Seykotty. W 1826 r. wybudowano w szybie schody dla robotników, które używano aż do uruchomienia maszyn wyciągowych przy szybach *Elżbieta* i *Daniłowicz*. Szyb został zlikwidowany w 1883 r.[89]

Szyb Boner został zgłębiony w latach 1532-33 za czasów żupnika Jana Bonera[90]. Budynek nadszybowy w 1622 r. oprócz kieratu obejmował także dwupokojowe mieszkanie zarządcy oraz pomieszczenie wagi. W pobliżu znajdowały się stajnie oraz trzy klety służące m. in. do przechowywania soli beczkowej. Przed 1628 r. do nadszybia dobudowano dwa pomieszczenia, powiększając mieszkanie zarządcy. Szyb i zabudowania zostały całkowicie zniszczone przez pożar w 1644 r.[91]

Szyb Bużenin drążono za żupnictwa Hieronima Bużeńskiego, w latach 1564-65[92]. W 1628 r. budowla zbudowana ponad szybem mieściła prócz pomieszczenia kieratu także mieszkanie dozorcy, złożone z dwóch pokoi i kuchni. W oddzielnym budynku ważono wydobytą sól i usuwano wodę z rząpia odwadniającego szyb. Kolejną kletę mieszczącą kierat wybudowano w 1730 r., a naprawiano w 1762 r., remontując m. in. urządzenia odwadniające (rząp, rynny podziemne i naziemne)[93]. W początkach okresu austriackiego szyb *Bużenin* wyposażony był w schody i działał przy nim skład solny. Magazyn składu solnego i domu mieszkalnego przy szybie zajął urząd sprzedaży soli w 1821 r., a szyb został zasypany w 1825 r.[94]

Szyb Lubomierz został założony przez rodzinę Lubomirskich w latach 1601-02 na terenie dzisiejszej Lednicy[95]. W drodze zamiany przeszedł z rąk Lubomirskich do żupy wielickiej. Na krótko przed 1622 r. wzniesiono nową kletę o dachu dwuspadowym, krytą gontem. Nadszybie mieściło dwupokojowe mieszkanie dla dozorcy oraz miech kowalski służący do wentylacji podziemi („do wiatrów"). W pobliżu znajdował się również oddzielny budynek z urządzeniem do wydobywania solanki (tzw. antwark), którą odprowadzano do karbarii za pomocą rur zarówno podziemnych jak także kładzionych na powierzchni. Wielokrotnie atakowany przez wody szyb został zasypany w końcu XVII w.[96]

[89] *Stiegen-Fahrtschacht Seraf* (w:) *Rękopisy...*, sygn. IV 2965, t. 2; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 4, 1855 r., s. 77, nr 457; Ł. Walczy: *Rozwój...*, s. 40. Odnaleziona w kopalni tablica (obecnie w zbiorach Działu Kultury Materialnej Górnictwa MŻKW) informuje, że szyb *Seraf* został zasypany w 1877 r.

[90] A. Keckowa: *Żupy...*, s. 33; A. Jodłowski: *Wieliczka...*, s. 55.

[91] *Komisja z 1622 r.*, pag. 68, 69; *Komisja z 1628 r.*, nlb; A. Keckowa: *Żupy...*, s. 40; A. Müller: *Historia...*, s. 147.

[92] A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI-XVII wieku*, (w:) *Dzieje żup...*, s. 163; S. Bodniak: *Bużeński Hieronim* (w:) *PSB*, t. 3, s. 156, 157.

[93] *Komisja z 1628 r.*, nlb; *Komisja z 1762 r.*, pag. 65.

[94] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 1, 1782 r., s. 40, nr 771, 1787 r., s. 308, nr 391; t. 2, 1821 r., s. 399-401, 403 nr 202, 306, 1145; 1823 r., s. 447, 456, nr 1708; 1825 r., s. 457, nr 258.

[95] A. Keckowa: *Żupy...*, s. 35; A. Jodłowski: *Wieliczka...*, s. 53.

[96] *Komisja z 1622 r.*, pag. 69, 70; A. Keckowa: *Żupy krakowskie XVI-XVII wieku* (w:) *Dzieje żup...*, s. 163.

Szyb Loiss został wybity na granicy Lednicy Dolnej i Wieliczki w latach 1577-79 przez góromistrza Floriana Morsztyna dla spółki braci Loiss z Torunia[97]. W 1622 r. budynek nadszybowy był obszerny i piętrowy. Oprócz kieratu polskiego zawierał mieszkanie zarządcy, złożone z dwóch pokoi i kuchni, niezależny pokój mieszkalny bliżej nieznanego Gliwicza oraz komorę. Nadszybie z niewielką stajnią i kletą ogrodzone było parkanem. W 1628 r. dwuspadowy dach nadszybia i kleta w podwórzu wymagały pilnie naprawy. Zespół nadszybia przedstawiony na planie z 1745 r. potwierdza funkcjonowanie nadszybia z magazynem soli i mieszkaniem[98]. Budowla w latach 80. XVIII w. była w bardzo złym stanie, a szyb służył wówczas jako szyb wyciągowy, wodny i wentylacyjny. Kolejne drewniane nadszybie z tzw. rotundą kieratu oraz składem soli zostały zbudowane w 1806 r., a dziesięć lat później wzniesiono jeszcze dom dla zarządcy składu przy nadszybiu. W efekcie powstał rozbudowany zespół nadszybia, o bardzo skomplikowanym rzucie. Wyróżniała się w nim ośmioboczna, murowana część rotundowa z kieratem, połączona z drewnianą częścią szybową, wzniesioną na kształt litery „L". Do niej z kolei przylegało jeszcze jedno skrzydło drewniane, przybudowane ukośnie w stosunku do osi kieratu i otworu szybowego. Wydłużoną, wieloczłonową budowlę przykrywał wielospadowy dach, którego podziały podkreślały poszczególne części nadszybia. Liczne okna w partii dachów wskazują na użytkowy charakter poddaszy. Duże rozmiary nadszybia związane były z jego funkcją – jeszcze po połowie XIX w. używano go do wydawania soli[99]. Po rozebraniu dawnego budynku nadszybia, w 1892 r. powstał niewielki budynek, obudowujący wylot szybu, pełniącego funkcje wentylacyjne. Skromna budowla była wzniesiona na planie podłużnym, przykryta dwuspadowym dachem. Pomiędzy 1908 a 1914 r. budynek powiększono, dodając od wschodu pomieszczenia, mieszczące silnik kompresora urządzeń powietrznych. Dodano także napis *Szyb Lois* z godłem górniczym. Budynek ponad szybem wentylacyjnym obecnie nie istnieje. Szyb został zasypany w 1948 r.[100]

Szyb Boża Wola powstał na granicy Wieliczki i Lednicy Dolnej po 1644 r.[101] i na sztychu Hondiusa z tego roku jeszcze budynek nie figuruje. Kolejna z rzędu kleta drewniana z murowaną częścią rotundową na kierat powstała w 1830 r., a rozebrano ją (jako ostatnią w Wieliczce) w 1881 r. W kolejnym roku została

[97] A. Keckowa: *Żupy...*, s. 61; A. Jodłowski: *Wieliczka...*, s. 55.

[98] *Komisja z 1622 r.*, pag. 70, 71; *Komisja z 1628 r.*, nlb; Zb. Kart. MŻKW, *Grund – Riss von dem Berg Lois...*, 1745 r., nr VII/525.

[99] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 1, 1787 r., s. 320-322, nr 1941, 2080; t. 2, 1813 r., s. 256, nr 437; 816 r, s. 304, 316, nr 135, 771; t. 4, 1859 r., s. 190, nr 421; *Schachthaus Lays* (w:) *Rękopisy...*, sygn. IV 2965, t. 2; tamże, *Grundriss des Tagschachtes Lays*.

[100] Zb. Kart. MŻKW, *Nadszybie Lois*, nr VII/2204; M. Sosenko, P. Kurowski: *Wieliczka na dawnych pocztówkach*, Kraków 1999, il. 73; I. Markowski: *Rozwój...*, s.15; W. Jaworski, J. Charkot, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Szyb Loiss...*, s. 2, 10-11.

[101] A. Keckowa: *Żupy...*, s. 40; A. Jodłowski: *Wieliczka...*, s. 56.

zastąpiona niewielkim budynkiem murowanym o skromnej architekturze, wyposażonym w windę do zwożenia koni. Mieszkanie zarządcy szybu mieściło się w budynku magazynu nadszybowego aż do 1823 r., kiedy wzniesiono dla niego oddzielny dom murowany. Obecnie budynek nadszybia nie istnieje, natomiast zachował się dom mieszkalny, przy ul. Zyblikiewicza 1[102].

Szyb Janina został wybity w latach 1681-85 celem powstrzymania ekspansji kopalni Lubomirskiego w Sierczy. W 1784 r. chcąc powiększyć jego znaczenie, opracowano kosztorys napraw[103]. W 1787 r. dobudowano do nadszybia magazyn na sól, w ten sposób drewniany budynek nadszybowy przybrał w rzucie kształt zbliżony do litery „L". Przykryły go dwa wysokie, wielospadowe dachy z niewielkimi oknami. W 1857 r. pod względem technicznym szyb znacznie odstawał od pozostałych szybów w Wieliczce i wymagał generalnej przebudowy kieratu. Dwa lata potem zamierzano wymienić go na nowy kierat węgierski, zaprojektowany przez adiunkta miernictwa Franciszka Müllera. Po zapadnięciu się w 1865 r. szyb został zasypany, a nadszybie rozebrano[104].

Szyb Franciszek (od 1918 r. *Ignacego Paderewskiego*) zgłębiono za czasów cesarza Franciszka I w latach 1812-13 w związku z niewydolnością szybów schodowych *Seraf* i *Leszno*, które dziennie obsługiwały 2 tys. osób. Służył jako szyb zejściowy dla górników *Gór Zachodnich*. W 1814 r. wybudowano dom do obsługi szybu[105]. Pierwotny murowany budynek nadszybowy z powodu zarysowań ścian zastąpiono w 1815 r. kolejną budowlą murowaną, parterową, przykrytą czterospadowym dachem z niewielkimi okienkami w lukarnach. Przy kalenicy dachu znajdowało się godło górnicze w postaci dwóch skrzyżowanych młotków[106]. W budynku nadszybia mieściła się kancelarnia i mieszkanie wizytatora. W 1836 r. w związku z pomysłem A. Fischera, aby skoncentrować zjazdy przy jednym szybie w Wieliczce, postulowano postawienie nowego nadszybia i budynku kancelaryjnego. Ostatecznie po rozebraniu poprzedniej budowli w 1874 r. wybudowano kolejne nadszybie murowane, które ok. 1905 r. zastąpiono budynkiem drewnianym. Wzniesiony był na planie prostokąta jako niewielka budowla parterowa, przykryta dwuspadowym dachem. W sylwetce wyróżniała się wieża przykryta smukłym hełmem i usytuowana ponad wylotem szybu najpewniej do celów wentylacji szybu. Wejście do budynku było umieszczone centralnie w krótszym boku budynku, poprzedzone niewielką loggią z dwoma filarkami. W nich znajdowały się przejścia do dalszych czterech pomieszczeń. Największe z nich, usytuowane centralnie, zajmowało całą szerokość budynku i było przykryte odcinkowym sklepieniem z desek, służąc jako sala akustyczna do ćwiczeń salinarnej orkiestry górniczej. Ściany zewnętrzne budynku były starannie pokryte deskami. Ażurowe dekoracje drewniane zdobiły zewnętrzne krawędzie i filarki loggi. Nadszybie zostało rozebrane w 1954 r.[107]

[102] *Schachthaus Boża Wola* (w:) *Rękopisy...*, sygn. IV 2965, t. 2; A. Müller: *Historia...*, s. 151; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 2, 1823, s. 428, 431, nr 855, 1144; 1824, s. 445, nr 1079.

[103] A. Keckowa: *Żupy...*, s. 42; A. Jodłowski: *Wieliczka...*, s. 56; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 2, 1784 r., s.115, nr 728.

[104] A. Jodłowski: *Wieliczka...*, s. 56; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 4, 1857 r., s. 161, 162, nr 206, 1859 r., s. 184, nr 1687; A. Müller: *Historia...*, s. 150; *Schachthaus Janina* (w:) *Rękopisy...*, sygn. IV 2965, t. 2, rys. 76/26/1; tamże, *Grundriss des Tagschachtes Janina*, rys. 78/26/2.

[105] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 2, 1812 r., s. 240, 241, nr 628; 1814 r., s. 265, nr 155; A. Müller, *Historia...*, s. 155

[106] *Stiegen – Fahrtschacht Keiser Franz I N.331.* (w:) *Rękopisy...*, sygn. IV 2965, t. 2, rys. 92, 91.

ZAKOŃCZENIE

Niniejsze opracowanie nie wyczerpuje problematyki związanej z architekturą nadszybi wielickich. Historię przemian tej architektury jedynie zarysowano, starając się ująć syntetycznie jej najistotniejsze etapy. Bez wątpienia można dodawać jeszcze liczne szczegóły z historii budowli. Na wyjaśnienie oczekują problemy autorstwa projektów nadszybi, miejsca ich opracowania, roli budowniczych salinarnych i budowniczych, którzy po wygraniu przetargu prowadzili budowy, np. K. Hroboniego. Problemy atrybucji pozostawiono nierozstrzygnięte, ponieważ wymagają badań archiwalnych w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie oraz w archiwach wiedeńskich, m.in. w Finanz- und Hofkammerarchiv[108]. Ponadto przypuszczać można, że architektura wielickich nadszybi, wyposażonych w maszyny parowe i elektryczne, była powiązana z rozwiązaniami innych ośrodków dawnej monarchii austro-węgierskiej i zbadanie tego problemu wymagałoby studiów porównawczych, głównie w salinach Salzkammergut oraz wśród czeskich i słowackich ośrodków górniczych.

Przegląd historycznych budowli nadszybi w Wieliczce prowadzi do wniosku, że ich zespół wyróżniał się wielkością i zróżnicowaniem w skali europejskiej. Zachowane źródła materialne, ikonograficzne i pisane pozwalają prześledzić ewolucję historycznych form nadszybi od prostych konstrukcji ziemno-drewnianych (XIII w.) poprzez kompleksy coraz bardziej rozległych i złożonych klet drewnianych oraz murowane nadszybia wyposażone w mechaniczne maszyny wyciągowe. Postęp techniczny miały decydujący wpływ na formy budowli nadszybowych, a wprowadzenie maszyny parowej w Wieliczce (1861 r.) stanowi podstawową cezurę w ewolucji form nadszybi. Wymogi techniczne nie były jedynymi determinantami architektury nadszybi. Na przykładzie nadszybia *Regis*, a w mniejszym stopniu *Wodna Góra* i *Daniłowicz* stwierdza się, że wpływ na jej ukształtowanie wywarł zamierzony przekaz ideowy, dążenie do reprezentacyjności i estetyki.

Spośród licznych zabudowań towarzyszących dwudziestu sześciu szybom dziennym zachowało się pięć nadszybi historycznych, powstałych przed drugą wojną

[107] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. 3, 1836 r., s. 139, nr 214.; *LI. Sprawozdanie Dyrekcyi...*, s. 25, 26; A. Müller: *Historia...*, s.155; Zb. Kart. MŻKW, *Szyb Franciszek...*, nr VII/2198/1-2; Arch. Państ., *Szyb Franciszek*, P. Wałach, 1913, sygn. 202/Wiel. 4.

[108] Por. Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny... w latach 1810-1918*, s.119, przyp. 11.

światową: szybu *Regis*, *Daniłowicz*, *Górsko*, *Kinga*, *Wilson*. W stosunku do bogatych dziejów górnictwa wielickiego i znacznej różnorodności form tutejszej architektury nadszybowej jest to niezbyt duża ilość. Tym większa jest zatem ich ranga jako zabytków dziedzictwa przemysłowego oraz architektonicznego regionu i tym bardziej pieczołowitej opieki wymagają ze strony spadkobierców długich tradycji górniczych. Warto z uwagą chronić ich autentyczne fragmenty i rozwiązania, pamiętając, że wszelkie zmiany oryginalnych elementów stanowią uszczerbek dla zabytku i powinny być ograniczone do najniezbędniejszych.

Istniejące nadszybia w różnym stopniu podlegały zmianom, różny jest ich stan zachowania, sposób wykorzystania i problemy konserwatorskie. Wydaje się, że najlepszą sytuację ma nadszybie *Daniłowicz*, dostosowane do potrzeb turystyki. Turystyczne wykorzystanie zabezpiecza dobrą kondycję fizyczną architektury nadszybia z końca XIX w. o niezmienionym generalnie wyglądzie zewnętrznym. Uwagę należy skierować na utrzymanie tej korzystnej tendencji i powstrzymanie zmian w zabytkowej substancji. Istotne jest również, żeby powstające w najbliższym otoczeniu budowle i konstrukcje nie przysłoniły historycznej budowli, bowiem widok na zabytek jest również cenny. Ponieważ przy nadszybiu *Daniłowicza* nie zachowała się historyczna maszynownia z maszyną i wieżą szybową to charakterystyczna sylwetka dawnej wieży szybowej z lat 1901-02, a także przedwojenna maszyna wyciągowa w pobliskim szybie *Kinga* mają duże znaczenie. Nadszybie *Kinga* wykorzystywane jest na potrzeby zakładu górniczego, a w mniejszym stopniu do celów turystycznych, dlatego może być narażone na zmiany o charakterze technologicznym. Szczególne znaczenie pod względem konserwatorskim posiada centralna część nadszybia pochodząca z czasu budowy w latach 1864-67, która powinna być chroniona. Skromne nadszybie *Wilson*, położone na dalekich peryferiach Wieliczki nadal pełni swoją pierwotną funkcję, związaną z wentylacją kopalni i w tym stanie nie jest zagrożone. Niestety bardzo niepewny jest los zabudowań nadszybowych szybu *Górsko*, które od dawna wykorzystywane były na inne, nieprodukcyjne cele – ostatnio Miejskiego Domu Kultury. Zagrożone niestabilnością gruntów przy szybie mogą zostać rozebrane. Pod względem architektury największą wartość posiada nadszybie *Regis*, znakomity świadek przemian technologicznych i stylowych nadszybi wielickich.

Budowle nadszybowe to dzieła architektury i techniki. Stanowią źródło informacji prowadzące w dzieje techniki i technologii, historii architektury i sztuki, gospodarki. Można je odczytywać na różnych płaszczyznach, między innymi jako swoiste znaki kulturowe, dokument dziedzictwa cywilizacyjnego i tradycji lokalnej. Formy nadszybi, a zwłaszcza ich wieże wyciągowe identyfikują kopalnię i budzą emocjonalne skojarzenia jako symbol najważniejszego w kopalni powiązania części podziemnej z powierzchnią zakładu[109]. Aby uczytelnić i upamiętnić ich znaczenie warto byłoby oznaczyć zachowane nadszybia tabliczką z krótką

[109] E. Szady: *Ewolucja architektury*..., s. 37.

informację historyczną. Podobnie na rozważenie zasługuje idea oznaczenia miejsc, gdzie znajdowały się niezachowane już szyby i nadszybia. W nieodległej Bochni miejsca dawnych szybów upamiętniają charakterystyczne wózki kopalniane. Z kolei spacerując po krakowskich Plantach dzięki ustawionym specjalnym płytom można łatwo zorientować się, gdzie wznosiły się baszty z nieistniejących obecnie murów obronnych. Podobne rozwiązanie w Wieliczce byłoby nie tylko ukłonem w stronę górniczej przeszłości miasta, lecz mogło również uatrakcyjnić ofertę skierowaną do turystów. W krajach Europy Zachodniej obserwuje się modę na różnego rodzaju szlaki oraz ścieżki tematyczne, które łączą lokalne zabytki i miejsca pamiątkowe, nawet mało spektakularne. Ponieważ dziedzictwo przemysłowe przyciąga zainteresowanie a także może przyczynić się do promocji i rozwoju regionu, dlatego warto skorzystać z tych doświadczeń i pochwalić się naszym dorobkiem i historią.

K. Ochniak

THE HISTORIC ARCHITECTURE OF THE SHAFT TOPS IN WIELICZKA

Summary

The subject of the article is connected with the industrial mining heritage as far as the history of architecture is concerned and refers to the historic shaft tops, the structures at the day salt mine shafts, constructed in Wieliczka since the period between the wars. The article consists of two parts. The first one synthetically characterizes the development of the forms of shaft tops in Wieliczka highlighting the technical conditions and the analysis of architecture. The second part systematically describes the following structures above the shafts (*Regis, Górsko, Daniłowicz, Kinga, Kościuszko, Wilson, Wodna Góra, Seraf, Boner, Bużenin, Lubomierz, Loiss, Boża Wola, Janina, Franciszek*) including their history, appearance and condition.

The analysis of the historic structures of shaft tops in Wieliczka leads to a conclusion that they are different from other European structures of that type as far as their size and diversity is concerned. The preserved material, iconographic and written sources allow us to trace the evolution of historic shaft top forms from simple ground-wooden (the 13th century), through more spacious and complex wooden and brick pithead, where the central parts so called rotundas contained horse gear finally to the brick shaft tops equipped with mechanical hoisting (steam, electric) machines. Technical progress, especially of the machines transporting the output had a decisive influence on the form of shaft tops' structure. The introduction of a steam machine in Wieliczka (1861) was a fundamental step in the evolution of shaft top forms. The technical requirements were not the only determining factor of the architecture of shaft tops, namely, the introduction of historical stylish costumes (so called *rundbogenstil*, *neobaroc*) as well as the desire for an attractive appearance and symbolism also had a considerable impact on their structures.

Out of numerous structures which accompanied the twenty six day shafts in Wieliczka, five historic shaft tops have been preserved, namely the Shafts: *Regis, Daniłowicz, Górsko, Kinga, Wilson*. As far as architectural value is concerned, the shaft top *Regis* (from the years 1860-1861, rebuilt in 1911-1912) is the most precious, which has witnessed some significant technological and stylish changes of the shaft tops in Wieliczka.

Marek Skubisz

AUSTRIACKA TWIERDZA POLOWA W WIELICZCE Z 1778 r.

W wyniku I rozbioru Polski Wieliczka znalazła się pod panowaniem austriackim. Już 10 VI 1772 r. wojska austriackie zajęły Wieliczkę wraz z kopalnią soli[1]. Oficjalnie, na mocy traktatu rozbiorowego, żupa solna i miasto Wieliczka włączone zostały w skład monarchii habsburskiej 5 VIII 1772 r. W zasadniczy sposób zmieniło się funkcjonowanie saliny i życie mieszkańców. Zapewne nie przypuszczali oni nawet, że Wieliczka wkrótce stanie się jednym z najważniejszych obiektów militarnych w tej części kraju.

W zbiorach Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka znajduje się kolekcja map przedstawiających umocnienia Wieliczki, która stała się inspiracją do niniejszego opracowania. Wielicka twierdza polowa z czasów austriackich jest stosunkowo mało znana. Rzadko wspomina się o niej, zarówno w pracach dotyczących Wieliczki, jak i w pozycjach poświęconych historii fortyfikacji.

Jako pierwszy na fortyfikacje austriackie wokół Wieliczki zwrócił uwagę Józef Piotrowicz, powołując się na plan Lebzelterna z 1779 r.[2], uznając go za projekt, którego realizacja została zdezaktualizowana przez rozbiory Polski[3]. Natomiast w studium historyczno-urbanistycznym Wieliczki opracowanym przez Zbigniewa Beiersdorfa i Bogusława Krasnowolskiego, na podstawie planów Wieliczki oraz badań terenowych udowodniono, że wielicka twierdza polowa została jednak zbudowana[4]. Czas jej realizacji został określony na lata 1777-79. Wspomniani autorzy opublikowali również artykuł[5], będący najszerszym dotychczas opraco-

[1] J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wiedeń 1842, s. 79.

[2] Zbiory Kartograficzne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Zb. Kart. MŻKW), sygn. VII/483.

[3] J. Piotrowicz: *Dzieje miasta Wieliczki w zarysie (do r. 1918)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. VIII, Wieliczka 1979, s. 35.

[4] B. Krasnowolski: Wieliczka. *Studium historyczno-urbanistyczne. Atlas archiwalnych planów miasta*, cz. I, Kraków 1982 (mpis w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka), s. 45-46; Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski: *Wieliczka. Studium historyczno-urbanistyczne. Katalog zabytków*, Kraków 1983, mpis, Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Zb. Spec. MŻKW), s. 45-46.

[5] Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski: *Austriacka twierdza polowa w Wieliczce z lat 1777-1779*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury", t. IX, Kraków 1985, s. 231-239.

waniem tematu. Dokonali analizy 6 planów związanych z umocnieniami Wieliczki, przedstawili wyniki badań terenowych oraz szczegółowo opisali wielickie fortyfikacje[6].

Z. Beiresdorf skierował swą uwagę także ku innej austriackiej twierdzy polowej – w Nowym Sączu[7]. Umocnienia te zinterpretował jako pochodzące z czasów wojny o sukcesję bawarską, czyli współczesne wielickim, zwrócił uwagę na analogie występujące pomiędzy obu obiektami. Wiele miejsca poświęcił też szkołom i teoretykom fortyfikacji polowej. Swoje ustalenia powtórzył następnie w monografii Nowego Sącza[8].

Problematyką pierwszego zaboru austriackiego w drugiej połowie XVIII w. zajął się Michał Baczkowski. Poświęcił swe prace Galicji podczas wojny o sukcesję bawarską[9], wojskom austriackim w Galicji[10], polskim ochotnikom w armii austriackiej[11] oraz fortyfikacjom w Zachodniej Galicji[12], wśród których ważne miejsce zajmowała Wieliczka. Informacje odnalezione przez M. Baczkowskiego w wiedeńskim Kriegsarchiv, a dotyczące umocnień wokół Wieliczki oraz związanych z nią spraw wojskowych, w znaczący sposób uzupełniły dotychczasowy stan wiedzy na interesujący nas temat.

W obszernym opracowaniu architektury obronnej Janusz Bogdanowski, analizując różne systemy obronne, nie poświęca Wieliczce zbyt wiele miejsca. Wspomina zaledwie o niej jako o obozie warownym, wczesnym na ziemiach polskich przykładzie szkoły austriackiej, stosującej system bastionowy[13].

Łukasz Walczy w pracy poświęconej kopalniom Wieliczki i Bochni na początku panowania austriackiego[14] streszcza teksty źródłowe z wiązane z dziejami wielickich umocnień: raport o szańcowaniu Wieliczki z 1778 r. oraz instrukcję Aleksandra

[6] Jako aneks do artykułu został opublikowany ważny tekst źródłowy – opis fortyfikacji w Wieliczce M. Seykotty z ok. 1860 r. (niem.).

[7] Z. Beiersdorf: *Austriackie fortyfikacje Nowego Sącza w XVIII w.*, „Fortyfikacja", t. II, Kraków 1993, s. 107-110.

[8] Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski: *Urbanistyka, architektura i sztuka* (w:) *Dzieje miasta Nowego Sącza*, pod red. F. Kiryka, S. Płazy t. II, Kraków 1993, s. 148-153.

[9] M. Baczkowski: *Militarna rola Galicji w wojnie o sukcesję bawarską 1778-1779*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", *Prace Historyczne*, z. 125, Kraków 1998, s. 59-69.

[10] M. Baczkowski: *Dyslokacja wojsk austriackich w Galicji w latach 1772-1848*, „Studia Historyczne", R. XLV, Kraków 2002, z. 3-4 (178-179), s. 261-274.

[11] M. Baczkowski: *W służbie Habsburgów. Polscy ochotnicy w austriackich siłach zbrojnych w latach 1772-1815*, Kraków 1998.

[12] M. Baczkowski: *Austriackie fortyfikacje w Zachodniej Galicji w drugiej połowie XVIII wieku*, „Studia Historyczne", R. XLI, Kraków 1998, z. 1 (160), s. 13-26.

[13] J. Bogdanowski: *Architektura obronna w krajobrazie Polski od Biskupina do Westerplatte*, Warszawa-Kraków 2002, s. 133.

[14] Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny i przemiany w technice eksploatacji w kopalniach Wieliczki i Bochni w początkowym okresie administracji austriackiej (1772-1809)*, 2000 Wieliczka, mpis, aneks (ostateczna wersja tekstu uboższa m.in. o wspomniane teksty źródłowe – „SMDŻ", t. XXI, 2001, s. 117-142).

Heitera von Schonweth dla wielickiego personelu salinarnego na wypadek podejścia wojsk nieprzyjacielskich pod Wieliczkę z 8 IV 1778 r.

Niniejsza praca ma na celu zebranie informacji publikowanych dotychczas, przedstawienie własnych przemyśleń i koncepcji na temat wielickich fortyfikacji oraz prezentację nieznanych dotychczas źródeł pisanych i kartograficznych.

Mapy Wieliczki, na których zaznaczone są fortyfikacje stanowią wyjątkowo bogate źródło informacji na temat ich wyglądu, funkcji i ewentualnych przekształceń.

Plan der Verschanzungen um Wieliczka[15] został narysowany w 1779 r., prawdopodobnie przez Josepha Fleckhammera[16] (nazwisko autora dopisane ołówkiem). Na mapie pominięto układ urbanistyczny miasta, zaznaczając schematycznie tylko najważniejsze budynki: kościoły, zamek oraz szyby. Główny nacisk położony jest na odwzorowanie rzeźby terenu, układu rzek i dróg oraz grup zabudowy na obrzeżu Wieliczki. Zaznaczona jest lokalizacja nie tylko głównych obiektów militarnych – redut i flesz, ale także pomniejszych – przedpiersi, poprzecznic i szlabanów na drogach. Wszystkie obiekty zostały podpisane: *Redoute, Fleche, Tenaille, Parapet, Traverse, Schlagbaum*.

Bardzo podobna mapa[17] o tym samym tytule, autorstwa Josepha Mitrowskiego, przechowywana jest w wiedeńskim Archiwum Wojennym[18]. Na innej mapie[19] z tego zbioru przedstawiono zabudowę całego miasta, reduty i flesze, a także ukształtowanie powierzchni. Uwzględniono na niej znacznie większy obszar, ze wzgórzami i pagórkami, które mogły stać się potencjalnym zagrożeniem dla obrońców miasta. Dodatkowym elementem na mapie jest plan standardowej reduty i przekrój przez wał.

Plan von Wieliczka mit den daselbst ausgeführten Verschanzungen [20], także z Wiednia, ze szczególną precyzją odwzorowuje okolice wokół centrum Wieliczki. Reduty i flesze zostały tu ponumerowane. Umiejscowiono też pomniejsze obiekty wojskowe: przedpiersia, poprzecznice. Autor zaznaczył drogi, zabudowę mieszkalną, a także zagadkową linię, powstałą prawdopodobnie z połączenia niektórych granic posesji i ogrodzeń.

Autor kolejnej mapy Wieliczki[21] skoncentrował się na odwzorowaniu układu urbanistycznego, zabudowy miasta, przebiegu rzek, a szczególnie dróg prowadzących z Wieliczki do sąsiednich miejscowości, wymienionych bardzo skrupulatnie.

[15] Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/487.

[16] Joseph Fleckhammer von Aystätten, w r. 1775 geometra w Wieliczce, od r. 1782 geometra w Bochni. w r. 1785 zarządca składnicy solnej w Wieliczce, w r. 1786 poborca solny; od 1787 zarządca materiałów w Bochni, w r. 1805 adiunkt salinarny w Bochni (*Kartoteka austriackich urzędników salinarnych za lata 1772-1918*, Archiwum MŻKW).

[17] Kriegsarchiv Wien (dalej: KA Wien), sygn. K. VII. h. 144.

[18] Pięć map Wieliczki, odnalezionych przez Mirosława Holewińskiego w zbiorach KA Wien, zostało omówionych w Aneksie, dołączonym do niniejszego opracowania.

[19] KA Wien, sygn. K. VII. h. 141.

[20] KA Wien, sygn. K. VII. h. 142.

[21] Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/486.

Na mapie widoczne są szańce (Schanze) połączone później fosą i tworzące obwód oraz dwa inne, wysunięte w kierunku północnym.

Osobną grupę stanowią mapy Wieliczki, na których zaznaczono przebieg linii fortyfikacyjnych. W Wiedniu przechowywane są dwie, niemal identyczne mapy Wieliczki[22], na których umieszczono zarówno poszczególne elementy fortyfikacyjne (reduty, flesze, przedpiersia, poprzecznice, szlabany), jak i łączący je wał z fosą. Wszystkie obiekty są ponumerowane. Na mapie widnieje też szczegółowy opis, zawierający wiele cennych informacji.

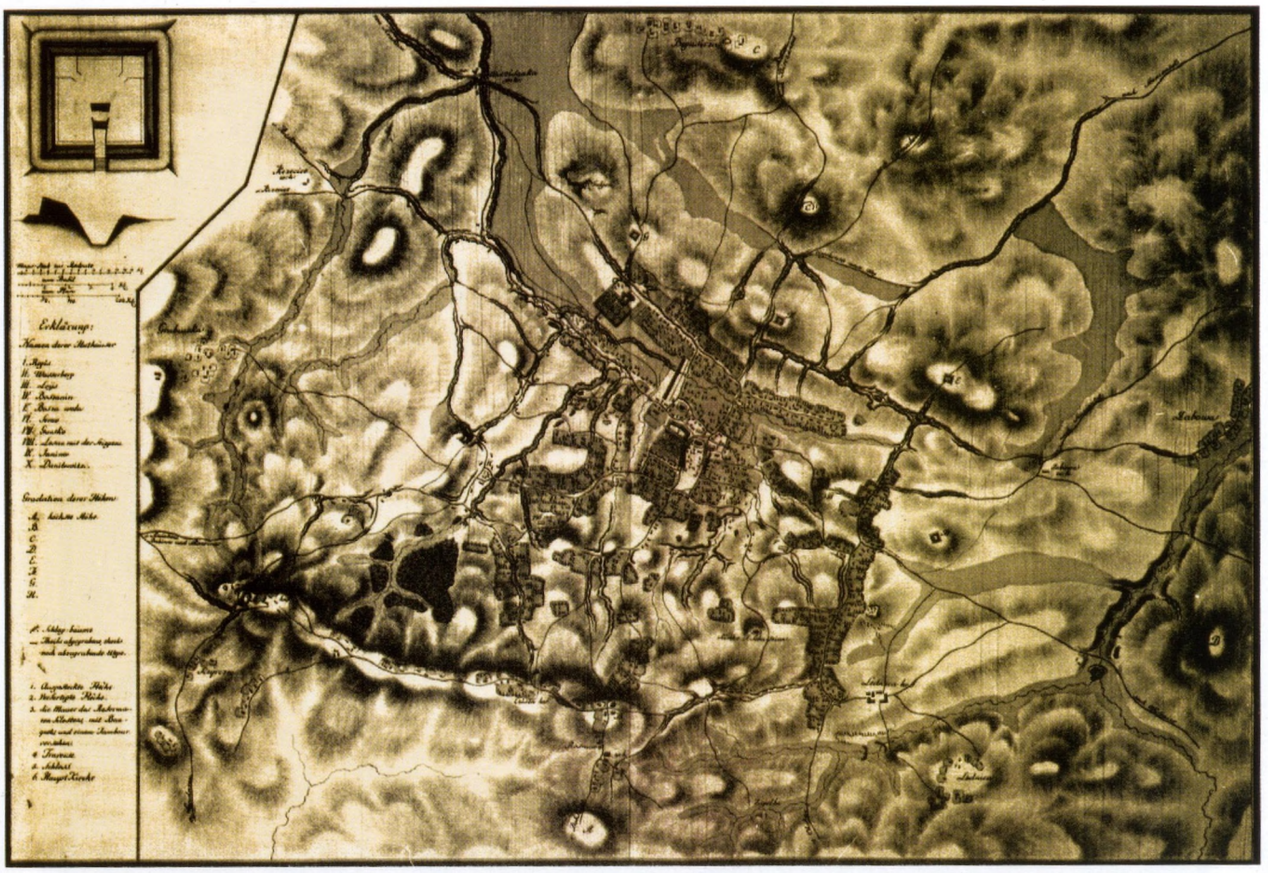
Szkicowy plan ufortyfikowania miasta *Wieliczka A/nn/o 1777 mit Schanzen und Graben befestigt*[23] nosi zaskakująco wczesną datę. Źródła pisane, dotyczące powstania wielickiej twierdzy, wskazują jednoznacznie, że pomysł budowy umocnień pojawił się dopiero na wiosnę 1778 r. Błędnie zapisana data stała się początkowo źródłem zbyt wczesnego datowania twierdzy w Wieliczce. Na mapie, interpretowanej dotychczas jako pierworys ufortyfikowania miasta, zaznaczono ołówkiem zabudowę oraz drogi na obszarze ograniczonym przez linie fortyfikacyjne z redutami i fleszami. Pominięto natomiast flesze leżące na północ od obwodu, traktując go być może jako swojego rodzaju granicę miasta. Mapa została następnie przerysowana tuszem[24]. Tym razem autor zapisał inną datę – 1779 r. oraz umieścił swój podpis – Mathias Lebzeltern[25].

Jedną z najpiękniejszych i najcenniejszych map Wieliczki z omawianego okresu jest *Grund Prospect und Seiger Riß dann Kreutz Profil Der Salinen Bergstadt Wielitzka*[26] narysowana przez Karola Franciszka Nicolassy'ego[27] w 1785 r. Przedstawiony został teren Wieliczki i okolic w granicach wyznaczonych przez linie fortyfikacyjne, łączące poszczególne reduty i flesze. Z niezwykłą starannością, w kolorze, rozrysowano poszczególne budowle (ze zróżnicowaniem na murowane i drewniane), granice własnościowe, ogrody, kompleksy pól, a także rzeki i kierunki dróg. Zaznaczona została rzeźba terenu. Dwa przekroje miasta uwidaczniają specyficzne, nieckowate położenie Wieliczki. W tekście umieszczonym w kartuszu mowa jest także o innej mapie[28] – „rozrysowanej w dużych brulionach, w wielkiej podziałce, a następnie zmniejszonej do skali obecnej w stosunku 3 : 1" przez K. F. Nicolassy'ego oraz Józefa Fleckhammera von Aystätten w latach 1784 i 1785. Na podstawie tego tekstu udało się ustalić, że mowa jest o mapie nie uwzględnianej w dotychczasowej literaturze. Jednocześnie ujawnieni zostali autorzy i data powsta-

[22] KA Wien, sygn. K. VII. h. 143a, 143b.
[23] Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/481.
[24] Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/483.
[25] Maciej Józef Lebzeltern, w 1778 r. praktykant górniczy, następnie kancelista, a od r. 1779 geometra w Wieliczce, w 1785 r. zarządca solnych składów nadszybowych w *Górach Janińskich*; w r. 1800 nadzarządca górniczy – adiunkt i asesor; w r. 1809 starszy radca górniczy i kierownik saliny wielickiej, jednocześnie inspektor górniczy, *Kartoteka austriackich urzędników...*
[26] Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/482.
[27] Karl Frantz Nicolassy (Nicolaschy, Nikolassy), w r. 1789 adiunkt miernictwa w Bochni, później w Samborze, zm. ok. 1797 r., *Kartoteka austriackich urzędników...*
[28] Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/604.



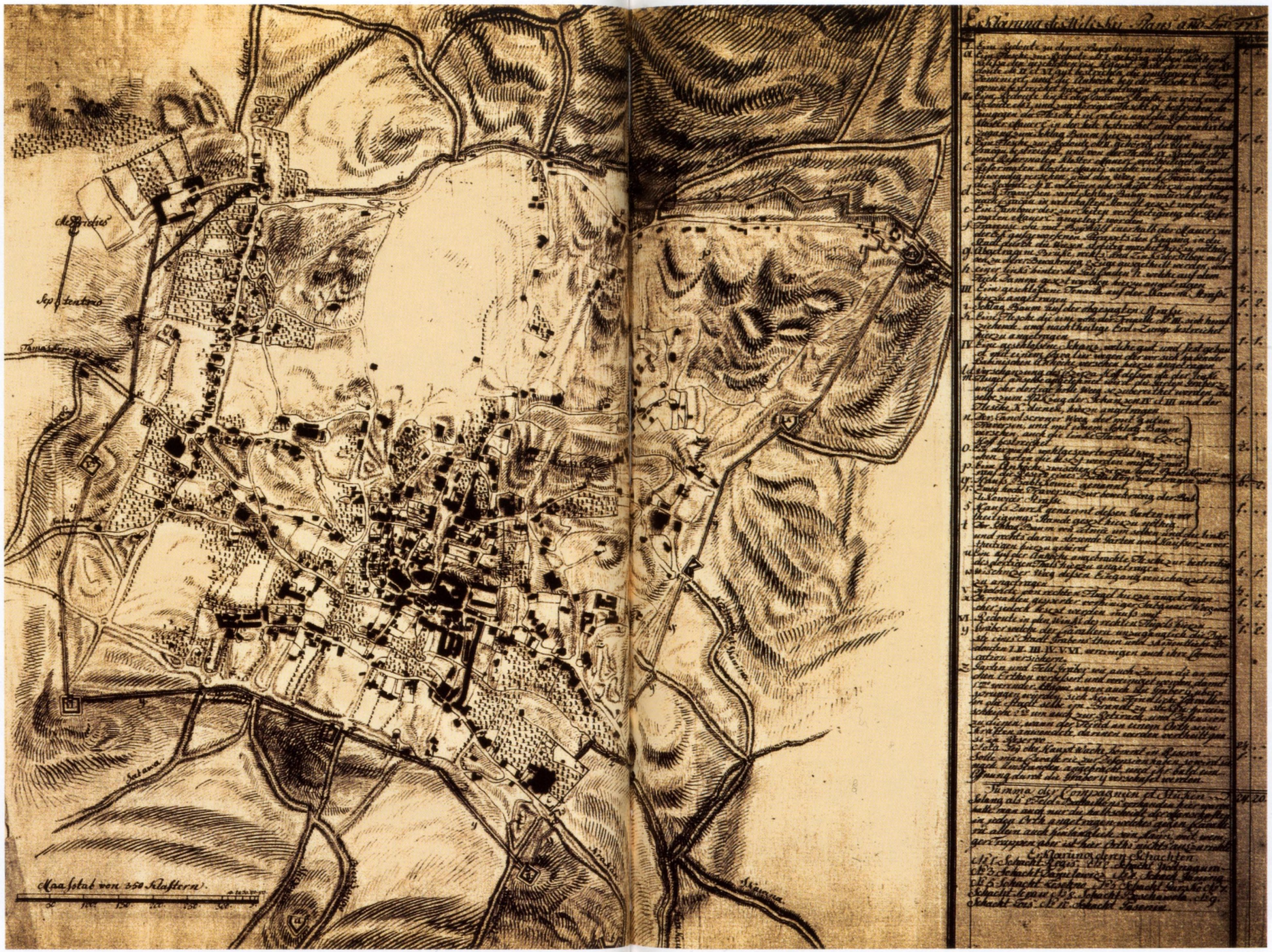
Fot. 1. Mapa fortyfikacji Wieliczki, J. Fleckhammer von Aystätten, 1779



Fot. 2. Mapa fortyfikacji Wieliczki z planem standardowej reduty



Fot. 3. Mapa fortyfikacji Wieliczki (1778)



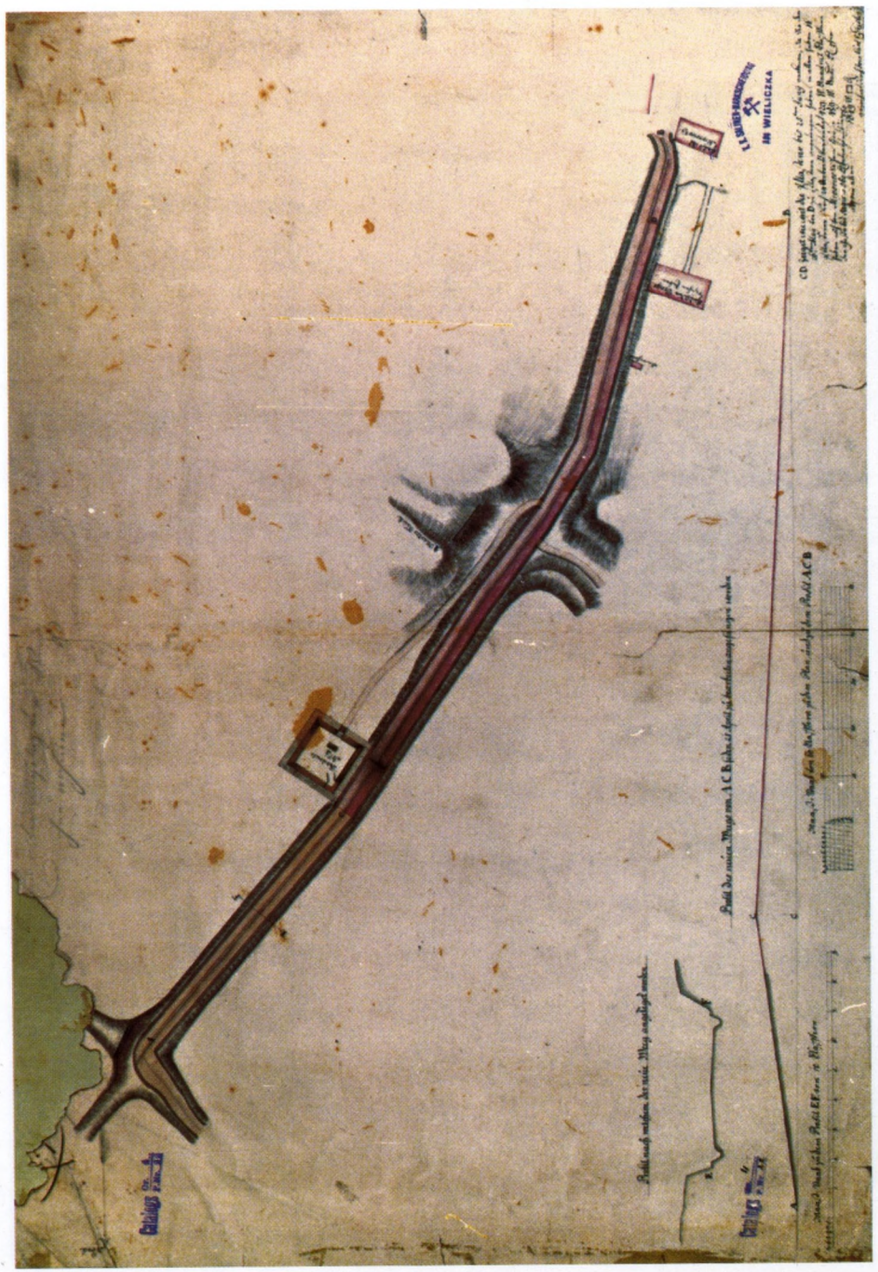
Fot. 4. Mapa fortyfikacji Wieliczki z opisem (1778)



Fot. 5. Mapa fortyfikacji Wieliczki, M. Lebzeltern, 1779



Fot. 6. Mapa Wieliczki, K. F. Nicolaschy, 1785



Fot. 7. Projekt przebudowy drogi w rejonie reduty nr I, C. Geisler

nia mapy. Ze względu na dużą skalę i wielkie rozmiary (242 × 335 cm), jest to najbardziej szczegółowa mapa fortyfikacji Wieliczki. Niestety zachowała się w bardzo złym stanie.

Kolejną grupę stanowią plany pojedynczych obiektów wchodzących w skład umocnień wokół Wieliczki. Carl Geisler[29], prawdopodobnie w 1779 r.[30], rozrysował projekt przebudowy drogi w rejonie reduty nr I[31]. Na mapie, oprócz przekroju poprzecznego i podłużnego drogi, zamieszczone są też informacje o postępie prac przy brukowaniu połowy drogi (jednego pasa) do reduty.

Równie interesująca jest mapa chodników na poz. I kopalni soli w rejonie szybu Janina[32], z przekrojem podłużnym i poprzecznym, na której zaznaczona jest również sytuacja na powierzchni. Dlatego autor musiał na planie wrysować fragment linii fortyfikacyjnej oraz fleszę o narysie pięcioboku, znajdującą się we wschodniej części fortyfikacji, pomiędzy redutami III i IV. Na jednym z przekrojów widoczny jest m.in. profil fosy z wałem, prawdopodobnie zniszczony już przez upływ czasu i warunki atmosferyczne.

W wiedeńskim archiwum znajduje się mapa Wieliczki[33], związana prawdopodobnie z misją kpt. Josepha Czerwinki w Wieliczce w maju 1790 r.[34] Jest to projekt unowocześnienia istniejącego obozu warownego poprzez skrócenie linii fortyfikacyjnej wokół Wieliczki i rozmieszczenie dodatkowych dzieł; z propozycją ilości żołnierzy (1 200) a także armat (8 sztuk) w poszczególnych redutach i szańcach; zaznaczony układ rzek oraz ukształtowanie powierzchni, drogi i zabudowa w pobliżu linii fortyfikacyjnej.

Związane z wielicką twierdzą akta nie są zbyt liczne, ale stanowią znakomite uzupełnienie źródeł kartograficznych. Większość dokumentów wykorzystywanych w niniejszym opracowaniu znajduje się Archiwum Państwowym we Lwowie, w Kriegsarchiv w Wiedniu oraz w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka[35].

Najstarszym dokumentem wiążącym się z tematem jest pismo kanclerza hr. Kolowrata do gubernatora Galicji z 18 III 1778 r.[36], aby tenże wysłał administratorowi salin instrukcję postępowania na wypadek zagrożenia salin krakowskich przez nie-

[29] Carl Geisler (Geissler), do r. 1779 geometra (w Wieliczce), od r. 1779 nadgóromistrz w Wieliczce; w r. 1783 suspendowany, następnie w 1787 kalkulator w Wieliczce, *Kartoteka austriackich urzędników...*

[30] Na mapie podpisał się jako geometra salinarny.

[31] Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/573.

[32] Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/596.

[33] Dziękuję panu Stanisławowi Chmielkowi za udostępnienie kserokopii mapy i udzielenie informacji; S. Chmielek: *Trzy mapy*, „Informator", nr 37, Skawina 1996, s. 12.

[34] M. Baczkowski: *Austriackie fortyfikacje...*, s. 15, 17; Raport kpt. Czerwinki, Krigsarchiv Wien, Alte Feldakten (dalej: KA AFA), 1789-1790, nr 881, 8/5.

[35] Dziękuję Ł. Walczemu za udostępnienie odpisów i tłumaczeń dokumentów z Archiwum Państwowego we Lwowie i Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka oraz M. Baczkowskiemu za możliwość zapoznania się z wynikami kwerendy w KA Wien.

[36] *Polecenie służbowe kanclerza hrabiego Kolowrata do gubernatora Galicji hrabiego Heinricha von Auersperga, aby tenże wysłał Heiterowi instrukcję postępowania na wypadek zagrożenia salin krakowskich przez nieprzyjaciela – 18 II 1778 r.*, Archiwum Państwowe we Lwowie (dalej: AP Lwów), sygn. 146/1/133, s. 48-49.

przyjaciela. Aleksander Heiter von Schonweth, wypełniając polecenie zwierzchników, wydał 8 IV 1778 r. bardzo szczegółową instrukcję[37] dla wyższej administracji salinarnej określającą postępowanie podwładnych na wypadek podejścia wrogich wojsk pod Wieliczkę.

Wspomniany wyżej gubernator, hr. Auersperg, 7 IV 1778 r. zarządził także oddanie przez zarząd salinarny w Wieliczce 32 koni dla wojska[38]. Rozkaz ten A. Heiter w osobnym piśmie przekazał swoim podwładnym.[39]

Wiele cennych informacji dotyczących wielickich fortyfikacji zawiera *Raport o szańcowaniu Wieliczki*[40] napisany prawdopodobnie przez A. Heitera. W piśmie tym zamieszczone jest szczegółowe kalendarium początków prac nad twierdzą polową w Wieliczce na przełomie marca i kwietnia 1778 r. oraz opis rozmieszczenia sześciu redut.

Po zajęciu Galicji Austriacy rozpoczęli prace nad *Pierwszym wojskowym zdjęciem topograficznym Śląska Cieszyńskiego i zaboru austriackiego* (tzw. *Mapa Miega*)[41], przerwane przez wojnę o sukcesję bawarską (1778-79). W pierwszej kolejności opracowywane były obszary przygraniczne. Pomiary rozpoczęto w okolicy Wieliczki. W 1779 r. kierownictwo wojskowego zdjęcia Galicji objął ppłk Fridrich von Mieg. Powstała mapa Galicji, której towarzyszy bardzo obszerny i szczegółowy komentarz[42]. Autor opisu zwraca uwagę przede wszystkim na informacje, mające duże znaczenie z wojskowego punktu widzenia: murowane i przesklepione budynki, drogi, ukształtowanie powierzchni wokół miasta. Nie tylko opisuje wielickie fortyfikacje, ale też zwraca uwagę na zniszczenia umocnień, potencjalne zagrożenia w razie ataku nieprzyjaciela i wskazuje środki zaradcze.

Najbardziej szczegółowy opis wielickiej twierdzy polowej przedstawił ok. poł. XIX w. Maciej Seykotta[43]. Autor ten jako jedyny podał numerację redut. Dokładnie

[36] *Polecenie służbowe kanclerza hrabiego Kolowrata do gubernatora Galicji hrabiego Heinricha von Auersperga, aby tenże wysłał Heiterowi instrukcję postępowania na wypadek zagrożenia salin krakowskich przez nieprzyjaciela – 18 II 1778 r.*, Archiwum Państwowe we Lwowie (dalej: AP Lwów), sygn. 146/1/133, s. 48-49.

[37] *Instrukcja Aleksandra Heitera von Schonweth dla wielickiego personelu salinarnego na wypadek podejścia wojsk nieprzyjacielskich pod Wieliczkę – 8 IV 1778 r.*, AP Lwów, sygn. 146/1/133, s. 176-177.

[38] *Gubernator hrabia Auersperg zarządza oddanie przez zarząd salinarny w Wieliczce 32 koni dla wojska – 7 IV 1778 r.*, AP Lwów, sygn. 146/1/133, s. 174.

[39] *Pismo Aleksandra Heitera von Schonweth w sprawie przekazania koni salinarnych dla wojska – 7 IV 1778 r.*, Archiwum MŻKW, sygn. 141, k.1-2.

[40] *Raport Aleksandra Heitera von Schonweth (?) o szańcowaniu Wieliczki*, AP Lwów, sygn. 146/1/133, s. 170-171.

[41] M. Borowiejska-Birkenmajerowa: *Dwie pierwsze austriackie mapy Galicji ze zbiorów Kriegsarchiv w Wiedniu jako źródło poznawcze*, „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych", t. XXX/1-2, Wrocław 1986, s. 236-238; A. Konias: *Kartografia topograficzna Śląska Cieszyńskiego i zaboru austriackiego od II połowy XVIII wieku do początku XX wieku*, Katowice 2000, s. 50-51.

[42] *Szańce wokół Wieliczki* (w:) *Opis „Mapy Miega"*, KA Wien, słup 6, sekcja 32, nr 20, wypisał i przetłumaczył Ł. Walczy.

[43] M. Seykotta: *Rękopisy do dziejów Wieliczki*, t. I: *Geschichte der Stadt Wieliczka*, rkps, Biblioteka Czartoryskich, sygn. III.2965, s. 25-28; (opublikowany w:) Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski: *Austriackie umocnienia Wieliczki...*, s. 238-239.

opisał linię fortyfikacyjną podając odległości pomiędzy poszczególnymi dziełami. Poza 6 redutami wymienia także 4 szańce, 14 przedpiersi, 10 poprzecznic i 5 szlabanów na drogach. Maciej Seykotta prawdopodobnie posłużył się starszym opisem fortyfikacji w Wieliczce lub szczegółowo przeanalizował jedną z map znajdujących się w Kriegsarchiv w Wiedniu (na mapach ze zbiorów Muzeum nie naniesiono numerów redut).

Powstanie twierdzy polowej w Wieliczce związane było z sytuacją polityczną, jaka wytworzyła się wkrótce po I rozbiorze Polski, kiedy załamało się przymierze rosyjsko-austriacko-pruskie. W latach 1777-79 Austria i Prusy znalazły się w konflikcie spowodowanym sprawą sukcesji bawarskiej. Cesarz Józef II próbował bowiem po wygaśnięciu głównej linii Wittelsbachów wcielić Bawarię lub jej część do Austrii. Nie zgodził się z tym król pruski Fryderyk II. Wojna prusko-austriacka wydawała się nieunikniona. Prusy, zgodnie z planem ministra Hertzberga, w wypadku rozszerzenia się konfliktu zamierzały odebrać Austrii Galicję i zwrócić ją Polsce w zamian za Gdańsk, Toruń i część Wielkopolski. Rozważano projekty uderzenia na Galicję za pomocą sił pruskich, ewentualnie posiłków polskich lub rosyjskich[44].

Galicja pod względem militarnym nie przedstawiała się zbyt imponująco. Po opanowaniu Galicji w latach 1772-73, większość wojsk wycofano na miejsca stacjonowania w innych krajach koronnych. Na dłużej rozlokowano jedynie 3 pułki piechoty i 4 pułki kawalerii. W latach 70. XVIII w. pojawiły się też w Galicji oddziały garnizonowe[45]. Według cesarza Józefa II jedynymi twierdzami nadającymi się do utrzymania, względnie modernizacji oraz obsadzenia załogą były Zamość i Brody[46]. W związku z wojną o sukcesję bawarską projektowano wzniesienie umocnień w Andrychowie i Nowym Sączu[47]. Jednak w związku ze szczególnym położeniem Wieliczki – naprzeciwko Krakowa, w pobliżu granicy, a także salinami dostarczającymi państwu niebagatelnych dochodów tu postanowiono skoncentrować wysiłki.

Cesarz Józef II, zaniepokojony dwuznaczną postawą Rosji, już w marcu 1778 r. skierował w rejon Tarnowa – Wieliczki korpus, liczący 8 batalionów piechoty i 6 dywizjonów kawalerii, pod dowództwem gen. Almasyego. W końcu kwietnia siły te przesunięto na Morawy[48].

17 III 1778 r. cesarz Józef II nakazał wystawienie samodzielnej grupy operacyjnej, złożonej z 2 batalionów piechoty i 1 dywizjonu kawalerii, której zadaniem była osłona salin w Wieliczce przed ewentualnym atakiem pruskim. Piechota miała stacjonować w Wieliczce, a kawaleria w Niepołomicach. Oddziałami dowodził początko-

[44] J. Michalski: *Polska wobec wojny o sukcesję bawarską*, Wrocław 1964; H. Wereszycki: *Historia Austrii*, Wrocław 1972, s. 160; Z Beiersdorf, B. Krasnowolski: *Austriackie umocnienia Wieliczki...*, s. 237; M. Baczkowski: *Militarna rola Galicji...*, s. 59-60.

[45] M. Baczkowski: *Dyslokacja wojsk austriackich w Galicji...*, s. 262-264.

[46] F. Forstner: *Twierdza Przemyśl*, Warszawa 2000, s. 36.

[47] Z. Beiersdorf: *Austriackie fortyfikacje Nowego Sącza...*, s. 107-110.

[48] M. Baczkowski: *Militarna rola Galicji...*, s. 60.

[49] „Feldzeugmeister Joseph Siskovics" – Krigsarchiv Wien, Krigsminister Lacy Akten, 1778, nr 45/93; „General Graf Siskowicz" – *Raport Aleksandra Heitera von Schonweth...*

wo gen. hrabia Joseph Siskovics[49], później płk Maximilian Bailett de Latour. Na podstawie tegoż rozporządzenia zaczęto również wznoszenie umocnień polowych wokół Wieliczki[50].

27 III 1778 r. przybył do Wieliczki mjr[51] Friedrich von Mieg[52] (od 1775 r. kierujący pracami nad zdjęciem kartograficznym ziem zajętych przez Austrię w I rozbiorze[53]), a dzień później kpt. von Liederscron – oficerowie ze sztabu generalnego. Następnego dnia rozpoznali okolice Wieliczki i wykonali zdjęcie przy pomocy pomiaru stolikowego. 29 III oficerowie wyznaczyli w terenie miejsca umocnień. Gen. J. Siskovics, który w tym czasie przybył do Bochni, rozpoznał teren z mapy i wydał rozkaz, jak bronić Wieliczki. Osobiście przyjechał do miasta 31 III. Po zapoznaniu się z okolicą miasta, zatwierdził lokalizację redut. Dzień później rozpoczęto prace przy wytyczaniu fortyfikacji w terenie. 19 IV mjr Mieg wraz z innymi oficerami ze sztabu generalnego opuścili Wieliczkę, a prace nadzorowali: kpt. Büsdhel i por. Swoboda (oficerowie artylerii). Zespół warowny wznoszony był z ziemi i drewna. Postęp robót początkowo nie był zadowalający, co było spowodowane obfitymi opadami deszczu oraz świętami wielkanocnymi, które kompletnie zdezorganizowały prace budowlane. 21 IV płk Latour wyrażał nadzieję, że obiekty forteczne zostaną ukończone ok. 30 IV. Termin ten został zapewne dotrzymany[54].

Można przypuszczać, że początkowo powstały jedynie reduty i flesze, natomiast fosy dobudowano później. Na mapie J. Fleckhammera *Plan der Verschanzungen um Wieliczka*[55] datowanej na 1779 r. nie zaznaczono jeszcze linii fortyfikacyjnej łączącej poszczególne dzieła. Widoczne są one natomiast na mapie M. Lebzelterna z tego samego roku[56].

Wyznaczone na załogę Wieliczki dwa kombinowane bataliony piechoty oraz dywizjon huzarów stanowiły, wg opinii Latoura, siły zbyt słabe do stawiania skutecznego oporu wewnątrz fortyfikacji. Uważał, że ich obsada powinna być wzmocniona do stanu 3-4 batalionów, dwóch dywizjonów kawalerii oraz 20 dział, co pozwalałoby na odparcie regularnego oblężenia[57].

Austriacy zdawali sobie sprawę z niedoskonałości twierdzy polowej w Wieliczce. W opisie tzw. *Mapy Miega* zamieszczonych jest wiele krytycznych uwag i zaleceń dotyczących umocnień[58].

[50] M. Baczkowski: *Austriackie fortyfikacje...*, s. 14.

[51] KA AFA, 1778, nr 789, 4/11, 21 IV 1778; *Raport Aleksandra Heitera von Schonweth...* określa von Miega jako „Obristwachtmeistra".

[52] Friedrich von Mieg (?-1783), podpułkownik. Brał udział w zdjęciu józefińskim Moraw (1764-1768) i Górnych Wegier (1769-1772). Kierował zdjęciem Bukowiny (1774-1776) i Galicji (1779-1783). Zmarł w marcu 1783 roku w Sieniawie (koło Jarosławia) podczas prac w końcowym etapie zdjęcia Galicji. A. Konias: *Kartografia topograficzna...*, s. 224.

[53] *Szańce wokół Wieliczki...*

[54] M. Baczkowski: *Austriackie fortyfikacje...*, s. 14.

[55] Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/487.

[56] Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/483.

[57] Raport płk. Latoura z 21 kwietnia, KA AFA, 1778, nr 789, 4/11; M. Baczkowski: *Austriackie fortyfikacje...*, s. 14

[58] *Szańce wokół Wieliczki* (w:) *Opis mapy Miega*, KA Wien, słup 6, sekcja 32, nr 20.

W myśl rozkazu feldmarszałka Andreasa Hadika z 19 VI 1778 r. siły płk. Latoura winny bronić salin wielickich tak długo, jak to możliwe, i mogłyby się wycofać na Węgry jedynie po wyczerpaniu wszystkich możliwości obrony. Nieco później, 5 VII, cesarz Józef II osobiście interweniował u dowództwa galicyjskiego, domagając się uzupełnienia osłabionych batalionów Latoura do stanów etatowych na stopie wojennej[59]. Bataliony, których dowódcami byli ppłk Tellner i ppłk Petterelli, liczyły zaledwie 976 osób. Ostatecznie jednak garnizon stacjonujący w Wieliczce nie został wzmocniony w znaczący sposób[60].

W pismach dotyczących przekazania koni salinarnych wraz z trybarzami do dyspozycji wojska z 7 IV 1778 r.[61] mowa jest o armatach i wozach amunicyjnych. Kolejne informacje zawarte w pismach świadczą o gotowości bojowej, jaką utrzymywano w 1778 r. w Wieliczce. Ludzie obsługujący konie mieli nosić przy sobie numerki armat lub wozów, do których byli przydzieleni. Zmieniali się o godzinie 6.00 rano. Dwie godziny później pisarz urzędu materiałowego i zarządca stajen przeprowadzali wizytację.

Utrzymujące się zagrożenie wojenne w 1778 r. potwierdza także pismo datowane dzień później (8 IV 1778 r.). A. Heiter von Schonweth, wypełniając polecenie[62] z Wiednia od kanclerza hr. Kolowrata wydał instrukcję[63] dla wyższej administracji salinarnej w związku z zagrożeniem wojennym, nakazującą na wypadek zbliżania się nieprzyjaciela (tj. wojsk pruskich i polskich) ewakuować kopalnię wielicką z ludzi i koni, a szyby zabonować (tj. trwale zamknąć od powierzchni). Według tej instrukcji ogłoszenie alarmu dla wojska na pozycjach powinno skutkować bezzwłocznym przekazaniem na dół rozkazu natychmiastowego wyjazdu całej załogi (oprócz służb i trybarzy opiekujących się końmi pod ziemią). Ludzie mieli zgromadzić się w trzech miejscach stosownie do pól kopalni, którym byli przypisani. Szyby dzienne: *Bużenin, Boża Wola, Lois, Regis, Seraf, Górsko, Daniłowicz, Leszno i Janina* miały być obsadzone przez posterunki w sile 20 ludzi każdy, pod komendą podsztygarów, seniorów i łojowych. Także zraźni powinni wzmocnić posterunki – przy szybach, gdzie zwykle pracowali. Przy każdym szybie powinno być dwóch cieśli z siekierami. Trybarze światowi mieli czekać w gotowości na zamku. Konie powinny być osiodłane, względnie gotowe do zaprzęgania. Murarze, cieśle i pomocnicy „górni" powinni się zgromadzić na cmentarzu przy kościele parafialnym, urzędnicy – na zamku, w swych pokojach biurowych, zastępca naczelnika saliny wielickiej i pierwszy kancelista – w izbie kasowej. Kierownik Urzędu

[59] M. Baczkowski: *Austriackie fortyfikacje...* s. 14.

[60] Siły Latoura w Wieliczce 1 III 1779 r. stanowiły 3 bataliony (3 batalion z pp. Harrach i 3 batalion z pp. O. Wallis, 2 dywizjon Frei-Corps Latour – 1 batalion, oraz 1 szwadron Modena kirasjerów) – KA AFA 1779; nr 801, 3/15 Dislokation, 1 III 1779)

[61] AP Lwów, sygn. 146/1/133, s. 174; Archiwum MŻKW, sygn. 141, k.1-2.

[62] *Polecenie służbowe kanclerza hr. Kolowrata do gubernatora Galicji hr. Heinricha Auersperga ...*

[63] *Instrukcja Aleksandra Heitera von Schonweth dla wielickiego personelu salinarnego na wypadek...*

Materiałowego miał wziąć pod komendę straż pożarną, kontroler materiałów – cieśli górnych i murarzy, pisarz materiałów – resztę obecnych na zamku, zarządca stajen – konie i wozy. Wraz z pierwszym strzałem armatnim należało zabonować szyby *Bużenin, Janina, Boża Wola, Leszno i Wodna Góra*; po wydaniu na powierzchnię koni i wyjeździe reszty ludzi – wszystkie pozostałe. Potem należało oczekiwać na dalsze rozkazy (zniszczenie maszyn wyciągowych i ewakuacja załogi na południe, ku granicy węgierskiej).

Teksty te wyjaśniają nie tylko przyczynę powstania twierdzy polowej w Wieliczce, ale także ostateczny kształt jaki jej nadano: ze stosunkowo słabymi umocnieniami oraz niewielką ilością żołnierzy i armat w poszczególnych redutach. Umocnienia o charakterze półstałym, wykonane z ziemi i drewna można było zbudować bardzo szybko i bez ponoszenia większych wydatków. Wielickie fortyfikacje powstały w związku z saliną – do obrony przedsiębiorstwa przynoszącego państwu znaczny dochód (m.in. dlatego zarząd salinarny przekazał wojsku swoje konie wraz z trybarzami). Twierdza polowa miała wytrzymać pierwszy atak wroga (wojsk polskich i ewentualnie pruskich) i dać czas na ewakuację saliny – jednego z ważniejszych przedsiębiorstw w państwie.

Żołnierze stacjonujący w Wieliczce musieli przestrzegać zwyczaju obowiązującego w miastach górniczych: bez względu na godność i rangę osoby na ulicach, placach albo stajniach palenie tytoniu było zabronione[64].

Twierdza polowa w Wieliczce funkcjonowała dość krótko. Jej kres wyznaczył pokój cieszyński zawarty 13 V 1779 r. pomiędzy Austrią a Prusami. Siły płk. Latoura zostały rozwiązane i opuściły umocnienia, które pośrednio spełniły swoje zadania osłonowe przed spodziewanym atakiem pruskim.

Zimą i wiosną 1790 r. sytuacja polityczna Austrii ponownie się skomplikowała. Oprócz wojny z Turcją oraz rewolucji w Niderlandach, zaogniły się również stosunki na Węgrzech i w Galicji. Jednakże największym zagrożeniem był sojusz Prus i Rzeczypospolitej. Odżył dawny pomysł odebrania Austrii Galicji (lub tylko jej zachodniej części) w zamian za przyłączenie do Prus Gdańska i Torunia. Cesarz Józef II nakazał koncentrację wojsk nad granicą pruską i polską. 27 II 1790 r. feldmarszałek E. G. Laudon nakazał wysłanie 2-3 batalionów piechoty do Wieliczki, celem obsadzenia znajdujących się tam umocnień i obrony kopalni. W kwietniu 1790 r. por. Christian de Berg, uchodzący za specjalistę od spraw polskich, wystąpił z propozycją budowy umocnień w Podgórzu i założenia obozu warownego w Wieliczce[65].

Z początkiem maja 1790 r. dowództwo austriackie wszczęło energiczne działania mające doprowadzić do renowacji umocnień Wieliczki z 1778 r. Gen K. Mack wydał instrukcję dla kpt. J. Czerwinki, nakazującą odnowienie i obsadzenie starych umocnień Wieliczki. Fortyfikacje, składające się z wałów obronnych wzmocnionych redutami, należało opasać szeroką fosą, tak by nadawały się do użycia artylerii. Reduty planowano obsadzić żołnierzami wyposażonymi w broń ręczną. Całość załogi stanowić miały 2 bataliony piechoty posiadające 6 dział. Niestety na miejscu okazało się, że dawne umocnienia są w bardzo złym stanie.

[64] Archiwum MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego*, t. 1, 1779, s. 96, nr 4628, sygn. 205.

[65] M. Baczkowski: *Austriackie fortyfikacje...*, s. 15-17.

Kpt. J. Czerwinka w swym raporcie do gen. K. Macka z dnia 15 maja 1790 r. donosił, że wały zostały w większości zniszczone i są słabo widoczne, fosy wypełnione śmieciami, a reduty po części zniwelowane przez czynniki atmosferyczne, a także wskutek upływu czasu. Oceniał, że naprawa będzie długotrwała, wymagająca wielu środków i robotników, a problemy związane z odpowiednim poprowadzeniem okopów oraz uzyskaniem należytej wysokości wału są zbyt duże. Sugerował rezygnację z tych umocnień. W raporcie do generała Czerwinka opisał ponadto przebieg poszczególnych frontów wokół Wieliczki oraz podał ich dokładną długość w krokach (1 krok = ok. 0,76 m). Na projekcie unowocześnienia istniejącej twierdzy polowej w Wieliczce z 1778 r., dołączonym prawdopodobnie do jednego ze swych raportów, kpt. Czerwinka proponuje korektę przebiegu i skrócenie linii fortyfikacyjnej z 9 499 kroków do 8 875 kroków oraz rozmieszczenie dodatkowych dzieł (ostrogi). Wyznacza także ilość żołnierzy potrzebnych do obsadzenia poszczególnych redut i szańców – w sumie 1 200 ludzi oraz 8 armat.

Ostatecznie umocnienia zbudowano na Krzemionkach, w Tyńcu, w Kalwarii, pod Mucharzem a także w Oświęcimiu. Wieliczki broniły, poza fortem na Krzemionkach, obozy wojskowe w Prokocimiu i w Łagiewnikach – pozbawione umocnień polowych[66].

W wyniku zabiegów dyplomatycznych, zagrożenie Galicji ponownie zostało zażegnane. 27 lipca 1790 r. Austria i Prusy zawarły ugodę w Reichenbach. Sytuacja definitywnie uległa zmianie w 1795 r. w wyniku III rozbioru Polski. Granica państwowa Austrii została przesunięta z linii Wisły na północ – na linię Pilicy i Bugu. Wieliczka straciła charakter miasta przygranicznego.

Wielickie fortyfikacje na mapach i w tekstach źródłowych nazywane są dość ogólnikowo: „Befestigung Wieliczkas", „Verschanzungen um Wieliczka", „Wieliczka mit Schanzen und Graben befestigt". Nie określa to jednoznacznie funkcji Wieliczki jako twierdzy polowej lub obozu warownego. Ten ostatni miałby być ufortyfikowaną bazą wypadową dla większej jednostki operacyjnej prowadzącej działania wojenne w okolicy. Niestety ze względu na skromną liczbę żołnierzy, zaledwie wystarczającą na obsadzenie fortyfikacji, powinniśmy raczej mówić o Wieliczce jako o twierdzy polowej.

Problemy nastręcza także nazewnictwo poszczególnych obiektów wojskowych, które na mapach kreślonych przez geometrów salinarnych podpisywane są bardzo

[66] Tamże, s. 18-26.

rozmaicie. Niestety terminologia nie była w pełni wykształcona, ani w czasach budowy fortyfikacji w Wieliczce, ani nie jest jednoznaczna dzisiaj[67].

Dowództwo twierdzy polowej zlokalizowano w zamku, w którym mieścił się Wyższy Urząd Salinarny. Austriacy wykorzystali średniowieczne założenie ograniczając się tu do drugorzędnych adaptacji, nie wprowadzając zasadniczo nowych elementów obronnych[68]. Zamek został nieznacznie przebudowany dopiero ok. 1780 r.[69]

W obwód fortyfikacyjny zostały włączone najważniejsze zespoły architektury murowanej: dwór w Sierczy, dwór i browar w Lednicy Dolnej, w którym umieszczono koszary oraz klasztor Reformatów. Murowane i przesklepione budynki były bardzo istotne z wojskowego punktu widzenia, wykorzystywano je na magazyny, mieszkania, a także schronienia.

Wieliczka ma dość korzystne położenie – znajduje się w kotlinie pomiędzy wzgórzami, z których doskonale jest widoczna cała okolica. Południowy odcinek fortyfikacji przebiegał szczytem wzgórza „sierczańskiego", natomiast północny – kulminacją grzbietu w obrębie Zadorów i Lekarki. Niestety wzgórza są znacznie oddalone od miasta, co wymusiło znaczne rozciągnięcie obwodu.

Najważniejsze dzieła: reduty (Redoute) i flesze (Flesche) wznoszono w najwyższych punktach, aby uzyskać możliwie najdogodniejsze pole ostrzału. Jedna z redut (nr I) została szczegółowo rozrysowana na planie[70], w związku z brukowaniem drogi wiodącej do niej. Zbudowana była na planie kwadratu o boku ok. 27 m (długość wewnętrzna – ok. 18 m). Wejście do niej zagrodzone było kozłami hiszpańskimi i zabezpieczone poprzecznikiem (wałem). Podobny kształt i rozmiar miały też reduty nr II, V i VI. Znacznie większa była pięcioboczna reduta IV. Kształt kleszczy nadano reducie III. W każdej reducie przygotowano po dwa stanowiska strzelnicze dla dział.

Flesze budowano zwykle przed główną linią obrony. Musiały być one otwarte od strony obrońców, w przeciwnym razie, po zdobyciu przez przeciwnika stałyby się dla nich zagrożeniem. Szaniec zamykała drewniana palisada – łatwa do zniszczenia ogniem dział w wypadku opanowania dzieła przez wroga. Flesze mogą przybierać różne narysy, przypominające trójkąt lub wielobok. Te, które zbudowano w Wieliczce mają kształt dwuramiennika, barkanu, lunety lub pięcioboku.

[67] Dziękuję Waldemarowi Brzoskwini za pomoc przy ustalaniu nazw poszczególnych dzieł. Niektóre polskie terminy elementów obronnych podaję za: J. Bogdanowski, Z. Holcer, M. Kornecki, A. Swaryczewski: *Mały słownik terminologiczny dawnej architektury obronnej w Polsce*, „Teka Kwartalnika Urbanistyki i Architektury", t. VIII-XIV, Wrocław 1974-1980.

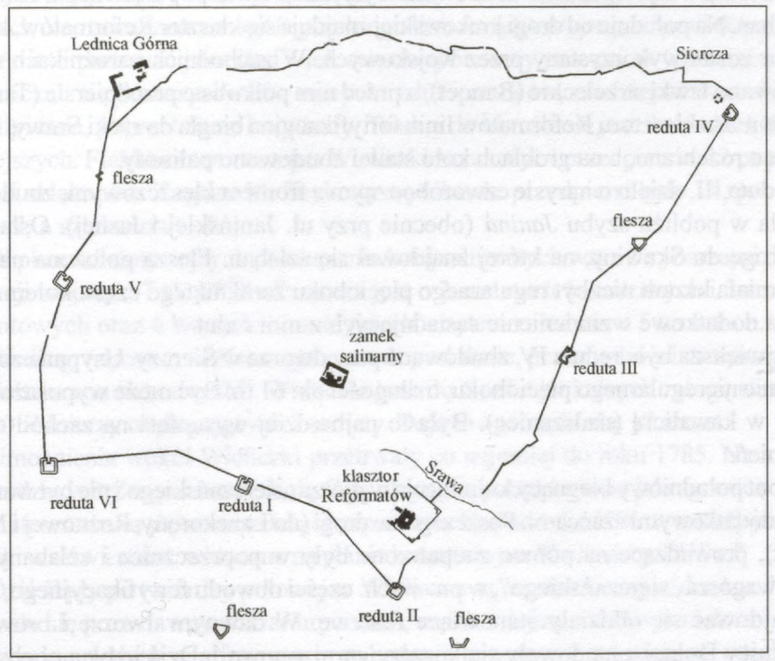
[68] Plan zamku żupnego *Grund Riess der Kaise. Kön. Salinen Schloss in Wieliczka*, J. Fleckhammer von Aystätten, 1780, Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/2368, będąca kopią planu Stanisława Fischera z 1776 r. (*Teki Schneidra, miasta różne, Wieliczka 5,* Archiwum Państwowe w Krakowie).

[69] K. Kubik: *Dzieje rozbudowy zamku żupnego w Wieliczce*, „SMDŻ", t. VI, 1977, s. 92; Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski: *Austriacka twierdza...*, s. 232, 237.

[70] Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/573.

Reduty i flesze połączone były wałem ziemnym o wysokości ok. 1 sążnia (1,89 m) oraz fosą o takiej samej głębokości (Graben)[71], tworząc obwód. Usypany wał miał wysokość pozwalającą na zakrycie znajdujących się za nim obrońców. Fosa z wałem miała być skuteczną zaporą w razie ataku kawalerii. Zapewniała też bezpieczną komunikację pomiędzy poszczególnymi redutami i fleszami. Była to zarazem najprostsza forma umocnienia polowego – ziemia wydobyta podczas kopania rowu służyła do usypania wału.

Obwód fortyfikacyjny twierdzy liczył 9499 kroków (ok. 7220 m)[72]. Przerwany był w rejonie domów i działek przy drodze do Mietniowa, na zachód od dworu w Lednicy Górnej. Natomiast na południe od klasztoru Reformatów funkcje linii fortyfikacyjnej pełniła rzeka Srawa (Serafa).



Rys. 1. Rozmieszczenie redut, fleszy i wałów twierdzy polowej w Wieliczce

W profilu wału występowały dodatkowe stanowiska strzeleckie piechoty – przedpiersia (Parapet), natomiast u wylotów dróg budowano poprzecznice (Trawerse). Na ważniejszych traktach dodatkowo zakładano szlabany i kozły hiszpańskie. Mniej ważne drogi zostały przekopane.

[71] Takie wymiary wał i fosa mają na mapie z KA Wien, sygn. K. VII. h. 141. Na planie (sytuacja szybu *Janina*), Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/596, wał ma wysokość ok. 2 m a fosa – głębokości ok. 1,7 m.

[72] Informacja umieszczona na „mapie Czerwinki".

Reduta I[73] – kwadratowa, usytuowana na wzgórzu, zabezpieczała drogę prowadzącą do Czarnochowic (obecnie na terenie założonego w 1833 r. cmentarza, przy ul. Czarnochowskiej). Na północ od tej reduty, przy drodze do Bogucic (obecnie przy ul. Wygoda) znajdowała się flesza – luneta zamknięta w szyi częstokołem (o narysie pięcioboku). Z tego punktu, znacznie wysuniętego przed linię fortyfikacyjną, można było dobrze pokryć ogniem okolicę pomiędzy redutami II i VI.

Reduta II – o narysie czworobocznym, położona na wzgórzu; osłaniała drogi do Krakowa i Bogucic (obecnie ul. Reformacka). Siłę ognia reduty II wzmacniała flesza – barkan otwarty w szyi Flesza, wysunięta znacznie na pn.-zach. przed linię fortyfikacyjną, położona była przy drodze do Krakowa (obecnie na terenie wybranej części Psiej Górki). Przy tej drodze zbudowane były także dwie poprzecznice a zamykał ją szlaban. Na południe od drogi krakowskiej znajduje się klasztor Reformatów, którego mur został wykorzystany przez wojskowych. W zachodnich narożnikach muru zbudowano ławki strzeleckie (Banqet), a przed nim półkoliste przedpiersie (Tambour). Od muru klasztoru Reformatów linia fortyfikacyjna biegła do rzeki Srawy. Most na rzece rozebrano, a na groblach koło stawu zbudowano palisady.

Reduta III, dzieło o narysie czworobocznym z frontem kleszczowym, zbudowana była w pobliżu szybu *Janina* (obecnie przy ul. Janińskiej i Jasnej). Osłaniała ona drogę do Skawiny, na której znajdował się szlaban. Flesza położona na pn.-zach, miała kształt niezbyt regularnego pięcioboku zamkniętego częstokołem. Stanowiła dodatkowe wzmocnienie sąsiadujących z nim redut

Największa była reduta IV, zbudowana przy dworze w Sierczy. Usypana została na planie nieregularnego pięcioboku, o długości ok. 61 m. Być może wyposażono ją nawet w kawalierę (nadszaniec). Była to najbardziej wysunięta na zachód część umocnień.

Front południowy biegnący kulminacją wzgórza „sierczańskiego" nie był wzmocniony dodatkowymi szańcami. Poszczególne drogi (do Lanckorony, Rożnowej i Mietniowa), prowadzące na północ zaopatrzone były w poprzecznice i szlabany. Na stoku wzgórza „sierczańskiego", w pn.-wsch. części obwodu fortyfikacyjnego, miały znajdować się oddziały stanowiące rezerwę. W dawnym dworze i browarze w Lednicy Dolnej, znajdowały się koszary garnizonowe[74]. Dziś jedyną pozostałością po tym zespole jest dom przy ul. Pułaskiego 26.

Na pagórku, przy dawnym szybie *Lubomierz* (zlikwidowanym w 1789 r.), zbudowano fleszę – dwuramiennik, który miał przykrywać ogniem dolinę.

Czworoboczna reduta V wraz ze wspomnianą fleszą tworzyły kleszczowe zabezpieczenie traktu „cesarskiego" z Wieliczki do Gdowa (obecnie ul. Gdowska).

[73] Opisie fortyfikacji został oparty m.in. na komentarzu zamieszczonym na mapie umocnień Wieliczki z KA Wien, sygn. K. VII h. 143.

[74] M. Seykotta: *Umocnienia Wieliczki* (w:) *Rękopisy do dziejów Wieliczki*, t. I: *Geschichte der Stadt Wieliczka*, rkps Biblioteka Czartoryskich, III 2965, s. 25-28.

Przy trakcie tym, na przedpolu twierdzy, usytuowano ok. 1785 r. osadę dla kolonistów niemieckich (Lednica Niemiecka)[75].

Reduta VI, także czworoboczna, wraz z redutą V flankowała dawny trakt do Niepołomic (obecnie ul. W. Pola), natomiast z redutą I osłaniała drogi do Czarnochowic i Kokotowa.

Wojskowi zamierzali wykorzystać także – znajdujące się w pd. i wsch. części Wieliczki – ogrody, rowy na polach i płoty, które po odpowiednim połączeniu i przystosowaniu mogły służyć jako zapora dla ewentualnego ataku kawalerii, po przekroczeniu przez nią fosy, a także jako osłona dla wojsk własnych podczas odwrotu i przegrupowywania sił.

Dość trudno jest zorientować się, jaki był rzeczywisty wygląd wielickich fortyfikacji. Mapy i opisy różnią się między sobą w wielu szczegółach. Na niektórych mapach nie zaznaczono w ogóle przebiegu linii fortyfikacyjnej, co prawdopodobnie należy interpretować jako ślad wieloetapowej budowy umocnień. Czasami autorzy ograniczali się do narysowania samych redut i szańców, rzadziej zaznaczali także przedpiersia, poprzecznice i szlabany. Trudna do określenia jest ilość obiektów pomniejszych. Flekhammer na mapie Wieliczki zaznaczył 4 przedpiersia, 12 poprzecznic i 6 szlabanów. Z opisu M. Seykotty wynika, że przedpiersi było 14, poprzecznic – 7, a szlabanów – 5.

W pismach dotyczących przekazania koni salinarnych wraz z trybarzami do dyspozycji wojska z 7 IV 1778 r.[76] mowa jest o 2 armatach 6-funtowych i 3 armatach 3-funtowych oraz 6 wozach amunicyjnych – zatem zaledwie o 5 armatach.

Według raportu, napisanego prawdopodobnie przez administratora saliny A. Heitera von Schonweth[77], Wieliczki broniło 6 redut, w których załogę stanowiło 60-80 żołnierzy obsługujących 2 armaty. Daje to ogólną liczbę 12 armat.

Umocnienia wokół Wieliczki przetrwały co najmniej do roku 1785. Na mapach pochodzących z tego czasu[78] linię fortyfikacyjną potraktowano jako granicę miasta i nie interesowano się terenem leżącym poza nią. Na początku XIX w. zostały już tylko resztki wałów i redut, widoczne na planie katastralnym Wieliczki z 1818 r.[79]

Dziś ślady po twierdzy polowej w Wieliczce są jeszcze mniej widoczne. Miasto rozrosło się poza dawny obszar umocnień, na ich miejscu zbudowano domy i bloki mieszkalne. Jednak analiza map oraz badania terenowe pozwalają na odszukanie pewnych śladów. Układ niektórych ulic powtarza przebieg linii fortyfikacyjnych (ulice: Siemiradzkiego, Konopnickiej, Ordona), zachowane są pozostałości redut (nr III – skrzyżowanie ul. Janińskiej i Jasnej, nr IV – obok dworu w Sierczy).

[75] Wg Z. Beiersdorfa w Lednicy Górnej znajdowała się cytadela pilnująca drogi na Gdów.

[76] AP Lwów, sygn. 146/1/133, s. 174; Archiwum MŻKW, sygn. 141, k.1-2.

[77] *Raport Aleksandra Heitera von Schonweth (?) o szańcowaniu Wieliczki, po 1 IV 1778*: AP Lwów, sygn. 146/1/133, s. 170-171.

[78] Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/604 i VII/482.

[79] Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/492-VII/516, autorstwa m.in. Ludwika Emanuela Hrdiny.

Z przebiegiem obwodu obronnego związana jest także późnobarokowa figura NP Marii przy drodze na południe (ul. Kopernika), wzniesiona w roku budowy twierdzy – 1779.

Jeszcze dwadzieścia lat temu, Z. Beiersdorf i B. Krasnowolski[80] w zaleceniach konserwatorskich postulowali wyeksponowanie dawnej linii obronnej poprzez wprowadzenie pasa zieleni oraz ciągów pieszych podkreślających jej przebieg. Dziś jest to niemożliwe. Budownictwo jednorodzinne zajęło obszary wtedy jeszcze wolne. Nadal pozostaje aktualny postulat zabezpieczenia pozostałości po redutach III i IV. Nie zabudowany pozostał także rejon reduty II przy ul. Reformackiej. Być może udałoby się, na podstawie map i badań terenowych, zrekonstruować to dzieło i przypomnieć mieszkańcom oraz turystom o ciekawym, choć mało znanym epizodzie z historii Wieliczki.

Nie publikowane dotychczas mapy wielickich umocnień, wchodzące w skład zbiorów Kriegsarchiv Wien, zostały spisane przez M. Holewińskiego i dołączone do artykułu w formie aneksu. Pozostałe plany dostępne są na wystawach oraz w Zbiorze Kartograficznym Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

[80] Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski: *Wieliczka. Studium...*, s. 46.

ANEKS

Mirosław Holewiński

ARCHIWALNE PLANY FORTYFIKACJI WIELICZKI W ZBIORACH ARCHIWUM WOJENNEGO W WIEDNIU

Kwerenda zbioru archiwalnych źródeł kartograficznych dotyczących twierdzy Kraków[81], znajdujących się w posiadaniu wiedeńskiego Archiwum Wojennego (Kartensammlung des Kreigsarchivs[82]) wykonana przez piszącego te słowa w latach 1993-1997, wykazała istnienie kolejnych, nieznanych dotychczas szerzej badaczom polskim, archiwalnych planów Wieliczki, związanych z planowaniem i realizacją polowych umocnień wokół tego miasta.

1. Plan Wieliczki (bez tytułu), bez daty, nie podana skala (zbliżona do 1:7200, tzn. 1 cal za planie = 100 sążni w terenie), w legendzie rysunek narysu i profilu standardowej reduty polowej, sygn. K. VII. h. 141.

2. Plan von Wieliczka mit den daselbst ausgeführten Verschanzungen, (1778 r.), skala 1:5400, Plan jednoarkuszowy z jedną stroną opisu, sygn. K. VII. h. 142.

3. Plan Wieliczki (bez tytułu), (1778 r.), nie podana skala (zbliżona do 1:7200), oznaczona podziałka liniowa w sążniach, szczegółowy opis w legendzie planu dotyczący m.in. poszczególnych dzieł obronnych, sygn. K. VII. h. 143 a.

4. Plan Wieliczki (bez tytułu), (1778 r.), odmiana planu oznaczonego poz. 3, nie podana skala (zbliżona do 1:7200), oznaczona podziałka liniowa w sążniach, szczegółowy opis w legendzie planu dotyczący m.in. poszczególnych dzieł obronnych, sygn. K. VII. h. 143 b.

5. Plan der Verschanzungen um Wieliczka, bez daty, autor: Joseph Mitrowski. skala 1:7200, plan jednoarkuszowy, oznaczona podziałka liniowa w sążniach i krokach, sygn. K. VII. h. 144.

[81] Wynik powyższej kwerendy został zamieszczony w pracy doktorskiej wykonanej pod kierunkiem Profesora Janusza Bogdanowskiego w roku 1997. M. Holewiński: *Twierdza Kraków w świetle przemian koncepcji planistycznych z lat 1846-1870,* (mpis w zbiorach Biblioteki Politechniki Krakowskiej).

[82] *Das Österreichische Staatsarchiv. Geschichte-Leistung-Aufgabe,* Wiedeń 1998.

M. Skubisz

AN AUSTRIAN FIELD FORTRESS IN WIELICZKA FROM 1778

Summary

In the years 1777-1779 Austria and Prussia found themselves in a conflict caused by the Bavarian succession. According to the plan of minister Hertzberg, in case of the expansion of the conflict Prussia was going to seize Galicia from Austria and return it to Poland in exchange for Gdańsk, Toruń and part of Wielkopolska.

On 17th March 1778, the Emperor Joseph II, ordered to prepare an individual operational group, consisting of two infantry battalions and two cavalry commands which were to defend salines in Wieliczka against the possible Prussian attack. On the basis of that order, some defensive fortification was begun to be built around Wieliczka. On 27th March 1778, Major Friedrich von Mieg came to Wieliczka, and on the next day Capitan von Liederscron, both the officers of the General Headquarters. After getting to know Wieliczka location and its surroundings, they designed fortifications around the town. General Josef Siskovics was in charge of the work. When Major Mieg left Wieliczka, Capitan Büsdhel and Swoboda (artillery officers) supervised the work. The fortifications were completed approximately about 30th April 1778. It can be assumed that redoubts and redans were built first whereas moats were added later.

The headquarters of the field fortress were in the castle, where there also presided the Higher Saline Authority. Within the fortifications there were included the most essential architectural complexes: a manor house in Siercza, a manor house and brewery in Lednica Dolna, where barracks were located, as well as a Reformist monastery. The most crucial fortification objects, redoubts (Ger *Redoute*) and redans (Ger *Flesche*) were built in the highest points to make use of the best fire conditions. The redoubts and redans were connected with a ground rampart of about 1,89 meter and a moat of the same depth (Ger *Graben*.) The fortification circumference was 9 499 steps (about 7 220 meters.) In the rampart, there were additional shooting stations for the infantry – breastwork (Ger *Parapet*,) whereas at the mouth of the tunnel roads traverses were built. To defend Wieliczka rather modest forces were appointed, namely, two infantry battalions and a hussar command under the command of Maximilian Baillet de Latour.

The fortifications of Wieliczka were built to protect the saline. The field fortress was to withdraw the first attack of the enemy (Polish or Prussian troops) and give time to evacuate the saline, one of the most significant enterprises in the country.

The peace agreement between Austria and Prussia signed on 13th May 1779 brought an end to the field fortress. The troops of Latour were dissolved and left the fortifications.

Aleksandra Mazur

FOTOGRAFIA DOKUMENTEM PRZESZŁOŚCI WIELICZKI

WSTĘP

„Fotografia balsamuje czas". To zdanie wypowiedziane przez André Bazina, francuskiego krytyka i teoretyka filmu (1918-58), zawsze będzie aktualne. Fotografia stanowi bowiem często jedyny zachowany materiał źródłowy. Jej wartość historyczno-ikonograficzna jest niezaprzeczalna. Ilustruje przeszłość, a także dokumentuje bieżące wydarzenia dokonujące się na naszych oczach. Pozwala zrekonstruować zniszczone, czy zaginione obiekty.

Dzieje wielickich fotografów i ich zakładów nie doczekały się dotąd żadnego kompleksowego opracowania. Znajdujące się w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich liczne fotografie, często wydawane w formie pocztówek (łącznie prawie 2600 sztuk), ciągle wzbogacane o nowe egzemplarze, wykorzystywane do prac badawczych, porównawczych, wystaw okresowych, wydawnictw, stanowiły inspirację do bliższego zainteresowania się tą problematyką.

W publikacjach poświęconych historii fotografii w Polsce i na świecie[1] brak jakichkolwiek wzmianek o Wieliczce. W krakowskim *Czasie* czy *Kalendarzu Czecha* zamieszczono jedynie reklamę albumu Awita Szuberta z fotografiami wielickiej kopalni[2]. Krótkie, czasami bardzo lakoniczne informacje można znaleźć w pracy Jerzego Kozińskiego[3] czy monografii Wieliczki[4]. Wspomniany wyżej Awit Szubert oraz Władysław Gargul, jako jedyni spośród interesujących nas osób, doczekali się biogramów w *Polskim Słowniku Biograficznym* oraz zostali wymienieni w „Spisie polskich fotografów i firm fotograficznych działających w latach 1839-1914[5].

[1] W. Żdżarski: *Zaczęło się od Daguerre'a*, Warszawa 1980; I. Płażewski: *Spojrzenie w przeszłość polskiej fotografii*, Warszawa 1982.

[2] Po raz pierwszy taka reklama ukazała się w *Józefa Czecha Kalendarzu Krakowskim na rok 1894*, s. LX.

[3] J. Koziński: *Fotografia krakowska w latach 1840-1914*, Kraków 1978, s. 150.

[4] *Wieliczka. Dzieje miasta*, pr. zbior., Kraków 1990, s. 244.

[5] „Spis polskich fotografów i firm fotograficznych działających w latach 1839-1914" pod red. J. Ihnatowskiej i A. Piotrowskiego, t. I, cz. 1, Warszawa 1996, s. 20 (W. Gargul), s. 45 (A. Szubert).

Pomocne w opracowaniu omawianego zagadnienia okazały się pamiętniki wieliczan (m.in. Franciszka Widomskiego[6], Stanisława Pamuły[7]), przewodniki po Wieliczce i jej kopalni z pocz. XX w., a także protokoły Stowarzyszenia Fotografów Zawodowych w Krakowie oraz Cechu Fotografów w Krakowie i *Skorowidz Przemysłowo-Handlowy Królestwa Galicji.* O pierwszych fotografach pisze także Józef Piotrowicz w swoim artykule *Nowe wydawnictwa albumowe poświęcone Wieliczce*[8]. Szczególnie cennych wiadomości dostarczyły Akta Salinarne w zbiorach Archiwum Muzeum Żup Krakowskich, a zwłaszcza te, które zawierają zgodę Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie na wykonywanie zdjęć w kopalni i ich sprzedaż oraz opinie Żupy Solnej polecającej – czy też promującej – niektórych fotografów.

Podstawowym źródłem informacji są same fotografie z zamieszczoną na awersie lub rewersie nazwą zakładu, czy nazwiskiem jego właściciela. Niektóre posiadają datę lub charakterystyczne elementy pozwalające określić, chociaż w przybliżeniu, ich czas powstania.

Poza tym wiele interesujących szczegółów dostarczyły autorce opracowania relacje ustne starszych mieszkańców Wieliczki i rodzin fotografów.

POCZĄTKI WIELICKIEJ FOTOGRAFII

Wieliczka w przeciwieństwie do innych miejscowości w Galicji bardzo długo nie posiadała stałego zakładu fotograficznego[9], dlatego też zamożniejsi mieszkańcy, amatorzy własnej fotografii, korzystali z usług znanych krakowskich firm: Józefa Sebalda, Stanisława Stadlera, Awita Szuberta, Juliusza Miena, Franciszka Kuczyńskiego.

Autorzy pierwszych „wielickich" zdjęć są najczęściej anonimowi, podobnie jak przedstawione na nich osoby. Najstarsza, a jednocześnie jedna z najcenniejszych w zbiorach muzealnych, fotografia rozległej panoramy miasta od strony północnej ma dużą wartość historyczno-dokumentacyjną. Wykonana została pod sam koniec lat pięćdziesiątych XIX w., o czym świadczą widoczne na zdjęciu zamkowa wieża zegarowa i dach gotycki na baszcie, które zostały zlikwidowane kilka lat

[6] Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Zb. Spec. MŻKW), F. Widomski: *Moje wspomnienia*, Wieliczka 1977, mpis, sygn. 811/10.

[7] Zb. Spec. MŻKW, S. Pamuła: *Moje wspomnienia*, Wieliczka 1977, rkps, sygn. 864.

[8] J. Piotrowicz: *Nowe wydawnictwa albumowe poświęcone Wieliczce*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. XXI, Wieliczka 2001, s. 337.

[9] Świadczyć może o tym brak informacji w „Skorowidzu Przemysłowo-Handlowym Królestwa Galicji na 1913 rok", Lwów 1912 oraz w „Wykazie firm objętych działaniem rozszerzonego okręgu Stowarzyszenia Przemysłowego Fotografów w Krakowie na podstawie pisma Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie z dnia 8 III 1912", zamieszczonym przez J. Kozińskiego w jego *Fotografii krakowskiej*..., s. 150.



Fot. 1. Kopalnia Soli. Komora Cesarza Franciszka, fot. A. Szubert, 1892 r.



Fot. 2. Ogród salinarny, fot. A. Szubert, 1892 r.



Fot. 3. Orkiestra amatorska, fot. A. Szubert, 1892 r.



Fot. 4. Orkiestra salinarna, fot. J. Czernecki, ok. 1902 r.



Fot. 5. Jarmark w Wieliczce, nakład M. Gold, ok. 1901 r.



Fot. 6. Portret atelierowy dziewczynki, fot. J. Machowiczowa, ok. 1917 r.



Fot. 7. Władysław Jan Gargul, 1945 r.



Fot. 8. Jadwiga Machowiczowa z mężem Edwardem oraz dziećmi: Marią, Bolesławem i Zbigniewem, fot. ok. 1917 r.



Fot. 9. Rynek Dolny: bocznica kolejowa przy szybie Regis, kościół parafialny św. Klemensa, Zamek Żupny, fot. W. Gargul, 1922 r.



Fot. 10. Słuchacze i wykładowcy Szkoły Górniczej, fot. W. Gargul, ok. 1930 r.



Fot. 11. Staw salinarny w Parku im. A. Mickiewicza, fot. W. Gargul, ok. 1920 r.



Fot. 12. Rynek Dolny, w głębi Zamek Żupny, fot. H. Poddębski, 1936 r.

później w czasie przebudowy zamku[10] oraz kleta szybu *Regis,* zastąpiona w 1861 r. nowym budynkiem nadszybia w związku z zainstalowaniem w nim parowej maszyny wyciągowej.

Do szczególnie cennych należą inne dziewiętnastowieczne fotografie, z których pierwsza (1881 r.) przedstawia studentów Akademii Górniczej w Przybramiu – Edwarda Windakiewicza, Ernesta Nechay'a i Stanisława Tarchalskiego, związanych następnie z wielicką kopalnią, kolejna (1883 r.) – to rodzaj tableau urzędników saliny, wśród których rozpoznajemy m.in. Sylwerego Miszke i Edmunda Scheuringa, a także fotografia (1883/84 r.) uczniów i wykładowców Szkoły Górniczej w Wieliczce z podpisami uczniów na odwrocie, wykonana na tle budynku dawnej łaźni górniczej przy ul. Sandrowskiej (obecnie Limanowskiego), przerobionej następnie na bibliotekę szkolną.

Pod koniec XIX w. nastąpił szybki rozwój fotografii ojczystej, pokazującej piękno rodzimego krajobrazu, zabytki historyczne, folklor. Jak pisał Jan Bułhak: „Fotografia ojczysta to obrazowanie fotograficzne kraju, jego powierzchni przyrodniczej oraz działań ludzkich dawnych i dzisiejszych w taki sposób, by pogłębić wiedzę o ojczyźnie i pomnożyć radość i dumę, jaką daje poznanie wartości naszej kultury rzeczowej i duchowej..."[11]. Leżąca w pobliżu Krakowa Wieliczka, miasteczko nieco zaniedbane, mało atrakcyjne, posiadała niewątpliwy atut – kopalnię soli, która od dawna przyciągała zwiedzających, wzbudzała zainteresowanie naukowców i artystów. Stanowiła także wdzięczny temat dla miłośników fotografii.

Mimo, że od jej wynalezienia minęło już kilkadziesiąt lat, próby utrwalenia na kliszy podziemnych wyrobisk nie przynosiły rezultatów. Co prawda w *Przewodniku z katalogiem Salin w Wieliczce*, wydanym w 1879 r.[12] zamieszczono informację o możliwości nabycia „fotografii salinarnych komór w szybie Danielowicza", jednak – jak informował zarząd salinarny w odpowiedzi na liczne zapytania – były one „dość lichemi reprodukcyami litografij z Hrdyny historyi kopalni wielickiej tak pod względem wierności jakoteż i swej artystycznej wartości ... do nabycia u p. Edmunda Sapińskiego w Wieliczce"[13]. Zainteresowanym polecano również kontakt z malarzem Piotrem Stachiewiczem w Krakowie w celu „... uzyskania od niego kopij widoków i scen wybitniejszych z tutejszej kopalni, których tenże artysta właśnie całą seryję z właściwem jego Dziełom mistrzostwem wykończył"[14]. Także Salon Malarzy Polskich w Krakowie wydał w 1897 r. oraz w latach 1905-07 serię pocztówek z reprodukcjami widoków Wieliczki malowanymi przez Józefa Kruszewskiego oraz fotografii niektórych budowli w mieście (zamek, muzeum, szyb *Ces. Franciszka Józefa*).

[10] S. Świszczowski: *Średniowieczne założenia zamku żupnego*, „SMDŻ" t. II, 1968, s. 170; K. Kubik: *Wielicki zamek żupny*, tamże, t. VI, 1977, s. 93.

[11] J. Bułhak (artysta fotografik, 1876 – 1950): *Polska fotografia ojczysta*, Poznań 1939, s. 15-16.

[12] *Przewodnik z katalogiem Salin w Wieliczce*, Kraków 1879.

[13] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, *Akta Salinarne* (dalej: Arch. MŻKW, *AS*), sygn. 2293, k. 27, korespondencja z 24 sierpnia 1891 r.

[14] Tamże.

Pierwsze zdjęcia w podziemnych wyrobiskach Wieliczki wykonano pod koniec XIX w. Ich autorem był Awit Szubert senior (1837-1919), malarz, pejzażysta, jeden z najsławniejszych fotografów XIX-wiecznego Krakowa, właściciel zakładów w Krakowie, Oświęcimiu i Szczawnicy, uhonorowany medalami zasługi na wystawach w Wiedniu, Brukseli, Lwowie i Paryżu.

15 lutego 1892 r. artysta zwrócił się z prośbą do ck Zarządu Salinarnego w Wieliczce, przekazaną następnie do Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie, o wyrażenie zgody na wykonanie „zdjęć fotograficznych łomów w tutejszej kopalni i wyłącznego prawa do sprzedaży reprodukcji tychże w nadszybiu c.k. arcyksięcia Rudolfa (obecnie *Daniłowicza*) na przeciąg kilku lat"[15]. Pozytywna odpowiedź ze Lwowa nadeszła już po dwóch tygodniach. Niewątpliwie ważną rolę odegrało poparcie udzielone przez zarząd salinarny w Wieliczce, w którym podkreślano bardzo duży popyt na zdjęcia „wybitniejszych" komór, zwłaszcza przy wielkich zjazdach gościnnych oraz zapewniano, że ich wykonanie nie spowoduje żadnego niebezpieczeństwa. Jedynym warunkiem, jaki postawiono, było przekazywanie przez fotografa do kasy funduszu zwiedzania kopalni 5% od kwoty uzyskanej ze sprzedaży.

A. Szubert, wraz z żoną Amalią (pochodzącą z górniczej rodziny Dietze'ów związanej z Wieliczką) sfotografował wnętrza kopalni stosując udoskonalony przez siebie proszek magnezjowy i podwyższając czułość negatywów. W 1893 r. widoki kopalni zostały wydane w Wiedniu u Paulussena. Zyskały one ogromne uznanie, o czym świadczy umieszczenie ich w 1897 r. w słynnym Muzeum Pocztowym w Berlinie, którego założyciel, dr Stephan, dyrektor Poczt i Telegrafów w Cesarstwie Niemieckim określił dzieło Szuberta „chlubą sztuki polskiej"[16].

Sprzedaż reprodukcji fotografii odbywała się na nadszybiu szybu turystycznego *Arcyksięcia Rudolfa,* w pokoju, w którym zwiedzający otrzymywali przed zejściem odzież ochronną, o czym informował *Ilustrowany Przewodnik dla P. T. zwiedzających kopalnie soli w Wieliczce*[17].

A. Szubert zwracał się kilkakrotnie do Zarządu Saliny, a ten do Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie, z prośbą o przedłużenie terminu prawa wyłącznej sprzedaży. Uzasadniał to poniesionymi przez siebie dużymi kosztami związanymi z reprodukowaniem zdjęć oraz zmniejszeniem zysków spowodowanym sprzedażą kart z widokami kopalni w „rozmaitych handlach w Wieliczce i Krakowie, a które to widoki są tylko nieudałym plagiatem fotografii Szuberta"[18]. Jak wynika z materiałów źródłowych A. Szubert uzyskał zgodę na wyłączną sprzedaż na terenie Salin aż do 1910 r. Widoki kopalni można było też nabyć w postaci kart pocztowych wydawanych przez artystę do 1914 r.

[15] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2293, k. 54.

[16] A. Maciesza: *Awit Szubert*, „Fotograf Polski", R. XVIII, nr 3, Warszawa 1932, s. 45-47.

[17] *Ilustrowany Przewodnik informacyjny dla P. T. zwiedzających kopalnie soli w Wieliczce. Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce*, 1893 r.

[18] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2702, k. 138-39.

Jedną z najcenniejszych pozycji w Zbiorach Specjalnych Muzeum jest zachowane oryginalne zdjęcie Szuberta przedstawiające przytłaczającą swoimi rozmiarami komorę *Steinhauser* z widocznymi w tle górnikami zjeżdżającymi na linie, tzw. „jazdę piekielną", która wkrótce zastała zamknięta dla turystów z powodu obwału, a także album *Wieliczka* z jego 20 fotografiami wydanymi techniką heliograwiury w 1893 r. O jego dużej wartości historycznej i ikonograficznej świadczą widoki zabytkowych wnętrz, będące często jedynym dowodem ich istnienia oraz oddające pełnię ich uroku i tajemniczości. W albumie znajdują się m.in.: XVII-wieczna *Kaplica św. Antoniego* (której wystrój uległ do naszych czasów ogromnej destrukcji), pięknie udekorowana i rzęsiście oświetlona sala balowa *Łętów,* komora *Michałowice* z „dekoracyjną" obudową drewnianą, pokaz ogni sztucznych w komorze *Steinhauser*, *Dworzec kolei hr. Gołuchowskiego* – miejsce odpoczynku dla zwiedzających, imponujące swoją wielkością komory *Arcyksięcia Fryderyka, Drozdowice, Magdalena*, solne obeliski upamiętniające pobyt w kopalni członków panującej dynastii Habsburgów, czy nastrojowe *Groty Arcyksięcia Rudolfa i Arcyksiężnej Stefanii*, w których odbywały się przejażdżki promem po jeziorze (stanowiące jedną z głównych atrakcji dla zwiedzających) oraz jedyny zachowany widok nadszybia szybu *Arcyksięcia Rudolfa* zbudowanego w pruskim murze (które już wkrótce miało zostać zmienione podczas kolejnych przebudów w latach 1895 i 1898).

W ostatnim dziesięcioleciu XIX w. Szubert wykonał wiele zdjęć osób związanych z wielicką kopalnią, wśród nich miniaturowe portreciki lekarza salinarnego Edmunda Scheuringa i jego żony, tableau oraz pojedyncze fotografie wyższych urzędników, pośród których rozpoznajemy naczelnika saliny Sylwerego Miszke, st. zarządcę *Gór Wschodnich* Antoniego Müllera oraz inżynierów Stanisława Tarchalskiego i Edwarda Windakiewicza. Na tych, ponad stuletnich zdjęciach, zachowanych w dobrym stanie, pozujące osoby fotografowane są najczęściej w plenerze – w ogrodzie lub parku salinarnym – z widocznym w tle zamkiem, szybem czy altaną w ogrodzie żupnym.

FOTOGRAFOWIE AMATORZY I WYDAWCY KART POCZTOWYCH

Pierwszym mieszkańcem Wieliczki, który zapisał się na trwale w gronie osób tworzących fotograficzną dokumentację tego miasta był Jan Czernecki (1871-1955). Urodzony w Stroniatynie koło Lwowa, po ukończeniu lwowskiego gimnazjum pracował początkowo w Wydziale Krajowym, a następnie otrzymał posadę lustratora w Wydziale Powiatowym w Wieliczce. W 1911 r. uzyskał koncesję na otwarcie księgarni przy ul. Mickiewicza 8, a w 1916 r. przeniósł się na stałe do Krakowa[19].

[19] W Krakowie J. Czernecki prowadził księgarnię i antykwariat przy ul. Lubicz. Po I wojnie światowej otwarł także księgarnię w Warszawie, w Alejach Jerozolimskich.

Jeszcze jako urzędnik zetknął się z wybitnymi polskimi artystami malarzami i w porozumieniu z nimi zapoczątkował wydawnictwo artystycznych kart pocztowych z reprodukcjami pierwszorzędnych dzieł sztuki. Z jego drukarni wychodziły liczne, bogato ilustrowane, monografie artystów, współczesne utwory literackie, podręczniki z zakresu historii sztuki, m.in. *Współczesne malarstwo polskie*, *Dzieje sztuki starochrześcijańskiej*.

W kwietniu 1902 r. J. Czernecki zwrócił się do ck Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie z prośbą, przychylnie zaopiniowaną przez Starostwo w Wieliczce, o wydanie zezwolenia na wykonanie zdjęć kopalń wielickich „... przedstawionych bardzo dokładnie w pismach zagranicznych i opisanych w rozmaitych językach, najmniej jednak w języku polskim..."[20], a które pragnął opublikować w wydawnictwie ilustrowanym pod tytułem „Powiat wielicki". Władze przychyliły się do tej prośby stawiając tylko warunek „ ...uiszczania do kasy funduszu zwiedzania kopalni 5% z kwoty uzyskanej ze sprzedaży tych zdjęć względnie ze sprzedaży dzieł, w których te zdjęcia zostaną opublikowane ..."[21]. Jeszcze w tym samym roku ukazały się pierwsze fotografie, które – obok prac Szuberta – zarząd salinarny zaczął polecać osobom zainteresowanym ich nabyciem[22]. Również reportaże prasowe z ważnych wydarzeń w Wieliczce ilustrowano zdjęciami Czerneckiego. Przykładem może być zamieszczony widok kolei elektrycznej napowietrznej w Wieliczce, wykonany w dniu jej otwarcia (tj. 12 lipca 1902 r.) specjalnie dla „Ilustracyi Polskiej".

Fotografie wnętrz zabytkowych komór, kaplic, urządzeń transportowych, a także górników podczas pracy, utrwalone przez Czerneckiego, pojawiły się wkrótce w przewodnikach Feliksa Piestraka: *W podziemiach wielickich*, *Kilka słów o Wieliczce i jej kopalniach* wydanych w Krakowie w 1903 r. F. Piestrak ilustrował swoje wykłady o kopalni soli w Wieliczce obrazami świetlnymi wykonanymi według zdjęć J. Czerneckiego. Dzięki zachowanej z pocz. XX w. bogatej korespondencji Zarządu Salinarnego w Wieliczce dowiadujemy się, że z tego samego archiwum fotograficznego korzystali również inni, np. Księgarnia Górnicza w Leoben[23], naukowcy, jak Franz Bred, profesor Szkoły Handlowej w Antwerpii, prowadzący cykl wykładów na temat kopalń austriackich, obejmujących także kopalnię wielicką[24] czy Liga Pomocy Przemysłowej, która ze zdjęć sporządzała diapozytywy do „Wykładów o przemyśle krajowym"[25].

W 1907 r. nakładem J. Czerneckiego ukazały się *Otchłanie wielickie* – niezwykle cenne wydawnictwo z uwagi na kolorowe ilustracje będące reprodukcjami obrazów znakomitych polskich artystów malarzy, a także starych sztychów. Fascynacja kopalnią, tajemniczość podziemi, piękno grot kryształowych, dramatycz-

[20] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2702, k. 196.
[21] Tamże, *AS*, sygn. 2702, k. 196, 197.
[22] Tamże, *AS*, sygn. 2702, k. 216.
[23] Tamże, *AS*, sygn. 2703, k. 444 i 2704, k. 492.
[24] Tamże, *AS*, sygn. 2703, k. 109-110.
[25] Tamże, *AS*, sygn. 2706, k.318.

ne wydarzenia, legendy górnicze, nabożeństwa w podziemnej kaplicy to tematy pełnych ekspresji obrazów m.in. Jana Matejki (*Święta Kinga, Kościelecki i Bethman ratujący górników podczas pożaru*), Włodzimierza Tetmajera (*Św. Barbara, Przybycie królowej Kingi do Wieliczki, Skarbnik*), Teodora Axentowicza (*Górnicy),* Piotra Stachiewicza (*Msza św. w podziemiach, W grocie kryształowej)* i Aleksandra Mroczkowskiego (*Kaplica św. Antoniego, Dworzec hr. Gołuchowskiego, Sala balowa „Łętów", Komora Arcyksięcia Fryderyka).*

W następnych latach (1905-12) J. Czernecki wydał album *Wieliczka* poświęcony w całości kopalni oraz cykl pocztówek prezentujących kilkadziesiąt różnych obiektów, z opisem w języku polskim, francuskim i niemieckim. Oprócz wielickiej kopalni pojawiły się na nich widoki miasta: kościół parafialny, ulice (Lwowska, Sandrowska), Zamek, Pałac Konopków, Sąd Powiatowy i in. Można stwierdzić z dużym prawdopodobieństwem, że wykonał on także w latach 1908-10, na potrzeby wielickiej saliny, dokumentację fotograficzną posiadłości Zarządu Salinarnego obejmującą budynki zamieszkałe przez urzędników salinarnych (niektóre z nich istnieją do dzisiaj), nadszybia, Szkołę Górniczą i Muzeum Salinarne, Zamek Żupny z ogrodem, magazyny solne, itp.

Liczące już sto lat fotografie J. Czerneckiego, chociaż amatora w tej dziedzinie, są wykonane z dużą starannością i ujawniają zamiłowanie ich autora do utrwalania na kliszy zdawałoby się nieistotnych szczegółów. Stanowią często jedyny „wizualny" dokument przeszłości Wieliczki i jej słynnej kopalni. Są także pomocne w studiach porównawczych. Na ich podstawie można prześledzić np. kolejne etapy wystroju wnętrza kaplicy św. Kingi, zobaczyć ślady „świetności" dawnych komór (*Sala balowa Łętów, Dworzec hr. Gołuchowskiego*), podziwiać imponującą obudowę drewnianą w formie kasztów oraz gdzieniegdzie górników przy pracy, czy ludzi z dozoru górniczego pozujących do zdjęcia w mundurach paradnych.

Czernecki, jako jeden z nielicznych fotografów z pocz. XX w. zainteresował się także kopalnią bocheńską. Zawdzięczamy mu m.in. wykonaną ok. 1908-10 r. fotografię nieistniejącej już komory *Rogoyski* i widok podszybia oraz kaplicy *św. Kingi.*

Należy wspomnieć jeszcze o jednej inicjatywie J. Czerneckiego, cieszącego się dużym autorytetem w środowisku krakowskich artystów malarzy i historyków sztuki. W 1903 r. zorganizował on w Wieliczce Powszechną Słowiańską Wystawę Fotograficzną, zasiadając w jury obok tak znakomitych osobistości, jak Teodor Axentowicz, profesor Akademii Sztuk Pięknych, Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, czy Józef Sebald, znany fotograf krakowski. Na tej wystawie W. Gargul, wówczas właściciel zakładu w Bochni otrzymał złoty i srebrny medal za swoje osiągnięcia w dziedzinie fotografii[26].

J. Czernecki był członkiem Związku Księgarzy Polskich, Związku Samorządowych Urzędników w Krakowie, niestrudzonym społecznikiem; w czasie okupacji

[26] *Dwa wynalazki Polaka*, „Wiadomości Fotograficzne" (dalej: „Wiadomości..."), z. 13, Lwów 1903, s. 217-221.

pracował z ogromnym poświęceniem w Komitecie Pomocy Zimowej w Krakowie. Za swoją wszechstronną działalność otrzymał wiele odznaczeń, w tym najbardziej prestiżowy Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski w 1928 r.

W początkowych latach XX w. zainteresowanie widokami Wieliczki zaczyna być coraz większe. Rośnie liczba fotografów amatorów i wydawców pocztówek przedstawiających miasto i kopalnię, zwłaszcza że ich sprzedaż zaczyna przynosić coraz większe dochody. Wymienić tutaj należałoby m.in. wieliczanina Antoniego Mazurkiewicza, właściciela handlu galanteryjnego i składu win. Wydane przez niego kartki (najstarsza z zachowanych pochodzi z 1900 r.) przedstawiają charakterystyczne dla ówczesnej Wieliczki widoki: szyb *Arcyksięcia Rudolfa*, kościół parafialny, muzeum salinarne, basztę. W 1902 r. A. Mazurkiewicz zwrócił się z prośbą, popartą przez wielicki magistrat, do ck Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie o zezwolenie sprzedaży w nadszybiu szybu *Daniłowicza* kart i albumów z widokami Wieliczki, zobowiązując się jednocześnie do płacenia na rzecz „Wysokiego Skarbu" 10% od uzyskanej kwoty. Pomimo, że proponował on salinie bardzo wysoki procent z zysku, jego prośba została załatwiona odmownie, gdyż w tym czasie jedynie A. Szubert posiadał prawo wyłącznej sprzedaży w nadszybiu *Daniłowicza*. Nie wiadomo, czy A. Mazurkiewicz ponowił swoje starania, jednakże popyt na ten rodzaj wydawnictwa, niezależnie od miejsca jego sprzedaży, musiał być duży, skoro w 1905 r. ukazała się kolejna partia wydanych przez niego pocztówek, tym razem prezentujących głównie zabytkowe wnętrza kopalni (kaplice *św. Antoniego* i *św. Krzyża, Sala balowa Łętów* itd.).

Nie można pominąć także nazwiska Marka (Marcusa) Golda, właściciela mieszczącej się przy ul. Sandrowskiej (ob. Limanowskiego) Fabryki Wyrobów Papierowych „Postęp". W latach 1901-12 M. Gold wydał w formie pocztówek cykl widoków miasta, wśród których na uwagę zasługuje pomnik A. Mickiewicza, odsłonięty 29 listopada 1903 r. Pocztówka ta ma szczególną wartość dokumentalną, gdyż ukazuje pierwotną lokalizację pomnika w parku im. A. Mickiewicza, skąd po II wojnie światowej przeniesiono go do centrum miasta i ustawiono na Plantach. Niektóre z pocztówek były kolorowane, co czyniło je atrakcyjniejszymi dla ówczesnego nabywcy. Dotychczasowe badania nie przyniosły jednak odpowiedzi na pytanie, kto był autorem reprodukowanych fotografii.

Wydawnictwem kart pocztowych oraz ich sprzedażą zajmował się także Wojciech Rusecki (1880-1970), wieliczanin, właściciel sklepu z materiałami piśmiennymi i książkami szkolnymi. Uzyskał nawet zezwolenie w 1913 r., jako fotograf amator, ck Galicyjskiej Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie na fotografowanie obiektów salinarnych[27]. Jego nakładem ukazało się kilkadziesiąt różnych tematycznie pocztówek z widokami zarówno kopalni, jak i miasta (czarno-białych oraz kolorowanych), większość w latach 1913-39. Pośród znanych i najczęściej prezentowanych dotychczas tematów pojawiły się nowe, jak kolonia górnicza czy centrala

[27] Arch. MŻKW, *AS*, sygn 2706, k.3.

telefoniczna (obie z 1914 r.), łazienki górnicze, Boży Grób w kopalni. W nadrukach na niektórych egzemplarzach z 1914 r. widnieje nazwisko drugiego współwydawcy, Edwarda Machowicza, kasjera salinarnego. Badania porównawcze pozwalają postawić hipotezę, że przy produkcji pocztówek W. Rusecki wykorzystywał nie tylko swoje fotografie, ale także wykonane przez J. Czerneckiego (np. widok ogólny Wieliczki[28]), H. Poddębskiego (kościółek św. Sebastiana[29]) i – być może – Jadwigę Machowiczową, żonę Edwarda, o której będzie mowa w dalszej części artykułu.

Należy wspomnieć jeszcze o J. L. Sasie, ck głównym sprzedawcy wyrobów tytoniowych (tzw. trafikancie) w Wieliczce, nakładem którego ukazało się w 1908 r. kilka widoków miasta. Wśród nich ciekawie prezentuje się fragment Rynku Górnego z kramami przekupek oraz budynek szkoły żeńskiej w Pałacu Przychockich, którego otoczenie różni się od obecnego.

Do dzisiaj natomiast nie udało się rozszyfrować inicjałów innego wydawcy pocztówek (fotografa ?), J. K. K. Pochodzą one z pocz. XX w. i są ciekawą wizytówką miasta, zwłaszcza ta, która przedstawia Rynek Dolny, Sukiennice i nie istniejące już budynki mieszkalne (na miejscu jednego z nich postawiono w latach siedemdziesiątych XX w. dom towarowy „Kinga").

W zbiorach muzeum znajdują się także fotografie wykonywane okazjonalnie przez amatorów. W tej grupie szczególnie wyróżniają się następujące zdjęcia:

- członkowie czytelni salinarnej przy ul. Sandrowskiej (ob.Limanowskiego, fot. z 1901 r.), z umieszczonymi na rewersie autografami;
- członkowie Stałych Drużyn Sokolich z Wieliczki z Mieczysławem Nigrinem na czele, biorący udział w ćwiczeniach polowych w 1913 r.;
- nadanie nazwy *Tadeusz Orzechowski* jednej z komór w wielickiej kopalni (fot. J. Cieśliński, 1916 r.);
- Józef Markowski z wykonaną przez siebie rzeźbą św. Kingi (ok. 1910 r.);
- Tomasz Markowski z muzykantami (fot. W. Woźniak, 1910 r.);
- Józef Markowski w otoczeniu, jak głosi napis na rewersie, „uczestników wycieczki maturzystów z Solca w Król. Pol. Lipiec 1918";
- tableau pierwszych absolwentów Szkoły Realnej oraz grona nauczycielskiego z dyrektorem Wiktorem Pogorzelskim (1917 r.).

Zainteresowanie Wieliczką przejawiali także znani krakowscy fotografowie. Jako przykład może posłużyć Franciszek Kryjak, który zlecił w 1913 r. opracowanie projektu na *Wybudowanie atelier fotograficzne w realności ... stanowiącej własność W Pana Inspektora Palana w Wieliczce*[30].

[28] Porównaj: Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1469/2 i Czesław [tj. F. Piestrak – A. M.]: *W podziemiach wielickich*, Kraków 1903.

[29] Porównaj: Zb. Spec. MŻKW, sygn. 283 i 671-2.

[30] W zbiorach kartograficznych Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka znajduje się niezrealizowany szczegółowy projekt planowanej inwestycji, nr inw. VII/1937.

ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Jak wynika z dotychczasowych badań pierwszy stały zakład fotograficzny w Wieliczce prowadzony był przez Jadwigę Machowiczową (1874-1965) i mieścił się przy Al. Żeromskiego. W atelier wykonywano przede wszystkim zdjęcia portretowe. Dotychczas udało się odnaleźć niewiele fotografii, których autorstwo Machowiczowej można stwierdzić ze stuprocentową pewnością[31]. Najstarsza z nich pochodzi z 1910 r.[32], a ostatnim z zachowanych jest tableau absolwentów Szkoły Górniczej w Wieliczce z 1921 r. W nadrukach na fotografiach właścicielka atelier umieszczała pieczątkę o treści *Zakład fotogr. J. Machowiczowa, Wieliczka* lub *Zakład Art. Fotograficzny J. Machowiczowa, Wieliczka*[33]. W zbiorach muzeum znajduje się również komplet widoków miasta, wykonanych zdaniem Krystyny Langerowej przez Machowiczową[34]. Przedstawiają one ważniejsze budynki salinarne: łazienki, szyby *Ces. Józefa II, Ces. Franciszka Józefa, Loiss*. Niektóre z nich, jak kolonia górnicza, zostały wydane ok. 1913-14 r. w formie pocztówkowej przez W. Ruseckiego i Edwarda Machowicza, męża Jadwigi. Jednak brak nadruku i nazwiska fotografa stawia pod znakiem zapytania autorstwo J. Machowiczowej.

Na podstawie posiadanych informacji i fotografii można przypuszczać, że około 1918/19 r. [35] atelier przejął W. Gargul. Machowiczowa nadal pracowała (lub miała zamiar pracować?) jako fotograf, ale brak odpowiedzi na pytanie, gdzie – w zakładzie Gargula czy swoim własnym?[36] Na przeszkodzie stanęły jednak względy formalne. Jak wynika z zachowanej korespondencji, Stowarzyszenie Fotografów Zawodowych w Krakowie zwróciło się w dniu 9 VI 1920 r. do starostwa wielickiego z żądaniem unieważnienia nieprawidłowego udzielenia karty przemysłowej J. Machowiczowej. W 1924 r. Wydział wspomnianego stowarzyszenia odmówił wydania takiej karty J. Machowiczowej, „... która wraz z podaniem nie dołączyła żadnych świadectw odbytej praktyki"[37].

Niewątpliwie najbardziej znanym, pracowitym, o wszechstronnych zainteresowaniach w dziedzinie fotografii i pamiętanym do dzisiaj przez starszych mieszkańców Wieliczki był Władysław Jan Gargul (1883-1946). Urodził się w Bochni w rodzinie Józefa i Anny z Krzemińskich. Bardzo wcześnie wykazywał zainteresowania fotografią. Mając zaledwie 14 lat rozpoczął praktykę w zakładzie fotograficznym Juliusza Miena w Krakowie[38]. Po powrocie do rodzinnego miasta został wkrótce wspólnikiem Józefa Zacharskiego, właściciela atelier mieszczące-

[31] W Zbiorach Specjalnych MŻKW są zaledwie cztery, sygn.: 1201, 1264, 1502 i 1549.

[32] Jest to fotografia ślubna, stanowiąca własność pani Stanisławy Palmowskiej z Wieliczki.

[33] Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1264/1-2.

[34] Informacja mieszkanki Wieliczki, Krystyny Langerowej.

[35] Informacja K. Langerowej.

[36] Dokładniejsze porównanie tła w obu atelier (tzn. Machowiczowej i Gargula) skłania do stwierdzenia, że były to odrębne zakłady, u Machowiczowej występują najczęściej kwiaty, staw, balustradka, u Gargula – sad lub imitacja pokoju z lekko przysłoniętym oknem.

[37] Protokoły Stowarzyszenia Fotografów Zawodowych w Krakowie.

[38] K. Lewicki: *Gargul Władysław* (w:) *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Kraków 1948-58, s. 280.

go się przy ulicy Kościuszki 469. Po otrzymaniu karty przemysłowej w 1903 r.[39] W. Gargul usamodzielnił się i otwarł własny zakład w Rynku.

Bardzo szybko dokonał swojego pierwszego wynalazku. Na początku 1903 r. skonstruował zatrzask elektryczny do aparatu fotograficznego, fotometr do regulacji czasu naświetlania oraz przyrząd do szybkiego kopiowania papierów z bromkiem srebra. W tym samym czasie uruchomił *Pierwszy krajowy zakład dla produkcyi kart pocztowych bromosrebrnych.* Swoje wynalazki zaprezentował na Słowiańskiej Wystawie Fotograficznej w Wieliczce w czerwcu 1903 r. oraz na Powszechnej Słowiańskiej Wystawie Fotograficznej w Krakowie w 1904 r. W Wieliczce, o czym już wspomniano powyżej, otrzymał srebrny medal za kartki bromosrebrne oraz złoty za wynalezienie przyrządu do szybkiego kopiowania kart bromosrebrnych[40].

Około 1905 r. Gargul otwarł filię w Zakopanem, a nieco później w Brzesku[41].

Po kilkuletnim okresie działalności w Bochni Gargul wyjechał do Wiednia, gdzie otwarł własny zakład czynny z przerwami przez ok. 4 lata. Tam rozwinął żywą akcję w obronie artystycznego charakteru zawodu fotograficznego, który uległ skomercjalizowaniu. Jego projekt został zatwierdzony postanowieniem Rządu Galicyjskiego 20 lipca 1910 r.[42] Za zasługi w dziedzinie fotografii otrzymał Gargul w 1912 r. tytuł Nadwornego Fotografa jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa[43].

Kolejną miejscowością, w której Gargul uruchomił zakład – początkowo sezonowy – była Wieliczka. Znana kopalnia przyciągająca licznych turystów, a także cieszące się dużym zainteresowaniem wydarzenia kulturalne w mieście (np. koncerty, przedstawienia teatralne) stwarzały możliwość licznych zamówień i niemałych dochodów dla fotografa.

Pierwsze „wielickie" zdjęcia to fotografia przedstawiająca górników-rzeźbiarzy Józefa i Tomasza Markowskich (ok.1912 r.) oraz zarządu i członków chóru żeńskiego i męskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" wykonane z okazji 40-lecia Towarzystwa (1914 r.). W 1915 r. na awersie kartonika firmowego z naklejonym zdjęciem pojawiła się po raz pierwszy nazwa „Wieliczka"[44].

[39] Karta została wydana przez Starostwo w Bochni 20 kwietnia 1903 r. Informacja pochodzi z Umowy o naukę zawodu zawartą m. W. Gargulem a jego uczennicą w 1938 r., zob. Materiały Izby Rzemieślniczej w Krakowie znajdujące się w Protokołach Stowarzyszenia Fotografów Zawodowych w Krakowie.

[40] „Wiadomości....", s. 219-221. W 1903 r. na rewersie fotografii wykonywanych w zakładzie W. Gargula pojawiła się pieczęć o treści *Pierwszy Krajowy Zakład dla produkcyi kart pocztowych bromosrebrnych i atelier fotograficzne*, a rok później: *Zakład fotografii artystycznej odznaczony medalami: złotym, srebrnym i bronzowym.*

[41] Już od końca XIX w. bardziej znane firmy fotograficzne uruchamiały swoje filie w miejscowościach letniskowych i kuracyjnych (Szczawnica, Krynica, Zakopane), licznie odwiedzanych przez przyjezdnych.

[42] K. Lewicki: *Gargul Władysław..*, s. 280.

[43] J. Kęsek: *Z dziejów fotografii bocheńskiej*, Bochnia 1998, s. 85.

[44] Podpis „Wieliczka" nie występował samodzielnie, a tylko w zestawieniu „Bochnia-Brzesko-Wieliczka", zob. fotografia Magdaleny Warchulskiej w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, nr IF 35987/I-9. Prawdopodobnie w tym czasie zakład w Wieliczce czynny był okresowo.

W 1918 r. W. Gargul przeniósł się na stałe do Wieliczki[45]. Wykupił od miasta parcelę w dzielnicy Lekarka i tu, przy ul. Rejtana 11, wybudował dom[46].

Zakład W. Gargula, mieszczący się początkowo przy Al. Żeromskiego, a następnie przy ul. Mickiewicza 8, cieszył się największą prosperitą w okresie międzywojennym. Po zakończeniu I wojny światowej zaczęły masowo zjeżdżać do Wieliczki wycieczki. Niewątpliwa atrakcja, jaką była kopalnia soli, przyciągała rzesze zwiedzających, dla których uzupełnieniem pobytu w Wieliczce była pamiątkowa fotografia na tle szybu *Daniłowicza* z dokładną datą wizyty.

Podobne zdjęcia, zwłaszcza oficjalnych gości, wykonywano już wcześniej, a niektóre przyklejano na ozdobnych kartach w Księdze Zwiedzających. Najstarsze spośród nich pochodzą z czerwca 1912 r. i przedstawiają: jedno – biskupa krakowskiego księcia Adama Sapiehę z dostojnikami kościelnymi z Watykanu, drugie – wyższych urzędników jednego ze stowarzyszeń naukowych w Wiedniu[47].

Wykorzystując sprzyjającą koniunkturę, a przede wszystkim swoje zainteresowania i zdolności, W. Gargul skonstruował aparat kopiujący automatycznie w ciągu jednej godziny 1200 odbitek; tak więc każdy mógł w krótkim czasie otrzymać zdjęcie wykonane przed zejściem do kopalni. Pierwsze takie fotografie ukazały się już w 1919 r. Są one ciekawym źródłem informacji na temat zwiedzających. Obok zwykłych turystów pojawiały się głowy państwa, politycy, wyżsi oficerowie i urzędnicy państwowi, uczestnicy międzynarodowych zjazdów i konferencji, młodzież szkolna. Najdostojniejszym gościom, ubranym podczas zwiedzania w białe płaszcze i ochronne nakrycia głowy, towarzyszył zwykle dyrektor żupy lub ktoś z wyższego dozoru górniczego, czasami starosta czy burmistrz miasta.

W ulotce wydanej ok. 1923 r. Gargul informował o opatentowaniu aparatu prawie we wszystkich krajach[48]. Również w wydanym swoim nakładem przewodniku umieścił następującą reklamę: „Zwiedzający kopalnię mogą się sfotografować przed zjazdem go kopalni i otrzymują tuż po wyjeździe gotowe widokówki ze zdjęciami fotograficznemi"[49]. Gargul zademonstrował swój wynalazek w Ameryce w 1921 r.[50], który został odkupiony cztery lata później przez firmę Kodak, jak twierdzi Stanisław Pamuła, za 2000 dolarów w celu uniemożliwienia konkurencji[51].

W zbiorach Muzeum Żup Krakowskich znajduje się ok. 300 szklanych klisz z lat 1918-43 oraz kilkaset fotografii pochodzących z omawianego zakładu. W. Gargul „uwiecznił" wszystkie, mniej lub bardziej ważne, wydarzenia w Wie-

[45] Właścicielką zakładu w Bochni została pierwsza żona Władysława, Janina, posiadająca uprawnienia fotografa i prowadząca zakład w czasie dość częstych wyjazdów męża. Już w 1915 r. na zdjęciach napis „Władysław Gargul" zostaje zastąpiony podpisem „Janina Gargul".

[46] Zb. Spec. MŻKW, F. Widomski: *Moje* ..., s. 36.

[47] Arch. MŻKW, Zbiór Rękopisów, sygn. 219, k. 30, 31.

[48] Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1039.

[49] *Wieliczka*, [b.m. Wieliczka, b.r. ok. 1930], nlb.

[50] Zb. Spec. MŻKW, wycinek prasowy z „The Buffalo Sunday Times", 2.10.1921, sygn. 982/3.

[51] Zb. Spec. MŻKW, S. Pamuła: *Moje* ...,s. 10-11.

liczce, jak: uroczyste koncerty Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia", przedstawienia teatralne, członków „Strzelca" i „Sokoła", otwarcie wystaw, odsłonięcia pomników, uruchomienie połączenia kolejowego do centrum Wieliczki. Przedstawił on również widoki miasta, budynki, instytucje i zakłady, nauczycieli i uczniów wszystkich szkół wielickich, ale przede wszystkim kopalnię, jej zabytkowe komory i trasę turystyczną, górników przy pracy, konie oraz urządzenia transportowe.

Reprodukowane zdjęcia były masowo wydawane w formie pocztówek. Stanowiły także ozdobę wielu albumów, jak *Saliny wielickie, Heljotypje według zdjęć W. Gargula*, z 1925 r. i wydawnictw okolicznościowych np. przewodnika *Wieliczka* autorstwa inżyniera górnika Jana Słowika z 1927 r.

W. Gargul ciągle ulepszał zakupywane aparaty i przyrządy fotograficzne, realizował nowe pomysły, takie jak: elektryczny aparat do suszenia wywoływanych klisz, płuczkarka o napędzie elektrycznym, bęben ogrzewany elektrycznie, osuszający odbitki w ciągu kilku sekund[52], czy migawka do aparatów altanowych[53]. Współpracował też z Fabryką Artykułów Fotograficznych i Sportowych braci Bilczewskich w Kętach k/Bielska. W cenniku na 1936 r. wydanym przez tę fabrykę znajdują się takie pozycje jak *pulpit do retuszu typ „Gargul"* i *skrzynka do kopiowania typ „Gargul"*[54].

Podobnie jak najbardziej renomowani fotografowie W. Gargul kładł duży nacisk na odpowiednią reklamę swojej firmy. Tableau i zdjęcia portretowe pojedynczych osób naklejał na kartoniki, większe oprawiał w ozdobne passe-partout, a inne zlecał do podkolorowania. Pierwsze tableau były ręcznie podpisywane przez fotografa, następne miały podpis tłoczony, początkowo o treści „W"., „WŁ"., lub „Władysław Gargul"; czasami występowało drugie imię („Jan") lub jego inicjał, nazwa miejscowości (chronologicznie: Bochnia, Bochnia-Zakopane, Bochnia-Brzesko-Wieliczka, Wieliczka)[55].

Swoje wielickie prace fotograf opatrywał podpisami *Zakład Nowoczesnej Fotografii*, lub *FOTO-GARGUL WIELICZKA* albo po prostu: *Władysław Gargul Wieliczka*. Oprócz tego na rewersie znajdowały się jeszcze inne informacje, np. „klisze przechowuje się do dalszych zamówień" oraz adres, nr telefonu, nr kliszy. Część kartoników, na które naklejano zdjęcia, drukowana była w Wiedniu w firmie

[52] K. Lewicki: *Gargul Władysław* ... s. 280.

[53] S. Sommer: *Przyczynek do polskiego przemysłu fotograficznego*, „Fotografia", nr 3, Warszawa 1958, s. 103-112.

[54] Cennik w posiadaniu rodziny Kazimierza Gargula, syna Władysława.

[55] W latach 1912-18 na zdjęciach umieszczony był nadruk: *W. Gargul, c.k. nadworny fotograf w Bochni* lub *Władysław J. Gargul, Nadworny Fotograf Jego cesarsko-Królewskiej Wysokości Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa*. Z tego okresu pochodzi też kilka fotografii, znajdujących się w zbiorach Muzeum im. S. Fischera w Bochni oraz w muzeum Historii Fotografii w Krakowie, z napisem na awersie: „Wł. J. Gargul Bochnia", zaś na rewersie: „Zakład artyst. Fotograficzny WANDA w Wieliczce". Do tej pory nie udało się – zarówno pracownikom wspominanych muzeów ani autorce niniejszego artykułu – wyjaśnić nietypowego dla W. Gargula sposobu opisywania wykonywanych w swoich zakładach fotografii.

B. Wachtl'a. Ozdobione były ornamentami roślinnymi lub o tematyce mitologicznej. Zamówione fotografie portretowe wkładano do kopert z wydrukowaną nazwą zakładu i dokładnym adresem.

Reprodukowane w formie widokówek zdjęcia posiadały krótki, ale dokładny opis przedstawionego obiektu, imię i nazwisko fotografa i wydawcy w jednej osobie, rok, najczęściej 1922. Na niektórych znajdował się czasami tylko inicjał „G".

W początkowym okresie Gargul nie zwracał większej uwagi na tło i otoczenie. Skupiał się wyłącznie na odpowiednim upozowaniu i oświetleniu osób[56]. Kolejne zdjęcia wykazują większą dbałość o wszystkie szczegóły, do czego niewątpliwie przyczyniły się różnorodne rodzaje tła w wyraźny sposób ożywiające i upiększające fotografie. Gargul posiadał także przenośną kompozycję malarską, a w atelier aranżował różne wnętrza. Przykładem może być m.in. wykorzystanie kryształów solnych podczas fotografowania górników-rzeźbiarzy Józefa i Tomasza Markowskich[57].

W latach 1933-40 W. Gargul był prezesem Cechu Fotografów w Krakowie, a od 26 czerwca 1946 r. – jego honorowym członkiem. 11 lipca 1946 r. Miejskie Muzeum Przemysłowe w Krakowie nadało mu za zasługi wielki medal. Dwa dni później wziął udział w uroczystości zorganizowanej w 50-lecie jego pracy zawodowej przez cech fotografów krakowskich. Zmarł nagle 24 sierpnia 1946 r.[58]

W. Gargul wykształcił wielu uczniów. Zwłaszcza w okresie II wojny światowej przyjmował na praktykę młodych ludzi chroniąc ich w ten sposób przed wywozem na roboty do Niemiec. Po jego śmierci zakład prowadziła jego druga żona, Zofia (1898-1952), która pracując przez wiele lat w zakładzie męża, zdobyła dyplom mistrzowski w 1943 r. Splot nieprzyjaznych okoliczności, jak m.in. długi męża, ograniczenie działalności jedynie do wykonywania zdjęć atelierowych, a także brak siły przebicia sprawiły, że zakład prosperował źle i przynosił same straty. Sytuacja zmieniła się na lepsze, kiedy Zofia Gargulowa zatrudniła Klotyldę Gliwową, z d. Pustelnik (1910-86), dawną uczennicę, a następnie współpracownicę swojego męża[59]. Poza typowymi zdjęciami atelierowymi K. Gliwowa zajmowała się fotografowaniem ważniejszych imprez i uroczystości kulturalnych. Przez krótki czas, pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych fotografowała przed szybem *Daniłowicza* uczestników wycieczek do kopalni.

[56] Przykładem może być zdjęcie chóru bocheńskiej „Lutni" z 1906 r., z widocznym, niedbale rzuconym, płaszczem oraz stary fotel, który raczej trudno uznać za rekwizyt, zob. Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1203.

[57] Zb. Spec. MŻKW, sygn. 643.

[58] Należałoby jeszcze krótko wspomnieć o innej działalności W. Gargula. Był on czynnym propagatorem sportu motocyklowego. Działał w klubie cyklistów w Bochni oraz w Klubie Cyklistów i Motorzystów w Wieliczce, pełniąc w latach 1930-32 funkcję skarbnika. Był członkiem PPS, a w latach 1926-34 radnym Wieliczki.

[59] Klotylda Gliwowa, znana wielu żyjącym wieliczanom, dyplom mistrzowski w zawodzie fotografa otrzymała w 1943 r. Po śmierci Z. Gargulowej została właścicielką zakładu mieszczącego się początkowo przy ul. Mickiewicza, później Zamkowej, który prowadziła do 1981 r.

Ok. 1919 r. zaczął funkcjonować w Wieliczce drugi, obok W. Gargula, stały zakład fotograficzny stanowiący własność Józefa Karasia (1892-1964). W zbiorach muzeum zachowało się jedno z najstarszych jego zdjęć, z 1919 r., przedstawiające uczestników I Rady kopalnianej w Żupie Solnej z dyrektorem Erazmem Barączem i przewodniczącym Rady Piotrem Kowalskim na czele[60].

Stowarzyszenie Fotografów Zawodowych w Krakowie miało jednak pewne zastrzeżenia co do umiejętności wspomnianego wyżej fotografa, o czym może świadczyć zapis jednego z protokołów stowarzyszenia, w którym czytamy „... Po przebadaniu świadectw Józefa Karasia przedstawicielstwo przyszło do przekonania, że Józef Karaś najpierw nie był wciągnięty do ksiąg uczniowskich i trzech miesięczny okres jego praktyki nie jest wystarczającym by odpowiedział wymogom sztuki, któren określa praktykę co najmniej 3 letnią..."[61].

Starsi mieszkańcy Wieliczki nie umieją podać precyzyjnie pierwotnej lokalizacji zakładu, natomiast kolejny, w którym – u boku ojca – rozpoczął swoją praktykę syn Józefa Jan, mieścił się przy ul. Goliana 6. Józef Karaś wykonywał przede wszystkim zdjęcia atelierowe: legitymacyjne, ślubne itp., ale frekwencja w jego zakładzie i dochody były o wiele skromniejsze od konkurującego z nim W. Gargula[62]. Sytuacja zmieniła się na początku lat pięćdziesiątych, kiedy Jan Karaś (1914-63)[63], już jako jedyny właściciel otrzymał zezwolenie na wykonywanie zdjęć przed szybem *Daniłowicza*.

ARTYŚCI FOTOGRAFICY

Nie można pominąć nazwiska nieco już zapomnianego fotografika Henryka Poddębskiego (1890-1945)[64]. W czasie swoich licznych wypraw krajoznawczych po kraju odwiedził on także Wieliczkę na początku 1936 r., czego efektem stała się bogata i ciekawa dokumentacja, licząca ponad 80 negatywów szklanych i celuloidowych, zakupionych przez Muzeum od rodziny fotografa. Każde z ujęć zostało oznakowane datą (1936 r.), krótkim opisem i numerem kliszy.

[60] Pełny wykaz osób przedstawionych na fotografii sporządziła Danuta Dobrowolska i przekazała wraz ze zdjęciem do muzeum, zob. Zb. Spec. MŻKW, sygn. 450.

[61] Protokół Stowarzyszenia Fotografów Zawodowych w Krakowie z dnia 7 lipca 1920 r.

[62] W 1930 r., Józef Karaś otrzymawszy kartę przemysłową od Starostwa w Bochni, otwarł firmę w Niepołomicach, a wkrótce później został członkiem Cechu Fotografów.

[63] Jan Karaś (1914-63) dyplom czeladniczy uzyskał w 1948 r. , prowadził, początkowo wspólnie z ojcem zakład fotograficzny „Foto Art." przy ul. Goliana 6, następnie 3 Maja 5 (zwanej także ul. Stalina, a obecnie Powstania Warszawskiego), potem - już jako jedyny właściciel (od 1951 r.) – przy ul. Zamkowej 1 i Mickiewicza 8.

[64] H. Poddębski, nestor polskiej fotografii krajoznawczej, członek Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, wielokrotny laureat najwyższych nagród na wystawach i konkursach fotograficznych w kraju i za granicą, współwydawca albumów i przewodników propagujących folklor, turystykę, zabytki i krajobraz Polski.

Wśród wspomnianych negatywów znalazły się dwa, przedstawiające *Kaplicę Św. Kingi i Komorę Marsz. Piłsudskiego*. H. Poddębski naniósł na nich datę „1929 r." Tymczasem porównanie ich z fotografiami wykonanymi i wydanymi przez W. Gargula w formie pocztówek już w 1922 r., oraz publikowanymi w jego wydawnictwie *Saliny wielickie* ok. 1925 r. pozwala wysnuć wniosek, że H. Poddębski zreprodukował oryginały W. Gargula i – być może – te widoki na tyle zainteresowały fotografika, że postanowił odwiedzić Wieliczkę.

Artysta, jako jeden z nielicznych, zainteresował się wielicką warzelnią, fotografując szczegółowo wszystkie funkcjonujące tam urządzenia: oczyszczalnię, aparaty wyparne, suszarnię, chłodnie kominowe, a także znajdujące się na powierzchni przy szybie *Kinga* warsztaty, kotłownię, stolarnię. Wartość dokumentacyjna tych fotografii jest niezwykle istotna, ponieważ rejestrują one nieistniejące już obiekty oraz takie, które przestały funkcjonować w związku z zastąpieniem ich przez nowoczesne urządzenia[65].

W kopalni uwagę Poddębskiego przyciągnęły kaplice *Św. Kingi* i *Św. Antoniego,* jeziorka *Piłsudskiego* i *Barącza* oraz szyb *Daniłowicza.* Wśród widoków miasta znalazło się także miejsce na kościółek Św. Sebastiana i rozciągającą się stąd rozległą panoramę Wieliczki, park A. Mickiewicza, basztę z krenelażowym zwieńczeniem, kościół parafialny oraz fiakry i pierwsze taksówki na postoju w Rynku Dolnym.

Kilka widoków Wieliczki, zachowanych na wspomnianych wyżej negatywach, ukazało się w formie pocztówek wydanych przez Wojciecha Ruseckiego ok. 1939 r., jednakże brak na nich jakiejkolwiek informacji o autorze fotografii.

Pomimo poszukiwań na rynku kolekcjonersko-antykwarycznym nie udało się odszukać innych „wielickich" negatywów, fotografii czy ich reprodukcji w formie widokówek, które potwierdzałyby autorstwo H. Poddębskiego. Wyjątek stanowią 3 fotografie przedstawiające fragment kaplicy *Św. Antoniego* i *Św. Kingi* oraz komorę *H. Sienkiewicza* z nadrukiem na rewersie: „Największy zbiór fotografii Polski współczesnej. Fot. Henryka Poddębskiego. Warszawa, ul. Zajęcza 7" oraz opisem prezentowanego widoku. Zostały one przekazane do muzeum w formie daru, a zaznaczone na nich uwagi i data 1956 r. świadczą niezbicie o zamiarze wykorzystania ich do czyjejś publikacji[66].

[65] Licząca 90 lat warzelnia zakończyła swoją działalność w 2003 r., a jej funkcję przejął Zakład utylizacji wód kopalnianych.

[66] H. Poddębski znany jest przede wszystkim jako fotoreporter Warszawy i jej dokumentalista. Wysoko cenione są jego fotografie zabytków warszawskich, np. Zamku Królewskiego, które stanowiły jeden z podstawowych materiałów ikonograficznych przy jego odbudowie i rekonstrukcji w latach powojennych. Również Gdynia zawdzięcza wiele H. Poddębskiemu. Bogata dokumentacja fotograficzna historii portu i miasta to cenny materiał ikonograficzny. W zbiorach Muzeum Miasta Gdyni znajduje się prawie 900 negatywów i 50 fotografii przedstawiających to miasto w latach trzydziestych, czyli w okresie bardzo dynamicznego rozkwitu. W 1939 r., po zajęciu Warszawy, Niemcy skonfiskowali Poddębskiemu cały sprzęt fotograficzny. W czasie Powstania Warszawskiego w jego dawnym atelier mieściła się siedziba zgrupowania Chrobry II, natomiast w mieszkaniu ukryto większą część archiwum fotograficznego. Po upadku Powstania H. Poddębski trafił do obozu koło Sztuttgartu, gdzie zginął w 1945 r., nieomal w przeddzień wyzwolenia. Symboliczny grób ojca i syna, który zginął w obozie w Mauthausen, znajduje się na warszawskich Powązkach.

Wymienieni wyżej fotografowie interesowali się także „grotą kryształową" w wielickiej kopalni. Autorem najładniejszej, a zarazem najpełniejszej jej dokumentacji był Stanisław Mucha (1895-1976)[67]. Wykonane ok. 1935 r. zdjęcia w tonacji czarno-białej przedstawiają różne ujęcia groty i jej poszczególne fragmenty, jednocześnie oddając cały urok tego podziemnego rezerwatu.

Należy wspomnieć także o innym artyście fotografiku zainteresowanym Wieliczką w okresie międzywojennym. Chodzi mianowicie o Stanisława Kolowcę (1904-68)[68]. Jego pierwsze zdjęcia z kopalni zostały opublikowane, obok fotografii W. Gargula, w składance *WIELICZKA*, wydanej w 1937 r. przez Ligę Popierania Turystyki. Po wojnie (w 1951 r.) ukazały się na pocztówkach reprodukcje wykonanych wcześniej przez Kolowcę fotografii, przedstawiające górników przy pracy. Nie czuje się w nich jednak, tak charakterystycznego jak u jego poprzedników, klimatu kopalni, odsuniętej na odległy plan, prawie niewidocznej. W fotografiach tych jest więcej upozowania i sztuczności niż autentyzmu[69].

W okresie powojennym zasłużone miejsce w gronie autorów fotograficznej dokumentacji dawnej Wieliczki zajął Alfons Długosz (1902-75), artysta malarz, członek Związku Polskich Artystów Fotografików oraz twórca i wieloletni dyrektor Muzeum Żup Krakowskich.

W swoich fotografiach przestawiających podziemną architekturę A. Długosz zawarł całą pasję artysty poszukiwacza. Plonem penetracji starych chodników i komór, często w towarzystwie górnika Franciszka Krzeczkowskiego, były dziesiątki ilustracji narzędzi, urządzeń transportowych i sprzętu oświetleniowego, które ukazały się różnych wydawnictwach poczynając od pierwszego wydania *Zabytków Wielickich* oraz *Wieliczka Magnum Sal*[70] poprzez inne publikacje, przewodniki, plakaty.

Należy wspomnieć jeszcze Henryka Hermanowicza (1912-92)[71]. W latach 1971-72 artysta wykonał w kopalni soli – na zlecenie Komisji Opieki nad Zabytkami przy Oddziale Zakładowym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Ko-

[67] Stanisław Mucha, artysta-fotografik, legionista odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości. Autor cennej dokumentacji fotograficznej Krakowa okresu międzywojennego. Fotoreporter, właściciel zakładu fotograficznego w Krakowie. Autor zdjęć kaplicy Św. Kingi i szybu *Campi* w Bochni.

[68] Stanisław Kolowca, jeden z najwybitniejszych fotografików Krakowa, wieloletni prezes Związku Polskich Artystów Fotografików.

[69] Wielickim akcentem w twórczości S. Kolowcy jest także sfotografowanie w latach pięćdziesiątych XX w. tryptyku *Studium wnętrza Kopalni Soli w Wieliczce* wykonanego przez Witolda Chomicza, profesora w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

[70] A. Długosz: *Zabytki wielickie. Przewodnik,* Warszawa 1957; tenże: *Wieliczka Magnum Sal jako zabytek kultury materialnej,* Warszawa 1958.

[71] H. Hermanowicz, jeden z klasyków polskiej fotografii, uhonorowany medalami na wielu wystawach krajowych i zagranicznych, autor albumów fotografii krajoznawczej, od 1947 r. członek Związku Polskich Artystów Fotografików. W 1972 r. otrzymał tytuł Honorowego Fotografa Krajoznawcy Polski, a w 1979 r. został mianowany członkiem honorowym Klubu Fotografów Duńskich.

palni Soli Wieliczka – dokumentację, liczącą łącznie 245 ujęć, kaplic *Św. Kingi* i *Św. Antoniego*, komór *Drozdowice, Michałowice* i *Weimar*. Na fotografiach zostały zarejestrowane najdrobniejsze detale rzeźb solnych, poszczególne elementy wystroju kaplic. Na czarno-białych fotografiach można dostrzec wyraźne ślady sedymentacji i różne odcienia soli. Utrwalony na zdjęciach, przed ponad 30 laty, stan zachowania podziemnych wyrobisk i wystroju komór pozwoli dostrzec w przyszłości ewentualne zmiany czy zniszczenia podziemnych wyrobisk.

Nie maleje zainteresowanie i zapotrzebowanie na widoki z Wieliczki a zwłaszcza jej zabytkowej kopalni, która pozostaje nadal jedną z największych atrakcji światowych. W ostatnich latach ukazało się wiele publikacji na ten temat zawierających bogaty materiał ilustracyjny. Tym zagadnieniem zajął się J. Piotrowicz w artykule „Nowe wydawnictwa albumowe poświęcone Wieliczce"[72].

UWAGI KOŃCOWE

Głównym celem niniejszego opracowania było zaprezentowanie pierwszych zakładów fotograficznych w Wieliczce oraz podkreślenie roli, jaką odegrała fotografia w dokumentowaniu przeszłości miasta. Niewątpliwie najwięcej zawdzięczamy tym, którzy nie ograniczyli swojej działalności do typowo rzemieślniczej, zamkniętej w atelier, ale rejestrowali wszystkie – mniej lub bardziej istotne – momenty życia mieszkańców, a także przemiany zachodzące w architekturze miasta,

Niektóre z fotografii pozostały jedynym śladem przeszłości, jak np. Turówka (obecnie odbudowywana po rozbiórce w 2001 r., ale w sposób odbiegający od pierwowzoru), czy niedawno zburzony Dom Śląski, nieistniejące nadszybia (*Paderewskiego, Boża Wola, Loiss*), budynki, które obecnie zmieniły swoją funkcję (Pałac Konopków) albo wygląd zewnętrzny, często na skutek postępującej dewastacji (przykładem siedziba dawnego starostwa, budynki dworców kolejowych). Niezmiennie interesujące pozostają widoki niedostępnych już dzisiaj wyrobisk kopalnianych z wyraźnymi śladami eksploatacji, dekorowanie komór czy nadawanie im nowych nazw związane z kolejnymi wizytami ważnych osobistości, etapy powstawania największej z kaplic, kaplicy *Św. Kingi*, atrakcje dla zwiedzających (sala balowa, przejażdżka promem po podziemnym jeziorze, załążek wystawy narzędzi górniczych w komorze *Drozdowice*), okolicznościowe dekoracje (np. z okazji świąt).

Należy stwierdzić, że pomimo ciągłych modyfikacji, a także udoskonaleń sztuki i techniki fotografowania, przedstawiania rzeczywistości w sposób upiększony, czy niekonwencjonalny (np. fotomontaże), dawna fotografia – zwłaszcza ta czarnobiała – pozostała niezwykle ważnym i cennym dokumentem przeszłości.

[72] J. Piotrowicz: *Nowe wydawnictwa* ... , s. 337-51.

A. Mazur

PHOTOGRAPHY AS THE DOCUMENT OF WIELICZKA'S PAST

Summary

The objective of the following study is to present the first photographic studios in Wieliczka as well as to highlight a part photography played in recording the past of the town. Undoubtedly, we own most to those who did not limit their work to the photos taken in the studios but recorded all, less or more significant events in the lives of Wieliczka inhabitants as well as changes in the architecture of the town.

The biggest and, at the same time, the most precious of Wieliczka's photographies in the Museum comes from the late fifties of the 19th century and presents the wide panorama of the town.

Coming from the end of the 19th century, the photos of the students of the Mining Academy in Příbram, who were later connected with Wieliczka mine as well as the tableau of saline officials also have a considerable documentary value.

In 1892 the first photos of the underground headings in Wieliczka were taken by Awit Szubert (1837-1919), a painter, landscape painter, one of the most famous photographers of the 19th century Cracow. Awit Szubert gained an exclusive right to sell the reproductions of these photos from the shaft top of the tourist *Archduke Rudolf* shaft.

A Wieliczka inhabitant who belongs to those creating the photographic documentation of the town was Jan Czernecki (1871-1955.) He published among other things, *The Abyss of Wieliczka* an extremely valuable publication due to its colourful illustrations which are reproductions of the paintings of prominent Polish painters, depicting the mysterious underground of the mine, the beauty of crystal chambers, mining legends, religious services in the underground chapel. Czernecki was also the author of a series of postcards presenting several objects with captions in Polish, French and German. Owing to his initiative, a General Slavic Exhibition of Photography was organised in Wieliczka in 1903.

At the beginning of the 20th century, Wieliczka sites started to be more and more popular. The number of amateur photographers and publishers of postcards depicting the town and the mine begins to grow especially that the sales start to bring more and more profits. Among those there was Antoni Mazurkiewicz a native of Wieliczka, the owner of haberdashery trade and wine store, Marek (Marcus) Gold, the owner of stationary factory "Progress" ("Postęp"), Wojciech Rusecki, the owner of stationary and school books shop.

In the first permanent photographic studio run by Jadwiga Machowicz, mainly portrait pictures were made. So far few photos which were with no doubt made by J. Machowicz have been found. The oldest photo comes from 1910 and the latest one is the tableau of the graduates of the Mining School in Wieliczka from 1921.

The best known and still remembered by the elderly inhabitants of Wieliczka, hard-working photographer of wide interests in photography was Władysław Jan Gargul (1883-1946.) After World War I, more and more tourists started coming to Wieliczka. The salt mine attracted numerous visitors who completed their visit with a commemorative photo with *Daniłowicz* Shaft in the background with the exact date of their visit. Taking advantage of the favouring economic situation, but mostly of his own interest and gifts, W. Gargul constructed a camera automatically copying 1200 prints in an hour. Thus everyone could obtain a photo made before descending into the mine. The first such photos appeared already in 1919. W. Gargul also "immortalised" all less or more significant events in Wieliczka as well as the views of the town, buildings, institutions, factories, the teachers and students of all schools in Wieliczka, but most of all, the mine the historic chambers and the tourist route, miners at work, houses and transport equipment. Reproductions of these photos were published as postcards in great numbers.

About 1919, the second permanent photographic studio, apart from W. Gargul's, the owner of which was Józef Karaś (1892-1964) and then his son Jan (1914-1963.)

Famous artistic photographers, Henryk Poddębski (1890-1945), Stanisław Mucha (1895-1976), Stanisław Kolowca (1904-1968) were also interested in Wieliczka. In the post-war period, the photographers who distinguished themselves in photographic documentation of the old Wieliczka were Alfons Długosz (1902-1975), a painter, the member of The Association of Polish Artists Photographers, the founder and the long-term director of the Cracow Saltworks Museum as well as Henryk Hermanowicz (1912-1992.)

Some of the photos are the only trace of the past, for instance Turówka or recently demolished the Salisian House (Dom Śląski), the non-existent shaft tops, building which serve other purposes or have changed their appearance often due to a progressive devastation. The views of inaccessible now mining headings with the vivid traces of exploitation, decorations of chambers or renaming them connected with the visits of prominent guests, the stages in creating the biggest of the chapels, St Kinga Chapel, tourists attractions (the Ballroom, a ferry ride on the underground lake, the forerunner of the exhibition of mining tools in *Drozdowice* Chamber) remain invariably interesting. It should be stated that despite constant modifications as well as improvements in the art and technique of photography, presenting the reality in a beautified or unconventional way (e.g. trick photographs), the old photography, especially black and white, remains an extremely significant and precious document of the past.

Iwona Pawłowska

PRZEWODNIKI TURYSTYCZNE O WIELICZCE

Przewodnik, to według „Słownika Staropolskiego", „ten co prowadzi"[1]. Może to być zarówno osoba, jak i wydawnictwo posiadające określone cechy charakterystyczne dla tego gatunku. To właśnie tej drugiej grupy dotyczy niniejsza praca. Gromadzone od wielu lat w Bibliotece Muzeum Żup Krakowskich przewodniki tworzą już pokaźny i ciekawy zbiór. Materiały te ze względu na swoją treść a także formę są interesującym tematem wartym opracowania. W niniejszej pracy, wnikliwej analizie poddano wybrane, z dużej liczby tytułów, pozycje wydawnicze. Ilość przewodników wynika z faktu, że dotyczą one właśnie Wieliczki, czyli miasta, które budziło zawsze duże zainteresowanie dzięki tutejszej kopalni soli, która oprócz funkcji zakładu górniczego spełniała też rolę atrakcji turystycznej. Już od schyłku XV stulecia są odnotowani w źródłach pierwsi zwiedzający kopalnię. Z biegiem czasu ruch turystyczny nabierał rozmachu i stawał się bardziej zorganizowany. Jednym z jego elementów były tworzone na potrzeby turystów przewodniki. Powstała ich pokaźna liczba, trudno więc przeanalizować cały zbiór, ale warto na kilku wybranych przykładach przyjrzeć się ich formie oraz roli jaką spełniały na przestrzeni wielu lat. Bogaty i oryginalny zbiór Biblioteki Muzeum Żup Krakowskich stał się źródłem do przeprowadzenia analizy najstarszych, najbardziej unikatowych egzemplarzy. Wyraźnie widać na przestrzeni lat ciągłość zjawiska jakim było tworzenie miejscowych przewodników. Analogie znajdujemy też dzisiaj, kiedy tak wiele osób w Wieliczce związanych jest z tutejszym ruchem turystycznym, nie tylko przez wydawnictwa jakie tworzone są współcześnie, ale sprzedaż pamiątek, oprowadzanie turystów i wiele innych. Miasto to oprócz istotnej roli jaką odgrywało od zawsze w gospodarce państwa było miejscem turystycznym. Takie regiony musiały wyjść naprzeciw potrzebom przybywających tu zwiedzających, np. przez przygotowanie zaplecza noclegowego czy żywieniowego. Elementem, który należał do tutejszej oferty turystycznej były też przewodniki, wydawane w odpowiedzi na powszechne zapotrzebowanie. Tak więc należały one do grupy ważnych dla tego miejsca wydawnictw i warto poświęcić im nieco uwagi.

[1] *Słownik Staropolski*, t. 7, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973-1977, s. 203.

Już we wstępie należy podkreślić, że powstałe przewodniki w większości dotyczyły wielickiej kopalni. Była ona główną atrakcją i dlatego często jedynie wspominano lub wręcz opuszczano pozostałe obiekty zabytkowe. Widać to już w tytułach, w których często podkreśla się, że jest to wydawnictwo dla zwiedzających właśnie kopalnię soli. W jednym z nich, pod ogólnym tytułem „Wieliczka", autor po wymienieniu zamku, baszty, kościołów – parafialnego i Św. Sebastiana, wyraźnie stwierdził: „Obiekty te mają jednak drugorzędne dla turystów znaczenie, a głównym celem wycieczki są żupy solne"[2]. W tym miejscu warto też zwrócić uwagę na samych autorów. Jeśli był on osobą kompetentną i znającą tematykę górniczą, podnosiło to rangę jego wydawnictwa. Przykładem może być Feliks Piestrak, który w 1903 r. wydał przewodnik pt.: „Kilka słów o Wieliczce i jej kopalniach"[3]. W monografii Wieliczki napisano o nim, że odegrał istotną rolę w historii powstałej w 1861 r. wielickiej Szkoły Górniczej. Był jej kierownikiem i wykładowcą oraz „człowiekiem o szerokich horyzontach i gruntownej wiedzy technicznej"[4]. Inną nieprzypadkową postacią był inż. Zdzisław Kamiński, któremu w 1919 r. powierzono funkcję komisarza rządowego kopalni w Wieliczce i Bochni. Tego samego roku wydał on „Przewodnik dla zwiedzających kopalnię wielicką. Szkic opisowy z rycinami w tekście"[5]. Zdarzały się też publikacje opracowane przez „Kierownika Żupy Solnej w Wieliczce" jak to miało miejsce w przypadku przewodnika pod ogólnym tytułem „Wieliczka", wydanym przez Wydawnictwo Ministerstwa Komunikacji. Równocześnie na ostatniej stronie zareklamowano usługi krakowskiego Polskiego Związku Turystycznego. Podobna sytuacja zaistniała przy wydanym w 1948 r. przewodniku pod tym samym tytułem. Napisano w nim, że „Tekst opracowany przy współudziale Dyrekcji Państw. Monopolu Solnego i T. Bukowieckiego, Dyr. Pol. Zw. Tur.", a wydawnictwo należało do Wydziału Turystyki Ministra Komunikacji[6]. Instytucje związane z komunikacją i turystyką były poważnie zainteresowane takim miejscem jak Wieliczka. Przyciągała turystów, a one czerpały z tego dochody. Dlatego też zapewne angażowały się w sprawy edycji wydawnictw. Podobnie było w przypadku wieliczan, którzy także zyskiwali na przybywających do miasta turystach. Dlatego kilka przewodników wydano właśnie w Wieliczce, a niektórzy wykorzystywali tego rodzaju wydawnictwa do reklamowania swoich usług. Tak było w przypadku wieliczanina, który na łamach pewnego przewodnika umieścił informację: „Zwiedzający kopalnię, mogą się fotografować przed zjazdem do kopalni i otrzymają tuż po wyjeździe gotowe widokówki ze zdjęciami fotograficznemi – które wykonuje Zakład Fotograficzny Władysława Gargula w Wieliczce"[7].

[2] *Wieliczka* (dalej: *Wieliczka...*), [b. m. Kraków b. r. ok. 1935], nlb.
[3] F. Piestrak: *Kilka słów o Wieliczce i jej kopalniach*, Kraków 1903, ss. 48.
[4] S. Gawęda: *Wieliczka pod rządami austriackimi* (w:) *Wieliczka. Dzieje miasta (do roku 1980)*, praca zbiorowa, Kraków 1990, s. 217.
[5] Z. Kamiński: *Przewodnik dla zwiedzających kopalnię wielicką. Szkic opisowy z rycinami w tekście*, Kraków 1919, ss. 31.
[6] T. Bukowiecki: *Wieliczka*, [b. m. Kraków] 1948, ss. 15.
[7] *Wieliczka*, [b. m. Wieliczka b. r. ok. 1930], nlb.

Inne cechy wielickich przewodników, dotyczące już ich treści i kompozycji najłatwiej jest ukazać na konkretnych przykładach. Ich autorzy umieszczali w nich wiele informacji. Musieli oni jednak zachować określoną formę przekazu właściwą dla tego typu wydawnictwa. Poszczególne prace różniły się od siebie, gdyż piszący tworzyli je według własnych pomysłów. Niemniej jednak w większości przypadków można dostrzec zachowywany schemat. Zgodnie z definicją przewodnik jest to „Książka podająca wiadomości z historii, geografii danego regionu, zawierające mapy, podająca praktyczne wskazówki dotyczące podróżowania, noclegów itp."[8] lub „Książka zawierająca informacje o zabytkach, trasach turystycznych, noclegach oraz historii, geografii itp. danego miasta, regionu, państwa"[9]. Odnosząc się do powyższych fragmentów należy zwrócić uwagę na ów „dany rejon", którego dotyczyły wydawnictwa. W tym wypadku było to miejsce wyjątkowo atrakcyjne turystycznie, dlatego liczba tworzonych przewodników była imponująca, gdyż wiedziano, że istnieje na nie zapotrzebowanie. W ten sposób powstawały wydawnictwa mające ułatwiać zwiedzanie turystom oraz uwypuklać miejscowe atrakcje i walory. To właśnie jedno z nich podawało we wstępie: „Wieliczka przez swoją prastarą kopalnię jest miejscowością znaną nie tylko w Polsce, ale zasłynęła również i w świecie." W dalszym fragmencie autor opisał przystosowanie tego miejsca do celów turystycznych: „dla szerszego ogółu osób pragnących tylko zwiedzić kopalnię, urządzono odpowiednią jej część, gdzie postarano się jednak zebrać całość instruktywną, tak co do sposobów odbudowy soli, jak również co do wykonania pięknych grot i chodników, by przedstawić zjeżdżającemu możliwie dokładny obraz kopalnictwa solnego. Z uwagi na różny wiek i płeć zwiedzających spełniono wszystko, aby objazd taki uczynić zupełnie bezpiecznym, a zarazem możliwie wygodnym, tembardziej, że ma się do czynienia często z bardzo licznym udziałem zwiedzających równocześnie, dochodzącym nieraz do dwóch i trzech tysięcy osób"[10].

Chcąc przeanalizować formę i treść wybranych wydawnictw należy sięgnąć po konkretne tytuły. Do najciekawszych należą te z grupy najstarszych. Jednym z nich był „Przewodnik dla zwiedzających żupy solne w Wieliczce", wydany w Krakowie 1860 r. Jego rolę autor określił czytelnie: „Mało miejscowości w Europie, któreby na tyle opisów zasłużyły, ile ich ma Wieliczka, a to począwszy od owego Joachima de Watt co za Zygmunta I podał o kopalniach jej wiadomość. Nie myślimy więc kompilacyą pomnażać szeregu rozpraw o Wieliczce i tylu wyłącznie o skarbach jej traktujących monografii; chodzi nam tutaj o zanotowanie kilku wiadomości, potrzebnych zwiedzającemu tę najsłynniejszą na świecie kopalnie soli"[11]. W cytowanym fragmencie zawarto też inną istotną wiadomość. Mianowicie faktem jest, że wydawnictwa te nie należały do obszernych monografii. Były to przeważnie praktyczne, małe

[8] *Słownik Języka Polskiego*, T. 2, L-P, Warszawa 1979, s. 1021.
[9] *Słownik współczesny języka polskiego*, Warszawa 1996, s. 897.
[10] *Wieliczka...*, s. 4.
[11] *Przewodnik dla zwiedzających żupy solne w Wieliczce*, Kraków 1860, s. 3.

książeczki z niewielką ilością treści, czasem z rysunkami lub fotografiami. Turysta, który nabył wcześniej taki przewodnik mógł go bez trudu zabrać ze sobą. Z kolei ci, którzy kupowali je już w Wieliczce, ze względu na objętość, mogli szybko zapoznać się z treścią. Taka forma w sposób znaczny ułatwiała korzystanie z zawartych w nich informacji. Praca ta jak wskazuje tytuł dotyczy tutejszej kopalni soli. Było częstym zjawiskiem, o którym już wspomniano, że w miejscowych przewodnikach autorom zdarzało się pomijać wszystkie pozostałe zabytki, a skupiać się wyłącznie na kopalni. W tym konkretnym wypadku wymieniono je jednak, określając mianem „znaczniejszych budynków", do których zaliczono: „Zamek salinarny żupą zwany, kościół farny, klasztor ojców Reformatów, łazienki murowane"[12]. Dużo miejsca autor poświęcił jednej z podstawowych cech przewodnika uwypuklonej też w definicjach, mianowicie „praktycznym wskazówkom". Chętny do zwiedzenia turysta dowiadywał się za jego pośrednictwem, że może to uczynić codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych tylko w dwóch wyznaczonych godzinach, tj. 10.00 i 15.00. Dalej po stwierdzeniu, że: „Nie od rzeczy tu będzie udzielić jeszcze niektórych wiadomości dla zwiedzających, a mianowicie obcokrajowych"[13], autor podał następną serię informacji. Napisał m. in. o cenie dwukonnego transportu z Krakowa, którym można się dostać do Wieliczki w ciągu „5 kwadransów" na ranne zwiedzanie kopalni. Chętnym na godzinę 15.00 polecał kolej, której pociąg odchodził codziennie z Krakowa do Wieliczki o 11.00 i wracał o 18.00. Podano też ceny biletów w trzech klasach. Czytając dalej turysta poznawał dwie formy dostania się do kopalni, tj. zjazd po 8 osób na siodełkach przytwierdzonych do spuszczanej na dół liny lub schodzenie po drewnianych schodach, najpierw 260 a potem 109. Bilet nabywano w zamku. Płacono też za dodatkowe atrakcje jak np. ognie bengalskie. Turystę informowano, że dostanie „koszule (dla uchronienia sukien od wilgoci solnej)..."[14]. Po powyższych wskazówkach następowała krótka charakterystyka samego miasta. Czytelnik dowiadywał się o jego położeniu, ilości domów (679), mieszkańców (6833). Dalej umieszczono najistotniejszy fragment opisujący trasę zwiedzania. Po nim z kolei autor chciał zapoznać czytelnika z pracą górniczą. W tym celu wymieniał rodzaje soli i formy, w jakich ją sprzedawano, tj. bałwany, kruchy, pakowana w beczki. Wspominał także o czasie pracy zwanym szychtą, trwającym codziennie oprócz niedziel i świąt od 6.00 do 14.00, liczbie górników (ok. 1000) i ich podziale ze względu na charakter wykonywanej pracy, (np. kopacze, wozacy). Dalej czytający poznawał warunki panujące w kopalni, dane o wydobyciu soli (ilość), jej cenę i zasięg sprzedaży. Wszystko podsumowywała historia złóż wielickich od czasów soli uzyskiwanej metodą warzenia z powierzchniowych jeziorek do soli kamiennej z uwzględnieniem znaczącej roli królów i św. Kingi. Były to stosunkowo wyczerpujące informacje jak na tego rodzaju wydawnictwo, złożone zale-

[12] Tamże, s. 4-5.
[13] Tamże, s. 3.
[14] Tamże, s. 4.

dwie z 16 stron. Dla tych, którzy chcieli je poszerzyć autor proponował: „Ktoby bliżej się chciał obeznać z urządzeniem kopalni i techniką górniczą, tego odsyłamy do dzieł p. Ludwika Hrdiny, gdzie tak rozkład kopalni jak i roboty podziemne obszernie i dokładnie są opisane; także do monografii o Wieliczce Dra F. Boczkowskiego, skąd wiadomości te wyjmujemy"[15]. Całość uzupełniały drzeworyty przedstawiające kaplicę Św. Antoniego i komorę *Rosetti* z kilkoma osobami zwiedzającymi kopalnię.

Innym wydawnictwem, należącym do prezentowanej grupy, był „Przewodnik dla zwiedzających kopalnie Wieliczki. Według najświeższych źródeł ułożył J. K. Turski", wydany w Krakowie w 1868 r.[16], obejmujący 35 stron. Praca ta została opublikowana nakładem Księgarni Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. Trudno potwierdzić fakt, co do jej niskiej ceny, ale na pewno była bardzo pożyteczna. To jedno z lepiej opracowanych wydawnictw z olbrzymią ilością danych na stosunkowo niewielkiej liczbie stron. Całość podzielono na pięć rozdziałów. Pierwszy z nich, to „Przebieg historyczny przeszłości kopalń w Wieliczce" z dużą ilością dat i faktów, ustalonych na podstawie konkretnych dokumentów czy opracowań. Rozpoczyna się od pierwszego określenia Wieliczki – „Magnum Sal" (Wielka Sól), a dalsze fragmenty dotyczą fundacji dla klasztoru Benedyktynów w Tyńcu (1044 r.), czasów Bolesława Wstydliwego i jego żony św. Kingi oraz związanej z nią legendy, kwestii lokacji miasta w 1290 r., czy działalności Kazimierza Wielkiego. Napisano także o żupnikach np. Mikołaju Wierzynku, organizacji pracy w kopalni, handlu solą, przywilejach królewskich dla miasta, opiece socjalnej górników, nadaniach z soli, o pożarach w kopalni i zawaliskach oraz okresie Polski rozbiorowej. Kolejny rozdział zatytułowano „O mieście Wieliczce". Tutaj umieszczono podstawowe dane jak położenie, liczba mieszkańców (6500), obszar. Praca ta podaje także nieco faktów o innych poza kopalnią istotnych miejscach w Wieliczce. Wymienia „znaczniejsze budynki", do których zalicza „Zamek salinarny, żupą zwany. Jest to najstarszy budynek z czasów Kazimierza Wielkiego na mieszkanie żupników i żupnictwo przeznaczony. Dawniej był ten budynek piętrowy murem opasany, do którego w r. 1780 przybudowano teraźniejsze pomieszkanie administratorów i kancelarye". Dalej opisuje dwa obiekty sakralne: „Teraźniejszy kościół farny stoi na miejscu dawnego pięknego kościoła uszkodzonego i zniesionego przez trzęsienie ziemi r. 1782, odmurowany r. 1804" oraz „Klasztor OO. Reformatów na ulicy Krakows0kiej zbudowany początkowo w roku 1625 z drzewa, ze składek mieszczan i górników osobliwie też burmistrza Koszuckiego, spalił się r. 1718 – odmurowano z gruntu hojnością Augusta II i kilku panów polskich"[17]. Dalszy fragment przybliża miejscową administrację, podaje dochody roczne (20 000 złr.) i wydatki (11 000 złr.), wymienia zakłady dobroczynne, ale i kasyno mieszczańskie z zabawami, koncertami oraz czytelnią. Jest też wzmianka o miejscowym szkolnictwie (m. in. szkoła górnicza), a nawet warunkach meteorolo-

[15] Tamże, s.11.
[16] J. K. Turski: *Przewodnik dla zwiedzających kopalnie Wieliczki*, Kraków 1868, ss. 35.
[17] Tamże, s. 14-15.

gicznych. Zaskoczeniem może być raczej niespodziewana w tego typu wydawnictwach aluzja dotycząca tutejszego społeczeństwa: „Lud jest nabożny i bardzo religijny – a właściwość pracy górniczej w cudownych podziemiach i całe wzniosłe otoczenie przyrody wpływa na wysoką moralność duszy, jako też niemniej na niektóre tradycyą przechowywane przesądy i zabobony”[18] czy w innym miejscu: „Śmiertelność mała. Lud jest dorodny i silny”[19]. Kolejny rozdział pt.: „Kopalnie” rozpoczyna się istotnym fragmentem: „Ponieważ opis niniejszy głównie przeznaczonym jest dla tych, którzy po raz pierwszy zwiedzać zamierzają Wieliczkę, ma być raczej przewodnikiem dla nich niż monografią Salin, podamy więc w nim wszystkie potrzebne do tej podróży podziemnej wskazówki, aby ją ułatwić i uprzyjemnić”[20]. Zapowiedziane informacje autor rozpoczął od wzmianki o dojeździe koleją, która przyjeżdżała do Wieliczki już o 12 a zwiedzanie odbywało się dopiero od 15, więc szkoda „Trzech godzin czasu straconego, którego niema czem wypełnić..”[21]. Z tego względu radził skorzystać z dorożki. Kolejną poradę uwiarygodniało stwierdzenie piszącego, który zapewniał, że „W tym względzie możemy podać wskazówki oparte na doświadczeniu własnem”. Polecał więc zwiedzanie grupowe, które jest wówczas tańsze i „W takim zaś razie odbywa się podróż podziemna ze wszystkiemi przyjemnościami, bo i z jazdą piekielną, z muzyką, strzałami itp.”[22]. Interesująca jest też sama zapowiedź wrażeń, jakich dozna zwiedzający: „...wydawać ci się będzie podobna do wędrówki po kręgach dantejskiego piekła, o którem zresztą często tu wspominać sobie możesz, bo pełno tu znajdziesz poezyi i prawdziwego uroku”[23]. Dalej następował już opis trasy, po której będzie poruszał się turysta. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na oryginalną formę, jaką zastosował autor. Fragment ten napisał on w 2 osobie liczby pojedynczej i w ten sposób opowiadał zwiedzającemu czekające go wrażenia. Dla osiągnięcia żądanego efektu używał stwierdzeń takich jak: „zstępujesz po schodach kręconych”, „przechodzisz przez drugi most”, „ujrzysz staw, czyli jezioro”. Są też określenia mówiące o emocjach, jakie przewiduje autor u zwiedzającego: „spojrzawszy w górę doznasz prawdziwej ułudy i zatrważającego wrażenia”, „śpiewają nabożne pieśni – a echo jej rozrzewniające sprawia na tobie wrażenie”. Po tym interesującym opisie, który przez swą formę bez wątpienia wpływał na wyobraźnie czytelnika następował kolejny rozdział: „Pracownicy soli”. Jak sugeruje tytuł wymieniono tutaj, pracowników kopalni, z uwzględnieniem ich zadań i wynagrodzenia. Zręcznie wpleciono też wątek marketingowy: „Z niej to (soli – I. P.) wyrabiają różne piękne przedmioty sprzedawane przez żony lub dziatwę górników, jako to: kolebki, krzyżyki, armatki, książeczki, pierścionki, flaszeczki,

[18] Tamże, s. 15.
[19] Tamże, s. 18.
[20] Tamże, s. 18-19.
[21] Tamże, s. 19.
[22] Tamże, s. 20.
[23] Tamże, s. 24.

korale itp. Nikt ze zwiedzających bez tych pamiątek nie opuszcza Wieliczki”[24]. Całość kończyła się piątym rozdziałem: „Przegląd opisów Wieliczki”. Jego celowość wyjaśniał sam autor: „Podawszy tu pobieżny opis salin Wielickich napisany jedynie w celu udzielenia wskazówek zwiedzającym tak licznie te drogocenne skarby naszej ziemi, nie mogliśmy w nim dotknąć wszystkich kwestyj dotyczących górnictwa i soli, a mianowicie też wobec przyjętej pobieżności nie mogliśmy zamieszczać rezultatów badań naukowych pod względem geologicznym i chemicznym. Aby więc nasz czytelnik uzupełnił sobie nabyte o Wieliczce wiadomości dokładniejszemi nad temi kopalniami badaniami, przejdziemy tu bibliografie literatury Wieliczki i wyliczymy wszystkie znajomsze w tej gałęzi dzieła”[25]. Ostatni fragment potwierdza rangę tego wydawnictwa i samego piszącego, który czytelnie określił zadania tego przewodnika, aby następnie w interesujący sposób je zrealizować. Jednocześnie wykazał się znajomością literatury tematu, którą oferował wszystkim chętnym do pogłębienia wielickiej problematyki.

„Przewodnik z katalogiem salin w Wieliczce”, który ukazał się 1879 r. w Krakowie[26], to kolejne ciekawe wydawnictwo warte choćby krótkiego omówienia. Można je określić mianem zwięzłego i treściwego. Na stosunkowo niewielu stronach, bo zaledwie 14, zawarto wiele istotnych dla turysty faktów. Ze względu na przyjętą formę uczyniono to w sposób przejrzysty i czytelny. Wiele istotnych pojęć wyróżnionych z tekstu pogrubioną czcionką, wyjaśniano dalej w postaci krótkich, treściwych, bogatych w informacje haseł. Całość rozpoczyna się od słowa „Wieliczka”, rozumianego jako miasto. W tekście wspomniano o lokacji w 1290 r., działalności królów na rzecz miasta i liczbie mieszkańców (5000). Kolejne hasło to „komunikacja”, a tu rozkład jazdy pociągów, ceny biletów, dorożki. Informacje o tym kiedy przyjechać i ile zapłacić turysta znajdował w punktach: „zwiedzanie kopalni soli” i „opłaty od zwiedzających”. Mógł także dowiedzieć się, że „fotografje salin są do nabycia w szybie Daniłowicza”[27]. Dalsze zagadnienia dotyczyły już bardziej samej kopalni. Były to „saliny wielickie”, a w nich legenda o św. Kindze i dane o budowie złoża, „gatunki soli”, „rozległość kopalni”, „wydobywanie soli” z wyjaśnieniem podstawowych pojęć, jak: szyby, chodniki, komory i opisem procesu wydobywania oraz „produkcja kopalń” i „zarząd kopalń”. Wydzielono osobno część zatytułowaną „Droga gościnna, którą oprowadzają zwiedzających kopalnie”. W tym miejscu rozpoczęto od poinformowania o konieczności zejścia po 392 stopniach oraz, że „Przy wejściu do szybu odbywa się sprzedaż figurek, krzyżyków, medalików itp. Wyrobów pamiątkowych z soli kryształowej”[28]. Dalej już tylko tradycyjnie wymieniono zwiedzane komory z ich krótkim opisem.

[24] Tamże, s. 31.
[25] Tamże, s. 33.
[26] *Przewodnik z katalogiem salin w Wieliczce*, Kraków 1879, ss. 14.
[27] Tamże, s. 4.
[28] Tamże, s. 10.

Kolejne wydawnictwo, to „Ilustrowany przewodnik informacyjny dla P.T. zwiedzających kopalnie soli w Wieliczce", wydany 1893 r. nakładem Towarzystwa teatru amatorskiego i drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce[29]. Tytuł ten zasługuje na uwagę już ze względu na inną od pozostałych formę, mianowicie 12-stronnicowej składanki. Mimo małego formatu zawierała wiele istotnych faktów. Po rozłożeniu, pod nagłówkiem „Porządek i objaśnienia dotyczące się zwiedzenia kopalni podczas zjazdów nadzwyczajnych" umieszczono rzut pionowy zwiedzanych i ponumerowanych komór z opisem poniżej. Przy analizowaniu tego przewodnika warto zwrócić uwagę na pewną kwestie. Otóż wydawnictwa te oprócz pomocy i praktycznych porad mają też za zadanie zachęcać turystów do odwiedzenia danego miejsca. Opisy jakimi posłużył się autor interesująco prezentują walory kopalni i to nie tylko te widokowe. Stara się on także zapoznać turystę z innymi atrakcjami podziemi. Pisze więc, że „Przy dźwiękach muzyki wchodzi się do ogromnej komory Michałowice...", a wspominając komorę *Franciszka*, przez której środek jest rzucony most twierdzi, że „Mnóstwo światła i lampionów obok prawdziwie strasznych i ciemnych otchłani czynią potężne wrażenie na zwiedzających idących po moście...". Niezwykły opis umieścił też przy komorze *Steinhausera*: „Tutaj czekają gości najmilsze niespodzianki, przypominające te czasy dawne, kiedy to górnicy zmuszeni byli w braku innych przyrządów zawieszać się po prostu na linie, aby podnieść się z jednego poziomu na poziom wyższy. Była to wtedy szczególnie trafnie nazwana „piekielna jazda", tak straszna i niebezpieczna. To też smętny a zarazem czarujący przedstawia się widok gościom, gdy widzą kilku górników unoszących się z otchłani piekielnej coraz wyżej i wyżej z pieśnią pobożną na ustach, która powoli w stropie olbrzymiej komory ginie w oddali. Widz zachwyca się i upaja nastrojem chwili, ale aby wyrwać go z błogiej zadumy i podziwu jaśnieje w jednej chwili cała komora blaskiem ślicznych ogni sztucznych i wprowadza wszystkich w nowy zachwyt przy poważnej a pełnej nastroju muzyce." Nie pominięto też informacji o słonych jeziorach głębokich na 4 m oświetlonych ogniami bengalskimi i sali balowej zwanej *Łętów*. Dążono do tego, aby przeczytawszy powyższe opisy turysta chciał przygotowane atrakcje zobaczyć osobiście. Dla wszystkich chętnych istotne były też inne informacje zawarte w składance. Umieszczono tam dane o „zjazdach nadzwyczajnych", odbywanych kilka razy w roku, przy udziale dużej ilości osób, np. na urodziny cesarza. Napisano też o powszechniejszych „zjazdach zwyczajnych" przeznaczonych dla turystów w każdy wtorek, czwartek i sobotę popołudniu. Umieszczono tabele „opłaty przy zjazdach zwyczajnych" z czterema klasami oświetlenia. Przy każdej wyszczególniono ilość osób i opłatę oraz zaznaczono, że przy dwóch pierwszych klasach jest najlepsze oświetlenie i przygrywa muzyka. Na stronie z radami praktycznymi napisano o bufecie w kopalni na dworcu hr. Gołuchowskiego, godzi-

[29] *Ilustrowany przewodnik informacyjny dla P.T. zwiedzających kopalnie soli w Wieliczce*, Wieliczka 1893, nlb.

nach odjazdu pociągów na trasie Kraków – Wieliczka, omnibusu Podgórze – Wieliczka oraz informowano, że „Upominki z Wieliczki, jak: figurki ze soli i fotografie, dostać można przy szybie arcyks. Rudolfa".

Następne interesujące wydawnictwo, to „Przewodnik dla zwiedzających kopalnię wielicką. Szkic opisowy z rycinami w tekście" autorstwa wspomnianego wyżej inż. Z. Kamińskiego. Wydany on został w Krakowie 1919 r.[30] To 32-stronnicowe wydawnictwo składało się z konkretnych, krótkich, treściwych zatytułowanych części. Rozpoczynał je „Wstęp" z danymi o położeniu, odległościami od kilku miast, np. od Krakowa 14 km, Warszawy 240 km. Dalej umieszczono „Rys historyczny", rodzaj kroniki z datami wybranych faktów, jak w poprzednich przewodnikach np. o pierwszym dokumencie z XI w., nazywającym Wieliczkę „Magnum Sal", legendarnym odkryciu soli za pośrednictwem św. Kingi, zapiskach Długosza o darowiźnie soli dla klasztoru Cystersów w 1176 r., czasach Kazimierza Wielkiego, Zygmunta I, Augusta II, czy pożarze w 1696 r. „Szkic geologiczny" zawierał informacje o odmianach soli. Po nim następował rozdział „Zwiedzanie kopalni" z opisem trasy. Autor miał wyraźne skłonności do stosowania w stosunkowo licznych miejscach patetycznych, trochę przerysowanych opisów. Tak np. przy kaplicy Św. Antoniego napisał: „Po wilgotnych ścianach lśniących miejscami, jak z polerowanego spiżu ślizga się połysk krwawy z lamp oliwnych świecących w aureoli mgły podziemnej. Na płomienie padają ze sklepienia krople ciężkie – łzy ziemi"[31]. Podobnie wyglądał opis przy jeziorach im. Józefa Piłsudskiego: „Te dwa jeziora bliźnie łączy z sobą tunel, przez który płynie prom istotnie jakby łódź Charonowa, bo najbardziej wybujała i twórcza fantazya poety nie zdoła stworzyć wierniejszego obrazu przeprawy rzeką letejską w krainę wiecznego zapomnienia. Złudzenie podnosi jeszcze strój przewożonych, którzy w białych okryciach doskonale naśladują widma z tamtego świata..."[32]. Oryginalne są też inne informacje umieszczone w tym przewodniku, gdzie np. podano „wyciąg z przepisów górniczo-policyjn. stosowanych podczas zwiedzania kopalni soli w Wieliczce", który informował m. in., że zwiedza się wyznaczone trasy pod opieką uprawnionej osoby. Napisano też, o zjeździe po 5 osób w jednej klatce, czyli razem 10 i zakazie palenia. W pkt. 4 dodano, że: „Dzieciom niżej lat 10, osobom podochoconym (pijanym), chorym na umyśle, jak też słabym, niezdrowym, ułomnym, na koniec osobom, które do istniejących przepisów nie chcą się zastosować wzbroniony jest wstęp do kopalni"[33]. Dalszą część pracy zatytułowano „Wytwórczość i ceny soli". Po niej następuje ciekawy fragment „Kto zwiedzał kopalnie?" zawierający wypisy z ksiąg pamiątkowych, gdzie wymieniony został m. in. król Władysław Jagiełło, Jerzy Morsztyn, cesarze: Józef II i Franciszek I, oraz Johann Wolfgang Goethe, Stanisław Moniuszko, Józef Ignacy Paderewski, gen. Józef Haller. Treść wydawnictwa

[30] Z. Kamiński: *Przewodnik...*, ss. 31.
[31] Tamże, s. 11.
[32] Tamże, s. 20.
[33] Tamże, s. 22.

uzupełniono tabelami: „Zestawienie opłat dla zwiedzających kopalnię soli w Wieliczce" podpisaną przez Zarząd państwowej żupy solnej i „Zestawienie analiz soli", a także rzutem poziomym i pionowym części kopalni zwiedzanej przez turystów. Zabiegiem dotąd niespotykanym są też licznie umieszczone na różnych stronach przewodnika podkreślone hasła, np. „Kupujcie tylko sól polską!", „Kto spożywa sól pruską, zabija dobrowolnie swój organizm", „Kto spożywa sól pruską, jest zabójca rodzimego przemysłu", „Kupowanie lub spożywanie soli pruskiej jest nie tylko głupotą, lecz także podłością!". Całą pracę uatrakcyjniają czarno-białe fotografie obiektów z miasta, na których widnieje Zamek Żupny, magistrat, nadszybie *Daniłowicza*, stacja kolejowa, nadszybie *Regis*.

Parę lat później, tj. ok. 1930 r. ukazuje się kolejne wydawnictwo, „Wieliczka. Przewodnik dla zwiedzających kopalnie soli"[34], składające się z 11 stron. Jego oryginalność polegała m. in. na tym, że zawarte w nim informacje zostały powtórzone, z myślą o zagranicznych turystach, także w języku francuskim i niemieckim. Na odwrocie strony tytułowej dodatkowo informowano, że: „Składnica pocztowa Wieliczka – kopalnia 135 m. głęb. Listy wybiera się tego samego dnia zaraz po wyjeździe zwiedzających gości"[35]. Pomimo zwięzłej formy przewodnik ten obfitował w fakty. Rozpoczynał go „Krótki rys historyczny", a w nim dane o położeniu, oraz wzmianki o pierwszym dokumencie „Magnum Sal", legendzie o św. Kindze jako źródle powstania soli w Wieliczce, pomyślnych czasach króla Kazimierza Wielkiego, pierwszych planach kopalni geometry szwedzkiego Marcina Germana, czy czasach rozbiorów. Dalej umieszczono „Krótki rys geologiczny" z rodzajami soli, tj. zielona, szybikowa i spizowa oraz kolejny raz powtórzono „Opis komór i grot zwiedzanych przez gości". Autor nie zapomniał poinformować o bufecie w komorze im. *H. Sienkiewicza*, zwanej też *Warszawą* i wspomnianej składnicy pocztowej. Warto dodać, że przewodnik ten został wydany nakładem wielickiego fotografa W. Gargula, a wydrukował go J. Litwiński także z Wieliczki. Całość dopełniały widoki Kaplicy św. Antoniego, szybu wyciągowego *Kościuszko*, windy na szybie zjazdowym *Daniłowicza*, warzelni, maszyny wyciągowej, wszystkie zaopatrzone w podpisy również w języku francuskim i niemieckim.

Kolejny przewodnik datowany na ok. 1935 r. pt. „Wieliczka"[36] został opracowany przez wielickie Kierownictwo Żupy Solnej i wydany dzięki Ministerstwu Komunikacji. Tutaj także pisano o słynnej kopalni, ale wspomniano też, że „Oprócz kopalni, którą zwiedzać można za zgłoszeniem w zarządzie, zasługuje na zwiedzenie baszta po zamku Kazimierza Wielkiego z XIV w., kościół farny, muzeum górnicze oraz stojący za miastem drewniany kościół Św. Sebastiana, z polichromią Włodzimierza Tetmajera"[37]. Dalej poświęcono trochę miejsca geologii i napisano o wielkości wie-

[34] *Wieliczka. Przewodnik dla zwiedzających kopalnię soli,* [b. m. Wieliczka b. r. ok. 1930], ss. 24.
[35] Tamże, s. 2.
[36] *Wieliczka...*, nlb.
[37] Tamże, s. 2.

lickich podziemi. Tradycyjnie także tutaj umieszczono fragment pt. „Zwiedzanie kopalni", z wyszczególnioną trasą, rozrysowanym planem zwiedzania w formie pionowego przekroju oraz małymi, ale ciekawymi rysunkami prezentującymi poszczególne punkty, w których zatrzymują się turyści. Uzupełnieniem tego są „informacje w sprawie zwiedzania kopalni salin w Wieliczce". Podano, że turysta może zobaczyć ją w dni powszednie w godzinach 14.00-17.00, a w dni świąteczne jeśli jest większa grupa i zawiadomiona zostanie Dyrekcja Salin. Informowano także, że czas przejazdu z Krakowa do Wieliczki trwa 25-42 minut a pociąg popołudniu kursuje prawie co godzinę. Wszystkim zainteresowanym wielicką ofertą podano ceny biletów kolejowych i opłat za wstęp oraz wspomniano o „Polskim Związku Turystycznym w Krakowie, przy ul. Lubicz 4, który „ułatwia stale zwiedzanie Wieliczki, organizując mniejsze i większe wycieczki za cenami zniżonemi"[38]. Te wszystkie informacje umieszczono na niewielkiego formatu 12 stronach, bogato ilustrowanych przy pomocy czarno-białych fotografii kaplicy Św. Antoniego, komory *Łętów*, kaplicy Św. Kingi, groty im. inż. *Erazma Barącza*, komory im. *H. Sienkiewicza*, robotników przy pracy, czy idealnego przekroju kopalni Borlacha. Przewodników podobnych do tych już wymienionych można by analizować jeszcze wiele. Jednak po zaprezentowaniu kilku wybranych zauważalny jest jednolity schemat i cele w jakim były wydawane. Mimo różnic, które zależały od inwencji samego autora w większości miały one cechy odpowiadające tradycyjnej definicji tego typu wydawnictw. W tym miejscu należy przytoczyć jeszcze jeden nieco inny przykład. Mowa tutaj o interesującej i oryginalnej pracy wydanej w Krakowie w 1903 r., autorstwa niejakiego Czesława pt.: „Z podziemi Wielickich"[39] z ilustracjami Jana Czerneckiego. Na szczególną uwagę zasługuje w tym przypadku forma. Autor opowiadał o swoim pobycie w Wieliczce od chwili podróży koleją z dworca krakowskiego aż do momentu, kiedy nią wracał już z powrotem. Były to więc pewnego rodzaju wspomnienia. Relacja ta zawierała, poza refleksjami autora, także i dialogi osób, które spotkał w czasie niniejszej wycieczki. Już w opisie podróży pociągiem, który przywiózł go do Wieliczki cytował rozmowy turystów, m. in. wypowiedź jednej z pań, dotyczącą jej wyobrażeń o tym miejscu: „A podobno Karolku w tych kopalniach mieszkają ludzie: mają domy i nigdy na świat nie wychodzą? Doprawdy, nie mogę tego pojąć – nie rozumiem tych ludzi, złożonych w grobie już za życia!"[40] Autor w sposób bardzo ciekawy przekazał swoją relację, używając interesującego stylu, z wieloma dygresjami. Zawarte w tekście fakty następowały po sobie, dzięki czemu całość była uporządkowana i czytelna. Umieszczanie często istotnych informacji, a nie ograniczanie się jedynie do swoich osobistych przeżyć oraz refleksji mogło wynikać z faktu, że autor wiele podróżował i umiał już w sposób bardziej fachowy od przeciętnego turysty spojrzeć na pewne kwestie. Sam napisał o sobie:

[38] Tamże, s. 12.
[39] Czesław: *Z podziemi Wielickich*, Kraków 1903, ss. 56.
[40] Tamże, s. 7.

„Zwiedzałem nieraz różne sławne miejscowości za granicą, miejscowości z komfortem urządzone"[41]. W swojej relacji z Wieliczki opisywał miasto, transport, ale podawał też dni zwiedzania i cenę biletu. Najwięcej miejsca autor poświęcił refleksjom z pobytu w kopalni. Rozpoczął od wzmianki o wydawaniu odzieży ochronnej, zjeździe szybem, aby dalej napisać o swoich wrażeniach i atrakcjach jakie zobaczył w wielickich podziemiach. W jednym z fragmentów tak opisywał swoje odczucia: „Nad nami pełzał majestatycznie wąż turystów upstrzony migotliwą łuską światełek latarnianych, pod nami trzask rozpryskujących się ogni bengalskich, powietrze drga ulubionem dźwiękiem dziarskiego krakowiaka, a wszystko to razem w głębi ziemi – otoczone ciemnością, czemś nieznanem, a groźnem – czemś co zda się czyha na nas by nas pochwycić i z szyderczym śmiechem wegnać gdzieś w dół, tam gdzie już nie ma nadziei pomocy, ni wyjścia na świat biały"[42]. Cytat powyższy pozwalał wczuć się w odczucia ówczesnego turysty i poznać wrażenie jakie wywarła na nim kopalnia. Autor nie podzielił tekstu jak w poprzednich przypadkach na rozdziały czy tematycznie wyodrębnione fragmenty, ale napisał go w formie ciągłej, relacjonując po kolei co się wydarzyło. Interesujące są fragmenty, w których przyznał, że starał się dokładnie wszystko obserwować, będąc przy wejściu do szybu zauważył, że: „z panem M., moim towarzyszem, pozostaliśmy na dworze, by się nieco rozglądnąć i doznane wrażenia lepiej zapamiętać"[43]. Podobnie sytuacja wyglądała przy zjeździe szybem: „Postanowiłem i teraz obserwować, oraz o ile możności wytrwać do końca tj. sam z mym towarzyszem zjechać na końcu..."[44]. Dzięki temu mógł później stworzyć rodzaj wspomnień, pełniących rolę specyficznego przewodnika. Potwierdzeniem faktu, że niniejsza książka nie miała być jedynie zapiskiem pamiętnikarskim, ale była skierowana do konkretnego odbiorcy może być stwierdzenie użyte przy opisie jednej z komór: „Przedstaw sobie czytelniku olbrzymią katedrę, osłoniętą rusztowaniami dokoła..."[45]. Całość swojej relacji autor uzupełnił kilkunastoma ciekawymi ilustracjami z kopalni i miasta.

Kończąc analizę wybranych przewodników dotyczących Wieliczki należy sięgnąć po jeszcze jedną ich grupę. Są to wydawnictwa o szerszej niż wielicka tematyce. W większości są to prace o Krakowie, które wspominają też warte zobaczenia miejsca znajdujące się w pobliżu. Jeden z przykładów, to „Kraków. Przewodnik dla zwiedzających miasto i jego okolice" autorstwa Karola Estreichera, wydany w Krakowie w 1931 r.[46] Tam w punkcie „Wycieczki" umieszczono hasło „Wieliczka", gdzie w jednostronicowym opisie zawarto wiele istotnych informacji. Napisano o cogodzinnych pociągach kolejowych, godzinach zwiedzania i cenie. Poza historią podano dane dotyczące wielkości kopalni, wydobycia i liczbę zatrudnionych. Wspo-

[41] Tamże, s. 8.
[42] Tamże, s. 43.
[43] Tamże, s. 13.
[44] Tamże, s. 16.
[45] Tamże, s. 35.
[46] K. Estreicher: *Kraków. Przewodnik dla zwiedzających miasto i jego okolice*, Kraków 1931, ss. 286.

mniano też o innych miejscowych zabytkach, jak kościół parafialny, kościół OO. Reformatów i Św. Sebastiana, zamek z XIV w. oraz zlokalizowane w szkole górniczej niewielkie muzeum przyrodnicze[47]. Istnieje stosunkowo szeroka grupa tego typu wydawnictw.

Powyższy tekst to tylko kilka wybranych przewodników dotyczących Wieliczki. Omówienie wszystkich jest niemożliwe ze względu na ich ilość. Poza tym jak wynika z powyższych ustaleń nie byłoby to do końca celowe, gdyż często są one podobne zarówno pod względem treści jak i formy. Dokładna ich analiza byłaby pożyteczną w przypadku opracowywania jakiegoś konkretnego tematu, w którym widoczne zmiany wynikające z czasu powstania miałyby znaczenie. Badając jednak formę i rolę wielickich przewodników powyższe przykłady są wystarczającym źródłem do stworzenia pewnych ustaleń. Można łatwo zauważyć, że ich schemat nie zmieniał się radykalnie, a różnice wynikały raczej z przyjętych przez autora indywidualnych koncepcji. Potwierdza to m. in. jedno z najnowszych wydawnictw Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, które swoją formą najbardziej odpowiada pojęciu przewodnika. Inne liczne publikacje, to większe opracowania lub albumy. Wspomniany przewodnik wydany w 1992 r. nosi tytuł „Zabytkowa Kopalnia Soli – Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka"[48]. We wstępie umieszczono informacje o znaczeniu turystycznym tego miejsca oraz o wpisaniu na Pierwszą Międzynarodową Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO. Dalej podano wymiary kopalni oraz ogólny zarys tutejszych atrakcji. Pozostała część wydawnictwa, to wyodrębnione nazwy komór z opisem zabytków w niej zgromadzonych. Wszystko kończą tradycyjnie już „Informacje dla turystów". Podano tam położenie, wspomniano o dojeździe kolejowym, czasie trwania zwiedzania, czy godzinach otwarcia. Jak widać niewiele różni się ta praca od wspominanych a dużo starszych wydawnictw. Ich schemat był wielokrotnie powielany. W tym miejscu warto odnieść się do analizowanej pracy niebanalnej postaci K. Estreichera. On to w przedmowie do swojego przewodnika po Krakowie dokładnie wskazuje na powszechnie przyjętą formę tego typu wydawnictw. Informacje te pozytywnie wypadają także w konfrontacji z publikacjami poświęconymi Wieliczce. Napisał m.in. „Co do zewnętrznej strony przewodnika, starałem się zbliżyć do pokrewnych wydawnictw zagranicznych, zwłaszcza niemieckich i francuskich. Uwzględniłem przeto obok wskazówek historycznych i wymagania praktyczne. Obliczyłem przewodnik na potrzeby turysty, pragnącego w możliwie krótkim czasie, szczegółowo i dokładnie poznać Kraków. (...) Pominąłem tylko szereg szczegółów podrzędnego znaczenia, nie chcąc obciążać pamięci zwiedzającego"[49]. Wszystkie te punkty mają też publikacje dotyczące Wieliczki. Jest to jedno z podstawowych ustaleń wynikłych z niniejszej pracy. Powyższy opis prezentuje, poza budową, także funkcję tego typu wydawnictw. Dzięki

[47] Tamże, s. 268-269.
[48] *Zabytkowa Kopalnia Soli – Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*, Wieliczka 1992, ss. 95, 5nlb.
[49] K. Estreicher: *Kraków. Przewodnik...*, s. VIII.

informacjom w nich zawartym, zwiedzający zapoznawali się z historią, ale także otrzymywali wiele rad praktycznych. Bez wątpienia, publikacje te miały też promować konkretne miejsce stanowiące atrakcję dla turystów. Stąd zapewne częste cytowanie powszechnego porównania: „Żupy solne nie mniej są znakomite jak piramidy egipskie, lecz użyteczniejsze. Są one chwalebną pamiątką pracowitości Polaków, a tamte świadectwem tyranii i próżności Egipcyjanów. Te dziećmi ziemi nazwać można, tamte wiatrów. Nie wyrównają one próżną wysokością swoją użytecznej tych głębokości”[50] lub odniesienie do słynnego cytatu jak, to uczynił Adam Kaczurba:

„Cudze chwalicie, swego nie znacie
Sami nie wiecie, co posiadacie.”[51]

Adam Jackiewicz napisał, że: „Już od dawnych czasów były kopalnie wielickie wraz ze złożami solnemi tematem licznych rozpraw naukowych, opisów, a nawet utworów poetyckich”[52]. Wśród wielu prac literatury dotyczącej Wieliczki znaczące miejsce zajmują właśnie przewodniki. Wydawnictwa te warto zarówno gromadzić, jak to czyni Biblioteka Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka oraz analizować, głównie jeśli bada się historię miasta lub kopalni, a szczególnie wiodący temat miejscowy, jakim jest turystyka. Najtrafniej jednak chyba oddał ich znaczenie J.K. Turski, pisząc w swoim wydawnictwie: „Nigdzie może ręka Wszechmocnego Stwórcy nie połączyła tak zgodnie dwóch ważnych warunków tworzenia: pożytku i podziwu – utile dulci, jak w tym czarownym amfiteatrze skał solnych – który obejrzeć spieszą się z dalekich krańców świata mieszkańcy, za przewodnika którym chcemy niniejsza naszą służyć pracą”[53].

[50] J. Le Laboureur: *Wypis z podróży pani de Guebriant... do Polski*, 1646 (w:) J. U. Niemcewicz: *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polszcze...*, t. IV, Warszawa 1822, s. 265, cyt. za: A. Grabowski: *Kraków i jego okolice*, Kraków 1866, s. 287.

[51] A. Kaczurba: *Wieliczka czyli <świat podziemny> oraz msza pasterska tysiąc stóp pod ziemią*, Lwów 1903, s. 3.

[52] J. Słowik: *Wieliczka. Nowy ilustrowany opis salin wielickich ze szczególnym uwzględnieniem części turystycznej kopalni*, Wieliczka 1927, s. 8.

[53] J. K. Turski: *Przewodnik...*, s. 3.

I. Pawłowska

TOURIST GUIDES ABOUT WIELICZKA

Summary

According to the Old Polish Dictionary “a guide” is “the one who leads”. This can either be a person or a book having the characteristics typical to this type. The study concerns the latter. The guides gathered for many years in the Cracow Saltworks Museum Library make a big and interesting collection. Those materials because of their content and form are an interesting subject worth writing about. In the following study, some publications selected out of a great number of titles have been thoroughly analysed. The big number of guides explains the fact that they refer to Wieliczka, which has always aroused a lot of interest. This is owing to the salt mine which apart from serving its function of a mining company has also been a tourist attraction. Already at the end of the 15th century, the first tourists came to visit the mine. With time more and more tourists came to Wieliczka and their visits were better organized. One of the elements of the growing tourism were guides. So many guides have been published that it would be difficult to analyze the whole collection. Yet, on the basis of a few selected examples, it is worth to observe their form and the role they played over so many years. The rich and unique collection of the Cracow Saltworks Museum Library was the source for the analysis of the oldest and unique publications.

The phenomenon of creating local guides is conspicuous. Apart from its vital role in the industry of the country, Wieliczka has always been a tourist attraction. Such regions had to meet the demands of the visitors by, for instance, creating accommodation and restaurants. Guides published due to general demand were also the element of the local tourist offer. Thus they belonged to the group of essential publications and, that is why, it is worth to give them some consideration.

On the basis of selected publications, the analysis of their form and roles has been conducted, which allows to form some observations. It has been noticed that the pattern has not changed drastically and the differences were rather the result of the author’s individual conceptions. Owing to the information included in the guides, the visitors could get to know the history as well as received much practical advice for instance about the opening hours, the directions, prices. These publications, due to their form, were to promote specific places which were tourist attractions. All these elements are characteristic to other works devoted to Wieliczka and thanks to that they have, undoubtedly, played an essential role in the tourist movement here.

Leszek Rzepka

KOLEKCJE RODZINNE W ZBIORACH MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA 1583–1963

Ogromna większość zasobu Archiwum Historycznego Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka to akta dotyczące funkcjonowania kopalni soli, jej produkcji, sprzedaży oraz spraw personalnych załogi. Jednakże w zasobie, głównie w dziale rękopisów, zachowały się też fragmenty papierów osobistych i rodzinnych oraz procesowych, a także gospodarczych niektórych pracowników kopalni oraz związanych z nią i miastem kupców czy rzemieślników. W Zbiorach Specjalnych Muzeum znalazły się również materiały, dotyczące niektórych pracowników kopalni i osób związanych z miastem, które można zaliczyć do szeroko rozumianych kolekcji rodzinnych.

Dokumenty te, z których udało się wyodrębnić 12 zespołów, trafiły do archiwum Muzeum i zbiorów specjalnych bądź to w wyniku ich wyselekcjonowania z akt dawnego archiwum salinarnego, bądź wskutek zakupów w antykwariatach lub od spadkobierców czy też darowizn w latach 1959-96. Przy przejmowaniu i nabywaniu tych spuścizn kierowano się oczywiście zasadą bezpośredniego bądź pośredniego związku osób, występujących w archiwaliach z kopalnią soli i Wieliczką. Zespoły te – poza czterema – zostały ujęte w wydanym w 1988 r. katalogu rękopisów Muzeum[1]. Zawartość ich jest bardzo różna – od dokumentów i mandatów królewskich, rękopiśmiennych pamiętników, opisujących aktualne wydarzenia bądź wspomnienia rodzinne, przez metryki chrztu, świadectwa szkolne, aż po pisma procesowe i kwity płatnicze.

Najstarsze materiały pochodzą z końca XVI w., najnowsze – z 1963 r. Również wartość merytoryczna i formalna kolekcji jest zróżnicowana – niektóre zawierają ciekawe dokumenty i informacje, inne nie posiadają wartości badawczej.

Chronologicznie rzecz ujmując, z zachowanych kolekcji najstarszy jest zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych, znajdujących się w archiwum Muzeum, a dotyczących rodziny Morstinów, przez wiele pokoleń piastujących naj-

[1] K. Dziwik: *Katalog rękopisów Muzeum Żup Krakowskich z lat 1518-1971,* Wieliczka 1988.

wyższe urzędy w żupach krakowskich. Obejmuje on aż 50 pozycji z lat 1583-1754[2], z czego 20 zostało w latach 1972-73 zakupionych u Krzysztofa Morstina, zaś 30 wyodrębniono z dawnego archiwum salinarnego. Są to wprawdzie materiały monotematyczne, dotyczące wyłącznie działalności administracyjnej poszczególnych członków rodziny Morstinów, ale obrazują ważny wycinek działalności administracyjnej i gospodarczej w okresie prawie 200 lat. Na kolekcję składają się zarówno przywileje oraz potwierdzenia królewskie, jak i polecenia, instrukcje, zawiadomienia, a także rejestracje nadań królewskich w urzędach grodzkich. Dotyczą one – w kolejności chronologicznej – następujących członków rodziny Morstinów: Floriana (1583), Jana (1591-1623, łącznie11 zawiadomień i mandatów),Władysława (1660) Jakuba (1704 – 22 mandaty z jednego roku), Krzysztofa (1709), Franciszka (1717), Jana Władysława (1725), Stefana Benedykta (1729 – 2 dokumenty), Heleny (1731), Stefana Benedykta i jego syna Jana (1746-52, 4 dokumenty), Jana (1751) i Jana Kantego (1754). Najstarszy i najciekawszy w tym zbiorze jest dokument Stefana Batorego, wystawiony w Krakowie 28 VIII 1583 r., w którym król zatwierdza i transumuje przedłożony mu przez Floriana Morstina z Raciborska dokument swych poprzedników, określający wysokość pensji bachmistrzów wielickich wraz z dodatkami w postaci racji żywnościowych, odzieży i paszy dla koni. Następnym z kolei jest fragment papierów majątkowych wielickiego rzemieślnika, Wincentego Wolskiego[3]. Obejmuje on co prawda tylko wyciąg z miejskich ksiąg hipotecznych, zaświadczenie złożenia kaucji oraz akt intabulacji – wszystkie z września i października 1812 roku – ale jest ciekawy ze względów informacyjnych i formalnych. Przedmiotem intabulacji jest bowiem realność nr 67, obejmująca drewniano-murowany dom z ogrodem, a w tych czasach domów takich – jak sądzą badacze – nie było w Wieliczce dużo, przeważała bowiem zabudowa drewniana. Przy zaświadczeniu kaucyjnym i akcie intabulacji obok pieczęci lakowych występują także dwie pieczęcie tuszowe magistratu wielickiego z oryginalnym herbem miasta z tamtego okresu i napisem w otoku: „Municypalność miasta Wieliczki 1810". Jest to podwójna rzadkość, gdyż pieczątki tuszowe nie były jeszcze w powszechnym użyciu, a magistrat pieczęci z takim napisem używał tylko w latach 1810-12. Dokumenty są spisane w języ-

[2] K. Dziwik: *Katalog dokumentów Muzeum Żup Krakowskich z lat 1492-1777*, Wieliczka 1979, wstęp, s. III, poz. 9 (sygn. D/VII/5), s. 7, poz. 13 (sygn .D/I/2), s. 10, poz. 16 (sygn. D/I/3), s. 12, poz. 18 (sygn. D/I/4), s. 13, poz. 20 (sygn. D/I/5), s. 14, poz. 21 (sygn. D/I/6), s. 15, poz. 22 (sygn. D/I/7), s. 15-16, poz. 23 (sygn. D/I/8), s. 16, poz. 24 (sygn. D/I/9), s. 16-17, poz. 25 (sygn. D/I/10), s. 17-18, poz. 26 (sygn. D/I/11), s. 18, poz. 27 (sygn. D/I/12), s. 19, poz. 28 (sygn. D/I/13), s. 19-20, poz. 41 (sygn. D/II/3), s. 29-30, poz. 42 (sygn. D/II/4), s. 30, poz. 43 (sygn. D/II/5), s. 30-31, poz. 44 (sygn. D/II/6), s. 31, poz. 45 (sygn. D/II/2), s. 33-39, poz. 46-58 (sygn. D/II/7 – D/II/18 i D/VIII/2), s. 49-50, poz. 77 (sygn. D/V/13), s. 58-59, poz. 85 (sygn. D/VIII/10), s. 95, poz. 141 (sygn. D/III/26), s. 96, poz. 142 (sygn. D/III/27), s. 97-98, poz. 145 (sygn. D/III/29), s. 98-99, poz. 146 (sygn. D/III/30), s. 100-101, poz. 149 (sygn. D/III/32), s. 133, poz. 195 (sygn. D/XI/1), s. 134, poz. 197 (sygn. D/XI/3), s. 135, poz. 198 (sygn. D/XI/4).

[3] K. Dziwik: *Katalog rękopisów...* nr 99, s. 65

kach łacińskim i niemieckim, sama procedura intabulacji jest typowa dla ówczesnego okresu. Zostały one przejęte w 1961 r. z dawnego archiwum salinarnego.

Bardzo cenny jest też fragment papierów osobistych rodziny Bornsteinów z Klasna koło Wieliczki, pochodzący z lat 1827-35, a zakupiony w Antykwariacie Naukowym w Krakowie w 1959 r.[4] Stanowi on bowiem jedyną pozostałość po rodzinie znanego w I ćwierci XIX wieku wielickiego kupca solnego Salomona Bornsteina, który zapewnił sobie pozycję monopolisty w handlu solą z wielickiej kopalni i którego podpisy oraz pieczęcie widnieją na ogromnej ilości kontraktów sprzedaży, opiewających na dziesiątki tysięcy cetnarów. Zachowane materiały składają się ze świadectw urodzenia trojga dzieci Salomona: Izraela – ur. 19 II 1807, zaświadczenie wystawiono 15 VI 1827, Jetty – ur. 18 V 1809 (zaświadczenie z 31 I 1832) i Hany – ur. 26 I 1816 (świadectwo z 11 XII 1835) oraz prośby do magistratu wielickiego Jetty Halberstam z Bornsteinów o zdjęcie z niej opieki jako osoby pełnoletniej i otrzymania zezwolenia na samodzielne zarządzanie majątkiem po śmierci jej męża z 22 III 1832 r., co stanowi przyczynek do historii obyczajowości w ówczesnej gminie żydowskiej. Świadectwa urodzenia dzieci Salomona Bornsteina podpisali starsi gminy żydowskiej: Kalman Binenstock, Michał Lehrfreund, Jakub Ebersman i Mojżesz Matzner, a opatrzone one są pieczęciami gminy oraz dominium w Sierczy. Na uwagę zasługuje lakowa pieczęć gminy z gwiazdą Dawida, bardzo dobrze zachowana i raczej unikatowa, wyciśnięta przy świadectwie urodzenia Jetty Bornstein. Ta niewielka kolekcja jest jedynym zachowanym z tego okresu judaicum pochodzącym z Wieliczki.

Jedną z obszerniejszych i bardziej zróżnicowanych kolekcji rodzinnych są tzw. „Akta Zralskich"[5], zakupione od tej rodziny w dwóch częściach w 1990 i 1996 r. Składają się na nie dokumenty w postaci metryk chrztu poszczególnych członków rodziny, świadectw ślubów, aktów zgonu, poświadczeń pracy i świadectw moralności oraz pamiętniki – rękopiśmienne i w maszynopisie – książki i notesy genealogiczne z życiorysami Zralskich, a także różne drobne papiery w rodzaju tekstów starych modlitw górniczych czy spisów urzędników salinarnych w Bochni i Wieliczce. Materiały te dotyczą rodziny, zasłużonej dla przemysłu solnego Zachodniej Małopolski (Galicji), której przedstawiciele pracowali w Bochni i Wieliczce, a także w kopalni siarki w Swoszowicach – podległej administracyjnie salinie wielickiej – pełniąc tam funkcje administracyjno-techniczne przez przeszło dwieście lat. W samej Wieliczce w okresie zaboru austriackiego (1772-1918) pracowało siedmiu Zralskich.

Jeden z nich, Józef Kalasanty Antoni Zralski (1819-1904) spisał pod koniec swego życia wspomnienia, obejmujące okres 1841-78. Autor był najpierw hutmanem w kopalni w Swoszowicach, gdzie przeżył wydarzenia 1846 r., a następnie

[4] Tamże, nr 109, s. 68-69.

[5] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Arch MŻKW), sygn. Zr. 1-9, w dwóch teczkach: Zr. 1 i Zr. 2-9.

pełnił przez długie lata analogiczną funkcję w kopalni bocheńskiej, aby wreszcie zakończyć pracę jako urzędnik kasowy w salinie wielickiej. Najciekawszy jest w tych wspomnieniach opis młodzieńczych lat Zralskiego, kiedy najpierw w celach edukacyjnych i poszukując pracy przybył do Wiednia, odbywając tę podróż pieszo, a następnie relacja z przebiegu wydarzeń 1846 r., widzianych z pozycji urzędnika swoszowickiej kopalni siarki. Rękopiśmienny tekst mieści się na 41 kartach, zapisanych drobnym pismem. Szkoda tylko, że tok narracji jest przerywany licznymi dywagacjami i uwagami autora o treści ogólnej, a całość spisana dość chaotycznie. Często autor wraca do wspomnień i opowiadań swego ojca, ponadto w tekst są niekiedy wplecione dialogi w języku niemieckim, co poważnie utrudnia lekturę. Pamiętać jednak trzeba, że autor miał wykształcenie techniczne, a nie humanistyczne i wspomnień swych nie przeznaczał do publikacji, a jedynie dla informacji swych potomków. Jeden z nich, wnuk Józefa Antoniego, Kazimierz Wacław Zralski (1886-1972), wykorzystał wspomnienia dziadka, wpisując je – w znacznej części „expressis verbis" – do swojej rękopiśmiennej „Książki genealogicznej"[6], w której zamieścił także 16 życiorysów swoich przodków z lat 1700-1921. Książkę tę sporządził w 1921 r., a więc jako człowiek w sile wieku, własnych wspomnień w niej jednak nie zamieścił. Pozycja ta została zresztą napisana na podstawie nieco wcześniej wykonanego brulionu[7], o czym świadczy jego układ w porównaniu z książką. Życiorysy Zralskich zostały ponadto wpisane do czterech małych zeszycików, przy czym każdy z tych notatników genealogicznych zawiera pełną listę przedstawicieli rodziny Zralskich. Zamieścił je Kazimierz Wacław Zralski, tak więc mamy tu do czynienia z czterema egzemplarzami tej samej genealogii. Widocznie autor chciał się zabezpieczyć przed ewentualnym zagubieniem lub zniszczeniem tych wypisów.

W inne niż urzędnicy salinarni środowisko wprowadza nas następna kolekcja, mianowicie fragment papierów urzędowych rodziny Mazurkiewiczów z Wieliczki[8]. Obejmują one zbiór obligacji, rachunków i kwitów z lat 1844-94 znanej rodziny kupieckiej z Wieliczki. Ponadto zawierają sprawy spadkowe między Mazurkiewiczami a spokrewnioną z nimi rodziną Szydłowskich oraz sądowe Franciszki Piotrowskiej przeciw Antoniemu Mazurkiewiczowi o prawo własności do placu z kramem w Wieliczce. Ciekawostką jest występująca w tej kolekcji kopia testamentu spowinowaconego z Mazurkiewiczami Józefa Szymskiego z 13 II 1848 r. Testator bowiem – zgodnie z obowiązującymi jeszcze od XVI wieku obyczajami – będąc na łożu śmierci dokonuje klasycznej redystrybucji dóbr[9], zapisując jedną ze swoich nieruchomości – dom pod nr 477 w Wieliczce – dla magistratu miasta z przeznaczeniem na szpital miejski, względnie dom ubogich. Pominął natomiast natu-

[6] Tamże, sygn. Zr. 3.
[7] Tamże, sygn. Zr. 5
[8] K. Dziwik: *Katalog rękopisów...*, nr. 119, s. 72-73.
[9] Por. Ph. Aries: *Człowiek a śmierć*, Warszawa 1992, s. 188-193.

ralnych spadkobierców, którzy w liczbie 12 musieli zadowolić się drugą nieruchomością testatora, domem na Mierziączce.

W Archiwum Muzeum znajduje się też niewielki fragment papierów osobistych namiestnika Galicji, Agenora Gołuchowskiego[10], na który składają się: kopia pisma magistratu wielickiego z 9 IV 1867 r. do namiestnika w sprawie przesłania mu przywilejów Wieliczki celem ich opublikowania, kwit płatniczy Gołuchowskiego na 100 florenów z 12 IX tego roku, list tłumacza dokumentów, Franciszka Ksawerego Wolańskiego z 24 IX 1867 r. do magistratu wielickiego w sprawie prawidłowego odczytania słowa „Goreth" w dokumencie lokacyjnym Przemysła II z 1290 r.[11], oraz list namiestnika do Rady Gminnej Wieliczki z wyrazami wdzięczności i życzliwości z 3 VIII 1871 r. Ten ostatni jest ważny o tyle, że Gołuchowski obiecuje zwrot dokumentów magistratowi[12] po wydaniu drukiem kodeksu[13] czego jednak nie uczynił, tak że wypożyczone oryginały i kopie dokumentów do magistratu wielickiego nie wróciły. Obecnie rozproszone są one po różnych muzeach i archiwach polskich, niektóre trafiły do archiwum Muzeum w Wieliczce, część pozostała we Lwowie, a parę bezpowrotnie zaginęło. Na fakt pierwotnego przechowywania wszystkich wydanych dokumentów w archiwum magistratu wielickiego wskazuje też przedmowa do wydanego „Kodeksu...".

Również niewielki jest fragment papierów osobistych maszynisty wielickiego, Franciszka Oremusa[14], który w latach 1874-76 pracował na kolei w Morawskiej Ostrawie. Składają się na niego: oryginalny dwujęzyczny paszport wystawiony w Wieliczce 18 III 1874 r., świadectwo pracy z Morawskiej Ostrawy za okres 14 IX 1874 - 9 IX1876 oraz zaświadczenie nadzoru policyjnego z 8 III 1877 r. o przekazaniu tych dokumentów policji wielickiej. Świadczy to o stosowaniu prewencyjnego nadzoru policyjnego nad niektórymi grupami zawodowymi, gdyż Oremus o żadne przestępstwa nie był oskarżony. Papiery te zostały zakupione przez Muzeum od antykwariusza w 1959 r., przy czym nie wiadomo, w jaki sposób świadectwa, zdeponowane na policji wielickiej trafiły na rynek antykwaryczny.

Stosunkowo obszerna jest znajdująca się w zbiorze rękopisów Archiwum następna kolekcja – fragment papierów osobistych i procesowych rodziny Scheuringów z Wieliczki z lat 1874-1939[15], gdyż liczy 108 kart. Materiały te przekazała w darze dla Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w 1970 r. przyjaciółka Elżbiety Scheuring, Antonina Kilińska z Krakowa. Darowizna okazała się niezwykle cenna, bo dokumenty dotyczyły znanego długoletniego lekarza saliny wielickiej

[10] K. Dziwik: *Katalog rękopisów...*, nr. 140, s. 79.
[11] Autor listu pierwotnie odczytał je: „Boreth", zob. Arch. MŻK, zbiór rękopisów, sygn. 140, k. 3-4.
[12] Arch. MŻK, zbiór rękopisów, sygn. 140, k. 5.
[13] *Kodeks dyplomatyczny wielicki*, nakład redakcji „Gazety Lwowskiej" Adolfa Rudyńskiego, Lwów 1872.
[14] K. Dziwik: *Katalog rękopisów...*, nr. 152, s. 83.
[15] Tamże, nr. 153, s. 83-84.

w latach 1864-91, dra Edmunda Jana Jerzego Scheuringa (1830-91)[16] i jego rodziny. Papiery osobiste składają się z metryk chrztu, świadectw szkolnych, dyplomów i pism urzędowych oraz listów prywatnych Edmunda Scheuringa, jego syna Adolfa i synowej Elizy z Bendów, ich córki Elżbiety oraz bratanka Stanisława Wacława Scheuringa. Na uwagę zasługują zwłaszcza „karta wkładkowa Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce" Elizy z Bendów Scheuringowej z wpisami za lata 1888-92[17], a także dyplom ukończenia kursu L.O.P.P. z 25 V 1939 r. w Wieliczce Elżbiety Scheuring[18], jako świadectwa działalności Kasy Oszczędności w Wieliczce końcem XIX w., czy też istnienia w mieście punktu szkoleniowego L.O.P.P w 1939 r. Ciekawy jest zespół papierów procesowych, zwłaszcza w sprawie Karoliny Witkiewiczowej przeciw Adolfowi Scheuringowi o sporną sumę 1000 koron wraz z odsetkami, która to sprawa przeszła wszystkie szczeble austriackiego sądownictwa, kończąc się dopiero wyrokiem kasacyjnym Najwyższego Trybunału Sądowego w Wiedniu w 1912 r. Wyroki kolejnych instancji sądowych są interesujące z powodu stosowanej przez strony argumentacji prawnej i interpretacji ówczesnych obyczajów w sprawie opartej na domniemaniu intencji stron, gdy chodziło o zawartą ustnie bez świadków umowę finansową w rodzinie[19]. Na uwagę zasługują też akta procesu Katarzyny Bendowej z Scheuringów z rodzinami Schvalbów, Bendów i Frantovych przed Sądem Ziemskim na Winohradach w Pradze z lat 1894-1900[20], spisane w języku czeskim, a to z powodu przedmiotu sporu – handlu parcelami budowlanymi w Pradze między spokrewnionymi rodzinami. Jest to przy okazji ciekawy przyczynek do historii mieszanych narodowościowo małżeństw, zawieranych w środowiskach urzędniczych monarchii habsburskiej pod koniec XIX w. Poza tym w papierach rodziny Scheuringów znajdują się cztery kontrakty z lat 1891-95 dotyczące Krupów, Bendów, Frantovych i Scheuringów[21]. Ich treścią jest różna forma zamiany a także dzierżawy domów i gruntów między tymi rodzinami oraz Zarządem Salinarnym w Wieliczce. Ponadto w Zbiorach Specjalnych znajduje się oryginał dyplomu nadania tytułu doktora medycyny Edmundowi Scheuringowi przez Uniwersytet Wiedeński dnia 19 XII 1856 r.[22]

Kolejną z prezentowanych w tym artykule kolekcji jest fragment papierów osobistych Stanisława Tarchalskiego, wybitnego inżyniera saliny wielickiej z przełomu XIX i XX w.[23] Obejmuje on lata 1877-82 i składa się ze świadectw szkolnych

[16] Zob. Arch. MŻK, *Protokoły konsultacyjne żupy wielickiej dotyczące produkcji soli*, sygn. 53-61 passim, i akta z grupy XVIII, sygn.: 1540, k. 112-114, 1541, k. 100-123, 1542, k. 85-88, 1737, k. 92-97, 209-213, 314-316, 1738 k. 120-123, 1739 k. 97-98, 241-245, 1949 k. 104-106, 383-390, 1950 k. 108-109, 309, 1952 k. 64-65, 1954 k. 198-213, 2169 k. 114-124.

[17] Arch. MŻK, zbiór rękopisów, sygn. 153, k. 19-20.

[18] Tamże, k. 108.

[19] Tamże, k. 92-101 v.

[20] Tamże, k. 21-23v, 26, 39-42v., 49 i 66.

[21] Tamże, k. 13-14v, 27-33, 34-36v., 56-60v.

[22] Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, (dalej: Zb. Spec.) sygn. 1662.

oraz dokumentów akademii górniczych w Leoben i Přibramie. Zostały one wyodrębnione z akt dawnego archiwum salinarnego, ponieważ uznano je za zbyt ciekawe, aby „zatonęły" w powodzi materiału aktowego kopalni XIX stulecia. Poza poświadczeniami immatrykulacji w obu uczelniach górniczych i zaświadczeniami o odbytych studiach – z bardzo dobrymi wynikami – zwraca uwagę indeks Tarchalskiego z okresu studiów w Leoben z lat 1877-80, mający formę bardziej zbliżoną do obecnych kart egzaminacyjnych niż indeksów[24] oraz książka meldunkowa z Leoben z lat 1880-82 z potwierdzającymi pobyt na stancji podpisami wykładowców Akademii Górniczej, którzy mieli obowiązek sprawdzania zachowania studentów także poza zajęciami dydaktycznymi[25]. Nowsze, bo już tylko XX-wieczne materiały zawierają kolekcje, przechowywane wyłącznie w Zbiorach Specjalnych Muzeum. Pierwszą z nich są papiery urzędowe wielickiego nauczyciela, Stanisława Teofila Jurczyńskiego[26], z lat 1903-47, liczące 11 dokumentów, w tym świadectwo maturalne, wystawione 17 IX 1903 r. w Stanisławowie, zbiór zaświadczeń o odbytych studiach filologicznych na Uniwersytecie Lwowskim z lat 1905-07 oraz poświadczenie z Sorbony o studiowaniu przez Jurczyńskiego w roku akademickim 1907-08 literatury francuskiej i hiszpańskiej oraz historii sztuki i języka włoskiego. Ponadto kolekcja obejmuje zaświadczenia służbowe z okresu pracy w Żywcu i Wieliczce z lat 1933 i 1936 oraz świadectw moralności z 17 V 1947 r., wystawione dla władz szkolnych przez burmistrza Wieliczki. Drugą są papiery osobiste i urzędowe rodziny Sosinów z Wieliczki z lat 1911-57[27]. Obejmują one spuściznę po Janinie z Okońskich Sosinowej, nauczycielce, w postaci świadectw szkolnych, zaświadczeń z odbytych kursów, o wysokości poborów oraz dyplomów i podziękowań za osiągnięcia w pracy pedagogicznej, a także papiery Klemensa Sosina, wśród których znajdują się odpis metryki chrztu, poświadczenia jego działalności niepodległościowej oraz dyplomy i odznaczenia za pracę na kolei.

Wreszcie należy wspomnieć o dokumentach rodziny Nigrinów[28]. Dotyczą one głównie znanego kapelmistrza i dyrygenta wielickiego, Mieczysława Nigrina, a obejmują lata 1904-63. Znajdują się wśród nich zbiór pochwał i podziękowań za działalność artystyczną w chórach i orkiestrach, TS „Lutnia"oraz naukę muzyki, programy koncertów, a także protokoły i korespondencja dotycząca działalności M. Nigrina jako dyrygenta TS „Lutnia". Ponadto jest także nekrolog Karola Nigrina, zmarłego w 1913 r. naczelnika zarządu saliny w Kosowie, jego życiorys i drzewo genealogiczne rodziny, począwszy od 1871 r.

[23] K. Dziwik: *Katalog rękopisów...*, nr 156, s. 86.

[24] Arch. MŻK, zbiór rękopisów, sygn. 156, k. 2-7.

[25] Tamże, k. 15-18.

[26] Zb. Spec., sygn. 1107 i 1108.

[27] Tamże, sygn. 1263.

[28] Tamże, sygn. 526.

Warto jeszcze zaznaczyć, że w archiwum Muzeum są przechowywane liczne metryki chrztu, świadectwa moralności, zaświadczenia pracy i opinie dotyczące różnych osób, są to jednak akta pojedyncze, będące allegatami przy np. podaniach o pracę. Jedynie w zbiorze rękopisów teczka nr 29, zawiera korespondencję urzędową i papiery osobiste mieszkańców Wieliczki i okolicy z lat 1794-1907. Materiały te dotyczą jednak wielu osób, tak że nie można ich uznać za kolekcję rodzinną – tzn. zbiór papierów dotyczących jednej konkretnej rodziny lub osoby.

Zbiór kolekcji rodzinnych, istniejący w zasobie archiwum i Zbiorach Specjalnych Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, jakkolwiek jest niewielki, to jednak zasługuje na uwzględnienie, chociaż nie dotyczy sławnych osób i nie znajdują się tam żadne sensacyjne materiały, których odkrycie mogłoby zmienić poglądy badaczy na rolę i działalność wybitnych osób w historii. Jednak pamiętać należy, że także tzw. zwykli ludzie – urzędnicy, rzemieślnicy, kupcy – tworzą historię i nadają jej odpowiedni lokalny koloryt. Poza tym – zbiory te nie są wcale zamknięte pod względem materiałów tego typu. Autor ma nadzieję, że w przyszłości – drogą darowizn i zakupów – będą się one mogły dalej powiększać o pamiątki rodzinne po ludziach, którzy kiedyś swoje życie związali z Wieliczką i jej kopalnią soli.

L. Rzepka

THE FAMILY COLLECTIONS OF THE CRACOW SALTWORKS MUSEUM ARCHIVES 1583-1963

Summary

The article presents twelve archival sets, which can be regarded as widely understood family collections, belonging to the collections of the Cracow Saltworks Museum dating back to the years 1583–1963. All these archival sets concern the people and families connected with Wieliczka and the salt mine. There are among them both parchment and paper documents, concerning the running of the mine by the Morstin family starting at the end of 16th century, as well as manuscript dairies from the 19th, school reports, birth certificates, certificates, diplomas, letters of thanks, legal documents concerning lawsuits and bills. The value of these papers vary and so does their form. Nevertheless all of them are the evidence of the bygone times and are often the only remnants of some people and families who are an integral part of the history of Wieliczka. Sometimes they refer to the communities, which have disappeared without a trace. Some extracts from the papers of the Bornstein family, once famous Jewish salt traders, may serve as an example here. This is also the only remaining evidence of a numerous and distinguished Jewish community from Klasno not far from Wieliczka. These are the reasons why the following article has been published.

ŹRÓDŁA

POSTRZEŻENIA NAD KOPALNIAMI SOLI W WIELICZCE P. BERNIARDA Z 1775 ROKU

WSTĘP

Wśród licznych relacji i opisów – mniej lub bardziej poetyckich, mniej lub bardziej rzeczowych – sporządzanych przez cudzoziemskich podróżników, usiłujących podsumować wrażenia względnie uporządkować wiedzę nabytą poprzez kontakt z podziemnym światem kopalni soli w Wieliczce, tekst wymieniony w tytule należy do mało znanych.

Zanim stał się przedmiotem studium naukowego[1], przeleżał równo 200 lat w Bibliotece Jagiellońskiej – w wersji drukowanej oraz w jednym z rękopisów typu *Silva Rerum* (księga lub zeszyt, gdzie właściciel wpisywał różne teksty cudze – zazwyczaj w kolejności, w jakiej wpadły mu w ręce – na przemian z własnymi refleksjami, zapiskami kronikarskimi, receptami gospodarskimi itp.).

Wydobycie tekstu z zapomnienia nie jest zasługą autora artykułu, relację Berniarda jako możliwy temat opracowania zasugerowała p. Elżbieta Kalwajtys, wskazując dane bibliograficzne prowadzące do wersji rękopiśmiennej (właśnie ją wykorzystała fragmentarycznie we własnej pracy nad kaplicami znajdującymi się w Wieliczce pod ziemią[2]). Odkrycie tekstu (rękopisu) nastąpiło jeszcze w założycielskim okresie działalności Muzeum Żup Krakowskich; zwrócił na niego uwagę Tadeusz Zawadzki, organizator i pierwszy kierownik Archiwum Muzeum (on też wykonał pierwszy, niezbyt dokładny, odpis rękopisu, z którego korzystała).

Tekst, noszący tytuł *O żupach solnych w Wieliczce, p. P. Berniard*, znajduje się w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej, oznaczonym sygnaturą 2828; zajmuje tam

[1] Po raz pierwszy z początkiem 1995 r. – dn. 22 II autor przedstawiał referat na ten temat na comiesięcznym zebraniu naukowym Muzeum Żup Krakowskich; ponownie opracował rzecz w formie artykułu z początkiem 2000 r.

[2] E. Kalwajtys: *Stan zachowania i problemy konserwatorskie zabytków sztuki górniczej w kopalni wielickiej*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce", (dalej: „SMDŻ"), t. XV, Wieliczka 1989, s. 178; taż: *Kaplica Św. Antoniego w kopalni soli w Wieliczce*, tamże, t. XIX, 1996, s. 51 i przyp. 16, s. 81 i przyp. 80.

strony od 446-457. Cały rękopis liczy stron dobrze ponad 500 – cyfrę tę przekracza paginacja prowadzona „od początku" (ściślej: strony liczbowane poprzedza tutaj karta nieliczbowana; przy wprowadzeniu nowej foliacji względnie paginacji strona oznaczona w rękopisie jako s.1 byłaby k. 2 względnie s. 3; nadto około 30 stron nie paginowanych jest zapisane „od końca"). Rękopis jest zeszytem oprawnym w półskórek o formacie okładki 18,5 (szerokość) na 20 cm (wysokość) – format samej pojedynczej karty wynosi odpowiednio 16,5 × 18 cm; grubość zeszytu zamkniętego osiąga (wraz z okładkami) 3 cm.

Zawartość rękopisu zbliża się do klasycznej Silvy. Wyklejka okładki „początkowej" zawiera na stronie lewej receptę na wytępienie wszy u bydła, *Sposób konserwowania jaj, Lekarstwo od zarazy bydła* oraz czterowiersz, z którego tylko pierwszy wers *Tu nabiera odwagi zrodzony trwożliwym...* daje się odczytać (ciąg dalszy zniszczony przez robactwo toczące okładkę), a na prawej karcie widnieje *Sposób leczenia koni od krosty*, uwagę geograficzno-historyczną *Proszowice miasteczko powiatowe w województwie krakowskim* i wiersz *Widziałem niezbożnika czczonego na ziemi*. Na rewersie prawej karty wyklejki wpisano uwagi: *Góry najwyższe* (wśród nich wymienione amerykańskie Kordyliery, *Góra Biała* czyli Mont Blanc, Teneryfa, św. Gotard, św. Bernard, na ostatku *Schneekoppe* czyli Śnieżka w Karkonoszach) oraz Siedem istotnych kolorów. Następującą po wyklejce kartę nieliczbowaną zajmują uwagi z dziedziny przyrody („historii naturalnej" według terminologii stosowanej w czasach, w których rękopis powstawał): *Herbata* (awers i pół rewersu) oraz *Bambus*. Dalej podąża ciąg utworów literackich przeplatanych tu i ówdzie tekstami popularnonaukowymi z różnych dziedzin (geografia, historia, etnografia, prawo). Są to: powieść *Astera albo Tamerlan* (s. 1-77), *Historia Alcybiadesa Ateńczyka* (s. 78-97), *Podział Europy z wyrażeniem znaczniejszych miast i rzek* (po kilkudziesięciu kartach pustych – s. 137-167), *O perłach* (s. 168); *O fosforach, O diamentach* (s. 169); *O źrzódle zwanym Bozeley w Anglii, O niedoperzach* (s. 170); cykl wierszy: *Diament, Kościół śmierci, Do Karola Radziwiłła, Do kobiet, Lament, Aryjka* (s. 171-178); dramat *Antygon* (s. 179-220); cykl wierszy (w sumie 24) pod wspólnym tytułem *Żale Orfeusza* (s. 221-233) – i dalej (aż do s. 285) różne wiersze, przeważnie sielanki; z kolei *Szczęśliwa familia. Historia moralna* (s. 286-299), *Maksymy filozoficzne* (s. 300-327), *Psalm: Do Ciebie Panie wznosim nasze modły...* (s. 327), *Henryk VI na łowach. Komedia* (s. 328-391); *Wiadomość o Gwelfach i Gibellinach, Sąd Areopagu* (s. 392-393), *Powieść angielska, z francuskiego na rosyjski, z rosyjskiego na polski przez autora tej książki wytłumaczona język* (s. 394-396), *Elegia na obronę kobiet* (s. 399-403), wiersz: *Co się damom podoba z Voltaira. Powieść moralna* (s. 403-416), *Piękny przykład* (s. 416-418), wiersz: *Przekleństwo kochanki* (s. 418-419), *List papieża Innocentego XI pisany do Ludwika XIV króla francuskiego w r. 1679 Decembra 27* (s. 419-420), *Opisanie okropnych skutków zimy, powodzi i burzy w roku 1784...* (s. 420-424), *Wiersz żołnierski* (s. 424), *Niektóre roztropne odpowiedzi i dowcipne anegdoty* (s. 425-428), testament Frydeyka II (s. 428-430), *Różnych narodów zwyczaje względem postanowienia małżeństwa* (s. 431). Strona 432 i następne zawierają zbiór rozmaitych przepisów gospodarskich, a po nich pojawia sie relacja o żupach. Potem znów teksty literackie na przemian z popularnonaukowymi: *Nowy wynalazek dachówki* (s. 458), *Powrót wędrownika – powieść moralna* (s. 459-464), *Okrutna polityka Ludwika XI* (s. 465-467), *Powaga senatorów rzymskich* (rozmowa Ptolemeusza XI Auletesa z Katonem – s. 467-470), cykl wierszy: *Głos zabitego do sądu, Stateczność, Trzeba się kochać, Tęskność, Szczęśliwość, Piosenka po rozstaniu, Przekleństwo kochania, Piorun, Stałość, Do nieszczęśliwego* (s. 474-482), *Duma o Żółkiewskim* (s. 483-491); *Cztery pory roku, Pacierz staruszka, Dziecię poprawione, Smutek Palemona* (s. 499 n.); uwagi o zwierzętach (słonie, wielbłądy, strusie, *Ryba zwana requin* – s. 533n.). Ciąg wypisów prowadzonych „od przodu" zamyka na s. 537 notatka *Jezioro Zirnitz* (zwrócenie uwagi na fakt, że jezioro to, położone w Karyntii, wysycha w lecie).

Strony zapisane „od końca" zawierają głównie recepty gospodarskie – choć jest tu również *Chronologia królów polskich* (od „Mieczysława" czyli Mieszka I do Leszka Białego włącznie), uzupełnione przytoczonymi *in extenso* tekstami.

Całość została zapisana bez wątpienia tą samą ręką. Drobne zauważalne różnice oddają przede wszystkim naturalną zmianę charakteru pisma postępującą wraz z miesiącami i latami dokładanymi systematycznie do życia człowieka; w nieznacznej części są to odmienności dorywczych uzupełnień od tekstu ciągłego, zróżnicowanie atramentu oraz grubości kreski (zależnie od zatemperowania pióra).

Identyfikacji autora rękopisu nr 2828, tj. człowieka, który systematycznie zapisywał zeszyt, można dokonać jedynie pośrednio. Kluczem jest *Katalog rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej* opracowany przez Władysława Wisłockiego. Rkps 2828 nosi tam tytuł: *Miscellanea wierszem i prozą.* Następny w kolejności *Katalogu* rkps nr 2829 – *Miscellanea wierszem i prozą* Bykowskiego(?). Już pobieżna autopsja obu zeszytów upewnia, że pisał ten sam człowiek; on również zapisał skatalogowany nieco dalej rkps nr 2838, zatytułowany Bykowskiego *Miscellanea*[3]. Tytuł ten prowadzi nas do Ignacego Jaksa-Bykowskiego. Urodzony w 1750 r., kształcił się w kolegiach zakonnych (Jezuici w Mińsku, Pijarzy w Witebsku). W 1770 r. przystąpił do konfederacji barskiej. Ranny w bitwie, wycofał się. W 1772 r., po I rozbiorze, zmienił całkowicie front, tak dalece, że wstąpiwszy ochotniczo do wojska rosyjskiego walczył w jego szeregach przeciwko Turcji w kampanii

[3] W. Wisłocki: *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, cz. II: rękopisy 1876-4176, Kraków 1877-1881. Wszystkie trzy rkpsy trafiły do BJ z jednego źródła i o jednym czasie – o czym świadczą notki proweniencyjne wpisane ołówkiem przez ówczesnego dyrektora Biblioteki, Karola Estreichera (sen.): *Zamiana z Possem, 2 złr., 1870, XII* (rkps nr 2828); *Zamiana z Possem, 80 cent., 1870, XII* (rkps nr 2829); *Zamiana z antykwarzem Possem za 2 fl., r 1870* (rkps 2838). Nadto zawartość rkpsu nr 2829 reprezentuje tematykę podobną, co rkpsu nr 2828 – np. rkps nr 2829, s. 4 n.: *Wiadomość o górach starego i nowego lądu*; s. 10: *Polska, jak była dawniej w swoich granicach*. Z kolei rkps nr 2838 zawiera (s. 39): *Na zgon nieodżałowanej Franciszki Bykowskiej.*

bułgarskiej 1772-73 r. Po jej zakończeniu osiadł na wsi i jako człowiek prywatny poświęcił się twórczości literackiej – w większej części tłumaczeniom i przeróbkom dzieł współczesnych sobie autorów francuskich[4].

Co się tyczy samego tekstu relacji P. Berniarda: I. Jaksa-Bykowski nie zaznaczył, skąd go zaczerpnął[5]; jedyną wskazówką, jaką zostawił, jest nazwisko autora (najpewniej zniekształcone zamiast: Bernard[6]) – jak na rkps 2828 jest to i tak dużo[7].Podążając tym tropem udało się przy pomocy *Bibliografii Polskiej* Estreicherów odnaleźć dane obu drukowanych wersji tekstu: oryginału francuskiego i przekładu polskiego. Oryginał: Berniard: *Observations sur les mines de sel de Wieliczka en Pologne faites en Mois de Mars 1775.* „L'abbe Rozier Journal de Phisique" Paris 1780. Tłumaczenie polskie: *Postrzeżenia nad kopalniami soli w Wieliczce, przez P. Berniard* – opublikowane w 1802 r. na łamach wydawanego przez Pijarów periodyku: „Nowy Pamiętnik Warszawski"[8]. Tłumacz ukrył się pod inicjałami: F. S. Był nim najpewniej Franciszek Siarczyński[9].

Tekst Berniarda mieści się doskonale w kręgu zainteresowania tego uczonego, związanego w młodości z Zakonem Pijarskim, w dalszym ciągu życia członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, zaś u jego kresu – organizatora Bibioteki Ossolineum we Lwowie[10]. Zamiłowany historyk i geograf, ma w swym dorobku oprócz pierwszego polskiego nowoczesnego podręcznika geografii powszechnej[11] także pracę poświęconą soli![12]

Porównanie artykułu w „Nowym Pamiętniku Warszawskim" z tym, co zawiera rkps nr 2828, upewnia, że tekst rękopiśmienny jest wtórny względem drukowanego. I. Bykowski przepisał artykuł do swego zeszytu, odrzucając trzy początkowe akapity, które uznał za nieistotne (dywagacje na temat autorów, którym fantazja

[4] *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 162-163 (autor biogramu: T. Turkowski).

[5] Wskazówkę bibliograficzną daje tylko raz – w przypadku tekstu: *Opisanie okropnych skutków zimy, powodzi i burzy w roku 1784 – wyjątek z* „Pamiętnika Warszawskiego" *w tymże roku* (rkps nr 2828, s. 420-424).

[6] Ani w *Nouvelle Biographie Générale*, ani we francuskich encyklopediach nie udało się odnaleźć nikogo o nazwisku Berniard.

[7] K. Estreicher uzupełnił gdzieniegdzie (ołówkiem) nazwiska autorów (F.D. Kniaźnin przy cyklu *Sielanek*; A. Naruszewicz przy wierszu *Pacierz staruszka*).

[8] K. Estreicher (sen.): *Bibliografia Polska*, t. XII /cz. III, t. I/: Stólecie /!/ XV-XVIII w układzie abecadłowym (A-B), Kraków 1891, s. 507. Pełna notka bibliograficzna wersji polskiej: P. Berniard: *Spostrzeżenia nad kopalniami soli w Wieliczce*, przez P...B... „Nowy Pamiętnik Warszawski. Dziennik Historyczny, Polityczny tudzież Nauk i Umiejętności", t. VIII (październik, listopad, grudzień 1802 r.), Warszawa 1802, s. 340-355.

[9] Drugi autor, ukrywający się również pod inicjałami F.S.: badacz dziejów Warszawy Franciszek Maksymilian Sobieszczański, odpada – przyszedł na świat w 1814 r., zatem zbyt późno. Por. A. Bar: *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*, t. 1, Kraków 1936, s. 119; K. Zawadzki: *Franciszek Maksymilian Sobieszczański* (w:) F...M...S...: Warszawa. Wybór publikacji. Tom Pierwszy, Warszawa 1967, s.6

[10] Z. Rzepa: *Franciszek Siarczyński* (w:) *Dziewięć wieków geografii polskiej*, Warszawa 1967, s. 139-178. Lata życia F. Siarczyńskiego: 1758-1829.

[11] F. Siarczyński: *Geografia czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów we czterech częściach świata zawierających się...*, Warszawa 1790.

[12] Tenże: *Krótka fizyczna i historyczna wiadomość o soli*, Warszawa 1788.

każe opisać rzeczy, jakich w istocie nie widzieli – i o tym, jak błąd uwiecznia się przez powtarzanie). W dalszym ciągu tekstu usunął część przypisów. Tytuł spolszczył, zastępując „kopalnie soli" specyficznym pojęciem *żupy solne* – używanym i zrozumiałym tylko na terenie Rzeczypospolitej przed rozbiorami (a później już tylko poprzez świadome nawiązanie do tamtych czasów); na dalej idącą korektę: zastąpienie liczby mnogiej pojedynczą (mowa wszak cały czas o jednej kopalni wielickiej; Bochnia pojawia się tylko raz i tylko jako punkt odniesienia przy omawianiu spraw wielickich!) już się nie zdobył – ciążenie błędnej tradycji „kopalń wielickich", wywodzącej się jeszcze z opisów literackich doby humanizmu, okazało się nie do przezwyciężenia[13]. Na tych spostrzeżeniach można „wątek Bykowskiego" zamknąć bez szkody dla tematu.

Autor niniejszego opracowania, ograniczony w działalności przestrzennie do Wieliczki i Krakowa, nie zdołał zidentyfikować jednoznacznie „P. Berniarda" – twórcy oryginalnego francuskiego tekstu relacji. Do oryginału nie udało się dotrzeć – poszukiwania („Journal de Phisique" w Bibliotece Jagiellońskiej dały rezultat negatywny[14]. Francuska *Nowa Biografia Poszechna* (zapoczątkowana głęboko w XIX w.) pozwoliła na wskazanie trzech ludzi, których nazwisko wraz z inicjałem imienia brzmi: P. Bernard. Wśród nich najbardziej prawdopodobnym – z uwagi na krąg zainteresowań i obszar działalności – zdaje się być Pons-Joseph Bernard. Żył między 1748 a 1816 r. – zatem byłby w Wieliczce w marcu 1775 r. (na tę datę wskazuje wyraźnie tytuł oryginalnego tekstu francuskiego, przytoczony przez Estreichera) jako człowiek dwudziestosiedmioletni, czyli już dojrzały, a jeszcze nie pozbawiony młodzieńczej świeżości umysłu. Jego zainteresowania zawodowe skupiały się wokół astronomii i geodezji. Jako astronom – od 1778 r. dyrektor obserwatorium w Marsylii – prowadził m.in. obserwacje pierścieni Saturna. Jako geodeta prowadził prace z pogranicza budownictwa wodnego: regulację rzek (m.in. Durance – lewobrzeżnego dopływu Rodanu). W 1786 r. został członkiem-korespondentem Francuskiej Akademii Nauk. Jest rzeczą oczywistą, że nie zamykał się ani w astronomii, ani w geodezji, ani w budownictwie – w czasach, w których żył, traktowano nauki przyrodnicze, techniczne i medyczne wraz z całą podbudową teoretyczną wciąż jeszcze jako całość[15]. Można by ewentualnie brać pod uwagę dwóch poetów i dramatopisarzy o nazwisku Pierre Bernard. Z nich pasowałby lepiej P. Bernard starszy, urodzony w 1710 r., miałby w chwili podróży do Wieliczki 65 lat, przy czym rok, w którym odbył tę podróż, byłby zarazem ostatnim rokiem jego życia[16]. P. Bernard, współautor wydanego w 1841 r. przewodnika po paryskim ogrodzie botanicznym, wydaje się należeć już do pokolenia późniejszego[17].

[13] Np. A. Schröter: *Salinarium Vieliciensium iucunda ac vera descriptio carmine elegiaco*, Cracoviae 1533 (tytuł poematu: *Opis Żup Wielickich...*).

[14] „Nowy Pamiętnik Warszawski" ma w BJ sygnaturę: 25 I czasop.

[15] *Nouvelle Biographie Générale*, t. V, Paris 1855, szp. 591.

[16] Tamże, szp. 589-591.

[17] P. Bernard, L. Couailhac: *Physiologie du Jardin des Plantes et guide des Promeneurs*, Paris 1841 (BJ: 105775 I).

* * *

Relacja „P. Berniarda" rozpoczyna się od opisu formalności dopuszczenia do zwiedzania. Musiał najpierw zgłosić się na Zamku Żupnym w Zarządzie Salinarnym, tak otrzymał „rozkaz na piśmie" od „pana konsyliarza"; z tą kartką skierowano go nad szyb. Kwestię opłaty za zwiedzanie pominął milczeniem, nie pominął natomiast sposobności porównania stosunków austriackich z polskimi przed zaborem: wówczas formalności w ogóle nie było – wystarczyło, aby turysta zagraniczny pojawił się w budynku nadszybowym (s. 342-343, [447])[18]. Na nadszybiu oddał hutmanowi kartkę otrzymaną na Zamku i wpisał się do księgi zwiedzających nazwiskiem, datą urodzenia oraz „stopniem godności"[19] (informacja potwierdza rejestrowanie gości odwiedzających kopalnię wielicką już w pierwszych latach administracji austriackiej – nie można niestety spekulować, czy podobna praktyka istniała również przed zaborem). Z kolei przyodziano go w kitel (zwyczaj zachowywany przez cały okres austriacki i później, w II Rzeczypospolitej; słowa użyte w relacji: hutman *polecił ubrać na każdego z nas koszulę płócienną*, świadczą, że był w Wieliczce z większym towarzystwie). Przebrany i poruczony opiece „pierwszego z górników", tj. najpewniej któregoś ze sztygarów, mógł jechać na dół.

Sposób jazdy u liny w szlągach uznał Berniard za całkowicie bezpieczny: *pewnego gatunku szleje, na których się siedzi tak, że jeden pas przechodzi pod nogi spuszczającego się, a drugi obejmuje tył jego* (s. 344 [488]). Zaczepiano po trzy szlągi do jednego węzła na linie. Górnicy zjeżdżający wraz z gośćmi („świeczni") odpychali się podczas jazdy laskami od obudowy szybu, aby utrzymać linę pośrodku otworu szybowego. Głębokość szybu, którym zjeżdżał, określił na 200 stóp francuskich – co mniej więcej zgadza się z głębokością szybu *Daniłowicza* od zrębu do poziomu I. W tym miejscu opisu umieścił też zarys stratygraficznego profilu szybu, sporządzony nie wiadomo na jakiej podstawie (źródła nie powołał, w samym szybie nie mógł zobaczyć nic prócz obudowy). Wyróżnił mianowicie w postępie w głąb piasek, następnie „wiele warstw ziemi gliniastej", poprzerastanych „kamieniem czarniawym" (nie był do końca pewien, jak sklasyfikować ów kamień – uznał go w końcu za odmianę wapienia) – tworząc obraz nie mający wiele wspólnego z rzeczywistością[20]. Zwraca uwagę jeszcze jeden zanotowany przez Berniarda szczegół dotyczący zjazdu: *zjeżdżano za pomocą grubej liny przywiązanej do koła, które obracane było przy otworze kopalni przez jednego konia* (s. 343 [447]). „Koło obracane przy otworze kopalni" to poziome koło grzebieniowe kieratu polskiego. Wzmianka o jednym tylko koniu obracającym kierat nieco dziwi – jednakże do opuszczania ludzi na dół jeden koń mógł wystarczyć, zwłaszcza, gdy ludzi było wielu. (Nie ma przy tym racjonalnej przyczyny, by wątpić

[18] Przy odsyłaniu do relacji Berniarda podano konsekwentnie najpierw numer strony w tekście drukowanym w „Nowym Pamiętniku Warszawskim", po nim numer strony w rękopisie BJ.

[19] W księgach i zestawieniach zwiedzających opisywano tę kolumnę jako: *Character.*

[20] Kwestia zostanie potraktowana obszerniej w przypisach do samego tekstu relacji.

w rzetelność tego fragmentu relacji – idzie o rzecz zapamiętaną na samym początku, gdy jej autor nie był jeszcze przytłoczony wrażeniami)[21].

P. Berniard spędził pod ziemią 6 godzin. Z trasy, którą go prowadzono, zapamiętał zaledwie początek. W tym nie różnił się od większości zwiedzających: człowiek zjeżdżający pod ziemię jako laik, nie mający „czucia" niezbędnego przy poruszaniu się po dole, gubi się prędzej czy później (i to prędzej niż później), niezależnie od tego, jak bardzo starałby się rejestrować w pamięci przebytą drogę. Relacja Berniarda wymienia na początku trzy kaplice: Św. Antoniego, Najśw. Marii Panny i Św. Jana Nepomucena. Stąd wiadomo ponad wątpliwość, że zjeżdżał *Daniłowiczem.* Po obejrzeniu kaplicy Św. Antoniego grupa przeszła nad szybik *Mirów* (kaplica NMP z kopią obrazu cudownego z Myślenic istniała tam co najmniej od 1726 r.), a stamtąd do poprzeczni *Blum* (kaplicę Św. Jana Nepomucena źródła wzmiankują poczynając od 1743 r.)[22]. Odległość między dwiema ostatnimi kaplicami wymierzył Berniard krokami, których naliczył sześćdziesiąt[23]. Z innych szczegółów trasy zanotował już tylko to, że schodząc stopniowo w głąb przebył „cztery piętra". Licząc kolejno poziomy: I, II wyższy, II niższy, wychodziłoby, że najgłębiej dotarł do międzypoziomu *Kazanów*. Nie zgadza się z tym podana przez niego maksymalna osiągnięta głębokość: 300 stóp = 90 m. Musiał zatem albo nie doszacować głębokości, albo, szacując ją prawidłowo, zliczyć 4 poziomy na podstawie tego tylko, że po zjeździe zstępował w dół jeszcze trzykrotnie – przy czym różnice wysokości mogły być niewielkie i dotyczyć jedynie odmiennego położenia spągu w ramach jednego i tego samego poziomu[24].

Z trzech oglądanych kaplic opisał tę, którą widział na początku i która wywarła na nim największe wrażenie: kaplicę Św. Antoniego (s. 345[449]). Zapamiętawszy, że wszystko, *co tylko służy do ozdoby kaplicy*, wykonano z soli, wymienił wśród znajdujących się tam dzieł sztuki *Krucyfiks, statuę Najświętszej Panny i Świętego Antoniego* – czyli rzeźby w nastawie ołtarza głównego. Zwrócił ponadto uwagę na figurę z bardzo czystej („przezroczystej") soli, przedstawiającą króla Augusta II Mocnego – nazywając go mylnie Zygmuntem I (nie znając czasu powstania kaplicy, dostrzegł w postaci królewskiej monarchę kojarzonego tradycyj-

[21] Autor wyjaśniał problem z inż. Januszem Wiewiórką (MŻKW, Dział Geologiczny).

[22] E. Kalwajtys: *Stan zachowania i problemy konserwatorskie zabytków sztuki górniczej...*, s. 178.

[23] Najbardziej prawdopodobna droga, którą szli od *Daniłowicza* do *Mirowa*, wiodła zrazu ku południowi poprzecznią *Kotoń*, potem podłużnią *Karaś* ku zachodowi do poprz. *Blum*, nią nieco ku pd. i znów ku zach. chodnikiem do komory kieratowej nad szybikiem. Kaplica Matki Boskiej Myślenickiej znajdowała się najpewniej we wnęce w chodniku wybiegającym z tejże komory kieratowej ku zachodowi. Zob. MŻKW, Dział Kultury Materialnej Górnictwa, Zbiór Kartograficzny, mapy sekcyjne kopalni wielickiej, kol. IV, pas 1 i 2.

[24] W 1775 r. akcja równania spągu w ramach poszczególnych poziomów była jeszcze daleka od zakończenia. Pierwszy austriacki administrator Żup Krakowskich Aleksander Heiter v. Schonweth chwalił się jej wdrożeniem i znacznym zaawansowaniem już w raporcie z 1773 r., czyli z samego początku działalności – oczywiście chwalił się na wyrost. Por. Arch. MŻKW, rkps nr 50, s. 10.

nie ze „Złotym Wiekiem" dziejów Polski). Zanotował też wymiary kaplicy: długość 30 stóp = 9 m, szerokość 24 stopy = 7,20 m, wysokość 18 stóp = 5,40 m. Odpowiadają one w przybliżeniu rzeczywistym[25].

Po kaplicach Berniard zaniechał relacjonowania zgodnie z przebiegiem marszu przez kopalnię. Zdobytą wiedzę i wrażenia starał się od tego momentu porządkować tematycznie. Opisał więc szeroko pokaz zbijania kłapcia[26]. Popełnił przy tym błąd terminologiczny, zwąc kłapcia konsekwentnie bałwanem (część winy za ową pomyłkę ponosi prawdopodobnie tłumacz). Z błędu tego wynika nieporozumienie dotykające istoty rzeczy, mianowicie mylne twierdzenie, jakoby jeden kopacz zdołał w ciągu jednego dnia roboczego odbić od ściany aż cztery kłapcie![27] Zauważył dalej, że przez cały czas pobytu pod ziemią znajdował się w świeżym powietrzu. Na podstawie tego spostrzeżenia wysnuł fałszywy wniosek, jakoby wentylacja kopalni wielickiej była bez zarzutu, a jakiekolwiek wypadki mające źródło w „zepsuciu powietrza" – wykluczone (s. 349 [452]). (Rzecz jasna nie powiedziano mu, że takie wypadki się zdarzały – ostatni przed całkiem niedawnym czasem![28]). Transport podsumował krótko, stwierdzając, że odbywa się etapami, Wspomniał i o tym, że górnicy przebywają drogę do i z pracy również etapami, po drabinach przez szyby dzienne i szybiki. Tu zaznaczył, że gdyby wszyscy chcieli zjeżdżać u liny, cała załoga licząca 1200-2000 osób (prawdziwa jest niższa liczba!), wówczas zjazd rozciągnąłby się nawet na 4 godziny. Wywóz urobku w beczkach przebiegał – jak zanotował – takim sposobem, że beczki nabijano blisko miejsca pozyskania soli drobnej, potem wieziono sanicami („szlafami"), ciągnionymi przez konie („psów", czyli wózków pchanych przez ludzi po duktach drewnianych wpuszczanych

[25] Długość kaplicy od progu z przedsionka aż do stopni wiodących do prezbiterium (wnęki ołtarzowej) wynosi istotnie 9 m (cała długość, łącznie z przedsionkiem i prezbiterium: 19 m); szerokość w nawie: 7,40 m, wysokość od 5,30 m (w nawie) do 5,80 m (przy ołtarzu gł.) Por. E. Kalwajtys: *Kaplica Św. Antoniego...*, s. 55, s. 57 rys. 2 (rzut poziomy kaplicy).

[26] Z raportu A. Heitera v. Schonweth z 1775 r. wiadomo, że pokazy takie organizowano w komorze *Łętów* na poz. I; por. Arch. MŻKW, rkps nr 51, s. 49. Nie wiadomo, czy praktykę tę wprowadziła administracja austriacka , czy też była to kontynuacja zwyczaju sięgającego wstecz w czasy I Rzeczypospolitej.

[27] Gdyby 1 kopacz miał odbić za 1 szychtę aż 4 kłapcie, byłaby to wydajność przekraczająca daleko granice prawdopodobieństwa. Berniard widział zbijanie kłapcia już „spreparowanego" – czyli samo tylko bicie w kliny, zakończone efektownym oddzieleniem bloku solnego od calizny; nie widział mozolnego a nieefektownego wycinania szramu (doręby) – to wykonano wcześniej. Zaczynając szramowanie na początku szychty, można było ewentualnie przy jej końcu zbić 1 kłapeć – i to jeśli kopacz miał przy szramowaniu pomocnika. Pracę tę zresztą co najmniej od XVIII w. wykonywano zespołowo. Poza tym: liczba 4 mogła wziąć się z dalszego pomieszania pojęć – 1 kłapeć po podziale mógł dać 4 bałwany! (Konsultacja spraw technicznych: mgr inż. Józef Charkot i mgr inż. Witold Kuc – Dział Kultury Materialnej Górnictwa).

[28] Idzie o wypadek z lipca 1774 r., gdy trzej urzędnicy ulegli podczas „objazdu" kopalni podduszeniu, zszedłszy na sam dół komory *Steinhauser*, w miejsce, którym nie przechodził żaden prąd powietrza i gdzie atmosferę tworzył niemal wyłacznie dwutlenek węgla. Wydobyci w porę na powierzchnię, uszli z życiem, ponosząc jednak trwały uszczerbek na zdrowiu. Szczegóły relacjonuje A. Heiter w raporcie z 1775 r.; por. Arch. MŻKW, rkps nr 51, s. 55. Berniard szedł oczywiście cały czas wyrobiskami dobrze przewietrzanymi.

w spąg, w 1775 r. w Żupach Krakowskich jeszcze nie było). To spostrzeżenie jest w zasadzie prawidłowe, z tym, że „szlafowano" nie pochylniami i nie do „jeneralnego składu" na poz. I, lecz chodnikami pod szybiki; wzmianka o *drogach nieznacznie pochyłych* dotyczy prawdopodobnie nierówności spągu w chodnikach[29], zaś beczki z solą składowano na poz. I w wielu miejscach równocześnie. Co do koni, stwierdził Berniard zgodnie z rzeczywistością, że te z nich, które pracują pod ziemią, nie wyjeżdżają na powierzchnię, aż gdy stracą zdolność do pracy. Powtórzył rozpowszechnione przekonanie, jakoby koń po kilu najdalej latach pobytu bez światła dziennego tracił bezwarunkowo i bez wyjątków wzrok. Twierdzenie to wzmocnił powołaniem się na autorytety: Teodora Wessla, podskarbiego koronnego i żupnika-dzierżawcy z czasów Augusta III, a także Józefa Kiełczewskiego, ostatniego podżupka wielickiego z czasu przed zaborem, zachowanego przez Austriaków na funkcji. Wspomniał przy tym lojalnie o poglądzie przeciwnym, wyrażonym przez Jeana Etienne'a Guettarda, autora opisu fizjograficznego Polski[30] (s. 350-351) [452-453].

Znajdujemy w tekście Berniarda uwagi rozproszone, dotykające najszerzej pojętych: budowy złoża, warunków jego eksploatacji oraz zabezpieczania wyrobisk. Zdanie: *im głębiej górnicy posuwają swe prace, tym czystszą i w większej obfitości sól znajdują* (s. 347 [451]), odpowiada rzeczywistości o tyle, że istotnie w pierwszych latach zaboru jak i później, co najmniej do połowy XIX w., wciąż odnajdywano i udostępniano nowe pokłady soli szybikowej – bielszej niż zielona i dlatego bardziej poszukiwanej na rynku (dziś zasoby tej soli są już całkowicie wyczerpane). Opinia, jakoby rozbudowując kopalnię wielicką posuwano się stale ku wschodowi, w stronę Bochni i odwrotnie kopalnię bocheńską rozciągano konsekwentnie ku zachodowi, ku Wieliczce w przekonaniu, że złoże wielickie stanowi wraz z bocheńskim jedną całość, jest zniekształconym przez Bierniarda odbiciem niejasnych pojęć na ten temat, funkcjonujących w kręgu administracji żupnej (s. 353 [455])[31]. Zapewne opowiadano mu wiele o obwałach i zapadliskach, jakie wydarzyły się w przeszłości – stąd też pojawiła się w jego tekście wzmianka (prawdziwa!) o pochłoniętym przez zapadlisko domu drewnianym, fragmenty przyciesi

[29] Trudno powiedzieć, na ile mogło to być echo posłyszanej przez Berniarda informacji o pochylniach – „drogach końskich".

[30] J. E. Guettard: *Mémoire sur la nature du terrain de la Pologne et des minéraux qu'il renferme... „Histoire de l'Académie Royale des Sciences„*, R. 1762, Paris 1764, s. 234-257, 293-336, także 6 plansz i mapa geologiczna Polski.

[31] Wychodząc z założenia, że złoża: wielickie i bocheńskie, mają połączenie w linii wschód-zachód, podjęto w 1803 r. poszukiwania na tym kierunku – zakończone niepowodzeniem. Por. Arch. MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz dawnego Archiwum Salinarnego*, t. II: 1800-1825, rkps nr 206, nr 1770 s. 43-44, nr 2087 s. 45. Obecnie wiadomo, że połączenie bezpośrednie nie istnieje na wspomnianej linii; istnieje prawdopodobnie na wybrzuszeniu ku północy do rejonu Staniątek poprzez utwory autochtonicznej serii solnej. Niezależnie od tego prace poszukiwawcze podziemne prowadzone z Bochni w kierunku Wieliczki miałyby sens, gdyż doprowadziłyby do odkrycia znanych obecnie złóż Łapczycy, Moszczenicy i Siedlca, których zasoby znacznie przewyższają zasoby całego złoża Bochni. (Informacja: mgr inż. J. Wiewiórka).

którego można było oglądać pod ziemią (s. 349 [452])[32]. Ogólnie jednak uznał, że aktualnie zagrożenia zwałowego nie ma, obudowa jest wystarczająca; wyraził przy tym opinię, że kaszty konstrukcji drewnianej funkcjonują lepiej niż mury z kostki solnej (s. 351 [454]). Zanotował też – jako osobliwość złoża wielickiego – informację o występującym pod ziemią źródle wody słodkiej (s. 346 [450]). (Źródło to, znajdujące się w chodniku *Taras* na poz. I – dziś *Taras Wodny Gór Wschodnich* – służyło przez wieki jako wodopój dla koni). Określił zupełnie prawidłowo jego genezę słowami: *ta woda nic innego nie jest, tylko źródło sączące się z pokładu glinki i piasku*[33]. Co jeszcze interesujące: w jego tekście znalazła się wzmianka o produkcji warzelniczej prowadzonej równolegle z pozyskiwaniem soli kamiennej, więcej: prawidłowo podana data wstrzymania ruchu warzelni wielickiej – 1724 r. Informację tę uzyskał najpewniej na miejscu podczas zwiedzania (s. 352 [454-455])[34].

Już jadąc do Wieliczki Berniard nastawił się na pozyskanie tam okazów przyrodniczych. Zamiar zrealizował zaledwie częściowo. Ubolewał np., że nie spotkał tutaj ani węgla kamiennego, ani bursztynu („żywicy podziemnej")[35], ani żadnego z minerałów zawierających siarkę[36] – gdy jedno i drugie występuje zarówno w Halle, jak i w salinach tyrolskich (s. 347 [451]). Nie napotkał foremnych sześciennych kryształów halitu w naturalnym siedlisku i musiał się zadowolić obejrzeniem zbioru, jaki mu pokazano w jednej z podziemnych pakamer sztygarskich – wraz z gotowymi pamiątkami w postaci rzeźbionych z tychże kryształów *krucyfiksów, stolików, stołków, filiżanek do kawy, armatek na lawetach, krócic, zegarków* itp. (s. 354-355 [457]). Na poziomie II (? – *w galerii drugiego piętra*) znalazł fragment skamieniałej gałęzi korala madreporowego. Czym jest w istocie to znalezisko, upewnił się dopiero po powrocie do Paryża, konsultując specjalistów w Gabinecie Królewskim (d'Arcet, Rouelle, d'Aubenton[37]); tam też pozostawił okaz jako dar (s. 348 [451-452]).

[32] Komisja Żupna z 1743 r. wspomina, że za komorą *Danielówek* znajduje się *w piecu na boku* (...) *dom z dawnych lat zapadły z dębową przyciesią.* Por. K. Kolasa, K. Kubik: *Poeksploatacyjne zapadliska wielickie* „SMDŻ", t. XII, 1983, s. 40 przyp. 141.

[33] Woda w *Tarasie* pochodzi z warstw chodenickich (iłowce margliste, piaskowce, piaski – i in.), sąsiadujących ze złożem od północy. Drogę do kopalni otwarto wodzie w tym miejscu naruszając robotami podziemnymi iłowo-gipsową otulinę złoża. Woda ta, przepływając przez warstwy zmineralizowane, nie jest zupełnie słodka, lecz lekko słonawa. (Informacja: mgr inż. J. Wiewiórka)

[34] Trwałej pamięci (w czasie, gdy Berniard zwiedzał kopalnię) o niegdysiejszej pracy warzelni dowodzi pośrednio wzmianka o niej i o wstrzymaniu jej ruchu z braku opału, zawarta w opisie kopalni wielickiej sporządzonym w 1783 r. przez markszajdra Mathiasa v. Lebzelterna. por. Arch. MŻKW, rkps nr 25, k. 12. O ustaniu działalności warzelni zob. A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI-XVIII wieku (do 1772 r.)*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 52-53.

[35] Inż. J. Wiewiórka znalazł bursztyn w utworach iłowych złoża bryłowego – w latach 60., na początku swej pracy w Kopali Soli Wieliczka.

[36] Siarka nie występuje ani w złożu wielickim, ani w bocheńskim. Natomiast zachodnie przedłużenie wielickiej facji solnej, zbudowane z siarczanów (gipsy) i węglanów (kalcyty, margle), wtórnie zasiarczone, było eksploatowane kopalnią w Swoszowicach. (Informacja: mgr inż. J. Wiewiórka; zob. też E. Gutman, K. Kwiecień: *Polska siarka*, Warszawa 1992, s. 37-40).

[37] Odsyłacz niżej przy samym tekście.

Podchodząc do obserwowanej rzeczywistości z trzeźwością uczonego, wyśmiał „osobliwości" błąkające się w literaturze (*mniemane miasta, wioski, familie, które nigdy nie widziały nieba, izba sądowa, kapłani, kolumny naśladujące wielkie masy z rubinów, szmaragdów, ametystów, szafirów*). Nie ustrzegł się – mimo całej trzeźwości – błędu w opisie „kancelarii" czyli wspomnianej już pakamery sztygarskiej, twierdząc, jakoby całe jej umeblowanie wykonano z soli (s. 355 [457]). Jest to tylko błąd obserwacji spowodowany zmęczeniem i słabym oświetleniem – w świetle kaganków sprzęty drewniane, przysypywane wciąż od nowa pyłem solnym, istotnie nie różnią się barwą od ociosów.

Zamykając komentarz należy zwrócić uwagę na jedną rzecz: Berniard widział Wieliczkę już pod zarządem austriackim – mimo to ani chwili nie wątpił, czyja jest naprawdę. Już w samym tytule (oryginalnego tekstu francuskiego) mówi *o kopalni soli w Wieliczce – w Polsce.* Opisując biurokratyczną mitręgę poprzedzającą zjazd odwołuje się do stosunków w czasach I Rzeczypospolitej jako do ideału prostoty i racjonalności w tym względzie. Gdy wspomina, jak chciał zobaczyć przebytą drogę na tle całości kopalni i jak odmówiono mu wglądu w mapę (s. 353 [455]), wspomina zarazem *o planie, który już dawniej zrobiono* – czyli o mapach miedziorytowych Jana Izajasza Nilsona, sporządzonych na podstawie map rysowanych przez Jana Gotfryda Borlacha[38]. Zdaniem: *widzieć koniecznie trzeba te żupy, żeby można sądzić o stopniu doskonałości, do jakiego Sasi posunęli swe prace około kopalni* (s. 349 [452]), oddał hołd Borlachowi, jego uczniom, następcom w ogóle wszystkim, którzy pracowali w Żupach Krakowskich za obu Wettynów i za Stanisława Augusta – aż do zaboru; większość tych ludzi byli to Polacy! Niewykluczone, że właśnie wskazane elementy „polskie" zdecydowały ostatecznie o przetłumaczeniu tekstu P. Berniarda z oryginału i o jego druku w polskim czasopiśmie naukowym – w chwili największej beznadziei po katastrofie III rozbioru.

[38] Berniard nie mógł dostać w Wieliczce mapy Nilsona. Z tą informacją zgadza się przekaz M. Lebzelterna w opisie stanu żup z 1783 r. o braku w archiwum salinarnym zarówno miedziorytów Nilsona, jak również jakiejkolwiek mapy rysunkowej z czasów polskich (Arch. MŻKW, rkps nr 25, k. 20v.-21). Niewykluczone, że ktoś z polskiej administracji żupnej ukrył bądź zniszczył mapy Borlachowskie albo na wejściu do Wieliczki Austriaków w 1772 r., albo nawet dwa lata wcześniej przed wejściem Rosjan. Swoją drogą stosunek Berniarda do austriackiej czujności względem ewentualnych szpiegów da się z tekstu bez trudu odczytać.

POSTRZEŻENIA NAD KOPALNIAMI SOLI W WIELICZCE, PRZEZ P. BERNIARD WYPIS Z DZIENNIKA FIZYCZNEGO L'ABBÉ ROZIER [1]

„Nowy Pamiętnik Warszawski. Dziennik Historyczny, Polityczny tudzież Nauk i Umiejętności", t. VIII (październik – grudzień 1802 r.), Warszawa 1802, s. 340-355.

Nie wypadało mi dotąd mówić o kopalniach soli w Wieliczce, gdyż nad uczony *Pamiętnik*, który p. Guettard w roku 1762 w tym samym przedmiocie podał Akademii Królewskiej Nauk[2], nic lepszego żądać nie można i wszyscy ci, którzy po nim oczyma od uprzedzenia wolnemi oglądać będą te kopalnie, w opisie ich naśladować go muszą. Z tem wszystkiem, ponieważ nie każdy jest w stanie czytać *Pamiętniki Akademii*, a w miarę upłynionego czasu (s. 341) uwieczniają się błędy, udzielam więc publiczności niektórych moich dostrzeżeń, zrobionych nad temi żupami w miesiącu Marcu roku 1775, ażeby dać poznać, jak jest śmiechu godne opisanie tych kopalni wyjęte z trzeciego tomu *Anekdotów Pięknych Kunsztów*, a umieszczone w dzienniku paryskim pod nrem 221 8 sierpnia 1780.

Zdaje się, że większa część naturalistów tego była zdania, że gdyby tylko opisywali dokładnie naturę gruntu, który zwiedzili, płody, które znaleźli na powierzchni ziemi lub w jej wnętrznościach, nie czytanoby ich z taką chciwością, jaką wzniecają w wielkiej liczbie czytelników cudowne i nadprzyrodzone rzeczy. Nie byłożby to chlubniej dla historyków mieć wytknięty lekki błąd w opuszczeniu mało znaczących szczegółów, jak być posądzonym o fałszywe lub przesadne rzeczy opisanie? Gdyby imaginacja nie była tyle razy obłąkiwała oczu ludzkich, mówi jeden filozof teraźniejszego wieku[3], liczba naszych wiadomości byłaby większa, a liczba naszych błędów nieskończenie by się zmniejszyła. To zdanie charakteryzujące

[1] Nota bibliograficzna oryginału francuskiego: Berniard: *Observations sur les mines de sel de Wieliczka en Pologne faites en mois de Mars 1775*, „L'abbé Rozier Journal de Phisique", Paris 1780. Wg: K. Estreicher (sen.): *Bibliografia Polska*, t. XII (cz. III, t. I): *Stólecie* (!) XV-XVIII w układzie abecadłowym (A-B), Kraków 1891, s. 507.

[2] J. E. Guettard: *Mémoire sur la nature du terrain de la Pologne et des mineraux qu'il renferme...* „Histoire de l'Académie Royale de Sciences", R. 1762, (Paris 1764), s. 234-257, 293-336.

[3] Patrz *Recherches Philosophiques sur les Americains(*przypis autora).

głębokiego filozofa powinno było przewodniczyć wszystkim, którzy chcieli postrzegać i śledzić kroki przyrodzenia; lecz nieszczęściem opisujący historią żup w Wieliczce nie słuchali tej przestrogi, a mniej zważając na to, co było rzetelnym ich obserwacji celem, urojone tylko opisywali rzeczy; ta nierozwaga tem jest szkodliwsza (s. 342) dla postępku nauk, że ci, co się trudnią ich udzielaniem młodzieży, rzadko sobie zadają pracę zgłębiania znaczniejszych fenomenów i nie przestają uczyć największych niedorzeczności, które czerpali w książkach bardziej do zabawy jak do nauki służących. W roku 1779 słyszałem jednego nauczyciela chemii, który w Ogrodzie Królewskim z największą pewnością opowiadał swym słuchaczom przesadzone rzeczy o kopalniach soli w Polsce. Lecz tem trudniej przychodzi mu darować tę winę, że mógł jej był uniknąć, poradziwszy się drugiej edycji dykcjonarza chimii Macquera[4]. Widziałby był pod artykułem *Sel gemme*, że Macquer czyni wzmiankę o pamiętniku p. Guettard jako zawierającym w sobie dokładny opis żup polskich i że w nim można znaleźć wiele ciekawych i interesujących wiadomości; ten więc pamiętnik nauczyłby go był historii tych sławnych kopalni.

Wyznać muszę, że wprzód nim obszedłem te żupy, tak byłem omamiony pięknemi o nich powieściami, iż za pierwszem na nie spojrzeniem zdało mi się, że wcale w innej znajduję się okolicy, ponieważ myślałem sobie, niepodobną jest rzeczą, aby się w tak błędne o nich mniemanie dano wprowadzić. Nim zacznę historyczny opis tych kopalni, powiem nieco o formalnościach, których musiałem wraz z memi towarzyszami dopełnić dla otrzymania do nich wstępu.

(O Żupach solnych w Wieliczce, p. P. Berniard, BJ, rkps nr 2828, s. 446-457)

[(s. 446)]

Przyjechawszy do Wieliczki, poszliśmy do jednego z [(s. 447)]konsyliarzy górniczych będącego w służbie J.C.K. Mci,[5] prosząc go o pozwolenie widzenia żup[6] (ponieważ nie tak to było, jak za (s. 343) czasów, kiedy Rzplita[7] Polska posiadała ten skarb nieoszacowany; wtenczas dosyć było pokazać się cudzoziemcowi przy otworze kopalni, a zaraz ułatwiano mu wnijście). P.[8] konsyliarz dał nam

[4] P.J. Maquer: *Dictionnaire de Chymie, contenant la théorié et la pratique de cette science, son application à la Physique, à l'Histoire Naturelle, à la Médecine et aux arts dépendans de la Chymie*, t. 1-4, Paris 1778.

[5] w rkps BJ skrót rozwiązany: jego Cesarsko-Królewskiej Mości.

[6] Na zamku rozmawiał najpewniej z samym administratorem Salin Krakowskich Aleksandrem Heiterem v, Schonwethem – on jako jedyny posiadał rangę i tytuł „rzeczywistego radcy dworu" (*wirklicher Hofrat*). Por. Arch. MŻKW, *Wieliczkaer neu regulirter Personal-Stand von 1773*, rkps nr 88/1, k. 15v.

[7] w rkps BJ skrót rozwiązany: Rzeczpospolita.

[8] w rkps BJ skrót rozwiązany: Pan.

rozkaz na piśmie, które oddałem dozorcy kopalni; ten je przeczytawszy otworzył nam księgę, prosząc, ażebyśmy w niej zapisali nasze nazwiska, miejsce urodzenia i stopień godności. Po dopełnieniu tych wszystkich formalności kazał na każdego z nas włożyć koszulę płócienną dla ochrony sukien od pełu solnego, który sprawują[9] chodzący po galeriach. Poruczył nas na koniec pieczy pierwszego z górników[10] i zalecił mu, aby nas prowadził wszędzie, gdzie tylko będziemy chcieli.

Za pomocą grubej liny przywiązanej do koła, które obracane było przy otworze kopalni przez jednego konia, spuszczono nas na pierwsze piętro[11] przez studnię rozległą na 64[12] stóp kwadratowych, a na 200 stóp francuskich głęboką – nie na 600, jak mniema autor wzmiankowanego wyżej opisu[13]. Cztery ściany tej studni są ocembrowane grubemi drzewami, żeby się ziemia nie zawaliła, co by nieuchronnie nastąpiło, ponieważ większa jej część składa się z piasku, po którym idzie ziemia gliniasta bardzo krucha[14], (s. 344) poprzecinana w pewnej odległości warstwami[15] kamienia na 3 lub 4[16] cale grubemi. Ten[17] niektórzy autorowie wzięli za gatunek gipsu, w rzeczy [(s. 448)] zaś samej nic innego nie jest, tylko spat wapienny. Porządek różnych pokładów ziemi i kamienia, który tam widzieć można, nim się do soli dostanie, jest następujący:

Pierwszy pokład, rozciągający się od wierzchu kopalni, zajmuje piasek podobny temu, którym wielka[18] część Polski okryta. Jest to zbiór cząstek krzemienia niezmiernie zdrobnionego, zaokrąglonych, białawych, żółtawych i czerwonawych.

Po tym pokładzie piasku następuje wiele warstw ziemi gliniastej, mniej lub więcej zafarbowanej, lecz najpospoliciej takie ziemie mają kolor rdzy żelaza. Warstwy te ziemi w pewnej głębokości są poprzedzielane cienkiem[19] łożem kamienia czarniawego, który zdaje się na pozór być węglem kamiennym (*ardosia*)[20]. Lecz

[9] w rkps BJ: poruszają.

[10] „Dozorcą kopalni" był zapewne hutman czyli nadgóromistrz (Oberbergmeister) nad szybem *Daniłowicza*, August John; „pierwszym górnikiem" prowadzącym po kopalni albo sztygar *Gór Janińskich* Antoni Żralski, albo podsztygar Jakub Kucharski, albo senior Ludwik Wolski. Por. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 49 s. 220-230; Arch. MŻKW, rkps nr 88/1, k. 69v.-70.

[11] Przez piętra trzeba tu rozumieć pewne określone miejsca z góry w dół w soli wykopane, tym sposobem, że drugie jest niższe od pierwszego, a trzecie od drugiego – i tak następnie (przypis autora).

[12] w rkps BJ liczba oddana słowami.

[13] w rkps BJ pominięte.

[14] w rkps BJ: kruba.

[15] warstami or. (oba teksty).

[16] w rkps BJ liczby oddane słowami.

[17] w rkps BJ: Ten kamień.

[18] w rkps BJ: większa.

[19] w rkps BJ: ciękim!

[20] w rkps BJ: zwanym ardosią.

doświadczenia pokazują, że to jest kamień wapienny nie mający nic wspólnego z ardozjami, chyba to tylko, że jest czarny i w blaszki się łupiący[21].

Chociaż częstokroć trwożące chciano dawać wyobrażenie o sposobie spuszczania się do tych kopalni, mnie jednak zdaje[22] się, że jest bardzo dowcipny i nie każe się lękać najmniejszego niebezpieczeństwa. Przy grubej linie znajdują się w niejakiej od siebie odległości węzły utrzymujące pewnego gatunku szle[23], na których się siedzi tak, że jeden pas przechodzi pod nogi spuszczającego się, a drugi obejmuje tył jego. Oprócz tego trzymać się należy liny rękami, a tak (s. 345) człowiek zupełnie jest bezpiecznym od wszelkiego przypadku. Pospolicie trzy takie szle[24] przy- [(s.449)]więzują do jednego węzła[25] i wiele jest osób, tyle robią podobnych siedzeń; wszystkie osoby razem się spuszczają. Cudzoziemcom zwykło towarzyszyć dwóch lub trzech górników, którzy mając laski w ręku utrzymują równowagę i jednostajność w spuszczaniu liny, aby siedzący nie uderzał się o ściany kopalni.

Z pierwszego aż na czwarte piętro schodzi się po schodach drewnianych na 9 lub 10 stóp szerokich. Na pierwszem piętrze zastanawia uwagę ciekawych cudzoziemców kaplica dosyć pięknej architektury, z masy solnej wybudowana. Kaplica ta pod imieniem Śgo Antoniego ma około 30 stóp długości, szerokości 24, a 18 wysokości[26]. Nie tylko stopnie do ołtarza, ale nawet ołtarz sam i kolumny, które zdobią kaplicę i utrzymują sklepienie, są robione z soli; wszystko jest także z tej materii, co tylko służy do ozdoby kaplicy, jako to: Krucyfiks, statua Najświętszej Panny i Śgo Antoniego. Po lewej ręce wchodząc do niej, uderza w oczy statua z bardzo przejzroczystej soli, wystawiająca w wielkości naturalnej Zygmunta Igo. Nie daleko tej kaplicy jest druga mniejsza, poświęcona na cześć Najśw.[27] Panny, a o 60 kroków od drugiej jest trzecia pod imieniem Śgo Jana Nepomucena. Pewnych dni w roku Msza święta odprawia się w tych kaplicach na pamiątkę szczególnych fenomenów, które się dawniej w żupach zdarzyły – co było powodem niektórym historykom do utrzymywania, że w tej podziemnej przestrzeni było kiedyś

[21] Nadkład złoża soli kamiennej ponad centralną częścią złoża Wieliczki składa się z utworów czwartorzędowych (w części górnej) oraz ze zwietrzeliny mioceńskiej serii solnej, zwanej czapą gipsowo-iłową (w cz. dolnej).

Na obszarze Wieliczki czwartorzęd składa się nie z piasku, lecz z utworów lessowatych o zabarwieniu beżowo-szarym (niżej popielatym).

W dolnej części czwartorzędu występuje warstwa żwirów złożonych z materiałów karpackich; wśród tych żwirów spotykamy najczęściej piaskowce wapniste, poprzecinane licznymi żyłkami kremowo-białego kalcytu – te piaskowce mogły być brane za gips. Również występują tu często czarne łupki, mylone z węglem kamiennym. (Informacja: mgr inż. J. Wiewiórka).

[22] w rkps BJ: zda.

[23] w rkps BJ: szaleje.

[24] w rkps BJ: szaleje.

[25] w rkps BJ: węzła liny.

[26] w rkps BJ szyk wyrazów odwrócony (wysokości 18).

[27] w rkps BJ: Najświętszej

miasto – rzecz (s. 346) tem bardziej zadziwiająca i niepodobna do prawdy, że od wierzchu kopalni aż do miejsca, gdzie są kaplice, nie [(s. 450)] masz więcej jak 200 stóp głębokości, a do ostatniej kondygnacji tylko 300 stóp rachować można.

Spuszczałem się tak głęboko, jak tylko było można, lecz nie spostrzegłem żadnego śladu starożytności. Wyznać mi jednak należy, że gdybym chciał wierzyć niektórym osobom, przechodząc galerie widziałbym był może, jak wielu naturalistów, to co nigdy nie egzystowało, to jest: miejsca tak nazwane od górników ulicami, gdyż w rzeczy samej do ulic miasta mają podobieństwo. Górnicy pokazywali mi domy, mówiąc, że te dawniej od ludzi były zamieszkane. Słuchałem ich także cierpliwie, gdy mnie przekonać chcieli, że woda słodka, która znajduje się w kopalniach, przechodząc niezmierną masę soli sama bynajmniej nie jest słona. Ta woda nic innego nie jest, tylko źródło[28] sączące się z pokładu glinki i piasku, który – podług P.[29] Guettard – na trzy i pół stopy jest gruby. Źródło to służy do pojenia koni i sami robotnicy dla siebie czerpają z niego wodę. Co się tycze mniemanych domów, są to izby kwadratowe znajdujące się w wielu galeryj solnych, zamykane drzwiami zwyczajnemi, gdzie robotnicy przed wyjściem z kopalni swoje naczynia chowają. Szczególniejsza jest rzecz, że niektórzy autorowie za rzetelną utrzymują prawdę, iż w dalszej głębokości kopiąc sól, takie same można widzieć ulice i domy. Wszyscy, co zajęci duchem obserwacji (s. 347) przeglądać będą te żupy, nie przestaną dziwić się wspaniałości i prostocie, którą natura zachowuje w swych działaniach [(s. 451)] P. Guettard, cały oddany tej filozofii, która cechuje prawdziwie uczonych ludzi, roztrząsnąwszy dokładnie i przejrzawszy miny solne Wieliczki sądzi, że są one jednem z najpiękniejszych dzieł przyrodzenia i w samej rzeczy wątpię, żeby mogło być co w nim wspanialszego i bogatszego. Im głębiej górnicy posuwają swe prace, tem czystszą i w większej obfitości sól znajdują. Jeżeli kiedy natrafią na warstwę ziemi, ta nie jest grubsza nad 2 lub 3 stóp i bardzo się krótko rozciąga; wszystkie te warstwy są z glinki[30] mniej lub więcej zmieszanej z piaskiem.

Po dziś dzień nie znaleziono w tych kopalniach żadnych produktów wulkanicznych, jako to: siarki, żywicy podziemnej, węgla kamiennego itd., które[31] częstokroć widzieć się zdarza w żupach Halli, w wyższej Saksonii i Tyrolu. Znajduje się tam wiele konch różnego gatunku, a najwięcej konch podwójnych (*bivalves*)[32, 33]

[28] w rkps BJ: źrzódło.

[29] w rkps BJ skrót rozwiązany: Pan.

[30] w rkps BJ: gliny.

[31] w rkps BJ wyraz niedokończony (któ...).

[32] w rkps BJ wyraz opuszczony.

[33] Lister dzieli konchy na trzy główne klasy: pierwsza zamyka konchy ziemne, druga konchy wody słodkiej, trzecia konchy morskie. Wszystkie w ogólności konchy podług niego mogą być albo pojedyncze (*univalve*), albo podwójne (*bivalve*) to jest z dwóch kawałków złożone, albo więcej niż z dwóch kawałków (*multivalves*). Konchy ziemne zawsze są pojedyncze; konchy wody słodkiej mogą być pojedyncze, albo podwójne; konchy morskie są podwójne, potrójne i więcej niż z trzech kawałków złożone (przyp. aut.).

i ma- (s. 348) dreporów.[34] W galerii drugiego piętra znalazłem jedno ciało skamieniałe i powleczone skorupą solną; wziąłem je za ułomek jeleniego rogu, lecz PP. d'Arcet[35] i Rouelle[36], którym przybywszy do Paryża pokazywałem tę skamieniałość, nie byli jednego ze mną zdania i z wrodzoną sobie skromnością, nie chcąc nic bez przekonania mówić, radzili mi, żebym się udał do P.[37] d'Aubenton[38] dla zasięgnienia dokładnej wiadomości o tem ciele. P. d'Aubenton w samej rzeczy przypatrzywszy mu się zapewnił mnie, że to jest madrepor; lecz ten uczony naturalista wiedząc, że w historii naturalnej na oczy[39] przekonywać należy, zaprowadził mnie do Gabinetu Królewskiego, gdzie porównywając to ciało z innemi przekonałem się, że co dotychczas za jeleni róg miałem, [(s. 452)] nie było nic innego tylko madrepor z gatunku madreporów gębeżastych[40], nazwanych gwoździkiem morskim (*ocillet de mer*)[41]. Widzieć można złożony w Gabinecie Królewskim. (s. 349)

Słysząc wiele osób mówiących, że na początku tego wieku zwaliła się część tych kopalni i że jeden dom zagrzebany został w ruinach, co bardzo jest podobne do prawdy dla wielkich wydrążeń, które w znacznej rozległości rozciągają się[42] po pod Wieliczkę. Pytałem się górników, czy kiedy natrafili na ślady tego przypadku – zapewnili mię, że innego nie znaleźli dowodu tego zapadnienia prócz kilku naczyń cynowych, co nie bardzo przekonywa, ponieważ naczynie te mogły być zostawione od robotników w kopalniach pracujących, którzy tam posiłek swój biorą.

Atmosfera w tej niezmiernej przestrzeni jest bardzo zdrowa, galerie w tak dobrym położeniu, że powietrze wewnętrzne ma zawsze z zewnętrznem komunikacją i tym sposobem nie masz się czego obawiać przypadków pochodzących z zepsucia powietrza. Widzieć koniecznie trzeba te żupy, żeby można sądzić o stopniu doskonałości, do jakiego Sasi posunęli swe prace około kopalni. Niektórzy historycy pomylili się w opisie utrzymując, że żaden robotnik nie może w nich dłużej pracować nad 3 lub 4 godziny na dzień, gdy przeciwnie robotnicy wchodzą tam

[34] Madrepory są to ciała morskie, które mają gęstość i twardość kamienia, a będąc złożone z gałązek rozchodzących się z wspólnego środka, albo też z pewnego gatunku pieńka, kształt mają podobny do krzewu lub małego drzewka. *Encyclop.* (przyp. aut.) Odsyłacz kieruje najpewniej do *Wielkiej Encyklopedii*, redagowanej przez Diderota i in. – Ł. W.)

[35] Chemik Jean Darcet (1727-1801). Por. *Nouvelle Biographie Générale*, t. XIII, Paris 1855, szp. 102.

[36] Hilaire Marin Rouelle (1718-1779), chemik, mineralog, demonstrator w Ogrodzie Królewskim (*Jardin du Roi*). Por. tamże, t. XLII, 1863, szp. 711.

[37] w rkps BJ skrót rozwiązany: Pan.

[38] Louis Jean Marie d'Aubenton (1716-1800), przyrodnik, mineralog, od 1744 r. członek Królewskiej Akademii Nauk, zarazem demonstrator w Gabinecie Historii Naturalnej (*Cabinet d'Histoire Naturelle*); od 1789 r. profesor w Muzeum Historii Naturalnej (*Muséum d'Histoire Naturelle*). Por. tamże, t. XIII, szp. 162-166.

[39] w rkps BJ: naocznie.

[40] w rkps BJ: gąbczastych.

[41] Gwoździk morski (*ocillet de mer*) jest to mały madrepor, dlatego tak nazwany, że ma pewny rodzaj szypułki, która przez część górną wychodząc rozkrzewia się, że tak powiem, jak gwoździk. *Encyclopedie* (przyp. aut.).

[42] w rkps BJ: rozciągłości zachodzą (dla wielkich wydrążeń, które w znacznej rozciągłości zachodzą pod Wieliczkę).

rano biorąc z sobą jedzenie, a nie wychodzą aż w wieczór i zwyczaj ten tak jest dawny, (s. 350) jak odkrycie kopalni. Konie wyciągane stamtąd bywają dopiero[43] wtenczas, gdy nie są do roboty zdatne. Stajnie dla koni z gatunku materiałów godne są zastanowienia. Ponieważ mógłby mię kto zapytać, skąd się wzięły konie w tym podziemnym lochu? muszę więc powiedzieć, na co tam są używane [(s. 453)].

Mówiłem wyżej, że za pomocą liny spuszczać się trzeba, chcąc się dostać na pierwsze piętro kopalni i że z pierwszego piętra aż na ostatnie schodzi się po schodach, lecz nie uczyniłem wzmianki o drogach nieznacznie pochyłych, które się w różnych stronach kopalni znajdują. Drogi te przeznaczone są do ułatwiania wywozu. Gdy górnicy wykopią znaczną ilość soli, natychmiast w beczki ją pakują i kładą na sanie, które potym wywożą końmi aż na pierwsze piętro, gdzie jest jeneralny skład soli. Gdy już magazyn jest pełny, windują beczki do góry za pomocą liny przywiązanej drugim końcem do koła, które koń obraca przy górnym otworze na to tylko[44] przeznaczonym. Prócz wielu otworów tego rodzaju, z których każdy ma swoje szczególne użycie, jest bardzo wiele schodów i drabin, które od wierzchu kopalni aż do najgłębszej galerii utrzymują komunikacją. Te drabiny służą robotnikom do wchodu i wychodu, gdyż inaczej potrzebowanoby trzy lub cztery godziny czasu na wyciąganie i spuszczanie tak wielkej liczby ludzi, która pospolicie do 1200, a czasem do 2000 dochodzi.

Wszyscy autorowie piszący o żupach Wieliczki, wyjąwszy P. Guettard, utrzymują, że (s. 351) konie tam do roboty używane w krótkim bardzo czasie wzrok tracą i że nie zdarzyło się jeszcze, aby kiedy który koń od tego przypadku był wolny. Nie mogłem się o tem przekonać dla krótkości czasu, lecz Hrabia Wessel, dawny Podskarbi W.[45] Koronny, który odbierał dochód z tych żup pod czas ostatnich lat panowania Augusta III i P.[46] Kiełczewski, Kawaler Orderu Śgo Ludwika, najwyższy rządca kopalni od wstąpienia na tron Stanisława Augusta, zapewnili mię o prawdzie tego zdarzenia.

Lubo wiele osób twierdzi, że niebezpieczno jest zostawać w tych żupach [(s. 454)] z przyczyny, że górne części galeryj grożą zapadnieniem, ja jednak nic tam nie widziałem, czego by się obawiać można, gdyż wszystkie sklepienia i ściany galeryj są wzmocnione drzewami, które w górze kopalni łączą się ze sobą za pomocą grubych ankr żelaznych i jak tylko górnicy postrzegą najmniejszy znak niebezpieczeństwa, podwajają podpory, a te zabiegają wszelkiemu przypadkowi. Lecz najbardziej przechodzących kopalnie zadziwia wielka liczba drzew utrzymujących galerie – a ponieważ w okolicach Wieliczki niedostatek lasów czyni ten obiekt ważnym w ekspensie, administracja szukała sposobu zaradzenia nieprzy-

[43] w rkps BJ wyraz opuszczony.
[44] ad w rkps BJ: tyko !
[45] w rkps BJ skrót rozwiązany: Wielki.
[46] w rkps BJ skrót rozwiązany: Pan.

zwoitości i w tym zamiarze chciano, żeby na miejscu drzew można użyć wielkich kolumn z cegły lub soli stawianych, lecz zawsze bezskutecznie, gdyż te kolumny w krótkim bardzo czasie psuły się, a przeciwnie drzewa najmniej sto lat bez nadwerężenia stać mogły.

[(s. 352)]

Rzecz godna zastanowienia, że od tego czasu, jak zaczęto dobywać soli w Wieliczce, aż po dziś dzień nie natrafiono jeszcze na najmniejszą przeszkodę, która by wstrzymała prace górników i jeżeli kiedy zdarzyła się jaka mała zawada, to najczęściej źródło[47] wody sączącej się przez kopalnie; lecz za pomocą drewnianych kanałów, które się tu i ówdzie znajdują w żupach, woda ta zbierana w jedno miejsca cedząc się przez sklepienia galeryj zawiesza na nich prześliczne stalaktyty[48] solne. Gdy miejsce odbierające wodę napełni się, czerpają ją potem wielkiemi skórzanemi wiadrami przez otwór na to szczególnie służący i wylewają, a stamtąd dopiero strumieniem wpada do Wisły. Od roku 1724 przestano[49] parowania tej wody słonej [(s. 455)] dla wielkiego niedostatku drzewa. Górnicy za szczególniejsze każą mieć zjawisko, że ta woda ani atomu soli bądź w kryształach, bądź w proszku rozpuścić nie może, gdy przeciwnie woda słodka, która się znajduje w jednej z galeryj solnych, bardzo jej wiele rozpuszcza; przypisują oni to pewnemu gatunkowi czarów, równie jak nieskończoną liczbę rzeczy tak prostych, jak pierwsza.

Chociaż wielu autorów zapewnia, że rozległość tych kopalni na trzy mile wzdłuż[50] wynosi, ja jednak nic o tem twierdzić nie mogę, ponieważ żadnym sposobem nie mogłem dostać planu, który już dawniej zrobiono, a oprócz tego dowiedziałem się, że od tego czasu, jak Dom Austriacki posiada ten skarb nieoszacowany, oficjaliści odebrali surowy rozkaz od rządu, żeby nie (s. 353) ważyli się nikomu udzielać planu kopalni ani też pozwalać ich wymiaru; jakożkolwiek bądź, bardzo wielkie jest podobieństwo do prawdy, że te kopalnie mają komunikacją z kopalniami w Bochni (mieście ku wschodowi[51] na 5 mil od Wieliczki odległem), gdzie takiej samej soli dobywają. Roboty w Wieliczce były zawsze ku Bochni kierowane i nawzajem w Bochni kopano sól od strony Wieliczki aż do roku 1772, gdy tak z jednej jak i z drugiej strony natrafiono na warstwę[52] gliniastej ziemi, nie mającej przy sobie ani jednego atomu soli, co sprawiło, że niektórzy górnicy sądzili, że już nakoniec przestaną czerpać te bogactwa ziemi. Lecz administracja górnicza ku południowi przedsięwzięła prace – tam daleko czystszą sól znaleziono i do tej epoki nie przestają jej w tym kierunku dobywać. Sposób kopania soli jest bardzo dowcipny i zasługuje na uwagę.

[47] w rkps BJ: źródło.
[48] w rkps BJ: krystalizacje.
[49] w rkps BJ: zaprzestano.
[50] w rkps BJ: wdłuż.
[51] w rkps BJ mylnie: zachodowi!
[52] warstę or. (oba teksty).

Najstarszy z górników naznacza długość, szerokość i grubość bałwanów soli, które mają być wykopane. Pospolicie każda sztuka jest na 8 [(s. 456)] stóp długa, szeroka na 4, a na 2 gruba. Gdy górnik pewną liczbę wymierzy takich bałwanów, robotnicy zaczynają kuć dziury na trzy cale głębokie, z góry na dół, ku wewnętrznej części nieco pochyłe; jedna dziura od drugiej na sześć calów powinna być odległa. W wierzchu i na spodzie robią wydrążenia na pół cala głębokie, które łączą jedne dziury z drugiemi; potem wbijają grube kliny żelazne w kierunku ich pochyłości. Kliny wciskając się głęboko w sól czynią odgłos w całych żupach bardzo dla uszu przyjemny (s. 354) . Gdy bałwan jest już bliski upadnienia, robi się szpara wzdłuż dziur i druga w górnej jego części. Bierze nakoniec górnik drążek drewniany na dwa lub trzy cale szeroki i tyleż gruby, wkłada jeden jego koniec w szparę przez bicie klinów zrobioną, a drugim podważa bałwan – wtedy daje się słyszeć niejaki łoskot, który ostrzega robotników, że już upadnie. Jeżeli wprzód starają się uprzątnąć miejsce, na które ma spaść, mogą go otrzymać całkiem i w kształcie foremnym, inaczej łupie się na 5 lub 6 kawałków. Największy honor, jaki górnicy robią znacznym cudzoziemcom zwiedzającym żupy, zależy na wydobywaniu całkowitych bałwanów soli w ich przytomności. Każdy górnik pospolicie cztery ich na dzień dobywa. Dzielą każdy z tych bałwanów na trzy lub cztery części, które potem obrabiają na wałki dla łatwiejszego transportu.

Pomimo tego, że największej dokładałem usilności, abym mógł przechodząc żupy znaleźć sól białą przezroczystą i w kształcie foremnym, w przeciągu sześciu godzin mojej tam bytności nie natrafiłem na żaden podobny kawałek. Tym czasem, ponieważ nie mogłem wątpić, że się tam [(s. 457)] znajduje sól w pięknych kryształach, widząc bardzo delikatne z niej sztuki w wielu partykularnych domach, pytałem się górników, czyli ją często znajdują i w jaki porządku? mówili mi, że najczęściej ta sól biała jest w kształcie ukośnych sześcianów, rozrzucona tu i ówdzie w pokładach glinianych, a czasem też w formie pasma na dwa lub trzy cale grubego – lecz ta, którą się w małych cząstkach w glince znajduje, jest za – (s. 355) wsze najpiękniejsza. Zaprowadzili mnie[53] w jedno miejsce, gdzie składają najforemniejsze kawałki; to miejsce nazywa się kancelarią, ponieważ tam czterech komisarzy przez cały dzień pracuje. Wszystko, co tylko zdobić może kancelarią, jako to: stoły, szafy, stoliki, biura i t.d., jest z soli zrobione. Gdym się już napatrzył rzeczom, które czynią godnemi uwagi to miejsce, otworzono mi wielką[54] szafę zamykającą znaczną ilość sześcianów mniej lub więcej foremnych – pozwolono mi wybrać sobie te z nich, które mi najbardziej do gustu przypadną. Z kawałków najbielszych i najprzezroczystszych wyrabiają różne piękne sztuczki, jako to: krucyfiksy, stoliki, stoły, filiżanki do kawy, armatki na lawetach, krucice, zegarki i t.d., co się tam przedaje za bardzo małą cenę.

[53] w rkps BJ: mię.
[54] w rkps BJ: większą.

Oto jest wszystko, co tylko widziałem godnego uwagi w kopalniach soli w Wieliczce. Daleki jestem od mniemania, że w opisie tym nic nie masz opuszczonego, bo będąc tylko w głębokości żup sześć godzin, niepodobna mi było wchodzić w najdrobniejsze szczegóły; jednakowoż zatrudniwszy się pierwszymi przedmiotami rozumiem, że dosyć powiedziałem, abym mógł zniszczyć wszystkie względem Żup Polskich bajeczne powieści i śmiało zapewnić, że owe mniemane miasta, wioski, familie, które nigdy nie widziały nieba, kapłani, izba sądowa, kolumny naśladujące wielkie masy z rubinów, szmaragdów, ametystów, szafirów, i t.d., są to urojenia, które niebaczności z strony autorów a łatwowierności z strony czytelników dowodzą.

Opracował i wydał:
Łukasz Walczy

Ł. Walczy

THE REPORT OF A VISIT TO WIELICZKA MINE BY P. BERNIARD IN 1775

Summary

The subject of the publication is the report of a visit to the mine by a French traveller, most likely a representative of mathematical and natural sciences in March 1775. Five years after his journey, the French text containing his report was published. (Berniard: Observations sur les mines de sel de Wieliczka en Pologne faites en Mois de Mars 1775, "L'abb? Rozier Journal de Phisique" Paris 1780.) (In 1802, in "The New Varsovian Diary" – a Polish translation P. Berniard; "Observations about the Salt Mines in Wieliczka" the most likely translator: Franciszek Siarczynski.) The publisher did not manage to get hold of the original report and had to rely on the description of the Polish Bibliography of the Estreicher family. That is the reason why, he could not identify the real name of the author of the report (it is missing in the Polish translation as well) he was able to identify him only in certain circumstances.

The fundamental value of P. Berniard's report is its timing, that is almost three years after Austrians took over the mine. Thus he saw and described the mine as it was during the time before Partition of Poland and the work conducted by Austrian specialists he referres to as close to perfection. Without a doubt, it is apparent from his text that Berniard was aware of the fact that he was in the Polish country remaining under foreign occupation. The only thing he gave Austria credit for was the centralising of the tourist movement, including the establishment of The Book of Visitors. When he mentions souvenir industry, he writes about it as if it was something existing for a long time.

His observations concerning nature, are generally accurate. In many cases, after coming back from his journey, he verified these observations referring to appropriate literature and consulting specialists. There is absolutely no fiction nor things made up in his text.

Jarosław M. Fraś, Kazimierz Reguła

BADANIA ARCHEOLOGICZNE PROWADZONE PRZEZ MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA W LATACH 2001-2002

Dział Archeologiczny Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka prowadził w latach 2001-2002 szerokoprzestrzenne badania wykopaliskowe na dwóch stanowiskach 13 i 87 w Wieliczce, stanowisku 30 w Krakowie-Bieżanowie, stanowisku 7 w Krakowie-Baryczy oraz badania powierzchniowe i weryfikacyjne na obszarach położonych w obrębie gmin Wieliczka i Siepraw. Wzorem lat ubiegłych sprawowano także kontrolę wykopów ziemnych w obrębie miasta Wieliczki oraz poza jego granicami.

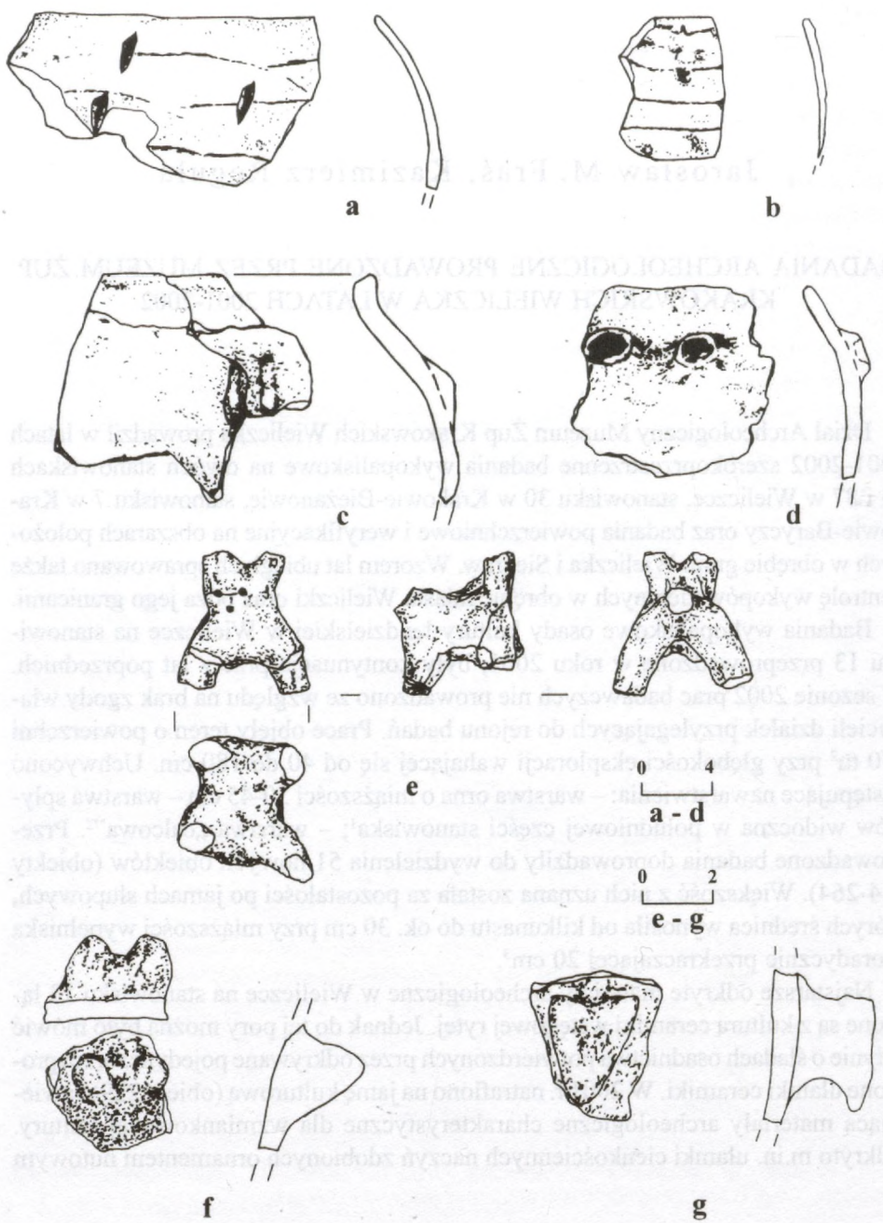
Badania wykopaliskowe osady kultury lendzielskiej w Wieliczce na stanowisku 13 przeprowadzone w roku 2001, były kontynuacją prac z lat poprzednich. W sezonie 2002 prac badawczych nie prowadzono ze względu na brak zgody właścicieli działek przylegających do rejonu badań. Prace objęły teren o powierzchni 270 m^2 przy głębokości eksploracji wahającej się od 40 do 180 cm. Uchwycono następujące nawarstwienia: – warstwa orna o miąższości 30-45 cm – warstwa spływów widoczna w południowej części stanowiska[1]; – warstwa „calcowa"[2]. Przeprowadzone badania doprowadziły do wydzielenia 51 nowych obiektów (obiekty 214-264). Większość z nich uznana została za pozostałości po jamach słupowych, których średnica wynosiła od kilkunastu do ok. 30 cm przy miąższości wypełniska sporadycznie przekraczającej 20 cm[3].

Najstarsze odkryte materiały archeologiczne w Wieliczce na stanowisku 13 łączone są z kulturą ceramiki wstęgowej rytej. Jednak do tej pory można było mówić jedynie o śladach osadnictwa potwierdzonych przez odkrywane pojedynczo, rozproszone ułamki ceramiki. W 2001 r. natrafiono na jamę kulturową (obiekt 229) zawierającą materiały archeologiczne charakterystyczne dla wzmiankowanej kultury. Odkryto m.in. ułamki cienkościennych naczyń zdobionych ornamentem nutowym

[1] Miąższość warstwy zwiększa się w kierunku południowym.

[2] Za „calec" uznano gliniastoilaste podłoże występujące na całym dotychczas przebadanym obszarze.

[3] W dużej części tego typu obiektów zachowało się jedynie samo dno.



Rys. 1. Wieliczka, stan.13. Wybór materiałów neolitycznych z osady

(rys. 1a,b), górną część naczynia zdobionego pionowymi, podwójnymi, podłużnymi guzkami (rys. 1c), brzusiec naczynia z guzkami w kształcie kraterów (rys. 1d). Ceramika charakteryzuje się słabym wypałem co jest jedną z przyczyn jej złego stanu zachowania. W procesie produkcji do schudzania gliny stosowano domieszki organiczne oraz szamot.

Najintensywniejsze osadnictwo odnotowuje się w czasie gdy okolice Wieliczki opanowują grupy ludności związane z kulturą lendzielską. Na omawianym stanowisku funkcjonuje osada obronna przynajmniej od strony południowej chroniona palisadą (obiekt 123). Ograniczenie zasięgu osady przez palisadę widoczne jest zarówno w zmniejszającej się ilości materiałów archeologicznych, jak i braku obiektów osadniczych poza jej zasięgiem. Nieliczne zaciemnienia oznaczone jako obiekty występujące na południe od obiektu 123 mają charakter trudny do interpretacji i przynajmniej część z nich jest pochodzenia nowożytnego[4].

Największy z odkrytych, chociaż nie wyeksplorowany w całości obiekt 232 na osi północ-południe przekracza 11 metrów długości, a miąższość zachowanego wypełniska wynosi ok. 40 cm. Ze względu na możliwość założenia wykopu tylko o niewielkiej szerokości, zlokalizowanego pomiędzy betonowym ogrodzeniem działki a drzewami sadu, na osi wschód-zachód, uchwycono jedynie wąską 2 m część wzmiankowanego obiektu. Pomimo tego, odkryto wyraźnie odcinający się od wypełniska poziom użytkowania. Jednoznaczne określenie funkcji obiektu na podstawie odsłoniętego fragmentu wydaje się przedwczesne. W trakcie prac eksploracyjnych wydobyto duże ilości ułamków naczyń (rys.1f, rys. 2a-f) oraz narzędzia krzemienne. Stwierdzono, że ponad połowa ułamków ceramiki pochodzi z naczyń wykorzystywanych w warzelnictwie. Pod dnem obiektu odkryto kilka jam najprawdopodobniej o charakterze gospodarczym ze znacznie mniejszą ilością materiałów archeologicznych niż w obiekcie 232.

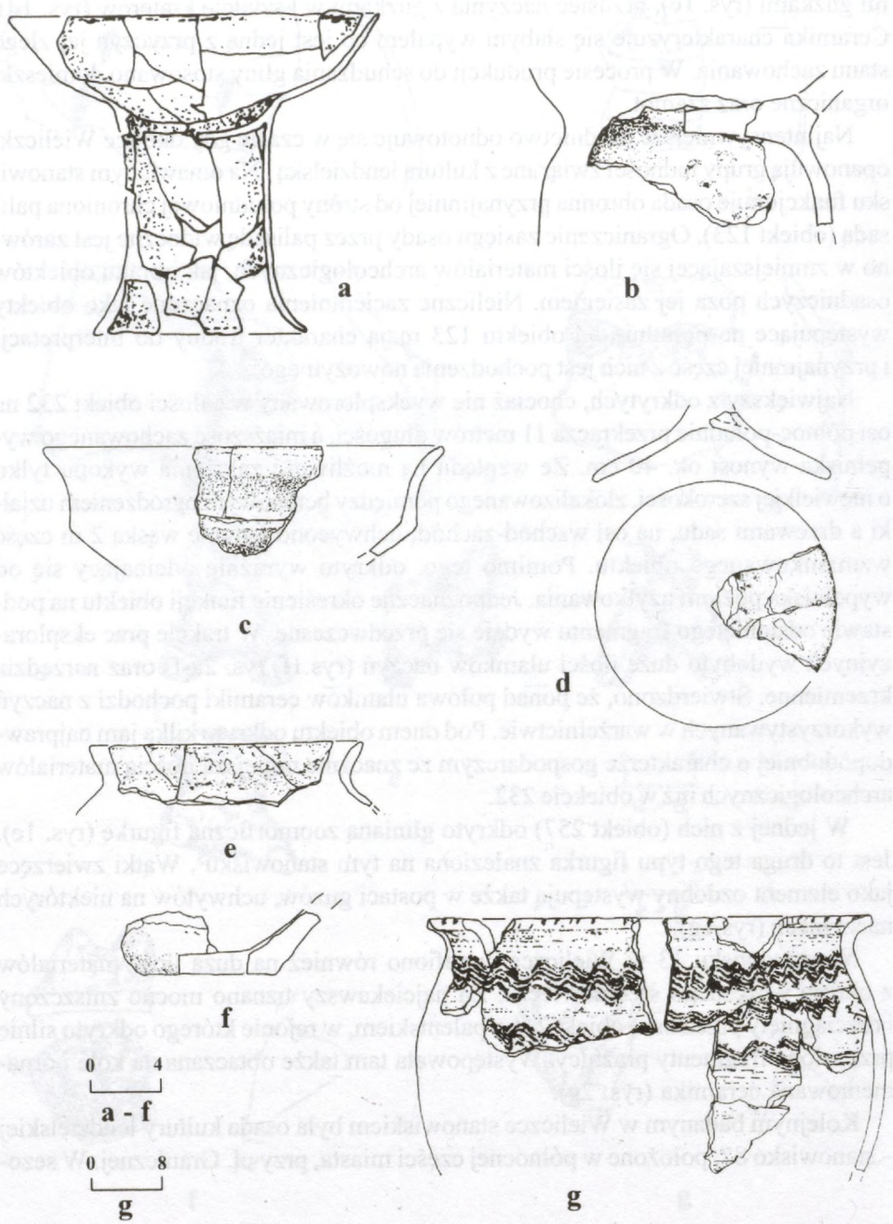
W jednej z nich (obiekt 257) odkryto glinianą zoomorficzną figurkę (rys. 1e). Jest to druga tego typu figurka znaleziona na tym stanowisku[5]. Wątki zwierzęce jako element ozdobny występują także w postaci guzów, uchwytów na niektórych naczyniach (rys.1g).

Na stanowisku 13 w Wieliczce natrafiono również na dużą ilość materiałów z okresu wczesnego średniowiecza. Za najciekawszy uznano mocno zniszczony i rozciągnięty przez orkę obiekt 216 z paleniskiem, w rejonie którego odkryto silnie przepalone fragmenty prażnicy. Występowała tam także obtaczana na kole i ornamentowana ceramika (rys. 2g).

Kolejnym badanym w Wieliczce stanowiskiem była osada kultury lendzielskiej – stanowisko 87, położone w północnej części miasta, przy ul. Granicznej. W sezo-

[4] Np. obiekty 233-235.

[5] K. Reguła: *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1995-1996,* „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), Wieliczka 1997, t. XX, s. 208, rys.4.f



Rys. 2. Wieliczka, stan. 13. Wybór materiałów neolitycznych (a-f) i wczesnośredniowiecznych (g)

nie 2001 przebadano, uchwyconą rok wcześniej, a nie wyeksplorowaną z powodu pilnych prac polowych, chatę półziemiankową, drugi analogiczny obiekt, cztery jamy słupowe oraz trzy zagłębienia uznane ostatecznie za obiekty pochodzenia naturalnego.

Chata półziemiankowa – obiekt 9 – o zarysie owalnym i wymiarach 420 × 330 cm pojawiła się na poziomie 30 cm. Jej dłuższa oś ułożona była na linii NW-SE. Wypełnisko stanowiła ciemnobrunatna gliniasta warstwa o charakterze zasypiskowym. Regularność owalu budowli zaburzona została przy ścianie zachodniej przez silnie zaznaczone w tym miejscu wybrzuszenie. Chata na niższych głębokościach uległa nieco zmniejszeniu, z wyraźnie uchwyconym poziomem użytkowania w partii północno-zachodniej i zachodniej, na głębokości 90 cm. Tuż przy północno-wschodniej ścianie wewnątrz obiektu, odkryto ślad po jamie słupowej, o średnicy 54 cm. Na podobną jamę słupową natrafiono na zewnątrz chaty tuż przy północno zachodniej ścianie. Ściany boczne, widoczne w przekrojach podłużnym i poprzecznym, uformowane były do głębokości ok. 50-70 cm w postaci schodkowatego uskoku z wyjątkiem części północnej. Ponadto na profilach ścian południowej i zachodniej dostrzeżono pionowe smugi zmywów, które wyznaczały pierwotny zasięg obiektu. W związku z tym należy uznać, że początkowo chata była dłuższa w kierunku zachodnim o ok. 50 cm i dopiero w trakcie jej użytkowania została zmniejszona do podanych wymiarów. Odcinki pomiędzy pierwotną granica wkopu a przestrzenią użytkowaną, w części południowo-wschodniej i zachodniej obiektu wypełniały, na przemian ułożone, poziome warstewki jasnopopielatej ziemi i żółtej gliny calcowej. Powstały one w wyniku naturalnego procesu sedymantacyjnego w okresie zamieszkiwania chaty. Poniżej poziomu ok. 50-70 cm ściany boczne obiektu lekko zaokrąglały się i przechodziły w nierówne dno sięgające w środkowej części do głębokości 95 cm. Chata przykryta była prawdopodobnie dachem dwuspadowym, w typie szałasu, wspartym na wyżej wymienionych słupach. Budowla ta posiadała od strony południowo-wschodniej mały prostokątny „korytarzyk", który zapewne pełnił funkcje komunikacyjną. Z wypełniska chaty zebrano dość dużo ułamków naczyń lepionych, ręcznie, związanych z kulturą ceramiki wstęgowej rytej. Należały one do grubościennych i cienkościennych garnków kulistego kształtu z lekko przypłaszczonym dnem, zdobionych stożkowatymi guzami, ułożonymi w kształcie litery np. „V" (rys. 3a) lub ornamentyką linearną (rys. 3e) oraz naczyń zaopatrzonych w pojedyncze i podwójne stożkowate guzy „z kraterami" (rys. 3b-d). Do ich produkcji użyto gliny z domieszką surowca organicznego, a także ziaren kwarcu. Wypał tych naczyń jest słaby, przełom czarny lub siwy a powierzchnie wygładzone, niekiedy obmazywane wiechciem słomy. Wyroby krzemienne znalezione wewnątrz budowli są wykonane z surowca jurajskiego i ograniczyły się jedynie do kilku artefaktów, a mianowicie: drapacza, przekłuwacza (rys. 3f), wiórów i odłupków. Również nielicznie reprezentowane były produkty z kamienia piaskowcowego zachowane w postaci gładzika i dwóch kamieni żarnowych. Nie natrafiono tutaj niestety na ślady paleniska, chociaż stwierdzono sporą ilość drobnych okruchów polepy, a także przepalone piaskowce. Obiekt ten

należy łączyć z kulturą ceramiki wstęgowej rytej (linearnej), natomiast na podstawie dość typowych form naczyń zaliczono go do środkowej fazy tej kultury obejmującej obszar górnej Wisły.

Chata półziemiankowa – obiekt 12, odsłonięta została w odległości 620 cm na północny-zachód od omawianego wyżej obiektu, na głębokości 30 cm, w postaci dużej owalnej plamy, o ciemnobrunatnym, zabarwieniu i wymiarach 440 × 330 cm. Dłuższa oś znajdowała się na linii NW-SE. W pobliżu tego obiektu odkryto dwa małe prostokątne ślady jam, prawdopodobnie po kołkach o wymiarach 30 × 20 cm, które jednak nie upoważniają do próby odtworzenia wyglądu zadaszenia nad tym obiektem. Eksploracja obiektu 12 nie została jednak zakończona z powodu braku funduszy. Na podstawie materiału ruchomego, a więc naczyń , wyrobów krzemiennych i kamiennych obiekt ten należy łączyć z kulturą lendzielską. Dokończenie prac badawczych zaplanowano na rok 2004.

W odległości 200 cm na południe od badanej w latach 1999-2000 chaty – obiekt 1[6], natrafiono na okrągłą jamę, o średnicy 95 cm – obiekt 10, we wnętrzu której odkryto ślad po drewnianym słupie, o średnicy 48 cm. Jama słupowa znajdowała się na przedłużeniu dłuższej osi obiektu 1, i stanowiła kolejny punkt konstrukcyjny dwuspadowego dachu.

Badania cmentarzyska ciałopalno-szkieletowego kultury łużyckiej w Krakowie-Bieżanowie trwają już szósty sezon. Akcja wykopaliskowa prowadzona w latach 2001-02 doprowadziła do odkrycia: 80 grobów ciałopalnych, 6 jam kulturowych, 2 rowków, 1 skupiska węgli drzewnych oraz warstwy kulturowej, miąższości 25-30 cm. Prace terenowe skoncentrowane były w zachodniej i południowej partii cmentarza. Groby odsłaniano na różnych głębokościach, od 10-110 cm, w postaci owalnych[7], kolistych[8], trapezowatych[9], gruszkowatych[10], nieregularnych[11] jam, a także bez zauważalnego zarysu jamy w ziemi[12] . Wielkość ich jest bardzo zróżnicowana od małych, o wymiarach 47 × 38 cm lub średnicy 30 cm, do bardzo dużych o wymiarach 160 × 130 cm lub średnicy 160 cm, głębokości wahającej się od 36 do 154 cm, licząc od powierzchni gruntu. Groby zorientowane były przeważnie na linii północ-południe z lekkim odchyleniem w kierunku wschodnim lub zachodnim. W dwóch wypadkach natrafiono na groby z dwoma różnoczasowymi pochówkami[13]. Wnętrza obiektów wypełniała piaszczysta ziemia zmieszana z węglami

[6] J. M. Fraś, K. Reguła: *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1999-2000*, „SMDŻ", 2002, t. XXII, s. 253.

[7] Zaliczono tutaj groby: 63-69b, 70, 72, 76, 78-81, 83-85, 88-89, 91-93, 99-101, 103-109, 113-114, 116, 119,121-122,124-129a, 130-131, 133-135.

[8] Są to groby: 62, 71, 73-74, 77, 82, 87, 90, 94-95, 97-98, 112, 115, 117, 120, 123, 129b, 132, 136.

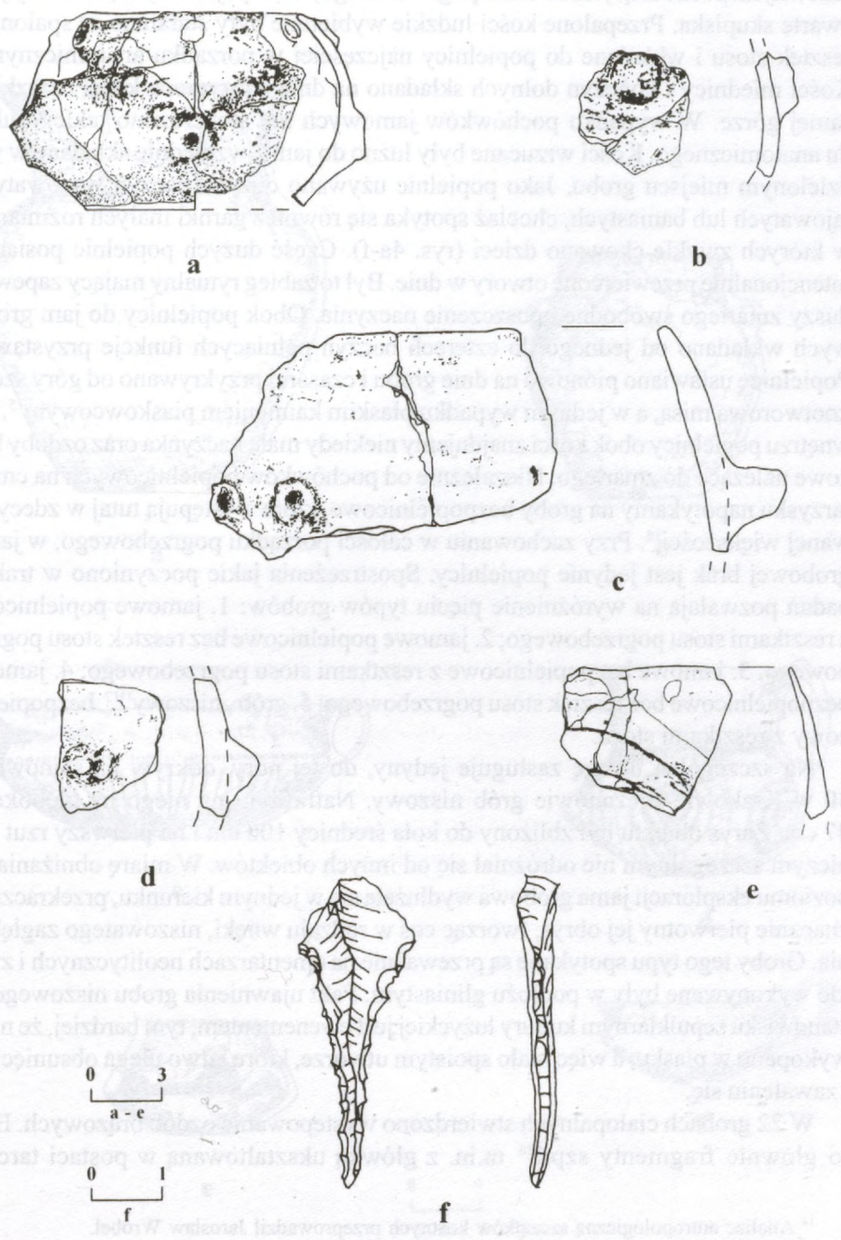
[9] Dotyczy to grobu 75.

[10] Jest to grób 118.

[11] Zaliczono grób 96.

[12] Są to groby: 69a, 86, 102.

[13] Są to groby 69a i 69b oraz 129a i 129b.



Rys. 3. Wieliczka, stan. 87. Wyroby ceramiczne i krzemienne z wypełniska chaty półziemiankowej (obiekt 9)

drzewnymi pochodzącymi ze stosu pogrzebowego, które pojawiały się niekiedy jako zwarte skupiska. Przepalone kości ludzkie wybierane były starannie ze spalonych resztek stosu i wkładane do popielnicy najczęściej w porządku anatomicznym[14]. Kości miednicy i kończyn dolnych składano na dnie naczynia, a kości czaszki na samej górze. W wypadku pochówków jamowych nie stwierdzono takiego układu anatomicznego. Kości wrzucane były luźno do jamy, względnie składane w wydzielonym miejscu grobu. Jako popielnic używano dużych naczyń wazowatych, jajowatych lub baniastych, chociaż spotyka się również garnki małych rozmiarów, w których zwykle chowano dzieci (rys. 4a-f). Część dużych popielnic posiadała intencjonalnie przewiercone otwory w dnie. Był to zabieg rytualny mający zapewnić duszy zmarłego swobodne opuszczenie naczynia. Obok popielnicy do jam grobowych wkładano od jednego do czterech naczyń pełniących funkcje przystawek. Popielnicę ustawiano pionowo na dnie grobu i czasami przykrywano od góry szerokootworową misą, a w jednym wypadku płaskim kamieniem piaskowcowym[15]. We wnętrzu popielnicy obok kości znajdujemy niekiedy małe naczyńka oraz ozdoby brązowe należące do zmarłego. Niezależnie od pochówków popielnicowych na cmentarzysku napotykamy na groby bezpopielnicowe, które występują tutaj w zdecydowanej większości[16]. Przy zachowaniu w całości porządku pogrzebowego, w jamie grobowej brak jest jedynie popielnicy. Spostrzeżenia jakie poczyniono w trakcie badań pozwalają na wyróżnienie pięciu typów grobów: 1. jamowe popielnicowe z resztkami stosu pogrzebowego; 2. jamowe popielnicowe bez resztek stosu pogrzebowego; 3. jamowe bezpopielnicowe z resztkami stosu pogrzebowego; 4. jamowe bezpopielnicowe bez resztek stosu pogrzebowego; 5. grób „niszowy"[17] bezpopielnicowy z resztkami stosu.

Na szczególną uwagę zasługuje jedyny, do tej pory, odkryty na stanowisku 30 w Krakowie-Bieżanowie grób niszowy. Natrafiono na niego na głębokości 47 cm. Zarys obiektu był zbliżony do koła średnicy 106 cm i na pierwszy rzut oka niczym szczególnym nie odróżniał się od innych obiektów. W miarę obniżania się poziomu eksploracji jama grobowa wydłużała się w jednym kierunku, przekraczając znacznie pierwotny jej obrys, tworząc coś w rodzaju wnęki, niszowatego zagłębienia. Groby tego typu spotykane są przeważnie na cmentarzach neolitycznych i zwykle wykonywane były w podłożu gliniastym. Fakt ujawnienia grobu niszowego na stanowisku sepulklarnym kultury łużyckiej jest ewenementem, tym bardziej, że niszę wykopano w piasku, a więc mało spoistym utworze, które łatwo ulega obsunięciom i zawaleniu się.

W 22 grobach ciałopalnych stwierdzono występowanie ozdób brązowych. Były to głównie fragmenty szpil[18] m.in. z główką ukształtowaną w postaci tarczek

[14] Analizę antropologiczną szczątków kostnych przeprowadził Jarosław Wróbel.
[15] Tak przykrytą popielnicę stwierdzono w grobie 99.
[16] Ogółem zadokumentowano 63 groby bezpopielnicowe.
[17] Jest to grób 87.
[18] Groby 68, 69a, 69,b, 78, 91,109, 112, 117,129a,130, 134.



Rys. 4. Kraków-Bieżanów, stan. 30. Naczynia gliniane z cmentarzyska ciałopalnego

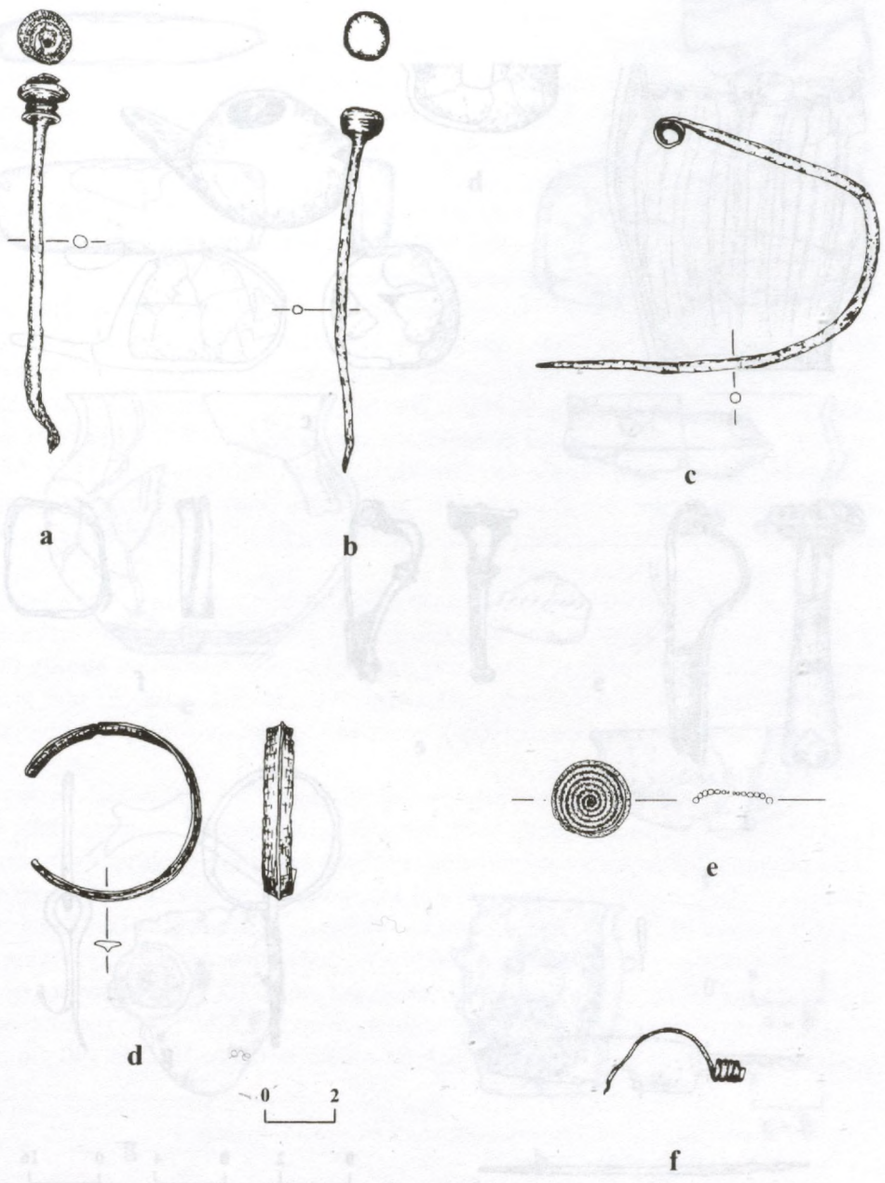
(rys. 5a), główką walcowatą (rys. 5b), główką rozklepaną i zwiniętą spiralnie (rys. 5c), kawałki bransolet[19] z żeberkami (rys. 5d) i o powierzchniach gładkich (rys. 5d), tarczek z drutu ślimakowato skręconego[20] (rys. 5e), zawieszek lub kolczyków drucikowatych[21], spiralnie zwiniętych skrętów[22] (rys.5f), fragment ozdoby w kształcie dwuteownika[23] oraz inne stopione w ogniu przedmioty[24]. Ponadto w warstwie podglebia znaleziono bliżej nieokreślony przedmiot brązowy i kawałek cienkiego drutu brązowego, fragment szpili i bransolety z brązu pochodzące ze zniszczonych przez orkę grobów.

Dokładne określenie wieku poszczególnych pochówków opiera się głównie na specyficznej dla danego okresu epoki brązu formie naczyń glinianych, oraz przedmiotów z brązu. Z ogólnej liczby zidentyfikowanych pochówków 51 wydatowano na III okres epoki brązu[25], 17 na IV okres epoki brązu[26] a jedynie 5 grobów na V okres epoki brązu[27]. Tylko w 3 wypadkach nie zdołano ustalić czasu, w którym złożono zmarłych do grobu, a to z powodu, zbyt małej ilości materiałów datujących[28]. W 2001 r. na południowych rubieżach cmentarzyska odkryto pojedynczy związany z kulturą puchowską ciałopalny grób datowany na III ćwierć I w. n.e.[29] Zawierał on dużą popielnicę jajowatego kształtu wypełnioną do 2/3 wysokości przepalonymi kośćmi ludzkimi. W górnej części naczynia spoczywały fragmenty pochodzące z pięciu naczyń m. in. kaganka z płaskim uchwytem, a także nóż żelazny oraz połączone razem na zawieszce z kółkiem, taśmowatą skuwkę i dwie brązowe zapinki typ 57 i 68 Almgrena (rys. 6a-h).

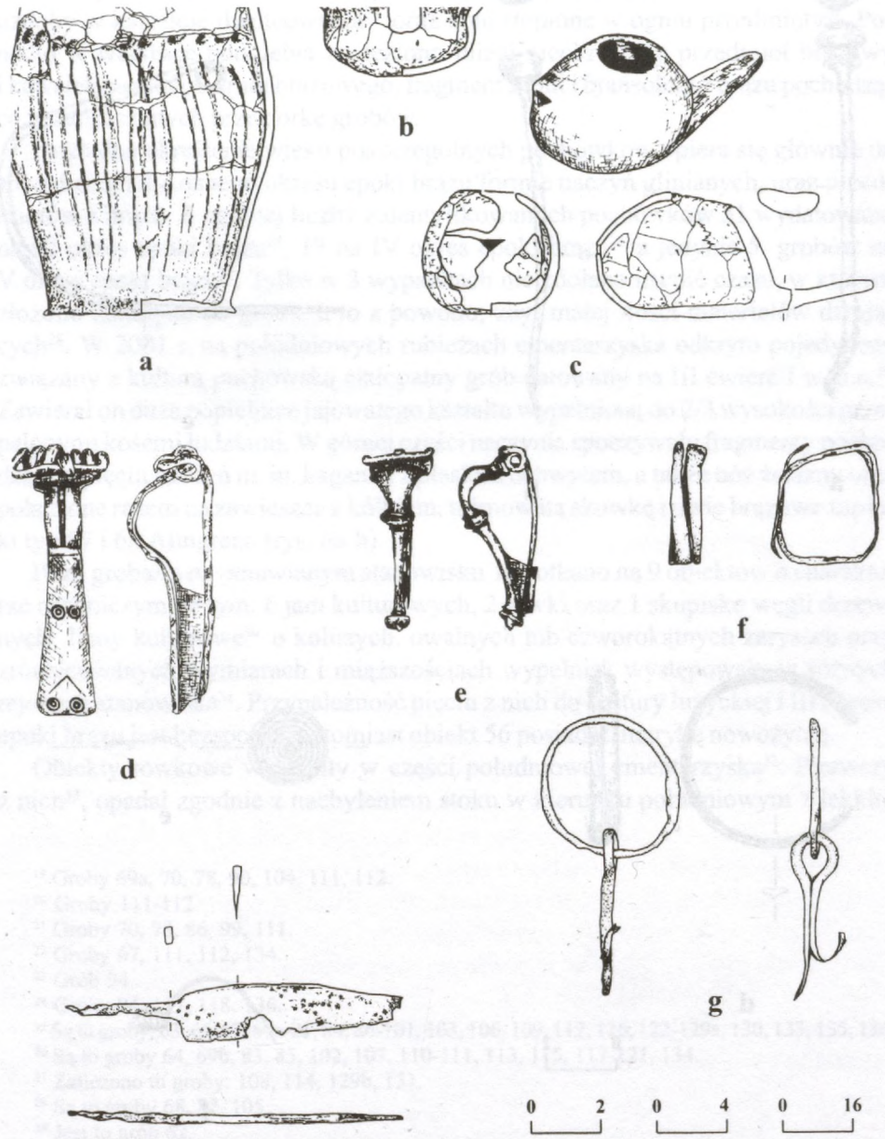
Poza grobami na omawianym stanowisku napotkano na 9 obiektów o charakterze osadniczym, w tym: 6 jam kulturowych, 2 rowki oraz 1 skupisko węgli drzewnych. Jamy kulturowe[30] o kolistych, owalnych lub czworokątnych zarysach przy zróżnicowanych wymiarach i miąższościach wypełnisk występowały w różnych rejonach stanowiska[31]. Przynależność pięciu z nich do kultury łużyckiej i III okresu epoki brązu jest bezsporna, natomiast obiekt 56 posiadał metrykę nowożytną.

Obiekty rowkowe wystąpiły w części południowej cmentarzyska[32]. Pierwszy z nich[33], opadał zgodnie z nachyleniem stoku w kierunku południowym z lekkim

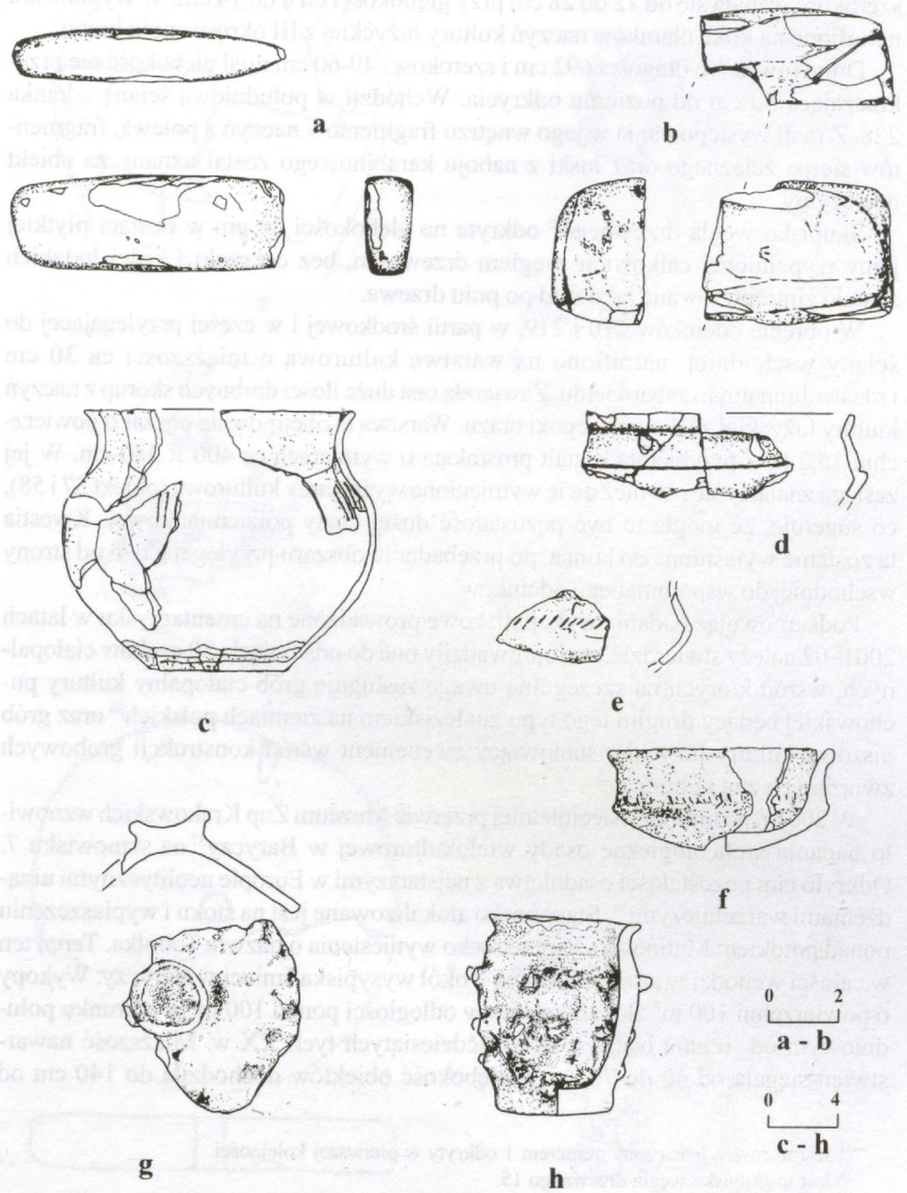
[19] Groby 69a, 70, 78, 90, 104, 111, 112.
[20] Groby 111-112.
[21] Groby 70, 78, 86, 99, 111.
[22] Groby 67, 111, 112, 134.
[23] Grób 94.
[24] Groby 94, 117, 118, 136.
[25] Są to groby: 63, 65-67, 69a-81, 84, 86-101, 103, 106, 109, 112, 116, 122-129a, 130, 133, 135, 136.
[26] Są to groby 64, 69b, 83, 85, 102, 107, 110-111, 113, 115, 117-121, 134.
[27] Zaliczono tu groby: 108, 114, 129b, 131.
[28] Są to groby 68, 82, 105.
[29] Jest to grób 62.
[30] To obiekty 51,52, 54, 56-58.
[31] Wystąpiły w obrębie odcinków: 124, 126/131, 140, 127/128, 210, 210/219.
[32] Wystąpiły w obrębie odcinków: 210, 219, 228.
[33] Jest to rowek oznaczony numerem 2 odkryty w drugiej kolejności.



Rys. 5. Kraków-Bieżanów, stan. 30. Ozdoby z brązu z cmentarzyska ciałopalnego



Rys. 6. Kraków-Bieżanów, stan. 30. Wyposażenie grobu kultury puchowskiej



Rys. 7. Kraków-Barycz, stan. 7. Wybór materiałów neolitycznych (a,b) i z okresu wpływów rzymskich (c-h)

odchyleniem w kierunku zachodnim. Uchwycony został na długości 520 cm, a jego szerokość wahała się od 12 do 28 cm przy głębokości od 8 do 14 cm. W wypełnisku natrafiono na kilka ułamków naczyń kultury łużyckiej z III okresu epoki brązu.

Drugi rowek[34] o długości 692 cm i szerokości 40-60 cm miał głębokość nie przekraczającą 50 cm od poziomu odkrycia. Wchodził w południową ścianę odcinka 228. Z racji występowania w jego wnętrzu fragmentów naczyń z polewą, fragmentów sierpa żelaznego oraz łuski z naboju karabinowego został uznany za obiekt nowożytny.

Skupisko węgla drzewnego[35] odkryte na głębokości 36 cm w postaci płytkiej jamy wypełnionej całkowicie węglem drzewnym, bez ceramiki i kości ludzkich zostało zinterpretowane jako ślad po pniu drzewa.

W obrębie odcinków 210 i 219, w partii środkowej i w części przylegającej do ściany wschodniej, natrafiono na warstwę kulturową o miąższości ca 30 cm i rdzawobrunatnym zabarwieniu. Zawierała ona duże ilości drobnych skorup z naczyń kultury łużyckiej z III okresu epoki brązu. Warstwa ta obejmowała obszar o powierzchni 15,2 m^2 i przybierała kształt prostokąta o wymiarach ca 400 × 380 cm. W jej zasięgu znalazły się również dwie wymienione wyżej jamy kulturowe (obiekt 57 i 58), co sugeruje, że mogła to być pozostałość dużej chaty półziemiankowej. Kwestia ta zostanie wyjaśniona do końca, po przebadaniu obszaru przylegającego od strony wschodniej do wspomnianego odcinków.

Podsumowując badania wykopaliskowe prowadzone na cmentarzysku w latach 2001–02 należy stwierdzić, ze doprowadziły one do odsłonięcia 80 grobów ciałopalnych, wśród których na szczególną uwagę zasługuje grób ciałopalny kultury puchowskiej będący drugim tego typu znaleziskiem na ziemiach polskich[36] oraz grób niszowy kultury łużyckiej stanowiący ewenement wśród konstrukcji grobowych związanych z tą kulturą.

W 2002 r. po kilkudziesięcioletniej przerwie Muzeum Żup Krakowskich wznowiło badania archeologiczne osady wielokulturowej w Baryczy[37] na stanowisku 7. Odkryto tam pozostałości osadnictwa z najstarszymi w Europie neolitycznymi urządzeniami warzelniczymi[38]. Stanowisko zlokalizowane jest na stoku i wypłaszczeniu ponad potokiem Malinówka naprzeciwko wyniesienia o nazwie Tobołka. Teren ten w całości wchodzi w strefę ochronną wokół wysypiska śmieci w Baryczy. Wykopy o powierzchni 100 m^2 zlokalizowano w odległości ponad 100 m, w kierunku południowym od rejonu badań z lat sześćdziesiątych tych XX w. Miąższość nawarstwień sięgała od 40 do 70 cm, a głębokość obiektów dochodziła do 140 cm od

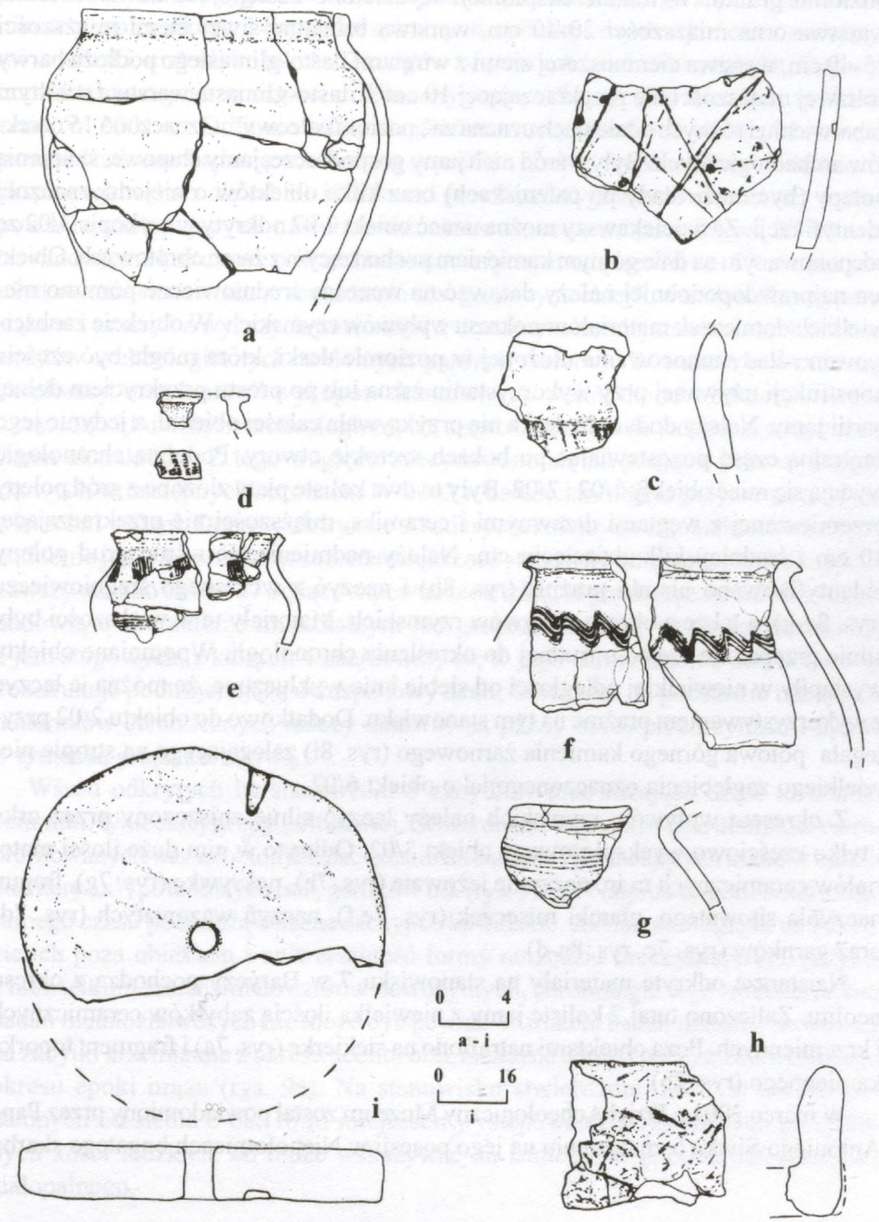
[34] Jest to rowek oznaczony numerem 1 odkryty w pierwszej kolejności.

[35] Jest to skupisko węgla drzewnego 15.

[36] K. Godłowski: *Okres lateński i rzymski* (w:) *Natura i kultura w krajobrazie jury. Pradzieje i średniowiecze*, Kraków 1995, s. 125, fot. 81.

[37] Obecnie Barycz administracyjnie znajduje się w granicach Krakowa.

[38] A. Jodłowski: *Eksploatacja soli na terenie Małopolski w pradziejach i we wczesnym średniowieczu*, „SMDŻ", 1971, t. IV, s. 69-70.



Rys. 8. Kraków-Barycz, stan. 7. Wybór materiałów z okresu wpływów rzymskich (a-d) i wczesnego średniowiecza (e-i)

poziomu gruntu. W trakcie eksploracji wydzielono następujące nawarstwienia: warstwa orna miąższości 20-40 cm, warstwa brunatno-siwej ziemi miąższości 25-40 cm, warstwa ciemnoszarej ziemi z wtrętami ilasto-gliniastego podłoża barwy żółtawej miąższości nie przekraczającej 10 cm[39], ilasto-gliniasta warstwa o żółtym zabarwieniu i różnych odcieniach uznana za „poziom calcowy". Oznaczono 15 obiektów archeologicznych. Były wśród nich jamy gospodarcze, jamy słupowe, skupienia polepy (być może ślady po paleniskach) oraz kilka obiektów o niejednoznacznej identyfikacji. Za najciekawszy można uznać obiekt 7/02 odkryty w wykopie 3/02 ze zdeponowanym na dnie górnym kamieniem pochodzącym z żaren obrotowych. Obiekt ten najprawdopodobniej należy datować na wczesne średniowiecze pomimo niewielkich domieszek materiałów z okresu wpływów rzymskich. W obiekcie zaobserwowano ślady umocowania ułożonej w poziomie deski, która mogła być częścią konstrukcji używanej przy wykorzystaniu żarna lub po prostu przykryciem dolnej partii jamy. Należy dodać, że deska nie przykrywała całości obiektu, a jedynie jego centralną część pozostawiając po bokach szerokie otwory. Podobną chronologię wydają się mieć obiekty 1/02 i 2/02. Były to dwa koliste płaty złożone z gród polepy przemieszanej z węglami drzewnymi i ceramiką, miąższości nie przekraczającej 10 cm i średnicy kilkudziesięciu cm. Należy nadmienić, że wśród grud polepy zidentyfikowano ułamki prażnic (rys. 8h) i naczyń z wczesnego średniowiecza (rys. 8e-g), a także z okresu wpływów rzymskich. Materiały te w większości były silnie przepalone często o trudnej do określenia chronologii. Wpomniane obiekty wystąpiły w niewielkiej odległości od siebie i nie wykluczone, że można je łączyć z wykorzystywaniem prażnic na tym stanowisku. Dodatkowo do obiektu 2/02 przylegała połowa górnego kamienia żarnowego (rys. 8i) zalegającego na stropie niewielkiego zagłębienia oznaczonego jako obiekt 6/02.

Z okresem wpływów rzymskich należy łączyć silnie zniszczony przez orkę i tylko częściowo wyeksplorowany obiekt 3/02. Odkryto w nim duże ilości materiałów ceramicznych m.in. naczynie jeżowate (rys. 7h), pokrywkę (rys. 7g), fragm. naczynia sitowatego, ułamki miseczek (rys. 7e,f), naczyń wazowatych (rys. 7d) oraz garnków (rys. 7c, rys. 8a-d).

Najstarsze odkryte materiały na stanowisku 7 w Baryczy pochodzą z okresu neolitu. Zaliczono tutaj 2 koliste jamy z niewielką ilością zabytków ceramicznych i krzemiennych. Poza obiektami natrafiono na siekierkę (rys. 7a) i fragment toporka kamiennego (rys. 7b).

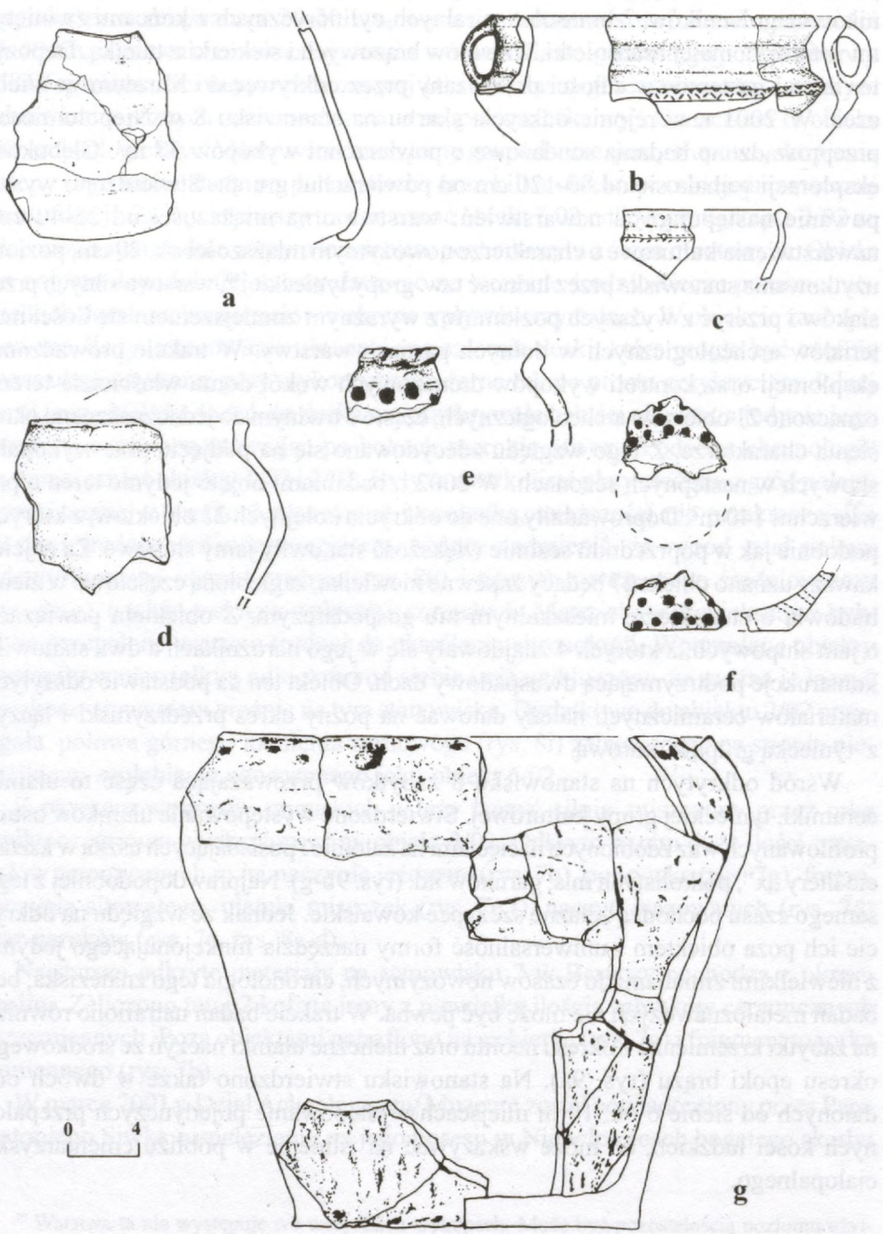
W marcu 2001 r. Dział Acheologiczny Muzeum został powiadomiony przez Pana Antoniego Siwka o znalezieniu na jego posesji w Niepołomicach bogatego skarbu

[39] Warstwa ta nie występuje we wszystkich wykopach. Może być pozostałością poziomu użytkowania terenu w neolicie gdy większość obiektów z młodszych okresów pojawia się, a nawet zanika już powyżej niej a, jedynie obiekty neolityczne pojawiają się w jej ramach lub już po jej zaniknięciu. Nie wykluczone też, że powstała na skutek zalegania jej bezpośrednio na utworach gliniastych i silnego przepłukiwania wyższych nawarstwień przez wodę.

przedmiotów brązowych z IV okresu epoki brązu, składającego się z 57 naramienników-nagolenników, 2 bransolet spiralnych-cylindrycznych z końcami zwiniętymi w tarczki, małej bransoletki, 2 zwojów brązowych i siekierki z tulejką. Depozyt ten został następnie w całości przekazany przez odkrywcę do Muzeum w Wieliczce. W 2001 r. w rejonie odkrycia skarbu na stanowisku 8 w Niepołomicach przeprowadzono badania sondażowe o powierzchni wykopów 37 m^2. Głębokość eksploracji wahała się od 80-120 cm od powierzchni gruntu. Stwierdzono występowanie następujących nawarstwień: warstwa orna miąższości od 25-40 cm, nawarstwienia kulturowe o charakterze nowożytnym miąższości ok. 20 cm, poziom użytkowania stanowiska przez ludność tzw. grupy tynieckiej[40], warstwa silnych przesiąków i przeryć z wyższych poziomów z wyraźnym zmniejszeniem się ilości materiałów archeologicznych w dolnych partiach warstwy. W trakcie prowadzonej eksploracji oraz kontroli wykopów drenażowych wokół domu właściciela terenu oznaczono 21 obiektów archeologicznych, często o trudnym do jednoznacznego określenia charakterze. Z tego względu zdecydowano się na podjęcie prac wykopaliskowych w następnych sezonach. W 2002 r. badaniami objęto jedynie teren o powierzchni 140 m^2. Doprowadziły one do odkrycia kolejnych 23 obiektów, z których podobnie jak w poprzednim sezonie większość stanowiły jamy słupowe. Za najciekawszy uznano obiekt 27 będący zapewne niewielką, zagłębioną częściowo w ziemi budowlą o charakterze mieszkalnym lub gospodarczym. Z obiektem powiązano 6 jam słupowych, z których 4 znajdowały się w jego narożnikach a dwa stanowiły konstrukcje podtrzymującą dwuspadowy dach. Obiekt ten na podstawie odkrytych materiałów ceramicznych należy datować na późny okres przedrzymski i łączyć z tyniecką grupą kulturową.

Wśród odkrytych na stanowisku 8 zabytków przeważająca część to ułamki ceramiki. tynieckiej grupy kulturowej. Stwierdzono występowanie ułamków ostroprofilowanych waz zdobionych nacięciami na załomie i posiadających uszka w kształcie litery „x", półkolistych mis, garnków itd. (rys. 9b-g). Najprawdopodobniej z tego samego czasu pochodzą żelazne szczypce kowalskie. Jednak ze względu na odkrycie ich poza obiektem i uniwersalność formy narzędzia funkcjonującego jedynie z niewielkimi zmianami do czasów nowożytnych, chronologia tego znaleziska, bez badań metaloznawczych nie może być pewna. W trakcie badań natrafiono również na zabytki krzemienne z okresu neolitu oraz nieliczne ułamki naczyń ze środkowego okresu epoki brązu (rys. 9a). Na stanowisku stwierdzono także w dwóch oddalonych od siebie o ok. 10 m miejscach występowanie pojedynczych przepalonych kości ludzkich, co może wskazywać na istnienie w pobliżu cmentarzyska ciałopalnego.

[40] Poziom występowania licznych materiałów ceramicznych z późnego okresu przedrzymskiego obserwuje się na głębokości od ok. 50 do 80 cm od powierzchni gruntu w zależności od rejonu stanowiska i miąższości innych nawarstwień.



Rys. 9. Niepołomice, pow. Wieliczka, stan. 8. Wybór materiałów ceramicznych z epoki brązu (a) i okresu przedrzymskiego (b-g)

Dział archeologiczny kontynuował penetrację powierzchniową obszaru oznaczonego kodem AZP 105-57, która w latach sprawozdawczych objęła następujące miejscowości: Byszyce w gm. Wieliczka, Łyczankę i Rzeszotary w gm. Siepraw oraz część samego Sieprawia. W sumie odkryto 25 stanowisk powierzchniowych: po 2 w Byszycach i Rzeszotarach, 7 w Łyczance i 14 w Sieprawiu. Na 16 z nich stwierdzono występowanie materiałów neolitycznych[41], na 3 fragmenty naczyń związanych z okresem epoki brązu[42], na 3 wyroby ceramiczne zaliczone do okresu wpływów rzymskich[43] oraz na 4 zabytki z wczesnego średniowiecza[44]. Dużo fragmentów ceramiki wiąże się z późnym średniowieczem i okresem nowożytnym, których występowanie zadokumentowano na 15 stanowiskach[45].

Nowych odkryć powierzchniowych dokonano również na terenie miasta Wieliczki, a mianowicie przy ulicy Szpunara. Jest to stanowisko oznaczone kolejnym numerem 113, związane z okresem wczesnośredniowiecznym. Dokonano także weryfikacji trzech znanych już stanowisk, z których najciekawszym okazało się stanowisko 109, zlokalizowane przy skrzyżowaniu ulic J. Piłsudskiego i A. Asnyka, gdzie natrafiono na, nienotowane do tej pory, materiały związane z kulturą łużycką[46]. Poza granicami miasta dokonano lustracji 2 stanowisk, a mianowicie w Krakowie-Baryczy, na stan. 7, w związku z planowaną rekultywacją strefy ochronnej wysypiska śmieci w Baryczy oraz w Krzyszkowicach, na stanowisku 8, które bez powiadomienia Wojewódzkich Służb Konserwatorskich zniwelowano przy użyciu ciężkiego sprzętu mechanicznego.

Dział Archeologiczny poza wymienionymi wyżej pracami sprawował kontrolę, a także prowadził nadzory archeologiczne zlecone przez Państwowe Służby Konserwatorskie na stanowiskach w Wieliczce. Przeprowadzono m.in. kontrolę wykopów w kościele parafialnym pod wezwaniem Św. Klemensa, w którym w 2001 r. nastąpiła wymiana posadzki oraz założenie ciągów klimatyzacyjnych. Zadokumentowane zostały, leżące na poziomie 15-25 cm poniżej posadzki, zachowane relikty kamiennych murów o grubości 180 cm. Były one pozostałością zachodniej-frontowej i północnej – bocznej ściany gotyckiego kościoła zburzonego w końcu XVIII w. i odbudowanego na początku XIX w[47]. Obecna bryła kościoła jest nieco dłuższa, na osi wschód-zachód, od świątyni gotyckiej i stąd na odkrytych

[41] Byszyce stan. 5-6, Łyczanka stan. 1-5, Rzeszotary stan. 3-4, Siepraw 11, 12, 17-21.
[42] Łyczanka stan 1, Rzeszotary stan. 4, Siepraw stan. 19.
[43] Łyczanka stan. 4, Rzeszotary stan. 4, Siepraw stan 17.
[44] Łyczanka, stan. 4-6, Siepraw, stan 13.
[45] Łyczanka stan. 4,5, Rzeszotary stan. 3,4, Siepraw stan. 9-12, 14-17, 19-21.
[46] Stanowisko to zlokalizowane jest w obrębie osiedla im. Wincentego Pola. Podczas badań powierzchniowych prowadzonych w 1999 r. znaleziono tutaj materiały ruchome należące do kultury przeworskej z okresu wpływów rzymskich.
[47] S. Gawęda: *Wieliczka pod rządami austriackimi (1772-1918)* (w:) *Wieliczka – Dzieje Miasta,* Kraków 1990, s.204.; Ł. Walczy: *Dzieje kościoła parafialnego św. Klemensa w Wieliczce do 1785 roku,* „SMDŻ", t. XXII, 2001, s. 25-27.

murach posadowione są m.in. filary podtrzymujące strop chóru. W obrębie ziemi zmieszanej z gruzem, stanowiącej podsypkę pod posadzkę, a także z wykopów pod kanały klimatyzacyjne zebrano niewielką ilość materiału zabytkowego. Stwierdzono m.in. występowanie, na wtórnym złożu, ułamków ceramiki z naczyń z okresu wpływów rzymskich, średniowiecza i czasów nowożytnych oraz fragmentów cegieł, gąsiorów a także dachówek gotyckich. Natrafiono również na żelazne kute gwoździe, kawałki szklanych naczyń, ciężarek i taśmę ołowianą, brązową blaszkę w kształcie litery E oraz 5 monet, w tym: 3 szelągi miedziane króla Jana Kazimierza, 1 srebrny trojak króla Zygmunta III Wazy, 1 grosz miedziany króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

We wrześniu 2001 r. Pan Waldemar Pirowski, pracownik Kopalni Soli w Wieliczce, zamieszkały w Koźmicach Małych zgłosił do Muzeum o odkryciu, na swojej posesji podczas prac ziemnych, dużego skupiska potłuczonych naczyń glinianych. Po zapoznaniu się na miejscu ze znaleziskiem, stwierdzono, że ułamki rozbitych naczyń zgromadzono w specjalnie na ten cel wybranej jamie, a metryka ich pochodzenia jest nowożytna i przypada na przełom XIX i XX w. Znalezisko zostało zinwentaryzowane, a część materiału zabezpieczono i obecnie znajduje się w Muzeum. Ten sam właściciel równocześnie powiadomił o znalezieniu podczas prac polowych, przez jego Ojca, gładzonej siekierki kamiennej oraz kilku drobnych skorup z naczyń. Skonstatowano, że pochodzą one z młodszej epoki kamienia – neolitu i należy je łączyć z kulturą lendzielską.

J. M. Fraś, K.Reguła

THE ARCHAEOLOGICAL RESEARCH CONDUCTED BY THE CRACOW SALTWORKS MUSEUM IN THE PERIOD BETWEEN 2001-2002

Summary

In the years 2001 and 2002, the Archaeological Department of the Cracow Saltworks Museum conducted excavation research on positions 13 and 87 in Wieliczka and on position 30 in Kraków-Bieżanów, on position 7 in Kraków-Barycz, on position 8 in Niepołomice as well as surface research in the area of provinces Wieliczka and Siepraw. It also supervised the excavations in the town and outside of its borders.

In Wieliczka, on position 13, apart from numerous items of the settlement of the Lengyel culture (stockade, farm pits, after-post pits) and interesting portable items (among other things, pieces of brine evaporation vessels, a zoomorphic figure) an object connected with the carving pottery culture as well as a hearth with a (roaster-like) and vessels from the early Middle Ages were discovered.

The other researched place in Wieliczka was position 87. It is the settlement of the Lengyel culture, where apart from a semi-dug-out and a few other objects, an earlier settlement has been discovered connected with the curving pottery culture. A big housing object partly in the ground covered with a thatched roof was found.

The research of the crematory-skeletal burial ground in Kraków-Bieżanów on position 30 has already been conducted for six seasons. Owing to the excavation activities in the years 2001-2002, 80 crematory graves as well as 9 objects of a settling character have been excavated. It has been established that 51 out of all the graves come from the 3rd, 17 from the 4th and 5 from the 5th period of the Bronze Age. In case of three graves, it has been impossible to establish their chronology. Apart from the above-mentioned graves, a single crematory grave connected with the Puchov culture of the northern provenience has been excavated and dates back to the 1st century AD.

In 2002, after more than a ten-year break, excavation work on position 7 in Kraków-Barycz was resumed. It is here where in the 60-ties of the 20th century the remains of the multi-cultural settlement with the oldest in Europe Neolithic brine evaporation vessels were discovered. During the recent excavation work, 15 cultural objects were found. Among these two pits with quern stones, a hearth with the pieces of a roaster from the early Middle Ages as well as the objects and portable items from the period of the Roman influence and the Neolithic Period.

In 2001, in Niepołomice on position 8, a rich treasure consisting of 63 bronze objects belonging to the Lusatian culture from the 4th period of the Bronze Age, was discovered by chance. In the place where it was found, the archaeological excavation was carried out which exposed the traces of settlements belonging to the Tyniec cultural group from the pre-Roman period. There is not enough evidence proving the existence of a settlement connected with the Lusatian culture.

The Archaeological Department continued the surface research of the areas marked with the code AZP 105-57, which in the reporting years included four places. Altogether 25 new surface positions have been discovered. On position 16 Neolithic objects have been identified, on the 3rd some objects connected with the Bronze Age, on the 3rd with the Roman influences period and on the 4th with the late Middle Ages as well as on the 15th with the late Midle Ages and the Modern Period.

Archaeological supervision and control in several places in Wieliczka and its surroundings also belonged to the duties of the department. In the St Clemens parish church, the relics of the stone foundations of the Gothic church from the 14th century were registered, whereas in Koźmice Małe on a private property some broken vessels from the end of the 19th century were found.

RECENZJE I OMÓWIENIA

Kalwaria Zebrzydowska Polska Jerozolima – skarbem Kościoła i Narodu Polskiego, praca zbiorowa pod redakcją O. Czesława Gnieckiego OFM, Wydawnictwo „CALVARIANUM", Kalwaria Zebrzydowska 2002, ss. 527.

W tym roku przypada 25. rocznica istotnego dla Wieliczki wydarzenia, kiedy to w 1978 r. została wpisana na Pierwszą Międzynarodową Listę Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO. Nasza Instytucja interesuje się też pozostałymi obiektami tam uwzględnionymi, czego przejawem może być przygotowana w obecnym roku w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka wystawa pt. „Polskie zabytki na liście UNESCO". Kolejnym potwierdzeniem niech będzie niniejsza recenzja nowej i istotnej publikacji dotyczącej Kalwarii Zebrzydowskiej. Jest to miejsce, które podobnie jak Wieliczka, zostało umieszczone na wspomnianej Liście.

W 2002 roku kalwaryjskie sanktuarium obchodziło jubileusz 400-lecia swojego istnienia. Z tej to okazji, oprócz zorganizowania wielu uroczystości, w tym międzynarodowego sympozjum, wydano okolicznościową publikację pt. *„Kalwaria Zebrzydowska Polska Jerozolima – skarbem Kościoła i Narodu Polskiego"*. Ukazała się ona nakładem, istniejącego od 1971 r., Wydawnictwa OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej „CALVARIANUM". To syntetyczne opracowanie, w twardej oprawie, na 527 stronach zawiera 25 tekstów różnych autorów, grupując je w trzy główne rozdziały. Po każdym z nich umieszczono streszczenia w języku angielskim. Całość uatrakcyjniają ciekawe, choć nieliczne ilustracje. Przykładem ich może być *Widok Kalwarii Zebrzydowskiej z 1806 r.* (s. 323) w tekście o. C. Gnieckiego oraz *Plan Jerozolimy wg Adrychomiusza (1584), z naniesieniem stacji pielgrzymkowych zrealizowanych w Kalwarii Zebrzydowskiej oraz schemat linii kompozycyjnych urbanistycznego układu Jerozolimy przeniesiony do realiów Kalwarii Zebrzydowskiej* (s. 211) w artykule prof. dr hab. arch. A. Mitkowskiej.

Redaktorem publikacji jest o. dr Czesław Gniecki OFM, który we wprowadzeniu czytelnie określił zadanie tej publikacji. Ma ona być „próbą naukowej refleksji nad fenomenem tego miejsca" (s. 15) oraz „przyczynkiem do historiografii" (s. 16). Trafnie też napisano, że porusza ona w wielu różnych i istotnych aspektach temat znaczenia kalwaryjskiego sanktuarium, tj. religijne, artystyczne, krajobrazowe, turystyczne i społeczne. Ze względu na dużą liczbę tekstów i poruszanych kwestii w niniejszym opracowaniu można zwrócić uwagę jedynie na kilka z nich[1]. Pierwszy z trzech wspomnianych rozdziałów zatytułowano: *Specyfika sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej*[2]. W jego skład wchodzi aż osiem podrozdziałów. Każdy z nich ma innego autora i traktuje o odrębnych zagadnieniach, jednak ich tematyka ma potwierdzać, zawartą w tytule tej części, wyjątkowość Kalwarii Zebrzydowskiej. Część ta zawiera informacje o genezie sanktuarium, jego opiekunach, analogii do Jerozolimy oraz materiały poświęcone oryginalnym obrzędom, jak tutejsze obchody Wniebowzięcia NMP i Wielkiego Tygodnia. Końcowy tekst o. dr Florentyna Piwosza OFM pt.: *„Kalwaria Papieska"*, ukazuje związki tego miejsca z Janem Pawłem II.

Kolejny rozdział: *Walory naturalne i artystyczne polskiej Jerozolimy*[3], złożony jest z siedmiu tytułów. W tej części należy zwrócić uwagę na tekst prof. dr hab. arch. Anny Mitkowskiej, autorki wielu publikacji o kompozycji Kalwarii Zebrzydowskiej, która także w tym miejscu fachowo prezentuje to zagadnienie. Inne poruszane przez pozostałych autorów tematy dotyczą m. in. tutejszej architektury czy Obrazu Matki Boskiej Kalwaryjskiej. Cykl artykułów w tej części kończy bardzo istotny tekst: *Kalwaria Zebrzydowska – Światowe Dziedzictwo Kultury i Natury.* Napisała go osoba najbardziej w tym temacie kompetentna, wspomniana już prof. dr hab. arch. A. Mitkowska, autorka dokumentacji, na podstawie której umieszczono Kalwarię Zebrzydowską na Liście Światowego Dziedzictwa Kultury i Natury UNESCO.

[1] Aby nakreślić pełniejszy obraz całości w przypisach wymienieni zostaną autorzy i tytuły wszystkich tekstów.

[2] A. K. Sitnik OFM: *Geneza sanktuarium pasyjno-maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej*; E. Świerczek OFM: *Kalwaria jako polska Jerozolima*; C. Gniecki OFM: *Bernardyni – opiekunowie polskiej Jerozolimy*; J. Dzik: *Kalwaria Zebrzydowska jako Nowe Jeruzalem*; F. Piwosz OFM: *Wyjątkowy charakter kalwaryjskiego Misterium Pasyjnego*; R. Kośla OFM: *Kalwaria miejscem szczególnej obecności Matki Bożej*; E. Świerczek OFM: *Geneza obchodów Dróżek Zaśnięcia Matki Bożej*; F. Piwosz OFM: *„Kalwaria Papieska"*.

[3] A. Mitkowska: *Bogactwo kompozycyjne i krajobrazowe Kalwaryjskiego Parku Pielgrzymkowego w Kalwarii Zebrzydowskiej*; E. A. Obruśnik OFM: *Architektura Kalwarii Zebrzydowskiej z czasów Mikołaja Zebrzydowskiego*; C. Moryc OFM: *Treści ikonograficzne polskiej Jerozolimy – Kalwarii Zebrzydowskiej*; C. Moryc OFM: *Obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej – „Beskidzka Eleusa"*; J.M. Śmierciak OFM: *Organy w sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej – charakterystyka i dzieje instrumentów*; C. Gniecki OFM: *Odpałacu Czartoryskich do klasztoru seminaryjnego*; A. Mitkowska: *Kalwaria Zebrzydowska – Światowe Dziedzictwo Kultury i Natury.*

Ostatni, trzeci rozdział, obejmujący dziesięć zagadnień zatytułowano: *Znaczenie religijne i społeczne kalwaryjskiego sanktuarium*[4]. W tej części pojawiają się takie pojęcia jak duszpasterstwo, katechizacja w sanktuarium czy jego wymiar teologiczny. O nieco innym znaczeniu Kalwarii pisze jej burmistrz – Augustyn Ormanty. W tekście pt.: *Ziemia Kalwaryjska i jej mieszkańcy* w sposób interesujący prezentuje oblicze tego miejsca, widziane z perspektywy mieszkańca miasta, będącego często „zapleczem" dla tutejszego sanktuarium. W gronie piszących tutaj osób świeckich należy zwrócić uwagę na prof. dr hab. Antoniego Jackowskiego, dr Elżbietę Bilską-Wodecką oraz dr Izabelę Sołjan. Są to Pracownicy Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zakład Geografii Religii, gdzie od dawna bada się tematykę kalwaryjską. Całość kończy tekst o. prof. dr hab. Wiesława Franciszka Murawca OFM pt. *Bernardyni Prowincji Małopolskiej w Nowej Jerozolimie koło Warszawy*. To kolejny autor, który w swoim dorobku ma już wiele publikacji o wspomnianej tematyce kalwaryjskiej, w tym też dotyczących Kalwarii Zebrzydowskiej. O. W. F. Murawiec jest również opiekunem zbiorów Archiwum OO. Bernardynów w Krakowie. Interesujące uzupełnienie całości stanowi umieszczone na końcu kalendarium: *Ważniejsze wydarzenia w dziejach sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej*, autorstwa o. Mikołaja Rudyka OFM.

Dokonując powyższej analizy trudno było odnieść się do wszystkich punktów i autorów. Bez wątpienia należy uznać ich za najbardziej kompetentnych do stworzenia tego dzieła. Zgodnie z umieszczonym na końcu książki wykazem są to aż 22 osoby powiązane m.in. z uczelniami wyższymi, jak Uniwersytet Jagielloński, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Papieska Akademia Teologiczna oraz Wyższe Seminarium Duchowne w Kalwarii Zebrzydowskiej. Taki dobór piszących niezaprzeczalnie podnosi walory tej pracy. Autorzy prezentują tu wiele ważnych tematów, uzupełniając je fachowymi przypisami. W takim przypadku recenzent może być tylko sprawozdawcą a nie krytykiem. Jedyną refleksją, jaka się w tym miejscu nasuwa jest fakt, że nadal brak pełniejszej monografii tak niezwykłego miejsca jak Kalwaria Zebrzydowska. Analizowana praca składa się z wielu tekstów, których autorzy prezentują wybrane przez siebie zagadnienia. Wciąż jednak brak publikacji, która by w sposób usystematyzowany obrazowała dzieje tego miejsca. Jest nato-

[4] W. Stasiuk OFM: *Duszpasterstwo w sanktuarium kalwaryjskim w świetle dokumentów Kościoła*; T. J. Fułat OFM: *Teologiczny wymiar kalwaryjskiego sanktuarium na podstawie wypowiedzi Jana Pawła II*; D. A. Muskus OFM: *Sanktuarium kalwaryjskie miejscem katechizacji*; S. Górni OFM: *Tajemnica kalwaryjskiego sanktuarium a nowa ewangelizacja*; O. R. Jusiak OFM: *Znaczenie Kalwarii Zebrzydowskiej dla życia religijnego-analiza socjologiczna*; A. Ormanty: *Ziemia Kalwaryjska i jej mieszkańcy*; D. Benowska: *Działalność oświatowa i patriotyczna OO. Bernardynów z klasztoru kalwaryjskiego w przeszłości*; E. Bilska-Wodecka: *Znaczenie Kalwarii Zebrzydowskiej wśród innych kalwarii europejskich*; A. Jackowski, I. Sołjan: *Kalwaria Zebrzydowska w systemie ośrodków pielgrzymkowych świata i Polski*; W. F. Murawiec OFM: *Bernardyni Prowincji Małopolskiej w Nowej Jerozolimie koło Warszawy*.

miast wiele przewodników i prac przyczynkowych. Jedyną próbę szerszego opracowania tematu Kalwarii Zebrzydowskiej podjął o. Hieronim Eugeniusz Wyczawski w swojej pracy pt.: *Dzieje Kalwarii Zebrzydowskiej*, wydanej w 1947 r. i wznowionej w 1987 r. tym razem pt.: *Kalwaria Zebrzydowska. Historia Klasztoru Bernardynów i kalwaryjskich dróżek*. Skupił się on na pewnych kwestiach, bagatelizując inne, ale jego dzieło jest bez wątpienia największą monografią kalwaryjskiego sanktuarium.

Wracając do analizowanej publikacji jubileuszowej należy podkreślić, że praca ta porusza wiele istotnych tematów, przez co nakreśla pewien obraz i przedstawia szerokie spektrum zagadnień związanych z dziejami klasztoru. Wskazuje także kierunek dalszych badań oraz jest źródłem wielu informacji. Dzięki powyższym elementom daje poważne podwaliny dla kogoś, kto w przyszłości podejmie się trudnego zadania stworzenia pełniejszej, wzbogaconej o nowe ustalenia monografii tego wyjątkowego miejsca. Teraz jest ta praca niewątpliwie wartościowym dziełem, potrzebnym zarówno specjalistom, jak i zwykłym ludziom zainteresowanym fenomenem oraz dziejami Kalwarii Zebrzydowskiej.

Iwona Pawłowska

KRONIKA MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH ZA ROK 2003

I. Struktura organizacyjna i kierunki działania

Zespół kierowniczy Muzeum składa się z trzech osób: prof. dr hab. Antoni Jodłowski – dyrektor, mgr inż. Wacław Jaworski – wicedyrektor i Grażyna Konopka – główna księgowa.

Bezpośredni nadzór nad Muzeum sprawuje Minister Kultury, który powołuje członków 10-osobowej Rady Muzeum na 4-letnią kadencję. Obecnie w skład Rady Muzeum wchodzą: prof. dr hab. Aleksander Garlicki – przewodniczący, dr Zbigniew Beiersdorf, mgr Stanisław Dziedzic, mgr Zofia Gołubiew, inż. Jerzy Jasiuk, mgr Adam Kociołek, prof. dr hab. Adam Małkiewicz, dr Józef Piotrowicz, dr hab. Ryszard Skowron i prof. dr hab. Stanisław Waltoś.

W omawianym okresie nie uległa zmianie struktura organizacyjna Muzeum. Zgodnie z obowiązującym Statutem działalność merytoryczna realizowana była w dziewięciu działach: Kultury Materialnej Górnictwa, Historycznym, Archeologicznym, Geologicznym, Sztuki i Etnografii, Edukacji i Promocji, Archiwum i Biblioteka, Wydawnictw, Głównego Inwentaryzatora.

Liczba zatrudnionych pracowników wynosiła 103, w tym w działalności podstawowej 36.

W wyniku zawartej w ubiegłym roku umowy trójstronnej pomiędzy: Kopalnią Soli „Wieliczka" P.P., Kopalnią Soli „Wieliczka"–Trasa Turystyczna sp. z o.o. i Muzeum Żup Krakowskich o współpracy w obsłudze ruchu turystycznego od 1 I 2003 r. wprowadzono wspólny bilet na zwiedzanie zabytkowej kopalni soli i podziemnej ekspozycji muzealnej, sprzedawany w kasach Spółki.

II. Prace naukowo-badawcze

Prace naukowo-badawcze prowadzono w następujących dziedzinach: archeologia, geologia, górnictwo, historia i sztuka.

Tematyka prac badawczych:

- prace wykopaliskowych w Krakowie-Bieżanowie (stan. 30): cmentarzysko ciałopalno-szkieletowe oraz w Niepołomicach (stan. 8): osada tzw. tynieckiej grupy kulturowej;
- miernictwo górnicze (XVII-XX w.) oraz analiza treści map geologicznych w zbiorach Muzeum;
- dzieje szybów kopalni wielickiej (XIII-XX w.);
- zarządzanie i rozliczenia finansowe żup krakowskich w okresie staropolskim;
- fortyfikacje austriackie w Wieliczce po I rozbiorze Polski;
- kadra urzędnicza w salinie wielickiej i bocheńskiej;
- podziemne kaplice w kopalni wielickiej;
- budownictwo salinarne w Wieliczce i Bochni.

Prace dokumentacyjne:

- szczegółowa inwentaryzacja wyrobisk zabytkowych kopalni wielickiej przeznaczonych do likwidacji z powodu zagrożeń górniczych w północnej części kopalni;
- dokumentacja prac konserwatorsko-zabezpieczających w komorach *Gołuchowskiego* i *Michałowice* oraz szybie *Regis*;
- inwentaryzacja fotograficzna i opisowa warzelni soli w Wieliczce w związku z zakończeniem produkcji oraz nadszybia *Górsko* zagrożonego katastrofą budowlaną;
- opracowanie pt.: „Wyrobiska zabytkowe Kopalni Soli Bochnia – Pomnika Historii w aspekcie konserwatorskim", wskazujące kierunek dla kompleksowego zabezpieczenia kopalni;
- weryfikacja archeologicznych stanowisk powierzchniowych w okolicy Rzeszotar Górnych i Dolnych, Bugaja i Panciawy w woj. Małopolskim.

Prace oddane do druku:

- Tekst wprowadzający na temat 25. rocznicy wpisania wielickiej kopalni na Międzynarodową Listę Dziedzictwa UNESCO (A. Jodłowski);
- *Problematyka zabezpieczania i konserwacji zabytkowych wyrobisk w Kopalni Soli „Wieliczka"* (J. Charkot);
- *Kaplica Św. Kunegundy w komorze Boczaniec* (E. Kalwajtys);
- *Postęp techniczny w salinie wielickiej w okresie administracji austriackiej* (Ł. Walczy);
- *Rozwój naziemnego transportu kolejowego w Wieliczce* (M. Marynowski);
- *Architektura nadszybi w Wieliczce* (K. Ochniak);
- *Austriacka twierdza polowa w Wieliczce z 1778 r.* (M. Skubisz);
- *Fotografia dokumentem przeszłości Wieliczki* (A. Mazur);
- *Przewodniki turystyczne o Wieliczce* (I. Pawłowska);
- *Kolekcje rodzinne w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich* (L. Rzepka);
- *Relacja P. Berniarda ze zwiedzania kopalni wielickiej w 1775 r.* – tekst źródłowy (Ł. Walczy);
- *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 2001-2002* (J. M. Fraś, K. Reguła);
- *Osada wielokulturowa w Wieliczce-Rożnowej w świetle badań w latach 1966, 1996, 1998-2001* (J. M. Fraś);
- Recenzja pracy: *Kalwaria Zebrzydowska Polska Jerozolima – skarbem Kościoła i Narodu Polskiego*, praca zbiorowa pod. red. C. Gnieckiego, (I. Pawłowska);
- *Inwentarz akt salinarnych Muzeum Żup Krakowskich za lata 1772-1918* (M. Marynowski, L. Rzepka);
- *Najstarsze plany wielickiej kopalni soli* (A. Jodłowski).

Sesje i zebrania naukowe

Urząd Miasta Krakowa, Kopalnia Soli „Wieliczka" i Muzeum Żup Krakowskich zorganizowały wspólne obchody 25. rocznicy wpisania tutejszej kopalni i zabytkowego centrum Krakowa na Pierwszą Międzynarodową Listę Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO (3 IX 2003 r.); m.in. w komorze *Warszawa* odbyła się konferencja na której wiodący referat pt. „Przynależność do światowej elity UNESCO – prestiż, posłannictwo czy pieniądze ?" wygłosił dr Tomasz Orłowski, Sekretarz Generalny Komitetu do Spraw UNESCO w Polsce. Natomiast mgr inż. Rafał Dąbkowski (Centrum Badawczo-Projektowe CUPRUM) omówił sposoby zabezpieczania i ratowania zabytków wpisanych na Listę UNESCO, na przykładzie Kopalni Soli w Wieliczce. Dyrektor Muzeum, prof. Antoni Jodłowski, w swoim wystąpieniu przypomniał genezę wpisu oraz metodykę przygotowania dokumentacji historycznej, górniczej i kartograficznej. W obradach uczestniczył marszałek Senatu RP, prof. Longin Pastusiak. Zaproszeni goście wzięli udział w konferencji prasowej oraz zapoznali się z podziemną ekspozycją muzealną i przygotowaną na tę okoliczność wystawą czasową.

W 2003 r. odbyło się 10 zebrań naukowych z następującymi referatami:

- *Architektura nadszybi w Wieliczce,* (K. Ochniak);
- *Wyniki badań archeologicznych prowadzonych przez MŻKW na stanowisku 30 w Krakowie-Bieżanowie w latach 1997-2002,* (K. Reguła);
- *Austriackie akty prawne regulujące funkcjonowanie bractw górniczych i instytucji samopomocowych oraz określające zakres świadczeń socjalnych dla górników,* (B. Konwerska);
- *Wpływ epidemii na populację Wieliczki w XIX w.,* (R. Wierzbicki);
- *Problematyka konserwacji kieratów konnych w podziemnej ekspozycji muzealnej,* (J. Kiciński);
- *Bezpieczeństwo pracy w salinie wielickiej w czasach austriackich,* (Ł. Walczy);
- *Saliny szwajcarskie,* (K. Ochniak);
- *Dawne mapy geologiczne w zbiorach kartograficznych MŻKW,* (W. Kuc);
- *Walory historyczne, górnicze i geologiczne zabytkowych wyrobisk przeznaczonych do likwidacji w kopalni wielickiej – na podstawie przeprowadzonych penetracji,* (J. Charkot, W. Gawroński, W. Kuc);
- *Handel solą w czasach austriackich,* (M. Międzobrodzka).

Ponadto pracownicy Muzeum wygłaszali referaty na:

1. Konferencji Sprawozdawczej Krakowskiego Ośrodka Archeologicznego w Igołomi (4-5 VI 2003 r.), K. Reguła: *Wyniki badań archeologicznych na stan. 30 w Krakowie-Bieżanowie w latach 2001-2000*;
2. Posiedzeniu naukowym Komisji Urbanistyki i Architektury PAN w Krakowie (Sekcja Architectura Militaris), M. Skubisz: *Austriacka twierdza polowa w Wieliczce z II połowy XVIII wieku* (16 VI 2003 r.);
3. Konferencji zorganizowanej przez Górnośląskie Centrum Kultury w Katowicach na temat dziedzictwa przemysłowego i jego wykorzystania dla potrzeb turystyki, W. Jaworski: *Kopalnia soli w Wieliczce jako przykład wykorzystania obiektu historycznego dla potrzeb turystyki* (17 VI 2003 r.);
4. Ogólnopolskim Spotkaniu Doktorantów Historii Sztuki w Krakowie, K. Ochniak: *Zagadnienia artystyczne architektury saliny wielickiej w okresie galicyjskim* (11-13 X 2003 r.);
5. Spotkania w Muzeum im. S. Fischera w Bochni, K. Ochniak: *Kolonia górnicza Gorzków w Bochni* (4 XII 2003 r.).

III. Wystawy

W 2003 r. zorganizowano 8 wystaw czasowych, z tego 5 w Zamku Żupnym, 2 w podziemnej ekspozycji muzealnej, 1 objazdowa:

1. *Świat minerałów* (15 IV-24 VIII 2003 r.); wystawa o charakterze dydaktycznym przedstawiająca występujące w przyrodzie minerały z podkreśleniem ich walorów estetycznych (W. Kuc);
2. *Z Wieliczki do solniczki*; wystawa objazdowa prezentowana na dwóch trasach: Wieliczka-Tarnów-Rzeszów-Przemyśl-Sanok-Krosno-Nowy Sącz (3-16 V 2003 r.) oraz Wieliczka-Jabłonka (1-7 VI 2003 r.); ekspozycja wielotematyczna o dziejach Żup Krakowskich umieszczona we wnętrzu dostosowanego do tego celu autobusu; przy organizacji imprezy współpracowano z lokalnymi samorządami oraz szkołami w poszczególnych miejscowościach na trasie przejazdu (M. Marynowski);
3. *Barwy soli ocalone od zapomnienia* (31 V - 30 VI 2003 r.); wystawa fotografii nieistniejącej już kopalni soli w Inowrocławiu autorstwa Leonarda Pyszkowskiego (A. Mazur);
4. *Polskie zabytki na Liście UNESCO* (6 VI - 31 XII 2003 r.); z okazji 25. rocznicy wpisania wielickiej kopalni na Pierwszą Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego

UNESCO; na terenie podziemnej ekspozycji muzealnej przedstawiono fotografie wielkoformatowe, dokumentację wpisu, certyfikaty, medale, monety, wydawnictwa albumowe jedenastu polskich obiektów wpisanych na tę Listę w latach 1978-2003 (W. Gawroński);

5. *Zamki kazimierzowskie w Wieliczce i Niepołomicach w twórczości artystów niepełnosprawnych* (20 VI - 31 VIII 2003 r.); wystawa poplenerowa IV Międzynarodowego Pleneru Malarskiego Artystów Niepełnosprawnych zlokalizowana została w podziemnej ekspozycji muzealnej w komorze *Modena* (E. Malinowska);
6. *Wisła – solny szlak* (12 IX - 30 XI 2003 r.); przedstawiono rolę i znaczenie rzeki Wisły w transporcie i handlu solą w okresie staropolskim, poprzez dawne widoki miast, planów składów solnych, dokumentów frochtarskich, modeli statków, łodzi i barek oraz okazów flory i fauny (E. Kalwajtys, A. Mazur);
7. *Moja przygoda w Muzeum* (28 X - 31 XII 2003 r.); wystawa pokonkursowa prac plastycznych uczniów szkół podstawowych i średnich uczestniczących w ogólnopolskim konkursie pod tym samym tytułem, organizowanym wspólnie przez Ministerstwo Kultury, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu oraz Muzeum Okręgowe w Toruniu (B. Tworzydło);
8. *Od klepsydry do zegarka elektronicznego* (12 XII 2003 - 31 III 2004 r.); wystawa miała na celu pokazanie zmian w sposobie mierzenia czasu i formach czasomierzy (L. Rzepka).

W obrębie stałej ekspozycji podziemnej zmodernizowano wystawę prezentującą dzieje miasta Wieliczki (w komorze *Miejskiej*), zmieniając ustawienie gablot, część eksponatów a przede wszystkim obudowę *Panoramy* Wieliczki z 1645 r.

Muzeum wypożyczyło 271 eksponatów do innych muzeów w celach ekspozycyjnych, natomiast na wystawy organizowane w Wieliczce sprowadzono 561 obiektów z innych ośrodków muzealnych i kolekcji prywatnych.

Frekwencja zwiedzających stałe ekspozycje wraz z wystawami czasowymi wyniosła: 682 586 (podziemna ekspozycja) i 36 921 (Zamek Żupny).

IV. Zbiory

Gromadzenie zbiorów odbywało się w drodze zakupów, darów i pozyskania własnego. W ciągu minionego roku zbiory powiększyły się o 151 pozycji inwentarzowych (w tym 94 pozyskano w czasie badań archeologicznych). Pozostałe włączono do zbiorów: sztuki, etnograficznych, geologicznych, techniki górniczej i archiwum. Zbiory Specjalne uzupełniono o 17 jednostek, a księgozbiór o 358 woluminów.

Przeprowadzono okresową inwentaryzację muzealiów w Zbiorach Specjalnych, Kartograficznym i Techniki Górniczej.

Wszystkie nowo pozyskane zabytki zostały opracowane pod względem naukowym (karty ewidencyjne, dokumentacja wizualna) i wprowadzone do Ksiąg Inwentarzowych.

Większość prac konserwatorskich wykonano we własnych pracowniach:

- Pracownia Konserwacji Metali: konserwacji poddano 140 przedmiotów (zabytki metalowe ze Zbioru Techniki Górniczej i wykopalisk archeologicznych);
- Pracownia Konserwacji Papieru: zabezpieczono 12 275 kart archiwaliów i 47 zabytkowych map.
- Pracownia Konserwacji Zabytków Archeologicznych: zrekonstruowano 54 naczynia glinianych.

Ponadto wykonanie pełnej konserwacji Muzeum zleciło pracowniom specjalistycznym w Krakowie:

- w Pracowni Konserwacji i Restauracji Zabytkowego Papieru i Skóry: mapa górnicza z 1829 r. pt.: *Karte der Ersten Gruben Etage zu Wieliczka,* wyk. C. W. Freyseysen;
- w Pracowni Konserwacji Zabytkowego Papieru i Starej Fotografii: zdjęcia kopalni z końca XIX i początku XX w. (46 szt.).

W wyniku zleconych przez Muzeum badań stanu zachowania zabytków w podziemnej ekspozycji, uzyskano ekspertyzy, które określają kierunek prac konserwatorskich przy ich zabezpieczaniu: „Wyniki badań mineralogicznych zasolonych obiektów zabytkowych w Muzeum Żup Krakowskich" (prof. Maciej Pawlikowski, Akademia Górniczo-Hutnicza) oraz „Mikrobiologiczne badanie próbek pobranych w Muzeum Żup Krakowskich" (dr inż. Helena Bis i dr Krystyna Marcinowska, Akademia Rolnicza w Krakowie).

V. Edukacja i promocja

Działalność edukacyjna Muzeum skierowana do dzieci i młodzieży realizowana była poprzez następujące formy:

1. Konkursy:
   - „Najpiękniejsza pisanka z soli" (10 IV 2003 r.);
   - „Polskie zabytki na Liście UNESCO" (8 X 2003 r.);
   - konkurs poetycki na wiersz o soli (30 V 2003 r.);
   - „Ozdoba Bożonarodzeniowa" (15 XII 2003 r.).
2. Warsztaty edukacyjne:
   - historia herbu Wieliczki (dzieci samodzielnie wykonywały własne dokumenty opatrzone pieczęcią i lepiły solniczki z masy solnej);
   - znaczenie soli w gospodarstwie domowym (przygotowywanie przetworów z użyciem soli);
   - zapoznanie młodzieży z pracą Muzeum przez wizyty grup szkolnych w specjalistycznych pracowniach i bibliotece: „Muzeum Żup Krakowskich – jego sekrety i tajemnice", „Od papirusu do CD-romu".
3. Zwiedzanie ekspozycji połączone z zabawą: „Poszukiwanie solnego skarbu", „Podziemne podchody".
4. Koncerty umuzykalniające w wykonaniu muzyków Filharmonii Krakowskiej dla przedszkolaków i uczniów szkół z terenu powiatu wielickiego oraz Krakowa.
5. Plener malarski: „Moja przygoda w muzeum", dla uczniów szkół podstawowych i średnich w ekspozycji podziemnej (24 IV 2003 r.); praca Patrycji Kwaśniewskiej, uczennicy Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu, przedstawiająca komorę *Saurau*, uzyskała nagrodę na 25. Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym w Toruniu.

Imprezy plenerowe na dziedzińcu Zamku Żupnego:

1. Koncerty z cyklu „Popołudnie ze Straussem" w miesiącach letnich; ostatni tegoroczny koncert odbył się w komorze *Długosza* (28 IX 2003 r.) a ze względu na jubileusz 10-lecia miał szczególnie uroczysty charakter: obok Galicyjskiej Orkiestry Straussowskiej *Obligato* wystąpił znany tenor Jan Wilga, chór *Magnum Sal* Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Matejki w Wieliczce oraz Reprezentacyjna Orkiestra Dęta Kopalni Soli Wieliczka.
2. IV Międzynarodowy Plener Malarski Artystów Niepełnosprawnych pt. „Zamki Kazimierzowskie w Wieliczce i Niepołomicach" (8-9 V 2003 r.), przy współpracy Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych i Centrum Kultury Niepołomice.
3. „Święto Soli" (30 V - 1 VI 2003 r.), przy współpracy Kopalni Soli „Wieliczka" (M. Międzobrodzka, B. Konwerska); impreza o charakterze festynu (pokazy dawnego warzenia soli w naczyniach glinianych i panwiach, urabiania bałwanów solnych, zjazdu u liny, warsztatów rzemieślniczych i ginących zawodów) połączonego z prezentacją innych ośrodków solnych w Polsce, pokazem filmów oświatowych, otwarciem wystawy fotograficznej, inscenizacją tekstów historycznych, promocją książki dla dzieci pt. „Kopacz Maciej i wielicki skarb", z dużym zainteresowaniem

spotkały się prelekcje popularnonaukowe poświęcone soli: w aspekcie językoznawczym (prof. Władysław Miodunka), w symbolice i liturgii (O. Leon Knabit), w żywieniu człowieka (prof. Anna Międzobrodzka);

4. „Festyn Świętej Kingi" (15 VI 2003 r.), zorganizowany przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich przy współpracy Muzeum: występy zespołów dziecięcych, gry i zabawy, konkursy, spotkanie z autorką książek dla dzieci Ewą Stadtmüller i ks. prof. Stanisławem Nagym SCJ.
5. „Dni Świętej Kingi" (24-27 VII 2003 r.), festyn rodzinny: występ Orkiestry Dętej z Biskupic, pokazy walk rycerskich, scenki historyczne w wykonaniu grupy teatralnej z Piwnicznej.

Promocja Muzeum na zewnątrz (poza Wieliczką):

- „Wyprawa solnym szlakiem z Wieliczki na Orawę" (1-8 VI 2003 r.) na trasie historycznego traktu handlowego: Wieliczka, Raciechowice, Myślenice, Lubień, Rabka, Nowy Targ, Czarny Dunajec; impreza zakończyła się festynem w Jabłonce podczas którego otwarto turystyczny szlak solny na Orawie (J. M. Fraś, M. Skubisz); wyprawie towarzyszył autobus z wystawą objazdową „Od Wieliczki do solniczki";
- na zaproszenie innych ośrodków muzealnych w Polsce oraz instytucji prezentowano pokazy warzenia soli: tradycyjne „Święto Rękawki" w Krakowie, Majówka Archeologiczna w Chodliku, „Muzealia" w Bochni, „Święto Wrocławia", „Targi Sobótkowe", „IX Festiwal Wikingów Wolin-Jomsborg-Vineta", „IX Festyn Archeologiczny" w Biskupinie oraz w miejscowościach na wspomnianym szlaku Wieliczka-Jabłonka, a także w Jarosławiu i Sanoku (J. M. Fraś, M. Skubisz);
- prezentacja Muzeum na Równi Krupowej w Zakopanem (5 VII 2003 r.) oraz na Targach Sztuki Ludowej na rynku krakowskim (29 VIII 2003 r.): M. Bogucka, T. Kuc, M. Waśniowska;
- udział w targach turystycznych: Katowice (28-30 III 2003 r.), Poznań (22-25 X 2003 r.).

Rolę łącznika Muzeum z lokalnym środowiskiem od wielu lat spełnia Towarzystwo Przyjaciół Muzeum; zorganizowano 10 spotkań z prelekcjami oraz wycieczki do Klasztoru Benedyktynek w Staniątkach i zamku w Niepołomicach.

W dniach 8-18 XI 2003 r. Teatr Telewizji Polskiej nagrywał w komorze *Saurau* sceny do sztuki „Hamlet" W. Szekspira w reżyserii Łukasza Barczyka.

VI. Wydawnictwa

Muzeum Żup Krakowskich. Informator 2003; publikacja o charakterze reklamowym zawierające szczegółowy program imprez; dwie wersje językowe, nakład 1300 egz.
Muzeum Żup Krakowskich. Oferta edukacyjna, nakład 6000 egz.
Wieliczka – Muzeum Żup Krakowskich, ulotka, nakład 15 000 egz.
Z wielicką solą na Orawę w dawnych wiekach, J. Piotrowicz, nakład 300 egz.
Świat minerałów. Informator o wystawie, W. Kuc, nakład 300 egz.
Kopacz Maciej i wielicki skarb, I. Pawłowska, M. Skubisz, nakład 4000 egz.
Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce, t. XXIII (w druku).

Plakaty: *Wieliczka – Muzeum Żup Krakowskich* (500 egz.), *Święto Soli* (300 egz.), *Solnym szlakiem z Wieliczki na Orawę* (200 egz.)

VII. Współpraca z instytucjami krajowymi i zagranicznymi

Wystawę poświęconą polskim zabytkom na Liście UNESCO zrealizowano dzięki współpracy z muzeami i władzami samorządowymi w Krakowie, Oświęcimiu, Białowieży, Warszawie, Zamościu, Malborku, Toruniu, Kalwarii Zebrzydowskiej, Jaworze i Świdnicy.

K. Ochniak, dzięki uzyskanemu stypendium, odbyła staż na Uniwersytecie w Lozannie (1 III - 30 V 2003 r), zapoznając się z problematyką solnictwa Szwajcarii.

M. Międzobrodzka uczestniczyła w seminarium „Judaizm-Dzieje i kultura Żydów polskich--Holocaust" zorganizowanym przez Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu i Instytut Pamięci Yad Vashem w Jerozolimie (8-24 IX 2003 r.), gdzie zaprezentowała materiały dokumentacyjne z wystawy „Żydzi w Wieliczce w latach okupacji" (zrealizowanej w Muzeum w 2002 r.).

W dniach 18-21 XI A. Mazur, M. Marynowski przebywali w Rumunii w celu nawiązania współpracy z Kopalnią Soli w Kaczyce oraz organizacjami polonijnymi. Wyjazd odbył się w związku z planowaną na 2004 r. wystawą „Polscy górnicy w rumuńskiej Kaczyce".

W dniu 13 IX 2003 r. wizytę w Muzeum złożył dyrektor Bruno Kemm wraz z radą nadzorczą saliny w Bex (Szwajcaria).

Nawiązano współpracę z Komisją Europejską w ramach programu „Kultura 2000-2004" przy opracowaniu projektu: „Mémoires des mines et identités culturelles en Europe".

Inne prace

Wznowiono prace remontowo-konserwatorskie w zabytkowej komorze *Maria Teresa II* (kotwienie ociosów i stropu) w celu udostępnienia dla turystów oraz przystąpiono do konserwacji kieratu polskiego w komorze *Modena*.

Realizując zalecenia resortowe (Obwieszczenie Ministra Kultury Nr 77 w sprawie trybu wykonywania ochrony muzeów) w salach wystawowych i magazynach zlokalizowanych w Zamku Żupnym zmodernizowano i rozbudowano elektroniczny system zabezpieczenia (przeciwwłamaniowy i przeciwpożarowy) oraz zatrudniono profesjonalną firmę ochrony osób i mienia *DYSKAM* z Krakowa (1 X 2003 r.).

Wykonano remont budynku administracyjnego w Parku Kingi 6 oraz nadbudowę pierwszego piętra (skrzydło północne), co wydatnie polepszyło warunki magazynowania zbiorów muzealnych, pracowni konserwatorskich oraz powiększyło bazę dla działań edukacyjnych.

Opracował: Wojciech Gawroński

W. Gawroński

THE CHRONICLE OF THE CRACOW SALTWORKS MUSEUM IN WIELICZKA
(including the events of 2003)

Summary

The scientific research was conducted in four fields, namely, mining-geological, archeological and historical as well as artistic and ethnographic. Eight temporary exhibitions were organized and the successive 13th volume of the Museum Yearbook was published.

Last year celebrations commemorating the 25th anniversary of including the Wieliczka salt mine in the first UNESCO World Heritage List. On the occasion, a temporary exhibition, scientific conference and knowledge contest for children and teenagers were organized.

Among the educational promoting events, the greatest popularity enjoyed "The Salt Festival," "The Expedition along the Route from Wieliczka to Orawa" as well as a series of concerts "The Afternoon with Strauss."

The total turnout of the visitors was 682 586 (to the underground exposition) and 36 921 (to The Saltworks Castle.)

SPIS ILUSTRACJI

Rysunki:

Rozmieszczenie redut, fleszy i wałów twierdzy polowej w Wieliczce 153
(rys. M. Skubisz)
Wieliczka, stan. 13. Wybór materiałów neolitycznych z osady 226
Wieliczka, stan. 13. Wybór materiałów neolitycznych (a-f) i wczesnośredniowiecznych (g) 228
Wieliczka, stan. 87. Wyroby ceramiczne i krzemienne z wypełniska chaty półziemiankowej (obiekt 9) 231
Kraków-Bieżanów, stan. 30. Naczynia gliniane z cmentarzyska ciałopalnego 233
Kraków-Bieżanów, stan. 30. Ozdoby z brązu z cmentarzyska ciałopalnego 235
Kraków-Bieżanów, stan. 30. Wyposażenie grobu kultury puchowskiej 236
Kraków-Barycz, stan. 7. Wyrób materiałów neolitycznych (a, b) i z okresu wpływów rzymskich (c-h) 237
Kraków-Barycz, stan. 7. Wyrób materiałów z okresu wpływów rzymskich (a-d) i wczesnego średniowiecza (e-i) 239
Niepołomice, pow. Wieliczka, stan. 8. Wyrób materiałów ceramicznych z epoki brązu (a) i okresu przedrzymskiego (b-g) 242
(rys. W. Markowski)

Fotografie:

do art. *Problematyka zabezpieczania i konserwacji zabytkowych wyrobisk kopalni wielickiej*

1. Filar solny wzmocniony kasztem pełnodrzewnym w komorze *Margielnik* .....
2. Komora *Józefa Piłsudskiego* podczas prac zabezpieczających prowadzonych w latach 1987-95 .....
3. Uszkodzenia zabytkowej obudowy komory *Michałowice* .....
4. Wzmacnianie obudowy komory *Michałowice* wiązkowymi filarami z drewna (wrzesień 2003 r.) .....
5. Uszkodzenia obudowy drewnianej i tunelu bezpieczeństwa w komorze *Gołuchowskiego* (zachodnia część wyrobiska – wrzesień 2003 r.) ..... 32 / 33
6. Stan prac konserwatorsko-zabezpieczających w komorze *Gołuchowskiego* w październiku 2003 r. .....
7. Wiercenie otworu dla montażu kotwy w komorze *Maria Teresa II* (maj 1997 r.) .....
8. Montaż kotwy szklano-epoksydowej w komorze *Maria Teresa II* .....
9. Zabezpieczony drewnem i siatką trałową wylot szybiku oraz ślady maskowania otworów kotwowych w komorze *Maria Teresa II* .....
10. Przebudowa szybu Regis na głębokości poziomu I (styczeń 1998 r.). W głębi drewniana obudowa rząpia przyszybowego .....

(fot. 1-10 A. Grzybowski)

do art. *Kaplica Świętej Kunegundy w komorze Boczaniec*

1. *Sct. Cunegunde Capelle in Boczaniec*, M. A. Seykotta, 1840 r. .....
2. Ołtarz z figurą św. Stanisława Szczepanowskiego (?) i predellą na mensie, stan z 1980 r.
3. Przewrócona figura św. Klemensa, stan z 1980 r. .....
4. Potężne kaszty w komorze *Boczaniec*, stan z 1980 r. ..... 48 /49
5. *Cuda świętej Kingi*, kwatera obrazu przedstawiająca pożar kopalni bocheńskiej i pielgrzymów z darami u jej grobu, 1680 r. .....
(fot. 2-5 F. Kalwajtys)

do art. *Rozwój naziemnego transportu kolejowego w Wieliczce*

1. „Eisenbahn Karte", mapa Henryka Zwirnera, ok. 1857 r., Zb. Kart. MŻKW, sygn. VII/300 .....
2. Połączenia kolejowe przy szybie *Elżbieta*, 1881 r., Arch. MŻKW, sygn. 1909, k. 91.
3. „Plan sytuacyjny toru kolei salinarnej koło szybu Franciszka Józefa", 1893 r., Arch. MŻKW, sygn. 2318, k. 87 .....
4. Akwarela Henryka Uziembły „Bocznica kolejowa przy szybie *Kinga* w Wieliczce", 1898 r., Dział Sztuki i Etnografii MŻKW, nr inwentarza IV/1554 .....
5. „Wieliczka od dworca kolei", grafika z albumu A. Szuberta „Wieliczka", 2 poł. XIX w., Zb. Graf. Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 1331 II ALBUMY, nr 1 ..... 96 /97
6. „Dworzec kolejowy – Bahnhof Wieliczka", ok. 1908 r., widokówka, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1497/1 .....
7. Lokomotywa salinarna i przęsła kolei linowej, fot. Henryk Poddębski, okres międzywojenny, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 670/1 .....
8. „Sytuacja szybów" 1:2500, z zaznaczonymi torami przemysłowymi, okres międzywojenny, Zb. Rękop. Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 721/75 nr 13 .....
9. Kolej motorowa na stacji „Miasto Wieliczka", fot. Władysław Gargul, okres międzywojenny, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1025/5 .....
10. „Stadtplan Wieliczka", 1944 r., Zb. Kart. Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. M 40/62 ...

do art. *Architektura historycznych nadszybi w Wieliczce*

1. Nie istniejąca kleta *Wodna Góra*, rys. A. Eisler, 1835 r. .....
2. Nie istniejące nadszybie *Daniłowicz* (*Arcyksięcia Rudolfa*), fot. Awit Szubert, 1891 r. ..
3. Nie istniejące nadszybie *I. Paderewski* (*Franciszek*), fot. W. Gargul, 1922 r. .....
4. Widok i rzut nieistniejącego nadszybia *Loiss*, rys. M. Seykotta ..... 128 /129
5. Nadszybie *Regis* (*Franciszek Józef*), z lat 1860-61, z dobudową wieży w 1892, fot. Jan Czernecki, ok. 1908 r. .....
6. Nadszybie *Regis* (*Franciszek Józef*), fot. Jadwiga Machowiczowa, ok. 1913 r. .....
7. Plany nadszybia *Kinga* (*Elżbieta*), 1867 r. .....

do art. *Austriacka twierdza polowa w Wieliczce z 1778 r.*

1. *Plan der Verschanzungen um Wieliczka*, Joseph Fleckhammer von Aystätten, 1779, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/487 .....
2. Mapa Wieliczki, Kriegsarchiw Vien, sygn. K. VII. h. 141 .....
3. *Plan von Wieliczka mit den daselbst ausgeführten Verschanzungen* (1778), Kriegsarchiw Vien, sygn. K. VII. h. 142 .....
4. Mapa Wieliczki (1778), Kriegsarchiw Vien, sygn. K. VII. k. 143a ..... 144 /145
5. Mapa Wieliczki, Mathias Lebzeltern, 1779, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/483 .....
6. *Grund Prospect und Seiger Riß dann Kreutz Profil Der Salinen Bergstandt Wielitzka*, Karl Franz Nicolaschy, 1785, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/482 .....
7. Projekt przebudowy drogi w rejonie reduty nr I, Carl Geisler, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/573

do art. *Fotografia dokumentem przeszłości Wieliczki*

1. Kopalnia Soli Komora *Cesarza Franciszka*, fot. A. Szubert, 1892 r. .....
2. Ogród salinarny, fot. A. Szubert, 1892 r. .....
3. Orkiestra amatorska, fot. A. Szubert, 1892 r. .....
4. Orkiestra salinarna, fot. J. Czernecki, ok. 1902 r. .....
5. Jarmark w Wieliczce, nakład M. Gold, ok. 1901 r. .....
6. Jadwiga Machowiczowa z mężem Edwardem oraz dziećmi: Marią, Bolesławem i Zbigniewem, fot. ok. 1917 r. ..... 160 /161
7. Portret atelierowy dziewczynki, fot. J. Machowiczowa, ok. 1917 r. .....
8. Władysław Jan Gargul, 1945 r. .....
9. Rynek Dolny: bocznika kolejowa przy szybie *Regis*, kościół parafialny św. Klemensa, Zamek Żupny, fot. W. Gargul, 1922 r. .....
10. Słuchacze i wykładowcy Szkoły Górniczej, fot. W. Gargul, ok. 1930 r. .....
11. Staw salinarny w Parku im. A. Mickiewicza, fot. W. Gargul, ok. 1920 r. .....
12. Rynek Dolny, w głębi Zamek Żupny, fot. H. Poddębski, 1936 r. .....

INDEKS NAZWISK

Aigner August 77
Alembert Jean Le Rond d' 32
Alexandrowicz Zofia 13, 22, 31
Almasy, gen. austriacki 147
Arcet Jean d' 219
Aries Philippe 198
Aubenton Louis Jean Marie d' 219
Auersperg Heinrich von 145, 146, 149
August II Mocny, król polski i elektor saski 48, 183, 209
August III król polski i elektor saski 211, 220
August John 216
Axentowicz Teodor 165
Aywas Franciszek 98

Bach Johann Gottlob 86, 90
Baczkowski Michał 142, 145, 147, 148-150
Balzberg Karl von 77
Bar Adam 206
Barącz Erazm 97, 173
Barczyk Łukasz 256
Bartuś Jan 97
Bazin Andre 159
Becher Hilda 120
Beiersdorf Zbigniew 110, 111, 127, 141, 142, 146, 147, 152, 155, 156, 251
Benda Wacław 72, 75
Bendowie 200
Benowska Dorota 249
Berg Christian de 150
Bernard Pierre 207
Bernard Pons-Joseph 207
Berniard P. 203, 206-215, 223
Biecker Johann 121
Bieniarzówna Janina 87, 91, 96, 98
Bilska-Wodecka Elżbieta 249
Binenstock Kalman 197
Bis Helena 255
Bodniak Stanisław 134
Bodor Jan 66
Bogdanowski Janusz 142, 152, 157
Bogucka Małgorzata 256
Bolesław Wstydliwy, książe krakowski i sandomierski 183
Boner Jan 134
Borlach Jan Gotfryd 45, 113, 115, 117, 213
Bornstein Hana 197
Bornstein Izrael 197
Bornstein Salomon 197
Borowiejska-Birkenmajerowa Maria 146
Bred Franz 164
Brujmann Wilhelm 59
Brydak Józef 68, 86, 112, 130
Brzoskwinia Waldemar 152
Buczek Marian 125
Bukowiecki T. 86, 180
Bukowski Waldemar 133
Bułhak Jan 161
Buschman Ottokar J. 54, 80
Buschmann Wolfgang 121
Büsdhel, kpt. austriacki 148, 158
Buzek Jerzy 18
Bużeński Hieronim 134
Bykowska Franciszka 205

Cehak Leon 39, 55, 58-60, 64, 66-68, 101, 111, 114, 118-120, 126, 128, 130, 131, 133-137, 150, 211, 216
Charkot Józef 9, 29, 35, 55, 56, 59, 62, 64, 87, 111, 135, 210, 252, 253
Chmielek Stanisław 145
Chwalba Andrzej 87, 96, 100
Couailhac L. 207
Cygler Fridrich 112, 119
Czaiński, sztygar w kopalni wielickiej 44
Czapliński Władysław 42
Czech Józef 159

Czecz Karol 96, 98
Czernecki Jan 86, 163-165, 167, 189
Czerwinka Joseph 145, 150, 151
Czesław 86, 92, 189

Daniłowicz Mikołaj 128
Darcet Jean 219
Decker Karl 60, 61, 126
Diderot Denis 32
Dietze Julian 71, 97
Dietze rodzina 162
Długosz Alfons 21, 32, 57, 175
Długosz Jan 42, 187
Dniestrzański Hilary 80
Dobrowolska Danuta 173
Dobrzański Grzegorz 44
Dziedzic Stanisław 251
Dziewiański Jakub 105
Dziwik Kazimierz 11, 12, 18, 53, 56, 60, 75, 76, 86, 195, 196, 201, 198, 199

Ebersman Jakub 197
Eisler A. 112,133
Estreicher Karol 86, 90, 93, 190, 191, 206, 207, 214, 223

Ferdynand I, cesarz 87
Ferro Josef von 59
Fischer Andrzej 56, 59, 119, 136
Fischer Jan 66
Fischer Stanisław 47, 49, 126, 152
Fleckhammer Joseph von Aystätten 143, 144, 148, 152
Fleckhammer von Aystätten Karl 65, 66
Folusiewicz Aleksander 97
Forstner Franz 147
Franciszek Józef I, cesarz Austrii 114, 120, 124, 125
Franke Jan Nepomucen 67, 69, 70, 73
Frantovie 200
Fraś Jarosław Mieczysław 225, 230, 244, 252, 256
Freyseysen Carl Wilhelm 254
Friedberg Gwido 98
Friedhuber Anton 64
Friedlein Daniel Edward 86, 90
Friedmann Elias Hirsch 98
Fryderyk II, król pruski 147, 204
Fryt Józef 80, 97
Fułat Tytus Jan 249

Gaczoł Andrzej 15
Gargul Anna z Krzemińskich 168
Gargul Janina 170
Gargul Józef 168
Gargul Kazimierz 171
Gargul Władysław 159, 165, 168-174, 177, 180, 188
Gargul Zofia 172
Garlicki Aleksander 21, 251
Gawęda Stanisław 69, 86, 132, 180, 243
Gawroński Wojciech 253, 254
Geisler Carl 145
Geppert Władysław 97
German Marcin 40-42, 51, 112, 188
Gisman Stanisław 41
Gliwowa Klotylda 172
Gniecki Czesław 247, 248, 252
Godłowski Kazimierz 238
Godziek Jerzy 24
Goethe Johann Wolfgang 187
Goetel Tadeusz 97
Gold Mark (Marcus) 166, 177
Gołuchowski Agenor 199
Gonet Andrzej 21
Górni Stanisław 249
Górski Andrzej 127
Grabowski Ambroży 192
Greniuch J. 132
Grodziski Stanisław 87, 88
Grosschmidt Johann Josef 64
Guettard Jean Etienne 211, 214, 218, 220
Gutman Eugeniusz 212

Habsburgowie, dynastia? 163
Hadik Andreas 149
Halberstam Jetta z Bornsteinów 197
Haller Józef 187
Hanko, wójt myślenicki 125
Heiter von Schonweth Aleksander 49, 56-58, 65, 142, 143, 145-149, 155, 209, 210, 215
Hermanowicz Henryk 22, 175
Hertzberg, pruski minister 147
Holcer Zygmunt 152
Holewiński Mirosław 143, 156, 157
Hombesch Leopold 60, 61, 67, 86
Hondius Wilhelm 32, 40-43, 45, 51, 52, 112, 126-128, 135
Hrdina Johann Nepomuk 9, 11, 53, 64, 65, 111, 141
Hrdina Ludwig Emanuel 9, 11, 53, 64, 65, 141, 183
Hroboni Kazimierz 127, 137

Ihnatowska Jadwiga 159
Innocenty XI papież 204

Jackiewicz Adam 192
Jackowski Antoni 249
Jagiełło Władysław 20
Jahn Anton 80
Jaksa-Bykowski Ignacy 205, 206
Jan III Sobieski, król polski 41
Jan Kazimierz, król polski 244
Jan Paweł II papież 249
Janisz Tadeusz 38
Janota Alojzy 54, 78
Januszewski S. 109
Jasiuk Jerzy 251
Jaworski Wacław 10, 21, 22, 29, 55, 64, 68, 111, 114, 127, 135, 251
Jodłowski Antoni 8, 10, 11, 18, 22, 86, 110, 115, 133-136, 238, 251, 252
Jordan Jan 114
Jordanowie 125
Józef II, cesarz 147, 149, 150, 187
Jurczyński Stanisław Teofil 201
Jusiak Oktawian Roman 249

Kaczurba Adam 49, 192
Kalwajtys Elżbieta 10, 22, 28, 46, 48, 51, 57, 37, 39, 43, 44, 102, 203, 209, 210, 252, 254
Kalwajtys Filip 38
Kamiński Zdzisław 92, 180, 187
Karaś Jan 173, 178
Karaś Józef 173, 178
Karol Franciszek Józef arcyksiążę? 169, 171
Karol Ludwik 89
Kazanowski Adam 42, 43, 50, 51
Kazimierz Wielki, król polski 183, 187
Kazrlik Mieczysław 97
Keckowa Antonina 39, 63, 64, 110, 127, 128, 132-136, 212
Kemm Bruno 257
Kędra Roman 22
Kęsek Janina 169
Kiciński Jerzy 253
Kiełczewski Józef 211, 220
Kilińska Antonina 199
Kiryk Feliks 142
Kladivik Eugen 119
Klich Adam 119
Knabit Leon 256
Knapik Stefan 22
Kniaźnin Franciszek Dionizy 206
Kociołek Adam 251
Kolasa Krystyna 11, 212
Kolowca Stanisław 175, 178
Kolowrat Leopold, hr. 145, 149
Koneczny Feliks 47
Koneczny, inż. 73
Konias Andrzej 146, 148
Konopka Grażyna 251
Konwerska Barbara 253, 255
Kopera Feliks 165
Kordecki Jan 97
Kornecki Marian 152
Kortas Grzegorz 20, 21
Koszucki Sebastian 183
Kowalski Ludwik 47, 49
Kowalski Piotr 173
Koziarski Stanisław 85, 87, 88, 99
Koziński Jerzy 159, 160
Kozłowski Roman 23
Krasnowolski Bogusław 110, 111, 127, 141, 142, 146, 147, 152, 156
Krupowie 200
Kruszewski Józef 161
Kryjak Franciszek 167
Krzeczkowski Franciszek 175
Kubik Krzysztof 11, 152, 212
Kuc Teresa 256
Kuc Witold 70, 210, 253, 256
Kuczkiewicz Emil 60
Kuczyński Franciszek 160
Kurowski Piotr 10, 11, 22, 135
Kurowski Robert 10, 21, 22, 55, 64, 68, 111, 114, 127, 135
Kwaśniewska Patrycja 255
Kwiecień Kazimierz 212

Lackner Helmut 123
Ladziansky Ivan 119
Langerowa Krystyna 168
Lasoń Andrzej 30
Latour Maximilian Bailett de 147-150, 158
Laudon E.G., feldmarszałek 150
Le Laboureur Jean 192
Lebzeltern Mathias von (Maciej) 56, 63, 64, 66, 119, 128, 131-133, 141, 144, 148, 212, 213
Lehrfreund Michał 197
Leszek Biały, książę krakowski 205
Lewicki Karol 168, 169, 171
Liederscron von 148, 158
Lijewski Teofil 85, 87, 88, 99

Lilienthal Otton 79
Lipiński Kazimierz 72
Liske Ksawery 43
Litwiński J. 162, 188
Lorenz E. 54, 79
Lubieniecki Jan Paweł (lub Jeremiasz) 46, 50, 52
Lubomirski Kazimierz 98
Ludwik XIV, król francuski 204

Łabęcki Hieronim 41, 46

Machowicz Edward 167, 168
Machowiczowa Jadwiga, żona Edwarda 167, 168, 177
Maciesza Aleksander 162
Mack K., gen. 150, 151
Macquer Pierre Joseph 215
Madurowicz-Urbańska Helena 87
Makówka Władysław 70, 72
Malinowska Ewa 254
Małecki Jan M. 87, 91, 96, 98
Małkiewicz Adam 251
Marcinowska Krystyna 255
Markowski Ignacy 10, 12, 15, 22, 110, 114, 135
Markowski Józef 167, 169, 172
Markowski Tomasz 167, 169, 172
Marynowski Marcin 85, 107, 252, 253, 257
Matejko Jan 165
Matysik Antoni 29
Matzner Mojżesz 197
Mazan Leszek 87, 88, 89
Mazur Aleksandra 159, 177, 252, 253, 254, 257
Mazur Józef 24
Mazurkiewicz Antoni 166, 177, 198
Mazurkiewiczowie 198
Michalski Jerzy 147
Michał Korybut Wiśniowiecki, król polski 43
Mieg Friedrich von 146, 148, 158
Mien Juliusz 160, 168
Mieszko I, książę polski 205
Międzobrodzka Anna 256
Międzobrodzka Małgorzata 253, 255, 257
Miodunka Władysław 256
Miszke Sylwery 71, 161, 163
Mitkowska Anna 247, 248
Mitrowski Joseph 143, 157
Moniuszko Stanisław 187
Morstin Florian 196
Morstin Franciszek 196
Morstin Helena 196
Morstin Jakub 196
Morstin Jan (1591-1623) 196
Morstin Jan (1746-52) 196
Morstin Jan (1751) 196
Morstin Jan Kanty 196
Morstin Jan Władysław 196
Morstin Krzysztof 196
Morstin Stefan Benedykt 196
Morstin Władysław 196
Morstinowie 195
Morsztyn Aleksander 50, 51
Morsztyn Andrzej 127
Morsztyn Florian 135
Morsztyn Jerzy 187
Moryc Cyprian 248
Mroczkowski Aleksander 165
Mucha Stanisław 175, 178
Müller Antoni 55, 64, 67, 68, 70-74, 80, 86, 97, 98, 101-103, 111, 126-128, 129-132, 133, 134, 136, 163
Müller Franciszek (Franz) 64, 136
Mümler Edmund 96
Murawiec Wiesław Franciszek 249
Muskus Damian Andrzej 249

Nagy Stanisław 256
Naruszewicz Adam 206
Nechay Ernest 161
Nędza Marian 38
Nicolassy Franciszek 144
Nicolassy Karl Franz 144
Niemcewicz Julian Ursyn 192
Niewiadomski Stanisław 97
Nigrin Karol 201
Nigrin Mieczysław 167, 201
Nigrinowie 201
Nilson Johann Esaias (Jan Izajasz) 32, 40, 45, 213
Nosek Elżbieta 22
Nowak Edward 18

Obruśnik Efrem Andrzej 248
Ochniak Klementyna 109, 139, 252, 253, 257
Okrzeja Stefan 114, 125
Olesiński Ferdynand 49
Opaliński Dariusz 92
Oremus Franciszek 199
Ormanty Augustyn 249

Pachmann Johann 65
Paderewski Józef Ignacy 187
Palmowska Stanisława 168

Paluch-Staszkiel Krystyna 28
Pamuła Stanisław 86, 100, 160, 170
Pastusiak Longin 252
Paulussen 162
Pawlikowski Maciej 255
Pawłowska Iwona 179, 193, 250, 252, 256
Pełeszowa Sławomira 127
Petterelli, ppłk. 149
Piestrak Feliks 42, 53, 86, 114, 164, 167, 180
Pietrewicz Mirosław 18
Piotrowicz Józef 43, 86, 88, 114, 125, 141, 160, 176, 251, 256
Piotrowski Andrzej 159
Pirowski Waldemar 244
Pisarski Marek 87, 88, 107
Piwosz Florentyn 248
Płaza Stanisław 142
Płażewski Ignacy 159
Podchraski Zdzisław 86
Poddębski Henryk 167, 173, 174, 178
Pogorzelski Wiktor 167
Posyłek Eugeniusz 24
Prochaska Karol 87
Promnitz, inż. w Zagłębiu Ruhry 123
Przemysł II, książę poznański, wielkopolski, krakowski i pomorski 199
Przetocki 67
Przyboś Adam 42
Pyszkowski Leonard 253

Raabe Eugeniusz 87
Radziwiłł Karol 204
Ratsburg M. 54, 80
Reguła Kazimierz 225, 227, 230, 244, 252, 253
Reska Franciszek 77, 79
Riel Albert 101
Rouelle Marin Hilaire 219
Rudnicki Bogdan 120
Rudyk Mikołaj 249
Rudyński Adolf 199
Rułka Kazimierz 24
Rusecki Wojciech 166, 168
Rzepa Zbigniew 206
Rzepka Leszek 55, 195, 202, 252, 254

Sapieha Adam 170
Sapiński Edmund 161
Sas J.L. 167
Sauer Rudolf 59, 120, 126
Scharlach Josef 63
Schemer Albert 128
Scheuring Adolf 200
Scheuring Edmund 163, 200
Scheuring Edmund Jan Jerzy 200
Scheuring Eliza z Bendów 200
Scheuring Elżbieta 199, 200
Scheuring Katarzyna z Bendów 200
Scheuring Stanisław Wacław 200
Scheuringowie 199
Schhvalbowie 200
Schnabel A. 54, 80
Schober Christian Gottlieb 117
Schönberg Heinrich 120, 121, 123
Schonweth Aleksander Heiter von 63
Schröter Adam 207
Sebald Józef 160
Serafin Mikołaj 133
Serek Marian 54, 78, 79
Seykotta Maciej Alojzy 39, 40, 43, 46, 48, 49, 52, 56, 111, 112, 118, 134, 142, 146, 147, 154
Sękiewicz Jerzy 21
Siarczyński Franciszek 206, 207, 223
Siskovics Joseph, hr 147, 148, 158
Sitnik Aleksander K. 248
Skoczylas Stanisław 97, 98
Skowron Ryszard 251
Skubisz Marek 141, 158, 252, 253, 256
Słotwiński Konstanty 97, 98
Słowik Jan 86, 92, 192
Smoktunowicz Michał 109
Smyk Bolesław 22
Snarski Stanisław 46, 47
Sobieszczański Franciszek Maksymilian 206
Sokolnicki Gabriel 68
Sołjan Izabela 249
Sommer Stanisław 171
Sosenko Marek 135
Sosin Klemens 201
Sosinowa Janina z Okońskich 201
Sosinowie 201
Sosiński Wojciech 98
Srokowski Franciszek 98
Stachiewicz Piotr 161, 165
Stadler Stanisław 160
Stadtmuller Ewa 256
Stanek Abund 77
Stanisław August Poniatowski, król polski 213, 220, 244
Stasiuk Wenancjusz 249
Stefan Batory, król polski 196
Steiner Stanisław 97
Stemmerich Daniel 121
Stopnicki Dariusz 24

Stryczek Stanisław 21
Strzelecki Stanisław 67, 80, 72, 74, 79
Stwosz Wit 47
Suślik Adam 20
Swaryczewski Andrzej 152
Swoboda, por. 148, 158
Szady Ewa 121, 138
Szaszewski Karol 97
Szczerbowski Zbigniew 21
Szekspir William 256
Szeleczki, prof. akademii górniczej w Bańskiej
Szczawnicy 64
Szlązak Jan 18
Szubert Amalia 162
Szubert Awit 86, 122, 159, 160, 162-164, 166, 177
Szuro Stanisław 87, 88
Szymski Józef 198

Śmierciak Julian Mieczysław 248
Świerczek Edmund 248
Świszczowski Stefan 161

Tarchalski Stanisław 161, 163, 200, 201
Tellner, ppłk 149
Tetmajer Włodzimierz 165, 188
Turkowski Tadeusz 206
Turski J. K. 86, 91, 183, 192
Tworzydło Barbara 254

Uziembło Henryk 102, 112, 129

Wachtl B. 172
Wajdowicz Józef 54, 79
Walczak Henryk 113, 115, 117
Walczy Łukasz 43, 53, 55-58, 59, 64, 69-71, 73, 74, 83, 87, 110, 114, 131, 132, 134, 137, 142, 145, 146, 223, 243, 252, 253
Wallis, marszałek 149
Waltoś Stanisław 251
Wałach Paweł 127, 129, 131, 137
Warchulska Magdalena 169
Waśniowska Magdalena 256
Watt de Joachim 181
Waydowicz Józef 54
Werdum Ulryk 43
Wereszycki Henryk 147
Werth Johann 120
Wessel Teodor, hr. 211, 220
Wettynowie 213
Widomski Franciszek 160
Widomski Ludwik 103
Wierzbicki Remigiusz 253
Wierzynek Mikołaj 183
Wiewiórka Janusz 21, 29, 31, 55, 56, 59, 62, 64, 111, 130, 135, 209, 211, 212, 217
Wilk Antoni 76
Windakiewicz Edward 38, 50, 51, 53, 54, 70, 78, 161, 163
Windakiewicz Erazm 126
Winter Stanisław 97
Wisłocki Władysław 205
Witkiewiczowa Karolina 200
Wittelsbachowie 147
Władysław IV, król polski 42
Władysław Jagiełło, król polski 187
Włodarczyk Franciszek 72
Włodarczyk J. 78
Włodkowski Adam
Włodkowski Adam 42, 50, 51
Wojciechowski Teofil 54, 63-66, 116, 117
Wolański Franciszek Ksawery 199
Wolski Ludwik 216
Wolski Wincenty 196
Wolski Zygmunt 97
Wüst Augustin 65
Wyczawski Hieronim Eugeniusz 250
Wymiatałek Jan 98
Wyrozumski Jerzy 114, 125

Zacharski Józef 168
Zamoyski Władysław 96
Zawadzki Konrad 206
Zawadzki Tadeusz 203
Zebrzydowski Mikołaj 248
Zieleniewski Edmund 72
Zieleniewski Leon 72
Zralscy 197, 198
Zralski Antoni 216
Zralski Józef Kalasanty Antoni 197, 198
Zralski Kazimierz Wacław 198
Zwirner Henryk 61, 86
Zygmunt I, król polski 187, 209
Zygmunt III Waza, król polski 244

Żdżarski Wacław 159

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA
Printed in Poland
Nakład 400 egz. + 20 nadb.

ISSN 0137-530X